

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

ISSN 1509-5304
eISSN 2450-0801

University of Warmia and Mazury
in Olsztyn

XXV/3
2023

Prace
Językoznawcze
Papers in Linguistics

Wydawnictwo
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Naukowa / Editorial Board

MARIA BIOLIK – przewodnicząca, założycielka „Prac Językoznawczych” (Olsztyn, Polska), ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok, Polska), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROSLAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), JERZY DUMA (Warszawa, Polska), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), AŁŁA KRAWCZUK (Lwów, Ukraina), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), ARTUR REJTER (Katowice, Polska), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn, Polska), KATARÍNA SERESOVÁ (Bratysława, Słowacja), WANDA SZULOWSKA (Warszawa, Polska), SILVO TORKAR (Lublana, Słowenia), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin, Polska), EWA ŻEBROWSKA (Warszawa, Polska), PAVOL ŽIGO (Bratysława, Słowacja)

Pierwotną (referencyjną) wersją czasopisma jest wersja elektroniczna / The primary (reference) version of the journal is the online version.

Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting / The journal has implemented anti-ghostwriting procedure.

Redaktor naczelny / Editor-in-chief

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA

Kolegium redakcyjne / Associate Editors

IZA MATUSIAK-KEMPA, IWONA KOSEK, RENATA MAKAREWICZ, MONIKA CZEREPOWICKA

Redaktor zeszytu / Issue Editor

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA

Sekretarz redakcji / Assistant Editor

IZA MATUSIAK-KEMPA

Redaktorzy tematyczni / Section Editors

IWONA KOSEK, MAGDALENA OSOWICKA-KONDRATOWICZ, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ, MARIOLA WOŁK, EWA HRYCYNIA

Redaktorzy językowi / Language Editors

KATARZYNA KODENIEC, IWONA GÓRALCZYK, JOANNA ŁOZIŃSKA, RENATA MAKAREWICZ, SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI, MAGDALENA MAKOWSKA, BARBARA KOZAK

Redaktor statystyczny / Statistical Editor

MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki

PIOTR PRZYTUŁA

Redakcja wydawnicza

BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI

Katedra Języka Polskiego i Logopedii

10-725 Olsztyn, ul. Kurta Obitza 1, pokój 369, tel. 89 527 63 13

e-mail: pracejezykoznawcze@uwm.edu.pl

online: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pj>

ISSN 1509-5304 (druk), eISSN 2450-0801 (online)

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2023

Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2023

Nakład: 75

Ark. wyd. 22,25; ark. druk. 18,75

Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. 732

Spis treści

Artykuły

Jan Miodek: Spodziewane i niespodziewane w języku polskim	5
Ewa Kołodziejek: O roli uzusu w koncepcji normy polszczyzny początków XXI w.	11
Mirosław Bańko, Alicja Witalisz: English-sourced ordinal superlatives in contemporary Polish: An argument for the usefulness of syntactic loans / Superlatywy porządkowe angielskiego pochodzenia we współczesnej polszczyźnie. Argument za użytecznością zapożyczeń składniowych	23
Aleksander Kiklewicz: Struktura syntaktyczna a psychologiczne prawo bliskości ...	41
Danuta Kępa-Figura: Gatunek jako kategoria mediolingwistyczna a działy mediolingwistyki otwartej	61
Artur Rejter: Zielnik jako gatunek dawnego tekstu naukowego we współczesnych odsłonach	75
Maria Wojtak: Realizacja reguł gatunku w formie kolekcji w konkretnym przewodniku	89
Halina Kurek: Społeczność polska „pograniczy wewnętrznych” na przełomie wieków XX i XXI. Przemiany kulturowo-tożsamościowe	107
Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska: Przestrzeń ojczyzny – przestrzeń języka. Polscy emigranci z północnej Francji o <i>pierwszej i drugiej ojczyźnie</i>	117
Mariusz Rutkowski: Nazwy ulic jako tworzywo „patriotyzmu banalnego”	133
Katarzyna Skowronek: Idee kulturowe w nazwach własnych. Nazewnictwo przychodni, poradni i gabinetów lekarskich a współczesna kultura medyczna	147
Małgorzata Świącicka: Panika w wypowiedziach studentów. Struktura znaczeniowa i wartościowanie	175
Anna Pajdzińska: Sen w poezji Julii Hartwig	191
Iwona Loewe: Multimodalne przekazy mediów masowych i społecznościowych. Porównawcze studium przypadku	211
Bogusław Skowronek: Disco polo (dziś) jako przykład rozszerzonej multimodalności	229
Alina Naruszewicz-Duchlińska: Ćwierć wieku o języku – „Prace Językoznawcze” w ujęciu diachronicznym	241

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Katarzyna Sierak: Multimodalitätsforschung – Fähigkeit, <i>die jeweils andere(n) Sprache(n) sprechen zu können</i> / Badania nad multimodalnością – umiejętność mówienia w innym(ch) języku(ach). J. Wildfeuer, J.A. Bateman, T. Hiippala: <i>Multimodalität. Grundlagen, Forschung und Analyse – eine problemorientierte Einführung</i> . Walter de Gruyter Verlag. Berlin/Boston 2020, ss. 424	253
Henryk Duszyński-Karabas: Marta Chojnowska, Małgorzata K. Frąckiewicz: <i>Prawostawni łomżyńscy. Opracowanie ze słownikiem nazwisk w cyklu Mniejszości narodowe i etniczne w XIX i początkach wieku XX w Łomżyńskim</i> . Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Łomży. Łomża 2020, ss. 182	261
Agnieszka Kijak: Patryk Borowiak: <i>Polskie i bułgarskie firmonimy w perspektywie komunikacyjno-wizualnej</i> . Wydawnictwo Naukowe UAM. Poznań 2021, ss. 288 ...	267

Bibliografia

Katarzyna Witkowska: Bibliografia „Prac Językoznawczych” za lata 2018–2022	275
---	-----

Contents

Articles

Jan Miodek: The expected and the unexpected in the Polish language	5
Ewa Kołodziejek: On the role of usage in the concept of the Polish standard language in the beginning of the 21 st century	11
Mirosław Bańko, Alicja Witalisz: English-sourced ordinal superlatives in contemporary Polish: An argument for the usefulness of syntactic loans	23
Aleksander Kiklewicz: Syntactic structure and psychological law of proximity	41
Danuta Kępa-Figura: Genre as a media linguistic category and the branches of open media linguistics	61
Artur Rejter: Herbarium as a genre of former scientific discourse in contemporary manifestations	75
Maria Wojtak: Implementation of rules of a genre in the form of a collection in a specific guidebook	89
Halina Kurek: Polish Community of the 'Internal Borderlands' at the Turn of the 20 th and 21 st Centuries. Cultural and Identity Changes	107
Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska: Space of homeland, space of language. Polish immigrants in northern France on their <i>first</i> and <i>second homeland</i>	117
Mariusz Rutkowski: Street names as the stuff of "banal patriotism"	133
Katarzyna Skowronek: Cultural ideas in proper names. Contemporary medical culture and the naming of clinics, dispensaries and doctors' surgeries	147
Małgorzata Świącicka: Panic in university students' statements. Semantic structure and axiology	175
Anna Pajdzińska: Sleeping and dreaming in the poetry of Julia Hartwig	191
Iwona Loewe: Multimodal mass and social media messages. A comparative case study	211
Bogusław Skowronek: Disco polo (today) as an example of extended multimodality	229
Alina Naruszczyk-Duchlińska: A quarter of a century about language: "Papers in Linguistics" from a diachronic perspective	241

Reviews, discussions, reports, announces

Katarzyna Sierak: Multimodality research – ability to <i>speak the other language(s)</i> . J. Wildfeuer, J.A. Bateman, T. Hiippala: <i>Multimodalität. Grundlagen, Forschung und Analyse – eine problemorientierte Einführung</i> . Walter de Gruyter Verlag, Berlin/Boston 2020, pp. 424	253
Henryk Duszyński-Karabasz: Marta Chojnowska, Małgorzata K. Frąckiewicz: <i>Prawosławni łomżyńscy. Opracowanie ze słownikiem nazwisk w cyklu Mniejszości narodowe i etniczne w XIX i początkach wieku XX w Łomżyńskiem</i> . Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Łomży. Łomża 2020, pp. 182	261
Agnieszka Kijak: Patryk Borowiak: <i>Polskie i bułgarskie firmonimy w perspektywie komunikacyjno-wizualnej</i> . Wydawnictwo Naukowe UAM. Poznań 2021, pp. 288 ...	267

Bibliography

Katarzyna Witkowska: Bibliography of "Papers in Linguistics" for the years 2018–2022	275
---	-----

ARTYKUŁY

Jan Miodek
Uniwersytet Wrocławski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1545-8319>
e-mail: ifp@uwr.edu.pl

Spodziewane i niespodziewane w języku polskim

The expected and the unexpected in the Polish language

Abstrakt

Artykuł poświęcony jest kilku wybranym kategoriom gramatycznym języka polskiego. Autor opisuje ich toki ewolucyjne, zwracając uwagę, że w niektórych wypadkach przebiegają one zgodnie z ogólnojęzykowymi mechanizmami (np. warianty czasu przyszłego złożonego typu *będę pisać – będę pisał*, biernika zaimka wskazującego *ta: tę – tą*), a czasem ewoluują w sposób niespodziewany (dzieje dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników kończących się spółgłoskami *c, dz, cz, dź, sz, ź, rz, l*, rzeczownika rodzaju żeńskiego *postać* czy feminatywów).

Słowa kluczowe: kultura języka, poradnictwo językowe, prognozowanie, mechanizmy ogólnojęzykowe

Abstract

The article concerns several selected grammatical categories in the Polish language and their evolution. The author explains that while sometimes, this evolution follows general language mechanisms, as with variants of the compound future tense, such as *będę pisać – będę pisał* ('I will write') or the accusative of the demonstrative pronoun *ta: tę – tą* ('this', referring to a feminine), other times, the process takes place in unexpected ways, as with the genitive plural of nouns ending with the consonants *c, dz, cz, dź, sz, ź, rz* and *l*, the feminine noun *postać* ('form' or 'character') or feminatives.

Keywords: language culture, linguistic counselling, prediction, general language mechanisms

W czasie trwającej już pięćdziesiąt pięć lat pracy nauczyciela akademickiego i popularyzatora nauki, związanego przede wszystkim z kulturą języka i językowym poradnictwem, starałem się zawsze realizować jeden z najważniejszych imperatywów tej dyscypliny, jakim jest konieczność prognozowania, przewidywania przyszłych stanów językowych. Pamiętając o dynamicznym charakterze normy, opierając się na znajomości ogóln-

językowych praw i uniwersalnych mechanizmów ujawniających się w historii języka, wskazywałem zarówno formy odchodzące w przeszłość, jak i te, przed którymi widziałem komunikacyjną przyszłość. Czy te prognozy zawsze się spełniają? Czy użytkownicy polszczyzny nie zachowują się jednak często wbrew, wydawałoby się racjonalnym, przewidywaniom? Opowiem o tym w niniejszym szkicu.

Kiedy więc np. pytają się oni o status poprawnościowy wariantów czasu przyszłego złożonego – typu *będę pisać//będę pisał*, nietrudno wytłumaczyć, dlaczego częściej używane są formy *będę pisał, będę czytał, będę śpiewał, będę tańczył* itp.: są one bogatsze informacyjnie, bo mówią nie tylko o tym, że dana czynność będzie wykonana w przyszłości (tak jak warianty *będę pisać, będę czytać, będę śpiewać, będę tańczyć*), ale określają także rodzaj gramatyczny podmiotu tejsze czynności – *będę pisał, będę pisała, będzie pisało, będziemy pisali, będziemy pisały, będą pisali, będą pisały*.

Oczywista jest też ocena wariantów pluralnej pary dopełniaczowej (*tych pomarańcz* – (*tych*) *pomarańczy*). Lepsza, bo spolaryzowana, niepowtarzająca się w żadnym innym przypadku gramatycznym, jest forma *pomarańcz* – jednoznacznie informująca o liczbie mnogiej; w poprawnych gramatycznie konstrukcjach typu *nie zjadłem pomarańczy* o takiej jednoznaczności mówić nie można, bo *pomarańczy* to także brzmienie dopełniacza singularis. Byłoby lepiej, zawsze dopowiadam, gdyby w polszczyźnie jutra utrwaliła się dopełniaczowa postać pluralna *pomarańcz*, a forma *pomarańczy* stała się wyłącznym znakiem dopełniacza liczby pojedynczej.

Do pary *pomarańcz* – *pomarańczy* można by z takim samym komentarzem dopisać serię *kopalń* – *kopalni*, *spółdzielń* – *spółdzielni*, *drukarń* – *drukarni*, *kawiarń* – *kawiarni*, *księgarń* – *księgarni*, gdyby nie wyraźny mozół fonetyczny związany z artykulacją wygłosowych połączeń *-lń*, *-rń*. Sprawia on, że spolaryzowane – i z tego powodu lepsze – warianty *kopalń, spółdzielń, drukarń, kawiarń, księgarń* widzi się zdecydowanie częściej w tekstach pisanych, brzmienia natomiast *kopalni, spółdzielni, drukarni, kawiarni, księgarni*, mimo że odpowiadają postaciom dopełniacza liczby pojedynczej, wygrywają frekwencyjnie w tekstach mówionych.

Łatwo prognozować, które z wariantów występujących w parach *rękami* – *rękoma*, *oczami* – *oczyma* nieuchronnie będą odchodziły w językową przeszłość. Oczywiście, *rękoma* i *oczyma*, bo to pozostałości liczby podwójnej (łac. *dualis*) – kategorii gramatycznej, która wycofała się z obiegu komunikacyjnego kilka wieków temu i tylko w formach najczęściej używanych – takich właśnie jak *rękoma* czy *oczyma* – jeszcze szczątkowo funkcjonuje (zgodnie z ogólnojęzykowym prawem mówiącym, że formy najczęściej używane zmieniają się najwolniej).

Za pogłębiający się archaizm można uznać biernikowe *tę* zaimka wskazującego *ta*, które też tylko dlatego, że tenże zaimek jest bardzo często używany, obowiązuje do dziś w tekstach pisanych i mówionych oficjalnego charakteru. Skoro jednak pozostałe zaimki przymiotne rodzaju żeńskiego, takie jak *moja, twoja, nasza, wasza, tamta*, pod wpływem deklinacji przymiotników zamieniły pierwotne brzmienia z końcówką *-ę* na wtórne z *-ą*, to i biernikowy wariant *tą* z pewnością zwycięży w polszczyźnie jutra.

Nieuchronne jest również utrwalanie się nowego znaczenia rzeczownika *rodzic* – „jedno z dwojga rodziców”. Jeśli prawie całkowicie wyszedł z użycia *rodzic* „ojciec” i nie ma już *rodzicy* „matki”, a są tylko pluralni *rodzice*, to musiało dojść do utworzenia od nich postaci liczby pojedynczej *rodzic* w znaczeniu „jedno z dwojga” (przecież identycznie przed wiekami, gdy tylko para *list* – *listy* przestała oznaczać części składowe pędu, a stała się określeniem rodzaju przesyłki, z rzeczownika prymarnie zbiorowego, wtórnie pluralnego *liście* wywiedziono postać liczby pojedynczej *liść*).

A jednak przebiegi ewolucyjne niektórych kategorii gramatycznych wymykają się nieraz ocenie dokonywanej z perspektywy mechanizmów ogólnojęzykowych czy tendencji rozwojowych języków słowiańskich z polszczyzną na czele.

I tak za największą niespodziankę w dziejach polskiej fleksji uznają ewolucję dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników rodzaju męskiego kończących się spółgłoskami *c, dz, cz, dż, sz, ż, rz, l*, takich jak *zając, samiec, chłopiec, obrzydliwiec, palacz, słuchacz, kosz, wiersz, bagaż, pejzaż, pisarz, marynarz, tokarz, ślusarz, dziennikarz, król, żal, ból, wentyl, kąkol*. Przywołane spółgłoski określa się mianem stwardniałych, bo pierwotnie były one w naszym języku miękkie (i takimi pozostały w większości języków słowiańskich), ale przekształciły się w spółgłoski twarde – w powszechnym odczuciu takie jak twarde spółgłoski *p, b, t, d, k, g, w, f, m, n, r, s, z*. Proces tego przekształcenia – jak zwykle w języku – trwał jednak jakiś czas, więc i wolna ewolucja brzmień dopełniaczowych była zrozumiała: od *zajęci, słuchaczi, palaczi, bagaży, pisarzi, ślusarzi, króli, żali* – przez *zajęcy, słuchaczy, palaczy, bagaży, pisarzy, ślusarzy* – do *zajęców, słuchaczów, palaczów, bagażów, pisarzów, ślusarzów, królów, żalów*.

Etap finalny z końcówką *-ów* wydawał się i naturalny, i racjonalny z punktu widzenia praw ogólnojęzykowych: skoro obsługuje ona twar-dotematowe rzeczowniki rodzaju męskiego (*domów, stołów, wozów, psów, kotów, tygrysów, wilków, krzaków, głogów, sępów, krabów, dziadów, skrzatów*), a w dodatku jest końcówką bardzo atrakcyjną, bo spolaryzowaną, niepowtarzającą się w żadnym innym przypadku gramatycznym, to ostatecznie musi ona objąć swym zasięgiem również rzeczowniki męskie kończące się spółgłoskami *c*,

dz, cz, dź, sz, ź, rz, l. Przecież w powszechnej świadomości językowej są one dziś spółgłoskami twardymi (kto poza historykami języka wie, że były one pierwotnie miękkie?!).

I kiedy się wydawało, że opisany tok ewolucji zmierza do takiego racjonalnego finału, co potwierdzały jeszcze teksty z lat międzywojennych ubiegłego wieku (przypominam też, bo to znamieny przykład, że w 1844 r. powstała znana seria wydawnicza *Biblioteka Pisarzy Polskich*), nastąpiło aż nadto wyraźne jego spowolnienie, owszem – warianty z końcówką *-y* wydają się przeciętnemu użytkownikowi polszczyzny lepsze, „bezpieczniejsze” gramatycznie. Gdy się waha: *śluchaczy* czy *śluchaczów?*, *palaczy* czy *palaczów?*, *koszy* czy *koszów?*, z reguły wybiera brzmienia z *-y*.

Stały się one prawie wyłączne w rzeczownikach kończących się na *-rz* (*pisarzy, dziennikarzy, stolarzy, ślusarzy, tokarzy*).

Końcówka *-ów* wygrała tylko w rzeczownikach kończących się spółgłoską *c* (*chłopców, młodzieńców, podleców, parszywców, obrzydliwców*; jedynie wariant *zajęcy* jest jeszcze dość często używany – zwłaszcza w naukowych kręgach zoologicznych).

W wypadku słów kończących się pozostałymi spółgłoskami stwardniałymi można mówić o trwającym stanie wariantywności, z wyraźną jednak – podkreśloną już wyżej – preferencją dla brzmień z *-y*, co należy tłumaczyć niewątpliwym przerostem świadomości normatywnej, związanej z oddziaływaniem szkoły, środków masowego przekazu, mediów elektronicznych.

Nawet jeśli wydawnictwa poprawnościowe decydują się na niewariantywny wskazanie: *meczów, stróżów*, to i tak co najmniej połowa rodaków wybiera warianty *meczy, stróży* – tak jak wielu mówiących do mającego status wyjątku brzmienia *króli* z nazwy święta *Trzech Króli* podciąga dopełniacz pospolitego wariantu tego rzeczownika, chociaż zgodna z norma jest postać *królów*.

Bywa czasem w języku i tak, że forma pierwotna, ale obiektywnie – z punktu widzenia funkcjonalności komunikacyjnej – gorsza od wtórnej, młodszej, wycofująca się z obiegu, nagle odżywa, owszem – zaczyna być uznawana za lepszą. Zjawisko takie można zaobserwować w stosunku do rzeczownika rodzaju żeńskiego *postać*. Od najwcześniejszego dzieciństwa do dziś posługuję się wyłącznie mianownikową formą pluralną (*te*) *postacie* – wtórną, młodszą od prymarnego brzmienia (*te*) *postaci*. To ostatnie, jak wskazywały również kwalifikatory słownikowe, przez całe lata uznawałem za przestarzałe, praktycznie nieobecne w codziennym języku, co nietrudno było wytłumaczyć: skoro końcówka *-i* przy deklinowaniu rzeczownika *postać* jest aż nadto przeciążona, bo występuje w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku liczby pojedynczej, oraz w dopełniaczu liczby mnogiej,

bardzo dobrze się stało, że chociaż w mianowniku liczby mnogiej odciążyla ją końcówka *-e* – wyrazista, spolaryzowana, niepowtarzająca się w żadnym innym przypadku gramatycznym.

I znów stało się coś niespodziewanego: oto od kilkunastu lat pierwotne brzmienie (*te postaci*) przywoływane jest coraz częściej – zwłaszcza w środowiskach inteligenckich, w kręgach akademickich, teatralnych, filmowych.

A przecież i wywołujące dziś jakże żywe dyskusje feminatywy ewoluowały po 1945 r. zupełnie inaczej niż przewidywano. Mówiło się, że skoro kobiety podejmują masowo pracę zawodową na wielu stanowiskach zajmowanych dotąd wyłącznie przez mężczyzn, należy się spodziewać znacznego przyrostu feminatywów z formalnymi wykładnikami rodzajowej żeńskości – przyrostkami. Tymczasem ujawnił się odwrotny morfologiczny mechanizm: to formy męskie odnoszone do kobiet stały się językowym znakiem szacunku, dowartościowania (*panie dyrektor, naczelnik, prezes, profesor, rektor, dziekan, mecenas doktor, psycholog, pedagog, socjolog, inżynier, prezydent, premier, minister, ambasador, konsul, redaktor* itp.).

I dopiero w ostatnich latach – po roku 1989 i przy bardzo silnym oporze znacznej części użytkowników naszego języka oraz przy równie silnej aprobacie szeroko pojętych ruchów feministycznych – następuje powrót do formacji sufiksalnych, takich jak *dyrektorka, kierowniczką, prezeska, redaktorka, scenografka, reżyserka*. Najwięcej kontrowersji wywołują brzmienia dotąd niespotykane – *ministra, marszałkini, gościni, chirurgka, psychiatrka, adiunktka, graczka, pastorka, biskupka*.

Na koniec muszę wrócić do wskazanego wyżej przerostu świadomości normatywnej użytkowników języka, wynikającego z przyczyn obyczajowo-cywilizacyjnych, a związanych z szeroko pojętą globalizacją, coraz lepszym wykształceniem Polaków, zacieraniem się różnic między miastem a wsią, oddziaływaniem środków masowego przekazu, łącznie z elektronicznymi. To są wszystko czynniki stabilizujące normę gramatyczną polszczyzny. Sprawiają one, że działanie opisanych przeze mnie mechanizmów również znacznie się wydłużyło – tak jak również nie można wykluczyć takich czy innych niespodzianek gramatyczno-stylistycznych – podobnych do tych, które przywołałem w niniejszym szkicu.

Ewa Kołodziejek

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5387-1430>

e-mail: ewa.kolodziejek@usz.edu.pl

O roli uzusu w koncepcji normy polszczyzny początków XXI w.

**On the role of usage in the concept of the Polish standard language
in the beginning of the 21st century**

Abstrakt

Artykuł jest głosem w dyskusji o kształcie nowej normy językowej. Autorka charakteryzuje współczesne realia językowe w kontekście przemian kulturowych i technologicznych oraz wynikające z nich potrzeby użytkowników języka. Wzorem innych badaczy postuluje przyjęcie uzusu za podstawę normy językowej. Na przykładzie użycia imiesłowów przysłówkowych i innych rozpowszechnionych form językowych pokazuje rozbieżność między powszechnym zwyczajem językowym a regułami skodyfikowanej normy.

Słowa kluczowe: norma językowa, uzus, błąd językowy, imiesłowowy równoważnik zdania

Abstract

The article is part of the discussion on the shape of the new linguistic norm. The author characterises the contemporary linguistic reality in the context of cultural and technological changes and the resulting needs of language users. Following the example of other researchers, she postulates the adoption of the linguistic usage as the basis of the linguistic norm. Based on the use of adverbial participles and other widespread linguistic forms, the author shows the discrepancy between common linguistic custom and the rules of the codified norm.

Keywords: linguistic norm, usage, linguistic error, participle equivalence

Refleksja dotycząca kształtu współczesnej normy językowej od dłuższego czasu towarzyszy dyskusji nad nowym słownikiem normatywnym. W środowisku akademickim trwają debaty nad potrzebami normatywnymi społeczeństwa początku XXI w. wobec różnorodności form komunikacji. Pokazują one złożoność problemów wynikających z wewnętrznych warunkowań normy i jej zależności zewnętrznych: społecznych i kulturowych.

Tej problematyce poświęcony jest tom *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*, a także „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” (por. bibliografia). W proponowanych nowych koncepcjach normy językowej zwraca się uwagę z jednej strony na różnorodność trudności i ograniczenia, z drugiej formułuje propozycje nowego ujęcia całości bądź części zagadnień normatywnych.

Zadanie nie jest łatwe, a samo pojęcie normy może wymykać się definicjom. Jej złożoność i wielowymiarowość opisał Aleksander Kiklewicz w artykule *Status i granice normy językowej w świetle lingwistyki funkcjonalnej*:

...norma językowa jest kategorią ambiwalentną; przysługują jej charakterystyki, które nie przystają do siebie. Otóż norma językowa ma charakter arbitralny i jednocześnie funkcjonalny, adaptacyjny; obejmuje szeroki zakres ludzkiej komunikacji i jednocześnie stanowi cechę osób należących do określonej grupy społecznej; odznacza się stabilnością, a jednocześnie ciągle się zmienia; stanowi wzorzec językowy, choć jednocześnie ma charakter rozmyty, a wielu kwestii poprawnościowych nie można rozwiązać jednoznacznie; mówi się o niej jako o języku literackim, choć w literaturze pięknej występują masowe odstępstwa od normy; jest używana przez warstwę ludzi wykształconych, choć właśnie oni, wyróżniając się kreatywnością i pomysłowością, przyczyniają się do różnego rodzaju innowacji (a także dewiacji) językowych; jest oparta na tradycji, choć jednocześnie umożliwia kooperację społeczną i postępową działalność zbiorowości, która sprzyja dynamizacji języka komunikacji publicznej (Kiklewicz 2017: 77).

Można dyskutować z autorem tej opinii, ale nie można zaprzeczyć, że skodyfikowanie normy w trzecim dziesiątku XXI w. nie jest zadaniem łatwym. Już kodyfikatory z końca XX w. musieli wziąć pod uwagę przeobrażenia ustrojowe, kulturowe, ekonomiczne, technologiczne i wynikający z nich sposób uczestnictwa użytkowników języka w kulturze i w życiu społecznym, istotnie wpływający na kształt polszczyzny. Dwupoziomowa norma uwzględniała ówczesne potrzeby Polaków: poziom wzorcowy zaspokajał oczekiwania zwolenników tradycji językowej, respektujących reguły gramatyczne polszczyzny, traktujących język jak wartość autoteliczną i odwołujących się do autorytetu kulturalnego jako kryterium akceptacji innowacji językowych. Poziom użytkowy, ujmujący język jako narzędzie skutecznego i ekonomicznego porozumiewania się, odwoływał się do powszechnego uzusu, ale nie akceptował „błędów powszechnych”. Błąd językowy był bowiem pojmowany jednoznacznie: jako innowacja, która nie uzyskała aprobaty normy na żadnym z jej poziomów (Markowski 2005: 42).

Jednak szybkie zmiany rzeczywistości społeczno-kulturowej pokazały, że dwupoziomowa norma nie obejmuje wszystkich realnych faktów językowych, a użytkownicy języka, choć oczekują jednoznacznej oceny poprawności środków językowych, w praktyce potrzebują pewnej swobody zapewniającej

fortunność aktu komunikacji i możliwość wyboru wariantów zależnych od typu relacji między nadawcą a odbiorcą. Potrzebują innej normy: nie tyle „strażniczki” języka, ile „przyjaciółki” jego użytkowników. Normy, która – wobec rozpadu kryterium autorytetu kulturalnego, jakim była polszczyzna pisarzy, dziennikarzy, ludzi wykształconych – zwiększa stanowiącą moc powszechnego zwyczaju językowego.

Norma językowa powinna bowiem uwzględniać nowe zjawiska w języku będące konsekwencją rewolucji cyfrowej (poszerzającej obszary komunikacji językowej), gospodarki rynkowej (uaktywniającej procesy marketyzacji języka i kultury), wpływu obcych wzorców kulturowych (skutkujące licznymi zapożyczeniami leksykalnymi i semantycznymi). Musi brać pod uwagę nowy rodzaj aktywności społecznej i kulturowej użytkowników języka, mniejszą rolę tekstów pisanych ustępujących miejsca innym tekstom kultury (oglądanym, słuchanym, mówionym). Norma skodyfikowana na dwóch poziomach: wzorcowym i użytkowym, była oparta na podstawowych dla kultury „analogowej” zasadach: kulturowej ciągłości, linearności przekazu, normotwórczej roli tekstów pisanych, odwołaniu do uzusu środowisk inteligentnych uznawanych za autorytet kulturalny. Współcześnie owe kryteria stabilizujące normę wzorcową są mniej istotne. Nie obejmują bowiem specyfiki aktywności w sieci i poprzez sieć internetową, zawieszającej dotychczasowe reguły przekazu. W internecie tekst linearny został zastąpiony przez alinearne ze swej istoty hipertekst ze zmiennymi rolami nadawczo-odbiorczymi. Komunikacja cyfrowa przeniosła punkt ciężkości z jakości tekstu na jego skuteczność, obraz zdominował słowo, a substancja języka zyskała nową jakość: mówiona w formie zapisanej. Komunikat, mając formę graficzną (jak język pisany), charakteryzuje się cechami języka mówionego: sytuacyjnością, dialogowością, swobodą składniową i leksykalną. Działa ponadto za pomocą różnorodnych znaków: obrazów, rysunków, emotikonów, a także wielkich liter i znaków interpunkcyjnych, które zyskują nowe funkcje (mogą mówić, krzyczeć, przenosić dodatkowe znaczenia). W komunikacji wirtualnej umożliwiającej każdemu tworzenie własnych wypowiedzi nie liczy się kulturowa ciągłość, tylko terażniejszość, bycie tu i teraz, a naczelną zasadą jest wolność jednostki, potrzeba autokreacji. W internecie „jest wszystko”: teksty staranne (naukowe, popularnonaukowe, literackie, publicystyczne), mniej staranne (internetowe wersje informacyjnych artykułów prasowych), teksty urzędowe (zamieszczane na internetowych stronach urzędów), teksty prywatne (blogi, wypowiedzi internautów w dyskusjach, na forach, w mediach społecznościowych). Ich jakość zależy od intencji nadawcy, od stopnia aprobaty normy językowej, uznawanych zasad etykiety, od jego poczucia estetyki i kultury osobistej. Wpływa to istotnie na poziom polszczyzny

publicznej, która przestała być normatywnym wzorcem nie tylko w zakresie interpunkcji i ortografii, lecz także w zakresie składni i doboru słownictwa.

Rygorystyczne zasady definiujące tradycyjnie ujętą normę ustępują miejsca swobodzie językowej i wolności wypowiedzi. A te są domeną młodszych użytkowników języka, twórców „kodu młodości” – by użyć określenia Anny Wileczek, autorki monografii *Kod młodości. Młodomowa w kontekstach społeczno-kulturowych* (2018). To oni są głównymi użytkownikami sieci i to oni narzucają sposób korzystania z potencjału języka. W niewielkim stopniu czerpią z tradycyjnych zasobów polszczyzny (leksykalnego czy frazeologicznego) i nie przywiązują nadmiernie wagi do reguł gramatycznych (na których wszak opiera się norma wzorcowa). Posługują się językiem potocznym, ekspresywnym, slangowym. Badaczka nazywa to *kidultmową* i pisze tak:

Taki sposób wypowiedzania się jest konsekwencją daleko posuniętego liberalizmu językowego, tolerancji w przekraczaniu norm oraz wyzyskiwaniu świeżości i kreatywności znaku językowego przez kidultmowę. W tym zakresie można obserwować dość dużą swobodę w czerpaniu z wielu odmian językowych i dyskursów, przy czym rezerwuarem form i modeli derywacyjnych staje się przede wszystkim slang młodzieżowy, czyli rejestr nieoficjalnych zwyczajów komunikacyjnych młodych (zwykle nastoletnich) użytkowników języka (Wileczek 2017: 186).

W tak skomplikowanej sytuacji komunikacyjnej kumulującej potrzeby uczestników kultury przedcyfrowej, „analogowej”, i użytkowników języka po rewolucji cyfrowej (por. Kłosińska 2017) nie jest łatwo odpowiedzieć, jaka norma językowa potrzebna jest użytkownikom polszczyzny w trzecim dziesiątku XXI w. Może rację ma Katarzyna Kłosińska, gdy problem ujmuje metaforycznie i dowodzi, że norma w ujęciu odpowiadającym złożoności sposobów komunikacji musiałaby przypominać nie tyle tradycyjny korzeń, ile kłącze (Kłosińska 2019). Korzeń symbolizuje ciągłość przekazu kulturowego, język jako strukturę uporządkowaną, pionowe, hierarchiczne ukształtowanie normy. Kłącze natomiast odpowiada społeczeństwu sieci, strukturze wielopoziomowej, wielokierunkowej, chaotycznej, wtórnie oralnej, oczekującej normy pojmowanej jako zbiór różnych sposobów użytkowania języka. Norma językowa jako kłącze musiałaby ujmować zarówno potrzeby *homo legens* – człowieka czytającego, uczestnika kultury „analogowej”, jak i *homo videns* – człowieka patrzącego, uczestnika „kultury obrazkowej”.

Koncepcja kłącza wynikająca z istoty komunikacji usieciowionej jest zbieżna z ideą Baumanowskiego „turysty”, współczesnego tułacza, niezagrzewającego nigdzie miejsca, niezaciągającego żadnych zobowiązań i nie dającego niczemu ani nikomu prawa do krępowania przyszłości (Baumann 2000: 145). Ów turysta, uczestnik ikonosfery, jest nastawiony na komunikację „telegraficzną”, „hydrauliczną”, na przekaz skupiający się na skuteczności

informacji, na jej rezultatach, a nie na treści i formie. O takim typie komunikacji pisze Wojciech Burszta w szkicach *Świat jako więzienie kultury*, cytując Erica W. Rothenbuhlera:

To tak jakby zainteresowanie przeniosło się z tekstu na czytelnika, a z czytania na to, co po nim następuje. [...] przenosimy uwagę z samej komunikacji na nastawienia i zachowania, z działań na ich rezultaty. [...]. Okazuje się, że w modelu telegraficznym zjawisko aktywności komunikacyjnej, a więc samo serce kultury albo esencja życia społecznego, pojmuje się jako zbiór wyodrębnionych stanów rzeczy (Burszta 2008: 136–137).

Norma w takiej sytuacji nie mogłaby mieć tradycyjnego asymetrycznego, dyrektywnego charakteru, nie mogłaby być opisana metaforą korzenia. Zgodnie z koncepcją Kłosińskiej, normatywność musiałaby być wpisana w strukturę kłącza, musiałaby realizować wzorzec deliberatywny, symetryczny i procesualny, a różne sposoby używania języka byłyby traktowane jako jednakowo ważne (Kłosińska 2020: 102).

Ażeby współczesna norma językowa zaspokoila potrzeby wszystkich użytkowników języka, i tych oczekujących stabilizacji, i tych pragnących wolności wypowiedzi, należałoby ją w większym stopniu oprzeć na powszechnym zwyczaju językowym. Obecnie kryterium uzualne jest podstawą normy użytkowej, ograniczonej do kontaktów swobodnych, nieoficjalnych. Wspiera też kryterium autorytetu kulturalnego (poprawne są te elementy, które mają oparcie w powszechnym uzusie osób cieszących się autorytetem kulturalnym). Jednak wobec braku odpowiednich narzędzi do badania faktycznej powszechności użyć form językowych uzus był do tej pory kryterium intuicyjnym, a decyzja o stwierdzeniu rozpowszechnienia jakiejś formy stanowiła arbitralną ocenę kodyfikatora. Jak pisze Andrzej Markowski:

Należy jednak pamiętać o tym, że stwierdzenie czy jakaś forma językowa jest „znacznie” rozpowszechniona, jest stosunkowo trudne i często opiera się na doświadczeniu językowym osoby oceniającej, nie zaś na badaniach statystycznych (Markowski 2004: 1596).

Współcześnie dzięki technologii cyfrowej umożliwiającej gromadzenie w korpusach językowych różnorodnych tekstów zarówno tradycyjnych, pisanych, jak i tekstów utrwalonych w sieci, bliższych tekstom mówionym, można trafniej ocenić zasięg jakiejś jednostki językowej, a kryterium uzualne zyskuje walor obiektywności. Jeśli więc uzus dzięki miarodajnym metodom i narzędziom jest łatwiejszy do oceny, to może być przyjęty za fundament normy. Takiego zdania są językoznawcy Jarosław Liberek i Dorota Zdunkiewicz-Jedynak, którzy postulują uznanie powszechnego zwyczaju językowego za podstawę formułowania normy. Dowodzą bowiem, że lingwistyka komputerowa i narzędzia cyfrowe umożliwiają dostęp do ogromnych zbiorów

danych językowych, na podstawie których badacze mogą obiektywnie wskazać dominujące jednostki językowe:

[...] lingwiści komputerowi z UAM zaczynają już korzystać ze zbiorów liczących 500 000 000 000 jednostek (!). Tego nie można żadną miarą lekceważyć. [...] penetrowanie sieci powoduje, że do tworzonych zasobów wchodzi coraz więcej tekstów stosunkowo dobrze odzwierciedlających (oczywiście nie na poziomie fonetycznym) teksty mówione, np. zapisane gatunki dialogowe w formie forów dyskusyjnych (Liberek, Zdunkiewicz-Jedynak 2019: 78).

Ogrom danych zapewnia dostateczną bazę, by obiektywnie ocenić faktyczne użycie jednostkowych faktów językowych, jest także inspiracją do innego spojrzenia na normę językową. Badacze proponują takie jej ujęcie:

Norma językowa to taka część zwyczaju (uzusu), która składa się z najczęściej używanych i najbardziej rozpowszechnionych jednostek (a więc typowych), aktualizowanych przez mówiących według najbardziej funkcjonalnych, zazwyczaj minimalnie uświadamianych (lub w ogóle nieuświadamianych) reguł (Liberek, Zdunkiewicz-Jedynak 2019: 87).

Jeśli więc jakaś jednostka języka jest w powszechnym użyciu i są na to dowody w postaci cytatów w zasobach korpusowych, a ponadto widać ją w tekstach pisanych i słycać w języku mówionym, to nawet jeśli stoi w sprzeczności z określoną regułą języka (także regułą gramatyczną), trzeba ją uznać za fortunną, funkcjonalną i właściwą. Formuła „właściwego użycia środków językowych” może zastąpić pojęcie poprawności językowej (Zdunkiewicz-Jedynak 2021). Każdy element języka powinien być oceniany w użyciu, w określonych okolicznościach komunikacyjnych, a nie – jak dotychczas – jako fakt izolowany. Będzie to wymagało od użytkowników nie tyle znajomości reguł gramatycznych, ile większej świadomości językowej, umiejętności oceny sytuacji komunikacyjnej i wiedzy o różnorodnych ograniczeniach. A mogą nimi być: sytuacja komunikacyjna, specyfika relacji między nadawcą i odbiorcą, środowisko społeczno-zawodowe, kanał wypowiedzi, zróżnicowanie pokoleniowe użytkowników, etykieta, etyka słowa, region, pochodzenie słowa. Owe okoliczności decydują o właściwym użyciu formy słownej: oficjalna komunikacja wyklucza używanie wyrazów potocznych z rejestru emocjonalnego; zwroty: *pani Anno*, *panie Piotrze* są właściwe w sytuacjach nieoficjalnych (sąsiedzkich), a niewłaściwe w kontaktach nierównorzędnych (np. akademickich); skróty składniowe: *przed i po treningu*, *dwa i więcej przepisów*, *zabiegi na twarz* są ograniczone do tekstów specjalistycznych bądź reklamowych (Kołodziejek 2017; Gębka-Wolak 2019); inkluzywność i komunikacyjna empatia decydują o wyborze jakiejś formy językowej bądź jej pomijaniu (choćby konstrukcja składniowa *w Ukrainie*, *feminitywy*, *osobatywy*, np. *osoba z niepełnosprawnością*) (Kołodziejek

2021) itp. Wszystkie te środki językowe są użyte właściwie, jeśli są typowe, stosowne, funkcjonalne, komunikatywne.

Przyjęcie uzusu (weryfikowanego w korpusach językowych) jako podstawy normy pozwoliłoby usankcjonować innowacje językowe, które w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* pod redakcją Andrzeja Markowskiego opisane są jako błąd. Przyszedł bowiem czas, by zaaprobować „błędy powszechnie”, na przykład formę imiesłowową *przekonywujący* będącą kontaminacją rzadszej dziś formy *przekonywający* i formy *przekonujący* (pozbawionej jednakże cząstki *-yw* łączącej ją z podstawą *przekonywać*). Usankcjonować konstrukcję *z wielkiej/z małej litery* (w *Innym słowniku języka polskiego* opatrzonej adnotacją: ‘wyrażenie częste, ale czasem oceniane jako niepoprawne’) i kontaminację *w każdym bądź razie* (kwalifikowaną w ISJP jako „potoczną”, a w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* jako „potoczną kwestionowaną”). Zaakceptować uproszczoną konstrukcję składniową *odnośnie czegoś* jako ekonomiczny wariant kancelaryzmu *odnośnie do czegoś*, niezakłócający jej funkcji komunikatywnej (walka z tym rusycyzmem trwa już bez mała sto lat!) (Kołodziejek 2017). Zaaprobować formę zaimkową *mi* na początku wypowiedzenia: *Mi się wydaje*. O tej innowacji pisał przekonująco Mirosław Bańko, dowodząc, że *mi* w pozycji akcentowanej pojawia się nawet w wypowiedziach osób kompetentnych językowo, a upowszechnianie się tej słabszej formy wynika z tendencji do precyzji (poprzez ograniczenie wielofunkcyjności formy *mnie*) i do upraszczania systemu zaimkowego (zanikanie formy biernikowej *tę*) (Bańko 2019: 28–29).

Pilnie należałoby też zweryfikować i uprościć wymagania wobec konstrukcji składniowych z imiesłowowym równoważnikiem zdania, któremu każde wydawnictwo normatywne i badacze współczesnej polszczyzny poświęcają wiele uwagi. Użycie w zdaniu złożonym imiesłowu współczesnego zakończonego na *-qc* obwarowane jest wieloma wymaganiami, z których najistotniejsze są dwa: musi być zachowana tożsamość domyślnego podmiotu równoważnika i podmiotu zdania nadrzędnego oraz musi być zachowana określona relacja czasowa. Złamanie zasady tożsamości podmiotu daje w efekcie zdania wykolejone, czasem wręcz humorystycznie, jak historyczny już cytat ze skeczu Ewy Szumańskiej *Będąc młodą lekarką, przyszedł do mnie raz pacjent z granulką na twarzy*¹, więc ich niefortunność nie podlega dyskusji. Jednak nie jest to tak oczywista kwestia, gdy mamy do czynienia z imiesłowowym równoważnikiem zdania bezpodmiotowego, którego ocena nawet w wydawnictwach normatywnych może być pozytywna albo

¹ Ewa Szumańska, pisarka i satyryczka, autorka m.in. popularnej serii skeczy pt. „Z pamiętnika młodej lekarki”. Por. też E. Kołodziejek 2010: 147–148.

negatywna w zależności od tego, jakie argumenty składniowe weźmie się pod uwagę (Jadacka 2006: 188–189).

Jeszcze bardziej złożony jest warunek zachowania relacji czasowej. Niewątpliwie niewłaściwie skonstruowane są zdania: *Będąc na trzyletnim kontrakcie w Egipcie, wpadł do kałuży* albo: *Odbywając staż zagraniczny, zgubił kalkulator*², w których jest wyraźna dysproporcja między długim czasem trwania jednej czynności i momentalnością drugiej. Jednak subtelniejsze konstrukcje imiesłowowe są znacznie trudniejsze w ocenie. Chodzi o takie – jak pisze Hanna Jadacka – „w których obie czynności następują bezpośrednio po sobie, bardzo szybko, bez wyraźnie wytyczonej granicy czasowej, a więc z pozoru jednocześnie” (Jadacka 2006: 190), np. *Ci, którzy się o tym dowiedzieli, udali się do piłkarza, prosząc usilnie o zmianę decyzji*. Można przyjąć za pewnik, że użytkownik współczesnej polszczyzny nawet nie zauważy, że to czynności jedynie z pozoru jednoczesne. I nawet nie pomyśli o skomplikowanej relacji czasowej, bo głównie będzie miał na celu osiągnięcie zwięzłości wypowiedzi³, jak w przykładach: *Odpowiadając na pani pytanie, muszę więc powiedzieć...*, *Jan, wzruszając ramionami, wyszedł z pokoju*, *Przewróciła oczami, dając mi do zrozumienia, że jest coraz gorzej*. Przytoczone zdania nie zyskały aprobaty redaktorów wydawniczych, którzy zaproponowali ich bezimiesłowowe zamienniki, niemające jednak lekkości ani zwięzłości oryginału: *W odpowiedzi na pani pytania...*, *Jan wzruszył ramionami i wyszedł z pokoju*, *Przewróciła oczami, czym dała mi do zrozumienia, że jest coraz gorzej*. Nie bez znaczenia jest bowiem to, że pojedynczy imiesłów jest w nich zastąpiony dwuelementową konstrukcją składniową: *jadąc – gdy jechałam, odpowiadając – w odpowiedzi, dając – czym dała* itp.

Rygorystyczność zasad odnoszących się do imiesłówów przysłówkowych przynosi niezamierzone efekty. Redaktorom wielu wydawnictw naukowych zaleca się całkowitą rezygnację ze stosowania imiesłówów. Wskazówki są tak właśnie formułowane: ograniczać, unikać, najlepiej nie używać. Dotyczy to zwłaszcza tekstów prawnych i prawniczych, w których wymagana jest precyzja wypowiedzi. Pisze o tym Małgorzata Gębka-Wolak:

Autorzy przygotowanego w Rządowym Centrum Legislacji opracowania *Dobre praktyki legislacyjne* formułują radykalniejszy postulat, a mianowicie zalecają unikanie tego typu konstrukcji. Swoje stanowisko wyjaśniają następująco: „Równoważniki imiesłowowe są strukturami bardzo trudnymi (ich stosowanie wymaga perfekcyjnego opanowania odpowiedniej części normy składniowej) i – co niezmiernie ważne – mało precyzyjnymi. Skrótowość omawianych konstrukcji oraz ich właściwości stylistyczne

² Przykłady zaczerpnęłam z tekstu H. Jadackiej 1994: 104.

³ Do takich wniosków prowadzą moje dyskusje ze studentami na zajęciach z kultury języka.

nie równoważą wszystkich kłopotów związanych z opanowaniem skomplikowanego systemu zasad, konstruowaniem zdań zawierających imiesłów przysłówkowy i ich interpretowaniem. Skoro tak, to należy się ich po prostu wystrzegać” (Gębka-Wolak 2015: 32).

Można przyjąć racje autorów poradnika legislacyjnego, dbających o precyzję i jednoznaczność przepisów prawnych. Trudno się natomiast zgodzić z Tomaszem Karpowiczem, twórcą poradnika dla redaktorów językowych i korektorów *Polszczyzna wzorcowa w praktyce zawodowej redaktorów*, który analizuje 53 różnorodne konstrukcje imiesłowowe, znajduje w nich usterki i wprost sugeruje usunięcie imiesłowu⁴. O zdaniu: *Nie chcąc budzić matki, cały wieczór nie wychodził z pokoju* pisze tak:

[...] to jedno z najtrudniejszych zdań do analizy w tym zbiorze. Na pierwszy rzut oka nie budzi ono wątpliwości normatywnych – podmiotem w obu członach składowych jest *syn*, a jednoczesność obu czynności zostaje zachowana [...]. Zauważmy jednak, że nie chodzi tu o czynność wyrażoną czasownikiem *budzić*: orzeczenie członu nadrzędnego to *nie chciał*. Zamiar niebudzenia jest wcześniejszy od jego realizacji. Zasadę drugą naruszono, ważniejsze jednak, że wskutek użycia imiesłowu przysłówkowego zniknął wyrazisty spójnik, od razu wskazujący na odpowiednią relację logiczną: wynikową albo przyczynową. Błąd rozpowszechniony, rangi co najwyżej średniej (Karpowicz 2020: 415–416).

Trudno założyć, że każdy piszący, zanim użyje imiesłowu, będzie przeprowadzał wnikliwą analizę logiczną zdania. A jednak redaktorzy, powołujący się na poradnik Karpowicza, usuwają imiesłowy nawet z tekstów popularnonaukowych. Redagując moje felietony o polszczyźnie, redaktorka całkowicie „wyczyściła” je z imiesłowów, nie wzięła pod uwagę gatunku tekstu, jego stylistyki, a przede wszystkim potrzeb czytelników felietonów prasowych, innych niż wymagania odbiorców tekstów specjalistycznych. Zniknęły więc w redakcji takie zdania: *Razi mnie, gdy kupując mak i śledzie, słyszę w sklepach kołody o Jezusie malusieńkim* albo: *Zwracając się do rozmówcy mianownikową formą imienia, sygnalizujemy pewną bliskość*, do których inni językoznawcy również nie mieli zastrzeżeń. Redaktorzy stosujący się do zasad opisanych przez Karpowicza pewnie przeredagowaliby też zdanie: *Aluzja do anegdoty, według której Kolumb zdołał postawić jajko na sztorc, nadtlukując skorupkę* ilustrujące hasło *jajko* w *Innym słowniku języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki. Być może częstsze konstrukcje z imiesłowem na *-ąc* są konsekwencją zaniku imiesłowów uprzednich, zakończonych na *-wszy* i *-wszy* (potwierdzenie tej obserwacji wymaga jednak

⁴ Autor pisze wprost: „Proszę przeredagować podane zdania i rozważyć uzasadnienie zmiany polegającej na zastąpieniu imiesłowowego równoważnika zdania pełnym zdaniem składowym”, Karpowicz 2020: 412.

głębszej analizy korpusu). Zdanie: *Odmiana rzeczownikowa przymiotników zanikła jednak już w XVI wieku, pozostawiając tylko ślady bogactwa najdawniejszej polszczyzny* można sformułować wzorcowo: *Odmiana rzeczownikowa przymiotników zanikła jednak już w XVI wieku, pozostawiając tylko ślady bogactwa najdawniejszej polszczyzny*. Ale imiesłowy uprzednie są przez redaktorów oceniane jeszcze surowiej, jako „starożytność” (autentyczna opinia!) i także usuwane z tekstów.

Obserwacja współczesnych tekstów pisanych pokazuje, że w praktyce nie respektuje się szczegółowych zasad użycia imiesłowów przysłówkowych, formułowanych w podręcznikach i poradnikach. Zauważa to nawet Tomasz Karpowicz: „przeciętnym użytkownikom polszczyzny żadna przesłanka językowa nie przeszkadza w tworzeniu takich przykładów⁵, a na podstawie tak wysokiej frekwencji zdań realizujących omawiany schemat trzeba wyciągnąć wniosek, że niewiele osób uznaje taki kontekst za błędny” (Karpowicz 2020: 409). Owo stwierdzenie może być puentą powyższych rozważań: uzus upraszcza i redukuje zawilości normy składniowej odnoszące się do imiesłowowych równoważników zdania, ale także do innych „najgorszych błędów językowych”⁶. W codziennej językowej praktyce ważniejsza staje się typowość i funkcjonalność środków językowych oraz komunikatywność wypowiedzi. W myśleniu o normie powinien więc nastąpić postulowany przez J. Liberka „zwrot uzualny”, czyli „konieczność przyjęcia do wiadomości zastanego stanu rzeczy: tych faktów językowych, które ludzie faktycznie tworzą” (Liberek 2021: 39 i n.). To uzus, fundament na nowo ujętej normy językowej, winien wyznaczać warunki właściwego użycia języka.

Literatura

- Bańko M. (red.) (2000): *Inny słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Bańko M. (2019): *Czego oczekiwać od nowego słownika poprawnej polszczyzny*. [W:] *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*. Red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek. Warszawa, s. 28–29.
- Baumann Z. (2000): *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*. Warszawa.
- „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” (2017). Kraków.
- Burszta W. (2008): *Świat jako więzienie kultury. Pomyślenia*. Warszawa.
- Gębka-Wolak M. (2015): *Wstępne uwagi o normie składniowej aktów prawnych*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 28, s. 25–37.

⁵ Chodzi o zdanie: *Ten kandydat zwyciężył zdecydowanie w wyborach, uzyskując 58% głosów*.

⁶ Takie rankingi upowszechniane są cyklicznie w internecie. Warto zauważyć, że systematycznie notowane są tam takie utrwalone w uzusie wyrażenia, jak *w każdym bądź razie, przekonujący, mi, tu pisze, w cudzysłowie*, a nawet poprawny *dzień dzisiejszy* (utożsamiany zapewne z wyrażeniem *na dzień dzisiejszy*).

- Gębka-Wolak M. (2019): *Norma składniowa współczesnej polszczyzny w ujęciu teoretycznym i w praktyce*. [W:] *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*. Red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek. Warszawa, s. 179–202.
- Jadacka H. (1994): *Próba określenia normy składniowej dotyczącej użycia równoważników imiesłowowych na -ąc*. [W:] *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*. Red. K. Handke, H. Dalewska-Greń. Warszawa, s. 97–112.
- Jadacka H. (2006): *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*. Warszawa.
- Karpowicz T. (2020): *Polszczyzna wzorcowa w praktyce zawodowej redaktorów*. Warszawa.
- Kiklewicz A. (2017): *Status i granice normy językowej w świetle lingwistyki funkcjonalnej*. „Biuletyn PTJ” LXXIII, s. 66–80.
- Kłosińska K. (2017): *Istnienie i kształt normy językowej po przełomie cyfrowym*. „Biuletyn PTJ” LXXIII, s. 81–89.
- Kłosińska K. (2019): *Norma językowa w czasach „końca społeczeństw”. Ku „archipelagowi normatywnemu”*. [W:] *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*. Red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek. Warszawa, s. 93–104.
- Kłosińska K. (2020): *Archipelag normatywny w przestrzeni przepływow*. [W:] *Polszczyzna w dobie cyfryzacji*. Red. A. Hącia, K. Kłosińska, P. Zbróg. Warszawa, s. 97–10.
- Kołodziejek E. (2010): *Walczymy z bykami. Poradnik językowy PWN*. Warszawa.
- Kołodziejek E. (2017): *Ekonomiczność innowacji składniowych w kontekście normy językowej*. „Postscriptum Polonistyczne” 1(19), s. 87–98.
- Kołodziejek E. (2019): *Nowe, nowsze, najnowsze. O zmianach we współczesnej polszczyźnie*. Szczecin.
- Kołodziejek E. (2021): *Komunikacja inkluzywna. Odpowiedzialność za słowo*. [W:] *Poradnik. Jak mówić i pisać o grupach narażonych na dyskryminację. Etyka języka i odpowiedzialna komunikacja*, <https://etykajezyka.pl/>.
- Liberek J., Zdunkiewicz-Jedynak D. (2019): *Norma językowa jako obiektywny fakt społeczny. Uwagi polemiczne w kontekście koncepcji Ferdynanda de Saussure’a*. [W:] *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*. Red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, J. Liberek. Warszawa, s. 55–92.
- Markowski A. (2004): *Kryteria poprawności językowej*. [W:] *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*. Red. A. Markowski. Warszawa, s. 1596.
- Markowski A. (2005): *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa.
- Wileczek A. (2017): *Kidult (nie tylko) językowy*. „Postscriptum Polonistyczne” 1(19), s. 179–196.
- Wileczek A. (2018): *Kod młodości. Młodomowa w kontekstach społeczno-kulturowych*. Warszawa.
- Zdunkiewicz-Jedynak D. (2021): *Poprawne vs. właściwe użycia języka. Uwagi w kontekście Słownika właściwych użyć języka*. „Język Polski” 3, s. 5–16.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., Liberek J. (red.) (2019): *Problemy polskiej normy językowej i kodyfikacji*. Warszawa.
- Żmigrodzki P. (red.): *Wielki słownik języka polskiego PAN*, <https://wsjp.pl/>

Mirosław Bańko

Uniwersytet Warszawski

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5396-4327>

e-mail: m.banko@uw.edu.pl

Alicja Witalisz

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2256-1269>

e-mail: alicja.witalisz@up.krakow.pl

English-sourced ordinal superlatives in contemporary Polish: An argument for the usefulness of syntactic loans

Superlatywy porządkowe angielskiego pochodzenia
we współczesnej polszczyźnie.
Argument za użytecznością zapożyczeń składniowych

Abstract

This article raises the question whether syntactic loans can be useful in the recipient language, i.e. whether they can exhibit advantages over their native counterparts. Polish ordinal superlatives (OSs), such as *drugi najwyższy budynek (w mieście)* ‘the second tallest (building in town)’, serve as the main source of examples, but two other syntactic loans are also briefly discussed in order to strengthen our position. It is not our aim to trace the history of OSs in Polish nor to provide their comprehensive description, but since they have been much underresearched, we have made preliminary queries in corpora and digital libraries to examine their structure, meaning, and origin. These queries suggest that Polish OSs were borrowed from German in the second half of the 19th century, yet their current abundance in Polish is due to the influence of English. We have put our research in the context of language contact studies and analysed the pros and cons of Polish OSs compared with their native counterparts. We have found contact-induced Polish OSs to show some advantage over their native equivalents, but to occasionally interfere with formally identical native constructions, and make the message potentially ambiguous. A further conclusion is that syntactic loans can be useful in the recipient language.

Keywords: ordinal superlatives, syntactic borrowing, language contact, English, Polish

Abstrakt

W artykule postawiono pytanie, czy zapożyczenia składniowe mogą być użyteczne w języku zapożyczającym, tzn. przejawiać zalety w porównaniu z ich rodzimymi odpowiednikami. Głównym źródłem przykładów są polskie superlatywy porządkowe, takie jak *drugi najwyższy budynek (w mieście)* ‘drugi co do wysokości, licząc od najwyższego’, ale dwie inne pożyczki składniowe też zostały krótko omówione, aby wzmocnić argumentację. Nie było naszym celem prześledzenie historii superlatywów porządkowych w polszczyźnie ani ich wyczerpujący opis, ale ponieważ dotąd ich nie badano, wykonaliśmy wstępne kwerendy w korpusach i bibliotekach cyfrowych, aby lepiej poznać ich strukturę, znaczenie i pochodzenie. Wyniki tych kwerend sugerują, że superlatywy porządkowe zostały zapożyczone z języka niemieckiego w drugiej połowie XIX w., jednak ich obfitość we współczesnej polszczyźnie jest spowodowana wpływem języka angielskiego. Badanie umieściliśmy w kontekście prac dotyczących kontaktów językowych i porównaliśmy badane konstrukcje z ich rodzimymi odpowiednikami. Jak się okazało, te pierwsze mają przewagę nad drugimi pod pewnymi względami, ale mogą być mylone z formalnie identycznymi konstrukcjami rodzimymi, co może prowadzić do niejasności. W konkluzji można stwierdzić, że zapożyczenia składniowe mogą być użyteczne w języku zapożyczającym.

Słowa kluczowe: superlatywy porządkowe, zapożyczenia składniowe, kontakt językowy, język angielski, język polski

1. Introduction

Syntactic borrowings are not normally thought of as indispensable for a language to function properly. While foreign words may be useful to name foreign concepts or extend the expressive power of language, it is far less obvious that syntactic loans might be equally needed. The syntactic component of a language seems to be complete and self-reliant (Kozioł-Chrzanowska 2012: 77), as well as stable, and this perhaps is why the traditional view held by historical linguists is that grammar is highly resistant to contact-induced change (Winford 2013: 179).

Contrary to this view, syntactic patterns are copied from one language to another. This paper focuses on ordinal superlatives (OSs), i.e. constructions such as *the second highest (mountain in the world)*, which have become popular in some languages under the influence of English in the last few decades (see e.g. Berruto 2017: 48). We explore the use of OSs in English and Polish, and compare Polish OSs with alternative means of conveying the same meaning, which are rooted in linguistic tradition. We show that contact-induced OSs in Polish have an advantage over their most common native counterparts in terms of clarity, conciseness and ease of use, but may occasionally be confused with other constructions that have a different meaning. We also point to less common alternatives to Polish OSs, which are free from the limitations of their syntactic equivalents, both borrowed and native.

Since OSs in Polish have not been the focus of researchers' attention so far¹, we have researched corpora and digital libraries to determine their origin and use. The research has revealed that Polish OSs are older than one might suspect: they appeared in print in the second half of the 19th century, probably under the German influence. Available data and research tools do not allow for tracing their history in Polish, but the strong influence of English on contemporary Polish suggests that nowadays they are English-induced. As the history of OSs in Polish is beyond the scope of this study, corpora and digital libraries have been used only to a limited extent, mainly to help demonstrate that syntactic loans can be useful in the recipient language.

This article is organized as follows. We begin with the general characteristics of syntactic loans against the background of other types of linguistic borrowings. We then describe the structure and meaning of English OSs, and investigate English-induced OSs in Polish against their native counterparts. The discussion is illustrated with data sourced from English and Polish reference corpora (COCA, iWeb, Monco PL, NKJP), an English-Polish parallel corpus (Paralela), and digital libraries (Polona.pl). The paper ends with two more examples of syntactic loans that support our argument as well as with comments on the threats and opportunities posed by syntactic borrowing.

2. Syntactic borrowing as an outcome of language contact

In language-contact literature, syntactic borrowing has been referred to as a “contact-induced change in grammatical constructions” in the recipient language (Ross 2019: 121) and a “transfer of structural patterns, grammatical categories and functions” (Winford 2013: 179). Syntactic patterns seem to be borrowed far less often than words, which is an impression one gets having studied the classic works on loan typology (Haugen 1950; Weinreich 1953) and the copious literature on linguistic borrowing (e.g. Winford 2003; Haspelmath 2008; Zenner & Kristiansen (ed.) 2014), including the countless

¹ OSs have become the subject of two language tips: in the PWN Language Helpdesk and in the so-called *Dobry słownik* ('A Good Dictionary'), see <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/drugi-najlepszy;15276.html> and <https://dobrysloownik.pl/slowo/drugi/10276>. Though including accurate observations, these publications do not, strictly speaking, belong to academic discourse. As for the scientific literature, it is worth noting the absence of OSs in works on the grammatical category of degree (e.g. Laskowski 1977; Kallas 1998).

publications on Anglicisms². This predominance of lexical borrowing is often explained by the nominative function of lexical loans that serve to name foreign concepts (e.g. Weinreich 1953: 56; Matras 2009: 168). Yet, syntactic borrowing is always discussed as a possible outcome of language contact in general overviews of language contact literature (Hickey (ed.) 2013; Grant (ed.) 2019; Thomason 2001: 64).

Contact-induced change at the syntactic level has been argued to be more controversial than lexical change for a number of reasons; firstly, syntactic change may be of polygenetic origin, and secondly, its native origin often cannot be ruled out (Schendl 2017: 179). Unlike loanwords that “betray their origin directly” (Thomason 2001: 91), structural interference is non-material and schematic (Renner 2018: 6), and thus difficult to detect and still more difficult to prove. Perhaps these are the reasons why contact-induced syntactic change has been underresearched and limited to case studies focusing on single constructions (for bibliography see Ross 2019: 124). For the same reasons, some uncontroversial instances of syntactic borrowing have attracted little attention so far or have long been unrecognized, which pertains, among others, to OSs in Polish, up to now unnoticed by linguists.

While lexical borrowing predominates in contact situations of least intensity (Thomason 2001: 71), in high-intensity contact situations, syntactic borrowing has been found to be a frequent feature. Referring to the 5-degree borrowing scale (Thomason & Kaufman 1988: 74–75; see also Thomason’s 4-degree scale, 2001: 70–71), ranging from “casual contact: lexical borrowing only” to “very strong cultural pressure: heavy structural borrowing”, “minor syntactic features” occur already at stage two, and they are restricted to new functions or new orderings “that cause little or no typological disruption”. The intensity of syntactic borrowing increases with the intensity of language contact, which, at stage five, involves “major structural features that cause significant typological disruption”, e.g. a change in the order of sentence elements or concord rules (Thomason & Kaufman 1988: 75). Also, syntactic borrowing is more likely if the grammatical systems of the languages in contact exhibit sufficient congruence (Thomason & Kaufman 1988: 52, 73; Winford 2013: 179).

Syntactic borrowing is intensified in cases of strong cultural pressure and its intensity depends on the degree of bilingualism of the recipient language speakers (Thomason & Kaufman 1988: 52). Significant structural interference requires full bilingualism of at least some speakers; it may also

² See extensive bibliography on the GLAD website at: <https://www.nhh.no/en/research-centres/global-anglicism-database-network/publications/>.

be shift-induced, when the change occurs rapidly as a result of imperfect adult language learning (see Matras 2009: 237; Ross 2019: 139).

It has been suggested that syntactic borrowing is mediated by lexical borrowing (Thomason & Kaufman 1988: 78; Winford 2013: 174) or that it may stem from lexical calquing (King 2000). We assume that OSs in Polish were not copied as a ready-made syntactic pattern. They are more likely to have resulted from a series of translations of individual sentences. As a rule, only when a sufficient number of translations have been fixed in the minds of the speakers, does an abstract pattern emerge and can be used freely in novel sentences.

3. Ordinal superlatives in English: structure and meaning

OSs have attracted little attention so far. There is no mention of them in the impressive English grammar (almost 1800 pages) by Quirk et al. (1991), at least not in the sections dealing with ordinal numbers and superlatives, including superlative adjectives. Downing and Locke (1992) do not mention OSs either. It is only in later, corpus-based publications that the analysed construction is included but receives little attention. Sinclair (1995: 142) spots ordinal numbers that “are used with superlatives to say that something has more of a quality than nearly all other things of its kind or in its group”, and illustrates this with *the second highest mountain in the world*, i.e. ‘higher than any other mountain except the highest one’. In their corpus-based and descriptively-oriented grammar, Biber et al. (1999: 90) mention the adverbial use of ordinals, as in: *Michael Schumacher was fifth fastest in his Camel Benetton Ford*. Huddleston and Pullum (2002: 453) list ordinals as early pre-head modifiers (e.g. *the second brightest child*), as well as pre-head dependents in the structure of superlative phrases (e.g. *Kim’s the second youngest in class*), in which they “indicate position in a rank ordering, counting from the top (or from the bottom in the case of comparisons of inferiority, as in *the third least expensive model*)” (2002: 1169–1170).

Among older grammarians, Jespersen (1933: 228) gives OSs some attention, without referring to them by this name. They are placed under the heading “Limited superlative”, together with constructions such as “The next best (= better than all the others with the exception of one)” and “The largest but one (but two, three, etc.)”. Similar remarks can be found in his other work (Jespersen 1924: 245–246).

The term we use to refer to the analysed constructions, i.e. *ordinal superlatives* (OSs), is not widely known, but has already been used by e.g. Yee (2010), Bylinina et al. (2014), and Berruto (2017). The following characteristics of OSs in English are partly based on the literature quoted above and partly on our own corpus-based research.

In English, an OS is usually composed of three parts: the definite article, an ordinal numeral, and a superlative adjective. The adjective defines a scale and the numeral indicates a position on this scale. For example, *the second highest mountain in the world* is the mountain taking the second position in the decreasing order of the world's mountains in terms of their height. Likewise, *the sixth most popular female name in Poland* is the sixth one on the decreasing scale of popularity of female names in Poland.

This definition requires several comments. Though gradable adjectives usually denote a continuous scale where any position can be chosen, the scales used in OSs are discrete, with steps marked with successive natural numbers, except for *the first* (one says *the highest mountain* rather than *the first highest mountain*). Multi-word numerals are not excluded, e.g. *the twenty-first highest mountain in the world*. OSs can be coordinated, e.g. *the second tallest and the third longest (building in town)*.

Authentic data in the COCA and iWeb corpora (Davies 2009; Davies, Jong-Bok 2019) show variation in the orthography of the English OS construction, which is spelled with or without a hyphen that links the ordinal to the superlative. A quantitative iWeb-based search points to the hyphenless spelling being on average three times more frequent, consider the following:

Vanilla is the second most expensive spice in the world after saffron.

Livingston achieved this feat while living in New York, the second-most expensive city in the world.

OS phrases are potentially ambiguous, as illustrated by the subheading on a website: “What Was the First Tallest Building in the World?”. This is obviously not an OS sentence (otherwise the word *first* would not be used), and its meaning is simply: ‘Which of the tallest buildings in the world was the first one?’ (the answer offered on the site is the Tower of Jericho). One might ask analogically: “What was the second tallest building in the world?” and this question – asked to find out which of the tallest buildings in the world was erected as the second one – would not include an OS either. Note, however, that the same sentence with a present reference would yield an OS interpretation, which means that OS-like constructions can be ambiguous out of context.

The ambiguity inherent in OS-like constructions was noticed earlier by Huddleston and Pullum (2002: 453), who argue that *the second brightest child* is “the runner-up to the brightest child”, or the brightest child in a separate group “ranked for brightness”. The former is an OS interpretation, the latter is not. Constructions like these, including *the second highest (mountain)*, *the third tallest (building)* and others considered above, are usually true OSs, but they might be easily confused with other structures.

Usually there are lexical and structural cues which help to choose between an OS reading and a non-OS reading of an OS-like sentence, i.e. to guess its intentional meaning. One of these cues has already been mentioned (cf. the time reference), but the others, for space limitations, will not be discussed systematically in this paper. Let us just note that the introduction of a comma between the ordinal and the superlative changes an OS into a non-OS phrase, as in *the second, most widely accepted UN flag*, which does not refer to ‘a flag that comes second on the scale of acceptance’, but to ‘a flag number two which happens to be among the most widely accepted flags’:

There are a few differences between the emblem that was approved in 1946 and the second, most widely accepted United Nations flag.

Since the nuances of punctuation are not commonly known, OSs are prone to errors which can occasionally hinder the recognition of their intentional meaning.

Apart from the OSs described above, there is another type in which the present or past participle takes the place of an adjective and is premodified by an adverb in the superlative degree, e.g. *the second best-selling (book of all time)*, *the third most often cited (academic journal)*. Comments on the first type of OSs, made above, pertain to this other type as well.

Minor variants of the basic structures outlined above are permitted, e.g. *the world’s third largest economy in the world* (instead of *the third largest economy*) or *the second most expensive of these tours* (instead of *the second most expensive tour*). Although not discussed overtly in this article, such variations remain within the scope of our analyses.

4. Ordinal superlatives in Polish against their native counterparts

Queries in the digital library Polona.pl demonstrate that OSs appeared in Polish around 1870. They occurred mainly in the press, which indicates the role of journalists in their dissemination. At that time, OSs were adopted

probably from German³, since a large part of Poland was under the rule of the Kingdom of Prussia, another part was incorporated into the Austrian Empire, and German was the official language in both. The lack of OSs in earlier Polish texts suggests their foreign origin⁴.

English-induced OSs may have appeared in Polish occasionally long ago. They occur abundantly in “Dziennik Związkowy” (Polish Daily News), the oldest Polish-language newspaper, published in the United States since 1908, and prove how easily syntactic loans can be adopted in a foreign language environment without raising a suspicion of foreign origin. However, “Dziennik Związkowy” had no chance to influence the language used in Poland, so on a larger scale English-induced OSs entered Polish much later, probably in the 1980s, when at the end of the communist era Poland was becoming more and more open to the West and English was gaining in popularity as a means of international communication. This supposition is partly confirmed in NKJP and Monco PL corpora (Przepiórkowski et al. 2012; Pęzik 2020), where the ratio of OSs to their most common native counterparts almost doubles in the decade 2001–2010 compared to 1991–2000. Unfortunately, available data, in particular Polish language corpora, do not allow for tracing the dynamics of OSs in Polish, i.e. changes in their frequency, over a longer sequence of decades. Therefore our claim that the abundance of OSs in contemporary Polish is due to the influence of English has mainly extralinguistic motivation⁵.

An early attestation of an OS structure of that time (1985), is somewhat unclear at first sight:⁶

[...] dla gospodyni druga największa po mężu strata to Danusia.
‘... for the housewife, the second biggest loss after her husband is Danusia’

³ German OSs are compound words, e.g. *das zweithöchste Gebäude (der Stadt)* ‘the second tallest building (in town)’, *die am zweithäufigsten gestellte Frage* ‘the second most often asked question’.

⁴ There are relatively few OCR-ed texts in the Polona library from before 1800, but OSs are rather unlikely to have been used earlier in Polish. For one thing, they are absent from both old and contemporary historical dictionaries, at least from numeral entries. Besides, no OSs have been found in 17th- and 18th-c. Polish texts included in the large KorBa corpus (<https://korba.edu.pl>). A diachronic corpus of Polish could say more, but it has not been created yet.

⁵ Note, however, that English-induced OSs have been reported to appear recently in other languages, e.g. in Italian (Berruto 2017: 48–49). This supports the claim that their abundance in contemporary Polish is due to the influence of English.

⁶ Unless otherwise stated, all examples in Section 4 come from the National Corpus of Polish (NKJP). Some have been slightly modified for the convenience of use, e.g. reduced to the nominative case.

The housewife lost the chance of having a normally developing child (her daughter, Danusia, suffers from developmental retardation caused by disease) and this loss is the second one on both the adjective-determined scale (i.e. with respect to how big it is) and the timescale (i.e. chronologically). However, the former meaning is more likely to be intended here, and it is practically the only possible option in this 1993 example:

Francja jest czwartym największym partnerem handlowym naszego kraju.
 ‘France is the fourth largest trading partner for our country’

Thus both sentences can be regarded as attesting the use of English-induced OSs in Polish.

The meaning of English OSs can be conveyed in Polish in various ways, not necessarily by means of direct translation. The most common way is by using prepositional phrases *co do* ‘as for’ or *pod względem* ‘with respect to’, followed by a noun in the genitive (the noun corresponds semantically to the adjective in an English OS). Thus, traditionally, the last example could be replaced with either of the following two:

Francja jest czwartym co do wielkości partnerem handlowym naszego kraju.
 Francja jest czwartym pod względem wielkości partnerem handlowym naszego kraju.
 ‘France is the fourth trading partner for our country in terms of size’

where the literal translation is, respectively, ‘France is the fourth as for size trading partner for our country’ and ‘France is the fourth with respect to size trading partner for our country’.

Although in the NKJP corpus of Polish, registering pre-2010 texts, these native constructions, taken together, outweigh the English-induced OSs three times, the latter have recently become quite widespread in Polish, especially in the media and on the Internet.

Not unexpectedly, the ordinal used most often in Polish OSs is *drugi* ‘second’, followed by *trzeci* ‘third’, *czwarty* ‘fourth’, etc., with higher numbers being relatively rare. This order has extralinguistic motivation and is very likely typical of all languages using OSs.

As for the superlatives used in Polish OSs, *największy* ‘the biggest/largest’ is the most frequent, followed by *najważniejszy* ‘the most important’, *najlepszy* ‘the best’, *najwyższy* ‘the highest/tallest’ and *najpopularniejszy* ‘the most popular’, with various frequencies depending on the data source and details of the query. Adjectives can also appear in their base form, preceded by adverbs in the superlative degree, usually by *najbardziej* ‘most’ (e.g. *drugi najbardziej niebezpieczny* ‘the second most dangerous’), but also by *najczęściej* ‘most often’, *najchętniej* ‘most willingly’ and others. Strictly speaking, the latter serve to premodify adjectival participles, not adjectives,

and correspond to the second type of English OSs described in Section 3, e.g. *drugi najchętniej kupowany (produkt z tego segmentu rynku)* ‘the second most willingly-bought (product in this market segment)’.

Polish OSs have some advantages over their most common native counterparts based on prepositional phrases. As noticed above, in such phrases the nominal part corresponds to the adjective in an English OS, e.g.

the second	highest	mountain in the world
druga	co do wysokości	góra na świecie
‘the second	as for height	mountain in the world’
druga	pod względem wysokości	góra na świecie
‘the second	with respect to height	mountain in the world’

where *wysokość* ‘height’ is derived from *wysoki* ‘high’. Unfortunately, for some adjectives a suitable noun in Polish cannot be found, e.g. *the third best result in history* can hardly be translated by means of a prepositional phrase because no Polish noun corresponds in a straightforward way to the adjective *good* as used in this example. Using an OS instead of a prepositional phrase solves the problem, cf. *trzeci najlepszy wynik w historii* ‘the third best result in history’⁷.

Even if a noun can be used in a prepositional phrase to convey the meaning of an English adjective, it is often not the noun that first comes to mind, i.e. the one related morphologically to the translation equivalent of the English adjective in Polish. Thus, although *old* translates as *stary* in Polish, *the third oldest population (in the world)* is not rendered as *trzecie pod względem starości społeczeństwo*, lit. ‘the third with respect to oldness population’, but as *trzecie pod względem średniej wieku społeczeństwo*, lit. ‘the third with respect to the average age population’.

Another problem with rendering English OSs by means of prepositional phrases in Polish is that the latter are often less precise. For instance, the phrase *trzeci co do wielkości*, lit. ‘the third as for size’, usually means ‘the third largest’, but in principle, it could also render the sense ‘the third smallest’, e.g. in an article on microbes discussed in the order from the smallest to the largest. The rationale for using this phrase in both ways is that *wielkość* ‘size’, though related to *wielki* ‘large’, has a general parametric meaning, while the antonymic word *małość*, related to *mały* ‘small’, is currently most often used in the meaning of ‘meanness’, less often

⁷ As one of the anonymous reviewers noted, *trzeci wynik w historii* ‘the third result in history’ has essentially the same meaning. However, the omission of a numeral, as here, may sometimes be a source of ambiguity. OSs have their drawbacks, but also an important asset: they can always be used, releasing the speaker from looking for an adequate wording, possibly different each time. See more on this topic below.

‘smallness’, or ‘a small number’. Again, using an OS in place of a potentially ambiguous prepositional phrase solves the problem, cf. *trzeci największy* ‘the third largest’ and *trzeci najmniejszy* ‘the third smallest’.

The same holds for other adjectives denoting the lower end of a scale, e.g. *krótki* ‘short’: we do not normally say *trzeci co do krótkości* ‘the third as for shortness’, but *trzeci co do długości* ‘the third as for length’. Unfortunately, the latter construction is ambiguous (think of time intervals discussed in the order from short to long), while the OSs *trzeci najdłuższy* ‘the third longest’ and *trzeci najkrótszy* ‘the third shortest’ sound unequivocal.

In sum, English-induced OSs in Polish prevail over their most common native alternatives in terms of the ease of use and semantic clarity. However, they also have two drawbacks which make them misleading in some contexts.

First, like in English, Polish constructions such as *drugi największy* ‘the second largest’ are potentially ambiguous between an OS reading, in which the adjective defines a scale and the ordinal marks a position on the scale, and a non-OS reading, in which the scale relates, say, to the chronology of events. Most often the context helps to resolve the ambiguity, e.g. in the following sentence the knowledge of British reality tilts the scales in favour of an OS reading:

[...] wyścigi konne [...] w Wielkiej Brytanii to drugi najpopularniejszy sport po piłce nożnej.
 ‘... horse racing . . . in the UK is the second most popular sport after football’

A similar construction in the following sentence (from 1963, a time when English-sourced OSs were not used massively in Polish yet) represents a non-OS structure, in which *drugiego najgroźniejszego* means ‘the other most formidable’, not ‘the second on the formidability scale’:

Po Dawidzie, który przeszedł na stronę Filistynów [...] Saul pozbył się drugiego najgroźniejszego przeciwnika.
 ‘After David, who went over to the Philistines . . . Saul got rid of the other most formidable adversary’

Although in both examples above the context helps to infer the meaning, things are not always as simple as that. In Polish, just like in English, the position of a comma within an OS-like structure is significant, which may cause a problem when the comma is omitted or used unnecessarily. For example, while *Druga, największa pod względem liczebności grupa to dzieci* ‘The second and largest group are children’ (lit. ‘The second, largest with respect to number group is children’) does not contain an OS phrase, omitting the comma would turn the construction into an OS and change the meaning of the sentence into ‘The second largest group are children’.

Generally, it is not good when too much depends on a comma, the more so that the peculiarities of punctuation are unknown to many language users and seen as too trivial to be worth learning. In Polish, both missing and superfluous commas in the OS-like constructions can be confusing and can make their interpretation problematic. Missing commas are more frequent, e.g. in *trzeci [,] najwyższy stopień zagrożenia pożarowego*, the intended meaning is obviously ‘the third, highest degree of fire hazard’, not ‘the third degree of fire hazard on a scale of decreasing importance’, but the punctuation may suggest the opposite. An example where a comma should be left out is *tenis jest drugim, najbardziej ulubionym sportem 14-, 18-latków w Niemczech*. Here the intended meaning is ‘tennis is the second most favourite sport of 14- to 18-year-olds in Germany’ (after football, as the context explains), but the punctuation suggests another reading: ‘tennis is the second (on an unspecified scale) and the most favourite sport of 14- to 18-year-olds in Germany’. (Incidentally, the construction *14-, 18-latków* is unfortunate, too.)

The interference of OSs in Polish with similar native constructions that differ only in the presence of a comma makes the interpretation of the former occasionally difficult. Given the potential ambiguity inherent in OSs, related to whether a scale is defined by an adjective or derived from the context, a conclusion can be drawn that OSs are not a useful innovation in Polish. However, as their most common native alternatives with prepositional phrases also have drawbacks, a question arises of how English OSs could be differently translated to satisfy the conditions of clarity and ease of use.

In search of an answer to this question, we made use of the English-Polish parallel corpus *Paralela* (Pęzik 2016), consisting mainly of journalistic texts and official documents, as well as samples of quasi-spoken language (e.g. transcripts of the European Parliament debates). Queries such as *the second largest* have shown that ca. 20 percent of English OSs are translated directly into Polish, i.e. turned into Polish OSs, 50 percent are rendered by using the prepositional phrases *drugi co do wielkości* ‘the second as for size’ or *drugi pod względem wielkości* ‘the second with respect to size’, while the remaining 30 percent are translated in other ways, usually by saving ordinals but omitting adjectives, e.g.

Vivien is the second oldest of four children.

Vivien jest drugim z czwórki dzieci.

‘Vivien is the second of four children’

This strategy works as long as the scale to which the ordinal refers is clear from the context. Unless this condition is met, the superlative cannot

be omitted in the translation. For example, if *the second largest university* and *the second oldest university* were both translated as *drugi uniwersytet* ‘the second university’, the target text might not be clear enough for the readers.

More often than not English OSs are not translated exactly in the Paralela corpus or are omitted altogether, e.g.

Poland is the fourth most forested country in Europe.
 Polska jest jednym z najbardziej zalesionych krajów w Europie.
 ‘Poland is one of the most forested countries in Europe’

Overall, as the corpus data suggest, translating English OSs into Polish may be a difficult task, requiring ingenuity and possibly a different decision each time. This is not surprising in itself and should remind us that translation is a creative work. Yet knowing a single and effective way of rendering English OSs in Polish (or conveying the same content independently of an English source, i.e. in an originally Polish text) would be useful. Polish candidates for a general translation scheme of English OSs are not numerous, but can be found among the results of the Paralela corpus queries. The best of them is exemplified with the equivalence pair: *the second largest problem* and *drugi z największych problemów*⁸, cf.

the second	largest	problem
drugi	z największych	problemów
‘the second	of the largest	problems’

Here, from the set of problems arranged on the decreasing scale of size the largest problems have been isolated in translation and arranged on a new scale to which the ordinal is applied. Thus the meaning of the target text is slightly different from the source but the difference is not significant in most cases. Occasionally, constructions such as *drugi z największych problemów* can oscillate between an OS reading and a non-OS reading (cf. *drugi z najstarszych domów* ‘the second oldest house’ or ‘the second of the oldest houses, e.g. in a row’), but true OSs, as we have shown above, are not free from this sort of ambiguity either (cf. *drugi najstarszy dom* ‘the second oldest house’ or ‘among the oldest houses the second to be mentioned’).

Despite their limitations, phrases such as *drugi z* ‘the second of’ can be used to translate English OSs to Polish in a wide range of contexts and are especially useful when there is no time to look for an individual translation of each particular OS. In addition, such phrases have structural variants which allow for a diversity of style and help to avoid repetitions, e.g. *drugi*

⁸ The actual translation pair in the Paralela corpus is *the second largest problem* and *drugi z najważniejszych problemów* ‘the second most important problem’. We have changed the adjective in the Polish sentence to make the translation more accurate.

wśród największych problemów ‘the second among the largest problems’ or *drugi w kategorii największych problemów* ‘the second in the category of the largest problems’.

5. Final remarks

The starting point for the above considerations was the view that syntactic loans, unlike lexical borrowings, are unnecessary for a language to function properly. From here there is only one step to the claim that they are redundant, useless, perhaps even harmful. However, the case of English-induced (formerly German-induced) OSs in Polish proves that syntactic borrowing may be useful: Polish OSs surpass their most often used native equivalents in terms of semantic clarity, conciseness and ease of use, even if occasionally they can suffer from ambiguity and be confused with other constructions that have a different meaning. Other, less frequent ways of translating English OSs into Polish are not general enough (i.e. inapplicable in some contexts) and sometimes lead to inaccurate translations. Only one of them has been found to work well in most situations and can be considered a reasonable option whenever the translator wants to avoid copying the English structure into Polish.

To illustrate these remarks, let us return to the example which opened this article and complete it with four Polish translations. The first two represent the most common way of rendering English OSs in Polish; the third one represents a seldom used translation pattern, yet worth considering; the fourth option is a word-for-word translation from English:

the second	highest	mountain in the world
a. druga	co do wysokości	góra na świecie
‘the second	as for height	mountain in the world’
b. druga	pod względem wysokości	góra na świecie
‘the second	with respect to height	mountain in the world’
c. druga	z najwyższych	górn na świecie
‘the second	of the highest	mountains in the world’
d. druga	najwyższa	górn na świecie
‘the second	highest	mountain in the world’

OSs are not the only example of the usefulness of syntactic borrowing. The topic cannot be fully discussed in this article, but let us briefly comment on two other examples.

In the 16th century, Latin structures known as *accusativus cum infinitivo* spread in Polish and remained in use until the 18th century (Klemensiewicz, Lehr-Splawinski, Urbańczyk 1955: 435–436). Like other syntactic loans from

Latin of that time, concerning chiefly word order, they are a proof of treating Latin syntax in the Renaissance Poland as a model. As such, they can be viewed as a stylistic alternative to native constructions, and as an instance of enriching the recipient language at a time when its standard variety was formed, rather than a threat to it. When the role of Latin diminished during the Enlightenment – the second half of the 18th century in Poland – *accusativus cum infinitivo* gradually disappeared from Polish.

In the 19th century, when a large part of Poland was under Prussian rule and another part under the Austrian Empire, terms referring to decades, modelled on German, penetrated Polish, cf. Pol. *w latach trzydziestych* and Ger. *in den dreißiger Jahren* ‘in the thirties’ (lit. ‘in the thirtieth years’). Despite the criticism they faced (e.g. Krasnowolski 1903: 91), they managed to survive to this day, largely because they are easier to use. Note that in German, just like in English, terms referring to decades reproduce the digital notation, whereas alternative Polish terms with the same function, e.g. *w czwartej dekadzie* ‘in the fourth decade’, are concerned with the sequence of decades, thus requiring the speakers to convert digital notation to verbal description in their minds. For example, the years between 1930 and 1939 are *dreißiger Jahre* in German, *the thirties* in English, but *czwarta dekada* ‘the fourth decade’ in Polish. The only drawback of the German-modelled decade names in Polish is that referring in this way to the first two decades of each century is problematic: terms such as *w latach zerowych*, literally ‘in the zero years’, and *w latach (kilku)nastych*, literally ‘in the teen years’, are not common and may raise doubts.

Syntactic borrowings may be considered more dangerous to the recipient language than lexical loans because they affect the very core of the language, its grammar. The case of OSs in Polish, together with the two additional examples quoted above, suggest that syntactic loans can also be useful and contribute to the enrichment of the expressive power of the recipient language. We do not claim they are always justified and deserve support. However, an opposite claim that all syntactic loans are, almost by definition, useless and potentially harmful is equally untenable.

This study, to the best of our knowledge, is the first analysis of OSs in Polish. It opens up paths for further research, concerning, in particular, the history of OSs in Polish and other Slavic languages.

Literature

- Berruto G. (2017): *What is changing in Italian today? Phenomena of restandardization in syntax and morphology: an overview*. [In:] *Towards a New Standard: Theoretical and Empirical Studies on the Restandardization of Italian*. M. Cerruti, C. Crocco, S. Marzo (eds). Boston–Berlin, pp. 31–60.
- Biber D., Johansson S., Leech G., Conrad S., Finegan E. (1999): *Longman Grammar of Spoken and Written English*. Harlow.
- Bylina L., Ivlieva N., Podobryaev A., Sudo Y. (2014): *A non-superlative semantics for ordinals and the syntax and semantics of comparison classes*, <<https://www.ucl.ac.uk/~ucjtudo/pdf/ordinals-v9.pdf>>, accessed: 29.11.2022.
- COCA [Corpus of Contemporary American English], <<https://www.english-corpora.org/coca/>>, accessed: 29.11.2022.
- Davies M. (2009): *The 385+ million word Corpus of Contemporary American English (1990–2008+): Design, architecture, and linguistic insights*. “International Journal of Corpus Linguistics” 14, pp. 159–190.
- Davies M., Jong-Bok K. (2019): *The advantages and challenges of ‘big data’: Insights from the 14 billion word iWeb corpus*. “Linguistic Research” 36(1), pp. 1–34.
- Downing A., Locke P. (1992): *A University Course in English Grammar*. New York–London–Toronto.
- GLAD [Global Anglicism Database Network], <<https://www.nhh.no/en/research-centres/global-anglicism-database-network/publications>>, accessed: 29.11.2022.
- Grant A.P. (ed.) (2019): *The Oxford Handbook of Language Contact*. Oxford.
- Haspelmath M. (2008): *Loanword typology: Steps toward a systematic cross-linguistic study of lexical borrowability*. [In:] *Aspects of Language Contact: New Theoretical, Methodological and Empirical Findings with Special Focus on Romancisation Processes*. T. Stolz, D. Bakker, R. Salas Palomo (eds). Berlin, pp. 43–62.
- Haugen E. (1950): *The analysis of linguistic borrowing*. “Language” 26(2), pp. 210–231.
- Hickey R. (ed.) (2013): *The Handbook of Language Contact*. Oxford.
- Huddleston R., Pullum G.K. (2002): *The Cambridge Grammar of the English Language*. Cambridge.
- iWeb [iWeb: The 14 Billion Web Corpus], <<https://www.english-corpora.org/iweb/>>, accessed: 29.11.2022.
- Jespersen O. (1924): *The Philosophy of Grammar*. London.
- Jespersen O. (1933): *Essentials of English Grammar*. London.
- Kallas K. (1998): *Przymiotnik*. [In:] *Morfologia*. Vol. 2. R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (eds). Warszawa, pp. 469–523.
- King R. (2000): *The Lexical Basis of Grammatical Borrowing: A Prince Edward Island French Case Study*. Amsterdam.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S. (1955): *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa.
- KorBa [The Electronic Corpus of 17th- and 18th-century Polish Texts (up to 1772)], <korba.edu.pl>, accessed: 29.11.2022.
- Kozioł-Chrzanowska E. (2012): *Kryterium narodowe*. [In:] *Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej*. A. Markowski (ed.). Warszawa, pp. 68–79.
- Krasnowolski A. (1903): *Najpospolitsze błędy językowe zdarzające się w mowie i piśmie polskim*. Warszawa.
- Laskowski R. (1977): *Od czego lepszy jest lepszy? „Język Polski”* LVII(5), pp. 323–324.
- Matras Y. (2009): *Language Contact*. Cambridge.
- Monco PL, Monitoring Corpus of Polish, <<http://monco.frazeo.pl/>>, accessed: 29.11.2022.
- NKJP [The National Corpus of Polish], <<http://nkjp.pl>>, accessed: 29.11.2022.
- Paralela [Parallel corpus search], <<http://paralela.clarin-pl.eu/>>, accessed: 29.11.2022.

- Pęzik P. (2016): *Exploring phraseological equivalence with Paralela*. [In:] *Polskojęzyczne korpusy równoległe. Polish-Language Parallel Corpora*. E. Gruszczyńska, A. Leńko-Szymańska (eds). Warszawa, pp. 67–81.
- Pęzik P. (2020): *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*. „Forum Lingwistyczne” 7, s. 132–150.
- Polona [digital library], <<https://polona.pl/>>, accessed: 29.11.2022.
- Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R., Lewandowska-Tomaszczyk B. (eds) (2012): *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Warszawa.
- Quirk R., Greenbaum S., Leech G., Svartvik J. (1991): *A Comprehensive Grammar of the English Language*. London–New York.
- Renner V. (2018): *Structural borrowing in word-formation: An exploratory overview*. “SKASE Journal of Theoretical Linguistics” 15(2), pp. 2–12.
- Ross M. (2019): *Syntax and contact-Induced language change*. [In:] *The Oxford Handbook of Language Contact*. A.P. Grant (ed.). Oxford, pp. 123–154.
- Schendl H. (2017): *Language contact: Multilingualism*. [In:] Vol. 3: *Middle English*. L. Brinton, A. Bergs (eds). Berlin–Boston, pp. 165–183.
- Sinclair J. (1995): *Collins Cobuild English Usage*. London.
- Thomason S.G. (2001): *Language Contact. An Introduction*. Washington D.C.
- Thomason S.G., Kaufman T. (1988): *Language Contact, Creolization and Genetic Linguistics*. Berkeley.
- Weinreich U. (1953): *Languages in Contact. Findings and Problems*. The Hague.
- Winford D. (2003): *An Introduction to Contact Linguistics*. Oxford.
- Winford D. (2013): *Contact and borrowing*. [In:] *The Handbook of Language Contact*. R. Hickey (ed.). Oxford, pp. 170–187.
- Yee Ch. (2010): *Building DRT Lexical Entries for Superlatives and Ordinal Numbers*. University of Stuttgart, <https://semanticsarchive.net/Archive/jg0YzQ4M/ordinal_drt.pdf>, accessed: 29.11.2022.
- Zenner E., Kristiansen G. (eds) (2014): *New Perspectives on Lexical Borrowing: Onomasiological, Methodological and Phraseological Innovations*. Boston–Berlin.

Aleksander Kiklewicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6140-6368>

e-mail: aleksander.kiklewicz@uwm.edu.pl

Struktura syntaktyczna a psychologiczne prawo bliskości

Syntactic structure and psychological law of proximity

Abstrakt

Przedmiotem artykułu jest szczególny rodzaj związku nieakomodacyjnego składników syntaktycznych, określane jako związek korelatywny: zachodzi on pomiędzy współzależnymi aktantami syntaktycznymi, które znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie – w kontaktowym układzie liniowym. Związek korelatywny opiera się na strukturyzacji zdania pod względem szyku składników, a decydującą rolę w jego powstaniu odgrywa psychologiczne prawo bliskości. Grupy korelatywne są dodatkowo uwarunkowane takimi czynnikami, jak tożsamość leksykalna składników, wysoka częstość odtwarzania, regularność, tzn. nawiązanie do schematów frazowych. Niektóre grupy korelatywne mają charakter zwarty – przysługuje im wspólna pozycja i wspólna funkcja syntaktyczna, a częściowo też charakter s frazeologizowany. Jeden z szeroko rozpowszechnionych typów konstrukcji korelatywnych realizuje się w środowisku związku współrzędności, np. *ma <blizny na brzuchu> i <otarcia na łapach>*.

Słowa kluczowe: składnia semantyczna, składnia o podstawach fenomenologicznych, związek nieakomodacyjny, związek styczności, konstrukcja korelatywna, szyk wyrazów, prawo bliskości

Abstract

The subject of the article is a special type of non-accommodative relationship of syntactic components, defined as a correlative relationship: it occurs between collaterally subordinated syntactic actants that are located in the immediate closeness – in a linear contact order. The correlative relationship is based on the sentence structuring in terms of the linear order of components, and the psychological law of proximity plays a decisive role in its formation. Correlative groups are additionally conditioned by such factors as lexical identity of components, high frequency of reproduction, regularity, i.e. correspondence to the phrase patterns. Some correlative groups are compact – they have a common position and a common syntactic function, and they have partly also a phraseological character.

One of the widespread types of correlative groups is realized within the bounds of coordinate relationship, e.g. *ma <blizny na brzuchu> i <otarcia na łapach>*.

Keywords: sematic syntax, syntax on the phenomenological basis, non-accommodation relationship, contact relationship, correlative construction, word order, law of proximity

Wstęp

„W analizach językowych widać zdecydowaną tendencję do pomijania wyraźnie nietypowych aspektów wiedzy językowej, odbiegających od ogólnych reguł, i traktowania ich jako nieinteresujących z teoretycznego punktu widzenia” – słuszną tę diagnozę J.R. Taylora (2007: 8) można odnieść też do składni: jedne typy konstrukcji oraz typy związków składniowych są opisane bardzo szczegółowo, podczas gdy istnieją zjawiska syntaktyczne, na które językoznawcy nie zwracają uwagi. W prezentowanym artykule przeanalizuję jedno z takich zjawisk. Przedmiotem moich analiz będą współzależne od tego samego nadrzędnika aktanty syntaktyczne, między którymi nie zachodzi związek podrzędności ani związek współrzędności, a które – zgodnie z rozważaną w artykule hipotezą – mimo to tworzą szczególnego rodzaju konstrukcje korelatywne. Konstrukcje te są oparte na kryterium topologicznym – na związku styczności współskładników, tzn. na ich bezpośrednim sąsiedztwie w liniowym układzie zdania.

Nietypowe zjawiska wymagają zastosowania nowych koncepcji. W tym wypadku jest konieczne wyjście poza granice związków morfosyntaktycznych (tzw. akomodacji¹), tak by skupić się na aspekcie linearyzacji składników syntaktycznych, traktując ten aspekt w perspektywie sensorycznego przetwarzania informacji językowej z uwzględnieniem psychologicznego prawa bliskości. Uzasadnieniem takiego ujęcia jest to, że konstrukcje składniowe stanowią swego rodzaju sensorycznie (ale oczywiście także mentalnie) przetwarzane postacie fizyczne (tzw. gestalty), o czym kilkadziesiąt lat wcześniej pisał jeden z czołowych amerykańskich psycholingwistów G. Miller (1965: 17). Ujęcie postaciowe otwiera nowe perspektywy w badaniach nad szykiem wyrazów i składnią w ogóle, ukazując funkcjonalny potencjał zjawiska styczności (= przyległości) składników zdaniowych, które we wcześniejszych opisach lingwistycznych było marginalizowane.

¹ W europejskiej tradycji gramatycznej (angielskiej, czeskiej, francuskiej czy niemieckiej) nie stosuje się pojęcia akomodacji.

W rozważaniach i analizach posłużyłem się materiałem empirycznym, zaczerpniętym ze źródeł pisanych: tekstów literatury pięknej, dziennikarstwa, internetu (w tym z Narodowego Korpusu Języka Polskiego), częściowo wykorzystałem też materiał własny.

1. Składnia o podstawach formalnych, semantycznych i... fenomenologicznych

Grupa (konstrukcja, fraza) to najmniejsza jednostka poziomu syntaktycznego języka. Jest to, w najprostszym przedstawieniu, ciąg wyrazów, między którymi zachodzi związek syntaktyczny – podrzędny lub współrzędny. Grupy składniowe są badane głównie w dwóch aspektach: formalno-gramatycznym i semantycznym. Pierwsze ujęcie ma dłuższą tradycję, ukształtowaną m.in. pod wpływem strukturalizmu. Taką metodą posłużył się L. Bloomfield (1935: XII.10), rozróżniając konstrukcje podrzędne i współrzędne: w wypadku pierwszych konstrukcja należy do tej samej klasy formalnej, co jej człon nadrzędny, a w wypadku drugich konstrukcja pod tym względem jest tożsama z każdym z jej członów. Zastosowane przez Bloomfielda kryterium budzi jednak wątpliwości. Konstrukcja stanowi obiekt lingwistyczny innego formatu czy też innego poziomu niż wyraz, dlatego konstrukcje nie tworzą opozycji pod względem kategorii gramatycznych, takich jak rodzaj, liczba, osoba itd. – istota konstrukcji polega na związku składników. Jeśli konstrukcje tworzą klasy formalne, są to klasy morfosyntaktyczne, ufundowane na typach wymagań gramatycznych jednych składników względem innych. Na przykład grupę składniową *wysoki dom* można odnieść do klasy formalnej [*wysoki dom, smaczna zupa, udane wczasy* itd.], podczas gdy rzeczownik *dom* jako jej człon nadrzędny – do klasy formalnej [*dom, ogórek, kawał, paździenik* itd.].

W polskiej tradycji syntaktycznej dominuje zaprezentowany w *Składni współczesnego języka polskiego* (Saloni, Świdziński 1998: 274) pogląd, iż grupa syntaktyczna składa się „z dwóch składników terminalnych, z których jeden jest reprezentantem ciągu stanowiącego tę grupę, drugi zaś jest bądź jego uzupełnieniem, bądź reprezentantem tego uzupełnienia”. Reprezentantem konstrukcji jest ten jej składnik, który może zastąpić całą konstrukcję (tamże: 57). Z. Saloni i M. Świdziński piszą, że między konstrukcją a jej członem konstytutywnym (czyli reprezentantem) zachodzi relacja równoważności dystrybucyjnej, por.:

- (1) Moja starsza koleżanka zwykle kupuje wieczorne gazety.
- (2) Moja starsza koleżanka zwykle kupuje gazety.
- (3) Moja starsza koleżanka kupuje wieczorne gazety.
- (4) Moja starsza koleżanka kupuje.
- (5) Koleżanka kupuje.

Powstaje jednak problem kompletności strukturalnej poszczególnych form syntaktycznych, uznawanych za rezultat „zwijania konstrukcji”, a także problem ich realności performatywnej. Dotyczy to zdań (4) i (5), które stoją w sprzeczności z wymogiem walencyjnym czasownika *kupować*, zakładającego obecność uzupełnienia w pozycji obiektu czynności. W tym wypadku „zwijanie konstrukcji” ma swoje granice: nieobecność uzupełnienia w pozycji obiektu albo powoduje niepoprawność konstrukcji, albo jest możliwa pod warunkiem, że sprzyja temu kontekst lub zachodzi generalizacja znaczenia czasownika (‘robić zakupy’). Wskazują na to zdania:

- (6) Jeśli Jan coś kupuje, ja też kupuję.
|| Jeśli Jan coś kupuje, ja też coś kupuję.
- (7) Nie lubię się stroić, ale uwielbiam kupować.
|| ... Uwielbiam robić zakupy, kupować cokolwiek.

Usunięcie okolicznika *zwykle* przy predykacie matrycowym *kupuje* jest czymś innym niż usunięcie dopełnienia *gazety* (czy grupy imiennej *wieczorne gazety*): tylko w pierwszym wypadku człon nadrzędny funkcjonuje jako reprezentant całej konstrukcji (w której podrzędnik ma charakter przyłączony, semantycznie nieimplikowany) i tylko w odniesieniu do takich konstrukcji kryterium równoważności dystrybucyjnej ma sens².

Trudność zastosowania kryterium dystrybucyjnego przy opisie grup składowych polega też na tym, że opozycja konstrukcji endo- i egzocentrycznych, tzn. mających i niemających reprezentanta, jak piszą Saloni i Świdziński (1998: 76), ma charakter kontekstowy – jest to „własność danej konstrukcji w określonym kontekście, a nie konstrukcji jako takiej”. Oznacza to, że status grupy jako jednostki syntaktycznej nie zależy od jej charakterystyki organicznej, lecz od kontekstu, a to stoi w sprzeczności z założeniem, że każda grupa jest ufundowana na związku morfosyntaktycznym³.

² Podobnie jest w wypadku zdania *Ta dziewczyna jest niewinna* (Saloni, Świdziński 1998: 279). Autorzy *Składni* wyodrębniają tu grupę czasownikową z podrzędnikiem przymiotnikowym *jest niewinna*, ale czasownika *jest* – z uwagi na jego funkcję kopulatywną – nie można uznać za reprezentant konstrukcji.

³ S. Say (2002: 250) pisze, że kwestię, co w konstrukcjach różnego typu należy uważać za człon nadrzędny, rozwiązuje się arbitralnie, w oparciu o ustaloną tradycję gramatyki opisowej.

Delimitacja i klasyfikacja grup składniowych w oparciu o kryterium formalno-gramatyczne (dystrybucyjne) pozostawia na drugim planie ich wymiar semantyczny. Ponieważ konstrukcja stanowi określony typ znaków, podobnie jak w wypadku innych znaków przysługują jej dwa plany: plan treści i plan wyrażenia. Konstrukcje składają się z elementów auto-semantycznych (referencyjnych)⁴ i, podobnie jak ich składniki leksykalne, wyrażają określone (złożone) pojęcie. Na tym założeniu bazuje teoria grupy wyrazowej (ros. *теория словосочетания*), którą w latach 60.–70. XX w. opracował W.W. Winogradov (Vinogradov 1972: 12 i n.). Różnicę dwóch koncepcji: formalno-gramatycznej i funkcjonalno-semantycznej można pokazać na przykładzie wyrażen przyimkowo-rzeczownikowych. W *Składni* Saloniego i Świdzińskiego (1998: 279) wyodrębniono grupy czasownikowe z podrzędnikiem przyimkowym, np.:

(8) spytał o⁵

Przy takim ujęciu powstaje problem interpretacji grupy przyimkowo-rzeczownikowej, np.:

(9) (spytał) o numer

Autorzy *Składni* nie wyodrębnili żadnej grupy z reprezentantem przyimkowym, co należy uznać za słuszne: równoważność dystrybucyjna nie może zachodzić między grupą a przyimkiem jako wyrazem synsemantycznym⁶, ale przy takim ujęciu pozycja syntaktyczna rzeczownika w wyrażeniach typu (9) pozostaje nieokreślona: nie wiemy, który człon (w stosunku do rzeczownika) należy uznać za nadrzędnik i jaki charakter grupy ten rzeczownik tworzy.

S. Karolak zaproponował koncepcję składni o podstawach semantycznych jako alternatywę dla „gramatyki czystych form”. Wychodząc z założenia o asymetrycznym dualizmie znaku, czyli braku jednoznacznego przyporządkowania pojęciom form reprezentacji językowej, Karolak twierdzi, że analiza składniowa nie może być dokonywana na formach semantycznie niezidentyfikowanych (2002: 11). Jego zdaniem przy opisie grup składnio-

⁴ Innymi słowy, są to konstrukcje propozycjonalne, stojące w opozycji do wyrażen syntaktycznych, np. przyimkowo-rzeczownikowych (zob. Podracki 1997: 28).

⁵ W podobny sposób wyodrębnia się grupy przysłówkowe z podrzędnikiem przyimkowym, np. grupa *gdzieś na* w zdaniu *Jan wyjechał gdzieś na wschód* (Saloni, Świdziński 1998: 288).

⁶ M. Woliński o grupach przyimkowo-rzeczownikowych słusznie pisze: „Typową konstrukcją nieredukowalną jest fraza złożona z przyimka i rzeczownika lub jego dystrybucyjnego równoważnika, np. *w domu*. We frazie tej nie ma reprezentanta, bo forma przyimkowa nie może wystąpić samodzielnie, a fraza rzeczownikowa ma inną dystrybucję. W tym wypadku całość ma inne własności gramatyczne niż każdy ze składników” (2019: 77).

wych należy uwzględnić charakterystyki semantyczne składników, a przede wszystkim ich status synkategoremacyjny, tzn. obecność w strukturze ich znaczenia elementów, tworzących jego naturalne otoczenie. Pojęcie podrzędności w grupie składniowej otrzymuje u Karolaka definicję semantyczną:

Wyróżnienie pojęcia konstytuującego sąd autonomiczny [...] i wskazanie jego wykładnika jest równoważne ze stwierdzeniem, który człon jego struktury jest członem nadrzędnym. Nadrzędność jest tu rozumiana jako otwartość, niepełność semantyczna (synkategorematyczność). Człony, które uzupełniają niepełny sens synkategorematu, są składnikami podrzędnymi w aspekcie semantycznym, a ich wykładniki podrzędnymi w aspekcie formalnym. Łącznie tworzą związek semantyczny, tzn. zespół konstytuowany przez synkategoremat (pojęcie otwarte) i pojęcia uzupełniające jego niepełny sens [...] (Karolak 2001: 13).

Jest to – w kontekście tradycji gramatycznej – zasadniczo nowe spojrzenie na składnię, zwłaszcza na kwestię zależności syntaktycznych w zdaniu i grupie składniowej. Zgodnie z poglądem tradycyjnym zdanie ma tę samą wartość syntaktyczną, co jego człon określający (orzeczenie), a grupa syntaktyczna – tę samą wartość, co jej człon określany (Kuryłowicz 1987: 201). W świetle składni o podstawach semantycznych predykat zdaniowy stanowi składnik synkategoremacyjny, wymagający i z natury określany. Co do samej relacji określania, ma ona różny charakter w zależności od konfiguracji składników. Karolak (2001: 15 i n.) rozróżniał np. trzy rodzaje określników: 1) spełniające implikacyjne wymogi pojęć, zawartych w treści członu nadrzędnego, np. *mój kolega*; 2) restryktywne, które na zasadzie fakultatywnego przyłączenia tworzą bardziej złożone pojęcia, np. *kolega gimnazjalny*; 3) nierestryktywne, pełniące funkcję rozwijającą, np. (*nasz*) *wymagający szef*. Różnice te wiążą się z możliwością zredukowania składników podrzędnych (czyli „zwijania” grupy składniowej): transformacja taka, zdaniem Karolaka, jest możliwa jedynie w wypadku określników nierestryktywnych – w innych wypadkach obecność określnika jest wymagana, a więc nie ma mowy o tym, że zachodzi równoważność dystrybucyjna między konstrukcją a jej członem nadrzędnym (jako reprezentantem).

Na przykładzie rzeczownika *reforma* Karolak pokazuje, że analiza syntaktyczna powinna opierać się na świadomości „pojęciowej wartości wyrazów, kombinatorycznych potencji pojęć, które reprezentują, oraz implicytacyjnych zdolności wykładników pojęć konstytutywnych” (2001: 18). Proponowany przez Karolaka model składni, jak widzimy, ma nie tylko podstawy semantyczne, lecz także w pewnym sensie psychologiczne: „Proponowana koncepcja gramatyki [...] ujmuje język [...] nie jako mechanizm formowania złożonych wyrażen z wyrażen prostych, lecz jako mechanizm tworzenia złożonych wykładników myśli” (tamże).

W rozważaniach Karolaka można zaobserwować jednak pewną niespójność. Z jednej strony, o rzeczowniku *reforma* pisze, że w sytuacjach, gdy jest on używany w sposób absolutny, tzn. bez określników, jak np. w zdaniu:

(10) Polsce potrzebne są reformy.

konstrukcja językowa powinna być interpretowana jako semantycznie zupełna ('potrzebne są różnego rodzaju reformy, w różnych sferach') – zgodnie ze strukturą pojęcia, zawartego w tym rzeczowniku. Z drugiej strony, Karolak przyznaje, że użycie absolutne

może sprawiać wrażenie, że [rzeczownik – A.K.] reprezentuje pojęcie zamknięte (bez implikacji). Określniki przymiotnikowe i rzeczownikowe⁷, z którymi dopuszcza łączliwość, z tego właśnie powodu bywają uważane przez autorów gramatyk za luźno przyłączone (niekonotowane) i tak mogą funkcjonować w świadomości użytkowników [rozstrz. – A.K.] (2001: 16).

Powstaje tu dylemat nie tylko co do interpretacji tej konkretnej konstrukcji, lecz dylemat natury ogólnej: czy opis lingwistyczny powinien opierać się (tylko) na ujęciu logicznym, komputacyjnym, paradygmatycznym, tzn. na wertykalnych relacjach konstrukcji w systemie języka (z obowiązkowym uwzględnieniem form strukturalnie zupełnych), czy (a wówczas – w jaki sposób) należy uwzględnić także ujęcie syntagmatyczne, fenomenologiczne, empiryczne, innymi słowy (nawiązując do Karolaka) – wrażenie, jakie sprawia konstrukcja syntaktyczna jako (w terminologii gestaltyzmu) postać fizyczna. Karolak, zdając sobie sprawę z możliwości obydwu typów interpretacji, opiera się na modelu składni o podstawach semantycznych, traktując konstrukcje syntaktyczne jako specyficzne dla każdego języka formy realizacji bazowych struktur pojęciowych (propozycjonalnych). Takie ujęcie nawiązuje do komputacyjnego, algorytmicznego typu przetwarzania informacji językowej, gdy wartość jednostki lub konstrukcji jest uwarunkowana zespołem jej (formalnych lub semantycznych) relacji paradygmatycznych w systemie języka. Relacje te są rejestrowane i interpretowane dzięki zachodzącym w umyśle procesom analityczno-refleksyjnym i kategoryzacyjnym.

Współczesne językoznawstwo otwarte (zwłaszcza lingwistyka kognitywna i komunikacyjna) przestawiło się na badanie działalności językowej zwykłych, „przeciętnych” użytkowników języka w sytuacjach tzw. komunikacji nieeksperckiej. J.R. Taylor pisze, że „wiedza językowa musi tkwić w umysłach użytkowników i być przywołana przy każdym użyciu języka” (2007: 5),

⁷ Chodzi o wyrażenia typu *reforma podatkowa*, *reforma monetarna*, *reforma nauczania*, *reforma administracji* i in.

podkreślając, że „znajomość języka zasadza się na znajomości faktycznego uzusu oraz uogólnień poczynionych na podstawie przypadków rzeczywistego użycia języka” (tamże: 32). W podobny sposób badania pragmalingwistyczne oparte są na tezie o pierwszeństwie „zachowań mówiących w konkretnych aktach porozumiewania się”, w odniesieniu do których „można zrozumieć i wyjaśnić poznawczą i językową (inter)aktywność mówiących | słuchających” (Korzyk 1999: 15).

W zależności od sytuacji i charakteru realizowanych zadań uruchamiany jest jeden z procesorów językowych: komputacyjny (polegający na analizie i kategoryzacji) – w dyskursach refleksyjnych i argumentacyjnych, lub fenomenologiczny (polegający na doświadczeniu sensorycznym) – w dyskursach konsytuacyjnych. W pewnym stopniu opozycja ta nawiązuje do typów postaw użytkowników języka, o których pisze A. Markowski (2006: 126 i n.): z jednej strony, jest to postawa racjonalistyczna, z drugiej strony – indyferentyzm językowy oraz postawa naturalna (spontaniczna). W zależności od postawy wobec języka w przetwarzanie informacji językowej są zaangażowane te lub inne procesory psychiczne: postawa racjonalistyczna opiera się na strukturach propozycjonalnych – Markowski pisze o stosowaniu kryteriów logiczno-semantycznych przy interpretacji kategorii gramatycznych (występuje to także w składni o podstawach semantycznych). Postawa naturalna, odwrotnie, opiera się na tzw. pierwszym systemie sygnałowym, czyli na danych sensorycznych.

Nastawienie uzualistyczne w językoznawstwie drugiej połowy XX w. skutkowało tym, że zasadniczo zmieniły się zasady opisu semantyki: teraz uznaje się, że semantyka języka opiera się na naiwnym obrazie świata, czyli na wiedzy „przeciętnego człowieka z ulicy, zwykłego użytkownika języka” (Wierzbicka 1993: 252) – źródło semantycznej interpretacji znaków, zgodnie z tym poglądem, tkwi w ludzkim doświadczeniu.

Skoro istnieje „semantyka naiwna”, nie można też (zgodnie z sugestią Karolaka) wykluczać istnienia „gramatyki naiwnej” – systemu kategorii, znaczeń i form gramatycznych, uwarunkowanych doświadczeniem praktycznym użytkowników języka. Uzus językowy, jak wiadomo, tylko częściowo odpowiada normie ogólnej – w praktyce są rozpowszechnione nieregularne, a nawet sprzeczne z logiką systemu języka formy i konstrukcje. Za jeden z czynników szerokiego występowania tego zjawiska uznaje się zasadę optymalności. Zgodnie z teorią gramatyki naturalnej system gramatyczny funkcjonuje i rozwija się w interakcji z ludzkim doświadczeniem, dlatego zmiany w systemie języka dążą do układu, który byłby maksymalnie zoptymalizowany pod tym względem i nie wymagałby nadmiernych wysiłków operacyjnych (więcej o tym zob.: Kiklewicz 2022). O ile składnia formalna bazuje na opozycji form syntaktycznych (związków strukturalnych), a składnia

semantyczna – na opozycji struktur propozycjonalnych (w obu wypadkach działa procesor komputacyjny, pozwalający na swego rodzaju rachunek wszystkich możliwych alternacji form językowych i przyporządkowanych im znaczeń), o tyle składnia o podstawach fenomenologicznych („gramatyka naiwna”) ma charakter analogowy: konstrukcje językowe są – zgodnie z prawami percepcji – postrzegane jako gestalty fizyczne⁸.

Pewne elementy fenomenologicznego ujęcia języka można napotkać w dotychczasowych publikacjach. Za przykład może posłużyć opis konstrukcji z zaimkiem wskazującym *to* w pozycji orzeczenia (zob.: Kiklewicz 2016; 2020; Kiklewicz, Kotin 2022):

(11) Nowak to niezwykle skromny człowiek.

Z jednej strony, jest oczywiste, że konstrukcje takie stanowią formy alternatywne w stosunku do konstrukcji czasownikowych, por.:

(12) Nowak to jest | był niezwykle skromny człowiek.

(13) To jest niezwykle skromny człowiek.

(14) Jest to niezwykle skromny człowiek.

(15) To jest niezwykle skromny człowiek, Nowak.

Wobec tego, zgodnie z ujęciem komputacyjnym, w zdaniach typu (11) zaimek znajduje się w pozycji podmiotu gramatycznego, a między zaimkiem (anaforycznym) a rzeczownikiem w mianowniku zachodzi związek proleptyczny. Jednak w większości publikacji zaimek (zob. np. Bogusławski 2004: 403) w zdaniach typu (11) jest traktowany jako łącznik, a więc jako składnik syntaktyczny o funkcji predykatywnej. W czwartym tomie *Uniwersalnego słownika języka polskiego* takie użycie zaimka opisano w odrębnym haśle: „czasownik używany niekiedy zamiast czasownika *być*”.

Każdej z dwóch interpretacji odpowiada zasadniczo odmienne ujęcie języka: komputacyjne lub fenomenologiczne. Uznanie zaimka za łącznik czasownikowy opiera się na zdroworozsądkowym przeświadczeniu, że – zgodnie z tym, co sugeruje doświadczenie sensoryczne – zaimek formalnie (czy materialnie) znajduje się w pozycji (czyli zamiast) czasownika⁹. Interpretacja taka znajduje pewne uzasadnienie teoretyczne: W.G. Admoni (1983: 34) pisze,

⁸ S. Say (2002: 250) pisze o konieczności zorientowania badań gramatycznych w kierunku działalności językowej, tak by kwestie zależności syntaktycznych były rozpatrywane w oparciu o akty mowy.

⁹ W podobny sposób ze zdroworozsądkowego punktu widzenia rzeczowniki rodzaju męskiego typu *kamień*, *ogród*, *helikopter* nie mają końcówki – tego rodzaju twierdzenia można napotkać nawet w poradnikach językowych, zob. <https://sciaga.pl/slowniki-tematyczne/3112/przypadki-i-ich-pytania-temat-i-koncowka>. Pojęcie końcówki zerowej zdecydowanie kłóci się z doświadczeniem perceptywnym i jest nieobecne w naiwnej gramatyce wielu, a może większości użytkowników języka.

że pojęcie łącznika zerowego – w konstrukcjach typu (11) – wynika z paradygmatycznego ujęcia form zdaniowych, tzn. z zestawienia alternatywnych form syntaktycznych. Z drugiej strony, ten sam badacz twierdzi, że ujęcie paradygmatyczne nie jest wystarczające: w praktyce mownej zdanie to zwarta konstrukcja syntagmatyczna, której strukturę i znaczenie interpretuje się na podstawie doświadczenia, a względy paradygmatyczne z punktu widzenia „zwykłego” użytkownika języka nie odgrywają istotnej roli.

2. Składnia a psychologia postaci

W ujęciu fenomenologicznym grupa składniowa stanowi postać zespolonych obiektów fizycznych (składników), którym z reguły przysługuje określony sposób konfiguracji liniowej – chodzi o ich związek styczności (przyległości). W składni tradycyjnej wyodrębnia się związki strukturalne (morfosyntaktyczne) składników, realizowane za pomocą operatorów gramatycznych (fleksyjnych lub wyrazowych), oraz związki linearne (liniowe), oparte na skonfigurowaniu składników w przestrzeni (Nagórko 1996: 165). Szyk wyrazów uznaje się za jedną z form reprezentacji funkcji językowych różnego rodzaju (gramatycznych, pragmatycznych, semantycznych lub stylistycznych), przy tym rozróżnia się dwa jego aspekty: kolejność (pre- i postpozycję składników) oraz odległość. Charakterystykę składników ze względu na ich pozycjonowanie kontaktowe lub odizolowane (zob. Kosek 2011: 320) można określić jako proksymizację¹⁰. W języku obowiązuje zasada projekcyjności: elementy zdaniowe, między którymi zachodzi związek strukturalny, znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie (Nasr 1995; Eisner, Satta 1999; Kahane, Osborne 2015), choć oczywiście są liczne odstępstwa od tej reguły. Zasada projekcyjności przekłada się na przedstawienie graficzne struktury zdaniowej: zgodnie z tą zasadą żadna ze strzałek zależności nie przecina żadnej innej. Za przykład z pracy: Bojałkowska 2010: 43) może posłużyć zdanie:

(16)  Siedział na krzesło, czytając książkę.

Zmiana szyku wyrazów wiąże się z odstępstwem od zasady projekcyjności, co powoduje, że konstrukcja zdaniowa nie spełnia wymogu poprawności, por.:

(17)  *Siedział, czytając, na krzesło, książkę.

¹⁰ W innym znaczeniu ten termin występuje w pragmatyce (zob. Cap 2008).

Szyk kontaktowy lub odizolowany może decydować o typie struktury zdaniowej, jak to obserwujemy w poniższych przykładach:

(18) Ludzie czekają > w korytarzu.

(19) Ludzie > w korytarzu czekają.

W pierwszym zdaniu występuje związek syntaktyczny: *czekają > w korytarzu*, podczas gdy w drugim zależności są inne: *ludzie > w korytarzu*. Fizyczna bliskość składników (*czekają w korytarzu*, *ludzie w korytarzu*) powoduje, że interpretujemy je jako należące do tej samej grupy składniowej.

Fakt, że tworzącym grupę jednostkom z reguły przysługuje też związek styczności liniowej, skłania do zastanowienia się nad tym, że istnieje zależność między strukturyzacją składników zdaniowych a psychologicznym prawem bliskości jako jedną z reguł percepcji obiektów fizycznych, ustalonych dzięki badaniom w nurcie psychologii postaci w pierwszej połowie XX w. Wówczas stwierdzono, że doświadczenia percepcyjne (przede wszystkim wzrokowe) dotyczą zespołów obiektów, czyli postaci topologicznych, których przetwarzanie sensoryczne podlega ogólnym prawom: bliskości, ciągłości, podobieństwa, domknięcia i in. (Wertheimer 1923). Zasady te obowiązują w badaniach nad percepcją wzrokową do dziś (von Gioi, Delon, Morel 2012: 266 i n.).

Prawo bliskości ma najbardziej oczywisty ze zdroworozsądkowego punktu widzenia charakter: „Elementy, które są blisko siebie w czasie i przestrzeni, wydają się stanowić całość i są spostrzegane razem” (Schulz, Schulz 2008: 366). Znajduje w tym wyraz dążenie jednostek do redukcji entropii i przetwarzania informacji w sposób najbardziej optymalny (Walter 2020: 39): grupowanie obiektów zmniejsza liczbę konwertowanych bodźców fizycznych i umożliwia lepszą funkcjonalność systemu operacyjnego.

Fakt, że większość grup składniowych ma charakter ciągły, można tłumaczyć właśnie prawem bliskości. Związek styczności stanowi poza tym charakterystykę dystrybucyjną niektórych klas gramatycznych – przede wszystkim chodzi o tzw. wyrazy funkcyjne (synsemantyczne): przyimki, spójniki, partykuły, rodzajniki, które wraz z wyrazem autosemantycznym z reguły tworzą frazy ciągłe, znajdując się w prepozycji (proklityki) lub postpozycji (enklytyki).

Znaczenie czynnika proksemicznego wzrasta w sytuacjach, gdy związki między składnikami nie są zamarkowane fleksyjnie – wówczas związek styczności stanowi jedyny wykładnik konstrukcji. Taki charakter w strukturze zdania prostego mają grupy apozycyjne typu

(20) państwo Nowakowie
domek zabawka
procesor Intel

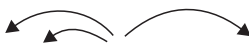
Zasada bliskości działa także na poziomie tekstu, zwłaszcza w bezspójnikowych ciągach zdań: zakłada się, że przyległość dwóch zdań (następowanie jednego po drugim) nie jest przypadkowa, a więc interpretuje się je jako tworzące grupę, wewnątrz której zachodzi związek semantyczny. Taki charakter ma np. fragment z prozy artystycznej:

- (21) Wrona poprawia źdźbła dziobem. Nie jest sama. Wokół niej lata samczyk. Czarne skrzydła błyszczą w słońcu (Petra Dvořáková, tłum. Mirosław Śmigielski).

Choć nie występują tu żadne międzyzdaniowe wskaźniki zespolenia, to jednak odbieramy sekwencję wypowiedzi jako formę przedstawienia pewnego fragmentu rzeczywistości. W trzecim zdaniu występuje zaimek anaforyczny, który nawiązuje do najbliższego rzeczownika *wrona*. Czwarte zdanie interpretujemy jako bezpośrednio nawiązujące do poprzedniego (*samczyk – jego czarne skrzydła*), choć nie wskazują na to żadne wykładniki anaforyczne. Taki układ elementów ma charakter ikoniczny: skupienie wypowiedzi w tekście odtwarza naturalną ciągłość epizodów w sytuacji referencyjnej.

3. Ciągła grupa korelatywna

Karolak (1969: 109) podkreślał, że związki formalno-gramatyczne w zdaniu tylko częściowo reprezentują związki semantyczne składników – należy liczyć się z faktem, że ta sama struktura semantyczna może otrzymać różne reprezentacje zdaniowe. Zachodzącą w tym wypadku asymetrię Karolak (1968: 148) ilustrował m.in. na przykładzie rosyjskiego zdania (22), ukazując zależności syntaktyczne w następujący sposób:

- (22) Она мне кажется интересной.
= Ona wydaje mi się interesująca.
- 

Związki semantyczne, zdaniem badacza, są skonfigurowane inaczej:

- (23) Мне кажется она интересной.
- 


Różnice tych interpretacji można wytłumaczyć tym, że z semantycznego punktu widzenia składniki *она* i *интересной* należą do tej samej propozycji zależnej, opisującej obiekt stanu mentalnego, na co wskazuje parafraza¹¹:

¹¹ Związek semantyczny w sekwencji *она интересной* jest poza tym wspierany poprzez zgodę gramatyczną w aspekcie kategorii rodzaju i liczby.

- (24) Мне кажется, что она интересная.
= Wydaje mi się, że ona jest interesująca.

W parafrazie (24) składniki znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie, co dodatkowo sprzyja ich postrzeganiu w obrębie jednej grupy.

Zjawisko to szeroko występuje w strukturze zdań prostych z predykatem dwu- lub trzyargumentowym. Asymetria dwóch planów zdaniowych: formalno-gramatycznego i semantycznego, polega na tym, że zależności formalno-gramatyczne ufundowane są na walencji predykatu, a więc konstrukcje odpowiadają typowi strukturalnemu „predykat + uzupełnienie (aktant syntaktyczny)”:

- (25) Kierowca uderzył młotkiem w drzwi kabiny.
uderzył > kierowca
uderzył > młotkiem
uderzył > w drzwi
- 

Jednak z semantycznego punktu widzenia związki semantyczne zachodzą bezpośrednio (także) między aktantami: *kierowca > młotkiem > w drzwi kabiny*, czasownik zaś stanowi wykładnik relacji. Między składnikami *młotkiem > w drzwi kabiny* dodatkowo zachodzi związek korelacyjny – za sprawą ich przyległości, a także za sprawą tego, że należą one do części tematycznej wypowiedzenia.

W grupach korelacyjnych zachodzą „związki nieakomodacyjne” (Saloni, Świdziński 1998: 227), czyli „związki bez węzła syntaktycznego” w określeniu A. Małeckiego (1879: 486), są to jednak grupy szczególnego rodzaju. Związków nieakomodacyjnych zwykle upatruje się w konstrukcjach podrzędnych, gdy istnieje zależność semantyczna jednego współskładnika od innego (jak np. w konstrukcjach czasownika i przysłówka). Jednak w sekwencji

- (26) młotkiem w drzwi

nie występuje żadna podrzędność: pierwszy element jest nazwą instrumentu, a drugi – nazwą obiektu akcji. Z drugiej strony, nie można nie zauważyć, że konfiguracja tych elementów nie jest przypadkowa: fizyczne oddziaływanie na obiekt niejako zakłada użycie instrumentu. Tym samym grupy korelacyjne wyrażają szczególny rodzaj pojęcia złożonego – takiego, które przedstawia relację współaktantów tej samej sytuacji referencyjnej¹².

¹² Zjawisko to jest dość szczegółowo zbadane w językoznawstwie rosyjskim (zob. Valgina 1978: 63; Priyatkina 1979: 103; Chesnokov 1983: 48; Plotnikov 1984: 41): uważa się, że poza związkiem morfosyntaktycznym w zdaniu może realizować się także związek zestawieniowy – por. rosyjskie terminy *соположение, соотношение, опосредованная связь*.

Związek korelatywny może mieć charakter drugoplanowy, czyli objawiać się w postaci skojarzenia semantycznego w tle propozycji głównej. Podobny charakter ma zestawienie składników współzależnych w tekście – zostało to znakomicie pokazane przez R. Jakobsona (1989: 234 i n.) w jego analizie wiersza Aleksandra Puszkina (chodzi o grupy korelatywne *я вас* oraz *она вас*):

- (27) *Я вас любил: любовь еще, быть может [...]*
Но пусть она вас больше не тревожит [...]
Я вас любил безмолвно, безнадежно [...]
Я вас любил так искренно, так нежно [...]

W wielu sytuacjach związek korelatywny jest wspierany przez dodatkowe czynniki – wówczas powstają warunki do kształtowania konstrukcji korelatywnych. Decydujący charakter ma czynnik proksemiczny, czyli bezpośrednie sąsiedztwo aktantów, które – za sprawą prawa bliskości – przyczynia się do ich integracji. Rozważmy w związku z tym fragment wiersza Jana Brzechwy:

- (28) We wsi Duże Kałuże
 Siedział wróbel na murze.

Występują tu związki syntaktyczne *siedział > we wsi*, *siedział > wróbel*, *siedział > na murze*, ale jednocześnie na drugim planie struktury zdaniowej można upatrywać związku korelatywnego *wróbel na murze* – obydwaj aktanty mają charakter współzależny (od czasownika) i przyległy. Konfiguracja nazwy przedmiotu i nazwy miejsca jego ulokowania ma charakter naturalny i zarazem ikoniczny, nieprzypadkowo konstrukcje takie ulegają pewnemu usamodzielnieniu się, czego przykładem może być napis¹³:

- (29) *Wróbel na murze* zamku w Warszawie.

Wyrażenie przyimkowo-rzeczownikowe *na murze* występuje tu w funkcji atrybutywnej i jest bezpośrednio zależne od rzeczownika *wróbel*. Zjawisko to ma charakter masowy, a za przykłady grup składniowych, ufundowanych na związku przyległości aktantów korelatywnych, mogą posłużyć tytuły i nagłówki z tekstów prasowych¹⁴:

- (30) Taksówką na księżyc.
 (31) Z deszczu pod rynnę.
 (32) Wiatr w oczy.
 (33) Karty na stół.
 (34) List do żywych.
 (35) Domek dla ciebie.
 (36) Zakładnicy na granicy.

¹³ <<https://www.bajeczneobrazy.pl/szukaj/wr%C3%B3bel?strona=1>>, dostęp: 01.08.2022.

¹⁴ Częściowo takie konstrukcje mają charakter frazeologiczny, zob. Węgrzynek 2000.

- (37) Przez żołądek do mózgu.
- (38) Batutą w szklany sufit.
- (39) Sukces z papieru.
- (40) Amortyzator dla domu.
- (41) Mózg po traumie.

Regularność takich konstrukcji częściowo tłumaczy się tym, że są one oparte na schematach transformacyjnych. Na przykład w zdaniu

- (42) Okazyjnie piło się alkohol od pacjentów¹⁵.
 || Okazyjnie piło się alkohol, który lekarze dostawali od pacjentów.

grupa wyrazowa *alkohol od pacjentów* nawiązuje do schematu derywacyjnego:

- (43) N1 dostał N2 od N3 > [N2 od N3]

Do tego samego typu transformacyjnego należą (odnotowane w tekstach internetowych) konstrukcje:

- (44) Co mówią *kwiaty od mężczyzny?*
- (45) W najnowszym spocie reklamowym promowane są polskie *jabłka od rodzimych dostawców*.
- (46) Syn musi opodatkować *pieniądze od ojca*.
- (47) Kojarzysz tę *chustkę od mamy?*
- (48) Ten gamoń jest wpatrzony w *pióro od prezesa*.

Za najbardziej radykalny przypadek takiej transpozycji należy uznać leksykalizację spójników – powstanie spójników złożonych z elementów, należących do różnych części zdania złożonego. Za spójniki złożone uważa się np. *mimo że, dlatego że, w zależności czy, tak by | żeby | aby, tak jak, w chwili gdy, w miarę jak* i in. – wszystkie te jednostki powstały na skutek scalenia spójnika (z części zależnej) i zapowiednika zespolenia (z części głównej), por.:

- (49) Zwolniono go z pracy natychmiast, *dlatego że* opuścił trzy dni bez usprawiedliwienia¹⁶.
 || *Dlatego* zwolniono go z pracy, że opuścił...

W wypadku spójników złożonych, a także w innych sytuacjach dodatkowym czynnikiem, który sprzyja ich inkorporacji, jest wysoka częstość użycia grupy w mowie. Nieprzypadkowo spora część konstrukcji korelatywnych ma charakter sfrageologizowany lub odtwarzalny, np.:

- (50) do góry nogami
- (51) głową w dół
- (52) chłopiec do bicia

¹⁵ <<https://www.wprost.pl/kraj/121338/okazyjnie-sie-pilo.html>>, dostęp: 24.08.2022.

¹⁶ Przykład z pracy: Przybylski 1988: 189.

- (53) dach nad głową
- (54) bez grosza przy duszy
- (55) grosz do grosza
- (56) z dnia na dzień
- (57) od deski do deski

Część konstrukcji frazeologicznych, jak widać z powyższych przykładów, zawiera powtarzające się leksemy. Tożsamość leksykalna składników to kolejny czynnik, sprzyjający powstaniu konstrukcji korelatywnych¹⁷. A. Dobaczewski (2018: 28) zaznacza, że sąsiedztwo składników stanowi bezwzględny warunek układów repetycyjnych, a także pisze o dwóch typach takich konstrukcji (tamże: 246). Z jednej strony, w zdaniach ze znaczeniem wzajemności typu

- (58) *Człowiek do człowieka* nie potrafi uśmiechnąć się bezinteresownie.
 || Jeden człowiek do drugiego człowieka nie potrafi uśmiechnąć się bezinteresownie.
 || Ludzie potrafią uśmiechnąć się do siebie bezinteresownie.

obydwa aktanty mają charakter (osobno) konotowany: *nie potrafi > człowiek, uśmiechnąć się > do człowieka*, a powtórzenie nie jest obligatoryjne, choć tożsamość leksykalna sąsiadujących aktantów powoduje, że układ repetycyjny funkcjonuje jako konstrukcja, semantycznie równoważna z liczbą mnogą.

Z drugiej strony, występują układy repetycyjne o większym stopniu zwartości (nieswobodne grupy syntaktyczne zgodnie z określeniem w pracy: Gębka-Wolak, Moroz 2014), których składniki nie posiadają własnych charakterystyk dystrybucyjnych, a których powtarzalność leksykalna jest obligatoryjna, jak np. w zdaniach ze znaczeniem ciągłości lub przyległości:

- (59) Tworzyła minuta po minucie, gest po geście, zdarzenie po zdarzeniu (Olga Tokarczuk).
- (60) Ramię w ramię, kijek w kijek, krok w krok rywalizowali ze sobą młodzi i starsi¹⁸.

Ponieważ konstrukcje z tożsamością leksykalną składników mają charakter regularny, można uznawać je za realizację schematów frazowych. Na przykład wyrażenia

- (61) kawa po kawie
 porażka po porażce
 film po filmie
 banan po bananie

¹⁷ Prawo bliskości działa w sposób bardziej intensywny w wypadku jednorodnych jednostek (Seyler 2004: 31).

¹⁸ <<https://gdynia.naszemiasto.pl/bieg-i-marsz-urodzinowy-gdyni/ar/c4-312158>>, dostęp: 24.08.202.

realizują schemat frazowy $N - po - N_{loc}$ ze znaczeniem ciągłości akcji. Pod względem formalnym istnieją dwie odmiany takich konstrukcji:

(62) Wreszcie zaczęli palić *kartkę po kartce* (Jerzy Wideł).

(63) Włożył okulary i *kartka po kartce* szczegółowo czytał (Stanisław Dygat).

Inny rodzaj konstrukcji korelatywnych, w których tożsamość leksykalna odgrywa istotną rolę, to grupy współrzędne. Rozważmy zdanie:

(64) Przestał spać, jeść, grać *w tenisa z mamą* i *w szachy z tatą* (Jerzy Broszkiewicz).

Mimo że mamy tu dwie pary tzw. członów jednorodnych: *w tenisa – w szachy*, *z mamą – z tatą*, to jednak występuje tylko jeden wykładnik związku współrzędnego, czyli spójnik *i*. Oznacza to, że związek współrzędności zachodzi między konstrukcjami korelatywnymi¹⁹:

(65) <w tenisa z mamą> i <w szachy z tatą>

Według tego samego modelu są zbudowane też inne wyrażenia. Mają one charakter na tyle regularny, że możliwe jest ich wyszukiwanie w NKJP w sposób zautomatyzowany. Na przykład wpisując w korpusie polecenie

(66) [pos=subst] [orth="do"] [pos=subst] [orth="i"] [pos=subst] [orth="do"] [pos=subst]

otrzymujemy dostęp do 1269 zdań, z których większość zawiera współrzędnie złożone konstrukcje korelatywne, np.:

(67) Nikt nie chce podważać stosunku *kapłanów do biskupów i wiernych do Kościoła*.

(68) Obozy wędrowne [...] zbliżały *nauczyciela do młodzieży i młodzież do nauczyciela*.

(69) Rzucali *łotkami do tarczy i piłką do kosza*.

(70) Trening [...] jest po to, by nie tylko przyzwyczaić *organizm do wysiłku i stawy do obciążenia*.

Zakończenie

Rozważyłem dwa modele przetwarzania informacji językowej: komputacyjny, oparty na operacjach analityczno-kategoryzacyjnych, oraz fenomenologiczny, polegający na doświadczeniu praktyczno-sensorycznym. W ujęciu funkcjonalnym działalność językowa polega na integracji i konfiguracji obydwu tych procesorów: w jednych dyskursach (np. przy tworzeniu tekstów pisanych w komunikacji oficjalnej) wymagane jest uwzględnienie relacji

¹⁹ Psychologiczną realność tych związków potwierdzono eksperymentalnie, zob. Kiklewicz 2006.

paradygmatycznych jednostek, a więc ich cechy dystynktywne w systemie języka (m.in. wówczas, gdy należy rozstrzygnąć kwestie interpunkcyjne w tekście); w potocznych dyskursach mówionych znaki są wypowiedzane i odbierane w obrębie sytuacji mownej, a więc liczą się ich właściwości fenomenologiczne i ergonomiczne.

Opierając się na tych założeniach teoretycznych, zbadałem słabo znane zjawisko syntaktyczne, jakim jest związek korelatywny współzależnych aktantów, znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie. Dodatkowe czynniki, takie jak 1) tożsamość leksykalna aktantów, 2) wysoka częstość odtwarzania, 3) nawiązanie do schematów frazowych, a także 4) przynależność do tej samej części w strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzenia sprawiają, że na bazie związku styczności powstają konstrukcje korelatywne, którym – w zależności od struktury zdaniowej – przysługuje większy lub mniejszy stopień zwartości.

Literatura

- Admoni V.G. (1983): *Nulevaya svyazka, svyazochnyy glagol i grammatika zavisimostey*. „Voprosy yazykoznanija” 5, s. 34–42.
- Bogusławski A. (2004): *Metaepistemicheskie vyskazyvaniya i ikh interpretaciya*. [V:] *Sbornik statey v chest' N.D. Arutyunovoy*. Red. J.D. Apresjan. Moskwa, s. 401–411.
- Bojalkowska K. (2010): *Opis składniowy imiesłowów przysłówkowych we współczesnym języku polskim*. Toruń.
- Bloomfield L. (1935): *Language*. London.
- Cap P. (2008): *Towards the Proximity Model of the Analysis of Legitimization in Political Discourse*. „Journal of Pragmatics” 40, p. 17–41.
- Chesnokov P.V. (1983): *Dva tipa vzaimodejstviya sintaksicheskikh edinic*. [V:] *Soderzhatel'nye aspekty predlozheniya i teksta*. Red. I. Susov. Kalinin, s. 46–52.
- Dobaczewski A. (2018): *Powtórzenie jako zjawisko tekstowe i systemowe. Repetycje, reduplikacje i quasi-tautologie w języku polskim*. Toruń.
- Eisner J. & Satta G. (1999): *Efficient parsing for bilexical context-free grammars and Head Automaton Grammars*. [In:] *37th Annual Meeting of the Association for Computational Linguistics (ACL)*, p. 457–464.
- Gębka-Wolak M. & Moroz A. (2014): *O nieswobodnej grupie syntaktycznej*. „Prace Językoznawcze” XVI(1), s. 45–61.
- Gioi R.G. von, Delon J., Morel J.-M. (2012): *The collaboration of grouping laws in vision*. „Journal of Psychology – Paris” 106, p. 266–283.
- Jakobson R. (1989): *W poszukiwaniu języka. Wybór pism. 2*. Warszawa.
- Kahane S., Osborne T.F. (2015): *Translators' Introduction*. [In:] *Tesnière, L., Elements of structural syntax, translated by Timothy Osborne and Sylvain Kahane*. Amsterdam–Philadelphia, xxix–lxxiv.
- Karolak S. (1968): *Interpolacja, interpretacja i analiza semantyczna*. „Biuletyn PTJ” XXVI, s. 139–152.
- Karolak S. (1969): *Struktura wyskazywania i ego znaczenie*. „Biuletyn PTJ” XXVII, s. 107–120.
- Karolak S. (2001): *Od semantyki do gramatyki. Wybór rozpraw*. Warszawa.
- Karolak S. (2002): *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. Warszawa.

- Kiklewicz A. (2006): *Gipotaksis – parataksis – diataksis. Associativnaya svyaz' v strukture prostogo predložheniya*. „Slavia Orientalis” LV/3, s. 401–422.
- Kiklewicz A. (2016): *Zaimek wskazujący w zdaniach z orzeczeniem imiennym: funkcja predykatywna czy anaforyczna?* „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 51, s. 251–273.
- Kiklewicz A. (2017): *Nieokreśloność a semantyczna specyfikacja grupy imiennej*. [W:] *Nieokreśloność i granice*. Red. M. Danielewiczowa, K. Doboszyńska-Markiewicz, A. Wójcicka. Warszawa, s. 119–138.
- Kiklewicz A. (2020): *O sintaksicheskom statusie ukazatel'nogo mestoimiya ETO v pozicii svyazki*. „Slavia” 89(3), s. 268–289.
- Kiklewicz A. (2023): „Niesforny” biernik rzeczowników męskonieżywotnych w liczbie pojedynczej: o ekspansji tego zjawiska we współczesnym języku polskim i jego czynnikach. „Język Polski” CIII (2), s. 5–25.
- Kiklewicz A., Kotin M. (2022): *Das russische Demonstrativpronomen ETO ('das') in der Kopula-Stellung: Probleme des syntaktischen Status im Licht der funktionalen Grammatik*. „Zeitschrift für Slawistik” 67(2), s. 278–321.
- Korzyk K. (1999): *Język i gramatyka w perspektywie „komunikatywizmu”*. [W:] *Gramatyka komunikacyjna*. Red. A. Awdiejew. Warszawa–Kraków, s. 9–32.
- Kosek P. (2011): *Enklitika v češtině barokní doby*. Brno.
- Kuryłowicz J. (1987): *Studia językoznawcze. Wybór prac opublikowanych w języku polskim*. Warszawa.
- Małecki A. (1879): *Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego*. T. 2. Lwów.
- Markowski A. (2006): *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa.
- Miller G. (1965): *Some preliminaries to psycholinguistics*. „American Psychologist” 20, p. 15–20.
- Nagórko A. (1996): *Zarys gramatyki polskiej*. Warszawa.
- Nasr A. (1995): *A formalism and a parser for lexicalised dependency grammars*. [In:] *4th International Workshop on Parsing Technologies*. Prague, p. 186–195.
- Plotnikov B.A. (1984): *Osnovy semasiologii*. Minsk.
- Podracki J. (1997): *Składnia polska. Książka dla nauczycieli, studentów i uczniów*. Warszawa.
- Priyatkina A.F. (1979): *Sintaksicheskaya svyaz' i sootnoshenie*. „Russkij yazyk v shkole” 5, s. 102–105.
- Przybyłscy E. i F. (1988): *Gdzie postawić przecinek? Poradnik przestankowania ze słownikiem*. Warszawa.
- Saloni Z., Świdziński M. (1998): *Składnia współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
- Say S. (2002): *Vershinno-zavisimostnyye otnosheniya (dannye russkogo yazyka v tipologicheskom osveshchenii)*. „Russkaya filologiya” 13, s. 247–253.
- Schultz D.P., Schultz S.E. (2008): *Historia współczesnej psychologii*. Kraków.
- Seyler A. (2004): *Wahrnehmen und Falschnehmen. Praxis und Gestaltpsychologie*. Frankfurt am Main.
- Taylor J.R. (2007): *Gramatyka kognitywna*. Przeł. M. Buchta, Ł. Wiraszka. Kraków.
- Valgina N.S. (1978): *Sintaksis sovremennogo russkogo yazyka*. Moskva.
- Vinogradov V.V. (1972): *Russkij yazyk. Grammaticheskoe uchenie o slove*. Moskva.
- Walter H.-J.P. (2020): *Angewandte Gestaltpsychologie in Psychotherapie und Psychohygiene*. Remscheid.
- Wertheimer M. (1923): *Untersuchungen zur Lehre von der Gestalt II*. „Psychologische Forschung” 4, S. 301–350.
- Węgrzynek K. (2000): *Cechy składniowe wyrażen frazeologicznych typu oko w oko*. „Polonica” XX, s. 101–109.
- Wierzbicka A. (1993): *Nazwy zwierząt*. [W:] *O definicjach i definiowaniu*. Red. J. Bartmiński, R. Tokarski. Lublin, s. 251–267.
- Woliński M. (2019): *Automatyczna analiza składnikowa języka polskiego*. Warszawa.

Danuta Kępa-Figura

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8753-6980>

e-mail: dkepa@op.pl

Gatunek jako kategoria mediolingwistyczna a działy mediolingwistyki otwartej

Genre as a media linguistic category and the branches of open media linguistics

Abstrakt

Celem artykułu jest spojrzenie na gatunek jako na kategorię mediolingwistyczną. Realizując ten cel, wykorzystano założenia mediolingwistyki otwartej Danuty Kępy-Figury oraz czteroaspektowej koncepcji gatunku Marii Wojtak. Zaproponowano, by rozpoznanie sposobu bytowania tekstu w ramach (określonego) gatunku było traktowane nie tylko jako warunek konieczny pełnego rozpoznania kształtu tekstu (formalnego, stylistycznego, pragmatycznego i poznawczego), lecz także jako warunek konieczny rozpoznania poszczególnych wymiarów mediów. (Ten sposób widzenia relacji między oglądem gatunku a oglądem mediów został zwizualizowany). W konsekwencji zaproponowano wyróżnienie czterech działów mediolingwistyki. Pokazując, że myślenie o gatunku jako o zbiorze konwencji formalno-strukturalnych jest warunkiem koniecznym oglądu technologicznych i semiotycznych właściwości komunikacji medialnej, zaproponowano wyróżnienie działu syntaktyka mediów. Pokazując, że myślenie o gatunku jako o zbiorze konwencji pragmatycznych jest warunkiem koniecznym rozpoznania kwestii intencjonalności komunikacji medialnej oraz nadawczo-odbiorczych relacji organizujących kształt tej komunikacji, zaproponowano wyróżnienie działu pragmatyka mediów. Pokazując, że myślenie o gatunku jako o zbiorze konwencji stylistycznych jest warunkiem koniecznym rozpoznania kwestii stylistycznego zróżnicowania komunikacji medialnej, zaproponowano wyróżnienie działu stylistyka mediów. Dowodząc, że myślenie o gatunku jako o zbiorze konwencji poznawczych jest warunkiem koniecznym rozpoznania kwestii epistemologicznego zróżnicowania komunikacji medialnej, zaproponowano wyróżnienie działu epistemologia mediów.

Słowa kluczowe: mediolingwistyka, mediolingwistyka otwarta, gatunek medialny, gatunek a media, aspekty wzorca gatunkowego, działy mediolingwistyki

Abstract

The aim of this article is to explore genre as a media linguistic category. In pursuing this aim, the tenets of Danuta Kępa-Figura's open media linguistics and Maria Wojtak's four-aspect concept of genre are employed. It is proposed that the identification of how

a text exists within a (specific) genre should be treated not only as a prerequisite for the complete identification of the form of the text (formal, stylistic, pragmatic and cognitive), but also as a prerequisite for the identification of individual media dimensions. (This conceptualisation of the relationship between exploring genre and exploring media is presented in a visual manner). Consequently, the four branches of media linguistics are outlined. Demonstrating that thinking of genres as sets of formal-structural conventions is a prerequisite for approaching the technological and semiotic properties of media communication allows the demarcation of the branch of media syntax. Demonstrating that thinking about genres as sets of pragmatic conventions is a necessary prerequisite for recognizing the intentionality of media communication as well as the sender-receiver relations that structure this communication underlies the proposal for the branch of media pragmatics. Demonstrating that thinking of genres sets of stylistic conventions is a prerequisite for recognising stylistic differentiation of media communication endorses the recognition of the branch of media stylistics. Demonstrating that thinking of genres as sets of cognitive conventions is a prerequisite for recognising the epistemological differentiation of media communication and leads to the establishment of the branch of media epistemology.

Keywords: media linguistics, open media linguistics, media genre, genre vs. media, aspects of genre type, branches of media linguistics

Celem mojego artykułu jest spojrzenie na gatunek jako na kategorię mediolingwistyczną. Wychodząc od założeń mediolingwistyki otwartej oraz czteroaspektowej koncepcji gatunku, zwrócę uwagę na najważniejsze perspektywy wykorzystania kategorii gatunku w oglądzie tekstu medialnego.

1. W stronę mediolingwistyki otwartej

Gdy w 2012 r. Bogusław Skowronek proklamował powołanie mediolingwistyki jako nowej subdyscypliny językoznawstwa, stwierdził, że

Jej głównym przedmiotem zainteresowania winny być wszelkie fakty językowe (zdarzenia lingwistyczne) warunkowane (motywowane) mechanizmami medialnymi – to znaczy takie zjawiska, których kształt i charakter określają, determinują (w wersji łagodnej) poszczególne media, wraz z kontekstami swego funkcjonowania. Generalnie ujmując, mediolingwistyka ma dokonywać z lingwistycznej perspektywy oglądu wszelkich zjawisk i form językowo-komunikacyjnych powstających w relacjach między językiem a współczesnymi mediami (Skowronek 2012: 342).

Jednocześnie, proklamując mediolingwistykę jako nową subdyscyplinę, Skowronek zalecił prowadzenie analiz holistycznych, traktujących przekaz medialny jako proces transsemiotyczny, oraz wypracowanie skutecznego instrumentarium badawczego uwzględniającego ich multimodalny charakter (por. Skowronek 2013: 95–96). Myśl tę rozwinął w kilku późniejszych publikacjach (por. Skowronek 2018a: 11–19, 2018b: 68–70, 2019: 21–33, 2020: 89, 2021: 157–170). Za Ewą Szczęsną przyjął, że „systemy semiotyczne danego

medium [...] wchodzą ze sobą w wieloaspektowe interakcje, a zespolone w płaszczyźnie znaczeń, tworzą semantyczną całość – przy tym z reguły nową jakością” (2013: 95) oraz że „poszczególnych warstw [przekazu – D.K.F.] nie można analizować oddzielnie” (Skowronek 2013: 96).

Między tymi postulatami i założeniami widać napięcie. Czy można pogodzić bowiem deklarację dotyczącą zawężenia przedmiotu zainteresowania mediolingwistyki do „faktów językowych”, a sposobu oglądu tych faktów językowych (tj. „wszelkich zjawisk i form językowo-komunikacyjnych”) do „lingwistycznej perspektywy oglądu”, z przekonaniem dotyczącym konieczności prowadzenia „holistycznych analiz” „semantycznych całości”? Spostrzeżenie tego napięcia jest dla mnie punktem wyjścia rewizji myślenia o mediolingwistyce. Napięcie to traktuję bowiem jako sygnał kształtowania się świadomości metodologicznej odmienności mediolingwistyki jako subdyscypliny – głównie na bazie lingwistyki i nauk o komunikacji społecznej i mediach.

Kontekstem wyodrębniania się mediolingwistyki jako osobnej subdyscypliny są (1) jej lingwistyczne korzenie, (2) medioznawcze potrzeby i perspektywy badawcze i (3) (r)ewolucja zapośredniczonej medialnie komunikacji międzyludzkiej. Pamiętając, że mediolingwistyka wyrasta z badań lingwistycznych, w tym ich adaptacji do badań języka przekazów medialnych, nie można zapomnieć o medioznawczych potrzebach i perspektywach badawczych. Mediolingwistyka została proklamowana w 2012/2013 r. I to datowanie nie jest bez znaczenia, ponieważ był to czas kształtowania się świadomości zakresu dyscypliny, którą dzisiaj nazywamy naukami o komunikacji społecznej i mediach. Uznając za składową kontekstu wyodrębniania się mediolingwistyki jako osobnej subdyscypliny (r)ewolucję zapośredniczonej medialnie komunikacji międzyludzkiej, mam na myśli to, że czas proklamowania mediolingwistyki to jednocześnie czas poszerzania pola komunikacji medialnej o pole internetu oraz przemian w sposobie funkcjonowania tradycyjnej komunikacji medialnej pod wpływem internetu i stowarzyszonych z technologią internetową aplikacji. Pojawienie się internetu wpłynęło nie tylko na poszerzenie pola refleksji badaczy mediów, ale także zmusiło ich do rewizji założeń przyjmowanych odnośnie do istoty mediów, ich właściwości i roli. Zaakcentować tu należy zresztą nie tyle to, że internet się pojawił, lecz to, że przyjął określony kształt, a właściwie, że w sposób ciągły przybiera coraz to nowe kształty. I ta jego ewolucja, którą ze względu na tempo można uznawać za permanentną rewolucję, jest jednym z czynników otwierających oczy badaczom mediów, w tym mediolingwistom.

2. Założenia mediolingwistyki otwartej

Zarys kontekstu wyróżnienia mediolingwistyki w przestrzeni badań lingwistycznych traktuję jako tło do prezentacji założeń mediolingwistyki uprawianej dziesięć lat później. Mediolingwistyki, którą proponuję nazwać mediolingwistyką otwartą. Pierwszym, podstawowym założeniem mediolingwistyki otwartej jest (1) konstatacja, że mediolingwistyka nie zajmuje się wyłącznie badaniem języka mediów, ale po prostu badaniem mediów. W specyficzny dla siebie sposób. Z założeniem tym wiąże się kolejne – (2) identyfikacja przedmiotu badań mediolingwistycznych rozumianego jako obiekt analizy. Ma nim być nie język komunikacji medialnej, ale tekst medialny. Przy czym, akceptując tezę heterogeniczności znakowej komunikacji międzyludzkiej (por. Stwierdzenie Gunthera Kressa i Theo van Leeuwena „All texts are multimodal” z 1988 r. – za: Klemm i Stöckl 2015: 48) i przyjmując szerokie rozumienie *tekstu* jako całościowego komunikatu o (potencjalnie) niejednorodnej znakowo formie, nie opatruję słowa *tekst* przydawką *multimodalny* (por. Kępa-Figura 2020).

Kolejne założenie (3) dotyczy przedmiotu zainteresowań mediolingwistyki, rozumianych jako właściwe jej problemy badawcze. Przyjmuję, że należą do nich nie tylko problemy formułowane w oglądzie izolacjonistycznym, ale także problemy wylaniane w oglądach interdyscyplinarnym i transdyscyplinarnym. W mojej intencji – bez wartościowania istotności, ważności prowadzonych badań. Katalog tych problemów jest długi, ich wyróżnienie z pewnością wykracza poza cele mojego artykułu. Zaznaczyć należy jednak, że są one skorelowane z (4) celami badawczymi mediolingwistyki. Za pierwszy z nich uważam opis właściwości medialnie zapośredniczonego tekstu jako przedstawiciela danego gatunku, z jego uwarunkowaniami strukturalnymi (formalnymi), poznawczymi, pragmatycznymi i stylistycznymi, a także opis tego tekstu jako wyimka reprezentowanego przezeń dyskursu. Za drugi, ostateczny cel mediolingwistyki uważam dążenie do zrozumienia komunikacji medialnej, uchwycenie jej zmiennej natury, odkrywanie sposobów jej funkcjonowania. Doprecyzowaniem założenia dotyczącego tych celów mediolingwistyki są dwa zastrzeżenia: sposób odczytania tego celu jest uzależniony od sposobu rozumienia mediów, a cel ostateczny nie musi być osiąganym na poziomie każdego opracowania mediolingwistycznego.

Ostatnie z przyjmowanych przeze mnie założeń mediolingwistyki otwartej dotyczy (5) metod badań mediolingwistycznych. Jest to założenie konieczności korelacji metod z właściwościami obiektu badań, problemami i celami badawczymi. Korzystając z tradycji badania tekstów medialnych przez badaczy wyrosłych z językoznawstwa za pomocą metod lingwistycznych, nie można

nie zauważyć, że badacze ci, wyszedłszy od ściśle lingwistycznych metod analizy werbalnej strony tekstu, idą w stronę badania tekstu medialnego jako bytu multimodalnego. Dostosowują metody badania tekstu medialnego do świadomości jego właściwości.

3. Gatunek w oglądzie tekstu medialnego

Uznając za cel mediolingwistyki opis właściwości medialnie zapośredniczonego tekstu jako przedstawiciela danego gatunku (z jego uwarunkowaniami strukturalnymi [formalnymi], poznawczymi, pragmatycznymi i stylistycznymi), muszę odpowiedzieć na pytanie – dlaczego kategoria gatunku jest tak ważna dla oglądu tekstu medialnego, a tym samym komunikacji medialnej czy po prostu mediów? A zatem: charakterystyka tekstu musi uwzględniać gatunkowy wymiar tekstu, bo każdy tekst jest reprezentantem jakiegoś gatunku (gatunku, którego wzorzec gatunkowy jest w pełni ustabilizowany lub dopiero jest na etapie kształtowania, lub jest na etapie wyczerpywania się jego komunikacyjnej witalności), a wszystkie właściwości tekstu są przejawem funkcjonowania jednego z aspektów wzorca gatunkowego (strukturalnego, pragmatycznego, stylistycznego i poznawczego).

Tak sformułowana odpowiedź wyraźnie wskazuje bazę metodologicznych odniesień kwestii zasadności oglądu tekstu medialnego (komunikacji medialnej/mediów) przez pryzmat jego gatunkowości. Bazą tą są koncepcje genologii lingwistycznej, przede wszystkim koncepcje Marii Wojtak. Ograniczając tę część wyводу do koniecznego minimum, przywołam trzy frazy objaśniające gatunek jako złożony byt komunikacyjny. Jest on charakteryzowany m.in. jako:

„wzorzec”, który „istnieje jako pewna całość”, „należ[ąca] do obszaru konwencji kulturowych” (Gajda 1993: 245),

zbiór konwencji, które podpowiadają członkom określonej wspólnoty komunikatywnej, jaki kształt nadać konkretnym interakcjom (Wojtak 2004a: 16),

twór abstrakcyjny (model, wzorzec) mający [...] różnorodne konkretne realizacje w formie wypowiedzi (Wojtak 2004a: 16).

Przywołane charakterystyki identyfikujące gatunek rozwija koncepcja – dwupoziomowości parametryzacji wzorca gatunkowego (por. m.in. Wojtak 2004a: 16–18, 2004b, 2019b: 196–197). Pierwszy z tych poziomów to parametryzacja „wewnętrzna” wzorca, czyli wyodrębnienie czterech aspektów wzorca gatunkowego: strukturalnego, poznawczego, pragmatycznego i stylistycznego. Drugi z poziomów – parametryzacja „zewnętrzna” – polega na określeniu stopnia „ortodoksyjności” wzorca gatunkowego, jego charakteru

kanonicznego, alternacyjnego bądź adaptacyjnego. Dookreślając relację między tymi poziomami parametryzacji, należy zauważyć, że choć dopiero przejście przez oba poziomy parametryzacji wzorca gatunkowego tworzy pełny obraz jego materii, to etap pierwszy ma charakter podstawowy. Dopiero przejście przezeń umożliwia parametryzację etapu drugiego. Z tego względu parametryzację poziomu pierwszego nazywam nie tylko „wewnętrzną”, ale także *parametryzacją kanwy*, a parametryzację poziomu drugiego – nie tylko parametryzacją zewnętrzną, ale również *parametryzacją osnowy*.

W kolejnym paragrafie, rozwijając refleksję dotyczącą gatunku jako kategorii mediolingwistycznej, skupię się na najbardziej podstawowych możliwościach związanych z jego parametryzacją pierwszego poziomu¹ – omówienie czteroaspektowości wzorca gatunkowego uczynię punktem wyjścia propozycji wyróżnienia działów mediolingwistyki.

4. Od czteroaspektowości wzorca gatunkowego do czterech perspektyw oglądu komunikacji medialnej/mediów

4.1. Od strukturalnego aspektu wzorca gatunkowego do syntaktyki mediów

Wojtak, objaśniając strukturalny aspekt funkcjonowania wzorca gatunkowego, za jego przejawy uznaje m.in. „ram[ę] tekstow[a], segmentacj[ę], relacj[ę] między segmentami, układy poziome i architektonik[ę] tekstu” (Wojtak 2019a: 273). Przy czym, w praktyce analitycznej należy pamiętać, że są to przejawy strukturalnego aspektu **konkretnego** [pogrubienie – D.K.F.] wzorca gatunkowego, a opisując strukturalne właściwości danego tekstu, trzeba pamiętać, że jest on reprezentantem jakiegoś gatunku. Doprecyzowując tę myśl, ukierunkuję ją, formułując dwa pytania. Po pierwsze: co o tekście mówi charakterystyka jego znakowej specyfiki, jeśli pominięta zostanie jego przynależność gatunkowa..., np. do jednego z dwóch werbalno-wizualnych gatunków – infografiki bądź memu? Po drugie, co o tekście mówi wydzielenie w nim tytułu, lidu i jego rozwinięcia, jeśli nieuwzględnione zostaną inne właściwości charakteryzujące wzorce gatunkowe, np. w oglądzie artykułu informacyjnego i artykułu publicystycznego?

¹ Zaznaczam jednocześnie, że dla oglądu tekstu medialnego, a szerzej: komunikacji medialnej/mediów istotna jest nie tylko czteroaspektowa koncepcja gatunku Marii Wojtak, ale ogólniejsza koncepcja dwupoziomowości parametryzacji gatunku. Koncepcja ta może zostać wykorzystana jako koncepcja oglądu mediów.

Idąc dalej, proponuję potraktowanie myślenia o gatunku jako o zbiorze konwencji (tu konwencji formalno-strukturalnych) jako warunku koniecznego nie tylko (1) pełnego rozpoznania formalnego kształtu tekstu, lecz także (2) oglądu technologicznych i semiotycznych właściwości komunikacji medialnej, m.in. takich, jak: specyfika medium, multimodalność komunikacji, tekstowość komunikacji medialnej (i granice tej tekstowości związane z paratekstowością, hipertekstowością komunikacji medialnej), funkcjonowanie komunikacji medialnej w formie dyskursu (tu gatunek jako parametr dyskursu i dyskurs jako parametr gatunku). Pokazując, że myślenie o gatunku jako o zbiorze konwencji formalno-strukturalnych jest warunkiem koniecznym oglądu technologicznych i semiotycznych właściwości komunikacji medialnej, proponuję wyróżnienie **syntaktyki mediów** [pogrubienie – D.K.F.] jako działu mediolingwistyki – subdyscypliny, której celem jest nie tylko ogląd tekstu medialnego, ale po prostu mediów. Z zaznaczeniem, że syntaktyka mediów jest syntaktyką mediów „ugatunkowionych”.

4.2. Od pragmatycznego aspektu wzorca gatunkowego do pragmatyki mediów

Dla Wojtak przejawami pragmatycznego aspektu funkcjonowania wzorca gatunkowego są m.in. „uwikłania komunikacyjne: obraz nadawcy i odbiorcy, cel komunikatu (potencjał illokucyjny), kontekst życiowy gatunku” Wojtak 2019a: 273). To znaczy, że „uwikłania komunikacyjne: obraz nadawcy i odbiorcy, cel komunikatu (potencjał illokucyjny), kontekst życiowy gatunku” są przejawem pragmatycznego aspektu **konkretnego** [pogrubienie – D.K.F.] wzorca gatunkowego, a opisując pragmatyczne właściwości danego tekstu, trzeba pamiętać, że jest on reprezentantem jakiegoś gatunku. Doprecyzowując tę myśl, ukierunkuję ją, formułując dwa pytania. Po pierwsze: co o tekście mówi wyróżnienie w nim środków perswazyjnych, jeśli pominięta zostanie jego przynależność gatunkowa? Przecież np. obecność takich środków językowych w tekstach identyfikowanych jako informacje dziennikarskie ma inną wartość, aniżeli obecność tych samych środków w tekstach identyfikowanych jako komentarz dziennikarski. Po drugie: czy można określić moc sprawczą wypowiedzi, jeśli nie zostanie uwzględniona jego gatunkowa przynależność? (por Kępa-Figura 2012).

Idąc dalej, proponuję potraktowanie myślenia o gatunku jako o zbiorze konwencji (tutaj: konwencji pragmatycznych) jako warunku koniecznego nie tylko (1) pełnego rozpoznania pragmatycznego kształtu tekstu, lecz także (2) badania intencjonalności komunikacji medialnej oraz nadawczo-odbiorczych relacji organizujących kształt tej komunikacji.

Pokazując, że myślenie o gatunku jako o zbiorze konwencji pragmatycznych jest warunkiem koniecznym rozpoznania kwestii intencjonalności komunikacji medialnej oraz nadawczo-odbiorczych relacji organizujących kształt tej komunikacji, proponuję wyróżnienie **pragmatyki mediów** [pogrubienie – D.K.F.] jako działu mediolingwistyki – subdyscypliny, której celem jest nie tylko ogląd tekstu medialnego, ale po prostu mediów. Z zaznaczeniem, że pragmatyka mediów jest pragmatyką mediów „ugatunkowionych”.

4.3. Od stylistycznego aspektu wzorca gatunkowego do stylistyki mediów

Za przejaw stylistycznego aspektu funkcjonowania wzorca gatunkowego uważa Wojtak „styl gatunku”, czyli „wyznaczniki stylistyczne” (Wojtak 2019a: 273), to znaczy „konglomerat cech uwarunkowanych strukturalnie, dookreślonych pragmatycznie i poznawczo oraz związanych z genezą użytych środków stylistycznych” (2019b: 196–197). Oznacza to, że „styl gatunku”, czyli „wyznaczniki stylistyczne” są przejawem stylistycznego aspektu **konkretnego** [pogrubienie – D.K.F.] wzorca gatunkowego, a opisując stylistyczne właściwości danego tekstu, trzeba pamiętać, że jest on reprezentantem jakiegoś gatunku. Doprecyzowując tę myśl, ukierunkuję ją, formułując dwa pytania. Po pierwsze, co o tekście mówi spostrzeżenie w nim potocyzmów lub szablonów językowych, jeśli pominięta zostanie jego przynależność gatunkowa...? Na przykład obecność środków językowych w tekstach identyfikowanych jako informacje dziennikarskie ma inną wartość, aniżeli obecność tych samych środków w tekstach odbieranych jako komentarz dziennikarski lub jako felieton czy mem.

Idąc dalej, myślenie o gatunku jako o zbiorze konwencji (m.in. konwencji stylistycznych) uznaję za warunek konieczny nie tylko (1) pełnego rozpoznania stylistycznego kształtu tekstu, lecz także (2) prowadzenia badań stylistycznych aspektów komunikacji medialnej, czyli opisu mediów jako pola komunikacji rozpiętej (na skali paradoksów – za: Wojtak 2004a: 19–20) między stałością a zmiennością, schematyzmem a indywidualizmem, monologowością a dialogowością, kreatywnością a dokumentaryzmem, oficjalnością a prywatnością etc.

Pokazując, że myślenie o gatunku jako o zbiorze konwencji stylistycznych jest warunkiem koniecznym rozpoznania kwestii stylistycznego zróżnicowania komunikacji medialnej, proponuję wyróżnienie **stylistyki mediów** [pogrubienie – D.K.F.] jako działu mediolingwistyki – subdyscypliny, której celem jest nie tylko ogląd tekstu medialnego, ale po prostu mediów. Z zaznaczeniem, że stylistyka mediów jest stylistyką mediów „ugatunkowionych”.

4.4. Od poznawczego aspektu wzorca gatunkowego do epistemologii mediów

Wychodząc od utożsamienia poznawczego aspektu funkcjonowania wzorca gatunkowego zaproponowanego przez Marię Wojtak z „tematyk[a] i spos[obem] jej przedstawienia (perspektyw[a], punkt[em] widzenia, hierarchi[a] wartości i inn[y]mi składnik[ami] obrazu świata” (2019a: 273), tematykę tekstu oraz obraz świata w nim zawarty traktować należy jako przejaw poznawczego aspektu **konkretnego** [pogrubienie – D.K.F.] wzorca gatunkowego, a opisując poznawcze właściwości danego tekstu, trzeba pamiętać, że jest on reprezentantem jakiegoś gatunku. Doprecyzowując tę myśl, ukierunkuję ją, formułując dwa pytania. Po pierwsze, co o tekście mówi wybór określonej tematyki (np. tematyki działalności Josefa Mengelego), jeśli pominięta zostanie przynależność gatunkowa tego tekstu (jako reprezentanta relacji dokumentalnej bądź fabularyzowanej albo jako dokumentu bądź realizowanego w przestrzeni patointernetu patodokumentu...? Po drugie, co o tekście mówi przekazywanie przezeń określonego obrazu świata (jego części) bez uwzględnienia gatunkowej przynależności tego tekstu...? Na przykład, co mówi o tekście kształtowanie zawartego w nim obrazu świata za pomocą opozycji swój/obcy. Przecież wykorzystanie tej zasady organizacji poznawczego aspektu wypowiedzi w tekstach identyfikowanych jako informacje dziennikarskie ma inną wartość aniżeli jej wykorzystanie w tekstach odbieranych jako komentarz dziennikarski.

Idąc dalej, myślenie o gatunku jako zbiorze konwencji (m.in. konwencji poznawczych) jest warunkiem koniecznym nie tylko (1) pełnego rozpoznania poznawczego kształtu tekstu, lecz także warunkiem koniecznym (2) opisu mediów jako reprezentacji rzeczywistości i opisu poznawczych możliwości człowieka uwikłanego w medialnie uwarunkowane sytuacje komunikacyjne.

Dowodząc, że myślenie o gatunku jako o zbiorze konwencji poznawczych jest warunkiem koniecznym rozpoznania kwestii epistemologicznego różnicowania komunikacji medialnej, proponuję wyróżnienie **epistemologii mediów** [pogrubienie – D.K.F.] jako działu mediolingwistyki – subdyscypliny, której celem jest nie tylko ogląd tekstu medialnego, ale po prostu mediów. Z zaznaczeniem, że epistemologia mediów jest epistemologią mediów „ugatunkowionych”.

5. Podsumowanie i wizualizacja problemu

Zakończenie niniejszego artykułu rozpoczne od syntetycznego zarysowania drogi od czteroaspektowości wzorca gatunkowego do czterech perspektyw oglądu komunikacji medialnej/mediów, a od czterech perspektyw oglądu mediów do wyróżnienia czterech działów mediolingwistyki. Podsumowując, po pierwsze, deklaruję, że rozpoznanie (tj. opis i zrozumienie) sposobu bytowania tekstu w ramach (określonego) gatunku traktuję nie tylko jako (1) warunek konieczny pełnego rozpoznania (tj. opisu i zrozumienia) kształtu tekstu (formalnego, stylistycznego, pragmatycznego i poznawczego), lecz także jako (2) warunek konieczny pełnego rozpoznania (tj. opisu i zrozumienia) wymiarów komunikacji medialnej: formalnego, stylistycznego, pragmatycznego i poznawczego. To znaczy, za warunek konieczny rozpoznania (tj. opisu i zrozumienia) funkcjonowania mediów. Po drugie, proponuję wyróżnienie czterech działów mediolingwistyki: syntaktyki mediów, pragmatyki mediów, stylistyki mediów i epistemologii mediów.

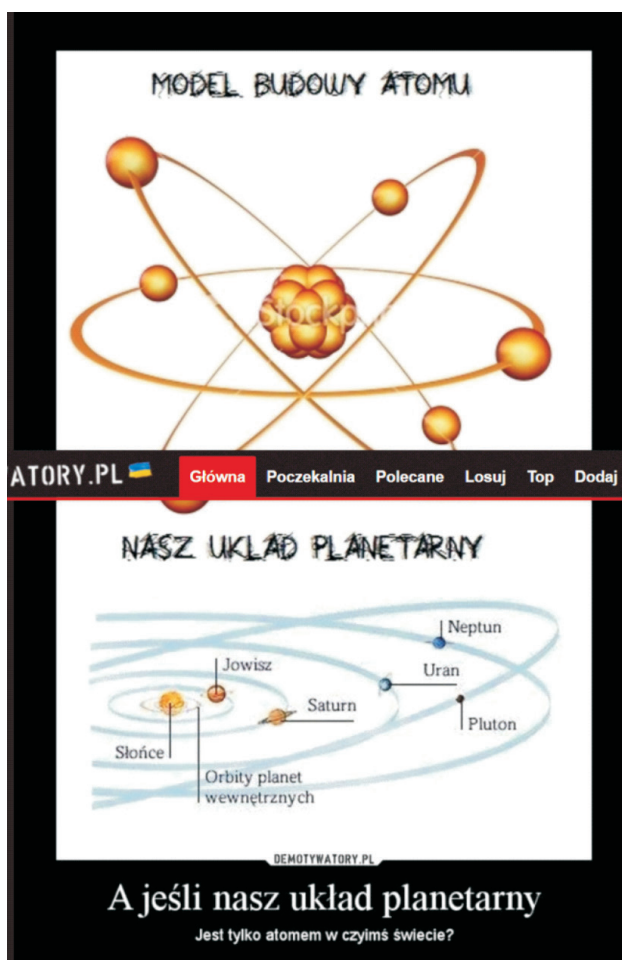
Jak pisałam, źródłem przedstawionego sposobu myślenia o gatunku jako kategorii mediolingwistycznej, a w konsekwencji – źródłem propozycji wyróżnienia działów mediolingwistyki, jest koncepcja gatunku Marii Wojtak. Mając nadzieję, ale nie pewność, że moja propozycja jest przekonująca, z retorycznym zamiarem na koniec zostawiłam argument pokazujący, że przedstawiony sposób myślenia o relacji między gatunkiem a tekstem medialnym/mediami jest zgodny z zamysłem autorki przełomowego dla mediolingwistyki dzieła *Wprowadzenie do genologii*. Tym argumentem jest wypowiedź samej Wojtak:

badania gatunków medialnych mogą być traktowane jako poznawczy węzeł dla różnych typów ujęć komunikacji medialnej: stylistycznych, pragmatycznych, kognitywnych, kulturowych (Wojtak 2019c: 51),

która pokazuje, że ta „moja propozycja” nie jest właściwie moją propozycją, ale rozwinięciem zamysłu wybitnej lubelskiej genolog i mediolingwistki. Nie chodzi w tym zamyśle o to, że każdy badacz musi prowadzić badania gatunków medialnych, ale o uwzględnienie w badaniach mediów komunikacyjnego faktu: media realizują się przez teksty mające ukształtowanie gatunkowe.

Doceniając perswazyjną moc wizualizacji naukowych koncepcji (por. Kępa-Figura, Ślawska 2023b), proponuję, by na relację między gatunkiem a komunikacją popatrzyć przez pryzmat sposobu funkcjonowania materii. Mam na myśli analogię między funkcjonowaniem materii w skali mikro (materii zorganizowanej pod postacią atomu) i w skali makro (materii zorganizowanej pod postacią układu planetarnego).

Humorystycznym wyrazem spostrzeżenia sposobu funkcjonowania materii, choć niepozbawionym głębszej myśli, dotyczącej miejsca człowieka we wszechświecie, jest mem przedstawiony na ryc.1.



Ryc. 1. Układ planetarny jako atom w memie internetowym *A jeśli nasz układ planetarny jest tylko atomem w czymś świecie?*

Źródło: Demotywatory.pl, publikacja 26.01.2011, godz. 14:21, przez użytkownika Fisher2, A jeśli nasz układ planetarny, <Demotywatory.pl>, dostęp: 10.06.2023.

Analogia między funkcjonowaniem materii pod postacią atomu i jej funkcjonowaniem pod postacią układu planetarnego odwołuje się do istotnego etapu w rozwoju wiedzy o budowie atomu – a mianowicie do odkrycia Ernesta Rutherforda z 1911 r. Jak można przeczytać w materiałach edukacyjnych Narodowego Centrum Badań Jądrowych, ten brytyjski fizyk,

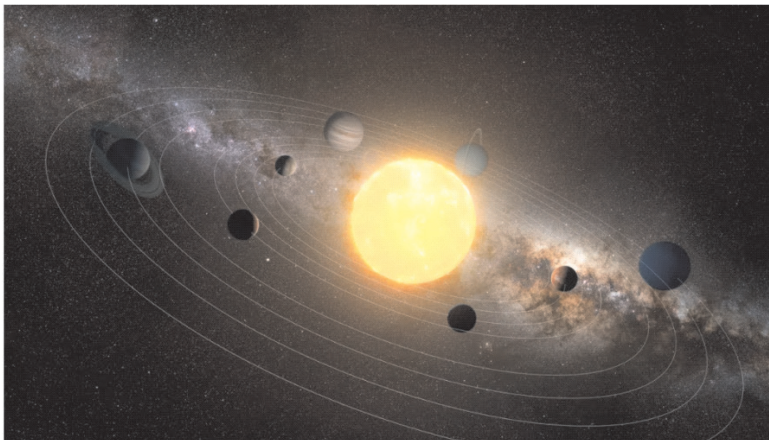
przeprowadziwszy w 1909 r. z dwoma swoimi studentami (Hansem Geigerem i Ernestem Marsdenem) eksperymenty nad rozpraszaniem cząstek α na bardzo cienkiej folii złota „zapropozował własny model budowy atomu, zwany dziś modelem planetarnym” (EduAdmin 2013) (por. ryc. 2).



Ryc. 2. Model atomu Ernesta Rutherforda

Źródło: EduAdmin, *Modele atomu od Demokryta do Bohra*, <ncbj.edu.pl>, dostęp: 10.06.2023.

Nazwa ta jest konsekwencją porównania zachowania elektronów w atomie do zachowania planet krążących wokół Słońca, które choć są przyciągane przez Słońce siłą grawitacyjną, poruszają się wokół Słońca na określonych orbitach (por. ryc. 3).



Ryc. 3. Model Układu Słonecznego

Źródło: Jak powstał Układ Słoneczny? Na początku był chaos, który może się powtórzyć i zniszczyć Ziemię – National Geographic, <national-geographic.pl>, dostęp: 10.06.2023.

I choć rozwój wiedzy o budowie atomu pokazuje, że analogia objaśniająca sposoby funkcjonowania materii nie jest analogią pełną, inspiruje mnie do spostrzeżenia pewnej uniwersalnej (swoiście metonimicznej) zależności między całością a częścią tej całości. Kosmolog bierze pod uwagę wiedzę dotyczącą budowy atomu (i mniejszych składających się nań cząstek) jako składnika materii elementów np. Układu Słonecznego. Czy biorąc pod uwagę, że genologia i mediolingwistyka działają na polu badań nad komunikacją międzyludzką, można uznać, że każdy mediolingwista musi być genologiem? Aforystycznie odpowiem: nie, ale po trochu nim jest.

Literatura

- EduAdmin (2013): *Modele atomu od Demokryta do Bohra*, <ncbj.edu.pl>, dostęp: 10.06.2023.
- Gajda S. (1993): *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 245–258.
- Kępa-Figura D. (2012): *Co czynią wypowiedzi pełniące funkcję sprawczą?* „Prace Językoznawcze” XIV, nr 4, s. 121–136.
- Kępa-Figura D. (2021): *(Multimodaler) Text als Gegenstand linguistischer Forschung*. „tekst i dyskurs – text und diskurs” 15, s. 137–155.
- Kępa-Figura D., Ślawska M. (2023): *Koncepcje Marii Wojtak – perspektywa mediolingwistyczna*. „Studia Medioznawcze”. T. 24, nr 1(92), s. 4–14.
- Klemm M., Stöckl H. (2015): *Lingwistyka obrazu – umiejscowienie dyscypliny, przegląd, dezyderaty badawcze*. [W:] *Lingwistka mediów. Antologia tłumaczeń*. Red. J. Jarosz, R. Opilowski, P. Staniewski. Wrocław–Dresden, s. 45–56.
- Skowronek B. (2012): *Mediolingwistyka: założenia koncepcji*. „Zeszyt Naukowy. Socjologia” 26, s. 340–351.
- Skowronek B. (2013): *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*. Kraków.
- Skowronek B. (2018a): *Technologia. Multimodalność. Komunikacja. Nowe wyzwania dla mediolingwistyki*. [W:] *Współczesne media. Media multimodalne*. T. 1: *Zagadnienia ogólne i teoretyczne*. Red. I. Hofman, D. Kępa-Figura. Lublin, s. 11–19.
- Skowronek B. (2018b): *Medialinguistika v Polše*. [W:] *Medialinguistika v terminah i ponâtiâh. Slovar’spravočnik*. Red. L. Duskaeva. Moskwa, s. 68–70.
- Skowronek B. (2019): *Mediolingwistyka w Polsce. Próba podsumowania*. [W:] *Współczesne media. Problemy i metody badań nad mediami*. T. 2. Red. I. Hofman, D. Kępa-Figura. Lublin, s. 21–33.
- Skowronek B. (2020): *Język w filmie. Ujęcie mediolingwistyczne*. Kraków.
- Skowronek B. (2021): *Schlüsselfragen der Medienlinguistik (aus der gegenwärtigen Perspektive)*. „tekst i dyskurs – text und diskurs” 15, s. 157–170.
- Wojtak M. (2004a): *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Wojtak M. (2004b): *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*. [W:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Red. D. Ostaszewska. Katowice, s. 29–39.
- Wojtak M. (2019a): *Wprowadzenie do genologii*. Lublin 2019.
- Wojtak M. (2019b): *Genologia medialna czy po prostu genologia*. [W:] *Współczesne media. Problemy i metody badań nad mediami*. T. 2. Red. I. Hofman, D. Kępa-Figura. Lublin, s. 189–204.
- Wojtak M. (2019c): *O lingwistycznych fundamentach badań medioznawczych – zarys problematyki*. [W:] *W poszukiwaniu fundamentów nauk o mediach*. Red. K. Wolny-Zmorzyński, A. Lewicki. Wrocław, s. 45–56.

Artur Rejter

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1487-859X>

e-mail: artur.rejter@us.edu.pl

Zielnik jako gatunek dawnego dyskursu naukowego we współczesnych odsłonach

Herbarium as a genre of former scientific discourse in contemporary manifestations

Abstrakt

Artykuł dotyczy współczesnych realizacji zielnika, klasycznego gatunku dawnego dyskursu naukowego. Wykorzystano koncepcję wyraźnie obecną w polskiej genologii lingwistycznej odnoszącą się do trzech typów wzorca gatunkowego: 1) wzorca kanonicznego, 2) wzorca alternacyjnego, 3) wzorca adaptacyjnego. W obrębie każdego typu wzorca poddano obserwacji poszczególne aspekty wzorca: strukturalny, stylistyczny, pragmatyczny i poznawczy (semantyczny, kognitywny). Koncepcja różnych wzorców gatunkowych odniesiona do formy prototypowej (odnoszącej się do dawnego dyskursu naukowego) umożliwiła wskazanie rozmaitych przejawów długiego trwania zielnika w uniwersum komunikacyjnym. Gatunek ten, w epokach minionych właściwy dla dyskursu naukowego w początkowym stadium jego funkcjonowania, znajduje dziś różne – czasami pokrewne, ale często zgoła inne – nieraz zaskakujące i bardzo kreatywne, aktualizacje. Pozwala to wysunąć tezę o wielokierunkowych i złożonych formach przeobrażeń dyskursów, ich przenikaniu się, wzajemnych nawiązaniach. Zaproponowane rozważania zdają się ponadto potwierdzać zasadność badań nad gatunkami wypowiedzi w kontekście przemian dyskursu.

Słowa kluczowe: zielnik, dyskurs naukowy, gatunek wypowiedzi, genologia, dyskursologia historyczna

Abstract

The article deals with contemporary realizations of a herbarium, a classic genre of old scientific discourse. The concept clearly present in Polish linguistic genology referring to three types of genre patterns was used: 1) canonical pattern, 2) alternative pattern, 3) adaptive pattern. Within each type of genre pattern, individual aspects of the pattern were observed: structural, stylistic, pragmatic, and cognitive (semantic). The concept of different genre patterns referred to the prototypical form (referring to old scientific discourse) enabled the indication of various manifestations of the herbarium's long-lasting presence in the communication universe. This genre, which was proper for scientific discourse in its initial stage of functioning in past epochs, today finds various – sometimes

related, but often completely different – and sometimes surprising and very creative – updates. This allows us to put forward a thesis about multidirectional and complex forms of discourse transformations, their interpenetration, and mutual references. The proposed considerations also seem to confirm the validity of research on speech genres in the context of discourse transformations.

Keywords: herbarium, scientific discourse, genre of discourse, genology, historical discourse analysis

Przeobrażenia komunikacji można postrzegać przez pryzmat ewolucji różnych odmian dyskursowych, te zaś znajdują aktualizację m.in. w rozmaitych formach gatunkowych podlegających niejednokrotnie złożonym zmianom w czasie. Choć zaproponowana przez Bożenę Witosz (2009)¹, bliska mi, koncepcja dyskursu zakłada jego niehierarchiczność i niezależność od innych poziomów komunikacyjnych, takich jak tekst czy gatunek, trudno jednak zaprzeczyć randze udziału form generycznych w procesie kształtowania się poszczególnych dyskursów.

Tematem niniejszego opracowania jest wybrany gatunek dyskursu naukowego, w minionych wiekach stanowiący ważną formę generyczną charakterystyczną dla komunikacji naukowej, zwłaszcza w dziedzinie szeroko rozumianej medycyny. Formą tą jest zielnik, zwany również (przede wszystkim w epokach dawnych) herbarzem², ewentualnie herbarium. Przedmiotem mojego zainteresowania jest obecność tego gatunku we współczesnym uniwersum komunikacyjnym, jego różnorakie odsłony, z jednej strony zdradzające

¹ Koncepcji dyskursu w samej lingwistyce jest wiele, mnie najbliższe są ujęcia: 1) jako ustabilizowanej konwencji społeczno-kulturowo-komunikacyjnej (Grzmil-Tylutki 2007), 2) całości (werbalnej i pozawerbalnej aktu komunikacji) (Duszak 1998), 3) jako elementu kolekcji wraz ze stylem, gatunkiem i tekstem, stanowiącego wzorzec zdarzenia komunikacyjnego i sposobu jego realizacji (Wojtak 2011), 4) jako modelu kształtowania tekstu niebędącego w relacji hierarchicznej wobec modelu gatunkowego (Witosz 2009), 5) zbiór praktyk komunikacyjnych realizowanych w formie wypowiedzi (tekstów) tworzących określone wizje świata kontekstualizowane kulturowo (Czachur 2020). Wszystkie one zakładają, że dyskurs to coś więcej (szerzej) niż tekst czy gatunek i że dyskurs obejmuje swym zasięgiem czynniki zewnętrzne (pozawerbalne, np. kulturowo-społeczne). Por. również: Rejter 2018. Warto także wspomnieć o – często inspirowanych dla językoznawców – ujęciach socjologicznych dyskursu, na czele z klasycznymi już propozycjami Michela Foucault (np. 2006, 2009, 2010).

Nie chciałbym przyjmować jednej definicji dyskursu, ponieważ wydaje mi się, że jako kategoria otwarta pojęcie to fluktuuje i ma potencjał dostosowania się do przedmiotu badań, ponadto wyrasta z określonych praktyk badawczych danych środowisk naukowych. Pozostaje zatem w zgodzie z koncepcją Bożeny Witosz, że dyskurs jest kategorią relatywną, a nie wieloznaczną; za tą samą badaczką przyjmuję tezę o odmienności dyskursu i tekstu, ponadto o ideacyjnym charakterze dyskursu i wreszcie relatywizacji tegoż wobec innych modeli tekstu (zwłaszcza gatunku i stylu) (Witosz 2016: 20–22).

² Leksem *herbarz* notuje też w podobnych znaczeniach SDor, jednak opatruje go kwalifikatorami znaczeniowymi *przestarzałe* i *dawne*.

żywołność dawnej formy, jej długie trwanie, z drugiej zaś – poświadczające nowe, oryginalne aktualizacje wzorca.

We współczesnych słownikach ogólnych polszczyzny leksemowi *zielnik* przypisuje się dwa znaczenia:

1. 'zbiór zasuszonych roślin, ułożonych w określonym porządku na arkuszach i podpisanych'; 2. 'książka o ziołach' (IS);
1. *bot.* 'zbiór, kolekcja zasuszonych i sklasyfikowanych roślin, naklejonych na arkuszach papieru lub kartkach zeszytu, czasem z opisami, np. miejsca znalezienia; herbarium, suchy ogród'; 2. *książk.* 'dawna książka o ziołach, zwłaszcza leczniczych' (USJP);
1. 'kolekcja zasuszonych roślin, naklejonych na kartki i opisanych', 2. 'dawna książka opisująca różne zioła' (WSJP);
1. 'zbiór zasuszonych, poklasyfikowanych i opisanych roślin, naklejonych na arkusze papieru', 2. 'książka o ziołach' (SJPPWN).

Narodowy Korpus Języka Polskiego natomiast notuje około stu użyczeń wyrazu *zielnik*, z których znakomita większość potwierdza pierwsze ze znaczeń słownikowych, kilka odnosi się do książki opisującej zioła, jeszcze rzadziej natomiast pojawiają się semantyczne elementy metaforyczne odnoszące się do tej jednostki słownika, konotujące takie cechy, jak „kolekcja”, „zbiór”, „uporządkowanie”.

Należy zauważyć, że oba znaczenia wskazane we współczesnych leksykonach mają pewne cechy wspólne. Zarówno bowiem dawne, jak i współczesne książkowe wydania zielników zawierają ilustracje (lub fotografie) roślin oraz ich opis, co zbliża je do zielników rozumianych jako kolekcja zasuszonych roślin wraz z ich deskrypcją. Owa komplementarność tłumaczy poniekąd tożsamość etykiety obu form gatunkowych oraz nasuwa wnioski o pewnym podobieństwie strukturalnym, pragmatycznym i kognitywnym tekstów reprezentujących dwa znaczenia wyrazu *zielnik*. To, co bezsprzecznie łączy oba typy tekstów, to intencja prezentacji zbioru roślin, w wypadku kolekcji: ich namacalnego, fizycznie obecnego wizerunku z towarzyszącą mu nazwą i opisem budowy, czasem wskazaniem miejsca występowania. W zielnikach w znaczeniu kolekcji zasuszonych obiektów flory natomiast nie znajdziemy informacji o ich zastosowaniu w lecznictwie, obecnych w książkach o ziołach. W niniejszym opracowaniu będę się odwoływał do obu znaczeń leksemu i tym samym obu typów tekstu, z pewną jednak przewagą współczesnego znaczenia drugiego ('książka o ziołach').

Rozważania dotyczące współczesnych odsłon dawnego gatunku warto poprzedzić uwagami odnoszącymi się doń bezpośrednio. Zielnik jako forma gatunkowa obecna w polskim dyskursie naukowym wieków dawnych (XVI–XVII w.) został już przeze mnie poddany obserwacji (Rejter, 2019, 2020, w druku). W moich analizach skupiałem się na zielniku reprezentującym

dyskurs naukowy, czyli na jego formie prototypowej, genetycznej. W wiekach dawnych to właśnie ta forma była reprezentatywna dla dyskursu naukowego w jego odmianie medycznej. Za jeden z pierwszych polskojęzycznych tekstów naukowych uznaje się wszak zgodnie zielnik właśnie³. W swych obserwacjach dotyczących danego zielnika odwołałem się do klasycznej już teorii gatunków mowy (wypowiedzi)⁴, której pozycja jest od wielu już lat mocno ugruntowana i stabilna poznawczo w polskiej myśli językoznawczej; stała się m.in. podstawą wielu ustaleń, które złożyły się na ogólny obraz genologii lingwistycznej jako wyodrębnionej subdyscypliny językoznawstwa (np. Witosz 2005; Wojtak 2004, 2019). Wykorzystuję teorię gatunku wypowiedzi dotyczącą aspektów (poziomów, komponentów) wzorca gatunkowego: strukturalnego, stylistycznego i pragmatycznego, wzbogaconą o aspekt poznawczy (semantyczny, kognitywny, tematyczny). Wyniki przeprowadzonych wcześniej badań można przedstawić schematycznie w formie tabelarycznej (tab. 1).

Tabela 1. Wzorzec gatunkowy dawnego zielnika (XVI–XVII w.) i jego komponenty

Komponent strukturalny	<ul style="list-style-type: none"> – kompozycja dosyć stabilna: wyraziste elementy ramy oraz innych wykładników uporządkowania tekstu w skali mikro i makro; – układ treści repetytywny, spetryfikowany; – schematyzm tekstu; – stabilność elementów kompozycji na różnych poziomach (podrozdział, rozdział, księga, część, tekst zielnika jako całość)
Komponent stylistyczny	<ul style="list-style-type: none"> – styl neutralny – elementy języka potocznego nienacechowanego (wspólnoodmianowego); – ciężenie w stronę stylu naukowego (terminologia, paralelizmy składniowe, przejrzysta struktura syntaktyczna; wykładniki obiektywizacji wywodu); – etap krystalizowania się stylu naukowego jako odmiany funkcjonalnej
Komponent pragmatyczny	<ul style="list-style-type: none"> – funkcja poradnikowa (praktyczność, użyteczność); – określony typ relacji nadawczo-odbiorczej (często uobecnianie podmiotów komunikacji); – prezentacja (upowszechnianie) aktualnego stanu wiedzy naukowej (medycznej); – intertekstualność: prezentacja wiedzy autora często połączona z krytyką dotychczasowego dorobku naukowego
Komponent poznawczy	<ul style="list-style-type: none"> – prezentacja danego wycinka rzeczywistości (opis roślin leczniczych (ale też zwierząt, minerałów itd.), chorób, dolegliwości, sposobów leczenia); – deskrypcja objawów chorób oraz możliwości ich leczenia; – prezentacja fachowych porad medycznych odzwierciedlających aktualny stan wiedzy; – elementy wiedzy magicznej, ludowej (często tożsamej z ówczesną nauką)

³ Jest to dzieło Stefana Falimirza *O ziołach i mocy ich* z 1534 r. Por. np. Brzeziński (red.) 1995; Klemensiewicz 1965; Howiecki 1981.

⁴ Punktem wyjścia jest tu klasyczna teoria Michaiła Bachtina (1986).

Wyznaczniki poszczególnych komponentów wzorca gatunkowego składają się na obraz gatunku, który dla potrzeb niniejszego opracowania można określić jako prototypowy, w znaczeniu: stanowiący podstawę przeobrażeń dla współczesnych form.

Jako dzisiejsze przykłady obecności formy zielnika w uniwersum komunikacyjnym wybrałem trzy typy // odmiany (realizacji) wzorca gatunkowego: kanoniczną, alternacyjną oraz adaptacyjną. Koncepcję tę zaczerpnąłem z prac Marii Wojtak (np. 2004), która wykorzystuje ją z powodzeniem od lat do opisu różnych gatunków wypowiedzi. Dla przypomnienia wskażmy różnice między poszczególnymi odmianami:

- **Wzorzec kanoniczny**, decydujący o tożsamości gatunku i obejmujący określoną gamę najbardziej trwałych wyznaczników strukturalnych, pragmatycznych i stylistycznych.
- **Wzorce alternacyjne**, czyli takie, które powstają w wyniku przekształcenia poszczególnych składników wzorca kanonicznego. [...] Wzorce alternacyjne rozluźniają okowy konwencji, stając się przyczyną powstawania gatunkowych form poruszonych, które w trakcie kolejnych ewolucyjnych zmian mogą się wykrystalizować w odmiany gatunkowe.
- **Wzorce adaptacyjne** – nawiązania do obcych schematów gatunkowych. Normy gatunkowe dookreślają, w sposób mniej lub bardziej rygorystyczny, kierunki i zakresy takich nawiązań. Wspomniane filiacje mogą obejmować różne sfery komunikacyjne i style wtedy, gdy dominantę gatunkową stanowi inwencja (zamyśl komunikacyjny). Niektóre gatunki odznaczają się szerokim zakresem adaptacyjnych odniesień, które się speyfikowały i zakrzyły w postaci odmian gatunkowych. Adaptacje mogą mieć jednak także charakter zabiegów doraźnych, a ich rezultatem staje się niepowtarzalna aktualizacja tekstowa określonego gatunku wypowiedzi (Wojtak 2004: 18).

Wzorzec kanoniczny

Przykładem kanonicznego wzorca są współczesne książki poświęcone szeroko pojętym roślinom leczniczym, głównie są to wydawnictwa o charakterze poradnikowym. Wybrałem losowo dwa teksty: *Rośliny lecznicze* Jaroslava Kresánka (Warszawa 1983) (Rl) oraz *Zioła. Rozpoznać – podziwiać – chronić* Wolfganga Hensla (Warszawa 2001) (Z). Są to zbiory krótkich (1–2 stronicowych) charakterystyk ziół ułożone według określonego klucza: wedle porządku alfabetycznego nazw łacińskich roślin (Rl) lub podstawowej barwy ich kwiatu (Z). Należy uznać te prace za popularnonaukowe, typowo

poradnikowe. Ich struktura jest spetryfikowana, podporządkowana układowi leksykonu poprzedzonego – sygnałnym lub bardziej rozbudowanym i szczegółowym – wstępem. Poszczególne artykuły mają jasną repetytywną kompozycję, na którą składają się:

- rycina/-y lub fotografia/-e rośliny;
- nazwa (polska i łacińska) rośliny;
- morfologia;
- występowanie;
- uprawa, ewentualnie warunki zbioru i suszenia;
- skład chemiczny, charakterystyka właściwości rośliny;
- zastosowanie i ewentualnie dawkowanie substancji leczniczych uzyskanych z rośliny;
- (ewentualnie) ostrzeżenia przed spożywaniem w wypadku roślin trujących.

Schematyzm struktury tekstu jest dodatkowo podkreślony przez elementy rejestru informacji podporządkowanego układowi problemowemu, często wyróżnionemu graficznie (poszczególne hasła problemowe mogą być umieszczone na marginesie, zapisane pogrubioną czcionką lub wyróżnione podkreśleniem). Zawartość danego hasła leksykonu jest w pełni podporządkowana schematycznej strukturze problemowej.

Język tych publikacji jest na ogół zrozumiały, transparentny pod względem stylistycznym, występują jednak elementy terminologii, co sytuuje je w obszarze odmiany popularnonaukowej:

Delikatna roślina z pustą, kanciastą, rozgałęzioną łodygą. **Liście z ogonkami, 3-krotnie pierzastosieczne**, kwiaty drobne, tworzą rzadkie grona. [...]

Głównie **alkaloidy grupy protoberberinowej i protopinowej** (podobne zawiera glistnik jaskółcze ziele); ich składniki w większości wchodzą w **związki z kwasem fumarowym**. Obecne są też **gorycze, garbniki i sole mineralne (potas)** (*Dymnica pospolita*, Rl, 90⁵).

Niebieskofioletowe kwiaty pojawiają się między kwietniem a czerwcem, nielicznie, w kątach górnych liści, na krótkich szypułkach; mają kształt typowy dla **kwiątów wargowych**. **Górna warga jest krótka i prosta, dolna podzielona na dwie wąskie i środkową szerszą kłapę**. Na dolnej wardze widoczna ciemniejsza, jasno obrzeżona plama. [...]

Bluszczyk kurdybanek od dawna był znany jako środek wspomagający gojenie się ran. We wszystkich zielonych częściach roślina zawiera **związki goryczkowe, garbniki, saponiny i olejek eteryczny**. Medycznie rzadko stosowany w homeopatii. W medycynie ludowej uważa się ją za środek leczniczy na nieżyt żołądka i jelit, brak apetytu, choroby dróg oddechowych i gojący rany, a także w niektórych schorzeniach skóry, np. trądziku pospolitym. To wonne ziele można dodawać do sałatek (*Bluszczyk kurdybanek*, Z, 117).

⁵ Po cytowanym fragmencie, w nawiasie, podaję tytuł hasła (rozdziału), skrót źródła oraz numer strony, z której pochodzi przywołany cytat.

Właściwy dla dyskursu popularnonaukowego balans między formami języka ogólnego a specjalistycznego znajduje wyraz w badanych tekstach. Poradniki adresowane do szerszego odbiorcy niewolne są jednak od treści fachowych, właściwych dla komunikatów naukowych. Wynika to z charakterystycznego w wypadku dyskursu popularnonaukowego układu instancji nadawczo-odbiorczych⁶, co z kolei stanowi o specyfice pragmatycznej tego typu komunikatów, w sferze funkcji wyraźnie waloryzującej aspekt poradnikowości. Popularyzacji wiedzy fachowej towarzyszy tutaj zatem jej upowszechnianie i akcentowanie praktycznego zastosowania.

Uogólniając, można stwierdzić, że wzorzec kanoniczny zielnika, mimo że ta etykieta gatunkowa nie jest stosowana w tytułach współczesnych wydawnictw, realizuje na poziomie poszczególnych komponentów w znaczącym stopniu wzorzec prototypowy.

Wzorzec alternacyjny

Jako egzemplifikację tej odmiany aktualizacji wzorca wybrałem tekst Simony Kossak pt. *O ziołach i zwierzętach* (Warszawa 2017) (KO). Jest to książka trudna do zaklasyfikowania gatunkowego. Najbliżej jej do zielnika, wzbogaconego o elementy gawędy, inkrustowanego elementami stylu artystycznego.

Pod względem kompozycji tekst w pewnym stopniu przypomina prototypowy zielnik. Układ rozdziałów podlega porządkowi alfabetycznemu nazw charakteryzowanych obiektów, roślin i – co nowe – zwierząt. Wywód, podobnie jak w herbarzu, uzupełniają ilustracje w postaci starannych i często detalicznych, profesjonalnych rycin. Najczęściej znajdziemy w każdym z ogniw opis danego przedstawiciela flory lub fauny, charakterystykę jego morfologii, występowanie, cechy i zastosowanie w lecznictwie. Często jednak prócz tych podstawowych informacji, znanych z zielników dawnych i współczesnych aktualizacji wzorca kanonicznego, zamieszczono informacje historyczne, anegdotyczne, rozmaite ciekawostki itp. To przesuwają tekst z klasy komunikatów dyskursu popularnonaukowego ku realizacjom literackim.

Na poziomie stylu zwracają uwagę liczne zabiegi kreacyjne plasujące utwór w kręgu tekstów o charakterze – przynajmniej po części – autotelelicznym. Autorka często odwołuje się do poetyki ironii, która służy przede wszystkim wywołaniu efektu komicznego, np.:

⁶ Więcej na temat cech komunikacji popularnonaukowej zob. Starzec 1999.

Wprawdzie dziś lby rozłupane żelastwem należą do rzadkości, lecz niejedną głowę sobie łamie, skąd wziąć grosz na zakup leków i pobyt w szpitalach. A może by tak tereny przeznaczone pod budowę fabryk leków obsiać bukwicą – ile pigulek i zastrzyków mogłoby zastąpić jedno małe ziele (*Bukwica*, KO, 33).

Pojawiają się także elementy intertekstualne, cytaty (najczęściej bez precyzyjnej lokalizacji), odautorskie komentarze i inne zabiegi umacniające funkcję ludyczną tekstu:

Lecz i osika może być niezastąpiona. Były czasy, gdy po świecie grasował kołtun „wewnętrzny” i „zewewnętrzny”. Przeciw wewnętrznemu przepis w 1809 roku radził: „Gotuje się dziewięć wierzchołków osiczyny, płynem naciera się piersi, a kołtun wywinie się na głowie i wszystkie dolegliwości znikną jak ręką odjął”. Szalały też zarazy. Ale i na nie znaleziono sposób: na Rusi stawiano w czterech rogach wsi krzyże osikowe, gdyż „dopóki te krzyże stać będą, dopóty we wsi nie pojawi się cholera”. W okolicach Siewierza umiano też leczyć owce cierpiące na krwawą biegunkę. Należało skraćć z cmentarza świeżą nogę nieboszczyka, całą noc gotować na osikowym ogniu i o wschodzie słońca wywarem skropić chore zwierzęta.

Dziś kołtun i cholera stały się określeniami dotyczącymi pewnych cech osobowości człowieka, owce leczy się antybiotykami, lecz nie zawadzi mieć w domu zaostrzony kołek osikowy. Sprawa wampirów nie została wyjaśniona do końca (*Osika*, KO, 259).

Autorka nie rezygnuje jednak z wiedzy fachowej, którą w swej książce upowszechnia, stosując zasady właściwe dla dyskursu naukowego i popularnonaukowego:

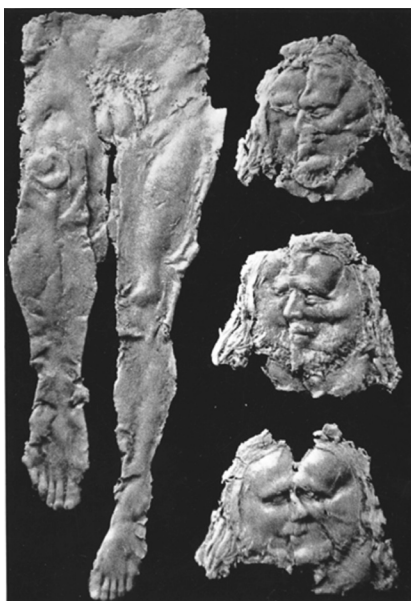
Lecznicze właściwości macierzanki wymienione są w każdym poważnym podręczniku zielarstwa. **Garbniki** w niej zawarte hamują rozwój drobnoustrojów jelitowych, olejki eteryczne – **tymol i karwakrol**, działają podobnie w obrębie dróg oddechowych, a wspomagane przez **gorycze, kwasy organiczne, flawonoidy i sole mineralne** – wzmagają **czynności wydzielnicze błon śluzowych górnych dróg oddechowych, ułatwiają trawienie, działają wykrztuśnie, przeciwzapalnie, ściągająco, przeciwskurczowo i moczopędnie**. Napary z ziela stosowane są w leczeniu grypy, koklusu i dychawicy oskrzelowej, w zaburzeniach działania przewodu pokarmowego, w stanach zapalnych miedniczek nerkowych i pęcherza moczowego, przynoszą ulgę w migrenach i w schorzeniach wątroby, niszczą pasożyty jelitowe, a stosowane do okładów – leczą bóle newralgiczne i reumatyczne, zapalenie skóry i oczu, goją wrzody, rany i stłuczenia... **Teraz jest jasne, dlaczego bóg Thot umieścił *tham* w swych księgach – mumia powinna być zdrowa. Wysłannik bogów przedstawiany z głową ibisa przekazał Egipcjanom przepis na miksturę balsamującą ciała zmarłych – rzecz równie ważną, jak leki dla żywych. W jej skład wchodził olejek z macierzanki** (*Macierzanka piaskowa*, KO, 217–218).

Jak widać, fragmenty „poważne”, zawierające terminologię z dziedziny medycyny i fizjologii, sąsiadują tu z anegdotą, odciążającą wywód, stanowiącą ośrodek zaskakującej puenty. Książka Simony Kossak stanowi zatem dobry przykład alternacyjnych przekształceń gatunku od wieków obecnego w polskiej komunikacji naukowej. Dzięki fachowemu przygotowaniu autorki,

która była profesorem biologii, ale też wielką miłośniczką przyrody, tekst obfituje w informacje wiarygodne, naukowo zweryfikowane. Prócz tego, na skutek zaangażowania w problematykę ekologii, chęci propagowania wartości środowiska naturalnego oraz błyskotliwej osobowości pisarskiej, otrzymaliśmy utwór trafiający do szerokiego grona odbiorców, oryginalny, przełamujący konwencje, rozluźniający gorset naukowych i popularnonaukowych gatunków obecnych w naszej kulturze od dawna. To już nie jest zwykły poradnik zielarski, a raczej udana, kreatywna i podmiotowo nacechowana, próba apologii przyrody ubrana w formę znanego i rozpoznawalnego gatunku.

Wzorzec adaptacyjny

Uogólniając, można stwierdzić, że w wypadku wzorca adaptacyjnego gatunek prototypowy (i jego wzorzec kanoniczny) stanowi jedynie pretekst, podstawę do głębokich nierzadko przekształceń. Za egzemplifikację podobnych zabiegów uznaję wizualny tekst kultury, reprezentujący dyskurs sztuki. Jest nim cykl prac Aliny Szapocznikow pt. *Zielnik* z 1972 r. To ostatnia praca wybitnej artystki, na którą składa się seria czternastu odcisków ciała jej syna wykonanych głównie w poliestrze. Krytycy i historycy sztuki uznają to dzieło za testament i swoistą syntezę założeń estetycznych i ideowych prac rzeźbiarki. Utwór jest dziś interpretowany w rozmaitych kontekstach.



Fot. 1. Alina Szapocznikow: *Zielnik XIII*, 1972

Powstał u schyłku życia artystki chorującej na nowotwór wywołany prawdopodobnie przez obcowanie z toksycznymi substancjami syntetycznymi stanowiącymi materiał, w jakim pracowała (poliester, sztuczne żywice, plastik); substancje te na skutek ich obróbki wydzielają trujące związki, które w kontakcie z ludzkim organizmem niszczą go. *Zielnik* stanowi także kolejne – ostatnie – świadectwo obsesji artystki na punkcie ciała, któremu poświęciła niezliczoną liczbę swych dzieł. Od czasu zdiagnozowania śmiertelnej choroby, kwestie te stały się jeszcze bardziej obecne w twórczości A. Szapocznikow, swoje apogeum znajdując właśnie w ostatnim dziele⁷.

Sygnalem nawiązania do interesującego mnie gatunku jest już sam tytuł dzieła. Filiacje zostają pogłębione także dzięki zastosowanej strukturze tekstu, który jest cyklem artefaktów przypominających zasuszone rośliny. Wieleelementowość ogniw dzieła przywodzi na myśl roślinę umieszczoną w zielniku, podzieloną na poszczególne części wynikające z jej morfologii. Tropy interpretacyjne cyklu A. Szapocznikow prowadzą ku kolejnym asocjacjiom z zielnikiem jako kolekcją roślin. Wskazać można m.in. skojarzenia z chęcią udokumentowania ludzkiego życia, zachowania pamięci o człowieku (konkretnym i jako takim), uświadomienia kruchości ciała. Formą najbardziej odpowiednią może się tu okazać zhierarchizowany rejestr, katalog obrazów układających się w uporządkowaną sekwencję. Rzeźby z jednej strony ukazują problem konkretnej jednostki, z drugiej zaś – poprzez multiplikację odcisków jej ciała – nieskończoność zagadnienia przemijania czy nietrwałości materii. Zielnik jest zatem formą, dzięki jej uporządkowaniu, ale też otwartości, nieskończoności, fortuną dla przedstawienia wybranych kwestii ontologicznych za pomocą języka sztuki. Dążność człowieka do poszukiwania ładu świata znajduje często wyraz w szeroko rozumianej postaci rejestru, wykazu, katalogu, indeksu itp. (Eco 2009). Formę tę upodobała sobie również A. Szapocznikow:

„Zielnik” idealnie wpisuje się w centralny motyw twórczości Szapocznikow, jakim jest rejestracja. Od początku działalności artystycznej rzeźbiarka konsekwentnie zapisuje w materii (m.in. w gipsie, poliestrze) obrazy ludzkiego ciała, w efekcie tworząc swoistą kolekcję stadiów rozwoju, poszczególnych stanów – zarówno fizycznych, jak i psychicznych (Dyrcz 2013).

Poza aspektem kompozycji trudno wskazać literalne podobieństwa dzieła A. Szapocznikow do zielnika jako tekstu werbalno-ikonicznego. Wynika to ze specyfiki, całkowitej odmienności środków wyrazu właściwych dla dyskursu sztuki. Od razu należy wyłączyć poziom stylu jako trudny do uchwycenia

⁷ Więcej na temat twórczości Aliny Szapocznikow, a także wymowie ideowej *Zielnika* zob. np.: Beylin 2015; Budzbon 2009; Dyrcz 2013; Jakubowska 2007.

w kategoriach przypisywanych mu w wypadku komunikatów językowych. Na poziomie pragmatyki można mówić o pewnych – luźnych – filiacjach, odwołujących się do kwestii dokumentowania, przechowania dla potomnych. Tu jednak ma to wymiar *stricte* umowny, symboliczny, indywidualny. Umowność ta widoczna jest również w komponencie poznawczym, gdzie można się ewentualnie doszukać odniesień świata człowieka do świata natury nieożywionej, pewnych paralel służących przede wszystkim wyrażeniu tezy dzieła⁸.

⁸ Warto w tym miejscu oddać głos krytyczce sztuki: „Przed wszystkim w oczywisty sposób artystka utożsamia tutaj ciało z rośliną, a więc zaznacza jego przynależność do świata natury. Zielnik, kolekcja zasuszonych i opisanych roślin, jest próbą ich skategoryzowania, zakonserwowania i zatrzymania na dłużej. Natomiast czas jego tworzenia to pora zbioru opadłych z drzew liści – jesień, rozumiana tutaj jako końcowy etap życia rzeźbiarki; opadanie, powolne zbliżanie się do cezury, która oddziela »trwa« od »minęło«. Mając świadomość bliskiej śmierci, Szapocznikow pieczołowicie zapisuje w poliestrze kadry ciała, oblicza ukochanej osoby; tego, co dla matki najcenniejsze. Rozpaczliwie stara się utrwalić to, co efemeryczne – tak jak suche liście, sprasowane pomiędzy kartkami zeszytu, zachowane dla przyszłych pokoleń.

Efekty tej próby stanowią świadectwo nietrwałości naszej cielesności, przedstawiając życie jako skończony proces. Rodzimy się, kielkujemy, rozwijamy – aby potem zwiędnąć, uschnąć, rozłożyć się w materii i dać życie nowym istnieniom. Obecny tu motyw *vanitas* widoczny jest także w formie rzeźb – fragmenty torsu, stóp, twarzy są pogniecione, splaszczone, sprasowane, przytwierdzone do drewnianych deseczek. Intrygująca jest brutalność, z jaką rzeźbiarka traktuje żywiczną skórę, zdjętą z ciała, które przecież nie jest jej obojętne – przeciwnie, należy do jedyne go, najbliższego, ukochanego syna. Poddane defragmentacji oraz deformacji, te relikwie zaczynają oscylować na granicy życia i śmierci, abstrakcji i figuracji, trwania i degradacji. Młodzieńcze, zdrowe, witalne w swojej fizyczności ciało Piotra zostaje w dziele Szapocznikow sprowadzone do znaku – symbolu niszczenia, umierania.

Biomorfizm dzieła Szapocznikow uwidacznia się także w użytym materiale – poliestrze, czyli żywicy syntetycznej. Naturalna żywica wydzielana jest przez roślinę w przypadku uszkodzenia tkanki, pełni funkcję izolatora pomiędzy otoczeniem, a otwartą raną – czyżby poliesterowe odciski miały być naturalnym opatrunkiem, lekiem dla chorego ciała i psychiki? Rana jest bowiem podwójna. Z jednej strony dochodzi do fizycznej destrukcji ciała Aliny na skutek choroby, która swoją kulminację osiąga w czerwcu 1972, kiedy artystka poddaje się operacji usunięcia piersi. Jej ciało zostaje uszkodzone, seksualnie ułomne, a ten brak oznacza automatycznie wyrwę w jej kobiecości. Fizycznemu bólowi towarzyszy więc psychiczna trauma, świadomość ułomności, niekompletności kobiety jako istoty atrakcyjnej dla płci przeciwnej, ale także kobiety – matki, która niedługo będzie musiała opuścić swoje dziecko na zawsze. [...]

Oprócz swych leczniczych właściwości, żywica cechuje się przypadkowością przybieranych form. Cenny bursztyn o nieregularnych kształtach czy zastygłe w półprzezroczystych, złocistych grudkach owady to efekty samodzielnej kreacji natury. W podobny sposób pracuje z poliestrem Szapocznikow – jego leistość i elastyczność sprawiają, że rzeźba jest podatna na dalszą deformację” (Dyrcz 2013).

Wnioski

Przeprowadzone analizy i obserwacje prowadzą do konkluzji dotyczących współczesnych aktualizacji formy generycznej zielnika, które można przedstawić schematycznie w tabeli (tab. 2).

Tabela 2. Współczesne realizacje (różne wzorce) gatunku zielnika

Komponenty wzorca gatunkowego	Wzorzec kanoniczny	Wzorzec alternacyjny	Wzorzec adaptacyjny
Komponent strukturalny	– podobny do prototypu	– podobny do prototypu, choć kompozycja swobodniejsza, w większym stopniu narracyjna, niepoddana schematowi rejestru problemów	– częściowe i umowne podobieństwo do prototypu: schematyczność przedstawienia
Komponent stylistyczny	– podobny do prototypu, choć już ustalony (styl popularnonaukowy)	– częściowe podobieństwo do prototypu; – różnice: elementy języka kreatywnego, wykładniki stylu artystycznego (tropy, ironia, elementy gawędy); subiektywizacja wywodu (podmiotowość tekstu)	– zmiana kodu na ikoniczny; język obrazu, dyskurs sztuki
Komponent pragmatyczny	– podobny do prototypu: waloryzacja aspektu poradnikowego	– częściowe podobieństwo do prototypu: elementy poradnika służące jednak przede wszystkim przybliżeniu piękna przyrody, prezentacji jej bogactwa	– odmienność od prototypu: przekaz artystyczny, symboliczny; wartość i nietrwałość życia, rola śmierci
Komponent poznawczy	– podobny do prototypu: opis roślin; – różnice: minimalizacja informacji medycznych; brak lub znaczna minimalizacja informacji dotyczących wiedzy magicznej i ludowej	– częściowe podobieństwo do prototypu: detaliczna prezentacja elementów przyrody; – różnice: poszerzenie spektrum tematycznego o elementy fauny	– odmienność od prototypu: powierzchowne podobieństwo; paralele świata przyrody i człowieka, ale też różnice między tymi światami – wartości symboliczne

Koncepcja różnych wzorców gatunkowych odniesiona do formy prototypowej umożliwiła wskazanie rozmaitych przejawów długiego trwania zielnika w uniwersum komunikacyjnym. Gatunek ten, w epokach minionych właściwy dla dyskursu naukowego w początkowym stadium jego funkcjonowania, znajduje dziś różne – czasami pokrewne, ale często zgoła inne – nieraz zaskakujące i bardzo kreatywne, aktualizacje. Pozwala to wysunąć

tezę o wielokierunkowych i złożonych formach przeobrażeń dyskursów, ich przenikaniu się, wzajemnych nawiązaniach. Zaproponowane rozważania zdają się ponadto potwierdzać zasadność badań nad gatunkami wypowiedzi w kontekście przemian dyskursu.

Skróty źródeł

- IS – Bańko M. (red.) (2000): *Inny słownik języka polskiego* T. 2. Warszawa.
 KO – Kossak S. (2017): *O ziołach i zwierzętach*. Warszawa.
 RI – Kresánek J. (1983): *Rośliny lecznicze*. Warszawa.
 USJP – Dubisz S. (red.) (2003): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 4. Warszawa.
 Z – Hensel W. (2001): *Zioła. Rozpoznać – podziwiać – chronić*. Warszawa.

Literatura

- Bachtin M. (1986): *Problem gatunków mowy*. [W:] tegoż: *Estetyka twórczości słownej*. Przekł. D. Ulicka. Warszawa.
- Beylin M. (2015): *Ferwor. Życie Aliny Szapocznikow*. Warszawa.
- Brzeziński T. (red.) (1995): *Historia medycyny*. Warszawa.
- Czachur W. (2020): *Linguistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*. Wrocław.
- Duszak A. (1998): *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- Eco U. (2009): *Szaleństwo katalogowania*. Przekł. T. Kwiecień. Poznań.
- Foucault M. (2006): *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*. Przeł. T. Komendant. Gdańsk.
- Foucault M. (2009): *O archeologii nauk*. Przeł. A. Bandura. [W:] *Język, dyskurs, społeczeństwo. Zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*. Red. L. Rasiński. Warszawa, s. 307–333.
- Foucault M. (2010): *Historia seksualności*. Przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski. Wstęp T. Komendant. Gdańsk.
- Grzmil-Tylutki H. (2007): *Gatunek w świetle francuskiej teorii dyskursu*. Kraków.
- Hłowiecki M. (1981): *Dzieje nauki polskiej*. Warszawa.
- Jakubowska A. (2007): *Portret wielokrotny dzieła Aliny Szapocznikow*. Poznań.
- Klemensiewicz Z. (1965): *Historia języka polskiego*. T. 2. Warszawa.
- Rejter A. (2018): *Styl czy dyskurs naukowy? Perspektywa historyczna*. „Forum Lingwistyczne” nr 5, s. 17–25.
- Rejter A. (2019): *Strukturalnotekstowe wyznaczniki dyskursu naukowego wieków dawnych*. [W:] *Reprezentacje świata w dyskursach (modele, obrazy, wizje)*. Red. B. Ciesek-Ślizowska, B. Duda, E. Ficek, K. Sujkowska-Sobisz. Katowice, s. 178–195.
- Rejter A. (2020): *Poradnikowy wymiar dyskursu naukowego wieków dawnych*. [W:] „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2019”: *Dyskursy o przeszłości. Dyskursy w przeszłości*. Red. M. Hawrysz, M. Jurewicz-Nowak, I. Kotlarska. Zielona Góra 2020, s. 81–90.
- Rejter A.: *Geneologia lingwistyczna w badaniach nad dyskursem naukowym wieków dawnych* [w druku].
- Starzec A. (1999): *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*. Opole.
- Witosz B. (2005): *Geneologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.
- Witosz B. (2009): *Dyskurs i stylistyka*. Katowice.
- Witosz B. (2016): *Kategoria dyskursu w polonistycznej edukacji akademickiej*. [W:] *Jak analizować dyskurs? Perspektywy dydaktyczne*. Red. W. Czachur, A. Kulczyńska, Ł. Kumięga. Kraków, s. 19–39.
- Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*. Lublin.

Wojtak M. (2011): *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*. „tekst i dyskurs – text und diskurs” nr 4, s. 69–78.

Wojtak M. (2019): *Wprowadzenie do genologii lingwistycznej*. Lublin.

Netografia

Budzbon D. (2009): „Zielnik” Aliny Szapocznikow – żyjący testament (wideozapis referatu), <<https://artmuseum.pl/pl/doc/video-alina-szapocznikow-dokumenty-prace-interpretacje22>>, dostęp: 07.10.2019.

Dyrcz H. (2013): *Zielnik: biomorfizm*, <<https://sercekraju.wordpress.com/2013/11/20/zielnik-les-feuilles-mortes-czyli-biomorfizm/>>, dostęp: 07.10.2019.

<<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/lista>>, dostęp: 07.10.2019.

<www.nkjp.pl>, dostęp: 07.10.2019.

<www.sjp.pwn.pl>, dostęp: 07.10.2019.

<www.wsjp.pl>, dostęp: 07.10.2019.

Maria Wojtak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4537-2732>

e-mail: em.wojtak@gmail.com

Realizacja reguł gatunku w formie kolekcji w konkretnym przewodniku

Implementation of rules of a genre in the form of a collection in a specific guidebook

Abstrakt

Zastosowanie metod analizy genologicznej w odniesieniu do konkretnego tekstu pozwala formułować hipotezy na temat jego tożsamości gatunkowej i dyskursywnej, przez co poszerzają się perspektywy badawcze genologii opisowej. Analizowany tekst odznacza się kunsztowną strukturą, łączącą kompozycję łańcuszkową ze szkatułkową, możliwą do odkrycia przez odwołanie do pojęcia gatunku w formie kolekcji. Zawiera wyprofilowany opis sanktuariów, utrzymany w modyfikowanej twórczo konwencji opisów bedekerowych, zachęca do odwiedzania konkretnych kościołów jako zabytków architektury i miejsc kultu, zderzając perspektywę turystyczną z pielgrzymkową. Analiza tekstowego konkretnego używa w artykule szerszą perspektywę poznawczą. Pozwala snuć refleksje, uzupełniające wiedzę na temat kategorii funkcjonujących w genologii opisowej, takich jak: gatunek w formie kolekcji, relacje tekstu i gatunku oraz tekstu, gatunku i dyskursu, tekstowa mozaika i tekstowy kolaż, hybrydyzacja gatunkowa i tekstowa, przewodnik turystyczny jako gatunek wypowiedzi.

Słowa kluczowe: genologia, gatunek wypowiedzi, gatunek w formie kolekcji, tekst, przewodnik turystyczny

Abstract

The application of methods of genological analysis in relation to a specific text allows for a formulation of hypotheses about its genre and discursive identity, which broadens the research perspectives of descriptive genology. The analysed text is characterised by an intricate structure, combining a chain and box compositions that may be discovered by referring to the concept of genre in the form of a collection. It includes a profiled description of sanctuaries in a creatively modified convention of Bedeker descriptions and encourages readers to visit specific churches as architectural monuments and places of worship, juxtaposing the perspectives of tourism and pilgrimage. The analysis of a specific text gains a broader cognitive perspective in the article. It allows for reflections, which supplement knowledge about the categories functioning in descriptive genology, such as:

genre in the form of a collection, relations between text and genre, as well as between text, genre and discourse, text mosaic and text collage, genre and text hybridization and a tourist guidebook as a genre of speech.

Keywords: genology, genre of speech, genre in the form of a collection, text, tourist guidebook

W zamyśle autorskim niniejszy artykuł mieści się we wciąż istotnym dla różnych odłamów genologii nurcie badań nad relacjami gatunku i tekstu, a właściwie w tym przypadku tekstu i gatunku. Genologiczne analizy konkretnych wypowiedzi pozwalają snuć hipotezy na temat ich gatunkowej tożsamości, przez to uzupełniać i precyzować zbiory sądów odnoszących się do stopnia utrwalania konwencji komunikacyjnych i kulturowych, roli podmiotów w modyfikowaniu określonych sfer komunikacyjnych, ciągłości tradycji oraz zakresów odchodzenia od utrwalonych wzorców, ich łamania lub innych sposobów transformacji kodów gatunkowych.

Dzięki takim analizom wzbogaca się ponadto zasób metod stosowanych w genologii jako otwartej przestrzeni poznawczej, sytuowanej w ramach stylów myślowych, czyli typowych dla określonej grupy badaczy (genologów) założeń, odnoszących się do przedmiotu badań, metod, zadań i projektowanych efektów poznawczych (zob. Wojtak 2019a: 14–16, 2019b: 189–204)¹. Gdy punktem wyjścia analiz genologicznych tekstu (zob. Wojtak 2014: 63–71, 2019a: 205–209) czyni się konkretną wypowiedź, pytać trzeba, jaki może reprezentować gatunek, czy jest realizacją, aktualizacją czy reprezentacją jego wzorca (Wojtak 2004a: 29–39), a więc jak się w niej przejawiają poszczególne składniki wzorca – struktura, pragmatyka, sposób ujęcia przedstawianej problematyki oraz wyznaczniki stylistyczne. Przedstawić można dzięki temu portret gatunku odzwierciedlony w wypowiedzi. Nie zawsze przy tym udaje się formułować hipotezy na temat wariantu wzorca, jaki znajduje w niej konkretyzację. W semiosferze (logosferze) funkcjonują bowiem gatunki niewyodrębniane wyraziście ze względu na pojemność lub elastyczność wzorców oraz brak opisu czy wręcz kodyfikacji ich kodu gatunkowego, a często także brak nazwy gatunkowej. Zbiór reguł wzorca może być jedynie mniej lub bardziej wyraźnie zarysowanym składnikiem świadomości gatunkowej określonej społeczności. Celem analiz w takim przypadku jest próba wydobycia z tekstu jego gatunkowego modelu lub gatunkowych modeli, zgodnie z utrwalonym w społeczności genologów przekonaniem, że każdy tekst jest stylowo i generycznie nacechowany.

¹ Nie oznacza to negowania związków genologii z konkretnymi dyscyplinami naukowymi i sytuowania badań w ramach genologii lingwistycznej, literackiej czy medialnej dla przykładu.

We wskazanym kierunku zmierzać będę w analizach wypełniających niniejszy artykuł. Ich przedmiotem czynię publikację: Irena Kowalczyk: *Sanktuaria i miejsca kultu województwa lubelskiego*. Lublin 2021. Kulturowe doświadczenie podpowiada, że należy ją zaliczać do przewodników, a więc zgodnie z definicją słownikową, książek, które podają istotne dla turystów informacje o jakimś terenie, np. zabytkach, hotelach, restauracjach (SJPB IV: 306) (zob. też Ostaszewska 2000: 74). Klasa przewodników jest obecnie bardzo formalnie zróżnicowana – ze względu na przedmiot opisu, przeznaczenie i funkcje (zob. Mocarz 2011: 33), więc w swoich analizach nie odwołuję się na początku do wzorców gatunkowych tego typu wypowiedzi, lecz traktuję wstępnie wskazaną konkretną publikację jako realizację reguł gatunku w formie kolekcji. Takie sprofilowanie analiz będzie bardziej poznawczo wartościowe dla genologii, pozwoli bowiem uzupełnić wiedzę o złożonych bytach gatunkowych, które sytuują się w różnych przestrzeniach semiosfery i sprawiają interpretacyjne kłopoty. Przewodnik jako gatunek wypowiedzi, którego realizacją jest analizowana książka, zostanie uwzględniony w kolejnym etapie prezentacji. Modelowanie wypowiedzi dokonuje się jednak zarówno na bardziej abstrakcyjnym, jak i bardziej konkretnym poziomie, więc nie da się ich analitycznie oddzielić.

Celem analiz czynię próbę odpowiedzi na pytanie, jaką wersję gatunku w formie kolekcji reprezentuje wspomniana książka, a także dlaczego hipotezy badawcze na ten temat nie mogą bazować jedynie na analizie immanentnej, choć w jej trakcie uzyskuje się wiele danych, a zatem jakie jest dyskursywne usytuowanie publikacji oraz jakie wnioski płyną z tych analiz dla charakterystyki relacji kategorii gatunku, dyskursu i tekstu oraz jakie relacje łączą analizowaną publikację z konwencją gatunkową przewodnika turystycznego.

Pojęcie gatunku w formie kolekcji wprowadziłam do zaplecza teoretycznego własnych badań, aby móc analizować złożone byty generyczne (zob. Wojtak 2006: 143–152, 2011: 22–25, 2019a: 125–128, 2019b: 199–200)². Przypomnę zatem podstawowe założenia tej koncepcji. Gatunek w formie kolekcji tworzy całość kompozycyjną (w jego ramach współwystępują różne formy wypowiedzi)³ i ma strukturalne oraz funkcjonalne zwieńczenie. Zwieńczenie strukturalne oznacza funkcjonowanie ramy delimitacyjnej

² Warto wspomnieć w tym miejscu, że pojęcie to okazało się przydatne mediolingwistom w opisach telewizyjnych i internetowych gatunków złożonych (zob. dla przykładu: Grochala 2016; Szkudlarek-Śmiechowicz 2015: 393–402), a także historykom języka (zob. analizę dawnej encyklopedii w Szczaus 2020: 227–242).

³ Ich zbiór się stabilizuje w realizującym schemat gatunku – np. modlitewniku (Wojtak 2011), litanii (Wojtak 2019c: 127–147), kalendarzu (Wojtak 2001: 241–256), stosownej

z wyrazistymi i konwencjonalnie ustabilizowanymi sygnałami początku i/lub końca. W roli inicjalnego komponentu ramy występuje obligatoryjnie nazwa gatunkowa jako samodzielny wyróżnik lub składnik tytułu⁴. Architektonika całości nie jest jednak ustabilizowana. Najczęściej powtarzające się układy to: (1) kompozycja sylwiczna, czyli współwystępowanie wypowiedzi o zróżnicowanej strukturze, porządkowanych tematycznie, funkcjonalnie lub tworzących układy doraźne, (2) kompozycja blokowa, obejmująca paralelne sekwencje wypowiedzi, (3) struktura oparta na kontaminacji. Dostrzega się zatem w takim generycznym tworze jakąś dominantę kompozycyjną. Poszczególnym segmentom przysługuje też względna autonomia, a więc nie tracą one formalnych sygnałów pierwotnej przynależności gatunkowej.

Zwieńczenie funkcjonalne oznacza po stronie nadawcy pojawienie się ogólnej intencji komunikacyjnej, którą tworzą uzupełniające się intencje poszczególnych segmentów, a także konwencjonalnie ustalone skutki komunikacyjne po stronie odbiorcy⁵. Zjawiska te funkcjonują jako składniki świadomości gatunkowej uczestników modelowych interakcji (Wojtak 2019b: 199). Osobliwością pragmatycznego aspektu wzorca gatunku w formie kolekcji jest brak jednej reguły porządkującej relacje nadawczo-odbiorcze i inne parametry komunikacyjne. Można tu mówić zarówno o determinacjach immanentnych, jak i uwarunkowaniach zewnętrznych, związanych ze sferą interakcyjną, w jakiej funkcjonuje gatunek ujmowany bardziej konkretnie (w naszym przypadku przewodnik) (zob. Wojtak 2019a: 126). Funkcjonalne zwieńczenie jest zatem związane z dyskursywnym zakorzenieniem gatunku. Sytuację komplikuje zwykle fakt polidyskursywności gatunków w formie kolekcji.

Świat przedstawiony jest wieloaspektowo, z kilku perspektyw, obiektywizująco lub subiektywnie, z dystansem lub waloryzująco. Pejzaż aksjologiczny zaś zależy od dyskursu, w jakim bytuje konkretny gatunek. Trzeba tu mieć na uwadze różnice w formie (stopniu) konkretyzacji bytów generycznych. Gatunek w formie kolekcji stwarza bardziej ogólne ramy poznawcze niż jego konkretyzacja, np. modlitewnik, kalendarz czy przewodnik.

Pod względem stylistycznym gatunek w formie kolekcji nie odbiega od standardowych gatunków użytkowych. Jest wielostylowy, z antynomicznym układem cech i sferą wykładników praktycznie otwartą. W bardziej

wersji regulaminu, horoskopie gazetowym (Wojtak 1999: 253–263), księdze wpisów (Wojtak 2004b: 313–329), poradniku czy przewodniku.

⁴ Może to też być parafraza nazwy gatunkowej, która nie mniej precyzyjnie identyfikuje gatunek (Wojtak 2019a: 125).

⁵ Uwzględnienie kategorii odbiorcy jest niezbędne, gdyż chroni badacza przed uproszczonymi interpretacjami zarówno zjawisk generycznych, jak i dyskursywnych.

konkretne zbiory owe wykładniki układają się jednak w przypadku określonych gatunków wypowiedzi, tworzących kolekcję. Pejzaż stylistyczny gatunku ukonkretnia się i uwyrażnia na skutek działania reguł wyboru i doboru środków, które reprezentują swe nacechowanie pierwotne (bazowe) lub współtworzą nowe stylistyczne jakości w ramach zjawiska synkretyzmu, czyli mieszania i tworzenia nowych jakości stylistycznych bądź jedynie łączenia jakości heterogenicznych (Wojtak 2019a: 126).

Przejdźmy zatem do przedstawienia sposobu realizowania się reguł gatunku w formie kolekcji w publikacji stanowiącej obiekt niniejszych analiz sprofilowanych genologicznie. Już na tym etapie analiz nie da się jednak uciec od wskazywania filiacji z przewodnikiem.

Zacząć wypada od charakterystyki aspektu strukturalnego. Na kompozycję całości składają się: (1) ograniczona przestrzeń paratekstu⁶: a) składniki inicjalne: okładka z danymi typowymi – autorka i tytuł, strona tytułowa – analogicznie + miejsce i rok wydania, druga strona tejże: informacje o wydaniu, redaktorach, korektorze, wydawcy itd., spis treści, b) składniki finalne ramy tekstowej: bibliografia, informacje o innych przewodnikach autorstwa Ireny Kowalczyk, informacja o KAMI – Biurze Usług Pilotarskich i Przewodnickich Ireny Kowalczyk, (2) opis typowy dla przewodnika (zamiast wstępu), objaśniający takie zjawiska jak sanktuarium, kult, kult maryjny, kult świętych, przedmiot kultu, znaczenie obiektów i miejsc kultu w życiu społecznym, kulturalnym i religijnym oraz informujący zwięźle o zawartości publikacji, (3) mapa województwa z lokalizacją archidiecezji i diecezji (granice tych jednostek się nie pokrywają), (4) cztery moduły złożone z różnych form wypowiedzi oraz materiałów ikonograficznych poświęconych jednostkom administracyjnym Kościoła katolickiego, (5) segment odnoszący się do Prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej, (6) część poświęcona Archidiecezji przemysko-warszawskiej kościoła greckokatolickiego, (7) fragment przedstawiający miejsce pamięci Żydów w Lublinie.

Już w tym miejscu warto zaznaczyć, że zwieńczenie strukturalne nie jest realizowane standardowo. W tytule brak nazwy gatunkowej, ale jego forma gramatyczna (zawiadomienie) i treść jednoznacznie informują czytelnika o charakterze publikacji. Autorka zdecydowała się też na alternacyjną formę wstępu. Pierwszy segment, jak już wspominałam, nie został tak zatytułowany i zawiera niewiele eksplicytnych sygnałów charakteru tego typu wypowiedzi.

⁶ Wieloaspektową analizę okładki oraz innych składników paratekstu zawiera monografia Doroty Piekarczyk (2020). Autorka koncentruje uwagę na okładkach publikacji popularnonaukowych.

Analizowana publikacja należy do klasy komunikatów polisemiotycznych, więc łączy segmenty ikoniczne z werbalnymi. W pełniący rolę wstępu fragment wpleciony jest schemat (rodzaj mapki) ilustrujący relacje między podziałem administracyjnym świeckim (województwo) i kościelnym (archidiecezja i diecezje) (zob. ryc. 1). W pozostałych partiach książki, o czym będzie jeszcze mowa, komponenty ikoniczne towarzyszą werbalnym.



Ryc. 1. Rozmieszczenie kościelnych jednostek administracyjnych w obrębie województwa lubelskiego
Źródło: Kowalczyk 2021: 6.

Kompozycją całości rządzi, jeśli tak to można ująć, ekwiwalencja układów blokowych. Wiązać ją należy z budową modułową, którą tworzą bloki tekstów i materiałów ikonograficznych złożone, w odniesieniu do pojedynczego modułu, z: (1) tekstu o charakterze encyklopedycznym informującego o diecezji czy archidiecezji wzbogacanego szkicem terytorium takiej jednostki administracyjnej z zaznaczonymi miejscami kultu obrazów, figur lub miejscami

przechowywania relikwii, (2) typowych dla przewodników opisów miejscowości i powiązanych z nimi opisów sanktuariów z danymi na temat parafii, przedmiotów kultu, organizacji kultu (głównych uroczystości), (3) modlitw związanych z kultem w określonym sanktuarium. Moduły są zatem zarówno monogatunkowe i realizowane jako tekstowe mozaiki (Wojtak 2019a: 277) (zob. punkt 2.), jak i poligatunkowe, a więc tworzące na poziomie tekstu układy kolażowe (Wojtak 2019a: 277) (zob. całość układu).

Spróbujmy je zatem po kolei scharakteryzować, odnosząc, w miarę możliwości, taką prezentację do reguł wzorca gatunkowego. Będzie można w ten sposób gromadzić dane, dotyczące pozostałych parametrów wzorca, czyli aspektu pragmatycznego, poznawczego oraz stylistycznego.

Wypowiedzi o charakterze encyklopedycznym odznaczają się zestandaryzowaną budową, ponieważ powtarzają się w nich następujące komponenty: (1) nazwa jednostki: *Archidiecezja lubelska*, *Diecezja sandomierska* itd. (w roli tytułu wypowiedzi), (2) akapity przedstawiające historię jednostki, jej charakter i patronów.

Oto dla przykładu fragment odnoszący się do diecezji sandomierskiej⁷:

Diecezja sandomierska powstała 30 czerwca 1818 roku, na mocy bulli „Ex imposita nobis”, papieża Piusa VII. Została wydzielona z terenu diecezji krakowskiej. Granicami diecezji były rzeki: Wisła, Pilica, Czarna, a także pasmo Gór Świętokrzyskich. W takim kształcie dotrwała do 25 marca 1992 roku, kiedy to papież Jan Paweł II bullą przeorganizował strukturę diecezji w Polsce. Na mocy tego dokumentu z terenu dawnej diecezji sandomierskiej powstała diecezja radomska, natomiast do pozostałych 8 dekanatów zostały dołączone 2 dekanaty z diecezji lubelskiej, 7 dekanatów z diecezji przemyskiej oraz 1 dekanat z diecezji tarnowskiej. Obecnie diecezja sandomierska jest diecezją sufraganalną metropolii lubelskiej. Patronami diecezji są: Święty Stanisław Biskup i Męczennik oraz Błogosławiony Wincenty Kadłubek, biskup. (89)

Opis pozostałych diecezji ukształtowany jest analogicznie. Zawiera formuły wprowadzające poszczególne segmenty treściowe: *diecezja siedlecka została powołana...., patronami diecezji są...., diecezja zamojsko-lubaczowska [...] powstała...., patronką diecezji jest...*

Porównanie z budową hasła tematycznego z wyspecjalizowanej encyklopedii, jaką jest *Encyklopedia katolicka* wydawana na KUL-u, pozwala formułować hipotezę, że odnośne fragmenty analizowanego przewodnika stanowią realizację alternacyjnego wzorca tego gatunku. W przewodniku ze względu na jego przeznaczenie selekcji podlegają niektóre treści. Co ciekawe, samo hasło encyklopedyczne, bardzo rozbudowane i sygnowane autorsko, ma jednak eksplicytnie uwyraźnioną kompozycję (zob. Kumor-Mielnik 2012:

⁷ Cyfra w nawiasie po wszelkich cytatach z analizowanego tekstu oznacza stronę.

1027–1034)⁸. Zaczyna się od informacji o czasie erygowania kościelnej jednostki administracyjnej, potem publikowany jest spis treści, czyli tytuły segmentów hasła, które tu zaprezentuję, ponieważ wyłoni się z nich zakres jego treści: I. Dzieje, II. Organizacja terytorialna – 1. Granice, 2. Dekanaty i parafie, 3. Sanktuaria, III. Instytucje diecezjalne – 1. Ordynariusze, 2. Administratorzy, 3. Biskupi pomocniczy, 4. Kapituły katedralne, 5. Kapituły kolegiackie, 6. Synody, IV. Instytucje oświatowe – 1. Seminarium duchowne, 2. Szkolnictwo kościelne, 3. Pisma diecezjalne i wydawnictwo, V. Zakony i zgromadzenia, VI. Statystyka.

W haśle z przewodnika brak siatki kompozycyjnej, ale są w nim zawarte podstawowe informacje o diecezji w układzie typowym dla tego gatunku (zob. Witosz 1997: 123–128; Hanus, Kaczmarek 2022: 207). Podaje się, jak wspominałam, najważniejsze cechy przedmiotu (obiektu), czyli cechy definicyjne: nazwa, czas powstania, dokument erygujący, granice, status i patroni. Autorka dba o jasność i precyzję wysłowienia przez stosowną budowę składniową tekstu, a zwłaszcza dobór słownictwa specjalistycznego: *bullą, papież, granice diecezji, struktura diecezji, dokument, dekanat, diecezja sufraganalna, metropolia, patron, święty, błogosławiony, biskup*. Taki sposób wystylizowania hasła jest ukłonem w stronę konwencji gatunkowej, ale może być barierą dla odbiorcy (czytelnika). Zarówno pod względem struktury, sposobu wyprofilowania tematyki, jak i stylu analizowany segment przewodnika odpowiada modelowi hasła encyklopedycznego. Może być uznany, powtórzmy, za realizację alternacyjnego wariantu wzorca gatunkowego, ponieważ autorka redukuje standardowe segmenty werbalnej warstwy hasła, a uzupełnia komunikat o sekwencję ikoniczną. W jej roli występuje schemat przedstawiający kontury diecezji z zaznaczeniem tych przestrzeni, które nie mieszczą się na obszarze województwa. Informacyjne walory schematu wzbogacają się dzięki wskazaniu miejsc kultu (obrazów, relikwii bądź figur). Komunikat ikoniczny jest komplementarny w stosunku do werbalnego, co można uznać za realizację reguł gatunkowych przewodnika (zob. Mocarz 2011: 108).

Mozaikowe mikromoduły deskryptywne otwiera komponent typowy dla przewodnika, czyli opis przedmiotu (terenu, miasta, elementu architektonicznego czy innego artefaktu). Opis taki oparty jest na wyliczeniu, a jego ramę tekstową inicjuje tytuł.

⁸ Warto dodać, że po części analogiczną budowę i zawartość treściową mają inne hasła z *Encyklopedii katolickiej*, pokrewne tematycznie, choć są autorsko sygnowane. Stereotypizacja formalna i treściowa jest trwałą cechą tego gatunku (zob. też Hanus, Kaczmarek 2022: 207–208).

Opis odnoszący się do miasta/miejscowości zawiera jego/jej nazwę. Kompozycja całości ma kształt enumeracyjny, choć brak zasadniczo eksplicytnych tegoż sygnałów. Tekst może nie być podzielony nawet na akapity. Zawiera jednak zwykle kilka powtarzanych składników treściowych⁹: etymologia nazwy, położenie geograficzne miejscowości, zarys jej dziejów, rola w administracji kościelnej. Charakterystyka miejscowości może być wkomponowana w opis sanktuarium, przez co realizuje się wariantywny układ mozaikowy.

O generycznym statusie takiego opisu świadczy powtarzalność jego schematu. W analizowanym przypadku mamy do czynienia z osobliwie realizowaną strategią uwiarygodnienia, uznawaną za wyróżnik opisu bedekerowego (Witosz 1997: 117)¹⁰. Autorka tekstu nie sygnalizuje faktu obecności w przedstawianych miejscach, ale powołuje się na źródła danych (zwłaszcza historycznych). Strategię tę realizuje ponadto, posługując się stylem nieekspresywnym, wprowadzając liczne szczegóły (topograficzne, w tym nazwy własne, historyczne, zwłaszcza nazwy wydarzeń i daty, itd.). Dbalność o detal, jego precyzyjne nazwanie łączy analizowane opisy z konwencją gatunkową (zob. Mocarz 2011: 63–65). Schematyzacji strukturalnej towarzyszy formuliczność, związana z analogicznym sposobem wysławiania określonych segmentów. Odwołajmy się do kilku przykładów: (1) formuły lokalizacyjne: *Gołąb – niewielka wieś o bogatej historii* (51), *Kazimierz Dolny – miasteczko malowniczo położone na pograniczu Płaskowyżu Nałęczowskiego i Małopolskiego Przełomu Wisły* (55), *Kijany – wieś położona nad rzeką Wieprz* (59), *Księżomierz – wieś położona 14 km na południowy zachód od Urzędowa* (63), *Piotrawin – wieś malowniczo położona na wysokiej skarpie Małopolskiego Przełomu Wisły* (72), *Biała Podlaska – miasto położone nad rzeką Krzną* (97); (2) formuły inicjujące opis historii miejscowości: *Pierwsze wzmianki o wsi pochodzą z 2. połowy XII wieku* (51), *Osada wzmiankowana w okresie wczesnego średniowiecza* (59), *Pierwsze wzmianki o miejscowości pochodzą z 2. połowy XVI wieku* (63), *Pierwsze zapiski na jej temat pochodzą z 1076 roku* (72), *Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1481 roku* (97).

Faktografię, przedstawianą detalicznie i raczej schematycznie, urozmaicać może perswazyjnie zredagowana sekwencja, która ma świadczyć o trosce autorki o dobro odbiorców (turystów), o to, aby nie przegapili ważnych dla danej miejscowości atrakcji. Jako przykład niech posłuży następujący fragment odnoszący się do Kazimierza Dolnego:

⁹ Nie wyodrębniam komponentów stałych i fakultatywnych.

¹⁰ Już w tym miejscu warto zaznaczyć, że gatunkową samodzielność takiego opisu (i innych składników przewodnika) szczegółowo przedstawia Bożena Witosz (2009a: 115–125, 2009b: 236–248), wyodrębniając ekfrazę bedekerową, literacką i krytyczną.

Kazimierz Dolny jest jedynym miastem w Polsce, w którym zachował się zespół urbanistyczno-krajobrazowy łączący walory artystyczne zabytków architektury z malowniczym położeniem i różnorodnością krajobrazu.

Warto również nadmienić, że miasto jest gospodarzem Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych, któremu towarzyszą targi rzemiosła i sztuki ludowej, a także festiwalu filmowego Dwa Brzegi, organizowanego w scenerii małego Rynku i Janowca nad Wisłą. (55–56)

Opisy sanktuariów, jako kolejny powtarzany składnik mikromodułów mozaikowych, mieszczą się także w konwencji przewidzianej przez przewodnik (zob. Witosz 2009a: 119–120). Mają schematyczną budowę, ponieważ pojawia się w nich nazwa sanktuarium jako tytuł, a po niej następuje charakterystyka kościoła, przedstawiająca jego przestrzeń i różne elementy wyposażenia, na koniec zaś opis obiektu kultu (obrazu, figury). Teksty przesycone są leksyką wyspecjalizowaną z kilku dziedzin (zob. Mocarz 2011: 63–65), dla przykładu z zakresu architektury (z opisu kościoła pw. Narodzenia NMP w Chełmie): *późnobarokowa świątynia, według projektu X-a, budowla trzynawowa, zbudowana na planie krzyża łacińskiego z dwiema wieżami, ołtarz główny, antepedium ołtarza, płaskorzeźba, drogocenne obrazy, filary, transept* (45). Ważna jest leksyka, która wypełnia fragment zawierający prezentację kultu: *kult ikony, cerkiew, obraz cudowny, koronowanie obrazu*, by odwołać się do opisu kultu ikony Matki Bożej Chełmskiej (45–48). Obraz jest przedstawiony na zdjęciu (ryc. 2) i opisany. Można uznać, że wymienione komunikaty semiotyczne tworzą układ paralelny (zob. Mocarz 2011: 115–116).

A oto opis prezentowej na zdjęciu ikony:

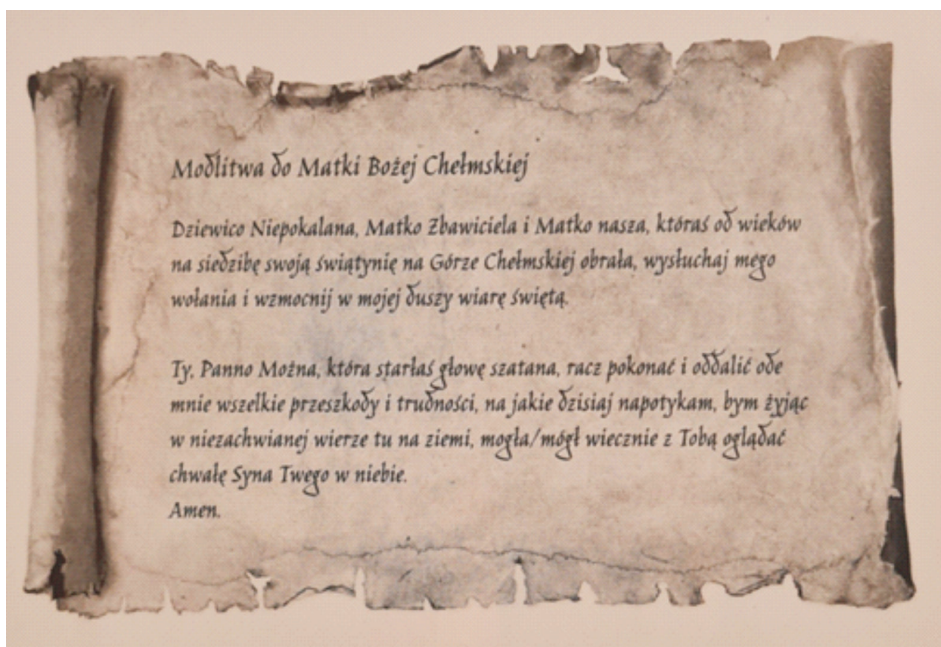
Szczególną częścią otoczona jest ikona Matki Bożej Chełmskiej, ukazująca Bogarodzącę trzymającą na ręku swego Syna. Jej autorstwo zgodnie z tradycją przypisywane jest świętemu Łukaszowi Ewangelista. Ikona została namalowana na płótnie rozciągniętym na trzech zbitych ze sobą deskach cyprysowych. Przedstawione postacie odziane są w ciemnoczerwone szaty z elementami błękitu, gdzieś przetykane złotem. Na posrebrzonym tle widnieją kwiaty. W późniejszym okresie wizerunek przystrojono złotą sukieneczką wysadzoną drogocennymi kamieniami. (45)

Charakterystyki określonej świątyni oraz obiektu kultu dopełnia segment informujący o głównych uroczystościach, sygnowany na marginesie rysunkiem złożonych rąk oraz fragment zatytułowany *Kontakt*, a zawierający podstawowe informacje o parafii. Wspomniany fragment jest zwykle na linii tekstu składnikiem finalnym modułu. Wewnątrz pojawiają się składniki niewerbalne, czyli fotografie sanktuarium lub detali architektonicznych budowli oraz fotografia obiektu kultu. Sposób funkcjonalnego łączenia różnorodnych semiotycznie składników nie odbiega od konwencji gatunkowej (zob. Mocarz 2011: 108–117).



Ryc. 2. Ikona Matki Bożej Chełmskiej
Źródło: Kowalczyk: 2021: 45.

Ważnym komponentem modułu przedstawiającego sanktuarium jest każdorazowo modlitwa. Funkcjonuje w tekście jako segment wyróżniony graficznie przez druk naśladowujący pismo i aplę ukształtowaną na modłę podpalonego zwitka papieru. Nie wykluczone, że modlitwy tego typu są składnikami nabożeństw z udziałem pielgrzymów (zob. Wojtak 2019c: 67–71). Mogą to też być teksty śpiewane przy odsłanianiu lub zasłanianiu cudownego wizerunku. Należą w każdym razie do kategorii modlitw ustalonych (książeczkowych), co determinuje ich poetykę (zob. m.in. Wojtak 2019c: 25–44). Dla przykładu zacytuję modlitwę dopełniającą analizowany do tej pory moduł, dodając nazwy jej znanych komponentów, odzwierciedlających schemat kolekty: (1) tytuł: *Modlitwa do Matki Bożej Chełmskiej*, (2) anakleza: *Dziewico Niepokalana, Matko Zbawiciela i Matko nasza*, (3) anamneza: *któraś od wieków na siedzibę swoją świątynię na Górze Chełmskiej obrała*, (4) prośba: *wysłuchaj mego wołania i wzmocnij w mojej duszy wiarę świętą*, (5) aklamacja: *Amen*. Warto jedynie nadmienić, że aklamacja jest umieszczona po drugim analogicznym segmencie (zob. ryc. 3). Jest to klasyczna realizacja modlitwy w formie oracji rzymskiej. Zgodnie z kanonem, choć w tym przypadku alternacyjnie modyfikowanym, jest wysłowiony nie tylko aspekt



Ryc. 3. Modlitwa do Matki Bożej Chełmskiej
Źródło: Kowalczyk 2021: 47.

strukturalny (ukształtowany addytywnie), lecz także potencjał illokucyjny, sposób wpisania w tekst nadawcy i odbiorcy oraz relacje nadawczo-odbiorcze, obraz świata i styl (zob. Wojtak 2019c: 41–43).

Pojedynczy moduł lub jego sekwencję, w przypadku prezentacji miejscowości, w której funkcjonuje kilka sanktuariów, uzupełnia wypowiedź oparta na wyliczeniu, a poświęcona atrakcjom turystycznym z okolicy. Część opisującą Chełm dla przykładu zamyka segment zatytułowany *Warto zobaczyć*, zawierający informacje o kilku miejscowościach, których odwiedzenie autorka poleca. Odnajdujemy w tym fragmencie następujące dane: **GOŁĄB Muzeum Nietypowych Rowerów** założone przez Józefa Majewskiego, nauczyciela dęblińskiej szkoły zawodowej; **BOBROWNIKI Kościół parafialny z końca XV wieku**, zbudowany na średniowiecznych murach gotyckich, przebudowany w latach 1632–1637 po pożarze, otrzymał wystrój w stylu renesansu lubelskiego. Obok znajduje się dzwonnica-brama z 1732 roku; **DEBLIN Szkoła Orłąt – Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych z przedwojennymi tradycjami**. **Muzeum Sił Powietrznych** prezentujące zabytki techniki lotniczej oraz pamiątki związane z polskim lotnictwem wojskowym. (54) Wypowiedź przedstawia ponadto zabytki Puław, ale ze względu na rozmiary artykułu opuszczam ten fragment.

Analizowana złożona wypowiedź realizuje bez wątpliwości reguły gatunku w formie kolekcji. Przed sformułowaniem końcowych hipotez zapytać wypada, w jakim stopniu odwołuje się do wzorca gatunkowego przewodnika (wybrane filiacje były już sygnalizowane).

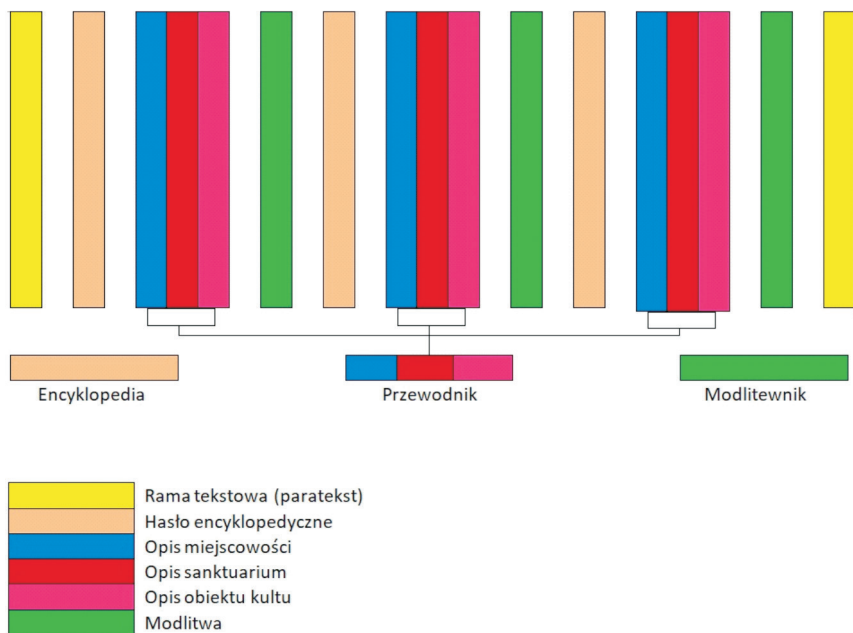
Szkicowy portret gatunku, jakim jest przewodnik turystyczny, wyłania się z niewielu publikacji (Witosz 1997: 116–123, 2009a: 115–125, 2009b: 236–248; Ostaszewska 2000: 74–85; Mocarz 2011). Bedeker definiowany za pośrednictwem leksykonów jako książka przedstawiająca na użytek turystów najciekawsze składniki jakiegoś terenu ma dość długą historię (zob. Ostaszewska 2000: 74–83), choć nazwa gatunkowa pojawiła się dopiero w XIX-wiecznych słownikach. Wyróżniającą ten gatunek cechą Bożena Witosz (1997: 116) ujmuje następująco:

Opis w bedekerze, podobnie jak w większości dłuższych wypowiedzi, stanowi składnik heterogenicznej, wielogatunkowej struktury. Uzupełnia najczęściej informację, komentarz, refleksję, radę, polecenie, propozycję, anegdotę itp.

Wielogatunkowości przewodnika towarzyszy wielozadaniowość. W katalogu jego funkcji mieści się przede wszystkim funkcja informacyjna, „wspierana mniej lub bardziej eksplicytną manifestacją obecności nadawcy i zaprojektowanego przez niego odbiorcy, o którego pozyskanie nadawca zabiega” (Ostaszewska 2000: 74). Pasma perswazyjne rozkłada się na działania językowe, które mają rozbudzić w czytelniku pasję zwiedzania, zainteresować go rzeczywistością prezentowaną w przewodniku, zachęcić do oglądania i ułatwić pobyt w określonym miejscu (krajnie czy mieście) (Witosz 1997: 116; Ostaszewska 2000: 75). Maria Mocarz (2011: 33–34) mówi o funkcji orientująco-kierującej, wyodrębniając bardziej szczegółowo funkcję orientującą poznawczo, przestrzennie i organizacyjnie. Świat jest przedstawiany w estetyzującej perspektywie, a jego obraz zamknięty w opisie o strukturze enumeracyjnej (Ostaszewska 2000: 78). Jest to z reguły opis rzeczowy, uwzględniający percepcję wzrokową i lokalizację przestrzenną, ale też zawierający wiedzę nadawcy o przedmiocie opisu (Witosz 1997: 120), a więc zamknięty w regułach gatunku, który Bożena Witosz (2009a: 115–120, 2009b: 236–242), jak wspominałam, przedstawia jako odmianę ekfrazy. Relacje nadawczo-odbiorcze ukonkretniają się w wykładnikach strategii uwiarygodnienia i waloryzowania z reguły pozytywnego, związanego z aktualizacją wartości estetycznych (Witosz 1997: 117).

Przedstawione powyżej analizy książki zatytułowanej *Sanktuaria i miejsca kultu województwa lubelskiego* pozwalają zaliczyć ją do kategorii przewodników. Nie da się jednak uznać tej publikacji za przewodnik klasyczny.

Wyróżnia ją typowa dla przewodnika różnoplanowa heterogeniczność, by posłużyć się określeniem Danuty Ostaszewskiej (2000: 74), lecz zakresy owej heterogeniczności są osobliwe. Jeśli uwzględnimy następstwo linearne, objawi nam się kompozycja modułowo-blokowa, znana z innych gatunków w formie kolekcji. Nie wyczerpuje to jednak filiacji generycznych tego ciekawego dla genologa tekstu. Jeśli poszczególne moduły poddamy procesom dekompozycji, a potem scalaniu ujawni nam się jeszcze jeden twór, a mianowicie wyraźnie zarysowane realizacje kilku gatunków. W książce są ukryte następujące gatunki złożone: wyspecjalizowana encyklopedia, klasyczny przewodnik (czy raczej bliski klasycznemu), modlitewnik w formie antologii¹¹. Ilustrację tej konstatacji stanowi ryc. 4.



Ryc. 4. Moduły i gatunki w strukturze analizowanego przewodnika

Źródło: opracowanie własne.

Encyklopedia przedstawia archidiecezję i kilka diecezji lub ich fragmentów, czyli terytoriów lokowanych w województwie lubelskim. Przewodnik opisuje miasta i inne miejscowości, w których znajdują się sanktuaria lub obiekty świeckie atrakcyjne dla turystów. Modlitewnik zaś jest zbiorem wypowiedzi kultowych, związanych z kultem maryjnym i kultem świętych

¹¹ Brak miejsca na szczegółowe przedstawianie formuły gatunkowej takiego modlitewnika. Odsyłam więc jedynie do charakterystyki zawartej w Wojtak (2011: 117–142).

Kościół katolickiego. W każdym z tak potencjalnie skomponowanych gatunków brak części ramowych (gatunków paratekstowych), pozostałe wyznaczniki rysują się jednak wyraziście.

Powyższa interpretacja generycznego ukształtowania analizowanego tekstu skłania do przypisywania mu polidyskursywności jako wyróżnika zewnętrznego. Wypowiedź sytuuje się w polu oddziaływań dyskursu naukowego, turystycznego, pielgrzymkowego i kultowego. Przedstawione nominacje mogą budzić wątpliwości, ponieważ siatka typologiczna dyskursów jest zagadnieniem spornym (zob. m.in.: Witosz 2016: 22–30; Czachur 2020: 225–231). Dla interpretacji zawartych w tym opracowaniu istotne jest, jak sądzę, stwierdzenie polidyskursywności gatunku, zyskującego ukonkretnienie jako realizacja w formie książki, będącej nietypowym przewodnikiem.

Przechodząc do konkluzji, formułuję hipotezę o hybrydalności gatunkowej analizowanego tekstu. Hybrydyzacja nie oznacza jednak rozpadu tożsamości gatunku, jakim jest w tym przypadku przewodnik. Jej istotę stanowi łączenie różnych kategorii adresatów, a raczej poszerzenie tego procesu. Przewodnik turystyczny zakładał – po pierwsze, adresatów, których miał zachęcić do odwiedzenia określonych miejsc, przedstawianych jako atrakcje turystyczne, po drugie, turystów zwiedzających dane miejsce, którym miał to zwiedzanie ułatwić, pomagać w jego sprawnym i owocnym organizowaniu (realizowaniu) (zob. Mocarz 2011: 37). Analizowany przewodnik zakres tego łączenia poszerza o analogicznie skonfigurowanych adresatów – pątników. Zakłada pomoc w organizowaniu i realizowaniu pielgrzymek. Następuje zatem hybrydyzacja ról dyskursywnych. Adresatami publikacji mogą być turyści, pątnicy i/lub osoby łączące te role.

Kolejny, nie mniej ważny przejaw hybrydyzacji odnosi się do komponowania wypowiedzi i jej relacji z różnymi kategoriami wzorców gatunkowych. Książka, a więc konkretny komunikat, realizuje konwencję gatunku w formie kolekcji, łącząc w ramach powtarzanych, analogicznie konstruowanych bloków (modułów) kilka gatunków. Owo modułowe współwystępowanie obejmuje, przypomnijmy, hasło encyklopedyczne, opis z przewodnika w dwóch wersjach (narracyjnej – ze stałymi przedmiotami opisu – i enumeracyjnej), modlitwę ustaloną, ogłoszenie (dane dotyczące parafii). Powtarzalność modułów stabilizuje ich funkcje. Sprofilowane wielowątkowe informowanie jest łączone z typowym dla dyskursu religijnego „przekonywaniem przekonanych”. Funkcja nakłaniająca, typowa dla przewodnika, jest tonowana (tuszowana). Na dalszy plan schodzi też strategia uwiarygodniania i percepcja wzrokowa w roli optyki przedstawiania konkretnych obiektów. Wybija się natomiast strategia sprawnego organizowania zachowań kultowych.

Hybrydyczny charakter zyskuje też, co pokazywałam w analizach, aspekt poznawczy gatunku (dziedzina tematyczna dyskursu). Pierwzoplanowymi atrakcjami są sanktuaria, na drugim planie opisuje się świeckie zabytki. Określone miejsca są przedstawiane jako krainy oraz komponenty kościelnych podziałów administracyjnych, wybrane budowle jako zabytki architektury i sanktuaria, obrazy (rzadziej rzeźby) jako dzieła sztuki i obiekty kultu.

Plaszczyzna stylistyczna także łączy, a nie miesza, prowadząc do synkretyzmu, elementy stylu naukowego – przez encyklopedyczny pryzmat gatunkowy, fachowego z dodatkami potocznego w wersji neutralnej – przez pryzmat deskrypcji przewodnikowej, religijnego – przez pryzmat modlitwy.

O sposobie realizacji wszystkich aspektów wzorca decyduje zasada kompozycji (łączenia) heterogenicznych elementów, zachowujących autonomię (tożsamość) generyczną. Pozwala to wydobyć z kolażowo ukształtowanego tekstu ukryte w nim trzy odrębne gatunki: encyklopedię, przewodnik turysty/pielgrzyma i modlitewnik w formie antologii. Ich obecność, choć jest istotnym wyznacznikiem hybrydyczności, nie skutkuje zanikiem tożsamości gatunku bazowego. Na linii tekstu objawia się eksplicytnie kompozycja łańcuskowa, a więc sąsiedztwo powtarzanych modułów, w tę kompozycję włączony jest natomiast implicytnie układ szkatułkowy, który tworzą moduły gatunkowe (i tekstowe) wtopione w linearnie kształtowaną strukturę całości. Analizowaną publikację należy zatem traktować jako gatunkowy okaz (zob. Wojtak 2004a: 34).

Funkcjonowanie tak złożonych relacji między tekstem a gatunkiem i tekstem a dyskursem przez pryzmat gatunku trzeba potraktować jako świadectwo redakcyjnego kunsztu autorki, która zastosowała oryginalny pomysł na zaskoczenie i pozyskanie czytelnika.

Literatura

- Bańko M. (red.) (2007): *Słownik języka polskiego*. T. IV. Warszawa. SJPB
- Czachur W. (2020): *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*. Wrocław.
- Grochala B. (2016): *Telewizyjna transmisja sportowa w ujęciu genologii lingwistycznej na materiale transmisji meczów piłki nożnej*. Łódź.
- Hanus A., Kaczmarek D. (2022): *Sekretne życie gatunków. Komunikacja w przestrzeni medialnej – perspektywa germanistyczna*. Wrocław–Dresden.
- Kowalczyk I. (2021): *Sanktuaria i miejsca kultu województwa lubelskiego*. Lublin.
- Kumor-Mielnik J. (2012): *Diecezja sandomierska*. [W:] *Encyklopedia katolicka*. T. 17. Lublin, k. 1027–1034.
- Moczar M. (2011): *Interkulturowość w przewodniku turystycznym. Studium o odbiorze inności w przekładzie*. Lublin.
- Ostaszewska D. (2000): *Przewodnik turystyczny: z badań nad modelem i jego przeobrażeniami*. [W:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. I: *Mowy piękno wielorakie*. Red. D. Ostaszewska. Katowice, s. 74–85.

- Piekarczyk D. (2020): *(Nie) oceniam książki po okładce. Teksty na okładkach publikacji popularnonaukowych*. Lublin.
- Szczaus A. (2020): *Encyklopedia doby średniopolskiej jako gatunek w formie kolekcji*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 27(47), 1, s. 227–242.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E. (2015): *Magazyn telewizyjny jako gatunek w formie kolekcji*. [W:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 5: *Gatunek a granice*. Red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk. Katowice, s. 393–402.
- Witosz B. (1997): *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji*. Katowice.
- Witosz B. (2009a): *Ekfrazja w tekście użytkowym – w perspektywie genologicznej i dyskursywnej*. „Teksty Drugie” 1–2, s. 105–126.
- Witosz B. (2009b): *Dyskurs i stylistyka*. Katowice.
- Witosz B. (2016): *Czy potrzebne nam typologie dyskursu?* [W:] *Dyskurs i jego odmiany*. Red. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek. Katowice, s. 22–30.
- Wojtak M. (1999): *Stylistyka tekstów użytkowych*. [W:] *Język. Teoria – dydaktyka*. Red. B. Greszczuk. Rzeszów, s. 253–263.
- Wojtak M. (2001): *Wielostylowość w tekście użytkowym na przykładzie XIX-wiecznego kalendarza*. [W:] *Studia z historii języka polskiego i stylistyki historycznej ofiarowane Profesor Halinie Wiśniewskiej na 50-lecie Jej pracy naukowo-dydaktycznej*. Red. Cz. Kosyl. Lublin, s. 241–256.
- Wojtak M. (2004a): *Wzorce gatunkowe wypowiedzi a realizacje tekstowe*. [W:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. 2: *Tekst a gatunek*. Red. D. Ostaszewska. Katowice, s. 29–39.
- Wojtak M. (2004b): *Genologiczne osobliwości. O wpisach do muzealnej księgi pamiątkowej*. [W:] *W kręgu wiernej mowy*. Red. M. Wojtak, M. Rzeszutko. Lublin, s. 313–329.
- Wojtak M. (2006): *Gatunek w formie kolekcji a kolekcja gatunków*. [W:] „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 15. Red. Z. Krażyńska, Z. Zagórski. Poznań, s. 143–152.
- Wojtak M., (2011): *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium genologiczne*. Tarnów.
- Wojtak M. (2014): *Genologiczna analiza tekstu*. „Prace Językoznawcze” z. 3, s. 63–71.
- Wojtak M. (2019a): *Wprowadzenie do genologii*. Lublin.
- Wojtak M. (2019b): *Genologia medialna czy po prostu genologia*. [W:] *Współczesne media*. T. 2: *Problemy i metody badań nad mediami*. Red. I. Hofman, D. Kępa-Figura. Lublin, s. 189–204.
- Wojtak M. (2019c): *Do Boga..., O Bogu..., Przed Bogiem... Gatunki przekazu religijnego w analizie filologicznej*. Tarnów.

Halina Kurek

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9578-7293>

e-mail: halina.kurek@uj.edu.pl

Spółeczność polska „pograniczy wewnętrznych” na przełomie wieków XX i XXI. Przemiany kulturowo-tożsamościowe

Polish Community of the 'Internal Borderlands' at the Turn
of the 20th and 21st Centuries. Cultural and Identity Changes

Abstrakt

Celem artykułu jest pokazanie zmian, jakie po roku 1989, a zwłaszcza po 2004 dokonały się w języku i kulturze społeczności polskich tzw. pograniczy wewnętrznych – terytorialnych, wirtualnych i osobniczych oraz ich wpływu na kulturową tożsamość Polaków. Owe zmiany omawiam na przykładzie materiału zebranego w południowej Polsce (na Sądeckczyźnie i na Podhalu), a także w Polsce południowo-wschodniej – w Beskidzie Niskim. Terminem „wewnętrzne pogranicze” w obrębie państwa (psychologiczne, osobnicze) określam też pozostawanie w kontakcie dwu zespołów językowo-kulturowych – wiejskiego i miejskiego, a także wirtualne pogranicze dwu kultur – narodowej i regionalnej, czyli lokalnej (tożsamościowej) oraz kultury technomenedżerskiej o zasięgu globalnym.

Słowa kluczowe: „pogranicze wewnętrzne”, język, kultura, tożsamość

Abstract

The objective of the article is to present the changes that, after 1989, and particularly after 2004, occurred in the language and culture of the Polish communities living in the internal (territorial, virtual and individual) borderlands and their influence on the cultural identity of Poles. These changes are discussed based on materials collected in southern Poland (in the regions of Nowy Sącz and Podhale) and in the Low Beskid mountains in south-eastern Poland. By 'internal (psychological, individual) borderland' within a country, the author refers to the contact between two linguistic and cultural complexes: the rural and the municipal one, as well as the virtual borderland of two cultures: the national and the regional, i.e. local culture (related to one's identity), and techno-managerial culture, which has a global range.

Keywords: 'internal borderland', language, culture, identity

Termin *pogranicze* najczęściej przywodzi na myśl dosłowny sens tego leksemu, czyli „obszar w pobliżu granicy dzielącej pewne przestrzenie, zwłaszcza: teren nad granicą państwa” (Szymczak 1979: 764). Owa granica wyznacza jednak strefę przygraniczną nie tylko w aspekcie terytorialnym, geograficznym, lecz również językowo-kulturowym. Oddziela bowiem obszary graniczne różnych języków etnicznych, a co za tym idzie, różnych kultur. Termin *pogranicze* rozumieć można także w szerszym znaczeniu, jako „strefę zetknięcia się i współegzystowania różnych odmian i systemów [...] wewnątrz jednego języka narodowego (dialekt a język literacki, regionalna a ogólna odmiana języka)” (Handke 1992: 5). *Pogranicze* można też zdefiniować aterytorialnie, przyjmując, iż jest to „wszelkie sąsiedztwo kultur narodowych [...], także [...] w sensie psychologicznym, nieterytorialnym” (Kłoskowska 1996: 25). W dobie globalizacji za szczególny rodzaj pogranicza należałoby również uznać przestrzeń wirtualną. Jest to bowiem obszar stykania się kultury narodowej (ogólnej, regionalnej, lokalnej) z globalną kulturą w stylu amerykańskim.

Pogranicze, mimo że od lat jest przedmiotem zainteresowań wielu badaczy, do tej pory nie doczekało się precyzyjnej, jednakowo rozumianej definicji. Być może decyduje o tym punkt widzenia uczonych reprezentujących daną dyscyplinę naukową: językoznawców, socjologów, etnografów, antropologów, kulturoznawców, literaturoznawców, religioznawców czy pedagogów¹. W niniejszym opracowaniu termin *pogranicze* definiuję jako przestrzeń (rzeczywistą, wirtualną, psychospołeczną, czyli osobniczą) z co najmniej dwoma typami kultur pozostających w stałym kontakcie społecznym i wzajemnie się przenikających (Alvarez, Collier 1994: 607; Fiń 2007: 28).

Otwarcie granic i intensyfikacja kontaktów społecznych na przełomie wieków XX i XXI spowodowały nasilenie procesu szerokiego otwierania i mieszania się kultur z ich wartościami, tradycjami i wzorami. Zjawisko to najwyraźniej uwidoczniło się na tzw. pograniczach zewnętrznych, czyli na obszarach przygranicznych, nieodległych od granicy państwa. Znacznie wcześniej dostrzeżono je jednak na „pograniczach wewnętrznych” definiowanych w socjologii jako „obszary (miejsca) kontaktu społeczno-kulturowego w obrębie państwa między przedstawicielami dwóch lub więcej narodów i ich kultur” (Sadowski 1995: 43–44) lub między członkami jednego narodu

¹ Obszerna bibliografia omawianego zagadnienia znajduje się w artykule Anny Engelking, Ewy Golachowskiej i Anny Zielińskiej, pt. *Tożsamość, język i pamięć w sytuacji pogranicza. Uwagi wprowadzające* (Engelking, Golachowska, Zielińska 2008: 7–24).

reprezentującymi dwa odmienne typy językowo-kulturowe (polszczyznę standardową lub gwarę albo różne dialekty)².

Stopień intensywności mieszania się kultur zależał jednak od charakteru pogranicza – stykowego bądź przejściowego, ponieważ charakter stykowy sprzyjał utrzymywaniu się poczucia odrębności językowo-kulturowej sąsiadujących wspólnot, skutkującej mniejszą siłą wzajemnych wpływów, natomiast charakter przejściowy ułatwiał płynne przenikanie i mieszanie się współegzystujących tu zespołów kulturowych (Chlebowczyk 1975).

Każda społeczność kulturowa posiada swoją historię, własną kulturową tradycję i swój rezerwuar wartości przejawiających się we wszystkich dziedzinach jej kultury. Współtworzą one tożsamościowy fundament wspólnoty i umacniają poczucie solidarności z macierzystą zbiorowością. W niniejszym artykule pojęcie tożsamości językowo-kulturowej ograniczam „do relacji między jednostką lub grupą a szeroko rozumianą sferą zjawisk kulturowych” (Kostyrko 2003: 7) i definiuję jako trwałe identyfikowanie się grupy ludzi z określonym układem kulturowym (Żarski 2008), czyli z określonymi zjawiskami językowo-kulturowymi, stanowiącymi immanentny składnik odrębności kulturowej danej społeczności, które w zmieniającej się rzeczywistości są dla niej stabilnymi punktami odniesienia (Kurek 2016: 74).

Na przełomie wieków XX i XXI w Polsce, podobnie jak w całej Europie Środkowo-Wschodniej, doszło do głębokich przemian społecznych, politycznych, gospodarczych oraz ekonomicznych. Skutkowały one rozległymi przeobrażeniami polskiego języka i kultury, a co za tym idzie, duchowej tożsamości Polaków, najbardziej widocznymi nie w centrum kraju, lecz na pograniczach językowo-kulturowych – zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie zmian, jakie po roku 1989, a zwłaszcza po 2004, dokonały się w języku i kulturze społeczności polskich tzw. pograniczy wewnętrznych – terytorialnych, wirtualnych i osobniczych oraz ich wpływu na kulturową tożsamość Polaków³. Owe zmiany omawiam na przykładzie materiału zebranego w południowej Polsce (na Sądectczyźnie

² „Na podstawie kryteriów czysto językowych widzianych w aspekcie synchronicznym nie można udowodnić, że gwary polskie są regionalnymi odmianami języka ogólnopolskiego. Na przeszkodzie stoi niemożność uznania elementów językowych gwary i ich odpowiedników w języku ogólnym za warianty pewnych inwariantów, skoro funkcja językowa danego elementu w gwarze i w języku ogólnym wynika z innego układu relacji względem pozostałych elementów. Z punktu widzenia teorii języka Polaka znającego równie dobrze język ogólnopolski i jedną z gwar trzeba uznać za dwujęzycznego, posługującego się dwoma blisko spokrewnionymi systemami językowymi, tym niemniej różnymi” (Wróbel 1980: 13).

³ Datę 4 czerwca 1989 r. „uważa się za koniec realnego socjalizmu w Polsce” (<<https://pl.wikipedia.org>>s, dostęp: 25.11.2022). 1 maja 2004 r. Polska stała się jednym z państw członkowskich Unii Europejskiej (<<https://www.sejm.gov.pl>>, dostęp: 25.11.2022).

i na Podhalu), a także w Polsce południowo-wschodniej – w Beskidzie Niskim. Teren badań zawężam więc do dwu województw: podkarpackiego i małopolskiego, ponieważ mieszkańców tych ziem cechuje wyjątkowe poczucie tożsamości kulturowej, a Sądecczyzna i Podhale współcześnie uważane są w Polsce za symbole ludowości.

W aspekcie przestrzennym klasycznym przykładem „pogranicza wewnętrznego” w obrębie państwa są tereny (miejsca) znajdujące się wewnątrz zwartych, monolitycznych obszarów dialektalnych zamieszkałe przez mniejszości narodowe. Jest to więc sytuacja, kiedy w bezpośrednim kontakcie żyją dwie zbiorowości (dominująca i mniejszościowa) mówiące różnymi językami i zaliczające się do dwu różnych narodów.

Takie językowo-kulturowe wyspy, które są pozostałością migracji wołoskiej i ruskiej w XV i XVI w., znajdują się w Polsce południowo-wschodniej, w Beskidzie Niskim, który, w odległej przeszłości, w większości był częścią Rusi. Tworzą je mieszkający tam Łemkowie, posługujący się gwarą należącą do peryferycznych, góralskich gwar ukraińskich oraz Zamieszkańcy i Dolinianie – grupy etnograficzne kulturowo odrębne od Łemków (Reinfuss 1990: 13; Kurek 1995: 50–51; Kurek 2009: 124–125). Po roku 1939 ich liczba uległa drastycznemu zmniejszeniu, czego powodem były: wojna, powojenne wysiedlenia na wschód oraz represyjna wobec Łemków akcja „Wisła” (Kurek 2009: 125)⁴.

Wiejskie społeczności Beskidu Niskiego – polska i łemkowska – mają świadomość własnej odrębności językowo-kulturowej, religijnej, a także różnic w zakresie: stroju, muzyki, obrzędów ludowych, zwyczajów i obyczajów. Owa odmienność, kształtując polską i łemkowską tożsamość wyniesioną z rodzinnego domu, wynika z identyfikacji obu zbiorowości z macierzystym układem kulturowym i z dziedzictwem przodków, a także z kultywowania tradycji i bogatej sfery wartości swoich wspólnot (Żarski 2008: 86).

Na pograniczu języków i kultur Beskidu Niskiego (Pasięka 2016: 134)⁵ najbardziej stabilnym elementem tożsamościowym polskiej i łemkowskiej

⁴ Granicznymi wsiami łemkowskimi, począwszy od Popradu, były: Wierchomla Wielka, Roztoka Mała, Składziste, Maciejowa, Łabowa, Bogusza, Królowa Ruska, Binczarowa, Florynka, Wawrzka, Brunary Niżne, Jaszkowa, Klimkówka, Łosie, Bielanka, Rychwałd, Ropica Ruska, Pstrążne, Męcina Wielka, Rozdziele, Bednarka, Wola Cieklińska, Folsz, Kłopotnica, Pielgrzymka, Świerzowa Ruska, Jaworze, Desznica, Hałbów, Myscowa, Hyrowa, Trzciana, Zawadka Rymanowska, Kamionka, Królik Wołoski, Wisłoczek, Bałucianka, Deszno, Wólka, Wołtuszcza, Tarnawka, Rudawka Rymanowska, Puławy, Darów, Wisłok Wielki, Jawornik, Rzepedź, Czarne, Turzańsk, Duszatyn, Michów, Wola Michowa, Maniów, Szczerbanówka, Zubracze, Solinka (Reinfuss 1990: 13).

⁵ „Określenie badanej [...] gminy [w Beskidzie Niskim – Autorka nie podaje jej nazwy – uzup. H.K.] jako pogranicza językowego uznać można za poprawne, tylko jeśli przyjmiemy

zbiorowości jest religia, bowiem „przynależność wyznaniowa zwykle decyduje o przynależności etniczno-narodowej” (Fiń 2007: 35). W polskich wsiach dominuje wyznanie rzymskokatolickie, a we wsiach łemkowskich – grekokatolickie (lub prawosławne). Bariere wyznaniową stanowią różnice wynikające z obrządku łacińskiego i wschodniego, z różnego języka liturgii, a także z kalendarza świąt – w opozycji do tzw. ruskich świąt, Polacy mają bowiem „swoje Boże Narodzenie” i „swoją Wielkanoc” (Fiń 2007: 35). W regionie krośnieńskim jeszcze w 70. latach XX w. różnice wyznaniowe były przyczyną niewyrażania zgody przez niektóre polskie rodziny na zawieranie małżeństw mieszanych – polsko-łemkowskich⁶. Na przełomie wieków XX i XXI sytuacja ta uległa radykalnej zmianie. Procesy globalizacyjne, otwarcie na świat, a co za tym idzie – większa tolerancja, stopniowo „oswajały obcość” (Nowicka 1991: 17) i w rezultacie doprowadziły do przewartościowania nieprzychylnego postrzegania religii sąsiadów, czyli do zmiany sposobu myślenia oraz przyzwyczajień polskiej społeczności pogranicza. Dziś niektóre cerkwie w Małopolsce i na Podkarpaciu są zgodnie wykorzystywane przez wiernych różnych obrządków, np. cerkwie: w Owczarach koło Gorlic (woj. małopolskie) oraz w Polanach koło Dukli są wspólnymi siedzibami parafii grekokatolickich i rzymskokatolickich⁷, a w cerkwiach: w Olchowcu koło Dukli i w Rzepedzi koło Komańczy (woj. podkarpackie) odprawiane są zarówno nabożeństwa w obrządku wschodnim, jak i łacińskim⁸.

Odrębna tożsamość religijna polskiej i łemkowskiej społeczności „wewnętrzno pogranicza” nie przeszkodziła jednak wykształceniu się wspólnych, lokalnych tradycji i zwyczajów. Należą do nich m.in.: rodzinna wieczerza

szeroką definicję takiego pogranicza i zaznaczymy, że wszyscy mieszkańcy posługują się językiem polskim, a część z nich także łemkowskim” (Pasieka 2016: 134).

⁶ Z geograficznego punktu widzenia ziemia krośnieńska najczęściej utożsamiana jest z powiatem krośnieńskim, który na południu obejmuje tzw. Góry Dukielskie w Beskidzie Niskim, dalej część Dołów Jasielsko-Sanockich, a na północy Pasma Odrzykońskie, stanowiące fragment Pogórza Dynowskiego (Gerlach 1972: 9).

⁷ „Cerkiew Opieki Matki Bożej w Owczarach obecnie pełni funkcję grekokatolickiej cerkwi parafialnej oraz kościoła filialnego parafii rzymskokatolickiej w Sękowej” (*Cerkiew Opieki Matki Bożej w Owczarach*, <<https://pl.wikipedia.org>>, dostęp: 24.11.2022). „Cerkiew św. Jana Złotoustego w Polanach [...] od 1969 roku pełni funkcję kościoła parafialnego p.w. Matki Bożej Częstochowskiej parafii w Polanach. Współużytkowana także przez grekokatolików, od 1991 pełniąc funkcję kościoła parafialnego dla tego obrządku” (*Cerkiew św. Jana Złotoustego w Polanach*, <<https://pl.wikipedia.org>>, dostęp: 24.11.2022).

⁸ Cerkiew Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja w Olchowcu jest współużytkowana „przez katolików obydwu obrządków” (*Cerkiew Przeniesienia Relikwii św. Mikołaja w Olchowcu* <<https://pl.wikipedia.org>>, dostęp: 24.11.2022). „Cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy w Rzepedzi [...] obecnie jest wykorzystywana wspólnie przez katolików obrządku łacińskiego i bizantyjskiego” (*Cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy w Rzepedzi*, <<https://pl.wikipedia.org>>, dostęp: 24.11.2022).

wigilijna i dzielenie się oplatkiem, przekonanie, że w Wigilię pierwszym gościem powinien być mężczyzna, ponieważ odwiedziny kobiety wróżą nie-szczęście, zapalanie świecy przed wieczerzą wigilijną i zwyczaj składania życzeń przez najstarszą osobę w domu, rzucanie owsem wewnątrz domów przez kołędujące dzieci w dniu św. Szczepana (wsie polskie) i w Nowy Rok (wsie lemkowski), zwyczaj „majenia” (strojenia) domów gałęziami brzozy lub lipy w sobotę przed Zielonymi Świątkami. Dziś owe zwyczaje są już trwałym elementem tożsamości kulturowej całej wiejskiej społeczności pogranicza, wskazując na jej „tutejszość”. Na skutek procesów globalizacyjnych niektóre z nich tracą na sile (np. rzucanie owsem czy „majenie domów”), inne wraz z postępowaniem cywilizacyjnym ulegają modyfikacji (wizyta pierwszego gościa jest dziś równoważna z telefonem od pierwszej osoby – mężczyzny bądź kobiety), ale wspólne lokalne tradycje niezmiennie stanowią o swoistym, niepowtarzalnym bogactwie „wewnętrzznego pogranicza”, tworząc poczucie zakorzenienia w kulturze lokalnej wspólnoty oraz w wartościach wyniesionych z rodzinnego domu.

Najważniejszym nośnikiem etnicznej tożsamości Polaków i Łemków zawsze był język. Mimo że na „wewnętrznych pograniczach” Beskidu Niskiego większą moc miała polszczyzna (ogólna i dialektalna), to wielowiekowe sąsiedztwo dwu wspólnot, sytuujących się w obrębie jednej grupy językowej, doprowadziło jednak do przeniknięcia do polskiego systemu gwarowego wielu elementów języka lemkowego. W związku z trwającym od lat procesem wymierania polskich gwar, na pograniczu polsko-lemkowskim obserwuje się też zjawisko zanikania zapożyczonych przez nie cech ruskich. Niektóre z nich tak mocno wniknęły jednak do polskiego systemu gwarowego, że ich pozycja nie wydaje się być zagrożona. Co więcej, ze względu na nieświadomość i częstość użycia, stają się oznaką „tutejszości”, częścią regionalnej kultury tożsamościowej, do której się przynależy. Za taką cechę zdecydowanie uznać trzeba redukcję samogłosek nieakcentowanych, np. *pugoda*, *pudłoga*, *subota*, *punidzialek*, *nidziela*, *nibieski*, *oknũ*, *okũ*, *pranij*, *spanij*, ale jako obcych nie odczuwa się też licznych leksykalnych zapożyczeń z języka ukraińskiego, np. *baniok* ‘duży garnek metalowy’, *besztać* ‘łajać’, *studzielina* ‘galareta z nóżek’, *winy* ‘kwaskowaty’ itp. (Kurek 2009: 129). Wspólnym dziedzictwem stały się także wołoskie nazwy terenowe, np. *Kiczera* – nazwa góry w Chyrowej, por. ap. *kiczera* ‘góra porośła lasem z gołym wierzchołkiem’; *Magura* – nazwa góry w Chyrowej, por. ap. *magura* ‘wysoka, odosobniona góra’ itp. (Kurek 2003: 88).

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że na przełomie wieków XX i XXI na „wewnętrznym polsko-lemkowskim pograniczu” obie społeczności, ze względu na przywiązanie do macierzystej mowy i stabil-

ność wyznaniową, zachowały swoją językowo-kulturową tożsamość, jednak, na skutek przenikania się kultur, owe tożsamości są niejednorodne. Każda z nich zawiera bowiem elementy języka i kultury sąsiadów, dzięki którym „człowiek pogranicza” bez względu na przynależność narodową potrafi zrozumieć lokalny świat znaczeń i wartości.

Innym przykładem „wewnętrznego pogranicza” jest tzw. Ruś Szlachecka w Pieninach, w dolinie Grajcarka, obejmująca cztery wsie: Białą Wodę, Czarną Wodę, Jaworki oraz Szlachtową. Ruś, otoczona przez gwary nadpopradzkie, pierwotnie zamieszkiwana była przez Łemków, a po akcji „Wisła” zasiedliła ją napływowa ludność z Podhala oraz ze Spiszu (Kurek 2019: 212). Po wysiedleniu Łemków, mieszkający na Sądecczyźnie górale nadpopradzcy znowu więc zetknęli się z „innością”, która w znanym, stabilnym świecie zawsze wprowadza element niepokoju, a nawet zagrożenia (Kurek 2010: 72). W takiej sytuacji naturalnym odruchem każdej wiejskiej zbiorowości jest negowanie „obcych”, wyrażane najczęściej brakiem akceptacji ich języka i kultury. Procesy globalizacyjne, otwieranie się na drugiego człowieka oraz dążenie do podniesienia własnego prestiżu poprzez pokazanie swoich najlepszych cech i wartości spowodowały, że pod koniec XX w. na polskiej wsi spojrzenie na „innego” uległo radykalnej zmianie. I tak górale nadpopradzcy, pozostając w kontakcie ze wspólnotą kulturową Skalnego Podhala, posługującą się językiem o bardzo wysokim prestiżu, ogromnej mocy i sile oddziaływania, do macierzystego systemu kulturowego zaczęli wprowadzać liczne elementy podhalańskie obejmujące strój, muzykę, rzemiosło oraz język⁹. Identyfikacja z kulturą górali ze Skalnego Podhala, ujawniająca się w przejmowaniu jej najwartościowszych cech i traktowaniu ich, jak własnych, powoduje, że obecnie „wewnętrzne pogranicze” Sądecczyzny staje się terenem, na którym wykształca się nowa, mocna góralska tożsamość regionalna, oparta na wspólnych fundamentach kulturowych ludności autochtonicznej, czyli górali nadpopradzkich oraz przybyszów, czyli górali ze Skalnego Podhala.

Kolejne „wewnętrzne pogranicze” w obrębie państwa, to pozostawanie w kontakcie dwu zespołów językowo-kulturowych – wiejskiego i miejskiego. Jest to tzw. pogranicze psychologiczne (osobnicze), któremu początek dały masowe powojenne migracje mieszkańców wsi do miast w poszukiwaniu pracy lub w celach edukacyjnych. Po zdobyciu wykształcenia zdecydowana większość przybyszów ze wsi pozostała w miastach, nierzadko zajmując wysokie

⁹ Na przykład w gwarach nad Popradem w miejsce macierzystej nazwy *syrek* górale wprowadzili określenie *oscypek*. Zadomowiły się tu również: *parzenicki* – sery z wizerunkiem *parzenicy* i *rydykołki* – wszelkie małe sery, a tradycyjna *loga* została wyparta przez *ciupagę* (Kurek 2019: 212).

stanowiska w nauce, kulturze, administracji czy gospodarce. Ci, którzy nie odcięli się od swych wiejskich korzeni, musieli pogodzić wartości i tradycje kulturowe macierzystej wspólnoty z nowym stylem życia i z miejskimi wzorami działań i zachowań. Zamieszkanie na obcym kulturowo terenie oraz silne presje tożsamościowych wyborów spowodowały, że niektórzy z nich wyparli poczucie związku z „małą ojczyzną”. Zdecydowana większość nie odcięła się jednak od swych korzeni, a przesądził o tym emocjonalny – afirmatywny stosunek do macierzystej gwary i „mocne poczucie przynależności do grupy, dla której kod ten jest wyznacznikiem lokalności bądź regionalności” (Greń 2012: 17). Otwarcie się na dwa polskie wzory kulturowe – miejski i wiejski oraz identyfikacja z dwoma obszarami polskiego języka i kultury świadczą o tym, że w epoce globalizacji, na „wewnętrznych psychospołecznych pograniczach wytwarza się typ człowieka pogranicza o specyficznej świadomości społecznej i tożsamości jednostkowej” (Sadowski 1995: 46). Nową tożsamość inteligencji miejskiej, która identyfikuje się już z miastem, ale nie wyparła się wiejskiego pochodzenia, nazywam „podzieloną tożsamością kulturową” (Kurek 2016: 74).

Wyjątek czynię jednak dla inteligentów wywodzących się ze wsi podhalańskich. Ze względu na ich szczególnie mocny związek z macierzystym regionem oraz ze społecznością należącą do odrębnej kulturowo grupy etnograficznej, a także z gwarą góralską i ludową kulturą Podhala, tożsamość kulturową tej grupy osób określam jako podwójną.

Na przełomie wieków XX i XXI, dzięki internetowi, centrum świata przesunęło się aż do Ameryki Północnej i Polacy znowu znaleźli się na „wewnętrznym, tym razem wirtualnym pograniczu” dwu kultur – narodowej lub regionalnej, czyli lokalnej (tożsamościowej) oraz kultury technomenedżerskiej o zasięgu globalnym (Krzysztofek 2003: 14). Po wejściu Polski do Unii Europejskiej oraz intensyfikacji kontaktów międzykulturowych, w świecie realnym oraz na „wirtualnym, wewnętrznym pograniczu” rozpoczął się powolny proces mieszania się kultur i zacierania się dzielących ich różnic, zaś w polskim społeczeństwie stopniowo zaczęła się wytwarzać emocjonalna więź z europejskością. Dziś powiązanie to wywiera już ogromny wpływ na naszą narodową kulturę, która, pozostając w opozycji do bardzo silnej i wpływowej kultury globalnej w stylu amerykańskim, jednocześnie jest częścią pluralnego etnokulturowego organizmu Unii Europejskiej.

Konsekwencją zmian, jakie w polskiej kulturze zachodzą na przełomie wieków XX i XXI, są przemiany tożsamościowe. Przynależność do Unii rodzi bowiem nową tożsamość proeuropejską, ale jednocześnie tożsamość wielopoziomową (Skudrzyk, Urban 2010: 9), ponieważ „obywatele Unii nie są zmuszani do porzucania tożsamości narodowych, ale do łączenia tożsa-

mości narodowych z regionalnymi i ogólnoeuropejskimi” (Lubaś 2009: 100). W związku z tym, znaczna część polskiego społeczeństwa dziś ma już poczucie podwójnej tożsamości kulturowej – europejskiej oraz lokalnej, narodowej. W globalizującym się, multikulturowym świecie tożsamość narodowa jeszcze długo pozostanie jednak wartością niezastąpioną (Kurek 2023: 522). Mimo bogactwa sfery wartości kultur europejskich, kluczową rolę pełni tu bowiem „język jako istotny znak więzi, tożsamości etnicznej, regionalnej, kulturowej i rodzinnej” (Skudrzyk, Urban 2010: 9).

W Polsce tożsamość wielopoziomowa najwcześniej uwidoczniła się w obrębie państwa na tzw. wewnętrznych pograniczach. Tu bowiem członkowie różnych wspólnot pozostających w kontakcie, nieustannie negocjując swoją tożsamość (Straczuk 2012: 45), mieli „możliwość wyboru i kształtowania wartości w oparciu o wielokulturowość” (Nikitorowicz 1995: 12). „Tożsamość – pisze Justyna Straczuk – tworzona jest bowiem na przecięciu wielu cech, każdy jej aspekt przedefiniowuje i modyfikuje inne, a jednostki mogą różnie definiować siebie w zależności od kontekstu” (Straczuk 2012: 45).

Literatura

- Alvarez R.R., Collier G.A. (1994): *The long haul in Mexican trucking: traversing the borderlands of the north and the south*. „American Ethnologist”. T. 21, nr 3, s. 606–627.
- Chlebowczyk J. (1975): *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu: od schyłku XVIII do początków XX wieku*. Kraków.
- Engelking A., Golachowska E., Zielińska A. (2008): *Tożsamość, język i pamięć w sytuacji pogranicza. Uwagi wprowadzające*. [W:] *Tożsamość – Język – Rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim*. Red. A. Engelking, E. Golachowska, E. Zielińska. Warszawa, s. 7–24.
- Fiń A. (2007): *Społeczno-kulturowy obraz pogranicza polsko-ukraińskiego: analiza socjologiczna*. [W:] *Ponad granicami. Kultura, literatura i język obszarów pogranicza*. Red. J. Kułakowska-Lis, K. Sikora. Krosno, s. 27–40.
- Gerlach T. (1972): *Środowisko geograficzne powiatu krośnieńskiego*. [W:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu (do roku 1918)*. T. I. Red. J. Garbaciak. Kraków, s. 7–40.
- Greń Z. (2012): *Tożsamość jako narzędzie operacjonalizacji relacji międzyludzkich*. [W:] *Konstrukcje i dekonstrukcje tożsamości*. T. II: *Tożsamość wobec wielojęzyczności*. Red. E. Golachowska, A. Zielińska. Warszawa, s. 13–18.
- Handke K. (1992): *Przedmowa*. [W:] *Słowiańskie pogranicza językowe*. Red. K. Handke. Warszawa, s. 5.
- Kłosowska A. (1996): *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa.
- Kostyrko T. (2003): *Pytania o tożsamość kulturową w perspektywie integracji z Unią Europejską. Konteksty problemu*. „Kultura Współczesna. Teoria – Interpretacje – Praktyka” 1–2(35–36), s. 7–12.
- Krzysztofek K. (2003): *Spójność Unii Europejskiej a problemy wielokulturowości i wieloetniczności*. „Kultura Współczesna. Teoria – Interpretacje – Praktyka” 1–2(35–36), s. 13–29.
- Kurek H. (1995): *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*. Kraków.
- Kurek H. (2003): *Przemiany leksyki gwarowej na Podkarpaciu*. Kraków.

- Kurek H. (2009): *Polska wieś południowo-wschodniego pogranicza – trzy typy języka i kultury (na przykładzie regionu krośnieńskiego)*. [W:] *W kręgu języka. Materiały konferencji „Słowo-twórstwo – słownictwo – polszczyzna kresowa” poświęconej pamięci Profesor Zofii Kurzowej, Kraków 16–17 maja 2008*. Red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska. Kraków, s. 123–133.
- Kurek H. (2010): *Przemiany kulturowo-językowego wizerunku polskiej wsi w ostatnim półwieczu (na przykładzie gwar małopolskich)*. „*Studia Dialektologiczne*” IV. Red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz. Kraków, s. 71–79.
- Kurek H. (2016): *Krakowianie o wiejskich korzeniach. Podzielona tożsamość*. „*Socjolingwistyka*” XXX, s. 73–80.
- Kurek H. (2019): *Współczesna polska wieś – pogranicze języków i kultur*. „*Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego*”. T. LXVII, s. 209–217.
- Kurek H. (2023): *Globalizacja a językowo-kulturowy przekaz tożsamościowy Polaków o wiejskich korzeniach*. [W:] *Horyzont polszczyzny. Prace ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Dubiszowi w pięćdziesięciolecie Jego pracy naukowej i dydaktycznej*. Red. M. Piasecka, M. Wojtyńska-Nowotka. „*Poradnik Językowy*”. Vol. okolicznościowy, s. 515–523.
- Lubaś W. (2009): *Polityka językowa*. Opole.
- Nikitorowicz J. (1995): *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*. Białystok.
- Nowicka E. (1991): *Wprowadzenie. Inny jako obcy*. [W:] *Religia a obcość*. Red. E. Nowicka. Kraków, s. 9–25.
- Reinfuss R. (1990): *Śladami Łemków*. Warszawa.
- Pasieka A. (2016): *Jak uratować pogranicze? O teoretycznych modach i metodologicznych pułapkach*. „*Wielogłos*” 2(28), s. 125–144.
- Sadowski A. (1995): *Pogranicze polsko-białoruskie. Tożsamość mieszkańców*. Białystok.
- Skudrzyk A., Urban K. (2010): *Małe ojczyzny. Świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnych*. Katowice.
- Straczuk J. (2012): *Spoleczne konteksty negocjowania tożsamości przez praktyki językowe*. [W:] *Konstrukcje i dekonstrukcje tożsamości*. T. II: *Tożsamość wobec wielojęzyczności*. Red. E. Golachowska, A. Zielińska. Warszawa, s. 43–47.
- Szymczak M. (red.) (1979): *Słownik języka polskiego*. T. II. Warszawa.
- Wróbel H. (1980): *Uwagi teoretyczno-metodologiczne o badaniu odmian współczesnej polszczyzny*. [W:] *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice, s. 9–16.
- Żarski W. (2008): *Tożsamość kulinarna jako wykładnik odrębności kulturowej*. [W:] *Tożsamość na styku kultur*. Red. I. Masojć, R. Naruniec. Wilno, s. 80–92.

Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0008-8690>
e-mail: stanislaw.niebrzegowska-bartminska@mail.umcs.pl

Przestrzeń ojczyzny – przestrzeń języka. Polscy emigranci z północnej Francji o *pierwszej i drugiej ojczyźnie**

Space of homeland, space of language.
Polish immigrants in northern France
on their *first and second homeland*

Abstrakt

Polskie rozumienie OJCZYZNY ma różne warianty zorganizowane koncentrycznie i opisane jako układ „rozkwitający”: *dom – miejscowość rodzinna – okolica – region – kraj – Europa – świat*, przechodzący od „małej” ojczyzny, rodzinnej, lokalnej, regionalnej w kierunku ojczyzny narodowej, europejskiej i globalnej. Tworzone są w ten sposób coraz pojemniejsze profile ojczyzny i patriotyzmu, u podłoża których leży wybór wartości. Ten proces przebiega z perspektywy wewnętrznej, „odśrodkowej”. W artykule prezentowany jest jeszcze inny kierunek skanowania mentalnego, dokonywany z zewnątrz, z perspektywy „dośrodkowej”, która za punkt wyjścia przyjmuje sytuację emigranta żyjącego w nowym kraju i tęskniącego za miejscem swego pochodzenia. Pierwsza ojczyzna (*macierz, stary kraj*) jawi się jako wspomnienie. W nowej „przestrzeni socjosemantycznej” odbywa się nieustanna podróż między dwoma różnymi światami. Istotną rolę odgrywa wtedy język, ojczysty i nabyty. Negocjowane są nowe zasady dystrybucji zakresów użycia języków. Kluczowa zmiana, jaka się dokonuje, polega na odwróceniu perspektywy oglądu kraju pochodzenia, obraz utraconej ojczyzny, oglądany z oddali, jest wysoce selektywny, pomniejszony, emocjonalny. Przedmiotem analiz są głównie relacje polskich emigrantów z północnej Francji.

Słowa kluczowe: ojczyzna, język ojczysty, język nabyty, przestrzeń socjosemantyczna, emigrant, historia mówiona

*Tekst powstał w ramach projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju w ramach programu „Solidarni z naukowcami”, umowa nr SzN/I/OJCZOBEL/02/2022.

Abstract

The Polish understanding of HOMELAND has a concentric structure: it progresses centrifugally from “little” homeland (linked with one’s family, neighbourhood, or region) to the national, European, and global homeland. In this way, various profiles of homeland and patriotism arise, underlain by values. This study reports on the reverse, centripetal direction of mental scanning, performed “from outside” by immigrants living in a foreign country and missing their home. This first homeland (one’s native land, country of origin) functions as a remembered impression, a reminiscence. An immigrant constantly travels in the new “socio-semantic space” between two worlds, and a major role in the process is played by one’s native and second language. New rules for the range of usage of both languages are being negotiated. The key aspect in that process is the reverse viewing perspective of one’s native country: the image of the lost homeland, viewed from afar, is highly selective, minimized, emotional. In this study, I focus on the accounts of Polish immigrants to northern France.

Keywords: homeland, native country, second homeland, native language, second language, immigrant accounts, oral history

1. „Substancja” polskiej ojczyzny

Idea ojczyzny należy do podstawowego kanonu polskiej kultury narodowej. Stanowi, by użyć sformułowania Antoniny Kłoskowskiej – „syntezę naczelných wartości” (Kłoskowska 1991: 52). Orientuje „nie tylko programy społeczno-polityczne, ale i piśmiennictwo i zachowania kulturowe Polaków w najogólniejszym sensie tego słowa”, otwiera „dostęp do sfery wartości, jakimi żyją Polacy od paru wieków, po dzień dzisiejszy” (Bartmiński 1987: 133–135).

Jerzy Bartmiński, który wielokrotnie w swoich studiach i szkicach powracał do tego kluczowego dla Polaków pojęcia, opisywał ojczyznę w ramach trzech wymiarów: przestrzennego, społecznego i aksjologicznego, pytał o „obiekt” i jego naturę, o „subiekt”, więc o tego, kto się poczuwa do posiadania ojczyzny, oraz o charakter więzi, czyli „relację”, jaka łączy subiekt z obiektem. Jednocześnie dowodził, że na substancję ojczyzny składają się takie kategorie zjawisk, jak: (a) ziemia, miejsce, pewne terytorium (*kraj ojczyzny* z centrum i granicami); (b) wspólnota ludzi, wspólnota narodowa, społeczność rodaków osiadła na określonym terytorium narodowym i instytucje – przede wszystkim państwo, gwarantujące zamieszkującym go obywatelom określone warunki do życia i rozwoju; (c) zespół wartości, kultura, literatura, folklor, obrzędy, język. Sama substancja ojczyzny zorganizowana jest koncentrycznie i daje się ujmować jako układ „rozkwitający”: *dom – miejscowość rodzinna – okolica – region – kraj – Europa – świat*, przechodzący od „małej” ojczyzny, rodzinnej, lokalnej, regionalnej w kierunku ojczyzny narodowej, europejskiej

i globalnej (Bartmiński 1993a: 25–26, 1998, 2002). W układzie tym przestrzeni odpowiada organizacja wspólnot ludzkich: *rodzina, ród, sąsiedzi, szczerp i plemię* (dawniej), też *naród, ludzkość* (z odpowiednimi relacjami osobowymi: *ojciec, matka, syn, córka, brat, siostra, swojak, sąsiad; krajan, ziomek, rodak; człowiek, bliźni*), także instytucji (*małżeństwo, związek, stowarzyszenie, państwo*), wartości i postaw (*zaściankowość, regionalizm i prowincjonalizm, patriotyzm, uniwersalizm* itp.). Wymiary w koncepcjach ojczyzny mają charakter zmienny, dynamiczny ze względu na stałą wymianę wartości w ramach jednego wymiaru i między wymiarami, gdyż każdy poszerzający się wymiar zawiera w sobie poprzedni i przejmuje część atrybutów poprzedniego (Bartmiński 1989: 168).

W ujęciu syntetycznym, ojczyzna jest więc „akceptowanym dziedzictwem przeszłości, obejmującym ziemię, wspólnotę i jej system wartości, instytucje, dorobek kulturowy, jej historię” (Bartmiński 1993a: 26). Takie widzenie łączy się z perspektywą wewnętrzną, „odśrodkową” i właściwe jest myśleniu i mówieniu o ojczyźnie przez Polaków „z kraju”, tzn. przez osoby, które zamieszkują polskie terytorium i używają na co dzień języka polskiego. Zmiana perspektywy w postrzeganiu ojczyzny następuje jednak w sytuacji kogoś, kto opuszcza ojczystą przestrzeń i wspólnotę, zderza się z instytucjami i historią nowego miejsca, na nowo staje w obliczu wyboru świata wartości. Jest to *casus emigranta*, który żyje w nowej przestrzeni, tęskni za miejscem swojego pochodzenia lub je wspomina (niekiedy też świadomie odrzuca). Ten kierunek skanowania mentalnego jest zupełnie inny niż w przypadku Polaka „z kraju”, bo dokonywany jest z zewnątrz, z perspektywy „dośrodkowej”, kiedy „pierwsza ojczyzna” (*macierz, Polska*) jawi się z oddali i jako wspomnienie. W nowej przestrzeni socjosemantycznej ma miejsce nieustanny transfer między dwoma różnymi światami. Istotną rolę w tej przestrzeni odgrywają języki – ojczysty i nabyty. Nieustannie negocjowane są też zasady dystrybucji zakresów ich użycia. Kluczowa zmiana, jaka się przy tym dokonuje, polega na odwróceniu perspektywy oglądu kraju pochodzenia – obraz utraconej ojczyzny przywoływany z oddali (niekiedy po latach od czasu wyjazdu, czasem na podstawie relacji rodziców i dziadków) jest wysoce selektywny, pomniejszony, emocjonalny.

Pisząc o sporze o „przestrzeń ojczystą”, Jerzy Bartmiński stwierdził, że „współczesne koncepcje ojczyzny w środowiskach polskich emigrantów biegną od akceptacji nowego miejsca po szukanie syntezy, „zrastania się w jedno przestrzeni nowej i starej” oraz tworzenia rozróżnień typu *Macierz (Polska) – Ojczyzna* (kraj osiedlenia) (Bartmiński 1993a: 43). Konstatacje te, poparte autorytetami – z jednej strony Tymona Terleckiego, z drugiej – Czesława Miłosza, pozwalają stawiać pytanie o to, na ile zasygnalizowane

tu wizje ojczyzny mają charakter uniwersalny i mogą być zbieżne z obrazami funkcjonującymi w świadomości innych polskich emigrantów – nieinteligentnego, lecz chłopskiego lub robotniczego pochodzenia i wyjeżdżających na obczyznę nie z przyczyn politycznych, ale ekonomicznych. Jaka wizję ojczyzny mają tacy właśnie emigranci? Jaka ojczyznę wspominają lub jaką odrzucają, za jaką ojczyzną tęsknią, o jakiej mówią? Z jaką ojczyzną się identyfikują? I wreszcie, jak postrzegają rolę samego języka, którym posługują się w kraju osiedlenia?

2. Ojczyzna w oczach polskich emigrantów

Przedmiotem analiz w tym artykule są wypowiedzi polskich (głównie zarobkowych) emigrantów z północnej Francji, rejestrowane w drugiej połowie XX w. (Kopeć 1978; Porayski-Pomsta 1993; Taront 1994; Ożóg 1994; Niebrzegowska 1999). Relacje sytuują się w nurcie badań zwanym *oral history*, w ramach którego utrwalane są i poddawane analizom relacje ludzi bazujące głównie na osobistym doświadczeniu mówiącego. Doświadczeniem tym jest emigracja, która postać ruchu zorganizowanego z Polski do Francji przybrała po I wojnie światowej, zwłaszcza po podpisaniu w 1919 r. przez oba kraje dwustronnej konwencji dotyczącej zatrudniania polskich robotników. Popyt na siłę roboczą w wyniszczonej wojną Francji i chęć rozładowania narastającego bezrobocia w Polsce to czynniki, które sprzyjały emigracji i znacząco wpłynęły na fakt, iż w okresie międzywojennym polscy emigranci w górniczych miejscowościach północnej Francji stanowili szczególnie duży procent ludności.

Biedni i niewykształceni, w większości analfabeci, przybywali tu z „kraju”. Zamożniejsi, znający podstawy historii, umiejący czytać i pisać, gardzący „bosymi Antkami”, przenosili się tu z Niemiec (z nieodległej Westfalii i Nadrenii). Ci ostatni dość szybko zakładali własne organizacje i stowarzyszenia i już po roku wydawali własne pisma („Narodowiec”, „Wiarus Polski”, „Głos wychodźcy”). Jedni i drudzy zamieszkiwali w zwartych koloniach górniczych, budowanych przez kopalnie dla robotników i ich rodzin. Tworząc swoiste getta polskie, stanowili silną mniejszość narodową mającą własne kościoły i parafie, organizacje społeczne i kulturalne. Według danych w tym czasie we Francji miało przebywać około 500 tys. Polaków, z czego 180–200 tys. właśnie na północy Francji.

Mimo napływu do Francji kolejnych grup emigrantów bezpośrednio po II wojnie światowej (zwłaszcza polskich żołnierzy biorących udział w walkach o Francję) i w okresie Polski Ludowej, w tym także w latach 80.,

żywołność polskiej emigracji wyraźnie osłabła. Złożyły się na to zarówno czynniki polityczne (przyjmowanie obywatelstwa francuskiego, gdy utrudnione były kontakty z krajem), jak i ekonomiczne (zamykanie kopalń, koksowni i fabryk włókienniczych). Te właśnie przyczyny wpłynęły znacząco na przemiany w życiu polskich emigrantów. Przeobrażeniom podlegał także język, coraz częściej używany jedynie w wąskim kręgu rodziny i najbliższych znajomych. Zmieniało się również postrzeganie opuszczonej z konieczności ojczyzny. W zderzeniu z nową rzeczywistością, nowym światem i językiem, „przestrzeń” ojczyzny ustanawiała się niejako na nowo, choć nadal w ramach trzech wymiarów wyróżnionych przez J. Bartmińskiego.

2.1. Wymiar przestrzenny. „Zamieszkiwanie” czy „przebywanie”?

Dla Polaka z kraju przestrzenny wymiar ojczyzny ma charakter fizycznego związku z ziemią. To codzienne doświadczanie „bycia na niej” i jej posiadania¹. Dla emigranta – jak niegdyś dla legionisty czy powstańca – jest to jedynie pamięć i mitologizacja doświadczania ziemi – rodzimego krajobrazu, bliskiego sobie regionu, znajomej okolicy, własnej miejscowości, rodzinnej chaty, parafialnego kościoła, przydrożnego krzyża, odpustów, majówek czy polskiego świętowania. Sentyment do miejsc nie zatarł jednak w pamięci podstawowej przyczyny opuszczenia domu i rodziny, wyjazdu *w świat / do dalekiego kraju, za chlebem*.

O ile „Polaka z kraju” łączy z ojczyzną m.in. więź dziedziczenia (*ojczyzna* to to, co przechodzi z ojca na syna, *ojcowizna*), urodzenia i pochodzenia, zamieszkiwania i przywiązania uczuciowego², o tyle emigranta (nastawionego na pobyt czasowy w kraju osiedlenia) z nową przestrzenią wiąże głównie relacja „przebywania”. Zarówno przy perspektywie „odśrodkowej” (Polaka z kraju), jak i „dośrodkowej” (Polaka-emigranta), uderza modelowanie relacji z ojczyzną za pomocą zaimków *nasza, moja*, odpowiadających – na co zwracał uwagę Stanisław Ossowski (1984), a za nim Jerzy Bartmiński (1993a) – ojczyźnie publicznej i prywatnej. Potwierdza to wypowiedź Alojzego Grześkowiaka: *Kocham Polskę, swój kraj, ale jak się mieszka tutaj, to trzeba zaakceptować, to jest druga moja ojczyzna. To jest druga nasza ojczyzna* (Niebrzegowska 1999: 39, Roubaix). Użycie liczebnika porządkowego *druga* dowodzi swoistego rangowania ojczyzn i traktowania kraju pochodzenia jako pierwszej ojczyzny, a kraju zamieszkania (osiedlenia, miejsca pracy) jako ojczyzny drugiej.

¹ Zob. Bartmiński 1993: 43.

² Te i jeszcze inne relacje wymienia J. Bartmiński (1993a: 33).

W sytuacji typowej (tzn. dla Polaka z kraju) ziemia ojczysta (pole, pastwisko, fabryka, huta itp.) są „warsztatem” pracy, a sama praca – działaniem wśród swoich, ze swoimi i dla swoich. Z nimi i dla nich kontynuowane jest „swojskie dzieło”³. Owo dzieło nie może być kontynuowane, „gdy – mówiąc językiem Norwida – «praca zostaje poróżniona z ziemią», gdy praca nie może dojść do zgody z tym, co dzieje się na «mojej i nie-mojej» ziemi” (Tischner 1985: 111). Używając metafory Norwida, można rzec, że polski emigrant przez wiele lat (a niekiedy nawet przez całe życie) pozostawał w sytuacji „poróżnienia” pracy i ziemi. „Warsztat” i praca ulegały zespoleniu dopiero po znaczącej mentalnej zmianie relacji z nową ojczyzną – z „**przebywania**” na „**zamieszkiwanie**”. Różnica między semantyką słów jest tego rodzaju, że *przebywanie* to nastawienie na pobyt czasowy w jakimś miejscu (por. *przebywać* ‘spędzić gdzieś pewien czas, pozostać, pobyc trochę gdzieś’ SJP Dor VII: 130; *przebywanie* ‘pozostawanie w jakimś miejscu przez jakiś czas’; doświadczenie czegoś przez jakiś czas’ PSWP Zgół XXX: 113). *Zamieszkiwanie* ma w swoim znaczeniu cechę „stałości” (por. *zamieszkać/zamieszkiwać* ‘obrać sobie gdzie mieszkanie, wprowadzić się gdzie, osiąść, osiedlić się; zająć co na mieszkanie’; *zamieszkać się – zamieszkiwać się* daw. ‘mieszkając gdzie długo, przyzwyczaić się do danego miejsca; zadomowić się’ SJP Dor VI: 628; ‘wprowadzić się gdzieś, osiedlać się w jakimś miejscu, przebywać w jakimś pomieszczeniu uznanym za mieszkanie’ PSWP Zgół XLVIII: 229). Kategorię „zamieszkiwania”, kluczową dla centralnego kręgu w konceptosferze ojczyzny, tworzy konfiguracja faset takich, jak: „podmiot”, „zdarzenie”, „locum” i „funkcja”. *Zamieszkiwać* (mieszkać) jako zdarzenie obejmuje – pokazał to J. Bartmiński (2015) przy opisie wyobrażenia domu – cztery podstawowe komponenty semantyczne, w tym:

1. ‘znajdować się gdzieś długo/stale’,
2. ‘u siebie, w miejscu oswojonym’,
3. ‘w oddzieleniu od otoczenia i zamknięciu’,
4. ‘po to, żeby zaspokajać potrzeby’:
 - snu i odpoczynku;
 - ochrony od zimna;
 - poczucia bezpieczeństwa;
 - bycia z innymi ludźmi, w tym zwłaszcza opieki nad dziećmi (pielęgnowania, wychowania);
 - zwykle też: zaspokajania głodu;
 - zwykle też: higieny osobistej (mycia się/kąpieli; wydalania);
 - zwykle też: przekazywania wzorów kulturowych: mowy, wierzeń i przekonań, norm i wartości;
 - niekiedy także: nauki zawodu; wykonywania pracy zarobkowej (Bartmiński 2015: 23).

³ Nawiązuję tu do myśli Józefa Tischnera (1985: 111).

Zmiana typu więzi z ojczyzną – z „przebywania” na „zamieszkiwanie” – pozostaje też w ścisłym związku z ideą „zakorzenia” i pojmowaniem nowej ojczyzny jako „ziemi”, a emigranta jako „drzewa”. Echo tych figur obecne jest w wypowiedzi Stanisława Jurałowicza: *Tu było dużo Polek i Polaków. Robili co dwa tygodnie zabawę u księdza w Rube, tam s'ie dużo spotykało. To wszystko pomalutku człowiek s'ie zakorzeniał* (Niebrzegowska 1999: 64 Villeneuve-d'Asq).

2.2. Wymiar wspólnotowo-instytucjonalny. Kto poczuwa się do posiadania ojczyzny?

Badacze zajmujący się językiem polskich emigrantów Polonię dużego obszaru kraju osiedlenia określają mianem *skupiska* (por. *skupisko* ‘nagromadzenie czego w jednym miejscu, zbiorowisko; miejsce nagromadzenia czego’ SJP Dor VIII: 378). W podobnym sensie w literaturze przedmiotu używane są określenia: *zbiorowość*, *środowisko* i *grupa*. Ze względu na „zwiększający się stopień więzi społecznych przez nie określanych” Stanisław Dubisz uszeregował te nazwy, definiując *zbiorowość* jako Polonię danego kraju osiedlenia, *środowisko* jako Polonię niewielkiego obszaru kraju osiedlenia (niewielkiego miasta, dzielnicy miejskiej, wsi itp.), pozostającą w częstych kontaktach, a *grupę* jako zbiór osób utrzymujących stałe kontakty (rodzina, najbliżsi, sąsiedzi, przyjaciele domu itp.) (Dubisz 1990: 492; też: Dubisz 1983: 294–295). Bliskie zakresowo jest również wyrażenie *lud francusko-polski* w znaczeniu ‘liczne, prężne, różnorodne, a jednak nie tracące poczucia więzi z Polską środowisko’ (Waliński 1978: 26). Z innego punktu widzenia, do przywołanych tu określeń można dodać także quasi-synonimy obecne w pracach lingwistów, socjologów i historyków: *kolonia* ‘zespół ludzi tej samej narodowości, tej samej przynależności państwowej lub tego samego zawodu, zamieszkałych na obcym terytorium, w obecnym otoczeniu’ (SJP Dor III: 823), *getto* ‘o każdym odizolowanym miejscu, środowisku’ (SJP Dor II: 1108).

Funkcjonując w zwartych grupach, zwłaszcza w departamentach Nord i Pas-de-Calais, polscy emigranci – *jako dzieci jednej matki-ojczyzny, którą każdy głęboko w swem sercu kochał i szanował* (Rusinek 1978: 63) – dość szybko tworzyli polskie towarzystwa, organizacje religijne, szkoły, polskie parafie i wydawali własną prasę. Szczególnie ważną rolę w zachowaniu tożsamości narodowej pełniła polska szkoła, w której dzieci uczyły się języka polskiego, polskiej literatury i podstaw narodowej historii: *Była szkółka*

polska. Były siostry zakonne. [Dzieci] Chodziły na śpiew. To była katolicka szkoła. [...] To wszystkie chodziły do jednej szkoły (Niebrzegowska 1999: 45, Mons en Baroeul).

Przebywanie wśród kulturowo i językowo obcych Francuzów oraz brak znajomości języka nowego kraju miały niewątpliwy wpływ na zacieśnianie kontaktów w ramach polskiej wspólnoty – w kręgach rodzinnych, sąsiedzkich, przyjacielskich. Sprzyjały temu także wspólne pikniki, zabawy, tańce, śpiewy czy przedstawienia teatralne. Formy takich działań pomagały podtrzymywać mentalny kontakt z krajem pochodzenia i z daleką, nie zawsze znaną ojczyzną. Wielką pomocą w rozwijaniu różnych form służących wzmacnianiu narodowej tożsamości na emigracji były polskie parafie (Ożóg, Śrutek 1994: 100).

2.3. Wymiar aksjologiczny.

Isolacja, asymilacja czy integracja?

Wymiar aksjologiczny w relacjach emigrantów jawi się jako nadrzędny wobec pozostałych. Podobnie jak dla Polaka z kraju, tworzą go: wartości, religia, obyczaje, historia, dziedzictwo kulturowe (literatura, sztuka) i język. Wszystkie razem stanowią konstancy duchowej ojczyzny polskiego emigranta.

W schemacie J. Bartmińskiego (1989, 2002), ujawniającym trzy wymiary ojczyzny, wartości odpowiadają różnym kręgom conceptosfery: z domem i rodziną kojarzona jest miłość, z wsią/miastem i sąsiadami – poczucie bezpieczeństwa i bycie u siebie; z regionem i ziomkami – więź z historią i kulturą (też współdziałanie, ochrona środowiska); z krajem i narodem – wolność, niepodległość, równość, sprawiedliwość; z kontynentem i Europejczykami – kultura, godność człowieka; ze światem i ludzkością – pokój, rozwój, solidarność. Dla polskiego emigranta zarobkowego – z pochodzenia chłopca lub robotnika, który w nowej przestrzeni znalazł miejsce dla siebie i swojej rodziny – uaktywniają się przede wszystkim wartości psychiczne i bytowe: miłość i poczucie bezpieczeństwa. Dla tych, którzy znaleźli się na obczyźnie jako żołnierze biorący udział w walkach o Francję i po wojnie zdecydowali się w niej osiedlić, stanowiąc opozycję wobec komunistycznego rządu w Polsce Ludowej, istotne są również wolność i niepodległość. Dla wszystkich emigrantów fundamentalnej wagi na obczyźnie nabierają wartości kulturowe: religia i obyczaje, historia i literatura oraz język. One decydują o samoidentyfikacji etnicznej i patriotyzmie.

Religijność i obyczajowość w relacjach emigrantów ujawnia się na dwa sposoby – jako wspomnienie czasu minionego, tzn. życia w Polsce sprzed

emigracji oraz jako opowieść o praktykach na obczyźnie. Agnieszka Lesage z detalami wspomina czas postu, wielkanocne świętowanie i praktyki w swojej parafii i w rodzinnej miejscowości w okolicach Rzeszowa: *U nas na Wielkanoc to był post i stacyje, i każdy musiał do spowiedzi pójść. To było przymusowo. I pościli, a nie jedli surt'u⁴ w piątki, soboty, środa. A każdy sobie ugotował to zupy, kartofli. Tam mięsa u nas nie było. Kasze jęczmienna, to tatarcana. [...] Do nas ksiądz przyjeżdżali święcić. Z Jeżowego. Ksiądz świecił święconka, coście se zładowali: jajka, kielbase, gato⁵, sól i nawet i woda świecili. I szynki tam troska. Słonina. Wszystko było święcone na Wielkanoc. [...] Weźnicie do butelki [wodę święconą], a casem nawet jak was co boli, to możecie sie i napić, i zawsze trzymają to wodę święconę. U nas była studnia z drzewa, potam u mojej ciotki była i z betonu. To troske wyływali tyj święconyj wody do studni* (Niebrzegowska 1999: 71, Roubaix).

Normą i obowiązkiem dla polskiego emigranta było podtrzymywanie wyniesionej jeszcze z domu **wiary katolickiej** i uczestnictwo we mszy świętej w polskim (a jeśli w pobliżu nie było polskiego, to we francuskim) kościele: *Tak samo i Francuzi chodzą teraz z nami do kościoła. I jak byliśmy chorzy, mieszkaliśmy gdzie indziej, tyż do francuskiego kościoła śmy chodzili. Troche było za daleko, byłam chora, nie mogliśmy przyjść, to się do francuskiego kościoła chodzi. [...] choć się nie umiałam tyle modlić po francusku, ale modliłam się po polsku* (Niebrzegowska 1999: 39, Roubaix). Uczestnictwo w nabożeństwach niedzielnych i świątecznych traktowano jako manifestację polskości: *W niedzielę odbywało się polskie nabożeństwo i ludzie gromadnie brali udział. Na Boże Narodzenie lub na Wielkanoc nie brakło na mszy św. żadnego Polaka, który pragnął zadokumentować swą przynależność narodową* (Taront 1994: 71).

Znakiem wspólnotowej odrębności i podtrzymywania związków z kulturą przodków było np. obchodzenie w stylu polskiej ludowej religijności niektórych uroczystości kościelnych⁶. Wyrazem **pobożności** – podobnie jak niegdyś w Polsce, tak i tu we Francji – były pielgrzymki do miejsc słynących z objawień i cudownych uzdrowień. Krystyna Szewczyk z Billy-Montigny wspomina wyjazdy do sanktuarium św. Rity, a Agnieszka Lesage z Roubaix – do Lourdes. Wyniesione z domu i kultywowane w nowym miejscu zwyczajnie religijne i świeckie pozwalały zachowywać polskość, czuć emocjonalny związek z pozostawionym miejscem i dawną obyczajowością. Odnoszono

⁴ *surt'u* – franc. *surtout* ‘zwłaszcza’.

⁵ *gato* – franc. *le gâteau* ‘ciasto’.

⁶ Zapis przebiegu obchodów Bożego Ciała w Houdain w 1977 r. przekazała Elisabeth Kurowiak (1978: 84).

to także do polskich tradycji historycznych, rocznic, pamięci o narodowych bohaterach i symbolach.

„Duszą ojczyzny materialnej” (Libelt, *O miłości ojczyzny*) i najważniejszą wartością w konceptosferze ojczyzny jest **język** – od czasu romantyzmu rdzeń polskiej kultury i ostoja polskości, „najbardziej intymna cząstka narodowej kultury, dająca poczucie swojskości i zakorzenienia”, „znak rozpoznawczy tożsamości narodowej” (Bartmiński 1993b: 16).

Badacze, którzy zajmują się językiem polskich emigrantów we Francji, używają w swoich pracach na jego określenie różnych terminów – od najbardziej ogólnych: *język polski* (W. Doroszewski, W. Skłodowski, A. Zaręba), *język ojczysty* (B. Stanecka-Tyralska), przez zawężone do określonej zbiorowości: *język Polonii* (S. Dubisz), *język polonijny* (S. Dubisz, M. Zaremba, H. Zduńska, J. Porayski-Pomsta) – po akcentujące różnice w stosunku do języka ogólnego: *dialekt polonijny* (Dubisz 1990), *polsko-francuski dialekt polonijny* (Ożóg, Śrutek 1994: 315). Język polskich emigrantów we Francji to wynik kontaktów języka kraju pochodzenia (własnego, rodziców, a nawet dziadków) oraz języka kraju osiedlenia, a tym samym takich kontaktów językowych, w których dwa języki – używane zamiennie lub dystrybucyjnie w różnych sytuacjach komunikacyjnych – do tego stopnia na siebie oddziałują, że powodują wzajemnie czynne zmiany (Walczak 1993). W zależności od czasu osiedlenia we Francji, reprezentowania pierwszego lub kolejnego pokolenia emigranckiego, różne mogą być języki podstawowy i wtórny, inny bywa źródłem interferencji, a inny jej obiektem. Zależnie od środowiska, wieku, odbytego kształcenia w szkole polskiej lub francuskiej, zawodu czy stanu cywilnego polscy emigranci posługują się: (a) językiem polskim ogólnym, (b) gwarami określonych obszarów Polski, (c) językiem francuskim i (d) gwarami francuskimi. Generalnie, dla osób urodzonych w Polsce językiem podstawowym jest język polski ogólny lub – jeśli dana osoba nie uczęszczała do polskiej szkoły podstawowej – gwara wyniesiona z domu i rodzinnych stron (por. np. wypowiedź Pelagii Jurałowicz: *Jak tata pracował na kopalni, to nie umiał słowa po francusku powiedzieć. Oni pomarli, ani jedno nie umiało słowa po francusku*, zob. Niebrzegowska 1999: 66, Villeneuve d'Ascq). Dla Polaków urodzonych we Francji, zwłaszcza dla tych, którzy ukończyli szkołę francuską, mimo używanego języka polskiego w domu i w rodzinie, funkcjonalnie pierwszym językiem jest zwykle francuski.

Analiza zgromadzonych relacji emigrantów pozwala też sformułować wniosek, że uznanie języka polskiego lub francuskiego za podstawowy w środowisku emigranckim warunkowane bywa dwiema podstawowymi sytuacjami.

Po pierwsze, używanie danego języka jest związane z podporządkowaniem się określonym okolicznościom (jak np. małżeństwo z Francuzem/Polakiem czy Francuzką/Polką, nauka w szkole polskiej/francuskiej). Stanisław Jurałowicz zachowanie dobrej polszczyzny przypisuje żonie Polce (choć urodzonej we Francji): *Na pewno dużo żona do tego przyczyniła s'ie, bo my na początku dużo po polsku gadali* (Niebrzegowska 1999: 64, Villeneuve d'Ascq), a Łucja Tolscik – mężowi: *Tylko, że jak mój chłop żył, to myśmy rozmawiali po polsku. A teraz oni nie rozmawiają po polsku. Dzie pracują, to muszą po francusku rozmawiać. I ja z nimi nie rozmawiam po polsku. To już tak nie umio, jak umieli kiedyś. Ja nie rozmawiam, [ale] ja nie zapomniałam* (Niebrzegowska 1999: 43, Hellemmes). Dominacja języka francuskiego w pokoleniu dzieci jest normalnym procesem ze względu na konieczność używania języka francuskiego w szkole, w urzędzie i w miejscu pracy.

Po drugie, używanie języka polskiego lub francuskiego bywa świadomym i konsekwentnym wyborem. „Trwanie” przy polszczyźnie wynika z przekonania o konieczności pielęgnowania języka przodków, uznania go za podstawowy wyznacznik tożsamości i narodowej odrębności. Stąd też dbałość o poznawanie polskiej **historii i literatury**. Dla Stanisława Jurałowicza zgłębianie literatury polskiej przypomina mu powrót w rodzinne strony: *Mam troszeczkę małą bibliotekę. Na przykład, „Pana Tadeusza” ja prawie na pamięć znam. Mam „Potop”. Mam te wszystkie lepsze książki. Bo ja wiem? – Ja wezme „Potop”, od początku do końca czytam, znam na pamięć. I z „Pana Tadeusza” jestem szczególnie zadowolony, no bo mi przypomina nasze strony* (Niebrzegowska 1999: 64, Villeneuve d'Ascq).

Autorzy publikacji na temat polszczyzny emigrantów są zgodni co do tego, że język polski na obczyźnie dla pierwszego pokolenia emigracyjnego zachowuje większość funkcji przypisywanych językowi jako takiemu – pozwala wyrażać osobowość, nazywać i porządkować świat oraz podtrzymywać starą (przywiezioną z kraju) kulturę, dla drugiego pokolenia – zwięża jednak swoją funkcję, staje się narzędziem komunikacji społecznej w obrębie środowiska polonijnego, zwłaszcza w kręgu rodzinnym (Walczak 1993: 539). W miarę przebywania w kraju osiedlenia funkcja polszczyzny zmienia się. Po kilku lub kilkunastu latach podstawowe funkcje komunikacyjne (nazywanie i porządkowanie świata) oraz społeczne (zapewnienie uczestnictwa w kulturze) zaczyna przejmować język francuski, a język polski pełni głównie funkcje odrębnościowe i integracyjne w ramach skupiska Polonii oraz funkcje komunikacyjne w grupie – w kręgach rodzinnych, sąsiedzkich, towarzyskich.

Z używanym językiem powiązana jest przestrzeń ojczyzny, a wartości ją organizujące – jak to określił autor szkicu *Oblicza ojczyzny i patriotyzmu* – „są motorem ruchu po strefach złożonej, dynamicznej koncepcjosfery”. Dzięki

wyborowi „określonych wartości, które człowiek akceptuje, ojczyzna staje się drogą, biegnącą w każdym z nas” (Bartmiński 2021: 27). Ojczyzną dla emigranta, który zakorzenia się w nowym miejscu staje się świat (Europa i Francja), ale – na zasadzie doświadczenia zachowanego w pamięci – pozostaje nią też kraj, region, okolica i dom rodzinny. Możliwość wrastania w nową przestrzeń (w przestrzeń *drugiej ojczyzny*) pozostaje w ścisłej korelacji z **czynnikami zewnętrznymi i wewnętrznymi**.

Czynniki zewnętrzne można łączyć ze stopniem akceptacji przez członków wspólnoty, w którą się wchodzi, a ten – jak wiadomo – bywa biegunowo różny w zależności od czynników demograficznych i ekonomicznych, braku rąk do pracy albo przeciwnie – narastającego bezrobocia, zamykania kopalń i fabryk. Łucja Tolscik warunkowany różnymi okolicznościami stosunek Francuzów do Polaków podsumowuje w słowach: *Wtenczas [= po wojnie] Francja potrzebowała wszystkich do pracy. Teraz nikogo nie potrzebują. [Dziś] nie chcą tych etranżerów⁷. Chcą, żeby oni odjechali, bo mówią, że nie mają roboty, to przez nich. Ale jak potrzebowali, to brali, teraz ich nic nie chcą. Bo oni nie mają pracy* (Niebrzegowska 1999: 41, Hellemmes). W podobnym duchu wypowiada się Helena Głowczewska: *A te Francuzy? Oni myśleli, że to przyjadą jakieś bandyty, złodzieje, nie wiem co. Złe były na nich! I też jak się mówi, jem chleb odbierali, bo oni chcieli więcej zarobić, a tu tyle ludzi przyjeżdża na zarobek mały, to dla nich nie było dobrze.* (Niebrzegowska 1999: 35, Wasquehal).

Czynniki wewnętrzne dają się z kolei wiązać z postawami samych emigrantów:

- 1) z przeważnie negatywnym stosunkiem do Francuzów, przekonaniem o czasowości pobytu we Francji i potrzebą **izolacji**, por. *izolacja* – książk. ‘odosobnienie kogoś lub czegoś, oddzielenie od otoczenia, wyłączenie spod jakichś wpływów, odseparowanie, odłączenie; stan odosobnienia’ USJP II: 147. Taką postawę potwierdzają wypowiedzi Heleny Głowczewskiej: *Moi dziadkowie pojechali do Niemiec przed wojną czternastą, ale babka się nigdy nie przyzwyczaiła i płakała wrócić nadal do Polski i po wojnie pojechali nazad do Polski.* (TN 996 Wasquehal 1994 HG); *Matka mojej koleżanki też była we Francji, dążyła do Polski. Ale nie z całą rodziną, bo te co już robili, mieli narzeczoną albo byli żonaci, nie pojechali już. Pojechali tylko najmłodsze* (TN 996 Wasquehal 1994 HG). Zjawisko izolacji w odniesieniu do polskich emigrantów komentował Z. Rapacki, który pisał: „Patrząc na Polaków, odnosiło się wrażenie, że żyli oni tu tymczasowo, gotowi do odjazdu z Francji – jak niegdyś z Westfalii – gdyby zaszła ku

⁷ *etranżer* – franc. *l'étranger* ‘cudzoziemiec’.

temu potrzeba lub znalazłby się w kraju odpowiednie warunki sprzyjające do powrotu...” (Z. Rapacki, za: Gogolewski 1978: 17);

- 2) z nastawieniem na **asymilację** z nowym otoczeniem, zgodnie z przekonaniem, że tylko zniwelowanie odrębności, przystosowanie się do struktury społeczeństwa globalnego, daje możliwość awansu społecznego, por. *asymilacja* socjol. ‘przystosowanie się do życia w obcej grupie przez przejście jej kultury i przyswojenie sobie cech właściwych tej grupie; także: wchłonięcie obcej grupy’, *asymilować* ‘przyswajać cechy, obyczaje, kulturę itp. lub sprawiać, żeby ktoś je przejmował; przyswajać, wchłaniać’, *asymilować się* ‘przystosowywać się do życia w obcej grupie przez przejście jej kultury i przyswojenie sobie cech właściwych tej grupie; zespalać się’ USJP Dub I: 139. O takiej postawie mowa w wypowiedziach zanotowanych przez J. Porayskiego-Pomstę: *Tu w Karmu jes dużo Polaków, ale mówio, że Polacy się wstydzo mówić [po polsku]* (Porayski-Pomsta 1993: 125); *Une tyż w tym domu po polsku, a tak po francusku, a tu w Potini to nie słyhać, żeby takie małe dzieci umieli po polsku, nawet w tych moich latach tyż nie wiedzą, zawsze tylko po francusku, te młode nie chco tak* (Porayski-Pomsta 1993: 67). Potwierdza to także S. Jurałowicz: *Powojenny [Polak] to nie to samo, bo myśmy przyjechali po wojnie, wszystkie sfery przyjechali. Mieli mature, mieli wyższe wykształcenie. Już się z nimi liczyli ile mogli, ale już go nie traktowali jak sal⁸ Polaka. Niektórzy się po francusku nauczyli szybko, a wtedy pracownika było potrzeba, no to gdzie jakie było miejsce, brało się jakie było miejsce, ale później człowiek wlaził na drabinkę. [Teraz] my jesteśmy zupełnie zasymilowani. I my potrafimy tak się kłócic’ jak Francuzi. Za byle co narzekac’. To jest cecha Francuzów za byle co narzekac’* (Niebrzegowska 1999: 66, Villeneuve d’Ascq);
- 3) z potrzebą **integracji** z nową wspólnotą i z nowym miejscem, por. *integracja* – książk. ‘proces tworzenia się całości z poszczególnych części, zespalanie się elementów w całość; scalanie się, scalanie czegoś, integrowanie’; socjol. Integracja społeczna a) ‘proces scalania się, zespalania zachodzący na różnych szczeblach społecznych, tj. na poziomie małych grup, stowarzyszeń i organizacji średniego zasięgu, klas i warstw oraz na poziomie państwa, społeczeństwa lub narodu, wyrażający się częstością kontaktów, ich intensywnością oraz wspólnotą wartości i idei’, b) ‘proces dostosowywania się do siebie zachowań ludzi w grupie oraz pozytywny stosunek tego procesu, wyrażający się w powstaniu jakiegoś systemu społecznego’ USJP Dub II: 120–121.

⁸ *sal* – z franc. *sale* ‘brudny’.

Na fakt naturalnego zespolenia Polaków z nowym francuskim otoczeniem podczas 50-lecia Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji w 1977 r. zwracał uwagę w swojej mowie zastępca mera Lille, który odróżniał asymilację imigrantów i integrację, Polaków postrzegając jako tych, którzy potrafili się integrować, a nie jedynie asymilować z nowym środowiskiem: „Oryginalność Polaków, ich wierność własnym tradycjom były szczególnie zauważone. Polacy osiedleni we Francji czy Francuzi polskiego pochodzenia, doszli do tego, aby utrzymać jedność w różnorodności (wielości). Asymilację, która prowadzi do zniszczenia, zniknięcia wszystkich wartości własnych i oryginalnych grupy społecznej, zastąpili integracją” (J. Gruszczyński, za: Waliński 1978: 33).

Integracja z nowym środowiskiem i „zamieszkanie”, a nie „pobyt” we Francji łączyły się z koniecznością przyswojenia sobie języka francuskiego oraz zamiennego używania języków – kraju pochodzenia i zamieszkania. Stałe, dystrybutywne ich przełączanie to w efekcie oscylowanie między przestrzenią *pierwszej* i *drugiej ojczyzny*. Świadczą o tym wypowiedzi: (a) z Potigny: *Ei, cały dzień tylko z tymi koleżankami, to wszystko to tylko po francusku, tylko tu w domu po polsku, a tak to ... po francusku.* [G.G.] *A ja znowuż bardzo się ciesze, jak po polsku żeby nauczyć te dzieci.* (Porayski-Pomsta 1993: 67, oraz (b) z Roubaix: *So takie słowa, co jak się ni ma szkoły polskij, to ni można wyrazić te słowa. Co mogę się wyrazić dobrze po francusku, takie grzeczność, takie listy pisanie, czy co, to po polsku mi bardzo ciężko. Musze naprzód rozbić bruja⁹ i dopiro potem przepisywać, bo szcz, cz, rz, no to jest ciężkie.* (Niebrzegowska 1999: 47, Roubaix).

Sedno zjawiska trafnie ujęła nasza rodaczka Anna Wierzbicka, emigrantka z wyboru, od lat mieszkająca w Australii: „Żyć na co dzień w dwóch różnych językach to znaczy żyć w dwóch różnych przestrzeniach socjosemantycznych. Przechodzenie z jednego języka w drugi i na odwrót jest podobne do podróżowania między dwoma różnymi światami. W gruncie rzeczy znaczy to o wiele więcej, gdyż zmieniając przestrzeń socjosemantyczną, w której się poruszamy, zmieniamy nie tylko nasze otoczenie, ale także naszą własną skórę (a może nawet i duszę)” (Wierzbicka 1990: 103).

⁹ *bruja* – franc. *le brouillon* ‘brudnopis’.

Skróty słowników

- PSWP Zgól – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. Red. H. Zgólkowa. T. XXX – 2001. T. XLVIII – 2004. Poznań.
- SJP Dor – *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. II – 1960. T. III – 1964. T. VI – 1964. T. VII – 1965. T. VIII – 1966. Warszawa.
- USJP Dub – *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. I–II – 2003. Red. S. Dubisz. Warszawa.

Literatura

- Bartmiński J. (1987): *Ojczyzna. Projekt fragmentu hasła do słownika aksjologicznego*. [W:] *Co badania filologiczne mówią o wartości. Materiały z sesji naukowej 17–21 listopada 1986 r.* Red. A. Bogusławski, K. Byrski, Z. Lewicki przy współpracy z J. Krzywickim. Warszawa, s. 133–168.
- Bartmiński J. (1989): *Jak biegną drogi ojczyzny*. „Ethos” 2(5), s. 165–171.
- Bartmiński J. (1993a): *Polskie rozumienie ojczyzny i jego warianty*. [W:] *Pojęcie ojczyzny w językach europejskich*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 23–48.
- Bartmiński J. (1993b): *Wprowadzenie*. [W:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 13–23.
- Bartmiński J. (1998): *Dynamika polskiego pojęcia ojczyzny*. „Prace Filologiczne” 43, s. 53–60.
- Bartmiński J. (2002): *Jak biegną drogi ojczyzny? Z Karolem Wojtyłą myśląc Ojczyzna*. Red. W. Chudy. Lublin, s. 41–49.
- Bartmiński J. (2015) *DOM – koncept uniwersalny i specyficzny kulturowo*. [W:] *Leksykon aksjologiczny Słowian i ich sąsiadów*. Red. J. Bartmiński, I. Bielińska-Gardziel, B. Żywicka. Lublin, s. 15–33.
- Dubisz S. (1983): *Z metodologii badań języka środowisk polonijnych*. „Poradnik Językowy” 5, s. 292–301.
- Dubisz S. (1990): *O dialektach polonijnych*. „Poradnik Językowy” 7, s. 490–495.
- Gogolewski E. (1978): *Polska emigracja zarobkowa we Francji przed drugą wojną światową*. „Literatura Ludowa” 1, s. 7–23.
- Kłoskowska A. (1991): *Kultura narodowa*. [W:] *Encyklopedia kultury polskiej. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*. Red. A. Kłoskowska. Wrocław, s. 51–62.
- Kopeć J. (1978): *Uwagi o języku emigracji polskiej zamieszkałej w północnej Francji*. „Literatura Ludowa” 1, s. 46–47.
- Kurowiak E. (1978): *Uroczystość Bożego Ciała w miejscowości Houdain*. „Literatura Ludowa” 1, s. 84.
- Kurpiel A. (2018): *Polscy „Francuzi”. Francuska struktura odczuwania w powojennej dolnośląskiej rzeczywistości*. [W:] *Na swoim? U siebie? Wśród swoich? Pierwsze lata na Ziemiach Zachodnich i Północnych*. Red. K. Bock-Matuszyk, W. Kucharski, P. Zubowski. Wrocław, s. 227–245.
- Niebrzegowska S. (1999): *To jest moja druga ojczyzna. Polscy emigranci z północnej Francji o sobie*. Lublin.
- Ozóg K. (1994a): *Język polski w departamentach Nord i Pas-de-Calais w północnej Francji, jego ewolucja i zanik*. „Przemiany współczesnej polszczyzny” XXIV, z. 4–5. Red. S. Gajda. Opole, s. 173–180.
- Ozóg K. (1994b): *Polskie teksty gwarowe z północnej Francji*. „Język Polski” LXXIV, z. 4–5, s. 304–309.
- Ozóg K., Śrutek J. (1994): *Komentarz historyczny*. [W:] A. Taront: *Wspomnienia emigranta polskiego z północnej Francji*. Do druku przygotowali i komentarzami opatrzyli: D. Beauvois, K. Ozóg, J. Śrutek. Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 87–109.

- Porayski-Pomsta J. (1993): *Wybór tekstów polonijnych z Francji*. Wstęp i opracowanie J. Porayski-Pomsta. Warszawa.
- Rusinek A. (1978): *Kronika z życia Polaków przy polskiej parafii kościoła św. Józefa, cité la chapelle, na terenie w zagłębiu górniczym w Oignies-Ostricourt 1922–1959*. „Literatura Ludowa” 1, s. 57–69.
- Taront A. (1994): *Wspomnienia emigranta polskiego z północnej Francji*. Do druku przygotowali i komentarzami opatrzyli: D. Beauvois, K. Ozóg, J. Śrutek. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Tischner J. (1985): *Polska jest Ojczyzną. W kręgu filozofii pracy*. Paris.
- Walczak B. (1993): *Język polski na Zachodzie*. [W:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 537–545.
- Waliński M. (1978): *Przyczynek do znajomości polonii francuskiej*. „Literatura Ludowa” 1, s. 24–33.
- Wierzbicka A. (1990): *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*. [W:] *Język polski w świecie. Zbiór studiów*. Red. W. Miodunka. Warszawa, s. 71–104.

Mariusz Rutkowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7113-5074>

e-mail: rutkow@uwm.edu.pl

Nazwy ulic jako tworzywo „patriotyzmu banalnego”*

Street names as the stuff of “banal patriotism”

Abstrakt

Patriotyzm i nacjonalizm jako przedmiot badań są zazwyczaj rozpatrywane w kontekście „głośnych” wydarzeń rocznicowych. Koncepcja „banalnego nacjonalizmu” Billiga wskazuje, że w procesie kształtowania tych postaw równie ważne (lub wręcz ważniejsze) są bardziej ukryte, mniej widowiskowe „przypominacze”, jak flagi, symbole na banknotach itp. W podobnym duchu jest w tym artykule rozpatrywany patriotyzm, odniesiony do nazw przestrzeni miejskiej (ulic, placów) jako znaków upamiętniających. Nazwy te są przede wszystkim znakami orientacji w przestrzeni, a w funkcji nośników pamięci są często niezauważane, pomijane, a nadto: włączone do codziennego rytuału zachowań. Dzięki temu nazwy te stają się nośnikami patriotyzmu banalnego. Ich siła tkwi po pierwsze w związaniu pamięci z przestrzenią (miejscem), po drugie – w osadzeniu jej w czynnościach komunikacyjnych i tych związanych z orientowaniem się w przestrzeni. Elementy patriotyzmu w formie znaków kanonu kulturowego są dzięki temu „sączone” do pamięci zbiorowej, tam naturalizowane i utrwalane. Znaki językowe, jakimi są nazwy ulic, stają się w ten sposób niezwykle ważnym czynnikiem współkształtującym postawy, zwłaszcza te związane z zasobem kanonu narodowej i wartościami patriotycznymi.

Słowa kluczowe: nazwy ulic, pamięć zbiorowa, nośniki pamięci, onomastyczna analiza dyskursu, lingwistyka pamięci, banalny nacjonalizm

Abstract

M. Billig’s concept of banal nationalism (2008) assumes that nationalism can be strengthened primarily by “unnoticeable”, everyday practices and “hiding” big symbols in small, everyday things (flags, banknotes, anthems, etc.). Similarly, patriotism and national identity can also be shaped and strengthened through “everyday” and “unnoticeable” linguistic symbols: street names. These names are usually given in memory of distinguished, great people who are “models of patriotism” and belong to the

* Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Nauka dla Społeczeństwa” nr projektu NdS/546701/2022/2022, kwota dofinansowania 113 850 zł, całkowita wartość projektu 113 850 zł.

national cultural canon. Such commemorative names are then reproduced in everyday communication practices when navigating urban spaces. The paper will show how names shape the patterns of Polish patriotism: what values are considered key to shaping the attitudes of modern Poles. Changes in the scope of this naming under the influence of political changes will also be shown. As a result, some names are erased from collective memory, while others are forcibly introduced into it, with the intention of thus forming an identity based on new values. Street names are therefore also an important tool of language policy and historical policy. The persuasive and memory-forming power of street names lies in their usability and a kind of “habituation”: names are part of everyday life, they are normal, natural, and thus – unnoticeable as a tool of politics and ideology. The methodological framework of the paper will be the author’s method of Onomastic Discourse Analysis.

Keywords: street names, collective memory, memory carriers, onomastic discourse analysis, linguistics of memory, banal nationalism

1. Zamiast wprowadzenia: *Bez mapy* (Łona i Webber)¹

I nagle róg Narutowicza, i 3. Maja oraz błysk:

„Byłem tu niedawno, byłem tu wczoraj!

Co mnie tutaj zwiódło? Co ja tu robiłem?” szkoda rozkmin

Nic nie pamiętam, idę w stronę **Niepodległości** (aa)

Może tam mi minie straszny ten stan

Na Bramie Portowej biorę kurs na **Plac Zwycięstwa**

Dalej **Świętego Wojciecha**, tutaj leci muza już

Bo poznikwały stąd wszystkie jego relikwie lekkich obyczajów

Przez **Jagiellońską** w **Jana Pawła**, już tracę zdrowie

Bo wczoraj było tu **Jedności Narodowej** (ej)

Na domiar złego nie ma tu cienia

Więc skręcam, **Piłsudskiego** i przecinam **Odrodzenia**

A tu ironia losu wstrętna, bo przede mną **Szarych Szeregów**

Kiedys – nie pamiętam.

[...]

I dalej Mickiewicza w dół, coś tłucze mi po głowie, myśl

Że tu można było dojść krócej

Iść prosto? Później wykształcę ten nawyk (aha)

Póki co mijam **Bohaterów Warszawy**, i dalej

Skręcam w **Soplicy**, i aż trudno uwierzyć

Ale to słowo wywołuje u mnie wstręt, i to świeży

Dalej **Gorkiego**, i jakbym siły rzeczy nie doceniał

To siłą rzeczy doznaję olśnienia

I w r a c a c a ł a p a m i ę ć, i wszystko pasuje jak ulał

¹ Łona i Webber: *Bez mapy* [utwór muzyczny]. [W:] Łona i Webber: *Cztery i pół*. Warszawa: Dobrzewiesz Nagrania/EMI Music Poland, 2011. 1 płyta CD.

2. Nazwy ulic w procesie kształtowania pamięci zbiorowej

Pamięć zbiorowa stała się jednym z najbardziej nośnych i najszerzej eksplorowanych badawczo fenomenów współczesnej humanistyki². W przyjętym tu bardzo ogólnym rozumieniu termin ten będzie oznaczał „wszelkie odniesienia do przeszłości poza profesjonalną historią” (Szacka 2006: 40), „wyobrażenia o przeszłości własnej grupy, konstruowane przez jednostki z zapamiętanych przez nie informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich rozmaitymi kanałami” (Szacka 2006: 44). Informacje na temat przeszłości są przez członków danej grupy selekcjonowane i przetwarzane według własnych standardów i potrzeb wspólnotowych. Dotyczy to również wspólnot zinstytucjonalizowanych, takich jak naród. Wszelkie instytucje są – jak zauważa Aleida Assmann – żywo zainteresowane tworzeniem, a więc czynnym konstruowaniem własnej pamięci zbiorowej. Wykorzystując pamięciowe właściwości znaków, rytuałów, miejsc, tekstów kultury, pomników i codziennych praktyk społecznych, instytucje nadają strukturę własnej pamięci zbiorowej, która staje się w ten sposób podstawą tożsamości kulturowej: „Poprzez takie media i ćwiczenia pamięci wpaja się jednostkom określone treści, czyniąc je tym samym nosicielami pamięci zbiorowej. Dzięki niej instytucje i organizacje tworzą własną tożsamość” (Assmann 2013: 48). Egzemplifikacją takich działań pamięciotwórczych, podejmowanych przez naród jest również nazywanie przestrzeni miejskiej (w tym: ulic) i takie jej formowanie, by stała się ona czynnym elementem pamięci i tożsamości narodowej.

Czynnikiem, na który należy tu zwrócić szczególną uwagę, jest i n t e n c j o n a l n e konstruowanie tego nazewnictwa, jego tworzenie: „Instytucje i organy, jak narody, państwa, kościół czy konserw nie »mają« pamięci, ale ją »tworzą«” (Assmann 2013: 48). Pamięć narodu, podobnie jak żadnej instytucji, nie może zatem powstać w sposób spontaniczny na podobieństwo indywidualnej pamięci osobniczej, która kształtowana jest przez przeżywanie kolejnych doświadczeń. Owymi „doświadczeniami” na poziomie instytucji, a tym narodu czy państwa, są wszelkie zbiorowo „przeżywane” wydarzenia,

² Rozkwit badań humanistycznych ukierunkowanych na rozpoznanie tego fenomenu od co najmniej 30 lat sprawił, że o pamięci mówi się jako o jednym z najważniejszych punktów zwrotnych współczesnej nauki (por. pojęcia *memory turn* czy *memory boom*). Odcisnął on wyraźne piętno na współczesnych badaniach językoznawczych, także polskich, w ramach których wyodrębnił się samoistny nurt w postaci tzw. lingwistyki pamięci. Z braku miejsca nie omawiam szerzej tego zjawiska, odsyłając do wybranych opracowań z tego zakresu: Chlebda (2012, 2019), Czachur (red., 2018), Wójcicka (2014).

których ranga jest sankcjonowana za pomocą specjalnych środków, jak ustanawianie rocznic i świąt, kreowania „bohaterów” poprzez wystawianie im pomników, umieszczanie tablic pamiątkowych czy właśnie nadawanie nazw upamiętniających. Pamięć zbiorowa jest zatem wynikiem tego rodzaju działań, jest – jak pisze Assmann (2013) – pamięcią woli lub też „przemysłanego wyboru”. Nie ma więc wątpliwości, że narody czy państwa jako instytucje nie pozostawiają procesu tworzenia pamięci zbiorowej jakiegokolwiek spontaniczności bądź przypadkowi – wszelkie działania „pamięciotwórcze” dokonywane są w sposób umyślny, świadomy³, ściśle powiązany z ideologiami dla tych instytucji ważnymi. Tak też ma się rzecz z nadawaniem nazw upamiętniających, w tym – nazw przestrzeni miejskiej. Dodatkowo w procesie kształtowania nazewnictwa miejskiego realizuje się instytucjonalizacja pamięci w formie niemalże prototypowej – jako że nadawanie/wprowadzanie nazw ulic odbywa się w drodze aktów administracyjnych, w formie uchwał rady gminy lub miasta. Jeśli rozpatrywać je jako performatywne akty dokonywane na pamięci kolektywnej, to są one dzięki temu zawsze skuteczne, bo obowiązujące prawnie. Można by rzec, że elementy pamięci są tu u s t a n a w i a n e urzędowo, oficjalnie.

W tym artykule będzie mowa o nazwach upamiętniających, a więc takich, które poza oczywistymi prymarnymi funkcjami propriów (indywidualne nazywanie, identyfikacja, dyferencjacja) mają również dodatkowo upamiętniać jakichś bohaterów⁴. Upamiętnienie, rozumiane jako „kulturowa forma uobecniania minionych wydarzeń bądź osób w celu oddania im czci przez określoną grupę społeczną, która w ten sposób potwierdza własną tożsamość” (Saryusz-Wolska, Traba 2014: 509), ma więc tu charakter normatywny, jako że sankcjonuje urzędowo określone postawy wobec przeszłości. Jest to przy tym typ upamiętnień intencjonalnych selektywnych, w których „z pełną świadomością nie próbuje się ocalić od zapomnienia całej przeszłości, lecz jedynie jej nieliczne, wybrane z namysłem przypadki, które z jakichś względów uznaje się za szczególnie cenne” (Szpociński 2018: 20). Te historyczne

³ Mowa o świadomości w sensie, jaki nadała instytucjom jako podmiotom „pamięciotwórczym” A. Assmann (2013). Można tak to zobrazować na poziomie całościowym (meta-), nie ulega bowiem wątpliwości, że pojedyncze, indywidualne akty administracyjne są często podejmowane bez tego poziomu refleksji. Nawet na tym podstawowym poziomie indywidualnych aktów urzędowego nazwania również dochodzi do odtwarzania wzorców i realizacji potrzeb kulturowych, a także określonych ideologii. Akt nazwotwórczy w tym sensie nigdy nie jest pozbawiony podłoża ideologicznego (Rutkowski, Skowronek 2020).

⁴ Na tym etapie określenie to ma charakter ogólny i przybliżony, chodzi w zasadzie o wszelkich osobowych patronów nazw ulic. Upamiętnienie może oprócz tego dotyczyć również miejsc, wydarzeń, dat, organizacji itp.

„przypadki” są w rozpatrywanym tu kontekście reprezentowane przez bohaterów narodowych w funkcji patronów ulic.

Powyższe spostrzeżenia na temat natury pamięci narodu oraz jej instytucjonalizacji w odniesieniu do nazw ulic zostaną w tym artykule skonfrontowane z koncepcją banalnego nacjonalizmu M. Billiga (2008). Podstawowe założenie dotyczy funkcjonowania nazw w roli nośników nie tylko pamięci zbiorowej, lecz także patriotyzmu w jego banalnym (w Billigowskim sensie) wymiarze.

3. Rama teoretyczna: koncepcja banalnego nacjonalizmu Michaela Billiga

Na ogół badacze i teoretycy tożsamości narodowej i patriotyzmu jako jej przejawu koncentrują swą uwagę na ich widowiskowych, odświętnych, wyrazistych i oficjalnych formach celebrowania. Nikt nie kwestionuje memoryatywnej i więziotwórczej funkcji takich performatywnych „przypominaczy”, jak marsze, pochody, święta narodowe, obchody rocznicowe. Oprócz tego typu świadomego i intencjonalnego formowania postaw zbiorowych (pamięci również) istnieje jednak cała sfera bardziej ukrytych działań i symboli, które w równym (a może i większym) stopniu wpływają na kształtowanie pożądanego obrazu narodu i postaw wobec ojczyzny. Tożsamości narodowej i kultury nie da się ograniczyć do tego, co jest świadomie wykorzystywane w sposób symboliczny, jest ona zakorzeniona „w nieuświadomianych wzorach życia społecznego oraz wpleciona w codzienne doświadczenie i założenia” (Edensor 2004: 24). Nie da się jej więc całościowo rozpatrzyć z pominięciem ich przyziemnego, rutynowego, „banalnego” aspektu.

Pojęcie banalnego nacjonalizmu (oryg. *banal nationalism*) wprowadził w książce pod takim właśnie tytułem brytyjski psycholog społeczny Michael Billig (2008), odnosząc je do warstwy codziennych praktyk i zjawisk, które przypominają o narodowej tożsamości i wpływają przez to na utrwalanie poczucia wspólnoty narodowej. Praktyki i symbole tego rodzaju łączy to, że rzadko są dostrzegane w roli nośników i utrwalaczy tożsamości narodowej ze względu na zanurzenie w codzienności, które czyni je „niedostrzegalnymi”, „zwykłymi” – banalnymi właśnie.

Pewien kłopot z właściwym rozumieniem idei banalnego nacjonalizmu może wynikać z tłumaczenia, i to odniesionego do obydwu wyrazów. Po pierwsze, polski odpowiednik oryginalnego określenia *banal* jako *banalny*, który w języku polskim ma konotacje pejoratywne, wiążące się z czymś mało istotnym, godnym zlekceważenia (por. definicję wyrazu *banalny*: ‘taki, który

wyduje się nieskomplikowany, niewywołujący trudności lub niewarty uwagi' oraz 'niewyróżniający się niczym szczególnym, a przez to nieinteresujący'⁵). Tymczasem myśl Billiga koncentrowała się wokół takich przejawów nacjonalizmu jako znaków tożsamości narodowej, które są zanurzone w codzienności i przez to stają się naturalizowane, w pewien sposób ukryte, nietraktowane i nieodczuwane jako ważne symbole wspólnototwórcze. Dla wykazania istoty symboli banalnych Billig posługuje się przykładem flag, którymi się macha i z drugiej strony – flag, które „po prostu są” (zdobią gabinetów przywódców, budynki administracji publicznej, są naklejane na samochody i garderobę, są elementem tablic rejestracyjnych, funkcjonują na mundurach, dokumentach państwowych itp.). Banalny nacjonalizm opiera się właśnie na takich symbolach, które „po prostu są”. Stają się one niewidzialne w funkcji utrwalaczy pamięci, a nawet – jak pisze autor – przyczyniają się do zapominania tego, że się zapamiętuje (Billig 2008: 84). Czynność społecznego, zbiorowego pamiętania symboli narodowych jest nieuświadomiana, nieuchwytna, „dzieje się” poza świadomie podejmowanymi czynnościami:

Pamiętanie, które nie jest odczuwane jako pamiętanie, staje się w efekcie zapominaniem. Flaga narodowa wywieszona przed budynkami użyteczności publicznej lub dekorująca podjazd stacji benzynowej ilustruje to zapominane przypominanie. Setki tysięcy takich flag zwisa bezwładnie każdego dnia w miejscach publicznych. Te narodowe przypominacze rzadko wchodzą w pole uwagi, regularnie mijane przez obywateli w pośpiechu załatwiających codzienne sprawy (Billig 2008: 84).

Drugi z wyrazów – *nacjonalizm* – jest w zasadzie tożsamy znaczeniowo w obydwu językach, z tym że autor wskazuje na różnice w traktowaniu nacjonalizmu „naszego” i nacjonalizmu „innych narodów”. „Nasz nacjonalizm” jest ukryty i niedostrzegany jako taki właśnie dzięki zanurzeniu jego utrwalaczy w życiu, w praktykach i rutynach dnia codziennego. Niedostrzegany, przestaje z kolei być nacjonalizmem, jest czymś pozbawionym odcienia niebezpieczeństwa, nietolerancji i potencjalnego antagonizmu, jakie tkwią w polu konotacyjnym pojęcia *nacjonalizmu* samego w sobie. Zapominany „nasz nacjonalizm” jest pomijany jako taki, a przypisywany może być wyłącznie innym: „Złożone nawyki myślowe naturalizują, a przez to pomijają »nasz« nacjonalizm, jednocześnie projektując go, jako całkowicie irracjonalny, na innych” (Billig 2008: 85). W ten sposób „nasz” nacjonalizm staje się ideologią pozbawioną znacznej części warstwy konotacyjnej „zwykłego” nacjonalizmu – można powiedzieć w pewnym uproszczeniu, że taki nacjo-

⁵ Definicje pochodzą z *Wielkiego słownika języka polskiego*, por. <https://wsjp.pl/haslo/podglad/1577/banalny>.

nalizm to *patriotyzm*. W takim też rozumieniu będzie to pojęcie stosowane w niniejszych rozważaniach⁶.

Banalność nacjonalizmu (czy patriotyzmu) zasada się na rutynie. Związana z nią „codziennosc”, „zwyklosc”, „oczywistosc” wiąże się bardzo ściśle z zanurzeniem w praktykach dnia codziennego. Billig, korzystając z koncepcji habitusa Pierre’a Bourdieu, akcentuje czynnościowe uwarunkowania tego rodzaju wzmacniaczy pamięci i tożsamości. Habitus, odnoszący się do dyspozycji, praktyk i powtarzalnego porządku czynności dnia codziennego, tworzy konstrukcję dobrze znajomego świata społecznego. Oswojony za pomocą czynności świat symboli staje się „drugą naturą”, a „ucieleśniona w habitusie historia, zinternalizowana jako druga natura, staje się zapomniana jako historia” (Billig 2008: 91). W ten sposób ludzie praktykują historię, praktykują więc również swój nacjonalizm, nie mając świadomości symbolicznego poziomu swoich działań. Wymiar symboliczny i ideologie stają się niedostrzegane i „zapominane” – bo są praktykowane.

4. Nazwy ulic jako nośniki „pamięci zhabituowanej”

Nazwy ulic bez wątpienia są „praktykowane”. Posiadając swój nie tylko symboliczny, lecz także administracyjny (urzędowy) wymiar, są nanoszone na mapy i plany miast, na tabliczki informacyjne w przestrzeni miasta, do dokumentów, spisów i indeksów, ale są przede wszystkim językowymi znacznikami przestrzeni miejskiej w codziennej komunikacji. Nazwy te w sposób systemowy strukturyzują przestrzeń miast, a zatem również lokalizują wydarzenia i miejsca w konkretnej przestrzeni miejskiej. Stają się żywymi znakami językowymi, obecnymi w codziennych praktykach komunikacyjnych.

Badania nad funkcjonowaniem nazw ulic pokazują, że mimo wysokiego stopnia rozpoznawalności i stosunkowo wysokiej frekwencji w aktach codziennej komunikacji, praktycznie pomijana jest sfera symboliczna, związana z upamiętnianym patronem ulicy. Ludzie używają nazw ulic, ale nie zawsze mają świadomość tego, kogo te nazwy upamiętniają (Bioliak 1982: 56). Odtwarzanie w komunikacji form językowych nazw ulic zapewnia trwanie w pamięci pomimo „habitualnego” zapomnienia. Zgodnie z tezami Bourdieu

⁶ Wśród wielu ujęć definicyjnych patriotyzmu, osadzonych w różnych dziedzinach wiedzy (socjologii, psychologii, kulturoznawstwie, filozofii i innych), na plan pierwszy na ogół wysuwa się kilka: 1) odniesienie do własnej grupy czy zbiorowości społecznej, zamieszkującej dane terytorium; 2) przejawianie się w pozytywnych emocjach i ewaluacjach wobec własnej grupy i terytorium (miłość, duma, lojalność, troska, poświęcenie); 3) postawę jednostki wobec własnego narodu czy państwa, która konkretyzuje się w przekonaniach, emocjach oraz zachowaniach. Por. np. Nowicka-Włodarczyk (red., 1998).

i Billiga taka forma trwania, a więc nieuświadomiana, bezrefleksyjna i mimowolna jest skuteczniejsza. Formy językowe (nazwy) stają się dzięki temu „oczywiste”, są naturalizowane w przestrzeni miejskiej i w aktach codziennej komunikacji – te nazwy „po prostu są”, tak jak „są” flagi na budynkach państwowych czy wizerunki na banknotach w opisywanym przez Billiga banalnym praktykowaniu nacjonalizmu. Utrwalony w nazewnictwie ulic panteon bohaterów narodowych staje się „przypominaczem” narodowości, służącym temu, „aby zamienić przestrzeń tła w przestrzeń ojczyzny” (Billig 2008: 91).

5. Uprzeźrzenie pamięci zbiorowej

Gdy mowa o nazwach ulic, wymiar przestrzenny staje się nie tylko wypełnieniem plastycznej i retorycznej figury tła, ale jest urealnioną warstwą odniesienia znaków językowych, jakimi są nazwy ulic. Dzieje się to dwuplanowo. Po pierwsze, przestrzeń miejska jest oznaczana za pomocą nazw własnych. Nazwy ulic stanowią podkategorię nazw geograficznych (Czerny 2011: 15), odnoszą się do obiektów przestrzeni wyodrębnianych przez człowieka (czy nawet – tworzonych przez niego) na mocy związku denotacyjnego (Kosyl 1983). Poza tym abstrakcyjnym planem systemu językowego nazwy ulic są także fizycznie ukonkretnione, bo przejawiają się w przestrzeni, lub – jak głoszą zwolennicy nurtu badań spod znaku *linguistic landscapes*⁷ – są elementami „pejzażu językowego” w sensie dosłownym, tzn. są umieszczane na tabliczkach informacyjnych na budynkach oraz specjalnych znakach orientacyjnych w mieście. Nazwy przynależą do przestrzeni miasta.

To podwójne uprzeźrzenie nazw ulic przekłada się także na warstwę pamięci i utrwalania banalnego patriotyzmu. Jak pisze Maoz Azaryahu, w wypadku nazw upamiętniających dochodzi do reifikacji oficjalnej wersji historii i jej naturalizacji:

Przeźrzenie jest na ogół nienegocjowana, niekwestionowana, naturalizowana. Tak samo rzecz ma się z napisami wpisanymi w przestrzeń. One nie tylko wyrażają i odzwierciedlają relacje społeczne, ale także je reifikują, przez co legitymizują te relacje. Z tego powodu nazwy upamiętniające jako konwencjonalny element „tekstu miasta” (szaty informacyjnej), odgrywają szczególną rolę w procesie naturalizowania podstawowego konstruktów społecznego: hegemonicznej wersji historii (Azaryahu 1996: 319).

⁷ Nurt ten jest obecnie wartko rozwijającym się fragmentem interdyscyplinarnych badań na styku językoznawstwa, semiotyki, socjologii, psychologii i geografii. Najpełniejszy obraz tychże badań można odnaleźć w kolejnych zeszytach czasopisma „Linguistic Landscapes”, ukazującego się od 2015 r. w wydawnictwie Benjamins.

Pamięć w wersji uprzestrzennionej jest więc naturalizowana, a zatem również – banalizowana. Efektem jest to, że podczas codziennych praktyk przestrzennych ludzie w sposób nieuświadomiany i niezauważalny podtrzymują określony porządek symboliczny: w tym wypadku utrwalają pamięć o bohaterach narodowych, którzy są patronami nazw ulic. Toponimy miejskie, tak jak i wszelkie nazwy geograficzne różnych poziomów, są wyraziste i konstytutywne do realizacji polityki narodowościowej, związanej z przynależnością, tożsamością miejsc (i wartości) – tego, co bywa określane mianem dystrybucji obywatelstwa (Dunn 2003).

6. Miejsca pamięci i banalne formowanie patriotyzmu

Nadanie nazwy ulicy odbywa się, jak wspomniano wcześniej, na drodze administracyjnego aktu w postaci uchwały organu samorządu lokalnego, najczęściej rady miasta lub rady gminy. Organy te mają niemal całkowitą swobodę w zakresie wyboru patronów⁸, jednak czynią to w taki sposób, że – patrząc statystycznie i frekwencyjnie – zasób wybieranych patronów jest w znacznym stopniu skorelowany ze zbiorem polskiego kanonu kulturowego. Jeśli kanon kultury rozumieć – za Szpocińskim (2021: 16) – jako szczególny rodzaj pamięci zbiorowej, realizujący się w formie zbioru wydażeń, postaci czy artefaktów, które powinny być znane każdemu członkowi danej wspólnoty, to można widzieć w nim szczególną konstelację tzw. miejsc pamięci (*lieux de memoire*) Pierre’a Nory (2009), ukonkretniających i zakotwiczących pamięć zbiorową.

Wykorzystajmy tu koncepcję miejsc pamięci do powiązania całościowo rozumianej pamięci zbiorowej z tożsamością narodową i w konsekwencji – z patriotyzmem. Miejsca pamięci jako szczególnego rodzaju symbole są bardzo zróżnicowane, jednak są wśród nich takie, które wykazują wysoki stopień korelacji z nazewnictwem ulic. Należą do nich swego rodzaju zworniki aksjologiczne, zapętłające w sposób dwukierunkowy zależności między wartościami, ideami czy postawami interpretowanymi jako szczególnie ważne dla danego narodu (a więc reprezentującymi owe wartości), a jednocześnie mogące same kształtować (produkować, wytwarzać, kreować) takie postawy bądź wartości, które z jakichś względów stają się dla narodu istotne czy wręcz konstytutywne. Innymi słowy, miejsce pamięci oznaczone imieniem i nazwiskiem bohatera narodowego, np. Tadeusza Kościuszki,

⁸ Pewne ograniczenia wprowadza uchwalona w 2016 r. przez Sejm RP Ustawa o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy [...], Dz.U. 2016, poz. 744.

będzie reprezentowało ideę wolności, niepodległości, walki o wyzwolenie spod jarzma niewoli czy zależności dwutorowo: bo te wartości są cenione przez Polaków, a także – bo sam Kościuszko poprzez swoje czyny spowodował, że one się takimi stały. Tak pisze o tym Andrzej Szpociński, przywołując inny przykład:

Ważność danego nośnika może być ufundowana na ważności idei (np. cenimy Adama Mickiewicza, ponieważ dokonał rzeczy wielkich na polu literackim), ale możliwa jest sytuacja inna, odwrotna – Adam Mickiewicz lub „Pan Tadeusz” mogą funkcjonować w naszej kulturze jako zworniki, nośniki, miejsca, w których odnajduje się ważne dla wspólnoty wartości i idee (Szpociński 2021: 100).

Pamięć zbiorowa jako układ miejsc pamięci tego rodzaju, uwikłanych w zależności aksjologiczno-ideologiczne i reprezentujących swego rodzaju „ducha narodu” funkcjonuje jako niemalże namacalna (bo wyrażona za pomocą konkretnych, ucieleśniających symboli) emanacja narodowej tożsamości. Jej realne ulokowanie i funkcjonowanie w przestrzeni miasta za pomocą naturalizowanych praktyk społecznych ma pierwszorzędne znaczenie dla rozpatrywanych tu relacji pomiędzy nazwami, tożsamością i patriotyzmem. Orientujemy się w przestrzeni miast właśnie za pomocą nazw ulic – jak czyni to podmiot liryczny w otwierającym ten artykuł utworze. Wypowiadanie, czytanie, wykorzystywanie komunikacyjne nazw to nic innego jak rytualne odtwarzanie, powtarzanie symboli-nośników wartości, to „nieregularna, intymna recytacja ważnych wydarzeń historycznych i bohaterów” (Azaryahu 1996: 321). Tego typu praktyki to więc jednocześnie doświadczanie przestrzeni i doświadczanie symboli kulturowych: miejsc pamięci. Ulokowanie kultury w przestrzeni i jej reifikacja skutkują z kolei formowaniem postaw patriotycznych:

[...] kultura musi mieć swą małą, dobrze rozpoznawalną przestrzeń, w której się może swobodnie rozwinać. Musi to być kultura, którą lokalna społeczność dobrze zna, z którą się identyfikuje i którą będzie w stanie objąć swym przeżyciem i zasięgiem pamięci (Simonides 1998: 26).

Patriotyzm umocowany w małych, niezauważalnych, pozornie niezna- czących aktach doświadczania przestrzeni i używania nazw ulic ma tę właśnie przewagę nad społecznymi rytuałami celebrowania „patriotyzmu patetycznego”, że jest naturalizowany i w pewnym sensie „ostudzony”. Społeczeństwa wytworzyły różne typy praktykowania pamięci i patriotyzmu, na czele z wielkimi rocznicami, obchodami, celebracjami. Jak już wspomniano, różnica między „gorącym” a „chłodnym (banalnym)” nacjonalizmem jest wyrazista:

Wszystkie państwa narodowe przeżywają momenty, kiedy zwykły porządek spraw ulega zawieszeniu, bo państwo święci samo siebie. Wówczas to nastroje patriotycznych emocji, które przez resztę roku należy trzymać z dala od codziennych spraw, mogą gwałtownie wezbrać. Roczny kalendarz nowoczesnego państwa odtwarza w miniaturze jego dłuższą polityczną historię: krótkie momenty nacjonalistycznych emocji przedzielają długie okresy stabilnego spokoju, podczas których nacjonalizm zdaje się znikać z pola widzenia. [...] każde państwo obchodzi swoje święta narodowe, które zakłócają codzienną rutynę. Są parady dnia niepodległości, święta dziękczynne i koronacyjne, kiedy to obywatele upamiętniają albo zbiorowo wspominają swoje państwo i jego historię. Można się spierać, czy te dni wystarczają, aby flagować narodowość, tak żeby wbiła się w pamięć na resztę roku, gdy na pierwszy plan wysuwają się zwykłe sprawy prywatnego życia (Billig 2008: 95; podkr. – M.R.).

W rzeczywistości jednak ideologie nie znikają w kontekście szarej, banalnej rzeczywistości „zwykłych spraw codziennego życia” – zmieniają jedynie swą formę. Zamiast „gorących”, patetycznych, budzących emocje zbiorowych doświadczeń dni świątecznych czy rocznicowych mamy do czynienia z „chłodnym”, naturalizowanym porządkiem codziennych praktyk. Wśród tych praktyk są więc także odtwarzane wzorce patriotyczne i tożsamościowe, tyle że ukryte np. w nazwach ulic – przywoływanych, kiedy umawiamy się ze znajomymi gdzieś „na mieście” (na rogu *Słowackiego* i *Armii Krajowej*), gdy wypełniamy dokumenty wymagające podania adresu zamieszkania (*Bora-Komorowskiego*), kiedy posługujemy się planami miast (przejedziemy z *Mickiewicza* na *Piłsudskiego*, przecinając plac *Kościuszki*), kiedy wreszcie – jak podmiot w otwierającym utworze – wędrujemy przez miasto od *Narutowicza* i *3 maja* po *Soplicy* i *Gorkiego*, orientując się w przestrzeni właśnie dzięki nazwom ulic, które lokalizując – ewokują indywidualne wspomnienia, a jednocześnie odtwarzają pamięć zbiorową.

Przechodząc z abstrakcyjnego planu symbolicznego na poziom konkretnych, fizycznych nośników pamięci, również można dostrzec swego rodzaju banalizację nazw ulic. Jeśli weźmiemy pod uwagę typowe miejskie nośniki pamięci i materialne formy upamiętnień, dostrzeżemy wśród nich „odsświętne”, „specjalne”, „patetyczne”, które zwracają uwagę właśnie jako upamiętnienia i koncentrują interpretację wyłącznie na aspekcie celowości pamiętania – jak tablice pamiątkowe czy pomniki. Czytając te tablice czy kontemplując fakt istnienia pomnika, akceptujemy i uznajemy ich celowość i intencjonalność w oczywistej i uzewnętrznionej funkcji komemoratywnej. Inaczej odbieramy upamiętniające nazwy ulic, te bowiem są upamiętnieniami niejako „przy okazji”: one przede wszystkim nazywają, a dopiero wtórnie – upamiętniają. Funkcja miejsca pamięci jest tu schowana na dalszy plan, a przez ujęzykowanie (bo nazwa musi mieć formę językową) zostaje wprzęgnięta w codzienne praktyki komunikacyjne. Nazwy są pozbawione oczywistości

waloru upamiętnienia, są w tej funkcji wtórne, a przez włączenie w system praktyk i działań – zdesakralizowane, naturalizowane, właśnie banalizowane. Dzięki temu, że ludzka pamięć i tożsamość są zakorzenione w cielesnych doświadczeniach bycia i poruszania się w przestrzeni materialnej (Hebbert 2005: 581), nazwy tak doskonale sprawdzają się w funkcji zbanalizowanych i uprzestrzennionych nośników tożsamości narodowej.

7. Podsumowanie

Przenosząc spostrzeżenie Billiga o tym, że formowanie postaw nacjonalistycznych dokonuje się nie tylko na drodze „gorących” i widowiskowych wydarzeń, ale także ukrytych, „banalnych” aspektów rutyny życia codziennego na poziom przestrzeni miasta, dostrzegamy w niej istnienie również dwóch rodzajów nośników pamięci. Pamięć zbiorowa jest tu formowana i podtrzymywana z jednej strony przez prymarne, podstawowe znaki w rodzaju pomników i tablic pamiątkowych, z drugiej zaś – przez „niezauważalne”, codzienne, zwykłe, a dodatkowo poddane silnej habituacji nazewnictwo. Nazwy te wiążą pamięć z przestrzenią. Uprzestrzennienie symboli narodowych w postaci kanonu postaci historycznych czy wydarzeń godnych uhonorowania ma z kolei daleko idące konsekwencje w postaci ich ukrycia. Paradoksalnie można powiedzieć, że u w i d o c z n i e n i e nazwisk na tabliczkach zdobiących elewacje budynków powoduje ich u k r y c i e w funkcji nośników pamięci. Wyeksponowanie jako znaków informacyjnych skrywa więc niejako ich funkcję znaków komemoratywnych – kształtujących pamięć zbiorową i tożsamość.

Zaproponowany w artykule wgląd w tę nieoczywistą – choć pozornie czytelną i jasną – zbanalizowaną funkcję nazewnictwa przestrzeni miejskiej pozwala dostrzec jeszcze jedną „nieoczywistość”, która wylania się na skutek skonfrontowania tego, co „gorące” i widowiskowe z tym, co „chłodne”, ukryte – bo oczywiste i codzienne. Chodzi tu o dostrzeżenie powszedniości i banalności nazw ulic jako takich, nazw używanych w codziennej komunikacji i utrwalonych w swych podstawowych formach zapisu (tabliczki informacyjne, spisy, dane adresowe), a nie jedynie chwilowych, doraźnych, momentalnych „ujawnień” ich warstwy tożsamościowej, jakie następują w wyniku jakichś gwałtownych, spektakularnych zdarzeń społecznych „z nazwami ulic w tle”. Takie wydarzenia co jakiś czas wysuwają kwestię nazewnictwa ulic na pierwsze strony agendy informacyjnej i eksponują je w strukturze dyskursu publicznego. W polskiej skali byłyby to takie wydarzenia, jak protesty wobec wymuszonych politycznie zmian nazw ulic czy nagłośnione w mediach akcje

rozmaitych ruchów społecznych, zmierzające do zmiany nazw ulic (jak np. sprawa *ronda Praw Kobiet* w Warszawie – por. Rutkowski 2019, 2022). Tego rodzaju „gorące” wydarzenia, odzwierciedlające rozmaite konflikty społeczne związane z nazewnictwem przestrzeni, przykuwają uwagę nie tylko mediów, lecz także badaczy toponomastyki czy geografii krytycznej (Rose-Redwood i Alderman 2011: 3). W dużo mniejszym stopniu (jeśli w ogóle) badania te skupiają się na warstwie banalnej tego nazewnictwa.

Istotą koncepcji Billiga jest założenie, że tworzący tożsamość narodową – i w efekcie formujący nacjonalizm czy patriotyzm – kompleks znaczeń, wierzeń, symboli, nawyków, wyobrażeń i praktyk jest odtwarzany w banalnej sferze tego, co codzienne i zwyczajne. Narody są przez te codzienne praktyki naturalizowane, włączane w zdroworozsądkowy pogląd na temat tego, „jak działa świat” (Edensor 2004: 25). Wydaje się, że na podobnych zasadach naturalizowany jest również kanon kulturowy, którego przejawem zwykłym, codziennym i „przezroczystym” jest nazewnictwo ulic. Kanon ten, reprezentowany przez wykorzystane po kilkaset razy, a w kilku przypadkach nawet ponad tysiąc razy na oznaczenie miejskich ulic jako niepowtarzalnych nazw, powielonych następnie na kilkudziesięciu czy kilkuset nośnikach „terenowych”, dodatkowo jeszcze praktykowanych w codziennej komunikacji i orientacji przestrzennej, siłą rzeczy musi utrzymywać w umysłach ludzi przekonanie o wielkości upamiętnionych postaci – nawet jeśli ci ludzie nie do końca wiedzą, czym konkretnie się te postaci zasłużyły. Mickiewicz, Kościuszko, Słowacki, Chopin czy Curie-Skłodowska są stałymi, widocznymi, namacalnymi i stosowanymi w komunikacji elementami przestrzeni miast. Są w tej funkcji elementami niekwestionowanymi, oczywistymi, naturalizowanymi – „po prostu są” właśnie oni, m.in. dlatego, że są tak rozpowszechnieni i powieleni w przestrzeniach symbolicznych i realnych polskich miast. W efekcie wszyscy używają ich nazwisk jako znaków identyfikacji przestrzennej, nie wiedząc, że jednocześnie używają ich jako znaków identyfikacji narodowej. Na tym niedostrzegalnym transferze wartości polega właśnie banalność patriotyzmu i w tym tkwi siła nazw ulic jako znaków pamięciotwórczych.

Literatura

- Alderman, D.H., Inwood, J. (2013): *Street naming and the politics of belonging: Spatial injustices in the toponymic commemoration of Martin Luther King Jr.* „Social & Cultural Geography” 14(2), s. 211–233
- Assman A. (2013): *Między historią a pamięcią. Antologia*. Red. M. Saryusz-Wolska. Warszawa.
- Azaryahu M. (1996): *The Power of Commemorative Street Names*. „Environment and Planning D. Society and Space” 14, s. 311–330.
- Billig M. (2008): *Banalny nacjonalizm*. Przeł. M. Sekerdej. Kraków.

- Biolik M. (1982): *Typy semantyczne współczesnych nazw ulic i placów Olsztyna*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” XXVI, nr 1–2, s. 51–61.
- Chlebda W. (2012): *Pamięć ujęzykowiona*. [W:] *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*. Red. J. Adamowski, M. Wójcicka. Lublin, s. 109–119.
- Chlebda W. (2019): *O zadaniach i wyzwaniach pamięcioznawstwa lingwistycznego*. „LingVaria” 2/28, s. 147–164.
- Czachur W. (red.) (2018): *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*. Warszawa.
- Czorny A. (2011): *Teoria nazw geograficznych*. Warszawa.
- Dunn K.M. (2003): *Using cultural geography to engage contested constructions of ethnicity and citizenship in Sydney*. “Social & Cultural Geography” 4(2), s. 153–165.
- Edensor T. (2004): *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*. Tłum. A. Sadza. Kraków.
- Hebbert M. (2005): *The Street as Locus of Collective Memory*. “Environment and Planning D: Society and Space” 23, s. 581–596.
- Kosyl Cz. (1983): *Forma i funkcja nazw własnych*. Lublin.
- Nowicka-Włodarczyk E. (red.) (1998): *Patriotyzm*. Kraków.
- Rose-Redwood, R., Alderman, D.H. (2011): *Critical interventions in political toponymy*. “ACME: An International E-Journal for Critical Geographies” 10(1), s. 1–6.
- Rutkowski M. (2019): *Urban toponymy and collective memory: A case of law-enforced decommunization of street names in Poland*. “Lege Artis-Language Yesterday Today Tomorrow” 4(2), s. 261–300.
- Rutkowski M. (2022): *Nasze ulice, nasze nazwy. Refleksje o subwersywnym podejściu do nazw przestrzeni miejskiej w kontekście nazwy rondo Praw Kobiet*. [W:] *Viro vere academico. Księga poświęcona pamięci profesora Bogdana Walczaka*. Red. E. Skorupska-Raczyńska, A.A. Niekrewicz. Gorzów Wielkopolski, s. 185–193.
- Rutkowski M., Skowronek K. (2020): *Onomastyczna analiza dyskursu*. Kraków.
- Saryusz-Wolska M., Traba R. (2014): *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Warszawa.
- Simonides D. (1998): *Patriotyzm, tożsamość narodowa*. [W:] *Patriotyzm*. Red. E. Nowicka-Włodarczyk. Kraków, s. 19–32.
- Szacka B. (2006): *Czas przeszły, pamięć, mit*. Warszawa.
- Szpociński A. (2018): *Upamiętnienia*. [W:] *Stare i nowe tendencje w obszarze pamięci społecznej*. Red. Z. Bogumił, A. Szpociński. Warszawa, s. 17–28.
- Szpociński A. (2021): *Współczesna kultura historyczna i jej przemiany*. Warszawa.
- Wójcicka M. (2014): *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*. Lublin.

Katarzyna Skowronek
AGH w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0200-7217>
e-mail: kskowron@agh.edu.pl

Idee kulturowe w nazwach własnych. Nazewnictwo przychodni, poradni i gabinetów lekarskich a współczesna kultura medyczna

**Cultural ideas in proper names.
Contemporary medical culture and the naming of clinics,
dispensaries and doctors' surgeries**

Abstrakt

Celem niniejszego artykułu jest zrekonstruowanie współczesnej kultury medycznej i jej najważniejszych cech na podstawie obserwacji zebranego materiału nazewniczego. Podstawą analiz i interpretacji są nazwy przychodni, poradni i gabinetów lekarskich, które funkcjonują w trzech dużych miastach Polski: Krakowie, Poznaniu i Olsztynie. Głównym założeniem tego badania jest, że nazwy własne, jako swoiste teksty, odzwierciedlają cechy kultury, która je wytworzyła. Autorka tę strategię badawczą nazywa symptomatologią kultury. Badane nazwy własne – jako nazwy pewnego typu instytucji medycznych – pokazały, w jaki sposób współczesna medycyna definiuje siebie i swoje działania oraz w jaki sposób opisuje ciało, zdrowie i chorobę. Wnioski wynikające z analizy onomastycznej wydają się w dużym stopniu zbieżne z ustaleniami socjologii medycyny. Nazewnictwo przychodni, poradni i gabinetów lekarskich odzwierciedla charakterystyczne cechy medykalizacji i heltyzmu. Badane nazwy własne, czytane w duchu symptomatologii kultury, ujawniają w dużej mierze ingerujący, kontrolujący i wszechobecny charakter współczesnej medycyny. Badanie udowadnia walory poznawcze wynikające z włączenia refleksji onomastycznej w obręb rozważań kulturoznawczych.

Słowa kluczowe: onomastyka kulturowa, nazwy przychodni, poradni i gabinetów, symptomatologia kultury, kultura medyczna, medykalizacja, heltyzm

Abstract

The aim of this article is to reconstruct contemporary medical culture and its most important features based on the observation of collected naming material. The basis for analysis and interpretation are the names of clinics, outpatient clinics and doctor's offices that function in three large Polish cities: Krakow, Poznan and Olsztyn. The main assumption of this study is that proper names, as peculiar texts, reflect the features of the culture that produced them. The author calls this research strategy a symptomatology of culture. The studied proper names showed how modern medicine defines itself and

its activities and how it describes the body, health and illness. The conclusions drawn from the onomastic analysis seem to be largely consistent with the findings of the sociology of medicine. The naming of clinics, dispensaries and doctor's offices reflects the characteristic features of medicalisation and healthism. The studied proper names, read in the perspective of cultural symptomatology, reveal the largely 'regime-like', interfering and controlling character of modern medicine. The study proves the cognitive value of incorporating onomastic reflection into cultural studies considerations.

Keywords: cultural onomastics, names of clinics, outpatient clinics and doctor's offices, symptomatology of culture, medical culture, medicalisation, healthism

W czasach ponowoczesnych kontrola nad ludzkimi ciałami jest dyskretna i przenika codzienność. Jednym z jej narzędzi jest swoista „medyczna jurysdykcja” (por. Jakubowska 2009: 82), która dotyczy wielu praktyk, zachowań i postaw ludzkich. Nie jest przesadą stwierdzenie, że medycyna znajduje się dziś w centrum życia współczesnych społeczeństw rozwiniętych krajów świata, a jej sposoby definiowania człowieka są najważniejsze. Niemal wszystkie nasze prozaiczne czynności: sen, mycie ciała, jedzenie posiłków, sprzątanie, praca zawodowa, spacer, wypoczynek, zachowania seksualne – mogą potencjalnie być zagrożeniem dla naszego zdrowia, a więc rozumiane jako „czynnik chorobotwórczy”, „mutagenny”, „uzależniający”, „patologiczny” itp. lub przeciwnie – są postrzegane jako element leczący, stając się wówczas „zabiegiem regeneracyjnym i pielęgnacyjnym”, „kąpielą leczniczą” (dosłownie i metaforycznie rozumianą), „lekarstwem” lub „terapią” (por. też Kłos i in. 2014: 386–387). Ten redukcjonizm medyczny ma też swoją „drugą stronę medalu”: wiele praktyk medycznych jest dziś na tyle powszechnych i obligatoryjnych, że są traktowane jako element stylu życia. To m.in.: korzystanie z laboratoryjnych badań diagnostycznych (np. „Pakiet Wiosna”, „Pakiet podarunkowy” z okazji Dnia Mamy, Dnia Dziadka itd.), przyjmowanie wyrobów medycznych (np. zestawów witaminowych, suplementów diety), używanie w domu urządzeń medycznych (np. ciśnieniomierza, pulsoksymetru). Również niektóre wskaźniki medyczne są już niemal normami kulturowymi, np. wskaźnik BMI oraz inne, popularne testy diagnostyczne.

W niniejszym badaniu założono, że dominujące obecnie zjawisko kulturowo-społeczne, jakim jest medykalizacja, ów „medyczny imperializm”, musi zostać odzwierciedlony również w sferze onimicznej języka, a w szczególności w nazwach własnych związanych semantycznie i obiektowo z medycyną¹,

¹ „Definicja medycyny jest niezbędna do jakiegokolwiek krytycznej refleksji na [jej] temat [...]. Wyobrażenie na temat tego, czym jest medycyna w wyraźny i silny sposób kształtuje każdy aspekt przedsięwzięcia medycznego” (Jarząbek-Bielecka i in. 2019: 106). Jak uważał

tj. w nazwach przychodni, poradni i gabinetów lekarskich. Przychodnie, poradnie i gabinety lekarskie, stanowią część współczesnego systemu opieki zdrowotnej, są formami instytucjonalnymi medycyny. Tego typu podmioty medyczne objęte są regulacjami prawnymi, m.in. ustawą o swobodzie gospodarczej, i traktowane jak przedsiębiorstwa, a zatem są zorganizowanym zespołem składników niematerialnych i materialnych, przeznaczonym do prowadzenia działalności gospodarczej; obejmuje on w szczególności: oznaczenie indywidualizujące przedsiębiorstwo lub jego wyodrębnione części (nazwa przedsiębiorstwa)². Wymogiem prawnym jest, aby nazwa zakładu leczniczego odzwierciedlała zakres udzielanych świadczeń i nie wprowadzała w błąd pacjentów szukających pomocy medycznej. Stworzenie nazwy dla działalności gospodarczej można zlecić wyspecjalizowanym agencjom promocyjno-reklamowym, które uczynią to na podstawie analizy rynku, preferencji konsumentów, biorąc też pod uwagę czynniki językowe i pozajęzykowe (np. pragmatyczne, psycholingwistyczne lub reklamowe) (por. Drażek 2016: 189).

Nazwy przychodni, poradni czy gabinetów lekarskich do samej sfery medycyny (por. przyp. 1) w sposób oczywisty nie należą. Głównym założeniem artykułu jest natomiast teza, że nazwy desygnujące niektóre instytucje medyczne, czytane zbiorczo jako „tekst kultury”, ukazują cechy współczesnej kultury medycznej i jej konteksty lub uwarunkowania.

1. Założenia i cele badawcze.

Uwagi teoretyczno-metodologiczne

Zasadniczym celem artykułu jest zrekonstruowanie współczesnej kultury medycznej i jej najważniejszych cech na podstawie obserwacji zebranego materiału onimicznego. Podstawą empiryczną analiz i interpretacji są nazwy

prof. Andrzej Szczeklik, „u samych prapoczątków, jeszcze w czasach przedhomeryckich, lekarzy nazywano w Grecji *kathartai*, »oczyścicielami«. Później termin *katharsis* przeszedł do sztuki” (Szczeklik 2023). W języku łacińskim leksem *medicina* miał znaczenie nauki (teoretycznej) o zdrowiu i chorobach człowieka oraz wiedzy (praktycznej) o sposobach leczenia chorób (por. WSWO: 801). Współcześnie medycyna (konwencjonalna) to nauka empiryczna obejmująca wiedzę o zdrowiu oraz o chorobach człowieka, a także o sposobach ich zapobiegania i leczenia. Jest sumą wiedzy, umiejętności i praktyk, opartych na doświadczeniu i popartych badaniami naukowymi. Stosowane w niej środki (leki, metody leczenia) mają udokumentowaną efektywność (por. np. *Medycyna niekonwencjonalna i konwencjonalna – definicja i przykłady*, <<https://zdrowie.gazeta.pl/Zdrowie/7,101580,28016427,medycyna-niekonwencjonalna-i-konwencjonalna-definicja-i-przyklady.html>>, dostęp: 21.07.2023).

² *Podmiot leczniczy – szeroka definicja, ale musi udzielać świadczeń medycznych*; Prawo.pl; <<https://www.prawo.pl/zdrowie/podmioty-lecznicze-i-definicje-z-ustawy-o-dzialalnosci-leczniczej,234944.html>>, dostęp: 21.07.2023.

przychodni, poradni i gabinetów lekarskich, które funkcjonują w trzech dużych miastach Polski: Krakowie, Poznaniu i Olsztynie. W niniejszym badaniu skupiono się na takiej interpretacji tego zbioru proprialnego, którą można określić jako poszukiwanie wątków ideologicznych charakterystycznych dla współczesnej kultury medycznej i procesów medykaliacyjnych. Tak zakreślony cel badawczy sprawia, że nazwy placówek, czytane „zbiorczo” jako swoisty tekst kultury, rozpatruję jako „punkty dostępu” do współczesnego dyskursu medycznego. „Dyskurs medyczny, tak samo jak każdy dyskurs, jest praktyką formującą przedmioty – poprzez swe zabiegi klasyfikacyjne konstytuuje on to, czym jest choroba, produkuje też nową formę poznania, jaką jest tzw. doświadczenie kliniczne” (Bińczyk 2002: 185–186).

W artykule został opisany i zastosowany pewien typ strategii badawczej, która ma charakter onomastyczno-kulturoznawczy, interdyscyplinarny; łączy analizę nazw własnych z refleksją nad współczesną kulturą. Określam ją jako symptomatologię kultury (por. część 1.3. poniżej). Metoda ta umożliwia z jednej strony badanie sfery kulturowo-społecznej poprzez język (jego sferę onimiczną), z drugiej pozwala odpowiedzieć na pytanie, jakie czynniki kulturowe stoją u podstaw funkcjonowania pewnych typów/kategorii proprialnych. Niniejsze badanie nazw odnoszących się do obiektów będących instytucjami medycyny konwencjonalnej („zachodniej”) jest ukonkretnieniem takiej postawy badawczej, pokazaniem jej możliwości w sferze empirycznej.

1.1. Ramy teoretyczne. Socjologia medycyny i jej najważniejsze pojęcia³

Socjologia medycyny jest obecnie postrzegana jako jedna z silnie rozwijających się subdyscyplin socjologicznych. Badań prekursorskich dla socjologii medycyny można doszukiwać się już w XIX w.⁴, jednak systematyczne zainteresowanie medycyną i wiedzą medyczną w socjologii zaczyna się od drugiej połowy XX w., tj. od prac Talcotta Parsonsa (1951) i Eliota Freidsona (1970). Obaj definiowali tę sferę jako jedną z ważnych instytucji społecznych, pełniącą funkcję kontrolną, a chorobę – jako nie tylko patologiczny

³ Informacje zawarte w części 1.1. artykułu powstały na podstawie prac: Barański 2010; Conrad, Barker 2010; Dominiak 2012; Doroszewska, Sadowska 2013; Jakubowska 2009: 81–87; Kłos i in. 2014; Melosik 2017; Nowakowski 2014; Puchalski 2005; Roberts, Weeks Leonard 2016; Skrzypek 2012; Wieczorkowska 2017. W tych tekstach również więcej informacji na temat socjologii medycyny, jej rozwoju, subdyscyplin, siatki pojęciowo-terminologicznej oraz procesów medykalizacji i heltyzmu.

⁴ Przykładem takich prekursorskich badań w tym obszarze jest praca Émila Durkheima *Le suicide. Étude de sociologie* (Durkheim 1897; por. też Skrzypek 2012: 372).

stan organizmu człowieka, ale też nadzorowaną dewiację społeczną. Obaj socjologowie otworzyli tym samym możliwości charakterystyki zdrowia i choroby nie tylko jako faktów biologicznych, ale jako sposobów funkcjonowania społecznego oraz opisu ekspansji medycyny na niemedyczne czy też niezmedykalizowane obszary życia.

Zadaniem powstałej w drugiej połowie XX w. (m.in. pod wpływem konstrukttywizmu społecznego i socjologii wiedzy) subdyscypliny, zwanej socjologią medycyny, jest analiza i ocena całości wiedzy medycznej, pojmowanej nie tylko w kategoriach wiedzy biologicznej, a zatem uniwersalnej, ale traktowanej również (a nawet głównie – w zależności od reprezentowanej wersji, umiarkowanej lub radykalnej) jako pewien konstrukt społeczny, zależny od czynników zewnętrznych, socjo-kulturowych. Także zdrowie i choroba nie są rozumiane wyłącznie jako procesy fizjologiczne, ale również jako stany, będące efektem wielorakich czynników psychologicznych, społecznych, kulturowych, politycznych, ściśle powiązane z kulturą medyczną, instytucjami medycznymi, dyskursem lekarzy etc. Co najmniej od lat 80. XX w. krytyce zaczęła podlegać medycyna zachodnia, określana jako redukcjonistyczna i nieholistyczna, gdyż skupiająca się jedynie na fakcie choroby fizycznej i jej symptomów oraz na pojmowaniu zdrowia i choroby wyłącznie w kategoriach normy i patologii⁵. W ten sposób „socjolog wskazuje różnorodne przejawy jej dysfunkcyjności, powodujące, że nieadekwatnie reaguje ona na społeczne potrzeby implikowane chorobą i chorowaniem” (Skrzypek 2012: 372).

Z kolei w ujęciu m.in. francuskiego filozofa Michela Foucaulta zdrowie, choroba i ciało nie są bytami obiektywnymi, uniwersalnymi, ani też elementami sfery prywatnej jednostki. Są przede wszystkim społecznymi konstruktami, zmiennymi historycznie, produktami normatywnych wykluczeń. Stanowią obiekt i cel biopolityki, czyli „zespołu działań, metod i sposobów, w jaki władza, państwo i polityka ustosunkowują się do życia człowieka jako gatunku biologicznego” (Dominiak 2012: 254; por. też Bińczyk 2002). Biowładza, narzędzie w tych działaniach, to typ władzy, „która łączy władzę nad ciałem z władzą nad populacją, kładąc nacisk na kontrolę i regulację na poziomie zjawisk masowych” (Foucault, za: Wieczorkowska 2017: 143)⁶. Warto dodać, że w epoce później nowoczesności biowładza nie musi mieć wyraźnie „odgórnego” charakteru, wyrażanego w normach prawnych. Obecnie biowładza jest anonimowa, wszechpotężna i totalna, lecz nie musi mieć zorganizowanego ciała decyzyjnego (por. Tomaszewicz 2010: 284, 289).

⁵ W tym kontekście warto wspomnieć o znanej pracy Ivana Illicha *Medical nemesis* (Illich 1976).

⁶ Podobne znaczenia *biopolityki* i *biowładzy* funkcjonują w koncepcji włoskiego filozofa Giorgia Agambena (por. Cielemęcka 2014).

Medykalizacja jest jednym z przejawów biowładzy, stanowiąc jednocześnie jeden z ważniejszych obszarów badawczych socjologii medycyny. To proces, w którym niemedyczne problemy są interpretowane i kategoryzowane jako medyczne (czyli *de facto* zazwyczaj jako zaburzenia lub choroby). Teoretycy socjologii medycyny, tacy jak Irving Zola, wskazywali na swoisty medyczny „imperializm” pojawiający się na różnych polach ludzkiego doświadczenia: urodzin, śmierci, różnych okresów życia (np. ciąży, menopauzy czy starości), cielesności, wyglądu zewnętrznego, seksu, rodziny, psychiki itp. (por. np. Zola 1967). Medycyna dostarcza terminologii i paradygmatów myślenia, w ramach których te zjawiska zaczynają być postrzegane, konceptualizowane i opisywane. Medykalizacja przejawia się w trzech wymiarach: dyskursów (biomedyczne słownictwo, modele i definicje), praktyk (biomedyczne procedury i technologie, np. mierzenie, badanie, testy laboratoryjne, diagnostyka obrazowa etc.) i aktorów (naukowcy, przedstawiciele profesji medycznych, instytucje medyczne, szkoły medyczne, urzędnicy odpowiedzialni za politykę zdrowotną, koncerny farmaceutyczne, konsumenci, ubezpieczyciele etc.)⁷.

Innym ważnym terminem jest heltyzm (ang. *healthism*), tłumaczony niekiedy jako „kult zdrowia” i pojmowany jako jedna z form medykalizacji. Jest to stałe zajmowanie się własnym zdrowiem jako najwyższą wartością w życiu, głównie poprzez działania związane ze zdrowym stylem życia i unikaniem czynników szkodliwych (czyli niemal wszystkiego). Jest to typ ideologii powiązanej z codzienną praktyką społeczną, który nie tylko podporządkowuje całokształt życia zdrowiu, ale i – co istotne – czyni jednostkę odpowiedzialną za dążenie do jego realizacji. Propagowana jest praktyka „troski o siebie”. Oznacza to w konsekwencji powstawanie nowych norm zdrowotnych i rygorystycznej oceny ich przestrzegania. „Kara” za ich nieprzestrzeganie jest choroba (np. na skutek zbyt dużej zawartości cholesterolu we krwi) lub wstyd (np. ze względu na nadwagę) (por. Tomaszewicz 2010: 285). Heltyzm jest silnie wspierany przez oficjalną promocję zdrowia, marketing i reklamę nakłaniające do powszechnej konsumpcji, media, kulturę popularną, innowacje biomedyczne i technologiczne. Heltyzm, podobnie jak medykalizacja, pomija czynniki środowiskowe, klasowe, etniczne bądź rasowe, traktując je jako „niewidzialne” czy nieistotne dla ochrony zdrowia lub procesu leczenia (por. Kłos i in. 2014: 386–387).

Kultura medyczna (termin uwzględniony w tytule tego artykułu) jest pojmowana jako system znakowo-symboliczny ograniczony do sfery działania medycznego, czyli działania związanego z aktywnością różnych podmiotów

⁷ Więcej na temat medykalizacji, por. np.: Jakubowska 2009: 81–82; Kłos i in. 2014: 382–383; Wiczorkowska 2017: 35, 44.

na rzecz ludzkiego zdrowia, co łączy się z przeciwdziałaniem chorobie. Kontekstem teoretycznym, w ramach którego można rozpoznać zasięg i wpływ kultury medycznej danego czasu, jest socjologia medycyny. W obrębie kultury medycznej – także tej współczesnej – mieści się m.in. postrzeganie zjawisk zdrowia i choroby, metody ich definiowania, postawy i praktyki społeczne wobec nich, sposoby zapobiegania, diagnozowania i leczenia chorób, struktury instytucjonalne i pozainstytucjonalne umożliwiające ochronę życia i zdrowia⁸. Nazwy własne obejmujące przynajmniej niektóre z tych fenomenów ujawniają cechy funkcjonującej obecnie kultury medycznej.

1.2. Badania onomastyczne w sferze medycyny i kultury medycznej

Współczesne badania onomastyczne, obejmujące nazewnictwo związane z różnymi sferami medycyny, są rozwijane w Polsce i za granicą. Dotyczą one – przykładowo – nazw własnych w języku medycznym i jego terminologii (por. np. Badea 2009; Bodenreider, Zweigenbaum 2000; Karwacka 2020: 110–112; Zueva 2020).

Rodzime badania onomastyczne sytuują się zwykle w szerszej ramie chrematonimii – nazwy „medyczne” traktowane są zatem jako nazwy wytworów materialnych/niematerialnych człowieka. W innych przypadkach interpretuje się jako elementy urbanonimiczne; rozważa się też kwestie translatorskie. Refleksje te dotyczą przede wszystkim nazewnictwa desygnującego różne typy placówek medycznych (m.in. nazwy szpitali, gabinetów fizjoterapii, gabinetów dentystycznych, sanatoriów) (por. np. Banderowicz 2011; Drażek 2016; Saniewska 2018a, 2018b; Umińska-Tytoń 2012), a także w aspekcie translatorycznym (por. Łomzik 2018, 2019, 2020). Warto także wspomnieć o pracach na temat nazw własnych mieszczących się w kręgu medycyny weterynaryjnej (por. Saniewska 2022). Autorzy/autorki pojmują nazwy różnych placówek medycznych najczęściej jako polifunkcjonalne chrematonimy marketingowe; proponują jednocześnie ich formalno-semantyczną charakterystykę. Analizy te pokazują, że nazwy gabinetów lekarskich (np. stomatologicznych) mogą być nazwami zawierającymi: 1) człon o charakterze antroponimicznym (imię i nazwisko właściciela) oraz 2) człon informujący o rodzaju działalności medycznej lub nazwami zawierającymi człon w postaci zlepkowca (typu: *-stom*, *-dent*). Inni badacze wyróżniają w ich strukturze: 1) wykładnik statusu prawnego, 2) człon utożsamiający i 3) firmonim właściwy.

⁸ O definicji kultury medycznej – por. Kocela 2020: 5, 8–9.

Wiele opracowań naukowych zostało poświęconych nazewnictwu aptek w różnych miastach Polski i Europy, w kontekście historycznym i współczesnym (por. np. Czapła, Kutyla 2012; Pabiś 2006; Rutkiewicz-Hanczewska 2000, 2003; Rzepkowska 2010; Sagan-Bielawa 2019; Seiffert 2006, 2008; Woś 2012). Ten typ propriów konceptualizowany jest najczęściej jako element kształtowania się nazewnictwa profesjonalnego/farmakologicznego, również istotny fragment historii regionalnej lub miejskiej, część krajobrazu onimicznego polskich miast⁹. Z kolei nazewnictwo leków i suplementów diety, sprzedawanych w aptekach, zbadane zostało m.in. w perspektywie nadawczo-odbiorczej; w kontekście marketingowym, reklamowym oraz współczesnych procesów, takich jak makdonaldyzacja (por. np. Rutkiewicz-Hanczewska 2007; Tomasiak 2013, 2016, 2023).

1.3. Założenia metodologiczne. Symptomatologia kultury a nazwy własne

Główne inspiracje metodologiczne tego badania zostały zaczerpnięte z książki amerykańskiej kulturoznawczynie Marjorie Garber, autorki monografii *Symptoms of culture* (Garber 2000). Termin *symptom*, wywodzący się z greckiego słowa *symptoma* ('przypadek, coś, co upada razem'), rozwinął się, według Garber, równolegle: jako termin medyczny i jako termin odnoszący się do kultury. W niniejszym badaniu *kultura* jest definiowana w ujęciu hermeneutycznym i psychoanalitycznym. Hermeneutyka pojmuje kulturę jako twór złożony, wielowarstwowy, ogół form ludzkiej ekspresji, z którego nieustannie wyłaniają się nowe sensy i tym samym *domagają się* objaśnienia. Uczestnictwo w kulturze polega na interpretacji metaforycznych, symbolicznych i symptomatycznych znaczeń. Dopiero za pośrednictwem owych form ludzie są w stanie podążać drogą samozrozumienia. Słynne twierdzenie Paula Ricoeura *symbol daje do myślenia* (por. Ricoeur 1985) oznacza, że symbol odsłania nowe znaczenia, angażując interpretatora do kolejnych refleksji nad jego znaczeniami, a tym samym pokazuje całą niejednoznaczność rzeczywistości kulturowej (por. Hańderek 2015: 28). Ricoeur uważał, że także „psychoanaliza ma na celu odczytanie znajdujących się w kulturze oznak ludzkiego działania. [...] Chodzi w niej o odszyfrowanie całości znaków, które przedstawiają się początkowo jako absurdalny tekst, który musi być zastąpiony tekstem bardziej zrozumiałym” (Węgrzyn 2016: 75–76). To ostatnie stwierdzenie jest istotne w kontekście symptomatologii kultury (por. poniżej).

⁹ Przegląd stanowisk teoretyczno-metodologicznych w tym zakresie, por. np. Sagan-Bielawa 2019: 228–230.

Symptom jest sposobem, w jaki ciało ludzkie (w przypadku symptomów medycznych) i kultura (w przypadku symptomów kulturowych) sygnalizują coś, co leży „poniżej” lub „wewnątrz” (ciała/kultury). Symptom jest w tym ujęciu kategorią analizy kulturowej, która stwarza „okazję” do interpretacji. Jest rodzajem kodu, za pomocą którego kultura daje sygnał, że coś istotnego dzieje się pod powierzchnią samych obserwowalnych zjawisk. Symptomy dobrze pokazują aktualność kulturowych emocji. To, co Freud nazwał „pracą marzeń sennych”, która przepracowuje nasze przeżycia codzienne w marzenia senna, to Marjorie Garber, przez analogię, nazywa „pracą kultury”. Dotyczą ich też identyczne mechanizmy: *kondensacja* (pewne treści zostają skumulowane w jednym elemencie widocznym na powierzchni zjawisk), *przemieszczenie* (przekierowanie negatywnej emocji z jej pierwotnego źródła na mniej groźne) oraz *reprezentacja* przez przeciwieństwo. Na podstawie konkretnych artefaktów kulturowych, traktowanych jako symptomy, możemy utworzyć pewien spójny wzorzec, określić jakąś prawidłowość, którego są one (niejawnym) odzwierciedleniem (por. Garber 2000: 1–14). Ich lektura jest metonimiczna (na zasadzie „przyległości”, skojarzeń, konotacji), bez wskazywania na jakieś uniwersalne znaczenia.

Powstaje pytanie, czy nazwy własne (w tym wypadku – nazwy poradni, przychodni i gabinetów medycznych), rozumiane w duchu Saussure’owskim, jako pewien typ bilateralnych znaków, są symptomami kultury? Czy możemy mówić o onomastycznej symptomatologii kultury? Należy przyjąć, że nazwy własne można interpretować jako zewnętrzne znaki/symptomy pewnych (ukrytych/niejawnych) stanów kultury z co najmniej kilku powodów.

Po pierwsze, dlatego, że symptomy kultury są (muszą być) ujęzykowane, mogą więc także przybierać m.in. formę znaków proprialnych. Propria są „węzłami”, które, potraktowane jako spójna całość, kierują uwagę interpretatora na pewne istotne zjawiska kulturowe. Interesują go one dlatego, że ma świadomość, że wywołała je jakaś ważna przyczyna natury kulturowej i tej przyczyny poszukuje. Zatem nazewnictwo omawianego typu, w proponowanym ujęciu, jest „mapą” skonfliktowanych dyskursów dotyczących przede wszystkim współczesnej medycyny, z wszystkimi jej uwarunkowaniami, normami i wartościami; kreuje także obraz ludzkiego ciała, zdrowia i choroby.

Po drugie, współczesne koncepcje onomastyczne, głównie te w orientacji semiotycznej, tekstologicznej, dyskursywnej i literaturoznawczej, rozpoznają w nazwie pewien typ minimalnego tekstu, w którym kondensują się różnorakie „znaczenia”. Tekstowość i dyskursywność nie są tutaj figuratywnymi metaforami, ale stanowią jeden z podstawowych mechanizmów społeczno-kulturowych (innymi słowy – świat w swej istocie jest czymś niemal bezwyjątkowo „do przeczytania”). Nazwy tak rozumiane objaśniają

więc przemiany społeczno-kulturowe, obserwowalne tendencje w obrębie nauk oraz kierunki ideologiczne we współczesnym świecie. Można je zatem nazwać *symptomami* w rozumieniu M. Garber.

Po trzecie, sama Garber w swojej książce omawia zjawisko licznych syndromów we współczesnej kulturze (medycznej) (np. *syndrom Piotrusia Pana*, *syndrom dorosłych dzieci alkoholików*, *syndrom paryski*, *syndrom osobowości zależnych*, *syndrom superwoman* etc.). Bez względu na językowy status takich etykiet, mamy tu do czynienia z formacjami językowymi ((quasi)proprialnymi?), które mają charakter (quasi)medyczny, ale też opisują współczesną kulturę. Amerykańska kulturoznawczyni uważa, że syndrom to zespół symptomów i jednocześnie pewna kategoria nazewnicza. To, że nazwy tego typu są tak liczne i ciągle narastają, jest symptomem naszej kultury, gdyż pokazuje, że pragnienie *kontroli* każdego zachowania osiąga się poprzez jego *nazywanie* (pisząc o tym ma na myśli, rzecz jasna, nie tylko procesy ściśle onimizacyjne). Można więc założyć, że nazwy placówek medycznych również taki charakter mieć będą.

Nazwy (także współczesne chrematonimy) są tworzone na bazie procesów psychicznych, kognitywnych i emocjonalnych, m.in.: chęci zrozumienia świata, „oswajania” grupy czy przestrzeni, potrzeby „opanowania trwogi”¹⁰ i „buforowania lęku”, zbudowania poczucia bezpieczeństwa, ukształtowania tożsamości indywidualnych i wspólnotowych, także na bazie przyjętych wartości, wyznawanych wierzeń, akceptowanych ideałów. Kultura współczesna – jak zauważają jej komentatorzy – jest chaotyczna i „nadwymiarowa”. Można więc w konsekwencji przyjąć, że szybki przyrost współczesnego nazewnictwa, szczególnie widoczny w sferze chrematonimicznej, jest wyrazem chęci kontroli nad szybko zmieniającą się rzeczywistością, jej uporządkowania i panowania nad nią.

2. Analiza kategoriałno-semantyczna nazw przychodni, poradni i gabinetów lekarskich

Niniejsza analiza jest kontynuacją i uszczegółowieniem symptomatologii kulturowo-społecznej (np. Skowronek 2016). Jej najważniejszym założeniem jest, że nazwy przychodni, poradni i gabinetów, czytane *en bloc*, w większym zbiorze, ujawniają najistotniejsze zjawiska kulturowo-społeczne

¹⁰ Na temat koncepcji opanowania trwogi (*Terror Management Theory*), por. np. Greenberg i in. 1997 oraz inne artykuły tych autorów.

powiązane ze sferą medyczną, opisują więc współczesną kulturę medyczną¹¹. Materiał obejmujący to badanie był zbierany w latach 2018 i 2023 na podstawie Bazy Firm (BF) i Ogólnopolskiego Systemu Ochrony Zdrowia (OSOZ) (zob. Bibliografia)¹².

Badanie składa się z dwóch etapów. Pierwszym jest analiza form językowych ponad 500 firmonimów desygnujących poradnie, przychodnie medyczne i gabinety lekarskie z trzech dużych miast Polski (Krakowa, Poznań, Olsztyn). Jest to analiza znaczeń ich składu leksykalnego, drugorzędnie jedynie – ich struktury składniowej. Zarówno składniki apelatywne fundujące te onimy (takie jak: *centrum medyczne i diagnostyczne, zespół opieki zdrowotnej, poradnia specjalistyczna* etc.), jak i dokonane z pomocą tych nazw konceptualizacje określonych klas obiektów oferujących różne usługi medyczne (takich jak: *gabinety, przychodnie, poradnie*) mieszczą się w ogólnej domenie semantycznej: *medycyna*¹³.

Analiza w pierwszym etapie skupia się na ideach (myślowych wzorach czy paradygmatach) obecnych we współczesnej kulturze medycznej (por. 2.1.–2.6.). Te podzbiory nazewnicze zostały wyłonione na podstawie podobieństwa semantycznego leksemów (apelatywów) wchodzących w skład tych onimów, np. ogniskujących się w domenach znaczeniowych *ciała, choroby, technologii medycznych* etc. Z uwagi na postawiony cel analizy wzięto pod uwagę różne elementy leksykalne wchodzące w skład wieloczłonowej nazwy danej placówki (por. np. *Gabinet Rehabilitacji Narządu Ruchu, Masażu Leczniczego i Fizjoterapii*), bez względu na wątpliwości, czy mają one status proprialny czy też pełnią funkcje deskrypcyjne.

Drugim etapem jest interpretacja tych nazw, ich apelatywnych podstaw, etc. w szerokim kontekście kulturowym. Innymi słowy – odczytanie zbioru nazw poprzez lektury socjologów i filozofów kultury, teoretyków i badaczy. Tzw. lektura dyfrakcyjna jest metodą rozwijaną m.in. przez Donnę Haraway, Karen Barad i Iris van der Tuin. Używając kognitywnej metafory zjawiska fizycznego zwanego dyfrakcją, proponują one praktykę czytania i pisania

¹¹ W tego typu lekturze indywidualne motywy nadania nazwy np. prywatnemu gabinetowi lekarskiemu nie są istotne. Nazewnictwo to pojmowane jako fragment urbanonimii czy językowego krajobrazu miejskiego nie jest również przedmiotem mojej uwagi. Z omawianych nazw usunięto imiona i nazwiska lekarzy (jeśli takie antroponimy w obrębie nazwy się znajdowały).

¹² Odstęp pięciu lat wynika z dwóch faz pracy badawczej autorki.

¹³ W badaniu nie uwzględniono nazw gabinetów medycyny estetycznej i nazw gabinetów psychologiczno-psychiatrycznych. Choć są one zasadniczo podobne w sensie strukturalnym i funkcjonalnym do firmonimów medycznych omawianych w tym artykule oraz łączą się z problematyką współczesnej medycyny, cielesności i zdrowia/choroby, to jednak, w moim przekonaniu, pokazują inne trendy kulturowe i zasługują *de facto* na osobne opracowania.

tekstów, która pozwala na zestawianie i łączenie z sobą pojęć, koncepcji i myśli pochodzących z różnych tradycji i sytuujących się w obrębie różnych dyscyplin wiedzy, w taki sposób, by pozwolić na ich dialog i wzajemny wpływ. W konsekwencji powstać mają nowe „wzory interferencyjne”, konstelacje pojęć i tekstów, w których nie tylko dają się one odczytać na nowo, ale które otwierają na inne, dotąd nierozpoznane konteksty i problemy (por. Cielemecka 2014: 9).

2.1. Współczesna scena medyczna w zwierciadle nazw poradni, przychodni i gabinetów

Główne założenie niniejszej analizy sprowadza się do twierdzenia, że nazewnictwo przychodni, poradni i gabinetów jako nazewnictwo instytucji medycznych, czytane zbiorczo, opisuje medycynę w jej kontekstach kulturowo-społecznych, przedstawia kulturę medyczną z jej najważniejszymi ideami i strategiami.

Pierwszą, najłatwiej zauważalną tendencją są wszelkie nawiązania do medycyny w jej najogólniejszym rozumieniu i „medyczności” jako ogólnie pojętej kwintesencji jej działań. Badane nazwy bardzo często są – na poziomie strukturalnym – formacjami o charakterze złożeń, zrostów lub zestawień, z prefiksalnym lub afiksalnym członem *med-/-med*, lub z formą *med*, będącą samodzielnym wyrazem w zestawieniu (podaję tylko niektóre nazwy spośród znacznie liczniejszego zbioru): *CenterMed Kraków* (K)¹⁴, *Centrum Medyczne SUPERMED* (K), *PRIMA-MED Centrum Medyczno-Diagnostyczne* (K), *NEO-MED Specjalistyczny Gabinet Lekarski Ginekologiczno-Onkologiczny* (K), *Centrum Medyczne INTERMED* (K), *Centrum Medyczne MED-ALL* (K), *Centrum Medyczne PROMED* (K), *POLIMED* (K), *PROXIMED Zespół Gabinetów Specjalistycznych* (K), *ULTRAMEDICA* (K), *MEDTIME* (P), *Euromed Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej* (P), *Centrum Medyczne LUXMED* (P), *NOWOMED Specjalistyczne Centrum Medyczne* (K), *Centrum Medyczne NEW MED* (P).

Obecne są również formy o charakterze przymiotnikowym, także dookreślające „scenę medyczną”, typu: *medica*, *medicus*, *medic*, *medical* (por.: *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej EUROMEDICUS* (P), *Specjalistyczne Gabinety Lekarskie MEDIC* (P), *OTO-MEDIC Specjalistyczne Centrum Medyczne* (K), *OpenMedical – Centrum Terapii i Rozwoju* (K), *Medic House* (K), *MedicaNow* (P), *NeoMedica* (P), *MEDICAL PRESTIGE* (P)).

¹⁴ Zachowano oryginalną (wielkie lub małe litery) pisownię wszystkich nazw.

Cząstki *med* // *-med* // *med-* i wyrazy *medica*, *medical*, *medic* itp. łączą się w tych strukturach z wyrazami pochodzenia angielskiego typu: *center*, *open*, *time*, *new*, *all*, *house*, *prestige*, także z polskimi przedrostkami typu *nowo-* oraz z członami wyrazowymi typu: *super*, *prima*, *neo*, *inter*, *lux*, *ultra*, *euro*, *pro*, *proxi* itd. Wyróżnione formy językowe można interpretować jako sposoby określania medycyny poprzez, z jednej strony tautologizację (podkreślenie „medyczności” placówki medycznej), z drugiej – hiperbolizację – jako najlepszej, najważniejszej, prestiżowej czy nowoczesnej (zabieg hiperbolizacji dotyczy także konkretnych placówek medycznych, w taki sposób się reklamujących). Obecność anglicyzmów w tych strukturach jest symptomem, że obecnie międzynarodowym językiem medycznym staje się (już jest) język angielski, w miejsce języka łacińskiego (por. Wulff 2004). Innym efektem osiągniętym w ten sposób jest podobieństwo tych nazw do dyskursu korporacyjnego, branżowego etc.

Jednak odnajdujemy również szereg nazw, w których strukturze konstruowana jest grecko-rzymska tradycja medycyny. Czyni się to poprzez leksemy lub utrwalone wyrażenia typu: (łac.) *vita*, *corpus*, *vox*, *sanus* // *salus*, *bonus*, *medicus*, *vita sana* ‘zdrowe życie’, *corpus sanum* ‘zdrowe ciało’ (por.: *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Vita Lekarska Spółka Partnerska* (O), *Gabinet Masażu i Rehabilitacji Vita Max* (K), *Vita Sana* (O), *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej SALVITA* (P), *Provita. Ośrodek Rehabilitacji* (O), *Corpus Sanum* (K), *Klinika PRO BONO* (P), *Medivox* (K), *Indywidualna Specjalistyczna Praktyka Lekarska MEDICUS* (K), *Gabinet Lekarski i Zakład Fizjoterapii SALUS* (P), *Przychodnia Medycyny Pracy SALUS* (P) itp.). Inne z omawianych chrematonimów mityzują medycynę jako wiedzę starożytną // nowożytną. Występują więc nawiązania do jej historii i tradycji, szczególnie do kultury starożytnych Greków i Rzymian; do postaci mitologicznych (Asklepiosa//Eskulapa – greckiego/rzymskiego boga medycyny, Heliosa – boga słońca, uważanego za źródło życia i światła, Gai – uosabiającej płodność i macierzyństwo), por.: *ESKULAP Lecznica Chirurgiczno-Ortopedyczna* (O), *Centrum Medyczne Eskulap Żary* (P), *Przychodnia Medycyny Pracy ESKULAP* (K), *Niepubliczny Zakład Opieki Medycznej „Gaja”* (O), *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Helios”* (O). Pojawiają się struktury z antroponimami znanych postaci lekarzy i anatomów (np. Hipokratesa, Galena/Galenusa, Celsusa, Leonarda da Vinci): por. *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Hipokrates”* (O), *„Galenus” Klinika* (P), *DaVinci Centrum Medyczne* (K), *Szpital i Przychodnia Medica Celsus* (P).

W kontekście współczesnej sceny medycznej warto przyjrzeć się również przykładowym nazwom typu: *Centrum Medyczne APAMEA* (K), *Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Zabiegowe Medicina 2000* (K), *Centrum Diagnostyki i Terapii Chorób Serca i Układu Krążenia COR-MED* (K), *CenterMed Kraków* (K), *Centrum Medyczne EVITA Centrum Gastrologiczne* (K), *Krakowskie Centrum Rehabilitacji i Ortopedii* (K), *Centrum Usług Leczniczych i Badań Profilaktycznych* (P), *Affidea Polska Centrum Diagnostyczne w Poznaniu* (P), *Centra Genetyki Medycznej GENESIS* (P), *POLMED Olsztyn – Centrum Medyczne* (O), *Polkard Centrum Stomatologiczno – Medyczne Lekarzy Specjalistów* (O), *BALANSMED – Centrum Laryngologiczne i Neurologiczne* (O). Wyrazy *centrum*, *centra*, *center* wchodzące w skład tych onimów, czytane *en bloc*, wskazują z jednej strony na ‘miejsce, gdzie skupia się jakaś działalność’, z drugiej – na ‘główną, najważniejszą część czegoś’ (WSJP)¹⁵. To, co jest w *centrum*, jest tym samym widoczne i istotne. Choć taka tendencja nominalizacyjna dotyczy też placówek badawczych, handlowych czy rozrywkowych (też są nazywane *centrami*), to jednak w tym wypadku wskazuje się na ważność placówek medycznych w życiu społeczeństw. Centralne tym samym stają się *zdrowie* i *choroba*. Jest to również efekt zapożyczeń wzorów innojęzycznych (np. ang. *medical center*).

Inną cechą badanych chrematonimów jest wskazywanie w ich strukturze apelatywnej na różne potencjalne, docelowe grupy pacjentów/klientów, w różnych fazach ich życia i pełniących różne role i funkcje społeczne, por.: *Zachodni Bank Komórek Macierzystych ZDROWIE DZIECKA* (P), *Centrum Małego Dziecka* (K), *Centrum Medyczne Macierzyństwo* (K), *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Medycyna Kobiet* (O), *Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej nad Matką i Dzieckiem* (P), *Rodzinne Centrum Położnicze Koala* (K), *Przychodnia ZDROWA RODZINA* (P), *Klinika Seniora* (P). W nazwach tych odzwierciedlony został jeden z przejawów ekspansji współczesnej medycyny: chce ona objąć swoim wpływem wszystkich członków społeczeństwa (np. dzieci, kobiety w ciąży, seniorów). Jak pisałam o tym wcześniej, medykalizacja jako ideologia stara się zatrzeć wszelkie różnice społeczne w tym zakresie: ukryć trwale nierówny dostęp do usług medycznych różnych grup społecznych i poszczególnych jednostek, uzależniony m.in. od zamieszkania, pochodzenia etnicznego, dochodów, pozycji społecznej, kapitału społecznego i kulturowego.

¹⁵ Por.: <https://wsjp.pl/haslo/do_druku/9799/centrum>, dostęp: 28.04.2023.

2.2. Specjalizacja medycyny. *Scientia versus ars*

Specjalizacja medycyny to powstawanie coraz węższych dziedzin, określanych mianem specjalności. Przyczyną tego procesu jest postęp wiedzy medycznej, który pociągnął za sobą niemożność opanowania wszystkich niezbędnych informacji i umiejętności przez jednego człowieka (por. Pawlikowski 2021). Następował on przez wiele stuleci, a jego początków można się doszukiwać w odległych cywilizacjach i epokach. Jednak dopiero ogólny rozwój wiedzy medycznej na przełomie XVIII i XIX w. sprzyjał intensyfikacji takich działań. Niemalą rolę w formowaniu się poszczególnych specjalności odegrał postęp techniczny. Wpływ na dywersyfikację nauk medycznych miały też czynniki ekonomiczne, polityczne i społeczne (por. Urbanek 2009). Postępująca specjalizacja i rozwój technologiczny medycyny doprowadziły z kolei do instytucjonalizacji chorób.

Współczesna specjalizacja medycyny, nadal narastająca wskutek obecnego postępu wiedzy i technologii (por. 2.6.), znalazła odzwierciedlenie w bardzo licznej grupie nazw przychodni, poradni, gabinetów lekarskich Krakowa, Poznania i Olsztyna. Mają one – w sensie zakresów znaczeniowych ich apelatywów – różny charakter.

W pierwszym podzbiorze znalazły się firmonimy, które w swoich strukturach podkreślają sam fakt (wielo)specjalistyczności, a zatem działalności nastawionej na wykrycie, a potem leczenie wielu chorób o różnej etiologii i przebiegu, por. np.: *APIMED NZOZ Wielospecjalistyczne Gabinety Lekarskie* (P), *Poznański Ośrodek Specjalistyczny Usług Medycznych* (P), *Specjalistyczna Przychodnia Lekarska ERGOMED* (K).

Drugi typ nazw odznacza się tym, że w swoim leksykalnym składzie mają określenia różnych specjalizacji medycznych typu: *stomatologia*, *endokrynologia*, *neurologia* itp.: *Centrum Medyczne EVITA Centrum Gastrologiczne* (K), *Gabinet Endokrynologiczny EMED* (K), *ENDOMEDIC Poradnia Endokrynologiczna* (O), *Niepubliczny Neurologiczny Zakład Opieki Zdrowotnej NEURO-MED* (K), *Indywidualna Specjalistyczna Praktyka Lekarska INTERNA* (K), *NZPOZ Specjalistyczny Gabinet Urologiczny UROMED* (K); niekiedy kilka takich określeń współwystępuje w szeregu łącznym: *ALERGO-MED Pracownia Alergologii i Immunologii* (K), *NEFROMED Centrum Pediatrii i Nefrologii* (P), *Specjalistyczny Gabinet Lekarski Dermatologiczny i Wenerologiczny, Balneologiczny i Medycyny Fizykalnej* (P).

Trzeci krąg nazw ma strukturę, w ramach której wyodrębniane są specjalności medyczne według kryterium zasięgu i środowiska: *medycyna pracy*, *medycyna przemysłowa*, *medycyna morska* i *tropikalna*, *medycyna lotnicza*, *medycyna kolejowa*, *medycyna transportu*: por. np. *PROMEDICA*

Gabinet Medycyny Pracy (P), Małopolski Ośrodek Medycyny Pracy (K), Wojewódzki Zespół Medycyny Przemysłowej (O), AKAMED – Stomatologia Rodzinna i Medycyna Pracy (P), Poradnia Medycyny Podróży POLMED (K). To kolejny przejaw procesu medykalizacji, tj. wkraczania medycyny w sfery różnych profesji i środowisk, działów gospodarki, pracy, społecznych aktywności oraz kolonializowania ich poprzez naznaczanie swoją (niejako obligatoryjną) obecnością.

Czwarty podzbiór zawiera nazwy, w których określeniom specjalności towarzyszą różnie nazywane subspecialności, np. *okulistyka dziecięca, chirurgia kolana* itp.: por. *Okulistyka Dziecięca i Dorosłych (P), Klinika Chirurgii Kolana, Artroskopii i Urazów Sportowych (P), Specjalistyczne Centrum Medyczne Chirurgii Małoinwazyjnej (K), Centrum Diagnostyki i Mikrochirurgii Oka LENS (O), Gabinet Chirurgii Onkologicznej ESQMED (K), SPORTO-KLINIK Centrum Ortopedii i Traumatologii Sportowej (K).*

W nazewnictwie omówionym w tym paragrafie widoczna jest daleko posunięta specjalizacja zachodniej medycyny, branżowość, także pewien rodzaj ekskluzywizmu wyrażający się przez tworzenie takich nazw, których rozumienie znaczeń poszczególnych ich składników przez odbiorców (potencjalnych pacjentów) może być utrudnione (por. np. *balneologia, artroskopia, chirurgia małoinwazyjna, traumatologia*). Coraz bardziej szczegółowe specjalizacje lekarskie wyrażają na poziomie instytucjonalnym dominującą biomedyczną, wybitnie scjentystyczną perspektywę współczesnej medycyny. „Model biomedyczny związany jest z założeniem, że każda choroba jest powodowana przez [...] konkretną, potencjalnie dającą się zidentyfikować przyczynę” (Nowakowski 2014). Postępująca specjalizacja działań leczniczych prowadzi do fragmentaryzacji działań lekarza, a to z kolei „nasila skłonność do patrzenia na chorego człowieka w sposób »wycinkowy«” (Pawlikowski 2021: 15).

Scjentystyczny charakter współczesnej medycyny zostaje niekiedy „zamskowany”. Liczne są chrematonimy, w których medycyna profilowana jest jako *sztuka*; podkreśla się w ten sposób jej charakter „kreatywny”, co w jakimś stopniu ukrywa jej naukowo-pozytywistyczną orientację lub jest dla niej przeciwwagą, por.: *ARS-MEDICA Specjalistyczno-Zabiegowa Przychodnia Medyczna (K), Specjalistyczne Poradnie Lekarskie ARS MEDIC (P), Centrum Medyczne ARS Medica (O), Spółka Lekarska ARS MEDICA (P), Medi Art (P)*. Według niektórych komentatorów tego zjawiska „medycyna nie jest ani jedynie sztuką, ani nauką [...]. Jest ona odrębną, pośrednią dziedziną, *tertium quid*, czyli trzecią, pośrednią możliwością pomiędzy sztuką i nauką,

ale odmienną od obu” (Jarząbek-Bielecka i in. 2019)¹⁶. Akcentuje się również bycie „dobrym lekarzem” czy stawianie „dobrych diagnoz” (por. *Centrum Nowoczesnych Terapii „Dobry Lekarz”* (K), *Dobra Diagnoza – Centrum Medyczne Garncarska* (K)), co oznacza nie tylko fachowość i eksperckość, ale i pewne przymioty moralne lekarza.

2.3. *Ciało jako projekt medycyny*

We współczesnej medycynie, co stanowi częsty zarzut krytyków wobec niej, dominuje mechaniczna koncepcja ciała człowieka (*ciało jako maszyna*), w której choroba jest rezultatem mechanicznego defektu danego organu. Nowoczesna, zachodnia medycyna stara się leczyć poszczególne części ciała bądź układy, traktując je na ogół jako autonomiczne względem reszty ciała (por. Nowakowski 2014). W związku z tym w badanym zbiorze nazewniczym pojawiają się relatywnie często firmonimy, w których składzie leksykalnym znajdują się określenia poszczególnych części ludzkiego ciała, jego organów, układów lub zmysłów, np.: *Centrum Diagnostyki i Terapii Chorób Serca i Układu Krążenia COR-MED* (K), *UNICARDIA Specjalistyczne Centrum Leczenia Chorób Serca i Naczyń* (K), *NZOZ Krakowski Ośrodek Diagnostyki Kręgosłupa* (K), *Poradnia Zdrowych Nóg Balans* (K), *Centrum Słuchu i Mowy* (O), *Poradnia Chirurgii Ręki* (K), *Poradnia Bólów Głowy* (P), *ORTOKINEZIS Zespół Gabinetów Specjalistycznych* (P).

Tak czytane onimy tworzą obraz ludzkiego ciała sfragmentaryzowanego, jakby „pociętego” na poszczególne części – by możliwa była jego kontrola. To także wizerunek ciała „czystego” w swoim bycie biologicznym, wyizolowanego z kontekstu społeczeństwa i kultury (por. Nowakowski 2014: 53). W ten sposób stosunek do ciała staje się w coraz większym stopniu przedmiotowy. Ciało staje się obiektem stale wymagającym interwencji – diagnozowania, leczenia, a w sensie szerszym – przedmiotem poddawanych rozmaitym zabiegom dyscyplinującym, kontrolnym, ingerującym, egzaminującym, dokonywanym przez zewnętrzne instancje medyczne. Dzięki tej strukturze rozumienia ciała jednostki zaczynają być tolerancyjne wobec medycznych inwazji w ich własne ciała (por. Bińczyk 2002, 185–186). Takie „[p]rojekty

¹⁶ Por. też inną definicję *ars medica*: „A co możemy powiedzieć o »sztuce lekarskiej«? Jednym ze znaczeń tego słowa jest po prostu rzemiosło medyczne – biegle stosowanie powszechnie akceptowanych procedur diagnostycznych i leczniczych [...]. Chodzi [też] nam tu o trudny do zdefiniowania aspekt działalności lekarza, wykraczający poza mechaniczne stosowanie zaleceń EBM i angażujący indywidualne cechy jego osobowości. [...] Tak rozumiana »sztuka lekarska« nie jest alternatywą dla medycyny »naukowej«, lecz jej dopełnieniem” (Pawlikowski 2021).

modyfikacji ciała formułują w sposób jawny bądź ukryty założenie, że ciało ludzkie jest niepełne, niekompletne, podatne na wszelkie dysfunkcje, ograniczone w swej organiczności” (Barański 2010: 156).

2.4. Zdrowie jako zapobieganie chorobie. *Profilaktyka i autokontrola*

Dwoma rudymmentarnymi, niemal centralnymi kategoriami semantycznymi odzwierciedlonymi w składzie leksykalnym badanych jednostek nazwennych jest *zdrowie* i *choroba*. „Definicje, modele i wskaźniki zdrowia i choroby odzwierciedlają [...] istniejące w społeczeństwie (i nauce) style myślenia” (Domaradzki 2013: 8).

Zdrowie, jako pewien koncept czy idea, jest często reprezentowane w zebranym materiale, por.: *Centrum Zdrowia Ruczaj* (K), *Centrum Zdrowia ASGO* (P), *Centrum Medycyny Pracy ZDROWIE* (P), *Przychodnia Medycyny Pracy SALUS* (P), *Zdrowie. Spółdzielnia Pracy Lekarzy Specjalistów* (O), *Specjalistyczna Poradnia Medyczna PRZYŁĄDEK ZDROWIA* (K), *Przychodnia „Zdrowa Huta”* (K), *Ośrodek Medyczny „Zdrowie”. Praktyka Lekarzy Rodzinnych* (K), *Przychodnia Lekarska Świat Zdrowia „Elmed Olsztyn”* (O), *Nasze Zdrowie. Poradnia lekarza rodzinnego* (P), *Life. Poradnia Zdrowia Rodziny* (K). *Zdrowie* jest tu wartością centralną, a medycyna staje się zestawem technik i technologii, za pomocą których można ten stan osiągnąć.

Zdrowie jest w tym nazewnictwie konstruowane jako coś istotowego, ale bynajmniej nie stałego. Samo określenie – dziś już frazemowe – *opieka zdrowotna* (obecne w licznych nazwach, por. *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej TERAPIA-MED* (K), *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej SALVITA* (P), *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Opieka”* (O), *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Czas na Zdrowie* (K)) świadczy o obligatoryjności stałej „opieki” nad ciałem i jego zdrowiem. Przekonanie to wynika do pewnego stopnia z powszechnego doświadczenia (*zdrowie* nie jest stanem stałym). Jednak we współczesnej medycynie jest ono wyrażane poprzez koncepcję *profilaktyki zdrowotnej*, uobecnionej w powtarzanej formule „lepiej zapobiegać niż leczyć” (por. nazwy: *Centrum Zdrowia i Profilaktyki Dąbie* (K), *NZOZ Centrum Promocji Zdrowia* (K), *Ośrodek Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów OPEN* (P), *Centrum Medycyny Profilaktycznej* (K)). Owo *zapobieganie* jest procesem stałym, wyrażającym się m.in. poprzez utrwalanie odpowiednich wzorców związanych ze „zdrowym stylem życia”, *zapobieganie* chorobom, (bardzo) wczesne rozpoznawanie chorób,

wczesne wdrożenie odpowiedniego leczenia, zwiększenie poziomu wiedzy społeczeństwa na temat chorób itp.¹⁷

Z ideami profilaktyki łączy się z kolei element *samokontroli/samoświadomości* i autodiagnostyki (*Gabinet Usług Medycznych Świadoma Kobieta* (O), *Świadoma Mama* (P)). Dla jednostki oznacza to szereg niekończących się działań samokontrolnych, mających na celu nie tylko przewidywanie konsekwencji obecnej choroby (lub stanów przedchorobowych), ale i przewidywanie możliwości wystąpienia jakiegokolwiek choroby w przyszłości (por. Vigarello 2011: 332–334). „Jednostka tak pojmowana jest kalkulującym podmiotem racjonalnym, który dokonując wyborów [...] jest w stanie utrzymać swoje zdrowie i być za nie w pełni odpowiedzialnym. Zdrowie staje się w ten magiczny sposób przedmiotem indywidualnej odpowiedzialności moralnej [...], a jednostka tak właśnie dbająca o zdrowie przeobraża się w klienta usług medycznych i w konsumenta farmaceutyków. W tym pozorze samostanowienia i odpowiedzialności za siebie, w istocie rzeczy, jest ona »zarządzana« czy »zagospodarowywana« przez dominujące standardy zachowań” (Barański 2010: 161). W ten sposób *prawo* do zdrowia zmienia się w *konieczność* bycia zdrowym. To także próba przerzucenia znacznej odpowiedzialności za zdrowie z państwa na samych obywateli. Ideologia ta, nazywana niekiedy heltyzmem (por. więcej 1.1.), wymaga od ludzi podporządkowania się zaleceniom i regulacjom formułowanym przez „promotorów zdrowia” (por. Puchalski 2005: 24–25).

2.5. *Choroba jako stan permanentny.* *Diagnoza i terapia*

Choroba w paradygmacie biomedycznym jawi się jako pewien brak, wada lub niedostatek w biologicznym ciele człowieka, odstępstwo od „normalności”. Z drugiej strony – o ile zdrowie jest „obowiązkiem” i „pracą nad sobą” (por. 2.4.), o tyle choroba – efektem „zaniedbania”, braku „czujności”, jest karą za odbieganie od normy (por. Nijakowski 2015).

Klasyfikacja chorób dokonuje się obecnie na podstawie Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych – ICD-10 (ICD-11)¹⁸. ICD, stworzona przez Światową Organizację Zdrowia (WHO),

¹⁷ Por.: <https://www.welbi.pl/profilaktyka-zdrowotna-jakie-sa-rodzaje-i-fazy/>, dostęp: 27.04.2023.

¹⁸ Polska obecnie znajduje się w fazie przejściowej pomiędzy ICD-10 a wdrażaniem ICD-11. Jedenasta wersja klasyfikacji zawiera około 17 tys. niepowtarzalnych kodów i ponad 120 tys. terminów, które można zakodować. Po raz pierwszy w historii nowa wersja ICD jest całkowicie elektroniczna.

jest podzielona na rozdziały i podrozdziały, które przypisane są do danych chorób, zaburzeń, urazów itd.; ma to zapewnić wspólny język, który umożliwia pracownikom ochrony zdrowia posługiwanie się wystandaryzowanymi informacjami na całym świecie¹⁹. Socjologowie medycyny uważają, że choć klasyfikacja chorób uwzględnia rzeczywisty stan rzeczy, to sama budowa klasyfikacji zależy od przyjętych kryteriów. Wybór ten odzwierciedla zaś wartości i normy kulturowe oraz praktyczne interesy medycyny i stan posiadanej wiedzy (por. Domaradzki 2013).

Zebrany materiał nazewniczy odzwierciedla swoisty „medyczny naturalizm”, zakładający istnienie realnego, obiektywnego i niezmiennego świata „naturalnie” występujących chorób, zaburzeń, patologii. W badanych firmo-nimach medycznych określenia chorób mają różny stopień szczegółowości: od bardzo ogólnych zakresowo określeń typu *zaburzenia* czy *choroby* (np.: *A.V. MED Ośrodek Leczenia Chorób Pęcherza Moczowego i Zaburzeń w Oddawaniu Moczu* (O), *Prywatne Centrum Diagnostyczno-Operacyjne Ginekologii i Położnictwa oraz Chorób Sutka FEMINA* (K), *Pracownia Zaburzeń Lipidowych przy Poradni Kardiologicznej* (P), *Poradnia Leczenia Bólu* (P)), po terminy precyzyjniej nazywające stany chorobowe; niektóre z tych chorób mają swoje odpowiedniki w klasyfikacji ICD (np.: *Centrum Leczenia Padaczki i Migreny* (K), *Małopolskie Centrum Alergii i Immunoterapii Allmedis* (K), *Specjalistyczny Ośrodek Leczenia Żylaków VENAVIDA* (P), *Wielkopolskie Centrum Chorób Płuc i Gruźlicy* (P), *Poradnia Leczenia Nerwicy i Zaburzeń Behawioralnych* (K), *Specjalistyczna Poradnia Medyczna ATOPIA*²⁰ (K)).

Zadaniem współczesnego lekarza jest „wewnętrzna” interwencja (w ciele człowieka) w celu likwidacji skutków/przyczyn choroby, najczęściej przy ignorowaniu innych ważnych jej determinantów, np. stanów нефизycznych czy bezobjawowych. Rozpoznawanie chorób dokonuje się bowiem w ramach *diagnostyki*, pojmowanej jako „postępowanie medyczne, którego celem jest ocena stanu zdrowia, rozpoznanie nieprawidłowości i chorób, jak i monitorowanie leczenia. Obejmuje zarówno ogólne i specjalistyczne badania lekarskie, jak i procedury laboratoryjne, obrazowe i endoskopowe”²¹. Otrzymujemy w ten sposób poszerzający się stale zestaw coraz bardziej zaawansowanych

¹⁹ Por.: *Klasyfikacja ICD-11 została oficjalnie wdrożona*, <<https://kif.info.pl/informacje/klasyfikacja-icd-11-zostala-oficjalnie-wdrozona/>>, dostęp: 02.04.2023.

²⁰ Atopia to dziedziczna skłonność do nadprodukcji IgE (tzw. przeciwciał związanych z alergią) i rozwoju nadmiernej odpowiedzi alergicznej po kontakcie z czynnikiem powszechnie występującym w środowisku.

²¹ Por.: <https://portal.abczdrowie.pl/diagnostyka-medyczna-jakie-sa-rodzaje-badan/>, dostęp: 28.04.2023.

kategorii diagnostycznych (por. nazwy: *Centrum Diagnostyki Onkologicznej* (K), *Centrum Medyczne DIAGNOZA* (K), *DIAGNOSTYKA Laboratoria Medyczne* (K), *Dobra Diagnoza – Centrum Medyczne* (K), *MEDICINA Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Zabiegowe* (K), *Sport Test Polska – Ośrodek Diagnostyki Sportowej* (P), *Affidea Polska Centrum Diagnostyczne* (P)).

Czytelne semantycznie są również struktury chrematonimiczne, w których apelatywnym składzie pojawiają się wyrazy należące do domeny *terapia // leczenie* (por.: *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej TERAPIA-MED* (K), *Centrum Dobrej Terapii* (K), *Bamberski Dwór – Specjalistyczne Centrum Diagnostyczno-Lecznicze* (P), *Centrum Diagnostyki i Terapii Chorób Serca i Układu Krążenia COR-MED* (K), *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej TERAPIA-MED* (K), *NZOZ Centrum Leczenia Otyłości* (K), *NZOZ Vital Medica Centrum Leczenia Niepłodności* (P)). Intensywna terapia we współczesnej medycynie stanowi „naturalną” konsekwencję diagnozy. „System biomedyczny w dzisiejszych zachodnich społeczeństwach ma władzę, jeśli chodzi zarówno o wybór terapii [...], jak i o nadawanie znaczeń kwestiom związanym z ciałem. Porządek religijny, moralny, ale także polityczny interweniuje znacząco w proces dochodzenia do zdrowia i jego definiowania” (Radkowska-Walkowiak, Rajtar 2014: 96).

2.6. Technologie w medycynie.

Techne versus natura

Współczesne praktyki medyczne, diagnostyczno-terapeutyczne, są w coraz większym stopniu powiązane z nowoczesną infrastrukturą i zaawansowanymi urządzeniami badawczymi i diagnostycznymi (por. Nijakowski 2015). Refleksem tego jest relatywnie duży zbiór nazw, wyróżniający się specyficznym podłożem leksykalnym, znaczeniowo odnoszącym się do branży technologicznej. Apelatywy te konotacyjnie przywołują różnego typu technologie, metody i urządzenia stosowane we współczesnej medycynie. Mogą to czynić poprzez ogólną semantykę wyrazów/form typu *tech*, *-lab* (np.: *Gabinet Diagnostyczno-Laboratoryjny* (K), *Brain Tech Lab* (K), *Centrum Diagnostyczno-Lecznicze INTERLAB* (P), *TOMMA Diagnostyka Obrazowa* (P)).

Znacznie częściej jednak znaczenia poszczególnych apelatywów w tych strukturach odnoszą się do konkretnych badań diagnostycznych lub terapeutycznych takich jak: rezonans magnetyczny, badanie ultrasonograficzne, radiografia rentgenowska, tomografia komputerowa, endoskopia, badanie elektroencefalograficzne, radioterapia, laseroterapia itd., które wykorzystują

technologie obrazowania medycznego lub inne²². Procedury diagnostyczne tego typu wywarły znaczny wpływ na zdrowie publiczne. Znalazło to odzwierciedlenie w licznie dużej grupie firmonimów, w których planie językowym znajdują się apelatywy semantycznie nawiązujące do tych technologii, por.: *Endo Sono* (K), *Gabinet Endoskopii Przewodu Pokarmowego* (K), *Gabinet Laseroterapii* (K), *LASER-MED Specjalistyczne Gabinety Lekarskie* (K), *NZOZ EEG-Graf* (K), *Oko-Laser* (K), *NZOZ SONO-X* (K), *Pracownia RTG i USG* (K), *Pracownia USG 4D* (K), *Rentgen Stomatologiczny* (K), *ULTRAGEN Pracownia USG* (K), *EEG Biofeedback* (K), *Affidea Polska Centrum Radioterapii* (P), *Affidea Polska Pracownia PET/CT* (P), *Gabinet Tomografii Dentystycznej i Laryngologicznej GETWELL* (P), *Gabinet Chirurgiczny MEDIC LASERPLUS* (P)²³.

Powyższy zbiór nazw, ze względu na swój skład leksykalny, wytwarza pewien obraz tzw. technologii, które – w sferze medycyny – częściowo wypierają inne metody stawiania diagnozy i leczenia (np. badanie fizykalne chorego). Duża liczba takich nazw wskazuje, że opisują one ważne zjawisko, które Francis Fukuyama nazwał „rewolucją biotechnologiczną” w medycynie (por. Skrzypek 2015).

Złożenia typu *Oko-Laser*, *Brain Tech Lab* przynoszą też obrazy fragmentów „ciała technologicznego”, wskazują na przesuwanie się granic cielesności w stronę technologii, niemal w wizji transhumanistycznej (por. 2.4.). Z projektami technologizacji medycyny immanentnie związana jest bowiem technologizacja ciała, która „przebiega przede wszystkim poprzez implantację w ciało urządzeń i sztucznych materiałów wspomagających i substytuujących funkcje organiczne. Coraz bliższy staje się zatem projekt ciała jako cyborga, hybrydy organizmu biologicznego i technologii” (Barański 2010: 156). Ten technologiczny imperatyw ma oczywiście swoje społeczne i etyczno-nor-

²² Obrazowanie medyczne, czyli techniki opracowywania wizualnych reprezentacji obszarów wnętrza ludzkiego ciała, umożliwiają obserwację jego stanów fizjologicznych i patologicznych, bez środków inwazyjnych, w celach diagnostycznych i terapeutycznych; por. <<https://www.dobreprogramy.pl/@carlitoneo/przelomowe-technologie-w-zdrowiu-i-medycynie,blog,116585>>, dostęp: 30.04.2023; <<https://itreseller.com.pl/nikt-juz-nie-ma-watpliwosci-ze-przyszlosc-medycyny-zdominuja-nowe-technologie-a-skutecznym-efekcie-leczenia-coraz-czesciej-decyduje-dostep-lekarzy-do-nowoczesnych-technologii-medycznych/>>, dostęp 30.04.2023.

²³ Obecność technologii w medycynie dotyczy również tzw. telemedycyny oraz M-medycyny (medycyny mobilnej); por. nazwy ogólnopolskich sieci *Telemedica* czy *Med24* – wskazujące na telefoniczny typ kontaktu i jego całodobowość oraz nazwy aplikacji zdrowotnych, np. *Heart Rate Monitor*, *Health Note* – wskazujące na nieustanną kontrolę, monitoring. Nazwy portali poświęconych tematyce zdrowotnej i medycznej oraz aplikacji o podobnym charakterze wymagają odrębnych studiów.

matywne skutki, związane m.in. z przedefiniowaniem koncepcji cielesności człowieka (por. 2.3.) oraz zdrowia i choroby (por. 2.4.–2.5.).

Niejako w kontrze do trendu technologiczno-medycznego można interpretować nazwy odnoszące się w swoich strukturach językowych do *natury* i *naturalności*, do tradycji medycyny naturalnej, etnomedycyny (por. np.: *Nature and Medicine – NaM* (K), *Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Centrum Terapii Naturalnych* (O), *Vosena – Klinika Terapii Naturalnych* (P)). Oznacza to coraz wyraźniejszy trend kulturowy, który pojmuje konieczność odchodzenia w medycynie od mechanicznej wizji człowieka (por. 2.4.) na rzecz jego psychofizycznej jedności (a tym samym ku medycynie holistycznej).

3. Podsumowanie

Zaprezentowana w artykule analiza i interpretacja materiału chrematonicznego ma charakter onomastyczno-kulturoznawczy. Łączy ona abstrakcyjne i ze swej natury ogólne, filozoficzne rozważania dotyczące kondycji nowoczesności i statusu współczesnej medycyny z „twardą” empirią językową, w tym wypadku – nazewniczą. Wiele intuicji takich myślicieli, filozofów kultury i socjologów medycyny, jak Bruno Agamben, Michel Foucault, Ivan Illich czy Irving Zola, zostało w tym badaniu sprawdzonych, niejako „przetestowanych” na materiale onimicznym.

Wnioski wynikające z analizy onomastycznej, obejmującej dużą grupę chrematonimów nazywających obiekty typu poradnie, przychodnie, gabinety (ponad 500 struktur nazewniczych), wydają się w dużym stopniu zbieżne z tym, co o konsekwencjach biowładzy i procesach medykalizacji w społeczeństwach ponowoczesnych piszą m.in. rzecznicy socjologii medycyny i konstruktywizmu społecznego. Badane nazwy własne, czytane w duchu symptomatologii kultury, ujawniają w dużej mierze ingerujący i kontrolujący charakter współczesnej medycyny. Tworzą się poprzez te nazwy obrazy *ciała* stale dążącego do zdrowia, *zdrowia* stale poddawanego kontroli, *choroby* jako efektu zaniedbania, *medycyny* jako skomplikowanego zestawu scjentystycznych praktyk diagnostyczno-terapeutycznych i *technologii*, odgrywającej rolę centralną w medycynie, kolonializującej różne sfery życia kulturowo-społecznego.

Interpretacja językoznawczo-onomastyczna pozwala też zauważyć inne zjawiska współczesnej medycyny, które przez jej komentatorów/krytyków są mniej podkreślane: nazwy własne ujawniły obecność historii medycyny, jej tradycji i ciągłości (od starożytności poprzez nowożytność). Można, oczywiście, pytać, w jakim sensie ta tradycja istnieje dziś w medycynie na

prawach wewnętrznego mitu a w jakim jest refleksem poszukiwań w przeszłości, które dokonują się poza współczesnym nurtem mainstreamowym, ściśle scjentystycznym?

W tym miejscu ma prawo się też pojawić refleksja natury ogólniejszej, dotycząca badania kultury poprzez nazwy własne. Badanie to pokazuje, że nazwy są swoistym „echem” zbiorowej samowiedzy. Różne czynniki kulturowe wprost lub pośrednio fundują określone obszary nazewnictwa. Innymi słowy – to, co najważniejsze w kulturze, pojawia się pod postacią nazw własnych. Nazwy własne, jak wynika z tej analizy, jako swoiste teksty, kondensują w sobie różne idee. W omawianym przypadku najsilniej ujawniły się: heltyzm, medykalizacja, stała kontrola społeczna, biotechnologia, ekspansja medyczna. Wskazuje to na możliwość, a nawet konieczność włączenia refleksji onomastycznej w obręb rozważań kulturoznawczych.

Wykaz skrótów

- BF – Baza Firm „Business Navigator”, <<https://www.baza-firm.com.pl/>>, dostęp: 20.07.2023.
 K – Kraków
 O – Olsztyn
 OSOZ – Ogólnopolski System Ochrony Zdrowia, <<https://www.osoz.pl/osoz/web/osoz-cms>>, dostęp: 20.07.2023.
 P – Poznań
 WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*. Red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl/>.
 WSWO – *Wielki słownik wyrazów obcych* PWN. Red. M. Bańko. 2005. Warszawa.

Literatura

- Badea O. (2009): *Proper Names of English Origin-Terminological Resource in the Romanian Medical Language*. „Language and Literature European Landmarks of Identity” 1/5, s. 29–32.
 Banderowicz K. (2011): *Mens sana in corpore sano. Współczesne tendencje w nazewnictwie polskich sanatoriów*. [W:] *Chrematomimia jako fenomen współczesności*. Red. M. Biolik, J. Duma. Olsztyn, s. 43–58.
 Barański J. (2010): *Medykalizacja zachowań społecznych, czyli o utopii szczęśliwej duszy*. „Studia Philosophiae Christianae” 46/2, s. 151–164.
 Bińczyk E. (2002): *Nieklasyczna socjologia medycyny Michela Foucault: praktyki medykalizacji jako praktyki władzy*. [W:] *W stronę socjologii zdrowia*. Red. W. Piątkowski, A. Titkow. Lublin, s. 181–193.
 Bodenreider O., Zweigenbaum P. (2000): *Identifying Proper Names in Parallel Medical Terminologies*. „Studies in Health Technology and Informatics” 77, s. 443–447.
 Cielemecka O. (2014): *Między ludzkim a nieludzkim. Etyka Giorgia Agambena i jej antropologiczne podstawy*. [Rozprawa doktorska. Repozytorium UW], <<https://depotuw.ceon.pl/handle/item/1006>>, dostęp: 01.05.2023.
 Conrad P., Barker K. (2010): *The Social Construction of Illness: Key Insights and Policy Implications*. „Journal of Health and Social Behavior” 51, s. 67–79.

- Czapla A., Kutyla A. (2012): *Nazwy lubelskich aptek*. „Roczniki Humanistyczne” 60, s. 75–85.
- Domaradzki J. (2013): *O definicjach zdrowia i choroby*. „Folia Medica Lodziensia” 40/1, s. 5–29.
- Dominiak Ł. (2012): *Urządzenie ciała, czyli władza w epoce biopolityki*. (Rec.): M. Foucault: *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*. Przekład M. Herer. Warszawa 2010 oraz M. Foucault: *Narodziny biopolityki*. Przekład M. Herer. Warszawa 2011. „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 20/1, s. 251–288.
- Doroszevska A., Sadowska A. (2013): *Mosty zamiast murów – socjologia medycyny przykładem udanej (?) interdyscyplinarnej współpracy*. „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 1(41), s. 57–68.
- Durkheim É. (1897): *Le suicide. Étude de sociologie*. Paris.
- Drażek B. (2016): *Analiza strukturalno-semantyczna wybranych nazw gabinetów stomatologicznych w województwie podkarpackim*. „Słowo. Studia Językoznawcze” 7, s. 184–195.
- Freidson E. (1970): *Profession of Medicine. A study of the sociology of applied knowledge*. New York.
- Garber M. (2000): *Symptoms of culture*. New York.
- Greenberg J., Solomon S., Pyszczynski T. (1997): *Terror Management Theory of Self-Esteem and Cultural Worldview: Empirical Assessments and Conceptual Refinements*. „Advances in Experimental Social Psychology” 29, s. 61–139.
- Hańderek J. (2015): *Pojęcia i definicje kultury*. [W:] *Filozofia kultury*. Red. P. Mróz. Kraków, s. 23–42.
- Illich I. (1976): *Medical nemesis. The Expropriation of Health*. New York.
- Jakubowska H. (2009): *Socjologia ciała*. Poznań.
- Jarząbek-Bielecka G., Boroch J., Bielecki M., Kędzia W. (2019): *Wybrane aspekty z historii i filozofii medycyny z uwzględnieniem zagadnień medycyny rodzinnej i aptekarstwa*. „Medycyna Rodzinna” 2, s. 106–112.
- Karwacka W. (2020): *Wybrane cechy języka medycznego – terminologia, normalizacja, gatunki tekstów medycznych i relacje międzygatunkowe*. [W:] *Języki specjalistyczne w komunikacji interkulturowej*. Red. A. Buras-Marciniak, S. Goźdź-Roszkowski. Łódź, s. 105–118.
- Kłos J., Gromadeczka-Sutkiewicz M., Zysnarska M. (2014): *Medykalizacja – wyzwanie XXI wieku*. „Hygeia Public Health” 49/3, s. 382–388.
- Kocela W. (2020): *Trudna sztuka babienia. Kultura medyczna Polski II połowy XVIII wieku*. Warszawa.
- Łomzik M. (2018): *Przekład polskich i niemieckich nazw szpitali jako nazw instytucji. W poszukiwaniu ekwiwalentów*. „Rocznik Przekładoznawczy” 13, s. 139–159.
- Łomzik M. (2019): *Nazwy placówek medycznych zawierające rzeczownik zakład w przekładzie na język niemiecki*. „Applied Linguistics Papers” 26/2, s. 77–90.
- Łomzik M. (2020): *Strategie i techniki przekładu niemieckojęzycznych nazw placówek medycznych w tłumaczeniu poświadczonym*. [Rozprawa doktorska. Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Wydział Filologiczny].
- Melosik Z. (2017): *Dyskursy medykalizacji i farmakologizacji: rekonstrukcje tożsamości człowieka*. „Przegląd Badań Edukacyjnych” 25, s. 123–136.
- Nowakowski M. (2014): *Wiedza medyczna jako przedmiot badań w ramach socjologii medycyny i socjologii wiedzy*. „Konteksty Społeczne” 4/2, s. 45–57.
- Nijakowski L. (2015): *Chytrność rozumu medycznego*. „Kultura Liberalna” 313 [brak numerowanych stron], <<https://kulturaliberalna.pl/2015/01/06/medycyna-alternatywna-biowladza-lech-nijakowski/>>, dostęp: 30.04.2023.
- Pabiś M. (2006): *Nazwy krakowskich aptek*. „Język Polski” 86, s. 376–388.
- Parsons T. (1951): *The Social System*. New York.
- Pawlikowski M. (2021): *Dylematy współczesnej medycyny*, „Studia z Teorii Wychowania” 12/3, s. 9–21, <<https://publicum.umed.lodz.pl/info/article/AML250ce9be47fc4be0b00c33a75376197>>, dostęp: 31.03.2023.

- Puchalski K. (2005): *Medykalizacja promocji zdrowia*. [W:] *Zdrowie i choroba w społeczeństwie. Interdyscyplinarna Konferencja Warsztatów Analiz Socjologicznych*. Red. K. Binkiewicz, A. Siewruk. Warszawa, s. 21–27.
- Radkowska-Walkowiak M., Rajtar M. (2014): *Wprowadzenie do bloku tematycznego „Kultura i Medycyna”*. „Etnografia Polska” 58/1–2, s. 95–100.
- Ricoeur P. (1985): *Symbol daje do myślenia*. Przekład S. Ciechowicz. [W:] tegoż: *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*. Przekład E. Bieńkowska i in. Warszawa, s. 62–80.
- Ricoeur P. (2008): *O interpretacji. Esej o Freudzie*. Przekład M. Falski. Warszawa.
- Roberts J.L., Weeks Leonard E. (2016): *What Is (and Isn't) Healthism*. Digital Commons @ University of Georgia School of Law. „Georgia Law Review” 50, s. 835–907, <https://digitalcommons.law.uga.edu/fac_artchop/1115>, dostęp: 19.07.2023.
- Rutkiewicz M. (2000): *Semantyka nazw poznańskich aptek*. „Język Polski” 80/3–4, s. 185–196.
- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2003): *Nazwy wiedeńskich aptek – schemat nazewniczy czy specyfikacja miejsca*. „Onomastica Slavogermanica” 24, s. 173–181.
- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2007): *Farmakonimy jako narzędzie brandingu*. „Język Polski” 87, s. 199–211.
- Rzepakowska A. (2010): *Nazwy aptek w oczach badacza kultury. Przykład Łodzi i Pabianic*. „Literatura Ludowa” 65, 4/5, s. 67–68.
- Sagan-Bielawa M. (2019): *Między reklamą a nazwą własną. Przymiotnik tani w nazwach polskich aptek*. „Onomastica” 63, s. 227–239.
- Saniewska D. (2018a): *Strukturalno-semantyczna analiza nazw białostockich gabinetów rehabilitacji/fizjoterapii*. Cz. 1: *Wprowadzenie*. „Białostockie Archiwum Językowe” 18, s. 227–244.
- Saniewska D. (2018b): *Strukturalno-semantyczna analiza nazw białostockich gabinetów rehabilitacji/fizjoterapii*. Cz. 2: *Omówienie wybranych chrematonimów*. „Białostockie Archiwum Językowe” 18, s. 245–275.
- Saniewska D. (2022): *Arka Noego – o różnorodności semantyczno-strukturalnej nazw zakładów leczniczych dla zwierząt (na materiale Północno-Wschodniej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej)*. „Polonica” 42, s. 43–63.
- Seiffert I. (2006): *Dawne nazwy górnośląskich aptek*. „Rozprawy Komisji Językowej WrTN” 33, s. 25–31.
- Seiffert I. (2008): *Dolnośląskie apteki i ich nazwy w przekroju historycznym*. „Onomastica Slavogermanica” 27, s. 207–233.
- Skowronek K. (2016): *Nazwy własne jako symptomy kultury (na przykładzie tytułów poradników autoterapeutycznych)*. „Onomastica” 60, s. 47–67.
- Skrzypek M. (2012): *Geneza i ewolucja podstawowych kategorii analitycznych socjologii medycyny*. „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu” 18/4, s. 371–378.
- Skrzypek M. (2015): *Biotechnologiczna orientacja współczesnej medycyny a sposoby doświadczania choroby i relacje lekarz–pacjent*. „European Journal of Medical Technologies” 1(6), s. 24–32.
- Szczeklik A. (2023): *„Medycyna jest jak sztuka”*. Andrzej Szczeklik – lekarz i humanista. Polskie Radio Kraków, <<https://www.polskieradio.pl/39/156/artykul/2672261,medycyna-jest-jak-sztuka-andrzej-szczeklik-%E2%80%93-lekarz-i-humanista>>, dostęp: 26.04.2023.
- Tomasiewicz M. (2010): *Biowładza – jej charakter i fundament filozoficzny*. „Pedagogika Katolicka” 7, s. 283–289.
- Tomasik S. (2013): *Onomastyka w służbie zdrowiu, czyli o nazwach handlowych leków. Rekonesans badawczy*. „Acta onomastica” 54, s. 256–272.
- Tomasik S. (2016): *Onomastyka w służbie zdrowiu, czyli o nazwach handlowych suplementów diety. Rekonesans badawczy*. „Acta onomastica” 55, s. 305–314.
- Tomasik S. (2023): *O makdonaldyzacji aptek i jej nazewniczych skutkach*. „Acta onomastica” 64, s. 172–183.

- Umińska-Tytoń E. (2012): *Dynamika zmian nazewniczych – na przykładzie nazw łódzkich szpitali*. [W:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*. Red. I. Łuc, M. Pogródek. Katowice, s. 227–345.
- Urbanek B. (2009): *XIX-wieczne drogi powstawania specjalizacji w medycynie w latach 1800–1914 (próba ujęcia zagadnienia)*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 54/3–4, s. 99–122.
- Vigarello G. (2011): *Historia zdrowia i choroby. Praktyki sanitarne od średniowiecza do współczesności*. Przekład M. Szymańska. Warszawa.
- Węgrzyn M. (2016): *Psychoanaliza i kultura. Ricoeurowskie odczytanie Freuda*. „Hybris” 33, 69–86.
- Wieczorkowska M. (2017): *Teoretyczne i metodologiczne aspekty badań nad procesami medykacji – zarys problematyki*. „Przegląd Socjologiczny” 66/1, s. 33–51.
- Woś K. (2012): *Nazwy aptek w przestrzeni miejskiej Rzeszowa. Analiza semantyczna*. „Słowo. Studia Językoznawcze” 3, 181–191.
- Wulff H.R. (2004): *The language of medicine*. „Journal of the Royal Society of Medicine” 97, s. 187–188.
- Zola I. (1975): *In the name of health and illness: On some socio-political consequences of medical influence*. „Social Science & Medicine” 9/2, s. 83–87.
- Zueva E. (2020): *Proper names as components of idioms in medicine (on the material of Russian and German)*. „The Scientific Heritage” 43, s. 23–24.

Małgorzata Świącicka

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7504-7263>

e-mail: malzak@ukw.edu.pl

Panika w wypowiedziach studentów. Struktura znaczeniowa i wartościowanie

Panic in university students' statements.
Semantic structure and axiology

Abstrakt

Celem niniejszego szkicu jest językowo-kulturowa analiza i interpretacja pola tematycznego paniki w wypowiedziach studentów. Strukturę znaczeniową oraz aksjologiczną wyrazu utrwaloną w tekstach młodzieży prezentuje się na tle danych zawartych w kilku wybranych słownikach języka polskiego. Przedmiotem opisu, oprócz sposobów definiowania uczucia, są jego metaforyczne modele oraz ich językowe wykładniki. Badania dowodzą, że tekstowa struktura znaczeń i aksjologia paniki obejmuje treści konieczne do rozumienia pojęcia oraz znacznie rozbudowujące słownikowe artykuły hasłowe na bazie myślenia, wiedzy i doświadczeń studentów.

Słowa kluczowe: językoznawstwo kulturowe, semantyka, tekstowe znaczenia paniki, wartościowanie paniki

Abstract

The aim of this article is a linguistic and cultural analysis and interpretation of the thematic field of panic in the statements of university students. The semantic and axiological structure of the word found in texts written by young people is presented against the background of data contained in several selected dictionaries of the Polish language. The subject of the description, in addition to how a feeling is defined, is its metaphorical models and their linguistic exponents. Research shows that the textual structure of meanings and the axiology of panic include the content necessary to understand the concept and significantly expand dictionary descriptions based on the thinking, knowledge and experience of university students.

Keywords: cultural linguistics, semantics, textual meanings of panic, panic axiology

Wprowadzenie

Powstanie niniejszego szkicu motywuje potrzeba kontynuacji moich badań nad sposobem rozumienia wybranych pojęć w języku młodego pokolenia Polaków, które – mam nadzieję – wciąż są aktualne, ważne naukowo i społecznie. Dynamika zmian politycznych, społeczno-gospodarczych, kulturowych, doświadczeń pandemii oraz wojennych uzasadnia interdyscyplinarne dyskusje na temat kondycji psychofizycznej człowieka w ogóle, w tym zwłaszcza kondycji ludzi młodych. W świetle wyzwania XX czy XXI w., istotne miejsce w interdyscyplinarnych studiach, zwłaszcza nauk społecznych¹, ale też humanistycznych zajmują m.in. kategorie strachu, lęku oraz paniki².

Prowadzone przeze mnie przed laty badania obejmowały m.in. rekonstrukcję pola leksykalno-semantycznego strachu (zob. Świącicka 2006: 299–311) oraz lęku (zob. Świącicka 2017: 419–442) na materiale wypowiedzi młodzieży studenckiej. Wówczas podjęłam też próbę zestawienia porównawczego wymienionych kategorii, które potwierdziło, że studenci mają świadomość różnych odcieni znaczeniowych obydwu wyrazów. Odwołują się w jakimś zakresie do wiedzy specjalistycznej (medycznej)³, jednak zakres tej wiedzy nie obejmuje kategorii lęku jako stanu w wielu zaburzeniach (por. obsesja, osobowość mnoga, amnezja itp.), stanowiących przedmiot psychiatrii. Potwierdzenie znalazły zatem etnolingwistyczne koncepcje, że tekstowe obrazy uczuć/emocji oparte są na wiedzy potocznej oraz myśleniu zdroworozsądkowym respondentów, ich doświadczeniu i systemie wartości. Stąd też jedyna możliwa konkluzja: struktura znaczeniowa i aksjologiczna lęku oraz model kognitywny strachu w wypowiedziach studenckich nie są wprawdzie identyczne, ale zdecydowanie zbliżone.

Ówczesne badania dowiodły nadto, że w polu synonimicznym tak strachu, jak i lęku młodzi respondenci sytuują inne jeszcze określenia, takie chociażby jak: *obawa*, *niepokój*, *zaniepokojenie*, *panika*, *obsesja*, *fobia*.

¹ W badaniach socjologicznych również uwzględnia się kategorię paniki moralnej, zob. np. Zielińska 2004.

² Poza tym, że stanowią one przedmiot studiów naukowych, inspirują też wyobraźnię artystów, co potwierdza choćby obraz filmowy pt. *Atak paniki* (2017) w reżyserii Pawła Maślony, portret zachowań, emocji itp. różnych osób w obliczu wydarzeń niespodziewanych, negatywnych i niekontrolowanych.

³ W *Małej encyklopedii medycyny* (dalej: MEM) podaje się następujące kryterium odróżniania lęku od strachu: „L. zbliżony jest swoim charakterem do strachu, jednakże w odróżnieniu od niego występuje bez widocznej przyczyny” (zob. MEM I: 603) oraz „S. różni się od lęku tym, że podniety wywołujące go są znane i oczywiste, np. strach przed pójściem do dentysty. Natomiast w lęku, który ze względu na subiektywne uczucia nie daje się odróżnić od s., źródła wyzwalające go są nieznanne” (zob. MEM II: 1176).

Słowo *panika* – w związku z powszechnie znanym obecnie kontekstem zewnętrznojęzykowym – stało się w jakimś zakresie słowem kluczem w najnowszych wypowiedziach oficjalnych, medialnych oraz codziennych, potocznych. Uznałam zatem, że warto zająć się rekonstrukcją struktury znaczeniowej paniki w celu rozszerzenia dotychczasowych badań lingwistycznych nad polem uczuć/emocji⁴, ale też pobudzenia do refleksji na temat kondycji psychicznej i fizycznej człowieka w drugiej dekadzie XXI w.

W prezentowanym szkicu postępowanie badawcze (analizę i syntezę językoznawczą) prowadzę – tak samo jak w odniesieniu do kategorii strachu i lęku – w nurcie założeń lingwistyki kulturowej⁵ na materiale językowym, obejmującym wypowiedzi młodzieży studenckiej. Materiał badawczy gromadziłam osobiście (reguły nie odbiegają zasadniczo od metodyki przyjętej wcześniej) w latach 2020–2022 podczas zajęć ze studentami logopedii oraz filologii polskiej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Sytuacja zewnętrzna zainspirowała mnie – jak już sygnalizowałam – do zaproponowania studentom zredagowania pisemnej wypowiedzi na temat paniki. W poleceniu nie formułowałam żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o gatunkową, treściową czy objętościową realizację zadania. W ten sposób uzyskałam wypowiedzi pisane około stu osób – prace niemal wyłącznie studentek i zaledwie kilku studentów. Zbiór tekstów jest zróżnicowany objętościowo: od krótkich prób podania sposobu rozumienia znaczenia wyrazu *panika* do bardziej rozbudowanych (strona, dwie strony) wypowiedzi wywołanych kluczowym słowem. Obok pisemnych zdarzało się też graficznie przedstawienie hasła *panika*, np. na schemacie, w kontekście innych pojęć nazywających emocje. Zgromadzony materiał językowy okazuje się na tyle bogaty i ciekawy poznawczo, że pozwala na rekonstrukcję tekstowego (studenckiego) sposobu obrazowania pola tematycznego paniki. Ten warto zaprezentować na tle danych wybranych, utrwalonych w następujących

⁴ Pomijam tu dobrze znane – jak sądzę – podstawy teoretyczne, dyskusje itd. obejmujące charakterystykę językową polskich leksemów typu: *uczucie, afekt, emocja, poczucie, odczucie, wyczucie i przeczucie*, próby odróżniania znaczeń wyrazów: *uczucia, emocje czy studia* poświęcone konkretnemu uczuciu – por. m.in. Data (2000: 245–252); Jędrzejko (2000: 59–75); Libura (2000: 135–151); Mikołajczuk (1997: 149–171, 2000: 117–134); Nowakowska-Kempna (1995); Pajdzińska (1990: 87–107); Puzynina (2000: 9–24); Wierzbicka (1971).

⁵ Założenia językoznawstwa kulturowego zastosowałam już podczas rekonstrukcji struktury znaczeniowej strachu oraz lęku. Sądzę, że warto je przyjąć również na użytek niniejszego szkicu, jako że w przyszłości mogą przydać się w badaniach porównawczych triady: strach – lęk – panika. Poza tym nadal oceniam je jako szczególnie uzasadnione w próbach rekonstrukcji pojęć na materiale konkretnych realizacji tekstowych. Zdaję sobie oczywiście sprawę z faktu, że jest to tylko jeden z możliwych punktów widzenia i doceniam ujęcia według innych metodologii i koncepcji opisu języka (zob. Jędrzejko 2000: 59–75).

opracowaniach leksykograficznych: *Praktycznym słowniku współczesnej polszczyzny* (dalej: PSWP), *Słowniku współczesnego języka polskiego* (dalej: SWJP) oraz *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* (dalej: WSJP PAN).

1. Panika według danych słownikowych

Wyraz ma grecki źródłosłów, tj. *panikós* – od imienia mitologicznego bożka Pana, który wywoływał w chwilach gniewu lęk, trwogę wśród ludzi i zwierząt – przez francuski *panique* (zob. PSWP XXVII: 324; SWJP II: 11). W WSJP PAN pochodzenie wyrazu ujmuje się następująco: Gr. *panikós* ‘paniczny’ pochodzi od imienia mitologicznego bożka pasterzy i trzód w górach i lasach – Pana, który, przeraźliwie krzycząc w leśnej ciszy, ścigał nimfy. Jego głos budził grozę. Obecność w europejskim kręgu językowym potwierdzają: ang. *panic*, fr. *panique*, niem. *Panik*.

W źródłach leksykograficznych znaczenie *paniki* podaje się w jednej definicji, opartej zasadniczo na hiperonimicznym określeniu **uczucie**:

‘**uczucie** gwałtownego, niepohamowanego, często przesadnego i nieuzasadnionego **lęku**, które objawia się brakiem logicznego, racjonalnego myślenia, raptownymi działaniami itp.; także: **zamieszanie** ogarniające zwykle większą liczbę ludzi (również zwierząt)’ (PSWP XXVII: 324);

‘**uczucie** nagłego, gwałtownego **strachu**, przerażenia, ogarniające zazwyczaj większą liczbę ludzi (zwierząt), objawiające się ogólnym zamieszanym, popłochem, brakiem logicznego myślenia’ (SWJP II: 11)

lub – tak jak w WSJP PAN – w trzech odrębnych definicjach:

1. stan psychiczny: ‘nagły, trudny do opanowania **strach**, ogarniający często całą grupę ludzi, objawiający się nerwowym zachowaniem i brakiem logicznego myślenia’;
2. na rynku finansowym: ‘masowe **działania** wywołane tym, że ludzie, nagle czymś zaniepokojeni, podejmują szybkie, czasem nierozsądne decyzje, np. wykupując coś lub wycofując z banku pieniądze’;
3. pośpiech pot. ‘nerwowy **pośpiech**’.

Jak łatwo zauważyć, w przywołanych słownikach doprecyzowaniu wyrazu **uczucie** służą określenia *strach* (traktowany też jako synonim *paniki*) oraz *lęk*, choć ich tożsamość znaczeniowa, jak już zasygnalizowałam, w świetle koncepcji psychologicznych czy medycyny, nie jest oczywista.

Oprócz *strachu* i *lęku* w ciągu słownikowych synonimów wymieniane są: *przerażenie*, *histeria*, *popłoch*, *psychoza* (PSWP XXVII: 324), *atak*, *fala*, *napad*, *wybuch* (WSJP PAN), a jako antonimy – *spokój* (PSWP XXVII: 324), *bez paniki* (WSJP PAN).

Materiał leksykograficzny utrwała szereg cech paniki, m.in. wywołane uczuciem strachu negatywne jej wartościowanie (np. *straszliwa panika*

– PSWP, SWJP; *okropna* – SWJP), element zaskoczenia (np. *nagła* – PSWP, SWJP, WSJP PAN), intensywność (np. *ogromna, wielka; lekka, mała panika* – WSJP PAN), zasięg zjawiska (np. *masowa, globalna, ogólna, powszechna, zbiorowa panika, panika wśród ludności, wśród inwestorów, klientów* – WSJP PAN), społeczno-ekonomiczne lub naturalne jej źródła (np. *panika finansowa, gospodarcza, konsumencka, rynkowa, na rynku finansowym (krajowym, żywnościowym...), na rynku obligacji (cukru, paliw...)* – WSJP PAN; *panika na giełdzie* – PSWP, WSJP PAN; *na rynku, panika przed zbliżającą się powodzią, kryzysem* – PSWP).

Leksykografowie odnotowują inne jeszcze charakterystyczne połączenia wyrazowe, obrazujące m.in. powstawanie uczucia (np. *szerzyć, siać, wzbudzić/ budzić panikę* – PSWP, WSJP PAN, *wznięcać, wywołać/wywoływać* – PSWP, SWJP, WSJP PAN, *panika powstaje, szerzy się, popadać w panikę* – SWJP, *wpadać/wpaść w panikę, panika udziela się/udzieliła się komuś* – PSWP, SWJP, WSJP PAN), jego władczy, budzący strach charakter (np. *poddać się panice* – PSWP, WSJP PAN, *panika ogarnęła tłum, panika kogoś ogarnęła/ogarnia, ulec/ulegać panice* – PSWP, SWJP, WSJP PAN, *bać się, obawiać się paniki, trudny do opanowania strach* – WSJP PAN), działania wywołane paniką (np. *uciekać/uciec w panice* PSWP, SWJP, WSJP PAN, *być; myśleć, pomyśleć, zastanawiać się; biegać, miotać się, rozglądać się; szukać czegoś/kogoś w panice* WSJP PAN) oraz przeciwdziałanie tymże (np. *opanować panikę, nie dopuścić do paniki* WSJP PAN).

Słownikowy materiał egzemplifikacyjny potwierdza fakt, że emocja/uczucie dotyczy pojedynczego człowieka, np. [...] *Marka zaczęła ogarniać panika*; [...] *pocieszyć Doroatkę*, którą z nieznanых powodów ogarnęła panika (PSWP) lub ogółu, np. *Wybuchła panika, ludzie rzucili się do ucieczki* (WSJP PAN, źródło: NKJP). W cytatach nie brak też językowego obrazowania reakcji organizmu człowieka w sytuacji paniki, np. *W uszach jej zaświstało, serce skoczyło do gardła*. W nagłej panice zdała sobie sprawę, że spada prosto ku ziemi; *Pocił się coraz mocniej*. Wstydział się tego, wpadał w panikę, że wszyscy wokół widzą mokre plamy na jego koszuli – więc *poty były nań obfitsze*. *Zasychało mu w gardle* (WSJP PAN, źródło NKJP).

Niezależnie od nieco odmiennych słownikowych sposobów językowego wyrażenia znaczenia hasła oraz takich też przykładowych jego kontekstów wszystkie odsyłają do pola tematycznego, związanego z człowiekiem, jego stanem emocjonalnym, psychiką oraz życiem w społeczeństwie (por. hiperonim: emocja w PSWP oraz kwalifikację tematyczną w WSJP PAN: CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA. Stany psychiczne człowieka, zachowania emocjonalne; CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE. Finanse czynności, przedmioty związane z pieniędzmi). W dwóch opracowaniach

(PSWP, SWJP) zarówno w odniesieniu do pola uczucia, jak i sytuacji chaosu jako ich podmiot wymienia się również zwierzęta.

Rekonesans wybranych artykułów słownikowych wskazuje nadto, że niezależnie od sposobu rozumienia paniki jako uczucia lęku bądź strachu wśród istotnych elementów konstytuujących strukturę znaczeniową są: zaskoczenie, szczególnie intensywność, siła, skala zjawiska (por. formy fleksyjne wykładników językowych typu: *nagły, gwałtowny, niepohamowany, trudny do opanowania, masowy, większa liczba*), brak przyczyny (zob. *nieuzasadniony lęk*), hiperbola (zob. *przesadny lęk*), skutki tak w sferze emocji, intelektu, jak i fizyczności – zob. sformułowania typu: *zaniepokojenie, brak logicznego, racjonalnego myślenia, nerwowe zachowanie, nierozsądne decyzje, raptowne działanie*.

Warto nadto dodać, że słowo *panika* stanowi podstawę tworzenia pola leksykalno-derywacyjnego, czyli określeń zachowań, typów osobowości czy cech, takich jak: *panikować* (motywujące formę gerundium – *panikowanie*), tj. z kwalifikatorem potoczny ‘wpadać w popłoch, histerię, panikę; zachowywać się w sposób przesadnie żywy, gwałtowny’, *panikarz* (podstawa słowotwórcza formy żeńskiej – *panikara*, por. też *panikarka*) – potocznie (zob. też kwalifikator: pejoratywny w WSJP PAN) ‘mężczyzna, który często wpada w panikę, ma skłonności do przesadnego, często bezpodstawnego histeryzowania, tragizowania’, *panikarstwo* ‘uleganie panice, lękowi; skłonność do popadania w panikę; także: szerzenie, wywoływanie, powodowanie paniki’ oraz *panikarski* ‘wywołany, spowodowany paniką – często bezpodstawnym, nieuzasadnionym lękiem; także: taki, który powoduje, szerzy panikę, przerażenie’ (zob. PSWP).

Wyrazy pochodne słowotwórczo występują w licznych kontekstach słownych, m.in. *panikować z byle powodu, panikowanie przed egzaminem, uspokajając panikarza, straszna, nieokielznana panikara, panikarski nastrój, panikarskie informacje* (zob. PSWP), *przewrażliwiony panikarz* (WSJP PAN). Wynika z nich, że powodowane paniką cechy, zachowania, typy osobowości budzą niechęć (zob. *panikara* – potoczny ‘z niechęcią o kobiecie przesadnie bojaźliwiej, łatwo ulegającej panice’ SWJP), sytuują się w polu społecznie negatywnie ocenianej histerii, nerwowości, lęklivosti, bojaźliwości, psychozy. Nazywaniu osób panikujących służą wyrazy podawane jako bliskoznaczne typu: *histryczka, furiatka, historyk, furiat, narwaniec* (zob. PSWP). Na tym tle społecznie oczekiwaną wartością są niewątpliwie spokój, odwaga, pewność, wymieniane wśród słownikowych antonimów (zob. PSWP). Pozytywnie postrzega się na ogół osoby spokojne stanowiące przeciwieństwo panikujących. Leksykografowie (zob. PSWP) wśród antonimów osób panikujących umieszczają też takie określenia, jak: *flegmatyczka,*

flegmatyk, niemrawiec czy ospały, leniwy. Nie dyskutując z wymienionymi słownikowymi antonimami, należy stwierdzić, że i one służą pejoratywnemu wartościowaniu usposobienia człowieka, ale to już może stanowić przyczynek do innych rozważań.

2. Tekstowy (studencki) obraz paniki

Materiał tekstowy pozwala przyjrzeć się sposobom rozumienia znaczenia wyrazu *panika*. Od razu trzeba stwierdzić, że studenci mają świadomość trudności związanych z definiowaniem słowa, zdają sobie sprawę z jego wieloznaczności, funkcjonowania w określonym polu relacji semantycznych czy też ambiwalencji wartościowania, np. *Panika – ciężko tak dokładnie ją zdefiniować*⁶, *Jedno słowo, ale wiele znaczeń*, *Panika ma wiele różnych znaczeń*: pozytywnych, negatywnych, emocjonalnych, lękowych, *Samo słowo panika jest o tyle trudne do zdefiniowania, gdyż jest to synonim strachu*. Mimo świadomości trudu podejmują jednak próbę realizacji zadania i w ich tekstach pisanych nie brak fragmentów poświęconych rozumieniu znaczenia wyrazu. Wśród tych dominuje objaśnianie *paniki* za pomocą hiperonimicznych określeń *uczucie* lub *emocja* oraz ich hiponimów, tj. *strach* oraz *lęk*, co ilustrują przykłady: *Panika jest ludzką emocją silnie kojarzoną z lękiem, [...] jest to uczucie nagłego strachu, lęku przed kimś lub przed czymś [...]*. Objasniającym wyrazom nierzadko towarzyszą określenia o ujemnym znaku wartościowania według ocen moralnych, hedonistycznych czy witalnych, np. *[...] jest to jedno z najgorszych uczuć, z jakimi miałam się spotkać w życiu*, *Dla jednego do tego nieprzyjemnego uczucia może dojść [...]*, *Trudno jest żyć z tym uczuciem, wstrętne uczucie* w środku.

Choć *strach* i *lęk* to powszechne hiperonimy słowa *panika*, studenci mają świadomość różnych ich odcieni znaczeniowych, np.: *Jednak w przeciwieństwie do strachu jest ona zjawiskiem bardziej spontanicznym, strach może trwać przez pewien określony czas*.

Oprócz tych typowych (*uczucie, emocja, strach, lęk*) powtarzających się mechanizmów objaśniania znaczenia wyrazu *panika* respondenci sięgają jeszcze po kilka innych hiperonimicznych określeń, tj. *odruch, reakcja, stan, odczucie*, np. *Panika jest ludzkim odruchem*, *Panika jest reakcją* na sytuację nową [...], *Sama nieraz doświadczyłam takiego stanu*, *Jest uczuciem, a raczej odczuciem*, którego nie da się zamknąć w jedną formę.

⁶ Przykładowe wypowiedzi studentów podaje w ich oryginalnym językowo-stylistycznym kształcie, nie stosując też żadnej korekty ortograficznej czy interpunkcyjnej.

Definiowaniu służy również sytuowanie wyrazu w polu znaczeń antonimicznych, np. Warto zachować *zimną krew*, I pomimo emocji zachować *spokój*, *Chłodna refleksja* przychodzi u mnie bardzo późno, Po ataku paniki następuje faza *wyciszenia, uspokojenia*. Przywołane przykłady wprowadzają metaforykę niskich lub bardzo niskich temperatur (spokój to zimno, chłód) oraz braku dźwięków, odgłosów (spokój to cisza). Z kolei takie wypowiedzenia studenckie, jak: *jestem w gorącej wodzie kąpana, wszyscy wrzeszczeli, krzyczeli* pozwalają sądzić, że uczucie paniki wywołuje skojarzenia z wysokimi temperaturami oraz głośnymi dźwiękami (panika to gorąco; panika to hałas).

Przybliżone sposoby rozumienia wyrazu stanowią jedynie rekonesansowe – i co oczywiste konieczne – rozpoznanie pola znaczeniowego *paniki*. Jego uszczegółowieniu służy prowadzona w dalszej części szkicu analiza i interpretacja takich istotnych komponentów, jak: podmiot uczucia, jego sprawca, przyczyny oraz skutki, obiekt, trwałość i intensywność uczucia⁷, które tworzą również strukturę innych nazw uczuć.

Podmiot uczucia paniki to istota żywa – człowiek (obrazowany zarówno jako indywiduum, jak i zbiorowość), na którego w realizacjach tekstowych wskazują przede wszystkim takie językowe wykładniki, jak: rzeczowniki wraz z ich określeniami: *człowiek, człowiek panikujący, panikara, panikarz, tłum ludzi*, liczne formy zaimków zwłaszcza osobowych: *ja, mi, my, nas* itd. oraz formy fleksyjne czasowników, np. *panikować, bać się, lękać się*. Tak nazwany osobowy podmiot uczucia paniki generalizują zwykle formy zaimkowe typu: *każdy, wszyscy*, bez względu na wiek, płeć i inne zmienne socjolingwistyczne, wręcz w wymiarze globalnym, np. [...] może dotyczyć *każdego* w różnych etapach życia, Paniki doświadczają *zarówno dzieci, młodzież i dorośli*, [...] *cała ludzkość* doznała paniki podczas pandemii koronawirusa, choć obserwacja otaczającej rzeczywistości znajduje swój wyraz w częstym używaniu konkretnego etnonimu, np. obecnie panika jest odczuwana *wśród obywateli Ukrainy*, których dotknęła wojna. Studenci mają też świadomość innych jeszcze aspektów (różnica możliwości poznawczych, cech osobowości, doświadczeń itp.) ograniczających powszechność uczucia, np. *Niektórzy ludzie są bardziej podatni na odczuwanie paniki, inni nie*.

Człowiek jako podmiot uczucia paniki tworzy określoną relację z samym uczuciem. Analiza językowych wykładników owej swoistej „więzi” (por. m.in. [...] jednak panika w naszym życiu jest *nieodłącznym* elementem) pozwala odtworzyć kilka charakterystycznych modeli metaforycznych uczucia, głównie

⁷ Inspirujący punkt wyjścia do analizy stanowi zaproponowany przez Agnieszkę Mikołajczuk (1997: 149–171, 2000: 117–134) schemat struktury znaczeniowej nazw uczuć z klasy gniewu, obejmujący właśnie podmiot uczucia, sprawcę, przyczyny itd.

personifikacji: **Panika to osoba**. Najliczniejsze, powtarzalne w tekstach reprezentacje odnoszą się do znaczenia paniki jako towarzysza, np. Pojęcie i uczucie *towarzyszące ludziom* [...], towarzysza koniecznego, stałego, choć nie wzbudzającego sympatii, np. [...] kiedyś *panika towarzyszyła mi* niemalże w każdej minucie życia, *Nie lubię tego odczucia, myślę, że nikt nie przepada za nim*, lub prawdopodobnego w określonej sytuacji, zwykle kryzysowej, rzadziej zaś zwyczajnej czy przyjemnej, np. *Towarzyszy osobom przeżywającym nagłe kryzysowe sytuacje, Towarzyszy ludziom w nieprzyjemnych sytuacjach, Panika może towarzyszyć nam w sytuacjach codziennych*, np. podczas jazdy samochodem, gotowania, spaceru z psem.

Uosobiony model cechuje dynamika, związana z narodzinami, np. Obecnie *panika rodzi się w myślach* i zachowaniu, kiedy odtwarza się obrazy i sytuacje [...] na Ukrainie, [...] za każdym podejściem do egzaminu *rodziła się* wemnie (sic!) panika, oraz ruchem (np. *Panika – do głowy przychodzi negatywne myśli*). Tę strukturę znaczeń wypełnią również informacje lokatywne; miejscem narodzin paniki jest ciało człowieka, przede wszystkim jego głowa – metaforyczny pojemnik na myśli, uczucia itp., głęboko osadzone i zazwyczaj skrywane. Nie brak nadto spostrzeżeń na temat sposobu odżywiania, a metaforą pożywienia stają się inne uczucia, zwłaszcza strach i lęk, np. *Panika to coś innego niż strach czy lęk. Wydaje mi się, że ona ich potrzebuje, żywi się nimi. Dzięki nim może istnieć*.

Równie częste, jak wspomniany obraz paniki towarzysza, są wypowiedzenia, utrwalające jej znaczenie bycia władcą. Uczucie – władca wydaje rozkazy i przejmuje kontrolę nad człowiekiem. Władanie osobą jest – rzecz można – „całościowe”, obejmuje zarówno jej cechy psychiczne, intelekt, jak i fizyczność, np. *Panika przejmuje nade mną kontrolę, Panika hamuje rozsądek, człowiek ogarnięty paniką nie jest w stanie myśleć racjonalnie, nieograniczony chaos, który kieruje ludźmi ogarniętymi paniką, [...] okres pandemii, a właściwie jej początki, kiedy to panika wśród ludzi kazała im wykupić wszystko, co możliwe ze sklepów*.

Przywołane przykłady dokumentują zdecydowanie niekorzystne wobec podmiotu działania paniki – osoby. Nie zaskakuje zatem, że w tekstowym obrazowaniu dominują znaczenia paniki jako wroga człowieka oraz pola wyrazowe, obejmujące tematykę wojenną, walki, zniszczeń, ofiar, śmierci itp., np. *Codziennie czytam o atakach paniki, Z ostatnim wybuchem paniki w społeczeństwie mieliśmy do czynienia całkiem niedawno, panika zwiększa liczbę ofiar, Strach, lęk czy panika mogą nas wyniszczyć od środka, Nie sądziłam, że to wszystko odbije się na mnie aż tak bardzo, iż będę musiała z tym walczyć do teraz, Próbuję ją zwalczyć, ale nie zawsze mi to wychodzi*.

Ten wewnętrzny strach *zbiera żniwa* nie tylko na tle psychicznym. Metaforę walki wypełniają również dane lokatywne. Respondenci wskazują miejsca sprzyjające atakom paniki, np. Ataki paniki spotkały mnie w tłumie ludzie *na koncercie, w szkole, na uczelni, w sklepie*, w miejscu, w którym przebywa dużo ludzi, np. *na lotnisku lub w galerii handlowej*.

Metaforyka wojenna, jak poświadczają cytowane wypowiedzenia, to także obrazy zwycięstwa lub klęski. Podmiot uczucia podejmuje trud walki, choć niekoniecznie zwycięskiej. Mimo to szuka sposobu na pokonanie wroga, co potwierdzają wypowiedzi – rady (np. wartość pracy, troska o zdrowie, pomoc specjalistyczna), służące wzmocnieniu siły przeciwnika (spokoju), np. uważam, że najważniejsza jest *praca nad sobą, aby wyeliminować panikowanie, wykonywanie ćwiczeń oddechowych*, aby się uspokoić. Należy *skonsultować się ze specjalistą* w celu zapanowania nad tym stresem.

Studenckie teksty oparte są przede wszystkim na zilustrowanym wyżej modelu personifikacji paniki, ale pojawia się również metaforyka przyrodnicza (roślina, zwierzę, woda, skała), np. W obecnych czasach *panikę może zasiać fakt wojny, Oplata mózg* a wraz z nim zdrowy rozsądek *swoimi maczkami*, Panika tak bardzo *wsiąka w naszą codzienność*, Można powiedzieć, że *panika jest jak ciężki kamień* na sercu, oraz medyczna – choroby, zarazy, np. Panika może się rozprzestrzeniać, *jest jak zaraza*.

Kolejny, reprezentatywny element struktury znaczeniowej paniki stanowią językowe wyznaczniki jej **sprawcy**. Sprawca, tak samo jak podmiot uczucia oraz samo uczucie, to przede wszystkim człowiek, np. *Człowiek* może „zarazić” nią innych, *Jedna osoba* zasiała niepewność, wskazany głównie za pomocą upowszechniającego zaimka, np. Panika może być rozsiewana *przez każdego* w każdej chwili, choć nie brak też rzeczowników identyfikujących jego rolę społeczną. Studenckie konkretyzacje oparte są zasadniczo na obrazach sprawców, którym – czy to w relacjach rodzinnych, czy zawodowych itp. – zwyczajowo należy się wyższa niż innej osobie ranga społeczna, np. Uczennica, na którą *rodzice wywierają nacisk* może panikować, gdy dostanie ocenę dostateczną zamiast bardzo dobrej. Doświadczenie pandemii sprzyja też częstemu obrazowaniu sprawcy jako wirusa, np. Panika również *dotyczyła wirusa*, którego każdy się bał. Natomiast zacieranie granicy znaczeń między paniką, lękiem czy fobią znajduje swój wyraz w modelu: sprawca to pająk/pająki (por. arachnofobia), np. obecność *pająków* wywołuje obecność paniki.

Nadto szczególnie rozbudowana jest kategoria znaczeniowa **przyczyn paniki**. Bogaty repertuar środków językowych służy określeniu zarówno tych powstałych przy udziale sprawcy, jak i niezależnie od niego, obejmujących motywy tak osobiste, jak i zbiorowe. Uczucie paniki stanowi *sine qua*

non istnienia człowieka, np. Wynika on przede wszystkim z *biologicznych uwarunkowań, naturalnych mechanizmów*, do których ucieka się nasze ciało, by móc stawić czoła zagrożeniu. Respondenci formułują wypowiedzi generalizujące typu: *Każda sytuacja może wywołać panikę, bądź konkretyzują przyczyny w kontekście społeczno-politycznym, ekonomicznym, zdrowia publicznego, transportu, mediów, komunikacji, zarządzania społeczeństwem itp. (pożar, powódź, tornado, wojna, pandemia, izolacja, choroba bliskich, ataki terrorystyczne, wypadki, dezinformacja, brak wiedzy, nieprawda itp.)*. Słowem kluczem tekstów studenckich jest wyraz *sytuacja*, opatrzony szeregiem określeń wskazujących na różnorodność jej atrybuty, choćby kryzysu, obcości, zaskoczenia, zagrożenia, emocjonalności, nowości (por. np. *kryzysowa, losowa, stresująca, niepoznana, nieznaną, nowa, niespodziewana, nagła* itp.), np. jest to dla niego sytuacja wcześniej *niepoznana* – następuje panika, do paniki może dochodzić w *sytuacji zagrożenia*, sytuacje, które wywołują u mnie panikę to takie sytuacje, które *nie były przeze mnie zaplanowane*, Panikuję w *nowych, nieznanym* mi wcześniej sytuacjach, do paniki może dochodzić w *sytuacji zagrożenia, np. podczas pożaru, podczas wojny, Człowiek w sytuacji stresowej szuka rozwiązań, Paniki doświadczają dopiero w krytycznych sytuacjach losowych*.

Zdarza się również – zwłaszcza w kontekście braku wiedzy podmiotu paniki, jego ograniczonych możliwości poznania prawdy, także działań celowych grup interesu, obejmujących m.in. fake newsy (np. *ludzie wierzą w nieprawdziwe informacje, przez co panikują*) – odnotowywanie jej związku ze zjawiskiem hiperbolizacji, np. niedoinformowanie się na dany temat i sianie niepotrzebnej paniki, *wyolbrzymianie problemu*.

Panika bywa też postrzegana jako codzienne uczucie (por. Osobiście często ulegam panice w *codziennych sytuacjach*), związane z różnorodnymi sferami życia danego człowieka: osobistego, zawodowego, relacji międzyludzkich, ról społecznych itp. Zbiór „codziennych” motywów jest wprawdzie różnorodny, ale typowy jest jego związek z pełnioną przez respondentów rolą społeczną studenta, systemem wartości, w którym ważne miejsce zajmują wartości witalne oraz pragmatyczne. Gros studenckich wypowiedzi opiera się na słowach kluczach z pola edukacji, nauki, umiejętności, pracy, zdrowia, choroby, śmierci. Oto kilka wybranych wypowiedzi: panika związana z *trudnym egzaminem*, Jedni odczuwają paniki *przed pójściem do szkoły*, a dla innych panika będzie uczuciem towarzyszącym *myśleniu o przyszłości*, Najbardziej stresującą sytuacją w moim życiu był *egzamin z prawa jazdy*, U mnie najczęściej *panika przejawia się w kontaktach społecznych*, ktoś wpada w panikę, *bo boi się sprawdzianu z przedmiotu*, dla kogoś paniką może być *brak pracy, brak dostarczania środków do życia rodzinie*, Kolejna

sytuacja, która przyszła mi do głowy to dowiedzenie się o *śmiertelnej chorobie*, każdy spotka się z paniką *przed starością, a nawet śmiercią*.

Tekstowa struktura to charakterystyczny dla pola uczuć/emocji schemat przyczynowo-skutkowy. Zatem oprócz danych na temat przyczyn szczególnie wiele miejsca zajmują wypowiedzi, poświęcone **skutkom paniki**, zarówno jej wewnętrznym, jak i zewnętrznym objawom. Dysfunkcje wywołane paniką obejmują – ogólnie rzecz ujmując – człowieka w sposób „całościowy”. W zróżnicowanym zbiorze powtarzane są przede wszystkim informacje na temat skutków w obrębie układów i narządów ciała człowieka, zwłaszcza układu nerwowego, oddechowego, mięśniowego, narządów ruchu, wzroku itd. Oto kilka typowych wypowiedzi: panika *powoduje pustkę w naszej głowie*, *chwilowo odbiera nam umiejętność racjonalnego myślenia*, w sytuacji paniki *bardzo się denerwuję*, *zaczynam robić rzeczy chaotyczne, bez przemyślenia*, *organizm odczuwa stres*, *większości zacznie bić mocniej serce*, niektórzy będą mieli *problemy z oddychaniem*, a jeszcze inni *usiądą w kącie* lub *zaczną biegać bez sensu* i nie zwracać najmniejszej uwagi na inne osoby. Respondenci mają świadomość, że uczucie tak silnie niszczące ciało i umysł człowieka zagraża cennym wartościom witalnym, jego zdrowiu lub życiu, np. *doprowadzić może do wszelkich chorób*, różnych układów znajdujących się w organizmie człowieka, np. w układzie nerwowym.

W polu skutków mieści się szereg uczuć/emocji: strachu, lęku, obłędu, rozpacz, bezsilności, bezradności, złości, wściekłości, hysterii itp., wraz z towarzyszącymi im zjawiskami parajęzykowymi oraz zakłóceniami sprawności w mowie lub piśmie, np. *wściekam się*, *zdarza się płacz, krzyk, trzaskanie drzwiami*, aby wyrazić *moją złość*; głównie wtedy mam *problemy z wymową*, w momencie paniki *nie mogę poprawnie składać zdań*, *problemy z wypowiedaniem się*, *jąkanie*, *plątanie języka*.

Poza tym – co charakterystyczne – podkreśla się rolę ewokowanego przez panikę egoizmu, np. *Osoba spanikowana nigdy nie robi niczego dobrego dla innych*, *będzie dbał tylko o własne dobro*, Im bardziej człowiek jest spanikowany, tym *bardziej myśli on tylko o ratowaniu siebie*, podczas wojny człowiek w zagrożeniu ze strony wroga *jest gotowy nawet zabić*, człowiek bojąc się, *myśli głównie o własnym interesie*, nie zwraca uwagi na innych ludzi.

Należy też podkreślić, że studenci mają świadomość skutków paniki, które mogą być celowe, związane z inżynierią społeczną, obejmujące manipulację (jest silnym bodźcem umożliwiającym manipulację), dezinformację (w panice większa podatność na nieprawdę) czy zarządzanie społeczeństwem, np. *Ma wprowadzić dezorganizację w życiu ludzi, po to, by mogli stać się podatni na zmiany, można nimi łatwiej zarządzać, kiedy sparaliżowani strachem*, *szukają każdego możliwego wyjścia z sytuacji*.

Obrazowaniu skutków paniki służą dość szczegółowe opisy konkretnych sytuacji, jak choćby wydarzeń na Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy⁸, np. *panika może oznaczać wielki chaos i machinę nie do powstrzymania*, zwłaszcza jeśli chodzi o tłumy, jako przykład nasuwa się sytuacja zagnieżdżenia w wąskim korytarzu UTP tłumy ludzi, pośród którego *panika wywołała nieracjonalne zachowania, które doprowadziły do śmierci młodych ludzi*. Nie brak też wypowiedzi na temat zachowań, popłochu związanego z pandemią (np. *Z paniką w oczach patrzono na drugiego człowieka, który mógłby być potencjalnym nosicielem wirusa, a tym samym mógłby doprowadzić do czyjejś śmierci*) oraz wybuchem wojny w Ukrainie: Przykładami wybuchu paniki w tych sytuacjach były: *wykupywanie masowo papieru toaletowego, makaronów i innych produktów żywnościowych, a także ogromne ilości kupowanego paliwa*.

Model konceptualny paniki zasadniczo wpisuje się w pole zła, negatywnych emocji (por. *Panika to negatywne uczucie, W moim odczuciu panika nigdy nie ma pozytywnych konotacji*) i destrukcyjnych skutków, choć nie brak też ocen ambiwalentnych (*Jestem źródłem zła, ale też dobra*) lub pozytywnych. Przykłady dodatniego wartościowania uczucia wynikają z postrzegania go jako siły twórczej, motywatora działań ludzkich, np. *Z chaotycznej paniki można wyciągnąć coś pozytywnego*. Takim przykładem jest to jak polskie społeczeństwo zorganizowało pomoc dla Ukraińców i to jak Polacy potrafili się pod tym względem zjednoczyć. *Aktywność wyzwalana przez panikę służy wartości witalnej – życiu, dzięki niej człowiek podejmuje walkę z zagrożeniem, ze śmiercią, np. budzi w ludziach pierwotne instynkty, potrzebne do przetrwania, czynności, jakich się podejmujemy w panice mają za zadanie zapewnić nam przetrwanie, utrzymać przy życiu i uratować przed jej skutkami*. Podsumowując, panika jest pewnym mechanizmem, który w sytuacjach zagrożenia pomaga nam sobie z nimi radzić.

W tekstach studenckich da się wyróżnić inne jeszcze struktury, np. intensywności, trwałości uczucia, barw, choć nie tak już rozbudowane i reprezentatywne, jak kategorie znaczeniowe dotąd wyróżnione. Respondenci częściej odnotowują znaczną siłę uczucia, np. *stan psychiczno-emocjonalny bardzo silny, paniczny strach, panicznie bać się czegoś*, niż mniejszą, np. *Osobiście przyznaję, że kiedy tylko lekko poczuje niestabilizację (!) przejawia się to u mnie lekką paniką*. Podają cechę krótkotrwałości, pewnej sytuacyjnej

⁸ Tragiczne wydarzenie miało miejsce w październiku 2015 r. podczas zorganizowanej przez samorząd studencki UTP imprezy (tzw. studenckich otrzęsin) z okazji inauguracji roku akademickiego 2015/2016. Wskutek wybuchu paniki wiele młodych osób zostało rannych, były też ofiary śmiertelne.

przypadkowości paniki, np. Pewne jest, że każdemu w życiu *przytrafia się sytuacja*, choć obrazują ją też – na zasadzie wzmiankowanej już „więzi” – jako trwałe atrybuty życia człowieka, np. Panika jest *nieodłącznym elementem naszego życia*, bywa *o długim czasie trwania*, np. Jeśli sytuacja związana z odczuwaniem paniki *trwa dłuższy czas*, to ludzie szukają rozwiązań, i w związku z tym odmienny, np. Każdy etap życia cechuje się *innym rodzajem paniki*. W polu barw pojawiają się wraz z objawami paniki (w tym odczuwaniem niskich lub wysokich temperatur) wyłącznie dwie: jasna (*blady*) oraz *czerwona*, np. Panika może objawiać się w różny sposób, *blada* lub *zaczerwieniona* skóra.

Zakończenie

Struktura znaczeniowa paniki zrekonstruowana na bazie wypowiedzi studenckich obejmuje treści, utrwalone w opracowaniach leksykograficznych, konieczne do rozumienia pojęcia. Oprócz tych zawiera też szereg elementów, wykraczających poza dane słownikowe, które mają swoje źródło w wiedzy potocznej, doświadczeniu młodych ludzi, w zewnętrznych (społeczno-politycznych, ekonomicznych, kulturowych itd.) lub wewnętrznych (np. kondycja psychiczna, fizyczna) uwarunkowaniach ich życia.

Reprezentatywne modele metaforyczne, oparte na zabiegach personifikujących panikę, obrazach walki, wojny czy śmierci, współlistnieją z rozbudowanymi kategoriami jej przyczyn i skutków oraz negatywnym wartościowaniem. Choć pole zła zdecydowanie dominuje, obecne są też oceny dodatnie. Językowe wykładniki wyróżnionych pól znaczeniowych należą zasadniczo do polszczyzny ogólnej.

W zdroworozsądkowym myśleniu w semantyce paniki mieści się zarówno strach, jak i lęk jako jej typowe określenia hiperonimiczne lub synonimiczne. Wydaje się, że mimo zacierania granic, struktura znaczeniowa panika bliższa jest atrybutom strachu niż lęku. Zgromadzone teksty pozwalają też sądzić, co oczywiste z ostrożnością, że studenci, nawet intuicyjnie, zdają sobie sprawę z różnych odcieni znaczeniowych tychże wyrazów. Te i inne spostrzeżenia warto z pewnością weryfikować w toku kolejnych studiów językowo-kulturowych. Nie bez znaczenia jest również aktualizowanie badań, zwłaszcza nad tekstową strukturą uczuć/emocji, w związku z dynamiką rozwoju technologiczno-cywilizacyjnego oraz intensywnością zmian w rzeczywistości pozajęzykowej.

Skróty źródeł

- MEM – Rożniatowski T. (red.) (1982): *Mała encyklopedia medycyny*. Warszawa.
 NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego. (2008–2012). Warszawa.
 PSWP – Zgólkowa H. (red.) (1994–2005): *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. T. 1–50. Poznań.
 SWJP – Dunaj B. (red.) (1999): *Słownik współczesnego języka polskiego*. T. 1–2. Warszawa.
 WSJP PAN – Żmigrodzki P. (red.): *Wielki słownik języka polskiego*, <<https://wsjp.pl/>>, dostęp: 16.01–30.01.2023.

Literatura

- Data K. (2000): *W jaki sposób językoznawcy opisują emocje?* [W:] „Język a Kultura”. T. 14: *Uczucia w języku i tekście*. Red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz. Wrocław, s. 245–252.
- Jędrzejko E. (2000): *O językowych wykładnikach pojęcia WSTYD w różnych koncepcjach opisu*. [W:] „Język a Kultura”. T. 14: *Uczucia w języku i tekście*. Red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz. Wrocław, s. 59–75.
- Libura A. (2000): *Analiza semantyczna wyrazów nazywających NIENAWIŚĆ i inne uczucia negatywne*. [W:] „Język a Kultura”. T. 14: *Uczucia w języku i tekście*. Red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz. Wrocław, s. 135–151.
- Mikołajczuk A. (1997): *Pole semantyczne ‘gniewu’ w polszczyźnie. Analiza leksemów: gniew, oburzenie, złość, irytacja*. [W:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*. Red. R. Grzegorzczkowska, Z. Zaron. Warszawa, s. 149–171.
- Mikołajczuk A. (2000): *Problem ocen w analizie wybranych polskich nazw uczuć z klasy semantycznej GNIEWU*. [W:] „Język a Kultura”. T. 14: *Uczucia w języku i tekście*. Red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz. Wrocław, s. 117–134.
- Nowakowska-Kempna I. (1995): *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Prolegomena*. Warszawa.
- Pajdzińska A. (1990): *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*. [W:] *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 87–107.
- Puzynina J. (2000): *Uczucia a postawy we współczesnym języku polskim*. [W:] „Język a Kultura”. T. 14: *Uczucia w języku i tekście*. Red. I. Nowakowska-Kempna, A. Dąbrowska, J. Anusiewicz. Wrocław, s. 9–24.
- Święcicka M. (2006): *Strach w języku młodzieży studenckiej*. [W:] *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*. Red. K. Wojtczuk, V. Machnicka. Siedlce, s. 299–311.
- Święcicka M. (2017): *Struktura znaczeniowa lęku w języku młodzieży studenckiej*. [W:] *Studia logopedyczno-lingwistyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70-lecia urodzin Profesora Edwarda Luczyńskiego*. Red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, B. Kamińska. Gdańsk, s. 419–442.
- Wierzbicka A. (1971): *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*. Warszawa.
- Zielińska I. (2004): *Media, interes i panika moralna. Nowa kategoria socjologiczna i jej implikacje*. „Kultura i Społeczeństwo” nr 4, s. 161–177.

Anna Pajdzińska

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0321-2485>

e-mail: anna.pajdzinska@mail.umcs.pl

Sen w poezji Julii Hartwig

Sleeping and dreaming in the poetry of Julia Hartwig

Abstrakt

Autorka, wykorzystując metody badań językowego obrazu świata oraz semantyki tekstu artystycznego, dokonuje rekonstrukcji dwóch obrazów snu – utrwalonego w polszczyźnie i wpisanego w utwory Julii Hartwig, wybitnej polskiej poetki współczesnej. Z porównania tych obrazów wynika, że: 1) poetyckie przedstawienie snu-stanu fizjologicznego jest w większym stopniu niż doznań sennych zakorzenione w polszczyźnie i w utrwalonych językowo schematach konceptualnych, a kreatywność przejawia się przede wszystkim na poziomie językowego ukształtowania tekstu; 2) poetycki obraz snienia cechuje rozbudowana charakterystyka jego podmiotu i preferencja sądu o dominacji snu nad osobą śniącą; 3) ukazywana przez Hartwig interakcyjność dwóch procesów: snienia i pamięci nie uobecnia się w językowym obrazie snu; 4) w poezji zakres sądów aksjologicznych został rozszerzony: snieniu przypisywane bywają także ambiwalentne wartości etyczne oraz melioratywne wartości witalno-hedonistyczne, a spaniu – melioratywne wartości poznawcze.

Słowa kluczowe: językowy obraz świata, semantyka tekstu poetyckiego, wartościowanie, konceptualizacja, sen, pamięć

Abstract

In this article, the methodologies of linguistic worldview research and of literary semantics research are used to reconstruct the portrayals of sleeping and dreaming in the general variety of Polish and in the work of the contemporary poet Julia Hartwig. A comparison of those portrayals shows that: 1) The poetic portrayal of sleeping is entrenched in general Polish and in conceptual schemata to a greater extent than is the poetic portrayal of dreaming. Its creative aspect is manifested above all through the poetic use of language; 2) Typical features of the poetic portrayal of dreaming include an elaborate characterization of the one who dreams and the idea of the dreamer being dominated by the dream; 3) The interaction between dreaming and memory, present in Hartwig's poetry, is absent from the general Polish linguistic worldview; 4) In Hartwig's poetry, the range of axiological valuation is broader than in general Polish: dreaming is endowed with ambivalent ethical values and ameliorative hedonistic values, while sleeping is endowed with ameliorative cognitive values.

Keywords: linguistic worldview, semantics of poetry, valuation, conceptualization, sleeping, dreaming, memory

Dotychczasowe badania wielokrotnie pokazały, że jeśli chcemy dotrzeć do istoty kreacji artystycznej, w pełni zdać sprawę ze swoistości indywidualnego postrzegania świata, musimy za jeden z układów odniesienia przyjąć interpretację rzeczywistości utrwaloną w języku¹. Pytając o to, w jakiej mierze artystyczna wizja świata wyrasta z językowego obrazu świata, możemy się koncentrować na różnych zagadnieniach, np. jakie obiekty rzeczywistości są wyróżniane? jak są konceptualizowane, porządkowane i wartościowane? jakie ogólne kategorie pojęciowe organizują myślenie o świecie? W badaniach semantyki tekstu artystycznego płaszczyzną odniesienia powinno stanowić znaczenie jednostek językowych oddające kulturowy sposób rozumienia świata. Tylko wtedy można dostrzec ewentualne transformacje semantyczne. Polegają one zwykle na wzbogaceniu struktury znaczeniowej lub na jej przebudowie – uwypukleniu jednych komponentów, usunięciu zaś na plan dalszy czy neutralizowaniu innych. Zdarza się również polemika z potoczną interpretacją świata, zazwyczaj jednak rozgrywa się ona na poziomie sądów ogólniejszych, odpowiadających ideacyjnemu porządkowi kultury. Ten związek kreacji poetyckiej z językowym obrazem świata pragnę tym razem ukazać, rekonstruuując obraz snu, wyłaniający się z poezji Julii Hartwig².

Twórczość tej poetki – jednej z najwybitniejszych polskich poetek współczesnych – ewoluowała, zmieniały się dominujące w niej formy podawcze i preferencje tematyczne, trwała pozostawała jednak fascynacja snem³.

¹ Badania nad relacją między językowym a artystycznym obrazem świata zainicjowali w latach 90. XX w. językoznawcy lubelscy i prowadzą je do tej pory, patrz np.: Tokarski (1995) (wyd. II – 2004), Pajdzińska, Tokarski (1996), Pajdzińska, Filar (1999), Pajdzińska (2002), Pajdzińska (2004), Piekarczyk (2004), Wysocka (2009), Sadowska-Dobrowolska (2013); artykuły wymienionych autorów w tomach lubelskiej „czerwonej serii” – Lewicki, Tokarski (red.) (1995), Grzegorzycykowa, Pajdzińska (red.) (1996), Bartmiński, Tokarski (red.) (1998), Pajdzińska, Krzyżanowski (red.) (1999), Pajdzińska, Tokarski (red.) (2001), Bartmiński, Niebrzegowska-Bartmińska, Nycz (red.) (2004). Później dołączyli do nich badacze z innych ośrodków, np. Różyło (2004), Kowalewska-Dąbrowska (2006), Badyda (2008). Relacja literatura – językowy obraz świata została ukazana z różnych perspektyw przez autorów (A. Pajdzińska, A. Gicale, I. Vaňková, D.S. Danahera i J. Vergarova) w pierwszej części tomu: Głaz, Danaher, Łozowski (ed.) (2013).

² Jeśli odniesiemy się do interesującego artykułu *Sny i poetyka* Aleksandry Okopień-Sławińskiej (1973), w którym badaczka wyróżnia trzy sposoby wewnątrztekstowej obecności snu: może on być tematem wypowiedzi poetyckiej, szczególnie motywowaną anegdotą oraz stanowić model wizji poetyckiej, to bez trudu dostrzeżemy, że przedmiotem zamierzonej analizy będzie jedynie pierwszy z aspektów.

³ Zainteresowanie tą problematyką odzwierciedla się nawet w tytułach utworów, np. *Zbudzenie* (Hartwig 1992: 16), *Zbudzenie w świetle łaski* (Hartwig 1995: 79), *Twarze uspiomych* (Hartwig 1995: 100), *Odczynianie snu* (Hartwig 1999: 43), *Zbudzona* (Hartwig 2001: 71), *Władza snu* (Hartwig 2003: 15), *Odnoga snu* (Hartwig 2003: 51), *Bezsensowność* (Hartwig 2003: 54), *Umrzeć zasnąć* (Hartwig 2007: 10), *Obudź się* (Hartwig 2009: 54), *Igraszki snu* (Hartwig 2011: 42–43), *Przestać snuć* (Hartwig 2013: 24), *Śnić* (Hartwig 2016: 37).

Stanowi to chyba wystarczające uzasadnienie potrzeby podjęcia tematu, którym się zajęłam. Mam świadomość, iż będzie to zaledwie pierwsze, wstępne przybliżenie, nie sposób jednak w niewielkim szkicu wyczerpać problem, zwłaszcza że konieczne jest poprzedzenie analizy wierszy przypomnieniem (choćby w zarysie) tego, czego o śnie dowiadujemy się z polszczyzny⁴.

Za sprawą polisemii wyrazu *sen* język polski oddaje istnienie związku między „stanem fizjologicznym, umożliwiającym organizmowi wypoczynek i odbudowę sprawności wszystkich narządów, polegającym na obniżeniu wrażliwości na bodźce, zniesieniu aktywności ruchowej, zwolnieniu czynności serca, oddychania i innych funkcji fizjologicznych oraz czasowym zaniku świadomości” (Dubisz (red.) 2003: 313), a tym, czego w owym stanie może się doznawać⁵. Każdemu z dwu podstawowych znaczeń słowa odpowiada odmienny czasownik – *spać* bądź *śnić*⁶. W pewnych kontekstach trudno rozstrzygnąć, które ze znaczeń się realizuje, nie jest również wykluczona jednoczesna realizacja obydwu, np. wyrażenia *blógi*, *rozkoszny*, *ślodki sen* można uznać za określenie spania, które sprawia przyjemność, lub towarzyszących mu przyjemnych doznań mentalnych, lub rozpatrywanego stanu wraz z przyjemnymi doznaniem mentalnymi; podobnie rzecz się ma z wyrażeniami *niespokojny*, *przerywany*, *ciężki sen*, diametralnie zmienia się jedynie wartościowanie, jakie niosą. W wypadku innych połączeń możliwe jest wskazanie znaczenia dominującego, wtórnie aktualizuje się jednak drugie ze znaczeń. Przykładowo zwrot *coś spędza komuś sen z oczu*

⁴ Nie miejsce tu na charakterystykę teorii i metodologii badań językowego obrazu świata. Wszystkich zainteresowanych tymi zagadnieniami odsyłam do książek Jerzego Bartmińskiego (2006) i Ryszarda Tokarskiego (2013), do pierwszego rozdziału monografii Jolanty Maćkiewicz (1999) czy choćby do artykułu Pajdzińska 2005.

⁵ Związek między stanem fizjologicznym a towarzyszącymi mu doznaniem mentalnymi został też utrwalony w przysłowiu *Jak się śpi, to się śni*, natomiast wypowiedzi typu *Długo spałam, ale nic mi się nie śniło* czy wyrażenie *sen bez snów* ujawniają, że związek ów nie jest konieczny.

⁶ Wielość formacji słotwórczych, utworzonych od pierwszego czasownika, świadczy o tym, że w społecznym odczuciu spanie jest bardzo istotne. Derywaty czasownikowe wypuklają fazę początkową stanu (*usypiać*, *usnąć*, *zasypiać*, *zasnąć*), stopień zaspokojenia potrzeby snu (*przespać się*, *przysnąć*, *przysypiać*, *nie dospać*, *nie dosypiać*, *wyspać się*, *wysypiać się*), usunięcie niedoborów snu (*odespać*, *odsypiać*), zbyt późne zakończenie snu (*zaspać*), bycie sennym z powodu zbyt krótkiego albo zbyt długiego snu (*rozespąć się*, *rozszypać się*). Formacje rzeczownikowe, niemal tak samo liczne, nazywają: czynność (*spanie*, *usypianie*, *zasypianie*, *przysypianie*, *dosypianie*, *wysypianie się*, *odsypianie*, pot. żart. *śpić*), człowieka, który lubi spać (*śpioch*), miejsce służące do spania (*sypialnia*) i przedmioty wykorzystywane w tym stanie (*śpiwór*, *śpiochy*, *śpioszki*). Można do nich dodać niektóre formy imiesłowowe, współcześnie mające również status przymiotników (*śpiący*, *usypiający*, *rozespany*, *uśpiony*, *wyspany* i *zaspany*), a bywa, że i substancywizowane. Potencjał derywacyjny drugiego z czasowników był dużo mniejszy, motywuje on jedynie formacje *śnienie*, *przyśnić się*, *wyśnić (się)* i *wyśniony*.

a. z *powiek* prymarnie znaczy ‘coś powoduje, że ktoś nie może spać, kogoś coś gnębi, martwi, bardzo niepokoi’, wtórnie zaś ‘coś uniemożliwia komuś śnienie’. Znaczenia te motywuje wiedza, że osoba śpiąca zwykle zamyka oczy, oraz metonimiczna zależność między oczami a widzeniem. Oczy – prymarnie traktowane jako narząd wzroku, wykorzystywany podczas czuwania – wtórnie mogą się kojarzyć z widzeniem obrazów sennych.

W polszczyźnie zostało utrwalone przekonanie o zasadniczej różnicy między funkcjonowaniem na jawie a spaniem, zasadzające się na szeregu opozycji, m.in.: ‘świadomie’ – ‘nieświadomie’, ‘aktywnie’ – ‘pasywnie’, ‘ruch’ – ‘bezruch’, ‘pozycja wertykalna’ – ‘pozycja horyzontalna’, ‘otwarte oczy’ – ‘zamknięte oczy’, por.: *ktoś mówi, krzyczy, płacze, uśmiecha się* itp. *przez sen* ‘ktoś mówi, krzyczy, płacze, uśmiecha się itp. bezwiednie, kiedy śpi’, *ktoś chodzi, mówi* itp. *jak we śnie* ‘ktoś chodzi, mówi itp. nieprzytomnie, nie całkiem zdając sobie sprawę z tego, co się wokół dzieje’, *ktoś budzi się ze snu* ‘ktoś zaczyna działać po okresie beczynności, stagnacji lub ktoś działa w pełni świadomie’, *ktoś przespał coś* ‘ktoś spędził czas trwania czegoś, nie uważając lub nie robiąc tego, co powinien’, *ktoś przespał jakąś sprawę lub okazję* ‘ktoś nie zajął się jakąś sprawą w odpowiednim momencie lub nie skorzystał z jakiejś okazji wtedy, gdy mógł’, *ktoś zasnął jakąś sprawę* ‘ktoś nie zajął się jakąś sprawą w odpowiednim momencie’, *śpiąca królowa* ‘kobieta powolna, ślamazarna, niemająca energii’, *senne otepienie, drętwość, ociężałość*; *senny* ‘taki, któremu brak energii, cichy, nadmiernie wolny i spokojny’ (np. *senne ruchy, senna atmosfera, senne miasteczko*), *sennie* (np. *lampy kołysały się sennie*), *senność* (np. *Nauczycielce udzieliła się senność klasy*); *Kto śpi długo, żyje krótko*. Tylko funkcjonowanie na jawie traktuje się jako życie *sensu stricto* – okresy snu, czyli małej aktywności, beczynności, braku kontroli nad rzeczywistością oraz braku wpływu na nią i siebie samego, przypominają istnienie po śmierci, dlatego też od znaczenia ‘spanie’ mogło być derywowane znaczenie ‘śmierć’.

Określenia *snu* rozumianego jako ‘stan fizjologiczny’: *płytki, lekki, czujny* albo *głęboki, mocny, twardy, kamienny* charakteryzują go ze względu na stopień wrażliwości osoby śpiącej na bodźce zewnętrzne⁷ – im wrażliwość ta jest mniejsza, tym staje się on bardziej podobny do śmierci. Ją samą oznaczają wyrażenia *sen nieprzespany* a. *wieczny*, a. *grobowy*, a. *mogilny*, których człony przymiotnikowe nie pozostawiają wątpliwości co do natury denotowanego zjawiska.

⁷ Sen, podczas którego odbiera się jeszcze pewne bodźce, ale nie reaguje na nie, nazywamy także *póśnem*. Pierwszy człon tej formacji jednoznacznie wskazuje na niecałkowitość tego, co oznacza człon drugi.

Podmiotem snania są istoty żywe. W polszczyźnie funkcjonują związki sugerujące, że kategoria podmiotu ma wpływ na jakość snu: *ktoś śpi snem dziecka* a. *snem sprawiedliwego* ‘czyjś sen jest spokojny, mocny, bez marzeń sennych’. Dwa wyrażenia: *sen zimowy* i *sen letni* wprowadzają w swym składzie nie mają członu odpowiadającego podmiotowi, oznaczają jednak stan charakterystyczny dla określonego rodzaju istot, konkretnie – niektórych zwierząt (pierwsze z nich nazywa ciągly lub przerywany sen, trwający całą zimę, niekiedy dochodzący do siedmiu miesięcy; drugie – obniżenie intensywności procesów życiowych występujące w lecie).

Sen, jak każdy stan, ma wymiar temporalny. Kilka określeń wskazuje na porę jego trwania: *nocny*, *poobiedni*, *przedranny* oraz wymienione już *letni* i *zimowy*. Dużo więcej wyrażen eksponuje moment początkowy i końcowy snu. Niosą one informację o czynniku sprawczym stanu, o relacjach między podmiotem śpiącym a snem oraz o sytuacji podmiotu śpiącego. Polszczyzna ujmuje początek i koniec snania w różny sposób:

- jako coś, czego doświadcza podmiot-uczestnik zdarzenia: *ktoś zasypia*, *ktoś się budzi*, *ktoś się wybudził (ze snu)*, *ktoś się wybił ze snu*;
- jako coś powodowane przez czynnik zewnętrzny: *ktoś* a. *coś usypia kogoś*, *ktoś* a. *coś budzi kogoś*, *coś wybudziło kogoś (ze snu)*, *ktoś* a. *coś wybił(o) kogoś ze snu*;
- jako stan niezależny ani od podmiotu, ani od czynnika zewnętrznego: *sen spłynął na kogoś*, *sen przychodzi*, *sen odchodzi*, *sen odbiegł od kogoś*, *sen uleciał*.

Zasypianie związane jest z przyjmowaniem pozycji poziomej: *ktoś kładzie się do snu*; z ruchem ku negatywnie wartościowanemu dołowi: *ktoś zapada (się) w sen*, *pogrąża się we śnie*; oraz z utratą autonomii i/lub świadomości: *sen bierze*, *chwytą*, *ogarnia*, *morzy*, *mroczy kogoś*. Budzenie się jest ukazywane jako proces odwrotny: przyjmowanie pozycji pionowej i ruch ku pozytywnie nacechowanej górze (*ktoś wstaje ze snu*) oraz wyraźne odzyskiwanie podmiotowości, autoświadomości, trzeźwości (*ktoś otrzeźwiał ze snu*, *ocknął się ze snu*). Komponent werbalny zwrotu *ktoś otrząsa się ze snu* buduje obraz snu jako czegoś niepożądanego, czego podmiot stara się pozbyć.

Konceptualizacje snu, utrwalone w polskich połączeniach wyrazowych, są wielorakie. Są mu przypisywane właściwości bytów materialnych: *sen kamienny*, *mocny*, *ciężki*, *lekki*, *twardy*, *sen spada na kogoś*, niekiedy konkretyzowanych jako organizmy żywe: *głuchy sen*, *sen przychodzi*, *odchodzi*, *sen odleciał*; bywa również charakteryzowany jako byt transcendentny: *sen wieczny*, *sen nawiedza kogoś*. Określenia *głęboki*, *płytki* oraz wyrażenia przyimkowe: *w sen*, *w śnie*, *we śnie*, *do snu*, stanowiące komponenty zwrotów: *ktoś zapada się w sen*, *ktoś robi coś we śnie*, *ktoś pogrąża się we śnie*, *ktoś pędzi*

kogoś do snu, ktoś kładzie się do snu, świadczą o konceptualizacji snu jako pojemnika. Sen bywa również ujmowany w kategoriach płynu: *niezmacony sen, sen spływa na kogoś*, a także wymienione już *płytki, głęboki sen* i *ktoś pogrąża się we śnie*. Zwroty: *sen skleja komuś oczy, morzy kogoś, mroczy, obejmuje, ogarnia* ewokują obraz snu jako bytu, który ma nad człowiekiem zdecydowaną przewagę, dlatego ten musi mu ulec. Niekiedy jednak sen jest obrazowany jako przeciwnik w walce, którego dominacja nie jest przesądzona (*ktoś walczy ze snem, broni się przed snem, ktoś przemógł sen*).

Liczne określenia snu: *ożywczy, posilny, krzepiący, pokrzepiający, życiodajny, dobroczynny, zdrowy* uwypuklają jego funkcję regeneracyjną dla organizmu i przypisują mu inherentne wartości witalne. Podobne sensory są implikowane przez przysłowia: *Dobry sen stoi za dobrym obiadem; Niedługie życie takiego, co czasu do spania nie ma żadnego*. W tym miejscu należy również przypomnieć zwroty: *ktoś cierpi na bezsenność, coś odbiera komuś sen, coś spędza komuś sen z oczu a. z powiek*, niosące zdecydowanie negatywną ocenę braku snu. Natomiast określenia *łogi, smaczny, słodki, spokojny* oraz przysłowie *Spanie, picie i jedzenie daje troskę zapomnienie* pozwalają przypisać mu wartość hedonistyczną.

W przeciwieństwie do spania, które jest stanem, w jakim bywają nie tylko ludzie, lecz i zwierzęta, sen rozumiany jako towarzyszące mu doznania mentalne polszczyzna przypisuje jedynie podmiotom osobowym. Doznania te przybierają postać obrazów – implikują to zwroty *ktoś widział a. ujrzał, a. zobaczył kogoś a. coś we śnie, ktoś ukazał się komuś we śnie*⁸. Z wizualnym charakterem snów koherentne są także określenia: *ładne, piękne*⁹, *kolorowe, mroczne*. Doznania senne ujmowane są również jako ulotne: *coś przemija, znika jak sen*. Mogą być zarówno melioratywne, jak i pejoratywne. Te pierwsze bywają nazywane *marzeniami sennymi*, charakteryzują je epitety: *ładne, piękne, miłe*, tym drugim odpowiadają określenia: *koszmary senne, mary senne*¹⁰, *sny straszne, złe, przykre, okropne, dręczące, potworne* oraz zwroty: *jakiś sen dręczy kogoś, jakiś sen prześladowa kogoś*.

Z kolei konstrukcja *coś się komuś tylko przyśniło* wyraża przekonanie o nierealności snów. Przeświadczenie to odzwierciedla się również w przysłowia: *Nie ma tego na świecie, co się we śnie plecie, Sen mara, Bóg wiara, Kto snom wierzy, oszukuje się*. W polszczyźnie znajdziemy jednak także

⁸ Zarazem konstrukcje przyimkowe *w(e) śnie* i *ze snu* wskazują, że sen konceptualizowany jest w kategoriach przestrzennych.

⁹ Konotację 'piękna' potwierdza też ustalone porównanie *coś jest piękne jak sen*.

¹⁰ W pierwszym wypadku człon nadrzędny wnosi do znaczenia związku komponent 'coś straszego, dręczącego, brzydkiego', struktura semantyczna drugiego wyrażenia jest bogatsza o składnik 'coś złudnego, nierealnego'.

odmienną charakterystykę ich wartości poznawczej – sny stanowią źródło wiedzy o tym, co będzie w przyszłości. Istnieją ustalone połączenia wyrazowe: *sen proroczy, wróżebny, złowieszczy; sen się spełnił, ziścił, sprawdził* lub *ucieleśnił*; *sen* można *tłumaczyć, wykladać, wyjaśniać*; można *ze snów wróżyć, w sny a. snom wierzyć*. Dla wyrażenia podobnej treści bywa też stosowana konstrukcja *coś się komuś wyśniło*. Przekonanie o transcendentnej genezie i profetycznych właściwościach doznań sennych utrwała przysłowie *Sen od Boga to przestroga*.

Ustalone połączenia wyrazowe *sen na jawie* ‘coś pięknego, nieoczekiwanego, nierealnego’ i *życie snem* ‘życie czymś pięknym, nierealnym, enigmatycznym’ nie tylko potwierdzają konotacje ‘piękna’ i ‘nierealności’ *snu*, lecz także są warte uwagi z powodu swoistego zatarcia zdroworoządkowej granicy między jawą a snem. Natomiast fraza *co na jawie, to we śnie* sugeruje interakcyjność między doznaniem sennym a rzeczywistością.

Porównanie konstrukcji składniowych *ktoś śni o czymś – komuś coś się śni* ujawnia, że zależność między człowiekiem a jego snem jawi się nam jako niejednoznaczna: w pierwszym wypadku pozycja podmiotu zarezerwowana jest dla człowieka, w drugim zaś dla doznań sennych. Analogicznie rzecz ujmują konstrukcje konstytuowane przez derywat: *ktoś sobie coś wyśnił – coś się komuś wyśniło*¹¹.

Oprócz znaczeń metonimicznie związanych, leksem *sen* ma również znaczenie przenośne ‘marzenie, rojenie’, wyraźnie derywowane od znaczenia ‘to, co się śni śpiącemu’ (i *sen*, i *marzenie* nie istnieją realnie, stanowią wytwór ludzkiego umysłu, mają charakter obrazowy itd.; podobieństwo obu kategorii sprzyjało powstaniu terminu *marzenie senne*). Znaczenie to konkretyzuje się dwojako: ‘coś tak pięknego lub niezwykłego, że wydaje się nierzeczywiste’ (np. *Naprawdę wygraliśmy ze Szwecją? To chyba sen!*) oraz ‘marzenie o czymś, co jest trudne lub niemożliwe do urzeczywistnienia’ (np. *Wojna na Ukrainie pokazała, że jedność Europy to tylko sen; Kurdowie ciągle płacą wysoką cenę za sen o własnym państwie*).

W poezji Julii Hartwig *sen-stan* fizjologiczny, ewokowany przez różnego rodzaju wyrażenia językowe, przypisywany jest głównie podmiotom osobowym – czasem podmiotowi lub adresatowi lirycznemu, częściej personie literackiej, bywa również przeżyciem zbiorowości. Spójrzmy na przykłady:

¹¹ Ale już tylko *coś się komuś przyśniło*.

zerwałam się ze snu uderzając głową o ścianę
Śmiech w ciemności, 2007: 37¹²

Wstawaj, przespałaś tysiąc dwieście trzydzieści poranków słonecznych i nieskończoną ilość mglistych.

Zbudzenie w świetle łaski, 1995: 79

Wdzięczny i pogodzony zapada znowu w swój wąty sen.

Filemon i Baucis, 1995: 98

jak długo czuwać będziemy
 nad uśpionym
 a kiedy się zbudzi
 po jakiej ustawi się stronie

Jak długo można, 2016: 27

Najdłuższe trwanie nocy Śpią wszyscy

[...]

Lecz kiedy gwardia północy zapadnie już w sen bez zwidzeń
 i wkroczą na wachtę najcięższą wątle godziny zaranne
 rozlegnie się pierwszy płacz dziecka i miasto drgnie nagle we śnie

Narodziny (II), 1995: 23

Ostatni przykład pokazuje, że osobowy podmiot bywa niekiedy wyrażany metonimicznie, co jest typowe dla polszczyzny. W poezji Hartwig sen nie jest natomiast wiązany z innymi istotami żywymi, nie występują również spotykane na co dzień użycia metaforyczne w rodzaju *przyroda śpi, las już się budzi*, zdarzają się za to bardzo indywidualne odstępstwa od konwencji językowej. Na przykład w wierszu *Jak dotrzeć* (Hartwig 2001: 10) „ja” liryczne pyta:

Jak dotrzeć – i czy trzeba – do tego podziemnego świata
 pamięci która śpi i czeka na zbudzenie
 na łaskę zgody z tym co się zdarzyło
 czy może na upokorzenie co płynie z niemocy
 wobec przeszłości [...]

Wybór na podmiot snu jednej z najważniejszych aktywności ludzkiego umysłu – pamięci wydaje się dwojako umotywowany: istnieniem semantycznie związanego z nią zwrotu *coś budzi w kimś wspomnienia* oraz cechą bierności, kojarzoną ze spaniem.

Cecha ta jest bardzo istotna również w dwu innych kontekstach poetyckich, tym razem dotyczących duszy. Zgodnie z dualistyczną koncepcją

¹² Ponieważ przywoływane są tylko utwory Julii Hartwig, lokalizując cytaty, nie podaję nazwiska poetki. Jeśli tekst poetycki miał pierwodruk przed rokiem 1995, ale wszedł do wyboru wierszy *Nim opatrzy się zieleń* (Hartwig 1995), dokonano go przez autorkę, cytuję go za tym wyborem. W innym wypadku cytaty pochodzą z tomu, w którym po raz pierwszy znalazł się utwór.

osoby ludzkiej, utrwaloną w polszczyźnie (na co wpływ miał bez wątpienia katolicyzm) dusza stanowi niematerialną część człowieka, siedlisko psychiki. Są w niej „zakorzenione” jego specyficzne funkcje: rozum, pamięć, wola, uczucia wyższe. Jest ważniejsza od ciała, zaznacza się w niej bowiem ludzkie podobieństwo do Boga. Takie postrzeganie jej roli tłumaczy niepokój podmiotu wiersza *Nie jak we mgle* (Hartwig 2013: 33):

A jeśli się czegoś naprawdę boję
to senności duszy
Jej wrzask
Jednak mniej groźny niż senność

Senność, stan bliski snu, jest przeciwieństwem stanem bierności, braku energii i reakcji na rzeczy zewnętrzne. Życie przeistacza się wówczas w wegetację.

W drugim ze wspomnianych utworów, *Obudź się* (Hartwig 2009: 54), podmiot kieruje do własnej duszy tytułowe wezwanie i pyta: „gdzie jesteś?”. Cały tekst poetycki w interesujący sposób buduje obraz spania – poprzez ironiczne zestawienie części istoty ludzkiej z kawałkiem żelaza, też nazywanego *duszą*, który po nagraniu wkładało się do żelazka dawnego typu, by spełniało swoją funkcję („Może ukryłaś się w starym żelazku / i spokojnie prasujesz co ci podsuwają?”), oraz wyliczenie tego, co we śnie niemożliwe (bycie rogatą, śpiewanie, pisanie wierszy, „Tyle jest do zrobienia / tyle do zapisania // I trochę do lubienia / i wiele do gniewu i złości”). Nietrudno zauważyć, że znowu zostało podkreślone, iż sen nie jest życiem w pełnym tego słowa znaczeniu.

Julia Hartwig w wielu tekstach poetyckich twórczo odwołuje się do językowo utrwalonych schematów pojęciowych. Na przykład w wierszu *Zbudzenie* (Hartwig 1992: 16) znajdziemy nawiązanie do przestrzennej konceptualizacji spania:

Budzimy się pełni winy i niepokoju
i sumienie nasze próbuje tłumaczyć się z postępów
dokonanych w lunatycznej krainie
będącej mglistym przeczuciem zaświatów.
Nie jest to jednak raj ani piekło, ale szary czyściec,
w którym poszukujemy się nawzajem na próżno,
a napotkawszy wreszcie mijamy się w posępnym milczeniu,
niepewni czy rozpoznaliśmy się nawzajem.

Sen został tu określony jako „lunatyczna kraina”¹³, a kolejne charakterystyki „przechucie zaświatów” i „szary czyściec” wzmacniają ujęcie przestrzenne

¹³ Przypomnijmy, że *lunatyczny* to derywat utworzony od nazwy osoby, która w czasie spania pod wpływem światła Księżyca wykonuje nieświadomie różne czynności.

(taką samą funkcję pełnią formy werbalne: *poszukujemy się, napotkawszy, mijamy się*) i jednocześnie eksponują podobieństwo spania do śmierci.

Sen bywa również reifikowany, przedstawiany nie jako stan fizjologiczny, lecz jako przedmiot lub substancja wyraźnie odrębna od jakiegoś podmiotu. Zaczniemy od tekstów poetyckich, w których występują sformułowania stosunkowo bliskie konwencji językowej. W wersie „wyprowadzi do szkół dzieci z resztkami snu w zakamarkach ubrań” (*Świt w Normandii*, 1995: 133) uprzedmiotowienie dokonało się za sprawą rzeczownika *resztki*, prymarnie oznaczającego pozostałości czegoś konkretnego (*resztki tkaniny, jedzenia* itp.), często jednak wykorzystywanego do mówienia o bytach abstrakcyjnych, np. *resztki sił, cierpliwości, uczucia*. Natomiast we fragmencie *Miejskiej kołysanki* (Hartwig 1992: 18):

Miejski wieczór Połyskują perony
kolejka załadowana po brzegi
zmęczeniem i snem

o reifikacji snu decyduje obecność predykatu ZAŁADOWAĆ, implikującego przedmiot materialny. Jednocześnie – jak wynika z kontekstu – *sen* jest metonimicznym określeniem śpiących ludzi.

Konkretne wyrażenie językowe może być także punktem wyjścia działań twórczych, odświeżających jego genetyczną metaforyczność i w efekcie – eksponujących sposób konceptualizowania danego bytu. Tak jest np. w *Po-ranku*: „Patrzy na uśpioną rodzinę i wydaje mu się, jakby ich oglądał we wnętrzu piekiel. Sen ich jest ciężki jak maszyna pracująca całą mocą i bez żadnego celu” (2003: 69). Wyrażenie językowe (*ich*) *ciężki sen* zostało przekształcone w zdanie, do którego dodane porównanie dodatkowo wzmacnia materialność snu.

Utrwalone w polszczyźnie połączenia wyrazowe – wykładniki metafor pojęciowych mogą nawet leżeć u podstaw rozbudowanych obrazów poetyckich. Przyjrzyjmy się choć jednemu przykładowi:

Tu spia czarnowłosa dziewczynka z babką. [...]

Lekka szala snu staruszki unosi się tak wysoko, że staje się zbiornicą blasku gwiazdy pulsującej przerywanym, wątłym światłem. Szala snu dziewczynki mocno wpiera się w parująca nocną łąkę, po której hasają żrebaki; rzeką sunie prom z przewoźnikiem kierując się ku brzegowi, gdzie majaczeję mgliste ogrody obsiane bladymi irysami smutków, od których niewolne jest dzieciństwo.

Twarze uśpionych, 1995: 100

Spetryfikowane wyrażenia *lekki sen* i *mocny sen* generują niezwykle, surrealistyczne obrazy. Rozumiany dosłownie człon określający pierwszego połączenia uzasadnia skojarzenie z szalą wagi, w prototypowej sytuacji reagującej ruchem w górę lub w dół, w zależności od ciężaru położonego

na nią towaru, porównywanego z ciężarem tego, co znajduje się na drugiej szali. Aluzyjnie przywołane drugie wyrażenie (por. „mocno wpiera się”) nie budzi wprawdzie asocjacji tego samego typu, ale semantyczna relacja antonimii, jaka wiąże je z połączeniem *lekki sen*, stanowi wystarczającą podstawę, by ukazać stan dziewczynki w analogiczny sposób.

W poezji Hartwig szczególnie wyróżniony jest sen czujny. Kilka utworów sugeruje interakcję snu i czuwania, przedstawiając aktywność percepcyjną (słuchową, wzrokową) podmiotu śpiącego, np.:

Zasnęła ale nawet we śnie szumiał niosąc piasek ocean
wyżarty z koloru taki jakim go widziała najczęściej o świcie
Czuwanie nad zatoką, 1978: 45

Stara kobieta drzemie z otwartymi oczami
Widok rzeki i przechodzących ludzi
zapada w nią jak w zapomnianą skrzynkę pocztową
Ach jaka błogość
Niczego się nie boi nigdzie się nie śpieszy
wiatr rozwiewa łagodnie jej siwe włosy nad czołem
Szczęście, 1995: 214

We mnie czy poza mną jest to gruchanie gołębia ciszy, tępe godziny samotne, noc
sina, ciało skulone, śmiertelne i czas szybujący i stalowe niebo, ni to sen ni czuwanie.
We mnie czy poza mną, 2003: 107

Poetyckie preferowanie snu czujnego jest związane – jak się wydaje – z przypisywaniem mu wartości poznawczych, o czym najdobitniej świadczy fragment poematu *Jeśli*: „Jeśli śpiąc będziemy czuwać, by nie zboczyć z drogi, może noc dopuści nas do swoich najtajniejszych treści” (1995: 47).

W pewnych kontekstach poetyckich ujawnia się również witalno-hedonistyczne wartościowanie snu:

Przekleństwo polega czasem na odebraniu rzeczy
najcodzienniejszych: znajomych, pospolitych ptaków,
razowego chleba, mocnego snu.
1980: 19

Okradli nas najwspanialsii poeci świata.
Żyli na nasz koszt, spali, jedli i podróżowali za nasze oszczędności...
1969: 50

Wszystkie kreacje podmiotu śnienia w utworach Julii Hartwig potwierdzają utrwalony w polszczyźnie sąd, że tylko ludzie śnią. Sen bywa ukazany jako doznanie jednostkowe bądź zbiorowe. Indywidualny podmiot śnienia jest najczęściej podmiotem bezpośredniego wyznania lirycznego – kobietą,

uobecniająca się za sprawą czasownikowych form pierwszej osoby liczby pojedynczej oraz zaimków *ja* i *moja*. Zdecydowanie rzadziej podmiot to persona liryczna – przykładem może być nieznamy z wiersza o tym samym tytule (Hartwig 1995: 33). Niezbyt częsty jest również podmiot zbiorowy, którego wykładnikami są czasowniki w formie pierwszej osoby liczby mnogiej oraz zaimki *my* i *nasz*. Charakterystykę podmiotu śnienia stanowi cały tekst poetycki albo jego fragment. Przykładem sytuacji pierwszego typu może być liryk *Bezsilna* (Hartwig 2003: 116)¹⁴:

Z moich snów wyśmiewają się na przemian puszczyk i sowa. Łasica morduje bezwstydnie gołębie pod dachem facjaty, ich chrapliwy pisk i rżenie dobiegają mnie wśród ciszy przewracanych pod lampą kartek.

Nie mam władzy nad tym, co wydałam na świat, nie mam władzy nad tym, co kocham.

Kartki, które zapisuję, porywa wiatr, na mój głos nie odzywa się echo, wiatr kurzem zasypuje oczy.

Podmiot tego utworu może być utożsamiony z osobą pisarza. Przemawia za tym nazwa czynności *zapisuję*, a fleksyjna kategoria rodzaju żeńskiego czasownika *wydałam* wnosi dodatkową informację, że jest to kobieta. Czynności twórcze zostały przedstawione w kategoriach śnienia – rozpoznajemy tu schemat konceptualny wypracowany w manifestach poezji surrealistycznej.

Jako ilustrację drugiej ewentualności przywołajmy fragment *Przesłania* (Hartwig 1995: 6):

Wypełnieni tajemną wiedzą snu
byliśmy żertwą dla symboli

I w tym wypadku autocharakterystyka podmiotu jest ściśle związana z wyobrażeniami dotyczącymi snu. Tym razem została wyeksponowana jego ezoteryczność. „My” liryczne postrzega siebie jako pojemnik wypełniony „wiedzą tajemną”, pochodzącą ze snu, a zarazem jako dar, ofiarę ku czci niezwykłego bóstwa – symboli. Metaforę tę łatwiej zrozumieć, gdy odwołamy się do jednej z najważniejszych teorii snu, psychologiczno-symbolicznej, traktującej sny jako wewnętrzne przeżycia człowieka śpiącego, mające znaczenie symboliczne, które wymaga interpretacji¹⁵.

¹⁴ Jest to nieco zmieniona wersja tekstu bez tytułu, który wcześniej znalazł się w tomie *Chwila postoju* (1980).

¹⁵ Sigmund Freud (1987, 1996) uważał, że w rozszyfrowywaniu znaczeń symbolicznych ważną rolę odgrywa znajomość symboliki erotycznej, gdyż sny ułatwiają odkrywanie nieświadomości, wyrażając stłumione popędy seksualne śniącego. Natomiast Carl Gustaw Jung (1993) sądził, że istnieje nieświadomość zbiorowa, traktowana często jako transcendentna mądrość zbiorowa, a znaczenia snów wynikają z mitycznych archetypów. Z kolei w ujęciu Ericha Fromma „nieświadomość jest doznaniem umysłowym występującym w stanie istnienia, w którym odcięliśmy się od zewnętrznego świata; nie pochłania nas już

Zasugerowana w *Prześlaniu* podrzędność osoby śniącej wobec snu w innych utworach Hartwig jest wyrażona wprost, np.:

Nie pojmuję życia, nie pojmuję śmierci,
nie panuję nad swoimi snami, nie potrafię powiedzieć
co jest mną, a co nie jest
i pobudki moich działań są dla mnie tajemnicze.
Gdy opatrzy się zieleń, 2001: 76

Sen bywa nawet ukazywany jako bezwzględny tyran:

Sen trzymał mnie w swej władzy jak w zamknięciu, nie pozwalał się ocknąć, chciał pokazać, jak potrafi być wściekły i bezwzględny i jaką ma nade mną przewagę. Jak potrafi dławić i prześladować jednym jedynym obrazem, oświetlonym światłem okrucieństwa, trudnym do wytrzymania¹⁶.
Władza snu, 2003: 15

Przeświadczenie o dominacji snu i podrzędności osoby śniącej wyrażane jest także środkami składniowymi. W całej twórczości Hartwig nie wystąpiła konstrukcja posesywna *ktoś ma sen*, a schemat syntaktyczny *ktoś śni coś o czymś* został wykorzystany tylko raz, w jednym z późniejszych tomów – „ja” liryczne zastanawia się:

O czym śnił teraz
śpiący za jej plecami
Nocą w Bellagio, 2007: 27

We wszystkich innych tekstach pojawiają się konstrukcje składniowe, w których wykładnikowi człowieka przypada pozycja syntaktycznie zależna (niekiedy zresztą niewypełniana) lub dla tego wykładnika miejsce w ogóle nie zostało przewidziane. Śnienie jest zatem ujmowane jako coś „przydarzające się ludziom” (określenie Anny Wierzbickiej), niezamierzone, niekontrolowane. Oto kilka przykładów:

Lecz jemu tylko się śniło i śni się ta droga
ta książka krzesło i piękna która zaśmiała się w lesie
Nieznajomy, 1995: 33

wyśniło ci się że nic nie było
zapomniałeś kształtów i barw
trzeba było stanąć
w tej niezamieszkałej pustce
Minęło, 2013: 17

działalność, lecz doświadczenie samego siebie” (Fromm 1973: 48). Wyraża się ono w snach poprzez język symboliczny, analogiczny do tego, jaki funkcjonuje w baśniach i mitach.

¹⁶ I ten tekst miał swój pierwodruk w tomie *Chwila postoju*. Cytowana tu wersja różni się od wcześniejszej m.in. obecnością tytułu, uwyrażniającego poetyckie przesłanie.

Pod tą wiśnią kwitnącą śnił się sen jakiś i łagodność
w której skapane serce czuło się znów niewinne
Obłóczyny, 1999: 18

Jak pusto kiedy rano odchodzą sny
i jaka ulga że odeszły
Rozpoznawanie, 2011: 17

W wielu utworach podmiot przedstawia swoją metamorfozę ontyczną we śnie. Pełni ona różne funkcje. Może podkreślać słabość, bezradność i bezsilność podmiotu, np.:

na listku siedząc jestem liszka
ptaszkiem zwierzątkiem bardzo małym
gdy patrzę na was jest mi straszno
to sen okrutny ale trwały
Kantylena do gór, 1969: 32

Bywa, że ukazuje utratę autonomii ontycznej, stan rozszczepienia autoświadomości, np.:

Jesteśmy marą naszych mar, w wyciągniętej dłoni trzymamy kopczą pochodnię
i leąc w zawrotnym pędzie na próżno próbujemy pochwycić w dłoń pamiątkę, która
by mogła przetrwać aż do świtu.
Nocna zmiana, 1971: 7

Podkreślany jest również stan ezoterycznej alienacji podmiotu, np. w cytowanym już wierszu zbiorowy podmiot śnienia nazywa siebie „żertwą dla symboli”, później zaś padają słowa:

Jesteśmy zwierzętami z poświęconych stajni
ktokolwiek nas napotka niech ucieka z krzykiem
jeśli istnieją jeszcze gatunki odmienne
w kosmicznych gwiazdozbiorach z łagodniejszych mitów
Przesłanie, 1995: 6

Analiza utworów Julii Hartwig pozwala wyodrębnić kilka sposobów konceptualizacji snu. Śnienie bywa oczywiście ukazywane zgodnie z jego językową kategoryzacją jako stan mentalny, poetka często jednak dodatkowo go charakteryzuje. Może to być:

- stan ponadindywidualny, „ten sam przytrafiający się ludziom”, np.:

Pod koniec mało cię obchodzi czy jesteś wciąż sobą
wszystko co w tobie zamieszkało ma prawo bytowania
odzywasz się cudzymi głosami
śnisz snami innych ludzi
Pod koniec, 1995: 236

- stan o nieokreślonej kategoryzacji epistemicznej, przejściowy między prawdą a fałszem, np.:

Owszem mogłeś mieć wątpliwości, ale dotyczyły one tylko realności snu.
Czy twój dotyk był naprawdę dotykiem? A rozkosz rozkoszą prawdziwą?
I mogłeś się zastanawiać, czy dreszcz tej uludy był ci wszystkim, co warte życia.

Rozstaje, 1971: 34

- stan inicjacji w rzeczy tajemne, co ilustrują (oprócz cytowanego wcześniej fragmentu *Przesłania*) poniższe wersy:

Prześladowało nas za sny nasze poczucie winy
bo mówiły o naszym jestestwie rzeczy tajne
i nie wiadomo było czy obciążają nas grzechy ludzkości
czy nasza własna ułomność

Rozterka, 1995: 232

Śnienie bywa również ujmowane w kategoriach przestrzennych, czego typowym wykładnikiem językowym jest wyrażenie przyimkowe *w(e) śnie*, występujące także w wierszu *Było* (Hartwig 2001: 72):

– mówił do niej we śnie
Bo tylko we śnie mogła go jeszcze widzieć

Tę utrwaloną w polszczyźnie konceptualizację snu poetka traktowała również w sposób twórczy, przedstawiając sen jako przestrzeń lokalizowaną wewnątrz podmiotu śniącego bądź na zewnątrz. Pierwsza sytuacja została wykreowana w poemacie prozą *Pozostaw mnie* (Hartwig 1995: 117):

Pozostaw mnie jeszcze chwilę w niestateczności snu. [...]

Bo tam nareszcie jest we mnie odnaleziona pradolina Wisły, zielona i promienna dolina Niniwy zobaczona w zachwycie.

Ziemia, której szukam i którą rozpoznaję, by pojednać się z nią, kiedy tak stoi w zmierzchu nieruchoma i wieczna.

Doznania senne jawią się odbiorcy jako przestrzeń dzięki obecności w tekście poetyckim zaimka *tam* oraz nazw *pradolina Wisły*, *dolina Niniwy* i *Ziemia*, a funkcją wyrażenia *we mnie* jest lokalizowanie owej przestrzeni wewnątrz podmiotu śniącego.

Sytuację drugiego typu ilustruje fragment poematu pod znamienym tytułem *Odnoga snu*¹⁷ (Hartwig 2003: 51):

Śniło mi się, że przyszedłeś i poszedłeś z nami w wypłowiłym kapeluszu i marynarskiej koszuli. [...]

Szliśmy odnogą snu jak morskim zalewem, który wskazywał nam drogę, choć wiadomo było, że urwie się nagle wśród skał.

Tym razem przestrzenność ujęcia, niejako zapowiedziana przez czasownik ruchu *szliśmy*, powstaje w inny sposób. Sen – w metaforze dopełniaczowej

¹⁷ Tytuł ten pojawił się zresztą dopiero w tomie *Mówiąc nie tylko do siebie* (2003). Pierwodruk utworu (Hartwig 1969: 22) nie był zatytułowany.

skojarzony z odnogą – ukazany jest jako podłużna, boczna część jakiegoś obszaru, oddzielająca się od jego części głównej, i porównany do zalewu, oddzielonej mierzeją części morza, głębokiego, bezbrzeżnego, bezkresnego. Niezwykłość tej konkretyzacji stanowi pochodną ewolucji mechanizmów tworzenia metafor, zarazem jednak oddaje naturę obrazów sennych.

W poezji Hartwig pojawiają się także antropomorfizacje snu. Była już mowa o tym, że ukazywany jest jako tyran. Inne konkretyzacje to: mściciel („zemsta snów”, *Zbudzenie*, 1971: 41), manipulant mącający pamięć („sen mówił do nas pomieszanymi obrazami pamięci”, *Rozterka*, 1995: 232) i twórca („tworzy obrazy z elementów widzialnego świata”, *Rzecz o aniołach...*, 1995: 107). Jeszcze innym sposobem przedstawienia snu jest jego reifikacja, dokonywana przez poetkę zwykle przy wykorzystaniu metafory dopełniaczowej, np.: „była mrugającym / pierwotniakiem w kropli rozcieńczonego snu” (1969: 23), „Szła w pajęczynie / snu lekko i niecierpliwie” (1980: 32), „Przesunięta z ostrza snu nie przestaje hałasować i rozpaczać” (1969: 32), „Nawet nocą dobija się do moich okien / do murów mego snu” (*O morzu*, 1969: 74), „stań się [...] różą snu” (*Do róży*, 1969: 23), „O bądź nam wiecznie zielone [...] drzewo snu” (*Evergreen*, 1995: 95). Snowi zostały nawet nadane cechy zjawiska, ściślej – światła: „na rozległej przestrzeni / łagodnych pagórków / oblanych mlecznym światłem snu” (*Widziałam ich*, 2001: 69). Ograniczone rozmiary szkicu nie pozwalają na analizę kontekstów poetyckich, ale pewne wnioski, które wynikają z namysłu nad predykacjami metaforycznymi, znajdują się w zakończeniu.

Pragnę natomiast przynajmniej zasygnalizować, że Julia Hartwig szczególnie często przedstawia interakcję śnienia z pamięcią, kreując sytuacje, w których:

- pamięć konstrytuuje obraz senny, np.

[...] nuży cię ten wciąż podejmowany monolog
człowieka który nawet we śnie
przywołuje obrazy utrwalone w materii pamięci
Rozmowa o przyjacielu, 1987: 108

- pamięć jest nadrzędna wobec snu i nim manipuluje, np.

O podstępna która lubisz posługiwać się snem
z którym łączą cię fałszywe układy
i bezwolnie mylisz twarze i gesty
czyniąc najbliższych obcymi
a obcym przyznając niezasłużoną bliskość
Nagana, 1999: 91

- sen jest nadrzędny wobec pamięci i nią manipuluje (zob. cytowany nieco wcześniej fragment *Rozterki*).

Podobnie jak teksty nieliterackie również utwory Hartwig nie zawsze umożliwiają jednoznaczne rozstrzygnięcie, w jakim znaczeniu występuje słowo *sen*: ‘spanie’, ‘śnienie’ czy w obu jednocześnie. Ta niejednoznaczność wydaje się nie tylko odziedziczona z języka ogólnego, lecz świadomie wykorzystywana, niekiedy wręcz potęgowana przez poetkę. Musimy, niestety, poprzestać na jednym przykładzie:

Skaczcie w ogień, w szczelinę powietrza, w wir ziemi,
w rdzeń cienia, pod spiętrzoną tamę snu
1969: 28

Kontekst poetycki buduje niezwykle obraz snu jako czegoś umieszczonego wertykalnie. Skojarzenie snu z tamą jest być może motywowane istnieniem wyrażenia *kamienny sen* – tama to przecież nazwa budowli wykonywanej m.in. z kamienia, powodującej spiętrzenie wody i regulację jej przepływu. Tego rodzaju motywacja przemawia za wyborem znaczenia ‘spanie’. Ale stan fizjologiczny możemy łączyć z marzeniami sennymi – przepływem obrazów, spiętrzeniem wspomnień i fantazyjnych przedstawień, zmieszanych chronologicznie i merytorycznie. Do reinterpretacji semantycznej wyrażenia *tama snu* przydatne jest także derywowane znaczenie ‘przegroda, przeszkoda’, uzasadnione wiedzą, że tama przegradza wody rzeki, przeszkadza im w swobodnym płynięciu, lecz nie oddziela ich całkowicie. Pozwala to podobną funkcję przypisać snowi. Rozdziela on różne stany fizjologiczne i stany psychiczne, nie wyklucza jednak ich interakcji (można spać czujnie, a nieświadome śnienie i świadome czuwanie różnie na siebie wpływają).

Nie zawsze jest też jasne, czy ukazany w tekście poetyckim *sen* to spanie czy śmierć. Nie ma wątpliwości tylko w kilku wypadkach – oto fragment jednego z utworów:

Ty śpisz i wszystko już dla ciebie
snem prześnionym
wieczystym śnieniem
Spokojnie śpij
Wracamy umierać, 2013: 22

Wprawdzie niemożliwe było ukazanie w pełni, jak bogaty i zniuansowany jest obraz snu wpisany w poezję Julii Hartwig, ale nawet przedstawiona w tym szkicu rekonstrukcja pozwala na skonfrontowanie jej z obrazem utrwalonym w polszczyźnie ogólnej.

Obraz snu w analizowanych utworach bazuje na potocznej kategoryzacji oraz metonimicznej zależności dwóch podstawowych znaczeń *snu*. W kilku

wierszach aktualizuje się również utrwalone znaczenie przenośne ‘śmierć’, brak natomiast kontekstów potwierdzających inne znaczenie – ‘marzenie, rojenie’.

Poetycki obraz snu-stanu fizjologicznego jest w większym stopniu niż stanu mentalnego zakorzeniony w polszczyźnie i w utrwalonych językowo schematach konceptualnych, a kreatywność przejawia się przede wszystkim na poziomie językowego ukształtowania tekstu, w tym twórczego wykorzystania metafor językowych. Pewnej modyfikacji uległ zbiór podmiotów spania: z istot żywych właściwe jest tylko ludziom, przypisywane bywa jednak również, inaczej niż w języku ogólnym, bytom abstrakcyjnym, pamięci i duszy.

Poetycki obraz śnienia cechuje rozbudowana charakterystyka jego podmiotu oraz preferencja sądu o dominacji snu nad osobą śniącą. Zwraca uwagę ukazywanie zależności między marzeniem sennym a pamięcią śpiącego podmiotu. Przedstawiana przez Julię Hartwig interakcyjność dwóch stanów mentalnych nie uobecnia się w językowym obrazie snu. Innowacyjny charakter ma także sąd, że sen może być stanem podmiotowego doświadczania transcendencji, inicjacji w rzeczy tajemne, a szczególnie spotkania śniącego podmiotu z osobą zmarłą. W wielu utworach marzeniem sennym przypisywane jest znaczenie symboliczne. Poetka podkreśla też interakcyjność procesów śnienia z mentalnymi procesami czuwania.

Sen jest konceptualizowany jako przestrzeń, przedmiot lub byt osobowy, co motywują schematy poznawcze utrwalone w polszczyźnie, poetyckie konkretyzacje są jednak wielorakie i często niezwykle, zaskakujące.

Podobnie jak w obrazie językowym w utworach aktualizuje się wartościowanie snu, zakres sądów aksjologicznych został jednak rozszerzony: marzeniem sennym przypisywane bywają również ambiwalentne wartości etyczne i melioratywne wartości witalno-hedonistyczne, a spaniu – melioratywne wartości poznawcze.

Cytowane zbiory poezji

- Hartwig J. (1969): *Wolne ręce*. Warszawa.
Hartwig J. (1971): *Dwoistość*. Warszawa.
Hartwig J. (1978): *Czuwanie*. Warszawa.
Hartwig J. (1980): *Chwila postoju*. Kraków.
Hartwig J. (1987): *Obcowanie*. Kraków.
Hartwig J. (1992): *Czułość*. Kraków.
Hartwig J. (1995): *Nim opatrzy się zieleni. Wybór wierszy*. Kraków.
Hartwig J. (1999): *Zobaczone*. Kraków.
Hartwig J. (2001): *Nie ma odpowiedzi*. Warszawa.
Hartwig J. (2003): *Mówiąc nie tylko do siebie. Poematy prozą*. Warszawa.
Hartwig J. (2007): *To wróci*. Warszawa.
Hartwig J. (2009): *Jasne niejasne*. Kraków.

- Hartwig J. (2011): *Gorzkie żale*. Kraków.
Hartwig J. (2013): *Zapisane*. Kraków.
Hartwig J. (2016): *Spojrzenie*. Kraków.

Literatura

- Badyda E. (2008): *Świat barw – świat znaczeń w poezji Zbigniewa Herberta*. Gdańsk.
Bartmiński J. (2006): *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin.
Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., Nycz R. (red.) (2004): *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*. Lublin.
Bartmiński J., Tokarski R. (red.) (1998): *Profilowanie w języku i w tekście*. Lublin.
Dubisz S. (red.) (2003): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. IV. Warszawa.
Freud S. (1987 [1901]): *Psychopatologia życia codziennego. Marzenia senne*. Przekład H. Ivánka, L. Jekels, W. Szewczuk. Warszawa.
Freud S. (1996 [1900]): *Objaśnianie marzeń sennych*. Przekład R. Reszke. Warszawa.
Fromm E. (1973 [1951]): *Zapomniany język*. Przekład J. Marzęcki. Warszawa.
Głaz A., Danaher D.S., Łozowski P. (red.) (2013): *The Linguistic Worldview: Ethnolinguistics, Cognition, and Culture*. London.
Grzegorzycowa R., Pajdzińska A. (red.) (1996): *Językowa kategoryzacja świata*. Lublin.
Jung C.G. (1993 [trzy eseje, pierwodruk: 1945, 1931, 1916]): *O istocie snów*. Przekład R. Reszke. Warszawa.
Kowalewska-Dąbrowska J. (2006): *Językowy obraz Boga i człowieka w poezji Jana Twardowskiego*. Gdańsk.
Lewicki A.M., Tokarski R. (red.) (1995): *Kreowanie świata w tekstach*. Lublin.
Maćkiewicz J. (1999): *Co to jest „językowy obraz świata”*. [W:] teże: *Słowo o słowie. Potoczna wiedza o języku*. Gdańsk, s. 8–25.
Okopień-Sławińska A. (1973): *Sny i poetyka*. „Teksty” nr 2(8), s. 7–23.
Pajdzińska A. (2002): *Którędy wyjść ze słowa?* „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” X, s. 77–85.
Pajdzińska A. (2004): *W ostrym świetle lampy pamięci*. [W:] *W kręgu wiernej mowy*. Red. M. Wojtak, M. Rzeszutko. Lublin, s. 215–224.
Pajdzińska A. (2005): *Interpretacja w języku*. [W:] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004*. Red. M. Czermińska i in. T. I. Kraków. s. 293–304.
Pajdzińska A., Filar D. (1999): *Językowy obraz świata a teksty poetyckie*. [W:] *Język. Teoria – dydaktyka*. Red. B. Greszczuk. Rzeszów, s. 187–196.
Pajdzińska A., Tokarski R. (1996): *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*. „Pamiętnik Literacki” z. 4, s. 143–158.
Pajdzińska A., Krzyżanowski P. (red.) (1999): *Przeszłość w językowym obrazie świata*. Lublin.
Pajdzińska A., Tokarski R. (red.) (2001): *Semantyka tekstu artystycznego*. Lublin.
Piekarczyk D. (2004): *Kwiaty we współczesnym językowym obrazie świata*. Lublin.
Różyło A. (2004): *Dzień, noc i inne pory doby – studium porównawcze polszczyzny ogólnej i poezji Haliny Poświatowskiej*. Sandomierz.
Sadowska-Dobrowolska K. (2013): *Wacław Mroczowski. Językowe studium choroby i śmierci*. Lublin.
Tokarski R. (1995): *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin.
Tokarski R. (2013): *Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej*. Lublin.
Weinrich H. (1971 [1963]): *Semantyka śmiałej metafory*. Przekład R. Handke. „Pamiętnik Literacki” z. 4, s. 101–121.
Wysocka A. (2009): *O miłości uskładanej ze słów. Obraz miłości erotycznej w polszczyźnie ogólnej oraz poezji Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Anny Świrszczyńskiej i Haliny Poświatowskiej*. Lublin.

Iwona Loewe
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5959-8938>
e-mail: iwona.loewe@us.edu.pl

Multimodalne przekazy mediów masowych i społecznościowych. Porównawcze studium przypadku

Multimodal mass and social media messages.
A comparative case study

Abstrakt

Zapleczem metodologicznym rozważań jest mediolingwistyka wraz z metodą analizy multimodalnej. Za teoretyczne pewniki uznaje się dwa fakty. Współczesne media są beneficjentem zwrotu językowego i zwrotu obrazowego. W umysłach wspólnot medialnych i społecznych istnieją medialne i dyskursywne obrazy świata. Przedmiotem zainteresowania badawczego w artykule jest fragment dyskursu medialnego na temat przyjazdu Novaka Djokovicia do Melbourne na turniej tenisowy i związane z tym wydarzenia między 4 a 11 stycznia 2022 r. Porównane treści multimodalne i otrzymane wyniki pozwalają wnioskować, że przekazy z mediów masowych i nowych skutecznie kreowały medialny obraz zdarzenia i wyprofilowały treści zgodne z powszechną i utrwaloną wiedzą o Djokoviciu tenisiście i umocniły stereotypy na temat Serba i Serbów. Użytkowanie mediów prosumenckich polega na praktykach komunikacyjnych, które zdolne są wytwarzać i na długo podtrzymywać dyskursywne obrazy zdarzenia/osoby. Djoković dla ich użytkowników jest mężem, ojcem, synem, biznesmenem, organizatorem życia młodzieży oraz społecznikiem. Media społecznościowe mogą być przedłużeniem mediów masowych w umacnianiu medialnych obrazów świata. Wspólna część tych obrazów należy do wytwarzania, struktury i technik dystrybucji. Różnicą najczęściej pozostają wartości i związane z nimi przekonania, emocje, wiedza oraz efekty. Obie kategorie kreują inaczej sparametryzowane społeczności.

Słowa kluczowe: lingwistyka mediów, zwrot lingwistyczny, zwrot ikoniczny, medialny obraz świata, dyskursywny obraz świata

Abstract

The methodological background of the article is media linguistics along with the multimodal analysis method. The subject of research is a fragment of the media discourse on the arrival of Novak Djoković to Melbourne for the tennis tournament and the related

events between January 4 and 11, 2022. The compared multimodal content and the obtained results allow for the conclusion that messages from the mass and new media effectively created the media image of the event and profiled the content in accordance with the common and established knowledge about the tennis player Djoković and strengthened the stereotypes about him and the Serbs. The use of prosumer media consists in communication practices that are capable of producing and sustaining discursive images of an event or person for a long time. For these users, Djoković performs various social roles. Social media can be an extension of mass media with respect to reinforcing media images of the world. Commonalities between these images are the production, structure and distribution techniques. Differences are usually the values and the beliefs, emotions, knowledge and effects associated with them.

Keywords: media linguistics, linguistic turn, iconic turn, media image of the world, discourse image of the world

Wprowadzenie

Punktem wyjścia niniejszych rozważań jest pogląd, że współczesna mediosfera zawiera treści zrównoważone co do wpływu na społeczeństwo, aczkolwiek dostępne w różny sposób dla różnych grup odbiorczych – ciągle wszak masowych. Tradycyjne media, zwane masowymi, dostarczają swoje przekazy w ramówkowym porządku dnia, tygodnia, miesiąca czy sezonu i są już właściwie zdublowane przez swoje odpowiedniki nowomediacyjne. Te są dostępne odbiorcy (strony internetowe TVP SA, TVN, Polsatu, ale także *Faktów, Wiadomości, Pytania na śniadanie*) za pomocą szerokopasmowego internetu w sposób ciągły – „konsumowane” mogą być w dowolnym czasie w dowolny sposób, a decyduje o tych własnościach odbiorca. Wreszcie coraz częściej ci sami nadawcy mają swoje oficjalne profile w mediach społecznościowych, najczęściej już w postaci konkretnych tytułów programów lub cykli, nie zaś oferty domu medialnego (profile na Facebooku czy You Tube, *Faktów, Wiadomości, Pytania na śniadanie*). Ta postać produktów medialnych może być dystrybuowana przez zidentyfikowanego tym razem odbiorcę tych mediów – warunkiem dostępu jest wszak posiadanie konta użytkownika platform społecznościowych Facebooka, Instagrama, Twittera, TikToka czy You Tube’a. W tym ostatnim przypadku o wiele częściej jednak zachodzi sytuacja, kiedy nieinstytucjonalni użytkownicy sieci produkują, emitują i rozpowszechniają treści w tematyce tożsame z mediami instytucjonalnymi, choć już nietożsame w wartościowaniu, perspektywie i ocenie. O ile media masowe i nowe podejmują pewną tematykę skokowo, wraz z zapotrzebowaniem społecznym albo z własnym projektem kreowania rzeczywistości, to grupy mediów społecznościowych utrzymują zainteresowanie tematem w sposób ciągły, w dialogu społecznościowym (członków grupy), jednoznacznie

nacechowanym. Rzecz może dotyczyć osób (Iga Świątek, Novak Djoković), zjawisk (szczepienia, ocieplenie klimatu), zdarzeń (wojna w Syrii, katastrofy, podróż samolotem), życia ludzkiego (ubrania, leczenie ospy, jedzenie, ciąża, starość, aktywności fizyczne), życia planety (wiosna, wieloryby, lasy namorzynowe, roślinność górską). Wszyscy wspomniani uczestnicy i kreatorzy mediosfery „pozostawiają swoje »ślady«, [...] oferują nowe możliwości wyrazu, są bowiem elementami współuczestniczącymi w konstytuowaniu znaczenia lub sensu obiektu mediatyzacji” (Krämer 2000).

Metodologia

Zapleczem metodologicznym niniejszych rozważań jest mediolingwistyka, której założenia przedstawił w 2013 r. Bogusław Skowronek. W trzeciej dekadzie XXI w. kilkakrotnie dochodziło do syntetyzacji refleksji nad lingwistyką mediów (Kawka 2019; Skowronek 2020; Loewe 2022; Czachur, Hanus, Miller (red.) 2022); Loewe (red.) 2023). Perspektywa mediolingwistyczna oznacza badanie treści zapośredniczonych medialnie – z uwzględnieniem najczęściej tekstu w mediach – w dalszej kolejności sygnałów obecności nadawcy oraz symptomów obecności odbiorcy w tych wieloznakowych symbolicznych produktach medialnych. Można więc powiedzieć, że obiektem badań mediolingwistycznych są media masowe, nowe media i media społecznościowe, które miast swojej technologicznej dyspozycji przyjmują w lingwistyce postać dyskursową: dyskursu medialnego lub szczegółowych: dyskursu prasowego (Kita 2013), radiowego, telewizyjnego, hipertekstowego (Żydek-Bednarczuk 2013). Metody pracy mediolingwisty ewoluują z subdyscyplin poprzedzających lingwistykę mediów. Należą do nich analiza pragmatyczna, stylistyczna, genologiczna. Coraz częściej jednak mediolingwiści inspirowani teoretycznymi założeniami lingwistyki dyskursu korzystają z metody lingwistycznej analizy dyskursu, w której zasadniczym zadaniem jest rekonstrukcja dyskursywnego obrazu świata (Czachur 2011). Za swoistą metodę mediolingwistyki natomiast uznać można praktykowaną analizę multimodalną, która włącza do wyników badań lingwistycznych efekty obserwacji sposobów istnienia wielu znaków w jednym tekście medialnym i ich partycypacji w tworzeniu sensów i znaczeń (Mac 2022; Loewe 2018a, 2023).

Dla tej metodologicznej perspektywy przyjmuję za pewniki dwa fakty. Współczesne media są beneficjentem, a zarazem przyczyną (1) dwóch zjawisk kulturowych rozciągniętych w czasie, których skutki obserwuje się aktualnie: zwrotu językowego i zwrotu obrazowego. W umysłach wspólnot medialnych, narodowych, ideologicznych, społecznych (2) istnieją medialne

i dyskursywne obrazy świata, które można wymodelować. Ich poznanie traktować można jako metodę dostępu do wiedzy z zakresu mediolingwistyki, lingwistyki dyskursu czy antropologii komunikacji.

Zwrot językowy

W latach 70. XX w. w rozwoju lingwistyki znacząco dał o sobie znać zwrot językowy (ang. *linguistic turn*, Rorty (red.) 1967). Oznaczał on kierunek badań zorientowanych werbocentrycznie (kierowanych na użycie języka w opisie przedmiotu badań) oraz werbocentryczny przedmiot zainteresowania językoznawców (język jako deskryptor, interpretator oraz kreator rzeczywistości). Zwrot przyniósł wielkie osiągnięcia etnolingwistów, stylistyków, tekstologów oraz genologów. Zawieszony został Kantowski rozdział między przedmiotem poznania a podmiotem poznającym. Wydobyto natomiast postawę, że „wiedza o przedmiocie zależna jest od języka [...] w którym jest formułowana” (Nycz 2005: 178). Zwrot utwierdził więc Kuhnowską tezę o wpływie paradygmatu na jakość i efekty poznania, od językowo-pojęciowego określenia jest zależny punkt widzenia podmiotu oraz sam przedmiot poznania. Stanisław Gajda pisał w 2013 r. w projekcie językoznawstwa XXI w., że byłby „skłonny uznać dokonania poznawcze zwrotu językowego za największe odkrycie nauk humanistycznych” (Gajda 2013: 8). Dodajmy, że w wersji skrajnej zwrot przypisuje językowi „aktywną oraz decydującą rolę w konstruowaniu zarówno umysłu, jak i świata społeczno-kulturowego” (Gajda 2013: 8).

Zwrot obrazowy

W tekście Stanisława Gajdy nie znalazły jednak wyrazu zdarzenia, którym lingwiści nadali większe znaczenie już w drugiej dekadzie XXI w. Myślę o zwrocie obrazowym (ang. *pictorial turn*), który w anglosaskiej nauce już w latach 90. XX w. ogłosili William John i Thomas Mitchell w 1992 r. oraz Gottfried Boehm w 1994 r. (por. Szczepaniak 2017: 14). W językoznawstwie polskojęzycznym był on wyrazem powrotu do semiotycznej perspektywy badania form symbolicznych, która w polskiej nauce była obecna od lat 70. XX w. w refleksjach kulturoznawców, choć nie tylko. Bazą była wiedza semiotyczna dotycząca tego, że obrazy zawsze uczestniczyły w komunikowaniu przez swoją obecność w kulturze – nawet wszak wcześniejszą niż słowo pisane. Zatem komunikacja raczej dość szybko w historii ludzkości stała się multimodalna (w procesie nadania) i zwykle bisensoryczna – wzrok

i słuch (w procesie odbioru). W zwrocie ikonicznym istotne też jest przekonanie o tym, że środki wyrazu są nie tylko narzędziem, stają się bowiem środowiskiem komunikujących się podmiotów, a dalej nawet „synergicznie powiązaną ich częścią” (Sieńko 2012: 166). Werbocentrycznie zorientowana perspektywa badań potrzebowała odświeżenia. W filozofii nauki dokonał się więc przełom zwykle potrzebny w sinusoidalnie rozwijającej się kulturze. „Skutkiem tegoż zwrotu było zogniskowanie zainteresowań poznawczych na sposobie funkcjonowania obrazów w komunikacji codziennej, ich rolach oraz wpływie na sposoby postrzegania i schematy myślenia (Szczepaniak 2017: 14). Taki zwrot miał swoje motywacje także w postępie mediatyzacji życia społecznego – najpierw rozwój telewizji kolorowej (lata 80. XX w.), obniżenie kosztów druku w coraz lepszej jakości prasie (lata 90. XX w.) czy wreszcie świat ekranowy w postaci taniejącego internetu szerokopasmowego i związanej z tym jego dostępności (nowe media i media społecznościowe, także internet rzeczy). W sposób technologicznie naturalny wiek ekranów eksponuje wpierw znak ikoniczny miast znaku werbalnego (Kawka 2019), choć on sam staje się logowizualny (Loewe 2018b). Zwroty „rekonfigurują pola badawcze, implikują nieoczekiwane zerwania i nowe sojusze, skłaniają do reinterpretacji tradycji myślowych” (Zeidler-Janiszewska, online: 151). Warunki dla takich refleksji skłaniają niektórych młodych badaczy do stawiania też o „nienazwanym i niescharakteryzowanym do tej pory zjawisku *colour turn* – zwrocie kolorystycznym w kulturze” (Uchman 2022: 12).

Medialny i dyskursywny obraz świata

Wiedza o medialnym i dyskursywnym obrazie świata została zaprezentowana źródłowo odpowiednio przez Danutę Kępcę-Figurę i Pawła Nowaka w 2006 r. oraz Waldemara Czachura w 2011 r. Następnie przez wielu badaczy korzystających z tych perspektyw i rekonstrukcji (por. np. Kaszewski 2019; Skowronek 2020; Tyc 2018; Zakrzewski 2015; Żuk 2018) została powielona, operacyjnie adaptowana i dookreślana. Autorzy zarówno wyrażen (nominacji), ale także pomysłodawcy opisu tych analitycznych kategorii zainspirowali na długo językoznawców. Sądzę, że opisane przeze mnie wyżej zwroty kulturowe sprzyjały adaptacji kategorii obrazów świata w lingwistyce. Tak oto spotkały się te dwa zdarzenia – kulturowe i naukowe. Zarówno medialny, jak i dyskursywny obraz świata znajdują swoje odbicie w praktykach multimodalnych, które stają się współcześnie także pewnikiem. Przedstawiam najkrótsze z możliwych autorskie określenia tych kategorii, ponieważ artykuł kończy tabela, w której zestawiam szczegółowe ich cechy potwierdzone także

badaniem. Waldemar Czachur konstatuje, że dyskursywny obraz świata to „dyskursywnie wyprofilowana interpretacja rzeczywistości, dająca się ująć w postaci zespołu sądów o świecie, o ludziach, rzeczach i zdarzeniach” (Czachur 2011: 87). Medialny obraz świata jest „reinterpretacją językowego obrazu świata” (Kępa-Figura, Nowak 2006: 59) dokonaną w mediach, dzięki mediom i za pomocą medialnych przekazów.

Ustalenia teoretyczne i hipotezy badawcze

Trudno w nowych nowych mediach (Levinson 2010) – zwanych też społecznościowymi – przyjąć, że ich nadawcy mają możliwość kreowania medialnych obrazów świata w taki sam sposób, jak czyniły to zinstytucjonalizowane media masowe. Właściciel tych platform udostępnia je prosumetom, których jednoczą w grupy dyskursywne inne parametry niż tradycyjne domy medialne. W żadnym więc razie nie są to obrazy świata Twittera czy TikToka, ale grup, które korzystają z tych platform. Tymczasem medialny obraz świata jest konstruktem właściciela domu medialnego, którego reprezentantami są zatrudnieni tam dziennikarze, a wyrażają go ramówka i zawarte w niej treści.

Odbiorca mediów społecznościowych również jest inaczej parametryzowany. To już nie są audytoria masowe i anonimowe. Choć bywają rozproszone, to już nie anonimowe, a często bardzo precyzyjnie weryfikowane ilościowo. Prosument owych nowych nowych mediów ze swoją znakową ofertą ulokowaną na platformie (Facebook, Instagram, TikTok, YouTube, Twitter i wiele innych podobnych przedsiębiorstw medialnych) może funkcjonować z ich pomocą w społeczności, która wygenerowała dyskursywny obraz wycinka rzeczywistości jakichś idei, instytucji, zdarzeń, osób, rzeczy. Profiluje więc w znakowych wytworach swojego kanału, postu, instastories, storytellingu treści, które są odbiciem społeczności zjednoczonej wartościami, ideami, przekonaniem albo tę społeczność kreują. Prosumenci zaspokajają potrzeby relacji społecznych, których wykreowana wspólnota poszukuje, ale także określają wartości, które ona akceptuje lub przeciwnie – kontestuje. Prosumenci przekraczają granice geograficzne, determinacje płci, wieku, sposobu spędzania czasu, roli społecznej, które porządkowały audytoria mediów masowych. Dyskursywny obraz świata, który uważny mediolinguista może wymodelować z obecnych w dyskursie hipertekstowym tekstów medialnych, jest ogromnie obiecującą metodą do rozpoznania nowych wartości humanistycznych.

Medialny obraz świata w mediach zinstytucjonalizowanych tworzy audytoria opisywane mniejszą liczbą wyznaczników. Mogły to być wiek,

społeczna rola albo preferencje co do sposobu spędzania czasu. Tymczasem za dyskursywnym obrazem świata stoją o wiele liczniejsze wspólnoty dyskursywne, w których netizen odnajduje się na zasadach akceptacji albo dezaprobaty przekonań i postaw aksjologicznych. Media społecznościowe mogą być doskonałym sposobem dostępu do dyskursywnych obrazów świata tych wspólnot, a zarazem kreatorem i narzędziem do utrwalania tych obrazów. To samo spostrzeżenie dotyczy medialnego obrazu świata w tych mediach, których pewna część wykonuje zadanie powtórzenia w kolejnej odsłonie: po mediach masowych i nowych mediach. Teksty medialne w mediach społecznościowych mają nadawcę o wiele lepiej sprofilowanego niż nadawca mediów masowych. Mają też łatwiej dostępnego odbiorcę. Ten też staje się prosumentem, kiedy wchodzi w korespondencję (intermedialność) z tekstami mediów społecznościowych. Zostawia po sobie ślad znakowy, który go określa. Oba typy wiadomości: często multimodalne teksty medialne i reakcje na nie, ale także obserwacja bezpośrednio dostępnych produktów praktyk dyskursywnych społeczności (manifestacje, plakaty, hasła kampanijne, murale itd. nazwijmy je – statycznymi i dynamicznymi znakami przestrzeni) są nieodzowne do wymodelowania dyskursywnego obrazu świata. Może to spajać tę społeczność we wspólnotę. Ale też często modeluje wspólnotę antagonistyczną. Ta wyznaje inne wartości, idee, poglądy, prezentuje inne postawy, wszczynając akcje i reakcje, ma swój styl.

Opisywany przeze mnie fenomen i próba dostarczenia argumentów za rozdzieleniem dwu reprezentacji świata zapośredniczonych przez media ma też kolejne motywacje dostarczane przez same domy medialne. Niech za przykład posłuży mariaż stacji CNN z dziennikarstwem obywatelskim scharakteryzowany przez Monikę Wawer (2020). Stacja telewizyjna o utrwalonym na rynku medialnym statusie w drodze obniżenia kosztów zwolniła ekipę reporterów, równocześnie inicjując platformę iReport. Ta stała się sposobem na dostarczenie materiałów o charakterze reporterskim przez społecznie pracujących samozwańczych dziennikarzy. Mogli tworzyć reportaże o dowolnej tematyce, z preferowaną przez siebie tezą oraz interpretacją świata z pomocą załączonej instrukcji do tworzenia takich tekstów. Byli oni na tyle dobrzy, by emitować te reportaże i na nich zarabiać, ale nie dostatecznie dobrzy – jak pisze Wawer – by im za pracę zapłacić.

Celem niniejszego badania jest porównanie odniesień do zaistniałego w określonym czasie i przestrzeni zdarzenia przedstawionego w każdym z istniejących rodzajów mediów. Zdarzenie jest obecne w mediasferze, przyjmuje zatem postać zmediatyzowaną, dostępne jest w multimodalnych przekazach różnego gatunku. Stawiam trzy hipotezy.

1. Przekazy mediów masowych i nowych mediów kreują medialny obraz zdarzenia ze wszystkimi parametrami dyskursu medialnego;
2. Przekazy mediów społecznościowych kreują dyskursywny obraz zdarzenia ze wszystkimi parametrami dyskursu danej społeczności zaangażowanej w zdarzenie;
3. Medialny i dyskursywny obraz zdarzenia są zbieżne w niewielkim stopniu.

Analizy

Wybrany materiał pochodzi z tygodnia 4–11 stycznia 2022 r. i poświadcza bezpośrednio przygotowania do otwarcia turnieju ATP (Association of Tennis Professional) Australian Open w Melbourne. Szczególnym zainteresowaniem fanów, mediów, społeczeństw, kibiców – odbiorcy masowego – cieszył się Novak Djoković, którego władze Australii nie wpuściły do kraju jako osoby niezaszczepionej przeciw wirusowi SARS-CoV-2. Na potrzeby porównania obrazu wybranego zdarzenia dokonałam obserwacji wybranych polskojęzycznych mediów masowych i nowych mediów (Polsat Sport, Eurosport, Sportpl Rzeczpospolita, radio Zet, Wirtualna Polska, Onet) oraz oficjalnych anglojęzycznych lub serbskich profili Novaka Djokovicia na Facebooku oraz Twitterze, a także fanpejdży tenisisty. Fanpejdży z nazwiskiem tenisisty w nazwie jest na Facebooku 108 i gromadzą one społeczność 257 343 członków (stan na dzień 17.03.2023).

Media masowe i nowe media

Dane faktograficzne

W mediach masowych i nowych mediach pojawiają się wiadomości w porządku chronologicznym, nazwiska funkcyjnych osób w rządzie federalnym, w zarządzie turnieju, miejsca, w których Djoković został zlokalizowany (hotel dla uchodźców, lotnisko, kort treningowy, urząd federalny). Wielość zdarzeń w krótkim czasie spowodowała, że dziennikarze donosili o miejscu lądowania, czasie przebywania na lotnisku, w kolejce do wyjścia, o czasie trwania lotu, liczbie wygranych, godzinie lądowania, aresztowania, zamknięcia w hotelu itd. W zdarzeniach brały też udział liczne osoby, które zgodnie z paktem faktograficznym mediów masowych dziennikarze podawali z imienia, nazwiska, funkcji, np. *prezydent Serbii Aleksander Vicic, premier Australii Scott Morrison, ambasador Australii w Serbii Daniel Emery, minister sportu Jaala Pulford, sędzia Anthony Kelly, minister spraw emi-*

gracji *Alex Hawke*. Ta sama reguła sprawiała, że przywoływane zostały nazwy organizacji czy donoszących o zdarzeniu innych tytułach medialnych, np. *Novak Djoković Foundation*, *Professional Players Association*, *Telegraph*, *The Guardian*, *The Age*. O samym bohaterze zdarzenia pisano jako o *Serbie*, *serbskim tenisistcie*, powoływano się na kraj *Serbię* i jego stolicę *Belgrad*.

Interpretacja faktów

Warto odnotować, że teksty medialne sytuują bohatera zdarzeń w pewnym znaczącym polu – Bałkany, Serbia, Serb, Belgrad, serbski tenisista, które układa się od ogółu do szczegółu i odwrotnie. Staje się ważne pochodzenie, narodowość, to zaś bardzo szybko otwiera drogę stereotypom. Te są bowiem związane ze społecznościami nie z poszczególnymi ich przedstawicielami.

Decyzje osób stanowiących w obserwowanym tygodniu o losie tenisisty były na tyle dynamiczne i niemające precedensu, że publikowane teksty dziennikarskie przeczyły sobie faktograficznie (**sprzeczność**), np. *Novak Djoković jednak zagra w AO mimo braku szczepienia. Wiza anulowana. Djoković musi jednak opuścić Australię* (radio Zet 4 i 05.01.2022). Drugą cechą pozyskanych wiadomości była **powtarzalność** ich treści. Należały do nich następujące fakty: *Djoković jest faworytem, obrońcą tytułu, liderem; jest przeciwny szczepieniom przeciwko COVID-19* lub w wersji: *brak szczepienia przeciw COVID-19; Djoković zwolniony z obowiązku szczepienia na podstawie lekarskiego zaświadczenia, wyjątkowe pozwolenie medyczne na występ w AO; Anulowana wiza, brak wizy; Djoković zamknięty w hotelu*. Te dwa zjawiska można w tym samym natężeniu obserwować w mediotekstach, które posłużyły do medialnej konstrukcji obrazu zdarzenia. Analizowane wiadomości każdorazowo były bowiem tekstami multimodalnymi. Fotografie 6–10 egzemplifikują trzy możliwości współistnienia kodów: uzupełnienie, wzmocnienie i sprzeczność (Wosik 2014). Za wzmocnienie można by uznać każdą fotografię Serba, jednak są to zdjęcia dynamiczne i ilustrujące czytelnie emocje, tym samym ewokują kolejne konotacje. Bardziej prawdopodobne w deszyfracji jest przyjęcie tezy o **sprzeczności** albo **uzupełnieniu**. Tekst werbalny stwierdza ogólnikowo *Niespodziewany zwrot akcji ws. Djokovicia. Jest odpowiedź Serba*, fot. 10 z tryumfującym gestem wzniesionych rąk dookreśla (uzupełnienie), jaka jest ta decyzja i jak bardzo cieszy ona tenisistę. Nieważne tymczasem, że ostatecznie sprawa rozwiąże się zupełnie inaczej. Treści werbalne uzupełnia fot. 6, które przedstawia bohatera w geście i mimice oddających zmartwienie. Spójrzmy następnie na fot. 7 i 8, które są sprzeczne z tekstem korpusu, podpisem pod zdjęciem oraz tytułem tek-

stu *Djokovic przetrzymywany na lotnisku. Pilnują go uzbrojeni strażnicy*. Fotografia przedstawia tenisistę na korcie, podczas gry i cieszącego się wolnością. Media masowe kooperują z mediami społecznościowymi. Dotyczy to zarówno zamieszczania wpisów z Twittera jako śródtekstów wiadomości prasowej, jak i kompilacji zdjęć (fot. 9). W przypadku tej ostatniej powstała efemeryda – jedno zdjęcie wzmacnia, a drugie przeczy treści werbalnej. Analogicznie do tekstu pisanego obraz może realizować np. funkcję przedstawieniową, z pomocą obrazów można wszak rzeczywistość przedstawioną zafałszowywać (Szczepaniak 2017: 15). Sprzeczności między treścią okulocentryczną a werbocentryczną oddają ciągle żywe i aktualne tendencje mediów masowych. Należy do nich meandrowanie między szukaniem wiarygodności a szukaniem publiczności, zdaniem sprawy z wydarzenia a sensacjonizmem (Zielińska 2016), poszukiwaniem prawdy a uwikłaniem w stereotypy. Pozostaje to w zgodzie z regułami medialnego obrazu świata, który rzadko przeczy poznawczo-afektywnym przekonaniom masowej publiczności (Skowronek 2020).

Media społecznościowe

Dane faktograficzne

Posty w mediach społecznościowych tworzyły osoby bliskie bohaterowi opisywanych zdarzeń – ojciec, żona Jelena, wieloletni kolega Andy Murray, konkurent – Rafael Nadal, były trener – Boris Becker oraz wielbiciele Serba. Dynamicznie zmieniające się fakty z wybranego tygodnia wykorzystane zostały w postach i komentarzach do wyeksponowania stanów mentalnych ich aktorów – miłości, wierności, wsparcia, familiarności, skargi ojcowskiej, wdzięczności żony, delikatności kolegów z kortu, uwielbienia fanów. Poza tym stały się miejscem werbalizowania licznych aktów grzeczności (podziękowania, prośby, zachęty).

Dane faktograficzne należy pozyskać poprzez selekcję postów oraz ich treści. Nie są bowiem dostępne przy pierwszej lekturze i eksponowane. Netizen dowie się zatem precyzyjnie, że oto *w jedzeniu Novaka są robaki*, ale już elementów kontekstu brakuje (gdzie bohater przebywa, dlaczego i jak długo). Innym razem posty są oględne – *Novak jest aresztowany*. Najczęściej orientowane są na jeden fakt/aktywność/osobę i wystawiają jednoznaczną ocenę. Dane faktograficzne stają się zaledwie pretekstem, w tym przypadku do opiniowania, ekspozycji emocjonalności, wyrażenia stanowiska. Trudno orzec, czy tempo zdarzeń w obserwowanym tygodniu, czy spontaniczność

dodawania postów, czy niedbałość netizenów (wszakże nadawców społecznych) spowodowały, że doniesienia sobie wielokrotnie przeczą: *Wiadomość dnia! ...oni go aresztowali* oraz *Novak Djoković nie został aresztowany* (fot. 3, 5).

Z obserwowanych profili powstał obraz zorientowany na gloryfikację Novaka w różnych rolach społecznych, towarzyskich i życiowych. Zilustrują to dodatkowo załączone zdjęcia do postów (fot. 1–6). Jednak równocześnie postujący kontekstowo (bo nigdy nie przywołuje się organizacji, funkcji, nazwisk) negują decyzje ludzi, którzy uczestniczą w zdarzeniu łącznie z Djokovićem. Powstaje ich obraz (wyrażony słownie – nie zasługują na dokumentację ikoniczną) o jednoznacznie negatywnym nacechowaniu (wszyscy deprecjonowani są określanii jako *oni/on*). Nie zyskują poklasku nawet ci, którzy we wpisach pozostawiają cień wątpliwości co do decyzji Djokovicia o wylocie do Melbourne (Nadal).

Interpretacja faktów

Najczęściej media społecznościowe wykorzystują teksty multimodalne (fot. 1, 4), bywa, że zdjęcie jest samodzielne i zadane do interpretacji (fot. 2), wreszcie jest i możliwość trzecia – to samodzielny tekst werbalny (fot. 5) lub ze wzmacniającymi emotikonami (fot. 3). Fotografie społecznościowe mają charakter niezawodowy (Novak nie występuje jako tenisista), są nielegitymacyjne (dynamiczne), przypominają zdjęcia z albumu rodzinnego (ekspozycja emocji z członkiem rodziny). Novak prezentuje się lub prezentują Novaka w innych rolach społecznych niż tenisistę: męża, przyjaciela, wielbiciela, podróżnika, zwycięzcę, turystę. Jeżeli postowi towarzyszy zdjęcie, to wzmacnia ono treść wyrażoną werbalnie poprzez powtórzenie. Przekaz obrazowy obserwowanych społeczności jest jednostronny w odniesieniu do Novaka – jednoznacznie wartościuje go pozytywnie w ilustrowanych rolach. Kto nie prezentuje tej optyki, staje się w takiej informacyjnej bańce (Pariser 2012) wrogiem. Obserwacja pozwala określać ten typ umowy na platformach medialnych jako pakt o uczestnictwie (por. Skowronek 2020). Dobrze oddaje on perspektywę zaangażowania, preferencji, bycia aktywnym w wybranej przez netizena/prosumenta sferze. Stosowane wybiórczość i stronniczość nie są tu wadą treści multimodalnych, które generuje pakt. To odpowiednik umowy medialnej, którą przyjmuje i rozumie także odbiorca mediów masowych, a ta pozwala nadawcy na dokonywanie pewnych działań w procesie komunikacji masowej.

Wyniki

Badanie wykonano na materiale multimodalnym, który pochodził z mediów różnego typu: masowych, nowych i społecznościowych. Celem była multimodalna analiza treści prowadząca do wizji zdarzenia prezentowanej przez nadawców medialnych. Wykazała ona istnienie dwu interpretacji tego samego zdarzenia medialnego z tego samego czasu. Porównane treści multimodalne i otrzymane wyniki pozwalają wnioskować, że przekazy z mediów masowych i nowych skutecznie kreowały medialny obraz zdarzenia. Przez skuteczność rozumiem respektowanie warunków dyskursu medialnego – treści jednokierunkowe, instytucjonalne, kierowane do rozproszonego masowego niesparametryzowanego odbiorcy z użyciem wszystkich możliwych kanałów komunikacji (prasa, radio, telewizja, strony internetowe domów medialnych) z użyciem tekstów multimodalnych tworzonych przez zawodowych dziennikarzy. Ich celem było wzbudzenie zainteresowania oraz uzyskanie wpływu tak określonego odbiorcy (powołanie tematu aktualnego, operowanie stereotypem), zatrzymanie jego uwagi z użyciem technik utrwalenia (redundancja treści) i sensacjonizmu (implikowanie sprawców zdarzenia, przyjęty punkt widzenia w opisie bohatera zdarzenia, sprzeczność treści). Nie zakłóciły ponadto poznawczo-afektywnych przeświadczeń polskiego społeczeństwa medialnego o badanym fakcie: Djoković jest serbskim tenisistą, który się nie zaszczepił, a mimo to pojechał na turniej do Australii. Do głosu dochodzą utrwalone przez media masowe cechy Novaka, do których należą pewnośc siebie, walka o swoje dobre imię, nadzwyczajny talent.

Media społecznościowe podjęły temat zgodnie w czasie zgodnym z wydarzeniem, choć perspektywa przyjęta wobec niego nie różniła się od punktu widzenia na temat bohatera sprzed zdarzenia oraz po nim. Postępujący raczej alarmowali, bo nie donosili, o faktach. Novak jest dla obserwowanej społeczności nie tylko tenisistą, ale przede wszystkim kochającym mężem, ukochanym synem, ulubionym kolegą, empatycznym biznesmenem. Te cechy pozostają w sprzeczności z przekonaniami wypracowanymi przez media masowe, ale są zbieżne z poglądami społeczności dyskursywnej. Ta wspólnota nie zakończy zainteresowania i gloryfikacji bohatera, kiedy media masowe zaprzestaną doniesień o nim, lecz będzie skutecznie i z cierpliwością podtrzymywać ten wizerunek.

Interpretacje materiału dają przesłanki ku temu, by myśleć, że prawem indukcji, dzieje się podobnie w innych przypadkach – czy to społecznościach

dyskursywnych, czy to zdarzeniach. Użytkowanie mediów prosumenckich polega na praktykach komunikacyjnych, które zdolne są wytwarzać i podtrzymywać dyskursywne obrazy świata (choć mogą one być inicjowane oraz podtrzymywane doraźnie poza tymi mediami). Społeczności dyskursywne, które mogą mieć swoje postaci zmediatyzowane, są rozproszone, masowe, określone co do wartości, postawy, idei. Ich celem jest wygenerowanie, utrzymanie i podtrzymywanie poczucia wspólnoty wobec centralnego zagadnienia i chęć dzielenia się wspólnie wypracowaną perspektywą. Często przekraczają granice kultur narodowych i stereotypów. Podzielałam pogląd, że obok kategorii medialnego obrazu świata jest metodycznie potrzebny obraz dyskursywny, który daje wgląd do „kulturowych wzorców myślenia oraz interpretacji rzeczywistości danej społeczności” (Czachur 2011: 88).

Media masowe wytwarzają i podtrzymują medialne obrazy świata w jedyny dostępny sobie sposób – z użyciem technologii. Media społecznościowe mogą być ich przedłużeniem w umacnianiu medialnych obrazów świata. Wspólna część tych obrazów należy raczej do wytwarzania, struktury i technik dystrybucji. Różnicą najczęściej pozostają wartości i związane z nimi przekonania, emocje, wiedza oraz efekty. Obie kategorie kreują inne – bo inaczej sparametryzowane – społeczności.

Podsumowanie

Zgadzam się z obserwacją Bogusława Skowronka, że „obecnie władza producenta mediów i władza konsumentów zderzają się i wchodzą w złożone, czasem wręcz nieprzewidywalne interakcje” (Skowronek 2013: 55–56). Między innymi wobec tego spostrzeżenia chciałam też jedną z tych interakcji zwizualizować. Sądzę, wybrany tu wycinek rzeczywistości medialnej egzemplifikuje różne medialne perspektywy oraz kilka intermedialności. Inni nadawcy, inne cele, inne priorytety, inne narzędzia wpływu warunkowały odmienny obraz zdarzenia. By artykułowi nie nadawać zbyt obszernej formy, tę różnorodność przedstawiam w uogólnieniu dostosowanym do poziomu medialnego i dyskursywnego obrazu świata, ujętym w tabeli poniżej. Zawiera ona komponenty, które powołujący do życia te pojęcia uznali za ich cechy istotne oraz komponenty, które wyróżniła niniejsza obserwacja. Przeanalizowany w artykule materiał dostarcza argumentów w odniesieniu do wielu zamieszczonych w tabeli współczynników.

Medialny obraz świata	Dyskursywny obraz świata
konstruowany i zapośredniczony medialnie reprezentacje symboliczne medialnie dystrybuowany	konstruowany i zapośredniczony społecznie (wspólnotowo) i medialnie reprezentacje symboliczne społecznie i medialnie i dystrybuowany
nadawca instytucjonalny perspektywa domu medialnego	nadawca rozproszony perspektywa różnorodnych społeczności
umowa medialna parametryzowany przez dyskurs medialny	brak parametryzacji wielość różnych dyskursów
pakt faktograficzny	pakt o uczestnictwie
wielokodowość komunikacji	wielokodowość komunikacji
racjonalność potoczna i medialna – motywowana kulturą konsumpcyjną	racjonalność motywowana kulturą indywidualizmu i kolektywizmu: ja we wspólnocie
nienegocjowany wycinek dyskursów społecznych	negocjowany na bazie argumentów racjonalnych i emocjonalnych równocześnie
niewiele reprezentacji	nieograniczona liczba reprezentacji
hierarchiczny to, co staje się komunikatem, jest ważne	brak hierarchizacji każdy temat jest możliwy jako komunikat, więc wszystko jest ważne
spójny z poznawczym i emocjonalnym stanem wiedzy o świecie odbiorcy masowego domy medialne stanowią ofertę dla wszystkich	spójny ze stanem przekonań – wiedzy – wartości – emocji członków/-a wspólnoty dyskursywnej platformy medialne stanowią ofertę dla każdego
kilka grup preferencyjnych grupy publiczności liczniejsze	rozdrobienie grup dyskursywnych wspólnoty mniej liczne
globalizacja kontekst globalny sprowadzony do perspektywy lokalnej	globalność albo lokalność jednoczy wokół problemu globalnego, wtedy nieistotny kontekst lokalny albo jednoczy wokół problemu lokalnego, wtedy nieistotny kontekst globalny

Literatura

- Czachur W. (2011): *Dyskursywny obraz świata. Kilka refleksji*. „Tekst i Dyskurs” 4, s. 70–97.
- Czachur W., Hanus A., Miller D. (red.) (2022): *Dyskurs, media, multimodalność. Przyczynek do dialogu germanistyczno-polonistycznego*. Wrocław.
- Gajda S. (2013): *Linguistyka XXI wieku*. „Polonica” 33, s. 1–9.
- Kaszewski K. (2019): *Profilowanie pojęć jako metoda rekonstrukcji medialnych obrazów świata (na przykładzie profilowania pojęcia gry komputerowej)*. [W:] *Współczesne media. Problemy i metody badań nad mediami*. T. 2. Red. I. Hofman, D. Kępa-Figura. Lublin, s. 143–159.

- Kawka M. (2019): *O celowości badania języka w mediach*. [W:] *Współczesne media. Problemy i metody badań nad mediami*. T. 2. Red. I. Hofman, D. Kępa-Figura. Lublin, s. 7–20.
- Kawka M. (2015): *Komunikowanie wizualne a nauka o mediach – współczesność i perspektywy*. „Media i Społeczeństwo” nr 5, s. 13–21.
- Kępa-Figura D., Nowak P. (2006): *Językowy obraz świata a medialny obraz świata*. „Zeszyty Prasoznawcze” nr 1–2, s. 51–62.
- Kita M. (2013): *Dyskurs radiowy*. [W:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*. Red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk. Kraków, s. 313–346.
- Krämer S. (2000): *Über den Zusammenhang zwischen Medien, Sprache und Kulturtechniken*. [W:] *Sprache und neue Medien*. Red. W. Kallmayer. Berlin–New York, s. 30–56.
- Levinson P. (2010): *Nowe nowe media*. Przekład M. Zawadzka-Strączek. Kraków.
- Loewe I. (2018a): *Badanie kategorii estetycznych w dyskursie telewizyjnym. Analiza ikoniczna*. „Media Linguistics” nr 3, s. 287–300, <https://medialing.ru>
- Loewe I. (2018b): *Dyskurs telewizyjny w świetle lingwistyki mediów*. Katowice.
- Loewe I. (2022): *Kierunki językoznawczych badań mediów w Europie. Polska i jej sąsiedzi*. „Stylistyka” 31, s. 7–25, <https://doi.org/10.25167/Stylistyka31.2022.1>
- Loewe I. (red.) 2023: *Encyklopedia mediolingwistyki*. Kraków.
- Loewe I. (2023): *Badanie kategorii estetycznych w dyskursie telewizyjnym. Analiza logocentryczna*. „Res Rhetorica” 10(1), s. 145–62, <https://doi.org/10.29107/rr2023.1.9>.
- Mac A. (2022): *Multimodalność przekazów medialnych – główne założenia analizy tekstów audiowizualnych na przykładzie telewizyjnej prognozy pogody. Perspektywa germanistyczna*. „Prace Językoznawcze” XXIV/4, s. 81–98, <https://doi.org/10.31648/pj.8164>
- Nycz R. (2005): *O przedmiocie studiów literackich – dziś*. „Teksty Drugie” 1–2, s. 175–188.
- Pariser E. (2012): *The Filter Bubble: What the Internet Is Hiding from You*. London.
- Rorty R. (red.) (1967): *The Linguistic Turn. Essays in Philosophical Method*. Chicago.
- Sieńko M. (2012): *Metapiśmienność jako narzędzie rozumienia i optymalizacji komunikacji*. [W:] *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*. Red. E. Kulczycki. Poznań, s. 161–174.
- Skowronek B. (2020): *Język w filmie. Ujęcie mediolingwistyczne*. Kraków.
- Szczepaniak J. (2017): *Tekst i obraz w lingwistycznej analizie dyskursu*. „Socjolingwistyka” XXXI, s. 7–20, <https://doi.org/10.17651/SOCJOLING.31.1>; <<https://socjolingwistyka.ijp.pan.pl/index.php/SOCJO/article/view/110>>, dostęp: 07.11.2022.
- Tyc E. (2018): *„Kawa czy herbata?” Pierwszy telewizyjny program śniadaniowy. Komunikat polimodalny z perspektywy lingwistyki dyskursu*. Katowice.
- Uchman T. (2022): *O kolorze w nauce. Nowe perspektywy badawcze w lingwistyce*. „Forum Lingwistyczne” nr 9, s. 1–16, <https://doi.org/10.31261/FL.2022.09.06>
- Wawer M. (2020): *Gatunki, formaty w pejzażu telewizyjnym. Jak badać współczesną telewizję?* Kraków.
- Wosik A. (2014): *Czy globalizacja języka mediów jest nieunikniona – analiza telewizyjnych serwisów informacyjnych różnych krajów*. [W:] *Język w telewizji. Antologia*. Red. M. Kita, I. Loewe. Katowice, s. 28–52
- Zakrzewski D. (2015): *Medialny obraz świata i środki go tworzące*. „Człowiek w Kulturze” 25, s. 357–389.
- Zeidler-Janiszewska A.: *O tzw. zwrocie ikonicznym we współczesnej humanistyce. Kilka uwag wstępnych*, <<https://www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs4/AnnaZeidlerJaniszewska.pdf>>, dostęp: 22.02.2021.
- Zielińska K. (2016): *Druga twarz tabloidu? Językowe działania autoprezentacyjne podejmowane przez dzienniki „Fakt” i „BILD-Zeitung” jako przedmiot badań mediolingwistyki porównawczej*. Warszawa.
- Żak M.E. (2018): *Medialny obraz świata. Rola mediów w kształtowaniu wizerunku Policji*. „Media i Społeczeństwo”. T. 8, nr 1, s. 115–125.
- Żydek-Bednarczuk U. (2013): *Dyskurs internetowy*. [W:] *Przewodnik po stylistyce polskiej. Style współczesnej polszczyzny*. Red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk. Kraków, s. 347–380.

Fotografie z domen publicznych



Fot. 1. Twitter 04.01.2022 profil Novaka Djokovicia



Fot. 2. Facebook fanpejdż Jeleny Djkoković multimedia



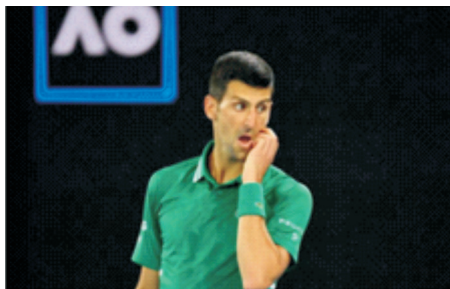
Fot. 3. Twitter 10.01.2022



Fot. 4. Twitter 25.12.2022



Fot. 5. Twitter 10.01.2022



Fot. 6. *Novak Djoković jeśli się nie zaszczepi, będzie miał ciężkie życie.*
Rzeczpospolita 10.01.2022

Australian Open: Novak Djokovic nie otrzymał wizy. Ma zostać deportowany!

05.01.2022 25:21 Sport



Fot. 7. *Australian Open. Novak Djoković nie otrzymał wizy. Ma zostać deportowany*
Polsat Sport 05.01.2022



Fot. 8. *Djoković przetrzymywany na lotnisku. Pilnują go uzbrojeni strażnicy*
<https://sport.radiozet.pl> radio ZET 05.01.2022



Fot. 9. Radio Zet 06.01.2022 *Djoković zamknięty w ośrodku dla uchodźców.
Tam... robaki w jedzeniu*
<https://sport.radiozet.pl>



Fot. 10. *Niespodziewany zwrot akcji ws. Djokovicia. Jest odpowiedź Serba*
10.01.2022 <https://sport.radiozet.pl>

Bogusław Skowronek
Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4049-4653>
e-mail: bosko@up.krakow.pl

Disco polo (dziś) jako przykład rozszerzonej multimodalności

Disco polo (today) as an example of extended multimodality

Abstrakt

W tekście omawiam disco polo jako fenomen kulturowy, forum budowania wspólnoty semiotycznej i emocjonalnej. Nurt ten funkcjonuje nadal w postaci różnych tekstów – utworach muzycznych, teledyskach oraz internetowych komentarzach. Wszystkie one charakteryzują się multimodalnością, traktowaną jako zespolenie rozmaitych pasm semiotycznych (słów, muzyki, ruchomego obrazu). Współdziałanie tych pasm i ewokowanie przez nie różnorodnych znaczeń na przestrzeni kilku dekad nazywam rozszerzoną multimodalnością.

Słowa kluczowe: disco polo, multimodalność, tekstowe obrazy świata, wspólnoty dyskursu, praca pamięci

Abstract

In the text, I discuss disco polo as a cultural phenomenon, a forum for building a semiotic and emotional community. This trend still functions in the form of various texts – music tracks, music videos and Internet comments. All of them are characterized by multimodality, treated as a combination of various semiotic strands (words, music, moving image). The interaction of these bands and their evocation of various meanings over several decades is what I call extended multimodality.

Keywords: disco polo, multimodality, textual images of the world, discourse communities, memory work

*Można się śmiać i drwić z takiej muzyki,
ale w takich właśnie prostych tekstach i przekazie
tkwi wiele prawdy o życiu*
(Anonimowy post internetowy)

Disco polo, jako polski fenomen muzyczny, stanowi, wbrew pozorom, zjawisko bogate znaczeniowo i wcale nie tak jednoznaczne, jak mogłoby się wydawać. Poza tym, nurt ten charakteryzuje się wieloma paradoksami. Z jednej strony należy go traktować jako fenomen już historyczny. Jego rozkwit to bowiem lata 1989–1998, zaś druga fala to początek lat dwutysięcznych. Z drugiej strony, utwory discopolowe nadal są słuchane, a w serwisie YouTube mają miliony odsłon, zaś obecnie „przebrane” w formułę *dance* i nowoczesności, zyskują nowy wizerunek. Kolejny paradoks: disco polo jawi się jako gatunek muzyczny bardzo oczywisty: proste teksty, łatwa muzyka, ograniczona paleta tematów, optymistyczny przekaz, kult zabawy oraz oparcie się na tradycyjnych, konserwatywnych wartościach. W dodatku nurt ten nadal jest wyśmiewany i traktowany jako synonim kiczu i obciachu – wzorcowy przykład estetycznego tabu. Jednak z drugiej strony disco polo pokazało ekonomiczną operatywność sporej grupy społeczeństwa w pewnym momencie historycznym, świadectwo jej emancypacji w obszarze tworzenia własnych sensów, forum budowania wspólnoty semiotycznej i emocjonalnej, obszar wyrażania siebie i swych marzeń bez kompleksów, deklarację bezwarunkowej akceptacji radości i zabawy, wreszcie odwagę w konsekwentnym prezentowaniu antropologicznie najważniejszej sprawy w ludzkiej egzystencji: uczucia miłości, ale też przekonania, że nie zawsze jest ono osiągalne, a często towarzyszy mu ból i smutek.

Ten niejednoznaczny status disco polo, jego skomplikowane uwarunkowania społeczne, kulturowe, antropologiczne, ideologiczne, ekonomiczne, medialne, wreszcie podstawowe formy konceptualizacji najważniejszych zjawisk świata w utworach tego nurtu starałem się omówić we współautorzkiej monografii *Disco polo. Analiza lingwistyczno-kulturowa* (por. Skowronek, Zborowska 2021). Tekst niniejszy poświęcam jednak zagadnieniom, których nie podjąłem we wspomnianej książce. Chciałbym oto spojrzeć na zjawisko disco polo jako na swoiste multimodalne uniwersum mentalno-semiotyczne, zespół rozmaitych, ale powiązanych ze sobą tekstowych obrazów świata, funkcjonujących na przecięciu wielu modusów (systemów znakowych, sposobów reprezentacji). Głównymi kategoriami analitycznymi, które przyjmuję w niniejszym tekście, będą więc: *tekstowe obrazy świata* (TOS) oraz *multimodalność*.

Przyjmuję, że *językowy obraz świata* (JOS) to ponadjednostkowa (społeczna) interpretacja rzeczywistości istniejąca w postaci struktury pojęciowej w umyśle i wyrażająca się na różnych poziomach języka (Rak 2010: 487). Jest to więc utrwalony (by nie rzec: zakonserwowany) obraz świata w języku, historycznie (u)motywowany, intersubiektywny, standardowy, oparty na wspólnej bazie kulturowej oraz racjonalności potocznej, ale równocześnie, będący pewną idealizacją i modelem abstrakcyjnym, bo odnoszącym się raczej do znaczenia całych klas podobnych zjawisk, ale już nie do jednostkowych, konkretnych tekstowych użyć. *Tekstowy obraz świata* (TOS) stanowi zatem kognitywno-językowy derywat JOS, jest jego wariantem, odpowiednio wyprofilowaną semantyczną konkretyzacją – jego tekstową aktualizacją. Poszczególne tekstowe obrazy świata różnią się od językowego obrazu świata jedynie (aż) charakterem dokonanej konkretyzacji (jej treścią i specyfiką), stopniem i kierunkiem tego uszczegółowienia oraz punktem widzenia i perspektywą, z których dokonuje się tych znaczeniowych konkretyzacji. Najważniejsze i decydujące o wyodrębnieniu TOS jest zindywidualizowane, kreacyjne, twórcze ukonkretnienie i/lub zmodyfikowanie JOS.

W niniejszym tekście poddam analizie tekstowe obrazy świata zawarte w samych utworach disco polo, w wybranych teledyskach oraz komentarzach do tych teledysków, publikowanych w serwisie YouTube (przy konkretnych piosenkach).

Analizę tę, o charakterze kognitywno-kulturowym, osadzam w szeroko pojmowanej kategorii *multimodalności*. Najogólniej rzecz ujmując, termin ten oznacza jednoczesne funkcjonowanie w konkretnym komunikacie (tekście) różnych „modusów”, czyli semiotycznie różnych sposobów i form przekazu informacji. Każdy modus stanowi „strukturalnie spójny, swoisty zestaw środków semiotycznych, umożliwiających konstruowanie znaczenia w tekście” (Lisowska-Magdziarz 2019: 115). Poza tym, każdy z użytych kodów, stanowiący podstawę danej warstwy znaczeniowej, „może być źródłem niezależonych przez nadawcę konotacji, jak i referencji” (Loewe 2018: 34). Ale też chcę podkreślić, że „rozumienie multimodalnego przekazu składa się z różnych rozumień częściowych, prowizorycznych, reinterpretacji i nowych interpretacji, które dopiero łącznie tworzą proces interpretowania” (Bucher 2015: 90–91). Taki polisemiotyczny sposób istnienia (czyli jednoczesnego łączenia w danym przekazie przynajmniej dwóch systemów semiotycznych) oraz sposób badania komunikatów (śledzenie relacji między kodami i sensów z tego wynikających) nazywa się dziś analizą multimodalną (por. Maćkiewicz 2017). Taką też podejmuję w niniejszym tekście.

Co więcej, sądzę, iż należy mówić o kilku poziomach multimodalności (por. Skowronek 2018). Pierwszy poziom oznacza naturalną dla praktycznie

wszystkich przekazów wieloaspektową interakcją różnych warstw semiotycznych danego tekstu. W ich obrębie wzajemne oddziaływanie różnych semiosfer (języka mówionego i/lub pisanego, dźwięku, muzyki, grafiki, ruchomego obrazu itp.) generuje określony sens komunikatu, choć znaczenia poszczególnych pasm modalnych mogą być różne w swej intensywności wobec całościowego przekazu (por. Szczęśna 2007). Drugi poziom multimodalności odnosi się do procesów remediacji, czyli związków między źródłowym tekstem o określonych modusach (np. utworami disco polo) a medium docelowym (np. telewizją lub internetem) i tekstem w nim funkcjonującym (np. teledyskami). One charakteryzują się także „własnymi” modusami. Dlatego badania drugiego poziomu multimodalności są bardziej skomplikowane. To nie tylko rozpatrywanie relacji między różnymi systemami semiotycznymi tekstu źródłowego oraz medium i tekstu „przyjmującego”, ale przede wszystkim analiza ich „podziału pracy” w kreowaniu i przekazywaniu treści (Maćkiewicz 2016: 21). Natomiast trzeci poziom multimodalności winien zakładać łączenie z przekazem (tekstem) medialnym wszelakich modusów, wychodzących poza technologie medialne. W tych przypadkach owe „zewnętrzne” modusy rozumiem możliwie szeroko, jako rozmaite specyficzne sposoby semiotycznych reprezentacji i/lub działań, czyli semiotyczne (za)istnienie jakichś rzeczy lub zjawisk. W tym szerokim ujęciu użycie konkretnego modusu rozumiem także jako określony semiotycznie wyraz stosunku konkretnych osób do danych treści. W omawianym tu przypadku najprostszymi tekstowymi realizacjami trzeciego poziomu multimodalności byłyby komentarze (posty) użytkowników, odnoszące się do odsłon poszczególnych teledysków disco polo w serwisie YouTube. Zwłaszcza chodzi mi o komentarze publikowane obecnie, a odnoszące się do produkcji z lat 90., czyli pierwszej fali tego nurtu muzycznego. Teksty te odsłaniają skomplikowaną i wieloznaczeniową grę między modusami poszczególnych poziomów – modusem pierwszym: tekstami piosenek; modusem drugim: muzyką; modusem trzecim: ruchomym obrazem (światem przedstawionym) w teledyskach; wreszcie modusem czwartym: modusem społecznego działania, medialnej aktywności użytkowników – czego dowodem są dla mnie właśnie współczesne komentarze do utworów sprzed ponad dwóch dekad.

Ten ostatni modus jest dla mnie bardzo ważny. Kluczowy dla zaproponowanej przez mnie koncepcji *rozszerzonej multimodalności*, w której dany tekst (tu: disco polo) „odrywa się” od monomodalnego sposobu istnienia, „rozplenia” swe sensory i wchodząc w dodatkowe relacje społeczno-kulturowe, aktywizuje dodatkowe modusy i własne – ciągle ponawiane i nowe – formy egzystowania kulturowego. W *rozszerzonej multimodalności* chodzi o odsłonięcie zróżnicowanej „tektoniki” semiotycznych warstw poszczególnych

modusów (w poszczególnych tekstach), pokazanie ich splotów, wpływów, powstałych przez nakładanie się różnych trybów i form znakowego/społecznego wyrażania.

W przypadku disco polo głównymi kulturowo-społecznymi kontekstami funkcjonowania *rozszerzonej multimodalności* wydają się być zwroty afektywny i performatywny, zmysłowa teoria kultury (*sensuous theory*) oraz praca pamięci (dyskursy pamięci kulturowej). Omawiany tu nurt muzyczny stanowi bowiem, moim zdaniem, wzorcowy przykład owej *rozszerzonej multimodalności*, w której *logos* spójnie łączy się z *mythos* (por. Zagórska 2004) – modusy tekstu, muzyki i ruchomego obrazu z odbiorczymi afektami, performatyką aktywnego działania, cielesnością odbioru, wszelkimi somatycznymi (a później też społecznymi i tekstowymi) utożsamieniami obrazów świata poszczególnych utworów z cielesnością odczuć, własną egzystencją, a później pracą pamięci.

Chcę zaznaczyć, że *rozszerzona multimodalność* może dotyczyć także innych zjawisk społeczno-kulturowych, które najlepiej opatrzyć mianem *uniwersów*: odrębnych od realnego świata *wtórnych rzeczywistości*, w których można „opuścić” czasową strukturę życia codziennego, wręcz ją przekroczyć. Owa wtórna rzeczywistość danego uniwersum daje się scharakteryzować przez takie cechy, jak możliwość wyjścia poza czas i przestrzeń (co niesie ulgę i wytchnienie), intensywność przeżyć (co zapewnia ucieczkę od nudy i monotonności), wolność (zamiast konieczności i przymusu), zaspokajanie pragnień i „tęsknoty za rajem” (niemożliwych do spełniania w rzeczywistości), przekraczanie granic (również samego siebie), istnienie poza sferą zakazów i nakazów, poza odpowiedzialnością oraz istnienie w *Czasie Wielkim* (Zagórska 2004: 64, 74–76). Warto zauważyć, że wszystkie te aspekty można odnaleźć nie tylko we wspólnotowych doświadczeniach, jakim jest fenomen disco polo, ale także w innych uniwersach kultury popularnej: światach *Gwiezdnych Wojen*, *Star Treka*, *Władcy Pierścieni* czy choćby komiksów (i filmów) Marvela.

Warto obecnie przyjrzeć się bliżej tekstowym obrazom świata (realizowanym przez poszczególne modusy), zawartym w samych piosenkach disco polo, wybranych teledyskach oraz komentarzach odbiorczych (postach internetowych). Konceptualizacje świata w utworach disco polo przedstawiłem we wskazanej już monografii (por. Skowronek, Zborowska 2021). Przypomnę tylko, że w TOS disco polo doskonale ujawnia się zbiorowa świadomość utrwalona w języku – obowiązujące w danej wspólnocie przekonania, wartości społeczne i moralne oraz odpowiednie formy nazywania rzeczywistości. Na tekstowe obrazy świata – realizowane w pierwszym poziomie multimodalności przez pasma słowa i muzyki – składają się następujące domeny kognitywne

(profile znaczeniowe): miłości (we wszystkich swych przejawach, od czaru i upojenia, przez jedność, wspólnotę, radość i szczęście, po niespełnienie, smutek i ból, aż wreszcie fizyczny związek ciał); kobiety (występnej, idealnej, uległej); mężczyzny (zawsze aktywnego i sprawczego): ciała i jego funkcji (obrazowanego przez serce, oczy, ramiona, ręce, usta oraz kochanie, spoglądanie, tulenie, pieszczenie, uśmiechanie i całowanie); towarzyszących elementów rzeczywistości (zabawy, tańca, muzyki, śpiewania, ale też domu, tradycji, patriotyzmu oraz koncepcji życia, jako wędrówki); wreszcie przyrody, jako tła dla miłosnych uniesień (głównie lata, plaży, słońca, nocy, gwiazd, księżyca).

Centrum imaginarium disco polo stanowi więc człowiek i jego uczucia. Wokół kobiet i mężczyzn oraz ich miłości kręci się cały świat i wszystkie jego przejawy, także świat przyrody. Z jednej strony taka wizja rzeczywistości, uwidaczniana w TOS, może wydawać się banalna, wręcz ograniczona, z drugiej jednak może być ona wręcz odważna w bezkompromisowym zwróceniu uwagi na to, jakie wartości (według discopolowej wspólnoty) tak naprawdę w życiu każdego człowieka są istotne.

Należy teraz odpowiedzieć na pytanie, jak to wygląda w teledyskach (wideoklipach) utworów discopolowych (prezentowanych dziś głównie w internecie, zwłaszcza w serwisie YouTube)¹. Na początek trzeba przypomnieć, że za sukcesem pierwszej fali disco polo (lata 90. XX w.) w dużej mierze stoją właśnie pierwsze teledyski do tych utworów, emitowane w programach telewizyjnych (głównie Disco Relax w komercyjnej stacji Polsat). Wideoklipy te realizują drugi poziom multimodalności, stanowią bowiem doskonały przykład remediacji, funkcjonowania danych tekstów (ze swoimi modusami) w innym medium, który wzbogaca je „własnymi” modusami. W teledyskach są to, obok słów tekstu, muzyki oraz wykonawców, ruchomy obraz – cały audiowizualny świat przedstawiony (diegeza). Nie oceniam tu walorów estetycznych, czy profesjonalizmu omawianych teledysków. W pierwszej fazie disco polo wideoklipy te były „dumną ekspresją perfekcji, demonstracją dopiero co zdobytych umiejętności, euforią amatorskiej twórczości, czasem nieśmiałym, a czasem komicznym eksperymentem” (Borys 2019: 72). Mnie przede wszystkim interesuje zestawienie TOS konkretnych utworów

¹ Analizie poddałem 20 teledysków, w mej opinii reprezentatywnych dla nurtu disco polo, a umieszczonych w serwisie YouTube. Były to wideoklipy do utworów następujących grup: zespół Akcent *Rodziny dom*; Bahamas *Karolina z moich snów*; Bayer Full *Kolorowe oczy*; Bayer Full *Kawalerski duch*; Classic *Warto żyć*; Coolers *Tańcz*; Extazy *Z tą jedyną*; Justyna i Piotr *Ty i Ja*; Kis Lech Stawski *Biała mewa*; Tomasz Niecik *Cztery osiemnastki*; Boys *Biba*; Fanatic *Czarownica*; Love System *Siciliano*; Mister Dex *Kochaj, całuj*; Model MT *Lzy rozstania*; Shazza *Bierz, co chcesz*; Shazza *Egipskie noce*; Skaner *Lato w Kołobrzegu*; Top One *Miła moja*.

z wizjami świata (TOS) zawartymi w komentarzach, pojawiających się przy konkretnych wideoklipach.

Podstawowa rzecz, która zwraca uwagę i jest wspólna dla wszystkich analizowanych teledysków, to pełna duplikacja znaczeń zawartych zarówno w tekstach samych utworów, jak i w diegezie (świecie przedstawionym) danego wideoklipu. Wszystkie teledyski miały charakter wyłącznie ilustracyjny, a schemat budowy był zawsze taki sam: wykonanie utworu przez członków zespołu w świecie przedstawionym mimetycznie odwzorowującym TOS zawarty w słowach piosenki. Bohaterami wideoklipów byli więc zawsze sami wykonawcy. Stanowi to realizację klasycznych, niekonceptualnych teledysków (por. Lisowska-Magdziarz 2000), czyli wykonywanie piosenek, bez dodatkowego wzbogacania sensów, zarówno od strony treściowej, jak i estetycznej, bo trudno za takowe uznać czasem pojawiający się taniec wykonawcy (np. Tomasz Niecik *Cztery osiemnastki*; Top One *Miła moja*), czy prymitywne (z dzisiejszego punktu widzenia) animacje komputerowe, jako tło dla wykonania utworu, np. Classic *Warto żyć*; Extazy *Z tą jedyną*). Jedynie teledyski Shazzy (*Bierz, co chcesz*; *Egipskie noce*) wykazywały się pewną inwencją scenograficzną i fabularną, choć były to jedynie proste zabiegi wizualnej metonimii i kontrastu (kiedyś – dziś; świat realny – świat wyobrażony itp.). Jeśli TOS poszczególnych utworów ukazywał miłość (temat wiodący i zasadniczy w kulturze disco polo), to wizualnym ekwiwalentem tegoż w teledyskach były postaci zakochanych (czyli wykonawca/wykonawczynie i ich ekranowi partnerzy, wykonujący utwór), przechadzający się po plaży, lesie, wśród malowniczych zagranicznych ruin lub słonecznych promenadach. Zawsze obejmujący się, patrzący sobie w oczy i wykonujący gesty całkowitego miłosego oddania (np. Bahamas *Karolina z moich snów*; Justyna i Piotr *Ty i Ja*). Jeśli tematy piosenek mieściły się zaś w szeroko pojętym dyskursie tradycji (np. Bayer Full *Kawalerski duch*; Model MT *Łzy rozstania*; Kis Lech Stawski *Biała mewa*; Akcent *Rodzinni dom*) to również świat przedstawiony w teledyskach (ich TOS) mimetycznie 1:1 odwzorowywał treść utworu (biegający strażacy Ochotniczych Straży Pożarnych, prezentujący swe umiejętności; dumnie maszerujący żołnierz Wojska Polskiego i jego wierna, zakochana dziewczyna; latające mewy i tęsknie spoglądający w dal, rozliczający się z życiem, bohater/wykonawca; radosne dzieci biegające wśród pól, lasów czy wokół wiejskich chat). Gdy zaś mowa była w piosenkach o zabawie i tańcu (np. Coolers *Tańcz*; Mister Dex *Kochaj i tańcz*; Boys *Biba*; Skaner *Lato w Kołobrzegu*; Fanatic *Czarownica*), to w teledyskach widać było jedynie wiernie ilustracyjne przedstawienie roztańczonych, rozbawionych osób – w klubach, koncertach, dyskotekach lub na plaży.

Tekstowe obrazy świata teledysków do utworów disco polo oraz tekstowe obrazy świata samych piosenek tego nurtu w sposób pełny się pokrywają – semantycznie są ze sobą zbieżne. Powielają ten sam model konceptualizacji rzeczywistości, będący słowno-muzycznym odbiciem koncepcji realnie doświadczanego ludzkiego bytu, wyrażonej w podstawowym dla wszystkich wzorcu racjonalności potocznej. Odwołuje się ona do fundamentalnych schematów poznawczych, bazujących z kolei na typowych narracyjnych formach opisywania świata: kto?, co?, gdzie?, kiedy?, w jakich okolicznościach? Mamy oto bohaterów (kobiety i mężczyźni), wiernych tradycjom kultury (wojsko, morska żegluga), przedmiot opowieści (miłość w rozmaitych wariantach), miejsce akcji (morze, plaża, egzotyczne miejsca), czas wydarzeń (lato, wakacje) oraz towarzyszące okoliczności: zjawiska przyrody, które świadczą miłosnym uniesieniom. Utwory disco polo oraz ilustrujące je wideoklipy odbijają jak w zwierciadle – w identyczny sposób – najważniejsze treści i wartości składające się na polską wspólną potoczną bazę kulturową.

Ostatnim, trzecim, poziomem multimodalności, który chcę poddać analizie, są posty użytkowników, zamieszczone w serwisie YouTube, jako komentarz, odnoszący się do wybranych przeze mnie teledysków². To nie tylko kolejny modus tekstowy (bo to wypowiedzi pisane), ale też znak aktywności semiotycznej użytkowników kultury disco polo. Komentarze te odzwierciedlają jeszcze dwie kolejne ważne kategorie analityczne: *tekstów trzecich* oraz *wspólnot dyskursu*. Teksty trzecie to wypowiedzi (lub inne realizacje semiotyczne), będące jakąś reakcją na dany tekst pierwotny (w tym przypadku są to teledyski utworów disco polo). Dzieje się to wtedy, gdy użytkownicy odczytują dany przekaz na powrót jako element ich aktywizujący (por. Fiske 1987). Poziom trzeci obejmuje to wszystko, co sami odbiorcy/słuchacze piszą, mówią lub w jakiegokolwiek innej formie znakowej przedstawiają na temat własnego rozumienia percypowanych teledysków (a pierwotnie samych utworów disco polo). Ze strony użytkownika nie jest to więc „tylko” interpretacja tekstu pierwotnego (danej piosenki i wideoklipu), ale „aż” działalność twórcza oparta na dynamicznym sprzężeniu zwrotnym z teledyskiem i na jego przekształcaniach.

Natomiast o istnieniu *wspólnot dyskursu* (por. Duszak 1998) świadczy wyznawany przez ich członków wspólny system wartości, wspólnota przyjętych celów społecznych, wyrazista tożsamość grupowa (służąca budowaniu samookreślenia), specyficzny typ stosunków międzyludzkich oraz preferowane formy komunikacji. Kategorię wspólnoty dyskursu można połączyć

² Analizie poddałem TOS 349 komentarzy umieszczonych, jako posty, przy wskazanych wcześniej i analizowanych przez mnie 20 teledyskach.

z zaproponowaną przez Stanleya Fisha kategorią *wspólnoty interpretacyjnej*, definiowanej jako podzielany punkt widzenia, wynikający z podobieństwa doświadczeń i myślowych założeń istniejących między odbiorcami kultury, dzielony przez grupę ludzi w taki sposób, że wspólne są dla nich podstawowe kategorie pojęciowe i hierarchie ważności, istniejące głównie w percypowanych tekstach. A z takimi właśnie wspólnotami mamy do czynienia w przypadku słuchaczy/użytkowników kultury disco polo.

Nie można wreszcie nie wspomnieć, że *rozszerzona multimodalność* w przypadku omawianego uniwersum nie mogłaby zaistnieć, gdyby nie *kultura repetycji* (por. Krajewski 2003) oraz dyskursy *pamięci zbiorowej* (por. Czachur 2018; por. Wójcicka 2014). Obydwie te kategorie są emblematyczne dla komentarzy, które tworzą miłośnicy fenomenu disco polo. Zjawisko repetycji jest szczególnie widoczne jako część składowa jego tzw. drugiej fali. To właśnie m.in. niezmierna popularność „starych” teledysków z lat 90. (dowodzi tego liczba internetowych wyświetleń, idąca w miliony) oraz współczesne obfite posty doskonale o tym świadczą. Trend ten odsłania jeszcze inny ważny aspekt: dzisiejszą nostalgię – idealizującą tęsknotę – za zjawiskami kultury popularnej dawnych czasów (choćby było to tylko kilka dekad), począwszy od muzyki, a skończywszy na tekstach kultury audiowizualnej. „Nostalgia zdaje się pragnieniem pewnego miejsca, ale w rzeczywistości jest ona pragnieniem innego czasu – czasu naszego dzieciństwa, powolniejszych rytmów naszych snów. W szerszym sensie, nostalgia to bunt przeciw nowoczesnemu pojęciu czasu, czasu historii i postępu” (Boym 2019: 100). Dyskursy pamięci zbiorowej, którą rozumiem jako „wzajemną zależność między przeszłością a teraźniejszością w kontekście społeczno-kulturowym” (Włodek 2018: 234), oraz tekstowe obrazy świata (zwłaszcza komentarzy) wiele łączy – obydwie te kategorie odnoszą się bowiem do rzeczywistości, stanowią jej interpretację, leżą u podstaw tworzenia tożsamości danej (discopolowej) wspólnoty dyskursu, są ujętkowane oraz podmiotowe, tym samym o charakterze dynamicznym i negocjacyjnym (Chlebda 2018: 64).

Jaki więc obraz (TOS) wyłania się z dzisiejszych komentarzy (z postów internetowych), odnoszących się do teledysków disco polo sprzed dwóch dekad? Można wyodrębnić tu kilka bardzo wyrazistych profili semantycznych. Pojęcie profilu rozumiem jako swoiste „podświetlenie” (wyróżnienie jako szczególnie ważnych) pewnych elementów w większej strukturze (TOS) połączone z przesunięciem innych elementów na dalszy plan.

W internetowych komentarzach można przede wszystkim spotkać obraz wartościujący pozytywnie ten nurt (tego typu opinie powtarzały się przy wszystkich wideoklipach). Ten profil jest zdecydowanie dominujący:

Super. Piosenka i zespół Top One. Grajcie do końca świata; Ten utwór pozostanie ze mną do końca życia; Super muzyka!; Z przykrością stwierdzam, że więcej takich zespołów nie uruczmy; Taka pozytywna energia bije z tej piosenki, że słuchanie jej jest ogromną przyjemnością, niezmienną od lat; Cudowna piosenka, uwielbiam disco polo; Słucham i nasłuchać się nie mogę, świetna piosenka i zespół. Więcej takich piosenek; Przepiękna muzyka i słowa. Dziękuję; Fenomenalna piosenka, top of the top disco polo; Disco polo z lat 90. mnie rozwała, te utwory mają moc, śmiecie się, ale ta muzyka jest rewelacyjna.

Kolejnym dominującym profilem semantycznym były mocno nacechowane emocjonalnie wyrazy nostalgii za „tamtą muzyką” oraz „tamtymi dobrymi czasami”. Widać w nich jasno wyrażany kontrast między współczesnością a latami 90. XX w., idealizowanymi poprzez wspomnienia młodości. Wspólnota miłośników disco polo to w największej mierze wspólnota emocjonalna:

Boże, to były piękne czasy, aż chciało się żyć. A dziś mamy wszystkim a nie cieszy nas nic; Najwspanialsze lata. Ile wspaniałych, cudownych wspomnień; Jest jak bilet do wspomnień, które żyją w nas do końca naszych dni i za to ich kocham; Młodość jest piękna; Kiedy tego słucham, same łzy płyną do oczu, dlaczego młodość tak szybko przeminęła, uleciała z wiatrem; Uwielbiam słuchać tych kawałków z lat 90., to mnie tak uszczęśliwia, uspokaja, uwielbiam te klimaty, te czasy, magia, beztroška; 20 lat do tyłu, czasy piękne; Ach, co bym dała, żeby choć jeden dzień wrócił z tych pięknych, młodych lat; Niech każdy mówi, co chce. To były najlepsze czasy, może i było dużo biedy, ale ludzie byli bardziej dla siebie mili.

Tylko raz pojawił się komentarz, świadczący o pewnej ambiwalencji estetycznej w stosunku do utworów disco polo: *Nostalgia i zażenowanie w jednym... dziwne uczucie.*

Bardzo często komentujący podkreślali wspólnotę kilku pokoleń słuchaczy disco polo, akcentując fakt zarówno różnicy wieku, jak i umiłowania tej samej muzyki, której słuchali kiedyś ich rodzice:

Piosenka mojego dzieciństwa i będzie mej starości; Moje dzieciństwo, co prawda jestem 99, ale słuchało się z kaset; Fajne stare piosenki, przy których się wychowałem, teraz już takich nie ma; Jak to leciało to moja mamcia szalała, jak ja teraz; Pamiętam, jak byłam młodsza, to zawsze mój tata to włączał, nigdy nie spodziewałabym się, że teraz ja będę słuchała disco polo; Moja żona szaleje za tą piosenką. Miała 5 lat, jak przy niej tańczyła; Oj, pamiętam, moja mama nagrała cały ten program i wiecie co, bawiłem się bawię do tej pory przy tych piosenkach; Oświadczyłem się przy tej nucie mojej kochanej dziewczynie; jeśli słuchałeś tego, miałeś zajefajne dzieciństwo; Kurczę, jak słucham, mam dreszcze. Moje dzieciństwo!

Jeszcze jeden istotny profil semantyczny trzeba wyróżnić. Zresztą dość charakterystyczny dla kulturowego uniwersum disco polo. Słuchacze z pełną świadomością i bez skrupowania traktują/traktowali te utwory jako inspirację do egzystencjalnych przemyśleń, wpisywali ją we własne praktyki życia codziennego, jako ważny element swej egzystencji. Zresztą indywidualne

nadawanie znaczeń związanych z życiem, doświadczeniem i pragnieniami stanowi(ło) główny wzorzec odbioru poszczególnych utworów. Konkretna piosenka może coś znaczyć tylko w kontekście doświadczenia i sytuacji określonego odbiorcy. Tekstowy obraz świata jest więc zawsze konstruktem dokonywanym z jakiegoś punktu widzenia, skutkiem procesu *fokalizacji* (inaczej: ogniskowania). Terminy te, najprościej ujmując, nazywają relację między podmiotem opowieści historycznej a tworzoną przez niego narracją pamięci. Oznacza to filtrowanie świata opowieści przez doświadczenia, wiedzę i emocje opowiadającego. Świadomość narratora pełni wtedy funkcję mediującą między wydarzeniami z przeszłości a opowieściami o nich:

W końcu po latach pracoholizmu znalazłem czas dla siebie i powróciłem do słuchania muzyki sprzed lat; Piękno to coś, co tworzymy sami. Myślą gestem i marzeniami. To coś co kochasz i chcesz żyć dla tej chwili; Miałam 9 lat, jak ten utwór powstał, wtedy Pawełku byłeś taki młody, że kiedyś podkochiwałam się w tobie; Pierwszy raz jak pojechałem do pracy w mojej Corsie leciała na full ta piosenka i inni współpracownicy od razu mnie polubili; Dla mojego kochanego ojca, marynarza Kazimierza, 30 lat na morzu, to jest piękna piosenka dla ludzi morza. Dziękuję. Syn; Uwielbiam tą piosenkę, jest tak piękna, że aż serce boli, Mój dom jest w Polsce i serce też, poznałam sąsiadkę, która słuchała tej piosenki bardzo często. Obecnie mieszkam w USA a dawna sąsiadka w Hiszpanii; Warto żyć, kochać, śnić, po prostu warto być i mieć; Łza się w oku kręci, za pieniędzmi człowiek porzucił rodzinny dom i tyle cudownych wspomnień, przykre czasy, nie cofnę; 40 lat za granicą, ale myślami za tym rodzinnym domem; Ludzie byli kiedyś bardziej otwarci na siebie nawzajem, bardziej życzliwi, nie takiej strasznej znieczulicy społecznej, ludzie mieli czas się spotkać, pogadać.

Widać wyraźnie, że disco polo to nie tylko nurt muzyczny – jeden z wielu. Dla sporej grupy użytkowników współczesnej przestrzeni kulturowej to fenomen społeczny, semiotyczne uniwersum, angażujący mocno uczucia, pamięć i prywatne przeżycia. Tekstową reprezentacją owej afektywnej sfery są nie tylko same utwory disco polo, teledyski je ilustrujące, ale też powstałe po latach teksty trzecie – internetowe komentarze osób, emocjonalnie zaangażowanych w discopolowe imaginarium. Jak pisze Marta Wójcicka, „pamięć zbiorowa (obraz przeszłości) zamieszkuje więc w tekstach (wielo- lub jednokodowych), które z kolei w całości lub części przenikają do zbiorowego pamiętania. Za pomocą tekstów jest też konstruowana, ustalana i negocjowana. Utrwalone i przekazywane z pokolenia na pokolenie teksty (kultury) kształtują pamięć zbiorową” (Wójcicka 2019: 12).

W mej opinii fenomen disco polo stanowi zatem doskonały przykład *rozszerzonej multimodalności*. Wieloaspektowego połączenia różnych modusów, rozmaitych sposobów semiotycznych reprezentacji: słów piosenek, muzyki, audiowizualnych przedstawień, wreszcie tekstów komentarzy, odsłaniających grę pamięci i emocji. Mamy tu więc do czynienia z kompleksem zjawisk

semiotyczno-kulturowo-performatywnych. Wszystkie one łącznie tworzą jedną całość – swoiste uniwersum znaczeń i afektów. Disco polo to przykład, jak dziś mogą funkcjonować teksty kultury. Ważne kiedyś w danym momencie historycznym, ale nadal odciskające swoje znaczenia w kolejnych pokoleniach. Stąd tak istotna w tym fenomenie jest modalność pracy pamięci: *wczoraj – dziś* i ciągle uaktualnianie znaczeń. Sensy owe nigdy bowiem nie są stałe, zawsze są zmienne, zależne od kontekstów społecznych, antropologicznych, czasowych oraz egzystencjalnej sytuacji danego odbiorcy/użytkownika kultury. A w tym konkretnym przypadku: kultury disco polo.

Literatura

- Borys M. (2019): *Polski Bajer. Disco polo i lata 90*. Warszawa.
- Boym S. (2019): *Nostalgia jako źródło cierpienia*. „Ruch Literacki” z. 1.
- Bucher H.-J. (2015): *Rozumienie multimodalne lub recepcja jako interakcja. Teoretyczne i empiryczne podstawy systematycznej analizy multimodalności*. [W:] *Lingwistyka mediów. Antologia tłumaczeń*. Red. R. Opilowski, J. Jarosz, P. Staniewski. Wrocław–Dresden.
- Chlebda W. (2018): *Pamięć a język. Zarys relacji*. [W:] *Kultury i języki pamięci. Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*. Red. W. Czachur. Warszawa.
- Czachur W. (2018): *Lingwistyka pamięci. Założenia, zakres badań i metody analizy*. [W:] *Kultury i języki pamięci. Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*. Red. W. Czachur. Warszawa.
- Duszak A. (1998): *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- Fiske J. (1987): *Television Culture*. London–New York–Methuen.
- Krajewski M. (2003): *Kultury kultury popularnej*. Poznań.
- Lisowska-Magdziarz M. (2000): *Bunt na sprzedaż: przemysł muzyczny – reklama – semiotyka*. Kraków.
- Lisowska-Magdziarz M. (2019): *Znaki na uwieży. Od semiologii do semiotyki mediów*. Kraków.
- Loewe I. (2018): *Dyskurs telewizyjny w świetle lingwistyki mediów*. Katowice.
- Maćkiewicz J. (2016): *Jak można badać przekazy multimodalne*. „Język Polski” XCVI/2.
- Maćkiewicz J. (2017): *Badanie mediów multimodalnych – multimodalne badanie mediów*. „Studia Medioznawcze” nr 2.
- Rak M. (2010): *Czym jest językowy obraz świata*. [W:] *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Duncaj*. Red. R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora. Kraków.
- Skowronek B. (2018): *Technologia. Multimodalność. Komunikacja. Nowe wyzwania dla medio-lingwistyki*. [W:] *Współczesne media. Media multimodalne*. T. 1: *Zagadnienia ogólne i teoretyczne. Multimodalność mediów drukowanych*. Red. I. Hofman, D. Kępa-Figura. Lublin.
- Skowronek B., Zborowska N. (2021): *Disco polo. Analiza lingwistyczno-kulturowa*. Kraków.
- Szczęsna E. (2007): *Poetyka mediów: polisemiotyczność, digitalizacja, reklama*. Warszawa.
- Włodek P. (2018): *Kres niewinności. Obraz i upamiętnienie ery Eisenhamera w amerykańskich filmach i serialach – pomiędzy reprezentacją, nostalgią a krytycznym retro*. Kraków.
- Wójcicka M. (2014): *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*. Lublin.
- Wójcicka M. (2019): *Mem internetowy jako multimodalny gatunek pamięci zbiorowej*. Lublin.
- Zagórska W. (2004): *Uczestnictwo młodych dorosłych w rzeczywistości wykreowanej kulturowo. Doświadczenie, funkcje psychologiczne*. Kraków.

Alina Naruszewicz-Duchlińska
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6214-5454>
e-mail: alina.naruszewicz@uwm.edu.pl

Ćwierć wieku o języku – „Prace Językoznawcze” w ujęciu diachronicznym

A quarter of a century about language:
“Papers in Linguistics” from a diachronic perspective

Abstrakt

„Prace Językoznawcze” obchodzą w 2023 r. dwudziestopięciolecie istnienia pod obecną nazwą. Celem artykułu jest przybliżenie ich historii, podsumowanie dotychczasowych wydań oraz wskazanie i omówienie najważniejszych elementów ewolucji czasopisma, uwarunkowanych zarówno decyzjami redakcji, jak i zmianami przepisów dotyczących wydawnictw naukowych. Początki i późniejsze dzieje „Prac Językoznawczych” przedstawia się w kontekście historyczno-społecznym. Wymienia się także osoby, które współtworzyły czasopismo i przyczyniły się wydatnie do jego powstania oraz rozwoju.

Słowa kluczowe: „Prace Językoznawcze”, językoznawstwo, językoznawcze czasopisma naukowe, kwartalniki naukowe, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Abstract

The year 2023 marks the 25th anniversary of “Papers in Linguistics” under its current name. The aim of this article is to familiarise the Reader with the journal’s history, summarise the issues published to date and indicate and discuss the key aspects of its evolution, as influenced by both the decisions of the editorial board and legislative changes concerning scientific journals. The origins and later history of “Papers in Linguistics” are presented in a historical and sociological context. The article also lists the co-creators of the journal, who contributed greatly to its establishment and development.

Keywords: “Papers in Linguistics”, linguistics, linguistic journals, scientific quarterlies, University of Warmia and Mazury in Olsztyn

Czasopismo „Prace Językoznawcze” zostało założone w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie¹. Inicjatorką jego powstania była Maria Biolik², utalentowana lingwistka, specjalizująca się w onomastyce, w latach 1993–1996 dziekan Wydziału Humanistycznego. Pierwsze dwa tomy ukazały się jako roczniki noszące nazwę „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie” (I tom w 1997 r., tom II w 1998 r.). Warto wspomnieć, że 24 marca 1997 r.³ Wydział Humanistyczny otrzymał uprawnienia do doktoryzowania w dyscyplinie językoznawstwo⁴, co było jednym z ważnych elementów rozwoju naukowego olsztyńskiego ośrodka. Jan Chłosta pisał w 1999 r.: „pośród istniejących obecnie czterech wydziałów WSP, największy jest Wydział Humanistyczny” (Chłosta 1999: 6). Wzmocnieniu jego pozycji i zaznaczeniu obecności warmińskich językoznawców w gronie badaczy uniwersyteckich służyło również powołanie do życia czasopisma lingwistycznego. Była to ważna inicjatywa, bo „publikacje w czasopismach naukowych są jednym z najważniejszych kanałów komunikacji naukowej. W ten sposób czasopisma stają się nie tylko narzędziami upowszechniania wiedzy, ale również nadają rangę publikowanym w nich treściom” (Kulczycki, Rozkosz, Drabek 2016: 107). Ponadto „wielu współczesnym uczonym trudno sobie wyobrazić świat bez czasopism naukowych, choć przecież nie istnieją one od zawsze, a tylko niewiele ponad 350 lat” (Prinke 2010: 138). Kolejne nowelizacje prawa dotyczącego życia naukowego i szkolnictwa wyższego potwierdziły i do tej pory potwierdzają znaczenie tej formy udostępniania i popularyzacji wyników badań.

W 1999 r. Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie weszła w skład nowo powstałego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego⁵. Zmiana ta była

¹ Historię i kalendarium Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie oraz biogramy wybranych pracowników przedstawia publikacja Jana Chłosty (1999) wydana z okazji trzydziestolecia istnienia WSP.

² Więcej o olsztyńskiej Lingwistce zob. Matusiak-Kempa 2021.

³ Zob. <<http://wh.uwm.edu.pl/wydzial/historia-wydzialu>>, dostęp: 21.02.2023.

⁴ Pierwszą osobą, która skorzystała z tych uprawnień, był Mariusz Rutkowski, który obronił w 2000 r. pracę *Mikrotoponimia przestrzeni wspinaczkowej polskiego środowiska taternickiego*.

⁵ Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie powstał z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Akademii Rolniczo-Technicznej i Warmińskiego Instytutu Teologicznego. Oficjalnie rozpoczął działalność 1 września 1999 r. na mocy Ustawy z dnia 9 lipca 1999 r. o utworzeniu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (Dz.U. 1999, nr 69, poz. 762), całość wspomnianego aktu prawnego dostępna jest w: <<https://www.infor.pl/akt-prawny/DZU.1999.069.0000762,ustawa-o-utworzeniu-universytetu-warmińskomazurskiego-w-olsztynie.html>>, dostęp: 13.02.2023. W myśl początkowych założeń uczelnia miała nosić nazwę Uniwersytet Olsztyński, zob. np. „15 VII 1997 Senat WSP zaakceptował i poparł generalne założenia Programu organizacji i działania Uniwersytetu Olsztyńskiego, opracowane przez Olsztyńskie Forum Naukowe” (Chłosta 1999: 50).

istotna także dla czasopisma. Oficjalnym wydawcą zostało Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Zmieniono nazwę pisma na „Prace Językoznawcze” oraz rozpoczęto nową numerację, do dziś kontynuowaną. Nowy tytuł – choć jego zmiana była wymuszona okolicznościami zewnętrznymi – lepiej oddawał zawartość i cel periodyku: „czym więc jest tytuł czasopisma i jaką rolę pełni? Jest przede wszystkim znakiem rozpoznawczym danej publikacji, najważniejszym elementem, który wywołuje u odbiorcy pewien ciąg skojarzeń. W wypadku wydawnictw ciągły tytuł zyskuje dodatkowe znaczenie, ponieważ nie mają one wyróżnionego autora, który – w odniesieniu do książek – stanowi najczęściej zapamiętywany element identyfikacyjny” (Drabek 2014: 2).

Zawartość pierwszego numeru „Prac Językoznawczych” przedstawiała się następująco⁶:

Artykuły

Fonetyczne wykładniki stylizacji gwarowej w felietonach Seweryna Pieńieżnego Kuba spod Wartemborka gada – Maria Biolik.

Próba opisu znaczeń leksemów jasny/jasno/jasne – Adam Dobaczewski.

*Czy istniał słowiański *Płaczybóg?* – Jerzy Duma.

Franciszek Ksawery Malinowski als Wissenschaftler – Marzena Guz.

Analiza stylistyczna leksyki Abecadła Kisiela i Alfabetu Urbana – Krzysztof Legowicz.

Czasownik gnać: formacje pochodne, warianty gwarowe – Anna Pospiszyl.

Serce w homiliach Jana Pawła II – Sebastian Przybyszewski.

Pozytywny i negatywny stereotyp mężczyzny w Biblii a współczesny obraz Polaka – Anna Rau.

Nazwiska odimienne mieszkańców Mławy w latach 1660–1744 – Urszula Skolimowska.

Struktura składniowa wypowiedzi wołaczowych, wykrzyknikowych i dopowiedzeniowych w dialogach siedmiolatek (na materiale z Olsztyna) – Anna Śledź.

O nazwach polskich klubów piłkarskich występujących w ekstraklasie w latach 1927–1998 – Wojciech Wilczyński.

O nazwiskach polskich. Co znaczą i o czym mówią nasze nazwiska? – Ewa Wolnicz-Pawłowska.

⁶ Spis artykułów opublikowanych w „Pracach Językoznawczych” do 2017 r. zawiera zestawienie przygotowane przez Katarzynę Witkowską (2017). W tym zeszycie „Prac” opublikowana jest jego kolejna część, obejmująca lata 2018–2022.

Recenzje, omówienia, sprawozdania⁷

Marek Zboralski: *Nomen Omen czyli jak nazwać firmę i produkt*. Warszawa 1995 – Alina Naruszewicz.

Ab ovo usque ad mala. Aleksander W. Mikołajczak: *Łacina w kulturze polskiej*. Wrocław 1998 – Józefa Zalewska.

Konferencja międzynarodowa z cyklu *Język pogranicza kulturowego. Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych*. Białystok–Supraśl 26–27 października 1998 r. – Alina Naruszewicz.

Prace magisterskie z językoznawstwa napisane w latach 1995–1999 w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie – Maria Biolik.

Tom miał objętość 11,21 arkuszy wydawniczych, czyli 9,5 arkuszy drukarskich. Wydrukował go (i do tej pory drukuje kolejne numery pisma) Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Początkowo siedzibą redakcji pisma był Instytut Filologii Polskiej, mieszczący się przy ulicy Szrajbera 11 w Olsztynie, w ówczesnej siedzibie Wydziału Humanistycznego. Obecnie redakcja, jak i cały Wydział, urzęduje w Centrum Nauk Humanistycznych na ulicy Kurta Obitzta 1 w Olsztynie.

Autorem *Słowa wstępnego* (datowanego na 14 października 1999 r.) był Jerzy Duma. Stwierdził m.in., że „Prace Językoznawcze” udostępniają swoje łamy „nie tylko zasłużonym i utytułowanym pracownikom naukowym [...], lecz także młodym filologom, którzy do problematyki językoznawczej wnoszą często nowe spojrzenie i swój młodzieńczy zapał”. Zadeklarował w imieniu redakcji: „serdecznie zapraszamy do współpracy także kolegów z innych uczelni wyższych oraz ośrodków akademickich” (Duma 1999: 5). To zaproszenie zostało przyjęte i badacze spoza Warmii coraz częściej powierzali redakcji swoje teksty. W pierwszym numerze znalazły się tylko teksty osób powiązanych z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, ale sytuacja zmieniła się dość szybko i wkrótce pismo stało się znaczącym forum wypowiedzi dla naukowców z wielu różnych ośrodków. Od dłuższego czasu w omawianym periodyku przewagę liczebną zdecydowanie mają teksty badaczy spoza Olsztyna. Czasopismo już dawno wyszło poza ramy lokalności i regionalności, zarówno jeśli chodzi o źródła tekstów, jak i ich krajowe i zagraniczne upowszechnienie⁸.

⁷ Nazwa tego działu się zmieniała, w tomie II (z 2001 r.) był określony jako „Recenzje, omówienia, archiwalia, sprawozdania”. Obecnie są to „Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty”.

⁸ Ta kwestia zostanie szerzej omówiona w dalszej części artykułu.

Komitet Redakcyjny pierwszych czterech numerów tworzyli: Maria Biolik, Jerzy Duma, Anna Pospiszyl i Zygmunt Saloni. Redaktorem wydawniczym została Barbara Stolarczyk⁹. W 2002 r. (od IV tomu) Komitet Redakcyjny zastąpiła Rada Programowa, w której skład weszli: Zofia Abramowicz (Białystok), Aleksandra Belchnerowska (Szczecin), Maria Biolik (Olsztyn), Edward Breza (Gdańsk), Jerzy Duma (Olsztyn), Sławomir Gala (Łódź), Robert Mrózek (Cieszyn), Zygmunt Saloni (Olsztyn), Maria Wojtak (Lublin), Ewa Wolnicz-Pawłowska (Warszawa). W 2004 r. do tego grona dołączyły: Anna Pospiszyl (Olsztyn) i Ewa Rzetelska-Feleszko (Warszawa), w 2006 r. Adam Dobaczewski, w 2009 r. Iwona Kosek. W 2011 r. skład Rady Programowej był następujący: Zofia Abramowicz (Białystok), Maria Biolik (Olsztyn), Edward Breza (Gdańsk), Dmitro Bučko (Tarnopol), Liliana Dimitrova-Todorova (Sofia), Adam Dobaczewski (Olsztyn, od 2015 r. Toruń), Jerzy Duma (Olsztyn, później Warszawa), Sławomir Gala (Łódź), Ała Krawczuk (Lwów), Iwona Kosek (Olsztyn), Jaromír Krško (Banská Bystrica), Mariusz Rutkowski (Olsztyn), Zygmunt Saloni (Olsztyn), Wanda Szulowska (Olsztyn, później Warszawa), Maria Wojtak (Lublin), Ewa Wolnicz-Pawłowska (Warszawa). W 2013 r. do Rady dołączyła Mária Varga (Győr), w 2014 r. Bernhard Brehmer (Greifswald) i Valentina Kulpina (Moskwa), w 2015 r. Ewa Żebrowska (Olsztyn), w 2017 r. Silvo Torkar (Lublana). W kolejnych latach skład rady programowej ewoluował. Obecnie należą do niej: Maria Biolik (jako przewodnicząca i założycielka „Prac Językoznawczych”), Zofia Abramowicz, Bernhard Brehmer, Mirosław Dawlewicz, Jerzy Duma, Christina Gansel, Ała Krawczuk, Jaromír Krško, Artur Rejter, Mariusz Rutkowski, Katarina Seresova, Wanda Szulowska, Mária Varga, Maria Wojtak, Ewa Żebrowska, Pavol Žigo.

Funkcję sekretarza redakcji pełniły Iza Matusiak-Kempa (od 2007 r. do tej pory), Dominika Malinowska (2012–2015), Iwona Góralczyk (2015–2021), od 2017 r. do tej pory także redaktor językowy. W 2012 r. Alina Narusiewicz-Duchlińska została redaktorem tematycznym, w 2014 r. funkcję tę zaczęła pełnić także Ewa Kujawska-Lis (w latach 2015–2017 także redaktor językowy), w 2015 r. Anna Dargiewicz, w 2018 r. Magdalena Osowicka-Kondratowicz, w 2021 r. Mariola Wołk i w 2022 r. Ewa Hrycyna. W 2013 r. do grona osób powiązanych z pismem dołączyli redaktorzy językowi: Robert Lee, Renata Makarewicz, Sebastian Przybyszewski oraz redaktor statystyczny – Monika Czerepowicka. W 2014 r. grono redaktorów językowych poszerzyła Marzena Guz, w 2017 r. Joanna Łozińska, w 2018 r. Magdalena

⁹ Piszę te słowa w lutym 2023 r., kiedy to Pani Barbara Stolarczyk redaguje kolejny numer „Prac”, jak robi to udanie od 25 lat, obecnie już na emeryturze.

Makowska, w 2020 r. Barbara Kozak, a w 2022 r. Katarzyna Kodeniec. W 2018 r. zaczęło funkcjonować kolegium redakcyjne, w skład którego weszły: Alina Naruszewicz-Duchlińska, Iwona Kosek, Renata Makarewicz, Iza Matusiak-Kempa. Później do tego grona dołączyła Monika Czerepowicka. Obecnie (stan na kwiecień 2023 r.) redakcja liczy 16 osób, pracowników Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, oraz redaktor wydawniczą – Barbarę Stolarczyk.

W ciągu dwudziestopięciolecia działalności periodyku nie doszło do przerw w cyklu wydawniczym oraz wydawania numerów łączonych. Do 2013 r. (t. XIV) pismo było wydawane jako rocznik, od 2014 r. (t. XV) – do tej pory (stan na 2023 r.) – jako kwartalnik. W tym czasie wzrastała też punktacja czasopisma w wykazach ministerialnych¹⁰. Pismo trafiło do wykazu czasopism punktowanych¹¹ po raz pierwszy w 2007 r. i od tej pory corocznie w nim widnieje.

Tabela 1. Punktacja „Prac Językoznawczych”

Lata	2007–2009	2010–2011	2012	2013–2014	2015–2018	2019–2023
Liczba punktów	4	6	5	8	12	100

Źródło: opracowanie własne.

W „Pracach Językoznawczych” publikowane są teksty z zakresu: językoznawstwa ogólnego, diachronicznego, synchronicznego, porównawczego, kognitywnego i kulturowego, glottodydaktyki, socjolingwistyki, dialektologii, etnolingwistyki, stylistyki, kultury języka, onomastyki, semantyki, mediolingwistyki, innych działów szeroko pojętej lingwistyki. Choć, zgodnie z nazwą, głównym tematem tekstów są kwestie lingwistyczne, na łamach periodyku zamieszczane są również prace z zakresu literaturoznawstwa, nauk o komunikacji społecznej i mediach oraz nauk o kulturze i religii, jeśli w zgłoszonych tekstach dominuje perspektywa językoznawcza.

Misją czasopisma jest prezentowanie i rozpowszechnianie wyników aktualnych badań lingwistycznych poprzez udostępnianie wysokiej jakości publikacji naukowych, przydatnych dla naukowców, studentów, pracowników sektora edukacji i innych osób zainteresowanych kwestiami lingwistycznymi i pokrewnymi. Choć zmieniają się sposoby dystrybucji treści – internet początkowo uzupełniający inne media, obecnie coraz częściej je zastępuje

¹⁰ Dane przytaczam za bazą Arianta, indeksującą naukowe i branżowe polskie czasopisma elektroniczne, zob. <<https://arianta.pl/#/czasopismo/23978>>, dostęp: 01.03.2023.

¹¹ Więcej na temat wykazów czasopism punktowanych i kryteriów oceny czasopism uwzględnianych w parametryzacji zob. Kulczycki, Rozkosz, Drabik 2016.

lub konwergentnie wchłania, to jednak pewne kwestie są stałe, jak np. prowadzenie rzetelnych badań i informowanie o ich efektach: „kilkaset lat po pojawieniu się pierwszego czasopisma naukowego jego rola w nauce nie słabnie. W niektórych dziedzinach nauk ścisłych wykorzystanie naukowych wydawnictw ciągłych wynosi ponad 90%, a w dziedzinach humanistycznych czasopisma stanowią co najmniej połowę wykorzystanych źródeł” (Drabek 2014: 1).

Jednym z konstytutywnych celów „Prac Językoznawczych” jest inspirowanie do wymiany idei i wiedzy, uczestniczenia w debacie naukowej dotyczącej istotnych dla krajowego i zagranicznego środowiska kwestii ściśle lingwistycznych, a także zagadnień interdyscyplinarnych uwzględniających perspektywę językoznawczą. Prezentowane na łamach czasopisma osiągnięcia badawcze mają zarówno wymiar teoretyczny, jak i empiryczny, są więc przydatne również w praktycznych zastosowaniach lingwistyki. Pismo wnosi wkład w rozwój językoznawstwa jako dyscypliny naukowej ważnej dla kultury i społeczeństwa. Szczególnie skupia się na upowszechnianiu osiągnięć i wyników badań naukowych polskich lingwistów, integrując krajowe środowisko naukowe i udostępniając szerokiemu gronu odbiorców jego dorobek, ale zachowuje również pełną otwartość na zgłoszenia publikacji przez badaczy zagranicznych. Na rozwój czasopisma wskazuje zarówno zwiększająca się liczba tekstów (szczegółowe dane zawiera tabela poniżej), jak i wzrost liczby recenzentów. Pierwszy numer pisma (według informacji na stronie redakcyjnej) recenzowała jedna osoba – Ewa Wolnicz-Pawłowska. W 2022 r. zaś teksty opublikowane i odrzucone opiniowało osiemdziesięciu pięciu renomowanych specjalistów, reprezentujących różne ośrodki akademickie¹².

Tabela 2. Liczba tekstów opublikowanych w „Pracach Językoznawczych” w latach 1999–2023

Rok	Liczba artykułów	Liczba pozostałych tekstów	Łącznie
1	2	3	4
1999	12	5	17
2000	14	6	20
2001	14	2	16
2002	7	8	15
2003	13	1	14
2004	14	3	17
2005	12	4	16

¹² Obecnie nazwiska wszystkich recenzentów opiniujących tekst w danym roku zamieszcza się na końcu ostatniego numeru w danym roczniku i na platformie wydawniczej na podstronie „Recenzenci”.

cd. tabeli 2

1	2	3	4
2006	11	3	14
2007	10	4	14
2008	18	5	23
2009	18	6	24
2010	17	4	21
2011	21	2	23
2012	25	6	31
2013	24	8	32
2014	29	13	42
2015	33	9	42
2016	52	7	59
2017	43	12	55
2018	43	8	51
2019	55	8	63
2020	63	8	71
2021	71	11	82
2022	60	10	70
2023 ^a	21	6	27
Razem: 25 lat	700	159	859

^a Dane za 2023 r. obejmują dwa pierwsze numery tego rocznika.

Źródło: opracowanie własne.

Redakcja „Prac Językoznawczych” stosuje zasady etyki zgodne z wytycznymi Komitetu do spraw Etyki Publikacyjnej (COPE). Wszystkie publikowane teksty są oznaczone numerem identyfikacyjnym, wykorzystującym system cyfrowej identyfikacji *Digital Object Identifier System (DOI)*¹³. Redakcja korzysta z systemu antyplagiatowego *Crossref Similarity Check*. Wynika to z dążenia do „rozwijania w Polsce czasopism naukowych jako nowoczesnych narzędzi komunikacji w działalności naukowej (z wykorzystaniem ORCID¹⁴,

¹³ „DOI jest powiązany z adresem internetowym obiektu, czyli URL. Mówi się, że numer DOI jest stały lub permanentny, co oznacza, że rozwiązuje problem zmian w adresach internetowych. [...] Identyfikator używany jest do rozpoznawania elementów cytowań, a w następstwie łączenia publikacji cytujących z publikacjami cytowanymi. Z tego powodu jego używanie jest rekomendowane przez serwisy bibliometryczne (np. Web of Science, Scopus). Pozwała również śledzić aktywność wokół obiektu (np. artykułu) w mediach społecznościowych. Dlatego jest kluczowy dla serwisów altmetrycznych (np. Altmetric)” (Rozkosz 2018: 15).

¹⁴ ORCID to „Otwarty identyfikator naukowca (Open Researcher and Contributor ID [ORCID]). Identyfikator pozwala jednoznacznie rozpoznać autora publikacji naukowej, sprawdzić jego afiliację i dorobek publikacyjny. Jest to szczególnie istotne w przypadku autorów,

DOI, Crossref, darmowego otwartego dostępu itp.), co szczególnie odnosi się do nauk humanistyczno-społecznych skoncentrowanych na badaniu polskiej kultury” (Kokowski 2021: 845).

Czasopismo jest wydawane w formie drukowanej¹⁵ i elektronicznej. Redakcja wprowadziła zasadę *ahead of prints*, czyli wersja elektroniczna poszczególnych tekstów i całości numeru jest udostępniana przed drukowaną¹⁶. Informacje o nowym wydaniu są zamieszczane na platformie wydawniczej oraz profilu czasopisma na Facebooku¹⁷, ponadto są rozsyłane mailowo do osób zarejestrowanych na platformie wydawniczej¹⁸, w tym autorów i recenzentów tekstów.

Dostęp do wydania elektronicznego czasopisma jest otwarty (*Open Access*)¹⁹, zgodnie z licencją CC-BY-NC-ND 4.0 (Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych²⁰). Nie pobiera się żadnych opłat za jakikolwiek etap procesu redakcyjnego, w tym zgłoszenie i publikację tekstów. Dostęp do opublikowanych numerów pisma (całości zeszytów i poszczegół-

którzy zmienili nazwisko, posiadają popularne nazwisko lub których nazwisko posiada wiele pisowni (np. z uwagi na obecność znaków diakrytycznych)” (Rozkosz 2018: 25).

¹⁵ „Niezwykle ważna, a często niedoceniana, jest funkcja archiwizowania informacji, czyli zachowywania dorobku nauki dla przyszłych pokoleń. Na bieżąco jest ona istotna w zakresie nadawania publikacjom »odsyłaczy« (w postaci tytułu czasopisma, rocznika, numeru i stron), do których mogą się odwoływać inni autorzy. W świecie elektronicznym nie jest to oczywiście żadna trudność, każda publikacja w Internecie ma bowiem z konieczności swój unikatowy adres URL. Kiedy jednak wydawca (właściciel serwera) zbankrutuje albo z innych względów przestanie utrzymywać dotychczasowe zasoby, taki adres staje się nieaktualny, a sam artykuł niedostępny. Co ważniejsze jednak, publikacja wyłącznie elektroniczna w żadnym stopniu nie gwarantuje prawdziwej długowieczności i przetrwania artykułów czy innych danych. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie technologie, jaki sprzęt, nośniki danych czy formaty ich zapisu będą w powszechnym użyciu za 20 lat, a o tym, co będzie za lat 200, trudno nawet fantazjować. [...] Tak więc publikacje drukowane w wielu egzemplarzach na papierze (najlepiej dobrej jakości) i przechowywane w wielu bibliotekach jednocześnie nadal stanowią jedyny pewny sposób na przetrwanie informacji, a format czasopisma pozwala na łatwy dostęp” (Prinke 2010: 143–144).

¹⁶ Obecnie także archiwalne wydania „Prac Językoznawczych” są dostępne pod adresem internetowym: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pj/index>.

¹⁷ Adres profilu czasopisma to: <https://www.facebook.com/PraceJęzykoznawcze>.

¹⁸ Oczywiście, o ile wyraziły zgodę na otrzymywanie takich wiadomości.

¹⁹ „Należy mieć nadzieję, że transformacja polskich czasopism naukowych nie spowoduje ich masowej komercjalizacji. Pewne zapóźnienie w stosunku do Zachodu może być tu atutem; tam już dawno skomercjalizowano wszystkie poważne czasopisma wydawane wcześniej przez małych, uczelnianych wydawców, stąd czasopisma Open Access muszą być tam tworzone od początku. W Polsce wystarczy przekształcić pisma od lat istniejące i posiadające na ogół swoją renomę w czasopisma Open Access pomijając w ten sposób etap komercjalizacji, a włączając je do globalnego obiegu informacji naukowej” (Nahotko, Nahotko 2009: 110–111).

²⁰ Szczegółowe informacje na temat licencji dostępne są na stronie internetowej: <https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0>

nych tekstów) jest również darmowy. Można je czytać za pośrednictwem platformy wydawniczej lub internetowych baz danych udostępniających czasopismo. Obecnie (stan na kwiecień 2023) są to następujące bazy: ICI Journal Master List, CEJSH, BazHum, CEEOL, EuroPub, POL-Index, Polska Bibliografia Naukowa, ERIH PLUS, EBSCO, CEON, Crossref Metadata Search, Europeana, Elektronische Zeitschriftenbibliothek, Polona, The ISSN Portal, Google Scholar, Arianta, MOST Wiedzy. Indeksowanie pisma przez wspomniane bazy powoduje dywersyfikację płaszczyzn udostępniania treści publikacji, a tym samym zwiększa potencjalny zasięg oddziaływania „Prac Językoznawczych”.

Od pierwszego numeru 2023 r. prymarną wersję czasopisma stanowi wersja elektroniczna w otwartym dostępie (*Open Access*), choć dalej publikuje się wersję drukowaną, łącząc tym samym tradycję z nowoczesnością. W 2023 r. została zmieniona także okładka. Autorką wcześniejszej była Barbara Lis-Romańczukowa, nowy projekt opracował Piotr Przytuła. Pismo wkracza w kolejne ćwierćwiecze istnienia w nowej szacie graficznej, ale zachowując ten sam główny cel, tzn. dążenie do udostępniania i popularyzacji efektów wartościowych badań lingwistycznych.

Rzeczywistość zmienia się w XXI w. bardzo dynamicznie, ale wciąż aktualna pozostaje konstatacja: „przed upowszechnieniem druku przekazywanie informacji o osiągnięciach naukowych miało charakter bezpośredni (dyskusje, korespondencja); wynalazek Gutenberga umożliwił relatywnie szybkie i tanie powielanie tekstów. Natomiast powstanie czasopisma naukowego stało się kamieniem milowym w procesie rozpowszechniania informacji naukowej. Nowa forma okazała się idealna, zwłaszcza do prezentacji prac oryginalnych, a także omówień i dyskusji dotyczących nowych odkryć czy eksperymentów” (Drabek 2014: 1). Mam nadzieję, że wkraczając w kolejne dwudziestopięciolecie istnienia, „Prace Językoznawcze” będą dalej stanowić wartościową składową naukowego dyskursu polskiej humanistyki i dziedzin pokrewnych.

Literatura

- Chłosta J. (1999): *Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie 1969–1999*. Olsztyn.
- Drabek A. (2014): *Tytuł czasopisma i jego funkcja we współczesnym obiegu nauki*. „Biuletyn EBIB” nr 4, s. 1–15.
- Duma J. (1999): *Słowo wstępne*. „Prace Językoznawcze” I, s. 5.
- Kokowski M. (2021): *Ewaluacyjna (r)ewolucja czasopism w Polsce*. „Studia Historiae Scientiarum” 20, s. 821–858.
- Kulczycki E., Rozkosz E.A., Drabik A. (2016): *Ocena ekspercka jako trzeci wymiar ewaluacji krajowych czasopism naukowych*. „Nauka” nr 1, s. 107–142.

- Matusiak-Kempa I. (2021): *Maria Biolik*. „Prace Językoznawcze” XXIII/2, s. 9–30.
- Nahotko M., Nahotko M. (2009): *Stopień cyfryzacji polskich czasopism naukowych*. „ePublikacje Instytutu INiB UJ”. Seria III, nr 6: Biblioteki i ich klienci: między płatnym a bezpłatnym komunikowaniem się..., s. 106–111.
- Prinke R.T. (2010): *Tradycyjne funkcje czasopisma naukowego a współczesne technologie komunikacyjne*. „Biblioteka” nr 14(23), s. 137–147.
- Rozkosz E.A. (2018): *Rozwój czasopisma naukowego: poradnik dla redaktorów i wydawców*. Szczecin. DOI: 10.6084/m9.figshare.6244331
- Witkowska K. (2017): *Bibliografia „Prac Językoznawczych” za lata 1997–2017*. „Prace Językoznawcze” XIX/4, s. 143–177.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Katarzyna Sierak
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6559-0692>
e-mail: katarzyna.sierak@uwm.edu.pl

Multimodalitätsforschung – Fähigkeit, die jeweils andere(n) Sprache(n) sprechen zu können

**Badania nad multimodalnością
– umiejętność mówienia w innym(ch) języku(ach)**

Multimodality research – ability to *speak the other language(s)*

J. Wildfeuer, J.A. Bateman, T. Hiippala: *Multimodalität. Grundlagen, Forschung und Analyse – eine problemorientierte Einführung*. Walter de Gruyter Verlag. Berlin/Boston 2020, ss. 424

Im öffentlichen Diskurs lässt sich seit einiger Zeit das wachsende Interesse an dem Phänomen der Multimodalität beobachten. Es ist einerseits auf die Rolle der Neuen Medien in der modernen Welt zurückzuführen, welche die Intensivierung und Ausbreitung immer neuerer, komplexerer Kommunikationsformen begünstigen, andererseits hat dies mit dem wachsenden Bewusstsein für das semiotische Potenzial multimodaler Artefakte zu tun. Viele wissenschaftliche Disziplinen, welche Kommunikation ganz allgemein zum Gegenstand haben, bemühen sich somit darum, den Aufbau, die Funktionsweise sowie mögliche Auswirkungen auf die Rezipient*innen unterschiedlicher Beispiele multimodaler Kommunikation zu analysieren, um zu erfahren, was die Multimodalität so besonders macht. Infolgedessen entsteht eine Vielzahl an Untersuchungen, die ein und dasselbe Thema von verschiedenen Blickwinkeln aus in Angriff nehmen.

Ein neues Licht auf das Phänomen der Multimodalität werfen Janina Wildfeuer, John A. Bateman und Tuomo Hiippala (2020). In ihrer Monographie *Multimodalität. Grundlagen, Forschung und Analyse – eine problemorientierte Einführung* des Verlages Walter de Gruyter machen die

Autor*innen auf zwei relevante Tatsachen aufmerksam, die beweisen, dass sie ein viel breiteres und komplexeres Konzept ist, als bislang angenommen. Zum einen verweisen sie darauf, dass Multimodalität keine Erfindung der jetzigen Zeit ist, wie wegen der engen Verknüpfung mit Neuen Medien oft irrtümlich geglaubt wird. Sie bildet den ursprünglichsten Kontext für kommunikative Situationen¹ und ist somit als „eine schon immer geltende Norm“ (S. 18, Kursivschrift im Original) anzusehen. Zum anderen bemerken sie zutreffend, dass sich Multimodalität „in einer breiten und vielfältigen Palette von Disziplinen ansiedelt“ (S. 375) und aus diesem Grunde – so Wildfeuer u. a. – nicht von ihnen getrennt, sondern unter ihrer Einbeziehung und all dessen, was darin bereits geleistet wurde, betrieben werden sollte. All dies führt die Autor*innen zu dem Schluss, dass es unentbehrlich sei, neue Wege der Charakterisierung zu finden, welche die Vielschichtigkeit der Multimodalität in vollem Ausmaß zu erfassen vermögen sowie neue Methoden zu entwickeln, diese empirisch zu untersuchen (vgl. S. 20). Diese Feststellung, die simultan den Kerngedanken ihres Buches bildet, eröffnet ganz neue Perspektiven für die Multimodalitätsforschung und zeugt vom bestehenden Bedarf an Reflexion und genauerer Auseinandersetzung mit diesem Thema.

Dieses Werk ist das erste Buch im deutschsprachigen Raum, das eine komplexe Einführung ins Thema Multimodalität mit stark interdisziplinärer Orientierung bietet. Es basiert auf der zunächst auf Englisch erschienenen Publikation *Multimodality. Foundations, Research, Analysis. A Problem-Oriented Introduction* denselben Autor*innen aus dem Jahre 2017 und kann wegen seiner zahlreichen Erweiterungen, Änderungen sowie der Aktualisierung im Literaturteil als eine vollständige Neubearbeitung betrachtet werden. Ziel der Monographie ist, die Prozesse der kollektiven und kombinierten multimodalen Bedeutungskonstruktion offenzulegen sowie zu zeigen, wie dieser Bereich fachübergreifend erforscht und untersucht werden kann. Dieses Ziel wird erreicht, indem eine interdisziplinäre methodologische Grundlage für die multimodalen Untersuchungen oder Analysen entfaltet wird, die – wie die Autor*innen es selbst betonen – für alle wissenschaftlichen Disziplinen und für alle multimodalen Handlungen gleichermaßen zu nutzen ist.

Der Aufbau des vorliegenden Werkes ist insgesamt nachvollziehbar und transparent. Es gliedert sich in drei Hauptteile, die weiter in

¹ Als *multimodal* kann man ebenfalls die Gespräche zwischen prähistorischen Menschen bezeichnen, weil sie neben der Zeichenmodalität – Sprache auch andere Ausdrucksformen wie: Gesten, Mimik oder Körperhaltung beinhalteten (vgl. Wildfeuer u. a. 2020: 11).

dreizehn Kapiteln unterteilt sind. Jedes Kapitel ist anfänglich mit einer kurzen „Orientierung“ und am Schluss mit einer Zusammenfassung der vorangegangenen Argumente versehen. Die überdurchschnittliche Sorgfalt in der Informationsdarstellung sowie -entwicklung kommt nicht nur in der präzisen Beschreibung der Vorgehensweisen zum Ausdruck, sondern auch in Randnotizen, die wie Schlüsselwörter für die angesprochenen Themen dienen und zahlreichen zusätzlichen Informationsfeldern mit entsprechenden Symbolen, die jeweils auf Besonderheiten hindeuten, bzw. den Leser*innen bestimmte Passagen anschaulicher machen sollten. Die ausführlichen Verweise auf die Fachliteratur sowie zahlreiche Literaturangaben zeugen vom umfangreichen Wissen der Autor*innen im Bereich der vielfältigen Multimodalitätsforschung.

Im ersten Teil der Monographie (Kapitel 1–4) werden zunächst die theoretischen Grundlagen vorgestellt und wird somit der theoretische Rahmen der aufgegriffenen Problematik dargelegt. Neben zahlreichen inhaltlichen Details, insbesondere Präzisierungen und Ergänzungen bei den Definitionen von Begriffen, die mit Multimodalität verknüpft sind, wird an dieser Stelle auf mehrere wissenschaftliche Disziplinen eingegangen, die bisher das Thema (auch teilweise) behandelt haben.

Das einleitende Kapitel umfasst die Ausführungen der Autor*innen über die Rolle und Bedeutung von Multimodalität in der Gegenwart. Auf die Beantwortung der Leitfragen aufbauend: *1. Was ist eigentlich Multimodalität? 2. Wer gehört zu der Zielgruppe, die dieses Buch ansprechen möchte? 3. Warum ist es vorteilhaft (und wichtig!), etwas über Multimodalität zu lernen?* (S. 7), wird abschließend zu der Schlussfolgerung gekommen, dass es notwendig ist, Multimodalität holistisch, d. h. fachübergreifend zu behandeln, um sie hinreichend begreifen und untersuchen zu können.

Nach der allgemeinen Einführung in die Thematik wird im zweiten Kapitel sehr detailliert auf das Thema „Problemraum“ Multimodalität eingegangen. Die Autor*innen verfolgen darin das Ziel, „ein grundlegendes Konzept für den Raum, in dem solche multimodalen Probleme und Fragestellungen entstehen, zu schaffen“ (S. 86). Nach der Klassifizierung in vier Ausgangspunkte (Materialität, Sprache, Semiotik und Gesellschaft), die zur multimodalen Bedeutungskonstruktion beitragen können, geben die Autoren (den Punkten entsprechend) einen Überblick über die unterschiedlichen Disziplinen, in denen Fragen rund um das Thema Multimodalität entstehen, ganz unabhängig davon, ob der Begriff darin explizit genannt wird oder nicht.

Im dritten Kapitel unternehmen die Autor*innen den Versuch, Definitionen für einige Schlüsselbegriffe innerhalb der Multimodalitätskontexte

vorzulegen. Ausgehend von der Definition, was man unter dem Terminus ein (*kommunikatives*) *Zeichen* verstehen könne und sollte, gehen die Autoren zu der Festlegung des ersten Hauptbegriffs – der *kommunikativen Situation* über. Sie beschreiben sehr ausführlich die zu erfüllenden notwendigen Bedingungen, damit diese entstehen könne und schildern mit Hilfe einiger graphischer Symbole (Kieselstein mit Kreuz, Auge und Hand) und ihrer vielfältigen Konfigurationen eine Vielzahl möglicher kommunikativer Situationen für Multimodalität. Im zweiten Schritt erfolgt die Einführung und Definition des zweiten Schlüsselbegriffs – des *Canvases*². Im Anschluss daran wird eine Systematik seiner unterschiedlichen Arten in kommunikativen Situationen herausgearbeitet und so eine Art Klassifikationsapparat für jegliches multimodale Phänomen entwickelt. Solch eine Charakterisierung des zu analysierenden Forschungsobjektes soll – den Autor*innen zufolge – immer primär, vor Beginn jeder Analyse vorgenommen werden. Erst sekundär folge – die Wahl der Instrumente und Methodik zu ihrer Analyse.

Nach der Definition des Terminus *Zeichenmodalität*, der als Ausgangspunkt zu den im vierten Kapitel aufgegriffenen Überlegungen dient, wird ferner die Erläuterung anderer Begriffe gegeben, die für die multimodale Forschung von Bedeutung sind. Diese werden im Hinblick auf die Beziehungen, die zwischen Zeichenmodalitäten und ihnen entstehen, behandelt. Die Rede ist von: 1) Zeichenmodalitäten und Medien sowie 2) Genre, Text und Diskurs. Auf diese Weise entsteht ein robustes, konzeptionelles Instrumentarium, das „den Umgang mit allen Formen von Multimodalität ermöglicht, wie und wo auch immer sie auftauchen mögen“ (S. 134).

Im zweiten Buchteil (Kapitel 5–7) verlagert sich der Schwerpunkt der rezensierten Monographie auf die praktische Seite einer multimodalen Analyse. Außer der Wahl der entsprechenden Methodik werden an dieser Stelle die Methoden der Beschreibung, Selektion und Gewinnung der zur Analyse brauchbaren Daten theoretisch thematisiert.

Mit einer kurzen Einleitung darüber, was man unter dem Begriff eine *Methode* verstehen sollte und welche grundsätzliche Unterscheidung der Forschungsmethoden es gegenwärtig gibt (qualitative vs. quantitative sowie die sog. Mixed-Methods-Umgebung), wird der Fokus im Kapitel fünf auf einige grundlegende und für die Betreuung der Multimodalitätsforschung unerlässliche Fähigkeiten gelenkt. Nach der Unterscheidung zweier Hauptgruppen von Daten, die gewöhnlich bei multimodalen Korpora

² „Ein Canvas ist ein Ort semiotischer Aktivität: Er stellt die Schnittstelle dar, die ein Medium bietet für die Interpretation der Botschaften, die das Medium trägt“ (Wildfeuer u. a. 2020: 121).

gebraucht werden, erfolgt die Beschreibung der Werkzeuge, mit denen diese behandelt werden können (z. B. die Programme *ELAN* und *ANVIL* für die linearen Daten und das *GeM-Modell* für die nicht-linearen).

Im Zentrum des sechsten Kapitels steht *Statistik*. Wildfeuer u. a. widmen diesem Thema ein ganzes, getrenntes Kapitel, weil es ihnen zufolge bislang in den meisten Bereichen der multimodalen Forschung stark vernachlässigt wurde. Mit der ausführlichen Darlegung der Art und Weise, wie einige der häufigsten Tests für multimodale Konzepte vorgehen, wollen die Autor*innen aufzeigen, dass statistische Methoden keine großen Herausforderungen mit sich bringen und dass es empfehlenswert ist, von ihnen in multimodalen Analysen Gebrauch zu machen.

Die im siebten Kapitel präsentierten Überlegungen schließen alle bisher vorgestellten theoretischen Ansätze zusammen. Mit Hilfe eines *Navigators* wird zum Ausdruck gebracht, wie man die Theorie endlich in der Praxis anwenden und so das multimodale Forschungsobjekt zur Analyse angemessen vorbereiten sollte. Das Kapitel krönt eine Zusammenfassung der insgesamt acht Schritte einer vollständigen und effektiven multimodalen Analyse.

Der dritte und letzte Teil der Monographie beinhaltet Fallstudien, die im Unterschied zu der ersten, englischen Version die konkreten Untersuchungsobjekte aus dem deutschsprachigen Kontext multimodaler Forschung darstellen. Die fünf unterschiedenen Beispielfälle, die von den einfachsten bis zu den komplexesten gruppiert sind, sollten gleichzeitig praktische Grundkategorien für die Klassifikation jeder Art kommunikativer Situation herausstellen. Sie stellen sich wie folgt dar: **Fallstudien 1: zeitlich ungeskriptete Situationen**, d.h. solche die sich in der Zeit entfalten sowie vorher nicht geplant waren, z. B. Face-to-Face-Interaktionen. **Fallstudien 2: zeitlich geskriptete Situationen**, also diese, die sich ebenfalls in der Zeit entfalten, dabei jedoch einem bestimmten Plan bzw. Design folgen, z. B. Performances oder Darbietungen; **Fallstudien 3: räumlich statische Situationen**, also diejenigen Situationen, die zweidimensional und zeitlich unveränderbar sind, z. B. gedruckte, seitenbasierte Dokumente in 2D; **Fallstudien 4: räumlich dynamische Situationen**, d. h. diese, die ebenso eine räumliche Organisationen der Elemente nutzen, um Bedeutung zu konstruieren, aber dazu noch von Natur aus veränderlich sind, z. B. Filme und bewegte (audiovisuelle) Bilder und schließlich **Fallstudien 5: räumlich-zeitlich interaktive Situationen**, die veränderlich sind und zugleich Interaktionen zwischen Teilnehmenden unterstützen, d. h. Computer- und Videospiele. Der jeweils kurzen Einführung über das untersuchte Objekt folgt die Darstellung der Art und Weise, wie dieses (mit Verweisen auf die Fachliteratur) bisher analysiert wurde. Im Anschluss daran wird präsentiert,

wie es mit Hilfe der in dieser Monographie entwickelten methodischen Grundlage neu untersucht werden könnte.

Den Abschluss des Buches bildet Kapitel 13 (Schlusswort), in dem neben den wichtigsten Erkenntnissen, zu denen die Autor*innen im Verlauf des Buches gelangen, auch das angestrebte Ziel wiederholt und zusammengefasst wird.

Da es bislang kein umfassendes Werk bezüglich der allgegenwärtigen Multimodalität mit stark interdisziplinärer Orientierung gab, legt dieses Buch den ersten Grundstein zu einem echten, systematischen und von den disziplinären Grenzen befreiten Forschungsfeld *Multimodalität*. Mit so klaren, präzisen und scharf umrissenen Beschreibungen, wertvollen Hinweisen sowie einer Vielfalt an bibliographischen Angaben ist es nicht nur als eine Pflichtlektüre für jede*n Wissenschaftler*in anzusehen, der/die sich mit diesem Thema breiter und tiefer auseinandersetzen möchte, sondern auch für alle Lehrkräfte, die es mit den Lernenden bzw. Studierenden im Unterricht³ aufgreifen möchten.

Multimodalität nimmt in der modernen Kommunikationsgesellschaft einen besonderen Platz ein. Es entsteht immer mehr Untersuchungen, die sich diesem Thema widmen, es jedoch aus zu enger, disziplinärer Perspektive behandeln. Das führt zur terminologischen Uneinheitlichkeit, Mehrdeutigkeit und enormen Diskrepanzen in der Multimodalitätsforschung. Die Autor*innen der rezensierten Monographie erkennen diese Tendenz und versuchen ihr entgegenzuwirken, unter anderem durch die Systematisierung, ggf. auch Präzisierung der aus dem Kommunikationsbereich kommenden Termini. Die von ihnen vorgeschlagene interdisziplinäre Betrachtungsweise stellt eine vielversprechende Lösung dar, die das Konzept vom höheren Standpunkt aus zu betrachten und es in seiner Gesamtheit zu fassen ermöglicht. Multimodalität, die in kommunikativen Handlungen und Situationen für Mannigfaltigkeit steht, sollte ebenso in den eigenen Untersuchungen diese Vielfalt mitberücksichtigen. Dafür müssen unterschiedliche Disziplinen integriert werden und ineinandergreifen. Die auf diesem Gebiet forschenden Wissenschaftler*innen dagegen die eigenen disziplinären Grenzen überwinden und sich den Erfahrungen und Erkenntnissen aus anderen Bereichen öffnen.

³ Über die Notwendigkeit der Schulung im Kontext der allgegenwärtigen Multimodalität sprach schon im Jahre 2004 Schmitz. Das Thema der sog. *logovisuellen Didaktik* greifen in ihren Publikationen auch u. a.: Raith 2014; Schmitz 2015; Makowska 2018 und Sierak 2022 auf.

Literaturverzeichnis

- Makowska M. (2018): *Tekst multimodalny w glottodydaktyce*. „Neofilolog“ 50(2), S. 215–230.
- Raith M. (2014): *Multimodales Verstehen und kulturelles Lernen. Zu einer Didaktik des Logovisuellen*. [In:] *Visuelle Medien im DaF-Unterricht*. Hrsg. M. Hieronimus. Göttingen, S. 25–52.
- Schmitz U. (2004): *Bildung für Bilder. Text-Bild-Lektüre im Deutschunterricht*. [In:] *Medien – Deutschunterricht – Ästhetik. Festschrift für Jutta Wermke*. Hrsg. H. Jonas, P. Josting. München, S. 219–232.
- Schmitz U. (2015): *Sehlesekompetenz. Text-Bild-Gefüge lesen und verstehen*. „Weiterbildung“ 3, S. 9–13.
- Sierak K. (2022): *Logovisuelle Didaktik im Fremdsprachenunterricht*. „Neofilolog“ 58(1), S. 133–150.

Henryk Duszyński-Karabasza
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5633-1675>
e-mail: henryk_duszynski@interia.pl

**Marta Chojnowska, Małgorzata K. Frąckiewicz:
*Prawosławni łomżyńscy. Opracowanie ze słownikiem
nazwisk w cyklu Mniejszości narodowe i etniczne
w XIX i początkach wieku XX w Łomżyńskim.*
Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Łomży.
Łomża 2020, ss. 182**

Regionalne badania onomastyczne cieszą się coraz większą popularnością. Powstaje szereg monografii z zakresu antroponimii historycznej i współczesnej poszczególnych regionów Polski. Liczne opracowania dotyczą nazewnictwa osobowego obszarów niejednorodnych językowo i etnicznie (por. Abramowicz 2019; Czyżewski 2013; Dacewicz 2014; Duszyński-Karabasza 2022; Kojder 2019; Kuć 2011; Mordań 2019; Mytnik 2017; Olejnik 2019; Złotkowski 2017). Jednym z takich terenów była w XIX i na początku XX w. ziemia łomżyńska, którą zamieszkiwali przedstawiciele kilku wyznań i narodowości. Byli to Polacy – katolicy, Żydzi – wyznawcy judaizmu, Niemcy – ewangelicy oraz Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini (tzw. grupa rosyjska – wyznawcy prawosławia).

Antroponimia Łomży stanowi przedmiot zainteresowań Małgorzaty K. Frąckiewicz, autorki *Słownika nazwisk łomżan (XV–XIX wieku)* (Frąckiewicz 2016) oraz monografii *Nazwiska mieszkańców Łomży (XV–XIX wieku) w kontekście językowo-kulturowym* (Frąckiewicz 2019b). Od 2019 r. ukazują się kolejne opracowania łomżyńskiej antroponimii, publikowane przez Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Łomży oraz Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów w ramach cyklu *Mniejszości narodowe i etniczne w XIX i początkach wieku XX w Łomżyńskim*. Pierwszą była monografia M.K. Frąckiewicz *Antroponimia Żydów białostockich* (Frąckiewicz 2019a). Recenzowana praca *Prawosławni łomżyńscy. Opracowanie ze słownikiem*

nazwisk stanowi drugą część cyklu. W formie maszynopisu istnieje trzecia część: *Nazwiska ewangelików łomżyńskich. Perspektywa kulturowo-językowa (opracowanie ze słownikiem)*, autorstwa M.K. Frąckiewicz. Jak piszą autorki, Marta Chojnowska i Małgorzata K. Frąckiewicz, cykl ten stanowi próbę „prezentacji i opisu składu społecznego i kulturowego terenu łomżyńskiego za pośrednictwem historycznych jednostek antroponimicznych, ich analizy i interpretacji w kontekście interdyscyplinarnym: językowym, historycznym, socjologicznym i kulturowym” (Chojnowska, Frąckiewicz 2020: 8).

Praca *Prawosławni łomżyńscy. Opracowanie ze słownikiem nazwisk* Marty Chojnowskiej i Małgorzaty K. Frąckiewicz składa się z dwóch części. Pierwsza ma charakter teoretyczny. Autorki przedstawiają rys historyczny ziemi łomżyńskiej w XIX i początkach XX w. oraz krótko opisują mniejszości narodowo-wyznaniowe w Łomżyńskim, koncentrując się na wiernych prawosławnych. W okresie zaborów w Łomży funkcjonowały dwie cerkwie prawosławne – pod wezwaniem cara Konstantyna i pod wezwaniem Świętej Trójcy. Cerkwie istniały również w innych miejscowościach – Kolnie, Grajewie, Ostrowi i Piątnicy. Z podrozdziału dotyczącego materialnego i niematerialnego dziedzictwa okresu zaboru rosyjskiego wynika, że po prawosławnych w mieście zachowały się nieliczne pamiątki, m.in. wąż kanalizacyjny z napisem w języku rosyjskim, kilka nagrobków, budynki po dawnych cerkwiach, a także liczne dokumenty archiwalne. W tym podrozdziale znajdują się trzy fotografie, jedna przedstawia budynek dawnej cerkwi, na dwóch pozostałych widnieją nagrobki.

Jak powszechnie wiadomo, wielu onomastów pozyskuje materiał antroponimiczny z ksiąg metrykalnych, ponieważ stanowią one cenne świadectwo epoki – oprócz informacji o charakterze językowym zawierają dane społeczno-kulturowe. W aktach metrykalnych można znaleźć informacje o małżeństwach mieszanych czy konwertytach. Źródłem materiału badawczego w recenzowanej pracy są księgi materialne parafii prawosławnej pod wezwaniem Świętej Trójcy w Łomży, przechowywane w Archiwum Państwowym Oddział w Łomży. Zespół archiwalny liczy 136 jednostek, głównie są to akta w formie tabelarycznej, rzadziej narracyjnej. Autorki poddały analizie onomastycznej dane z wybranych ksiąg (z lat 1858–1865, 1878–1880 i 1885–1912), łącznie 910 nazw osobowych. Wyniki analizy antroponimów zamieszczono w czterech podrozdziałach piątego rozdziału pierwszej części monografii. Dotyczą one, w kolejności opisu, imion, nazwisk (wschodniosłowiańskich, polskich oraz obcych), nazewnictwa kobiet, a także określeń dodatkowych.

Z badań autorek pracy wynika, że do najczęściej występujących (biorąc pod uwagę nie tylko imiona synów, ale też ojców) imion męskich należą *Jan*¹ (663 wystąpienia), *Mikita* (391), *Michał* (265), *Wasył* (260), *Piotr* (224) i *Paweł* (220). Spośród innych form autorki wymieniają m.in. imiona: *Aleksander*, *Grzegorz*, *Józef*, *Dymitr*. Rzadziej w materiale pojawiają się antroponimy *Jefim*, *Kosma*, *Trofim* czy *Mitrofan*. Jak słusznie zauważają badaczki, zasób imienniczy łomżyńskiej społeczności prawosławnej podkreśla jej odrębność kulturową i religijną. Noszone przez prawosławnych imiona to formy „biblijne, wywodzące się z kultury łacińsko-greckiej oraz ich formy cerkiewne, których popularność należy łączyć z kultem świętych [...] Kościoła wschodniego i z faktem, że np. niektóre z nich nosili rosyjscy władcy (Chojnowska, Frąckiewicz 2020: 27).

W podrozdziale dotyczącym nazwisk autorki wykazały, że wśród prawosławnych mieszkańców Łomży dominują formy wschodniosłowiańskie, głównie patronimiczne. 46% tego typu nazwisk stanowią antroponimy z formantem *-owl-ew* (np. *Gierasimow*, *Jurjew*, *Michajłow* czy *Timofiejew*), 9,5% – z formantem *-uk*, *-czuk* (np. *Antipiuk*, *Danilczuk*, *Iwaniuk*, *Trofimczuk*), a 7,5% – z sufiksem *-iczll-owiczll-ewicz* (np. *Antiporowicz*, *Dackiewicz*, *Romanowicz*, *Samojłowicz*). Mniej produktywne są nazwiska z sufiksami *-enko*, *-inl-yn*, *-ikl-ykl-czyk*, *-ak* i *-ski*. 38% zbioru nazwisk stanowią nazwiska odapelatywne utworzone za pomocą formantu *-owl-ew* (np. *Dołgow*, *Gusiew*, *Masłow*, *Rumiancew*). Rzadziej wśród nazwisk utworzonych od apelatywów występują formy z sufiksami *-inl-yn*, *-enko*, *-iczll-owiczll-ewicz*, *-ikl-ykl-czyk* oraz *-ukl-czuk*. Antroponimy motywujące poszczególne nazwiska utworzone zostały od nazw cech, przedmiotów, zwierząt, potraw, zawodów. W wielu formach, co zrozumiałe, zachowane zostały wschodniosłowiańskie cechy fonetyczne. Według obliczeń autorek mniej liczną grupę (15,5%) stanowią nazwiska odmiejscowe, przede wszystkim z formantem *-skil-cki* (*-skijl-ckij*), np. *Bielicki*, *Kremieniecki*, *Tarnopolski*, *Wileński*. W materiale zanotowano pojedyncze nazwy odetniczne, np. *Moskalec*, *Cygankow* czy *Litwiniuk*.

Marta Chojnowska i Małgorzata K. Frąckiewicz w badanym materiale wyróżniły również nazwiska polskie, tzn. powstałe od nazw polskich miejscowości z obszaru Mazowsza i Podlasia (np. *Truskolaski*, *Kołakowski*), a także nazwiska obce. Do tej ostatniej grupy badaczki zaliczyły 15 antroponimów niemieckich, odapelatywnych i odmiejscowych (np. *Krigger*, *Szrejder*, *Oldenburg*). Nieliczne są nazwiska pochodzenia hebrajskiego czy tatarskiego.

¹ Autorki zdecydowały się na zapisanie polskich odpowiedników wyekscerpowanych imion.

Odrębny podrozdział został poświęcony nazewnictwu kobiet – żon, córek i wdów, które stanowiły „znacznie mniejszą grupę pośród łomżyńskiej ludności prawosławnej” (Chojnowska, Frąckiewicz 2020: 37), wyeksцерpowano 271 jednostek nazewniczych. Zasób imion żeńskich jest reprezentatywny dla wiernych prawosławnych czy – szerzej – chrześcijan, są to m.in. następujące formy: *Anna, Maria, Eugenia, Luba, Nadzieja, Olga* czy *Wera*. Bardzo cenne są przykłady dotyczące zmiany imienia konwertytów, dotyczy to zarówno imion żeńskich, jak i męskich. Nazwiska żeńskie są wtórne w stosunku do form męskich. Formacje odmeżowskie tworzone głównie za pomocą formantu *-owa/-ewa* (81% wszystkich form żeńskich), np. *Afanasjewa, Azarowa, Jakowlewa, Pantelejewa*. Spotyka się też formy na *-skal/-cka*, które są albo formacjami odmeżowskimi, albo utworzonymi od nazwiska ojca, np. *Czufarowska, Osipowska, Zbuczynska*. Dwukrotnie zanotowano formant *-yna* (*Anuczyna, Kołoszyna*), raz *-ina* (*Mikulina*).

W ostatnim podrozdziale autorki zamieściły dodatkowe określenia, które wynotowały wraz z antroponimami. Ich wartość poznawcza polega na tym, że dostarczają one informacji o pełnionych przez osoby wyznania prawosławnego funkcjach, rolach społecznych (np. *dziesiętnik przy budowie stacji Czerwony Bór Nadnarwiańskiej Kolei Żelaznej*) bądź też relacjach rodzinnych. Informacje te pozwalają na ukazanie realiów życia mieszkańców ziemi łomżyńskiej.

W podsumowaniu pierwszej części pracy autorki podkreślają, że najbardziej typowe dla antroponimii osób wyznania prawosławnego były tradycyjne imiona wschodniosłowiańskie i utworzone na ich bazie nazwiska; większość „form imiennych stanowiących podstawy słowotwórcze omawianych nazwisk nawiązuje do kanonu cerkiewno-ruskiego” (Chojnowska, Frąckiewicz 2020: 43). Należy zaznaczyć, co zauważyły też badaczki, że ze względu na podobieństwo języków trudno jest niekiedy jednoznacznie zakwalifikować określone nazwisko jako polskie lub wschodniosłowiańskie. Analizowany w pracy system antroponimiczny świadczy niewątpliwie o zróżnicowaniu językowym i etnicznym ludności.

Drugą część pracy, znacznie obszerniejszą niż pierwsza, stanowi słownik nazwisk łomżyńskiej ludności prawosławnej. Zawiera on, jak piszą autorki, wybrane, reprezentatywne nazwiska z okresu od 1858 do 1915 r. Co istotne, oryginalny materiał rosyjskojęzyczny zaprezentowano w postaci tłumaczeń na język polski (w podobnej formie zapisywano przykłady antroponimów w pierwszej części pracy). Badaczki zdecydowały się na to rozwiązanie, aby materiał stał się przystępny dla szerokiego kręgu odbiorców. W przypadku nazwisk dokonano transliteracji, natomiast do zapisu imion – jak zaznaczyłem wcześniej – zastosowano ich polskie odpowiedniki (na podstawie

Spisu imion prawosławnych z 1936 r.). Jest to, należy przyznać, dosyć kontrowersyjna decyzja, rzadko stosuje się tę metodę prezentacji materiału w opracowaniach antroponomastycznych.

Sam słownik opracowany jest solidnie. Rolę hasła słownikowego pełni nazwisko (w formie męskiej; nazwiska rekonstruowane na podstawie form żeńskich zapisane są w nawiasie). Hasła ułożone są alfabetycznie. W słowniku podano dodatkowe informacje, takie jak zawód, stanowisko, stan społeczny, relację rodzinną, wyznanie, przyczynę śmierci itd. Dane te stanowią kontekst społeczno-kulturowy, służą pełniejszej identyfikacji danej osoby, co – jak słusznie zauważają autorki – otwiera pole do dalszych badań naukowych i poszukiwań genealogicznych. Przy każdym hasle podano rok, skrót nazwy źródła oraz numer aktu, dzięki czemu można łatwo dotrzeć do oryginalnego wpisu w księdze metrykalnej. Każde nazwisko scharakteryzowano pod względem semantyki (motywacji semantycznej) i struktury. Przykładowe hasło wygląda następująco (Chojnowska, Frąckiewicz 2020: 125): **NOSOW:** Jan *Nosow* szeregowy Małorosyjskiego Pułku Grenadierów zmarł na suchoty 1865, AZPŚT 22; nazwisko utworzone od ap. *nos* (za: NP 2, s. 162) formantem *-ow*.

Całość pracy podsumowuje krótkie zakończenie. Autorki zwracają w nim uwagę na fakt, że Rosjanie stanowili osobliwą grupę osadniczą na badanym terytorium, gdyż w znacznej części zamieszkiwali je okresowo. Opracowanie wieńczę wykazy: źródeł, skrótów źródeł, skrótów słowników i opracowań, spis innych skrótów i znaków, a także bibliografia, w której ujęto prace językoznawcze i historyczne. Pracę uzupełniają streszczenia w języku angielskim i rosyjskim. Recenzowane opracowanie jest dobrym uzupełnieniem pozostałych prac z zakresu antroponimii łomżyńskiej. Mogą z niego korzystać zawodowi językoznawcy, onomaści, jak również historycy oraz inne osoby zainteresowane nazewnictwem ziemi łomżyńskiej.

Literatura

- Abramowicz Z. (2019): *Imiona biblijne w historycznej antroponimii Podlasia (XVI–XVII w.)*. Białystok.
- Chojnowska M., Frąckiewicz M.K. (2020): *Prawosławni łomżyńscy. Opracowanie ze słownikiem nazwisk w cyklu Mniejszości narodowe i etniczne w XIX i początkach wieku XX w Łomżyńskim*. Łomża.
- Czyżewski F. (2013): *Antroponimia pogranicza polsko-wschodniostowiańskiego w świetle inskrypcji nagrobnych*. Cz. 1: *Słownik nazwisk*. Lublin.
- Dacewicz L. (2014): *Historia nazwisk na kresach północno-wschodnich Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*. Białystok.
- Duszyński-Karabas H. (2022): *Antroponimia wiernych parafii prawosławnych na Kujawach Wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej w II połowie XIX i w początkach XX wieku*. Bydgoszcz.

- Fraćkiewicz M.K. (2016): *Słownik nazwisk łomżan (XV–XIX wieku)*. Łomża.
- Fraćkiewicz M.K. (2019a): *Antroponimia Żydów łomżyńskich*. Łomża.
- Fraćkiewicz M.K. (2019b): *Nazwiska mieszkańców Łomży (XV–XIX wieku) w kontekście językowo-kulturowym*. Łomża.
- Fraćkiewicz M.K. *Nazwiska ewangelików łomżyńskich. Perspektywa kulturowo-językowa (opracowanie ze słownikiem)* [maszynopis].
- Kojder M. (2019): *Antroponimia historyczna wiernych chełmskiej diecezji grecko-unickiej (1662–1810)*. Lublin.
- Kuś J. (2011): *Antroponimia pogranicza podlasko-mazowieckiego (na podstawie XVII-wiecznych ksiąg parafialnych z Mokobód)*. Siedlce.
- Mordań M. (2019): *Chrześcijańskie dziedzictwo imiennicze utrwalone w nazwiskach mieszkańców Bielska Podlaskiego, Hajnówki i Siemiatycz*. Białystok.
- Mytnik I. (2017): *Imiennictwo ziemi chełmskiej w XVI–XVII wieku*. Warszawa.
- Olejniki M. (2019): *Antroponimia starostwa grabowieckiego (XVI–XVIII w.)*. Lublin.
- Spis imion prawosławnych w brzmieniu polskim i staro-cerkiewno-słowiańskim* (1936). Warszawa.
- Złotkowski P. (2017): *Antroponimia historyczna mieszczan i chłopów Brańska i okolic w ujęciu statycznym i dynamicznym*. Lublin.

Agnieszka Kijak

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4547-3798>

e-mail: agnieszka.kijak@uph.edu.pl

Patryk Borowiak: *Polskie i bułgarskie firmonimy w perspektywie komunikacyjno-wizualnej.*
Wydawnictwo Naukowe UAM. Poznań 2021, ss. 288

Recenzowana monografia to praca z zakresu onomastyki. Ze względu na szeroką perspektywę, w której ukazany został przedmiot badań, uznać można, że niniejsza rozprawa wykracza poza onomastyczny obszar badawczy, obejmując także takie dziedziny językoznawstwa, jak: semiotyka, socjologia języka, teoria komunikacji, a nawet, wpisując się w inne dyscypliny humanistyczne, m.in. literaturoznawstwo (poprzez wykorzystanie w prowadzonych analizach pojęcia emblematu i jego składowych, takich jak: inskrypcja, imago czy subskrypcja) oraz socjologia (poprzez zastosowanie w badaniach metod obserwacji uczestniczącej oraz ankiety pochodzących z socjologii).

Autor opisał firmonimy jako specyficzny rodzaj chrematonimów, rozumianych przez niego jako nazwy denotujące różne realia, które są wynikiem kulturowej działalności człowieka. W swojej książce dokonał charakterystyki firmonimów znajdujących się na szyldach, będących wizualnymi nośnikami informacji i reklamy. Materiał badawczy został zebrany w latach 2016–2019 w miastach polskich, przede wszystkim: Warszawie, Poznaniu, ale także: Słupsku, Szczecinie i Ustce, oraz bułgarskich, takich jak: Sofia, Płowdiw, Burgas, Warna, Nesebyr, Ruse oraz Sliwen. Uwzględnienie w analizie różnojęzycznych nazw autor uzasadnił wykształceniem polonistycznym i bułgarystycznym oraz zainteresowaniami naukowymi i doświadczeniem wynikającym z wcześniej prowadzonych badań.

Wspomniane wyżej kompetencje są widoczne w podejściu do opisanej w recenzowanej pracy problematyki. We wstępie wyraźnie zaznaczono, że koncentracja badawcza obejmuje nie tyle sam firmonim, co design szyldu. Wpisuje się to w odwołania do nurtu będącego w obrębie zainteresowań literaturoznawców, filozofów, socjologów oraz kulturoznawców, określanego

jako „zwrot ku przedmiotom”. Autor sam uzasadnił podjęcie tematyki firmo-
nimów w dalszej części monografii tym, że towarzyszą nam one na co dzień,
nazwy są obecne w naszym otoczeniu, nawet jeśli sobie tego nie uświadamia-
my. Ich wagę podkreślał także, zwracając uwagę na to, że niejednokrotnie
reprezentują swoją formą i znaczeniem wszystkie inne nadrzędne kategorie
proprialne, powstając m.in. wskutek transominizacji antroponimów, zooni-
mów, hydronimów, kosmonimów i innych. W tych rozważaniach wykazał
się także świadomością, że na odbiór treści zawartych w firmo-
nimie wpływa różnica alfabetów używanych w Polsce i Bułgarii. Wybrany przez niego
temat jest istotny z perspektywy marketingowej, stąd słuszne zawężenie
materiału badawczego przede wszystkim do nazw lokali gastronomicznych,
których twórcy – jego zdaniem – przywiązują do nich większe znaczenie
niż inni przedsiębiorcy.

Książka ma logiczny i przejrzysty układ. Składa się ze *Wstępu*, pięciu
rozdziałów (w każdym znajdują się trzy podrozdziały) oraz *Zakończenia*.
Zawiera obszerną *Bibliografię*, a także: *Spis ilustracji*, *Spis tabel i diagra-
mów*, *Wykaz skrótów*, *Indeks firmo-
nimów* oraz *Indeks nazwisk*. Na końcu
znajduje się streszczenie w języku angielskim i bułgarskim. Całość została
wzbogacona wieloma zdjęciami ilustrującymi zgromadzony i analizowany
materiał.

Pierwszy rozdział zatytułowany *Czym są firmo-
nimy?* obejmuje zagadnie-
nia związane z problemami dotyczącymi ustalenia jednolitej terminologii
chrematonomastycznej. W tym rozdziale przedstawiono również stan badań,
prowadzonych zarówno na gruncie polskim, jak i bułgarskim. Uzasadniając
użycie terminu *firmo-
nim*, autor przywołuje prace Artura Gałkowskiego
oraz Adama Siwca. Podaje także pierwszą klasyfikację chrematonimów
w językoznawstwie bułgarskim, wprowadzoną przez Nikołaja Kowacze-
wa. Ostatecznie to jednak dużo późniejsza publikacja Liliany Dimitrowej-
+Todorowej daje podstawę dokonanej przez niego próby autorskiej klasy-
fikacji, uwzględniającej różne kryteria, zarówno semantyczne, jak i moty-
wacyjne. Po rozszerzeniu, doprecyzowaniu i uszczegółowieniu przywołane-
go podziału, autor stworzył typologię, zakładającą współlistnienie dwóch
zasadniczych składowych, czyli firmo-
nimów odproprialnych. Wśród tych pierwszych, określanych również jako
onimizowane, wyróżniono: firmo-
nimy onimizowane od nazw roślin lub ich
części (kwiatów, drzew, owoców, warzyw, ziół, innych roślin), firmo-
nimy onimizowane od nazw zwierząt (ssaków, ptaków, gadów, płazów, ryb, owa-
dów), firmo-
nimy onimizowane od nazw innych desygnatów z otaczającego
świata (zjawisk i obiektów astronomicznych i innych związanych z przy-
rodą i geografią, skał i kamieni szlachetnych, przedmiotów, związanych

z żywnością, kuchnią i gastronomią, związanych z muzyką i terminami muzycznymi, związanych ze sportem i terminami sportowymi, związanych z położeniem obiektu, związanych z rodzajem, wyglądem lub kategorią obiektu, związanych z terminologią komunikacyjną, informatyczną, medialną), firmonimy onimizowane od przejawów ludzkiej aktywności, a także wyrazów określających zawody, stanowiska, funkcje i tytuły oraz stopnie pokrewieństwa; firmonimy onimizowane od nazw nosicieli cech; firmonimy onimizowane od dat, wieków, itp.; firmonimy onimizowane od liczebników; firmonimy wartościujące; firmonimy onimizowane od nazw barw i kolorów; firmonimy abstrakcyjne i/lub metaforyczne. Firmonimy odproprjalne z kolei zostały podzielone na transonimizowane od imion; nazwisk; przezwisk; imion postaci baśniowych, legendarnych, mitologicznych; imion i/lub nazwisk postaci historycznych; imion i/lub nazwisk postaci literackich; imion i/lub nazwisk osób związanych z kulturą i sztuką; teonimów; etnonimów; nazw geograficznych (choronimów; hydronimów: nazw rzek, mórz, oceanów, cieśnin, wodospadów; oronimów; ojkonimów; nezonimów; toponimów historycznych; hodonimów; agoronimów; nazw dzielnic); chrematonimów (firmonimów, heortonimów, ideonimów). Dzielać firmonimy ze względu na kryterium pochodzenia, autor wyróżnił: firmonimy rodzime, obce oraz częściowo zapożyczone (hybrydalne). Biorąc pod uwagę budowę morfologiczną, podzielił je na: firmonimy proste, firmonimy złożone, firmonimy z użyciem form deminutywnych, firmonimy z użyciem form augmentatywnych oraz firmonimy wykorzystujące gry słowne.

Ważne w tym rozdziale są także refleksje towarzyszące przedstawionej typologii, dotyczące sposobów nazywania lokali gastronomicznych w Polsce i Bułgarii. Chociaż autor pisze o zjawisku bezpośredniego zapożyczenia nazw obcych w obu krajach, odnoszących się zwłaszcza do włoskich pizzerii, to jednak zauważa również pewne rozbieżności. Zwraca uwagę na to, że za pomocą nazw obcych nazywane są głównie lokale bułgarskie, w Polsce natomiast nastąpił już powrót do nazw rodzimych. W obu krajach mamy natomiast do czynienia ze zjawiskiem mody nazewniczej.

W drugim rozdziale zatytułowanym *Historia i rozwój szyldów* została przedstawiona historia szyldów od czasów prehistorycznych aż po współczesność. W pierwszym podrozdziale autor dokonał analizy i opisu początków komunikacji wizualnej. Ukazał dzieje tego nośnika w Europie, szczególnie w Polsce i Bułgarii. Zwrócił uwagę na ważne momenty rozwojowe, takie jak powszechność eksponowania szyldów w XIX w., kiedy to wzbogacono ich formy oraz udoskonalono warsztat technologiczny. Kolejnym momentem przełomowym było stworzenie pierwszego szyldu neonowego, który zaprezentowano na początku XX w. Rozwój szyldów współgra ze wzrostem

zainteresowania projektowaniem graficznym jako kierunkiem studiów, popularnym zarówno w Polsce, jak i w Bułgarii. W następnym podrozdziale autor ukazał istotę, klasyfikację i znaczenie szyldów reklamowych oraz współczesne trendy w zakresie ich projektowania i nośności. Przywołał definicje słownikowe, opisał także różne rodzaje nośników informacji oraz kryteria ich podziału na podstawie różnych źródeł. Odwołał się przy tym do słowników (m.in. do *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, *Słownika warszawskiego*, *Słownika wileńskiego*, *Słownika języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka, *Słownika etymologicznego* Aleksandra Brücknera), aktów prawnych (przede wszystkim do Ustawy o planowaniu przestrzennym z 2003 r.), poradników (m.in. do broszury opublikowanej w Gdyni, zawierającej wytyczne dotyczące prezentacji szyldów, a także kwestie związane z liternictwem, kolorystyką oraz wyglądem szyldów), internetowych blogów tematycznych (np. *szyldytablice.pl*) oraz rozporządzeń administracyjnych. Autor słusznie zwrócił również uwagę na to, że w XXI w. odpowiednikiem szyldu może być też adres strony internetowej. Ważną rolę marketingową odgrywają zaś różnego rodzaju gadzety promocyjne, takie jak teczki, torby, breloczki. Istotny element tego rozdziału to także ilustracje stanowiące wizualizację różnorodnych form tworzonych obecnie szyldów. Równie ważne było podkreślenie przez autora odmiennych oczekiwań wobec współczesnych szyldów w Polsce, w której istnieje wiele organizacji porządkujących sferę reklamową, oraz w Bułgarii, gdzie chociaż istnieją przepisy regulujące kwestię reklam, to nadal mało popularne jest korzystanie z usług firm brandingowych i bardzo trudno jest unormować estetykę szyldów i witryn sklepowych.

Rozdział trzeci zatytułowany *O designie szyldów w przestrzeni miejskiej* dotyczy traktowania szyldów jako przedmioty. W tej części dokonano opisu designu, czyli zewnętrznej strony nośnika uwikłanej w warstwę onimiczną. Ciekawym zjawiskiem jest omówione w tym fragmencie tworzenie tzw. *ducho-szyldów*, czyli firmonimów, które nie oddają specyfiki oferowanego produktu czy usługi. Zwrócenie uwagi na tego typu zabieg jest istotne, zwłaszcza ze względu na to, że występuje zarówno na gruncie polskim, jak i bułgarskim. Pisząc o firmonimach jako nazwach „uwikłanych w design”, autor słusznie zwrócił uwagę na aspekt estetyczny, w tym wzornictwo, proces projektowania oraz kontekst. Opisuując te zagadnienia, powołał się na Victora Papanka i jego książkę pt. *Dizajn dla realnego świata*, lecz podstawą jego działań stały się reguły opisane przez Dietera Ramsa, takie jak: innowacyjność, użyteczność, estetyka, zrozumiałość przedmiotu, dyskretność formy, uczciwość społeczna, ponadczasowość, perfekcyjność projektu, ekologiczność przedmiotu,

antydzajnerstwo designu. Autor, wykazując się umiejętnością krytycznej analizy, dostosował zasady odnoszące się do wzornictwa do interesującej go płaszczyzny firmonimów.

W związku z językoznawczym charakterem monografii, poza sferą estetyczną szyldów, szczególne miejsce poświęcono aspektowi lingwistycznemu, słusznie podkreślając przy tym, że aby firmonim był wartościowy marketingowo i równocześnie spełniał funkcję estetyczną, musi zostać odpowiednio utworzony pod względem językowym. Pisząc o tym, autor przywołał błędnie zapisane nazwy, występujące zarówno w szyldach polskich, jak i bułgarskich, dodając trafną uwagę, że przypadkowe błędy oddziałują na odbiorcę tak samo jak celowo wykreowane firmonimy wykorzystujące gry słowne.

Rozdział czwarty zatytułowany *Firmonimy i ich konteksty* zawiera analizę firmonimów widzianych z perspektywy kontekstów, w jakich występują one w procesach komunikacji. Autor rozpoczął tę część od stwierdzenia niewystarczalności wcześniej wprowadzonych klasyfikacji do analizy firmonimów znajdujących się w kontekście. W związku z tym odpowiednio wykorzystał konteksty zaproponowane przez Małgorzatę Rutkiewicz-Hanczewską, uzupełniając je o kontekst projektowy. Podobnie jak przywołana badaczka, rozpatruje zatem nazwy firmowe w trzech wymiarach: pretekstowym, tekstowym i podtekstowym. Pozwala to na przyjrzenie się zdematerializowanej towarowości z dalszym zwróceniem uwagi na kreatora (np. właściciela firmy, przedstawiciela agencji namingowej lub projektanta), jego motywacji semantycznej oraz emblematu stanowiącego połączenie wyobrażeń graficznych z denotatami. Spojrzenie w wymiarze tekstowym pozwala na wskazanie konkretnej kategorii ontologicznej, np. człowieka, zwierzęcia, rośliny. Podtekst zaś pełni funkcję pragmatyczną. Na szersze ujęcie szyldów będących przedmiotem badań pozwoliło z pewnością przywołanie zaproponowanych przez Małgorzatę Rutkiewicz-Hanczewską kontekstów. Pierwszy to kontekst lingwistyczny określony przez autora jako odnoszący się do danego języka i będący nośnikiem komunikatów. W tym kontekście wyróżnił on grupy firmonimiczne gwarowe oraz nazwy obce, a także nazwy liczebnikowe. Drugim uwzględnionym w pracy kontekstem jest kontekst kulturowy. Autor podkreślił jego niejednorodność wynikającą m.in. z twórczej aktywności człowieka. Do tego kontekstu zaklasyfikował grupy firmonimów topograficzne, historyczne oraz antroponimiczne. W materiale badawczym znalazły się także firmonimy, które usytuowane zostały przez niego w kontekstach literackim, dialogowym oraz biznesowym. W każdym z wymienionych wyżej kontekstów autor uwzględnił oddziaływanie różnych zjawisk i czynników wpływających na kształt analizowanych onimów. Zwrócił uwagę na różnice i podobieństwa pejzaży językowych w przestrzeni semiotycznej w Polsce

i w Bułgarii oraz wykazał, że wśród firmonimów bułgarskich sporą grupę stanowią te pochodzące od nazw fizjograficznych, natomiast firmonimy polskie w większości odnoszą się do nazw topograficznych.

Autor recenzowanej monografii, pokazując jak istotnym zagadnieniem w poruszanej przez niego problematyce firmonimów jest *design*, oraz wykazując się świadomością, że to zagadnienie nie zostało wcześniej szerzej podjęte przez onomastów, postanowił wprowadzić do analizy jeszcze jeden kontekst, a mianowicie kontekst projektowy. Nieoczywiste, a jednak efektywne okazuje się wykorzystanie w tym celu metodologii literaturoznawstwa i zastosowanie pojęcia emblematu z jego elementami składowymi, takimi jak: *lemma*, *imago* oraz *subskrypcja*, które autor odnosi do szyldu, etykiety, metki itp. Słuszność zaproponowanego przez niego rozwiązania potwierdzają analizy przeprowadzone przez niego na przykładowych nazwach lokali gastronomicznych w Poznaniu i Sofii.

Rozdział piąty zatytułowany *Studium przypadku* zawiera szczegółową analizę pięćdziesięciu polskich i bułgarskich szyldów odnoszących się do lokali gastronomicznych, przeprowadzoną na podstawie przedstawionej wcześniej omówionej metodologii. Analityczne rozważania zostały poprzedzone krótkim zarysem rozwoju polskiej i bułgarskiej gastronomii. Ten fragment pozwala lepiej zrozumieć swoistość historyczno-kulturową tego rodzaju działalności gospodarczej. Pomocne w tym zakresie jest również tabelaryczne zestawienie przedstawiające ewolucję usług żywieniowych w Polsce. Wymienia ono typy placówek, ich charakterystykę oraz szczególne determinanty rozwoju. Niewątpliwie istotne w tym miejscu okazuje się kolejne, konsekwentnie dokonywane przez autora, zestawienie cech charakterystycznych Polski i Bułgarii.

Przeprowadzona w rozdziale piątym analiza została również przedstawiona w formie tabel, które skonstruowano w przejrzysty i czytelny sposób. Poprzedza je opis procesu badawczego oraz charakterystyka respondentów, a także opis narzędzia badawczego (wydaje się, że w tym miejscu lub na końcu pracy można było zamieścić wzór kwestionariusza autorskiej ankiety). Autor zaznaczył, że głównym zadaniem respondentów było wskazanie dziesięciu cech opracowanych przez Dietera Ramsa oraz dziesięciu dodanych przez niego. Tabele, w których przedstawiono dokonaną analizę, zawierają ponumerowane firmonimy polskie i bułgarskie (w nawiasach zamieszczono skrót wskazujący na miasto, w którym znajdują się desygnaty), miniaturę ilustracji przedstawiających dany firmonim, opis emblematu oraz cechy wskazane przez ankietowanych. Tabele zasadnie uzupełniają diagramy kołowe przedstawiające udział procentowy respondentów przypisujących konkretne cechy szyldów.

W podsumowaniu monografii autor zawarł logiczne i spójne wnioski, ujmując je w syntetyczny i przejrzysty sposób. Pierwszy dotyczy okresów fal motywacyjnych tendencji nazwotwórczych, które są podobne w obu badanych krajach. Drugi odnosi się do kontekstów komunikacji biznesowej i polifoniczności firmonimów w tym wymiarze. Kolejną konkluzję stanowi stwierdzenie, że wprowadzony przez autora do analizy firmonimów kontekst projektowy może odnosić się do projektowania graficznego oraz kreowania nazwy. Wynika z niej kolejny wniosek dotyczący zależności firmonimii i działań promocyjnych. Na podstawie dalszych rozważań autor doszedł do słusznego stwierdzenia, że szyldy same w sobie nie pełnią obecnie tylko funkcji praktycznych, lecz posiadają „zdolności komunikacyjne”, dzięki którym stają się źródłem wiedzy o dziedzictwie materialnym i symbolicznym ludzi.

Recenzowana monografia jest istotną pozycją w dociekaniach nad firmonimami i badaniami onomastycznymi w ogóle. Bezsprzecznie wzbogaca dotychczasowe opracowania (zarówno pod względem tematyki, jak i zastosowanej metodologii). Jej niewątpliwy walor stanowi nowatorskie podejście interdyscyplinarne w badaniach chrematonimów polegające na zestawieniu metodologii językoznawczej i literaturoznawczej, a także wykorzystanie metod socjologicznych oraz ujęcie poruszanej problematyki w szerokim kontekście kulturowym. Publikacja może mieć zastosowanie teoretyczne jako podręcznik dla studentów polonistów czy sławistów, wszystkich czytelników zainteresowanych przedstawioną w niej problematyką. Stanowi też nieocenione źródło wiedzy dla praktyków, takich jak specjaliści w dziedzinie reklamy i marketingu.

BIBLIOGRAFIA

Katarzyna Witkowska
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9603-607X>
e-mail: katarzyna.witkowska@uwm.edu.pl

Bibliografia „Prac Językoznawczych” za lata 2018–2022*

Bibliography of “Papers in Linguistics” for the years 2018–2022

„Prace Językoznawcze” tom XX/1

1. Barczewska Shala (2018): *“Now, correct me if I’m wrong, but it seems to me that [...]”. First person singular pronouns as markers of (inter)subjectivity*, PJ XX/1, s. 11–28.
2. Biolik Maria (2018): *Cechy fonetyczne dialektu mazurskiego zachowane w wierszach pisanych przez Mazurów na przełomie XIX i XX wieku*, PJ XX/1, s. 29–44.
3. Borowski Zygmunt (2018): *Wybrane przymiotniki denominalne w języku polskim i niemieckim*, PJ XX/1, s. 45–56.
4. Hrycyna Ewa (2018): *Zagadka jako gatunek mowy w praktyce logopedycznej*, PJ XX/1, s. 57–70.
5. Kaczmarz Ewa (2018): *Wzorzec gatunku internetowego*, PJ XX/1, s. 71–81.
6. Kujawska-Lis Ewa (2018): *Synonyms in Medical Terminology: Confusion for Inexperienced Translators?*, PJ XX/1, s. 83–99.

*W analizowanym okresie, tj. od roku 2018 do 2022, ukazało się 20 woluminów czasopisma.

W Bibliografii nie uwzględniono nekrologów/wspomnień, dedykacji, recenzji, sprawozdań i komunikatów.

7. Łockiewicz Marta, Pietras Izabela (2018): *Polska szkoła w multijęzycznej Europie. Analiza przebiegu edukacji językowej w odniesieniu do nauczania języków obcych*, PJ XX/1, s. 101–118.
8. Wołoszyn Joanna (2018): *Nakłonić a namówić – próba analizy semantycznej*, PJ XX/1, s. 119–134.

**„Prace Językoznawcze”
tom XX/2**

9. Białek Ewa (2018): *Leksykografia przekładowa dla leksykografii jednojęzycznej – o współpracy i współdziałaniu słów kilka*, PJ XX/2, s. 5–24.
10. Biolik Maria (2018): *Współczesne problemy badawcze hydronimii polskiej*, PJ XX/2, s. 25–38.
11. Głogowska Magda (2018): *Mikrotoponimia Kowalewic Nowych i Kowalewic Włociańskich w powiecie pultuskim*, PJ XX/2, s. 39–52.
12. Kaczyńska Elwira (2018): *Kreteńskie hydronimy utworzone od apelatywów określających cechy wody i jej koryta*, PJ XX/2, s. 53–74.
13. Kiklewicz Aleksander (2018): *Korpus internetowy jako źródło informacji lingwistycznej: ograniczenia*, PJ XX/2, s. 75–97.
14. Kostecka-Sadowa Anna (2018): *Leksyka gwary polskiej przesiedleńców z Trembowli i Wierzbowiec na Podolu*, PJ XX/2, s. 99–114.
15. Matusiak-Kempa Iza (2018): *Potoczne pojęcie normy a proces kreowania dawnych przezwisk*, PJ XX/2, s. 115–125.
16. Nowak Marta (2018): *Funkcje antroponimów w oryginale i przekładzie literatury dziecięcej*, PJ XX/2, s. 127–140.
17. Osowicka-Kondratowicz Magdalena (2018): *„Bajki samograjki”, czyli o słuchowiskach i książkach do słuchania w rozwoju mowy dziecka*, PJ XX/2, s. 141–156.
18. Ptasznik Bartosz (2018): *Types of sense-navigation devices in print monolingual English learners’ dictionaries*, PJ XX/2, s. 157–170.

**„Prace Językoznawcze”
tom XX/3**

19. Anchimiuk Olga (2018): *Binarnyje oppozycji pri opisani krossgiendiernogo pierieodiewanija w tiekstie «Žytija priepodobnoj matieri naszej Pietlagi»*, PJ XX/3, s. 5–17.

20. Dargiewicz Anna (2018): *Metaphorische Komposita mit den Komponenten ‘Asylant’ und ‘Flüchtling’ im deutschen medialen Flüchtlingsdiskurs*, PJ XX/2, s. 19–42.
21. Duma Jerzy (2018): *Fala i wełna – pochodzenie polskich wyrazów oraz ich najstarsze przekształcenia semantyczne (z nazewnictwem w tle, np. nazwa rzeki Wełna, nazwa miejscowości Wleń oraz nazwy miejsc Wawel i Bawół)*, PJ XX/3, s. 43–50.
22. Kotowicz Wira (2018): *Toponimotwirnij formant jak wiraznik tiemporalnosti ojkonima*, PJ XX/3, s. 51–60.
23. Kowalonek-Janczarek Monika (2018): „Świat na talerzu”, czyli o nazwach potraw i napojów w reportażach kulinarnych, PJ XX/3, s. 61–77.
24. Kucharzyk Renata (2018): *Wpływ regionalnych odmian języka na współczesną polszczyznę potoczną*, PJ XX/3, s. 79–89.
25. Leszczak Swietłana (2018): *Izobrazitielnaja modiel naturalizacyi czelowieka i antropnyh fienomienow w idiostilewoj kartinie mira Borisa Griebienszczikowa*, PJ XX/3, s. 91–101.
26. Łuc Izabela (2018): *Nazwy własne w literaturze młodzieżowej Małgorzaty Musierowicz jako tekstowy komponent wartościowania*, PJ XX/3, s. 103–121.
27. Paluszak-Bronka Anna (2018): *Co można powiedzieć o autorze na podstawie jego rękopisu? Rozważania językoznawcy*, PJ XX/3, s. 123–137.
28. Rudnicka-Fira Elżbieta (2018): *Natura jako element nominacyjny w kreacji nazw miejskich lokali gastronomicznych*, PJ XX/3, s. 139–150.
29. Śliwicka Anna (2018): *Język prawny i język prawniczy jako przedmiot badań językoznawczych i prawoznawczych w latach 1935–1999*, PJ XX/3, s. 151–164.
30. Wołk Mariola (2018): *Wyrażenie nic dziwnego na tle leksykalnych wykładników kategorii dziwności*, PJ XX/3, s. 165–175.

**„Prace Językoznawcze”
tom XX/4**

31. Chłosta-Zielonka Joanna (2018): *Wulgaryzmy jako cecha idiolektu Jakuba Żulczyka na przykładzie powieści Wzgórze psów*, PJ XX/4, s. 5–17.
32. Ciesek Bernadetta (2018): *Reguły dyskursu obywatelskiego a mechanizmy dyskursu publicznego (na przykładzie stowarzyszeń i ruchów działających na rzecz edukacji)*, PJ XX/4, s. 19–37.
33. Gębka-Wolak Małgorzata, Moroz Andrzej (2018): *Modyfikacje formalne jednostek z ogólnego zbioru polszczyzny w tekstach prawnych*, PJ XX/4, s. 39–55.

34. Gibka Martyna (2018): *Analiza porównawcza funkcji nazw własnych postaci w powieści Terry'ego Pratchetta Men At Arms i jej polskim tłumaczeniu Zbrojni*, PJ XX/4, s. 57–74.
35. Kuć Joanna (2018): *Nazwy fandomów jako chrematonimy*, PJ XX/4, s. 75–92.
36. Kułacz Sławomir (2018): *Konstrukcje hybrydalne z Panje- w języku niemieckim*, PJ XX/4, s. 93–100.
37. Lica Aneta, Walencik-Topiłko Anna, Lica Zenon (2018): *Nazwy wykonawców czynności – teoria a umiejętności dzieci w wieku przedszkolnym*, PJ XX/4, s. 101–120.
38. Makowska Magdalena (2018): *Blickpunkt Wissenschaft. Einige Bemerkungen zur journalistischen Wissenschaftsvermittlung*, PJ XX/4, s. 121–141.
39. Maziarz Monika (2018): *Semantyka nocy w pieśniach religijnych*, PJ XX/4, s. 143–162.
40. Northeast Kathryn (2018): „*Ajm Polisz i mieszkam w Glasgowicach*”. *Wybrane zjawiska kontaktu językowego w tekstach pisanych na przykładzie zbioru wspomnień Wyfrunęli*, PJ XX/4, s. 163–179.
41. Osowicka-Kondratowicz Magdalena, Białkowska Joanna, Białkowski Paweł (2018): *Specyfika pracy oraz rola logopedy w interdyscyplinarnym modelu opieki nad chorym po udarze mózgu*, PJ XX/4, s. 181–196.
42. Pelcowa Halina (2018): *Słownictwo regionalne – słownictwo gwarowe – słownictwo ludowe*, PJ XX/4, s. 197–205.
43. Piekłarz-Thien Magdalena (2018): *Standardowa niemieczyzna mówiona w kształceniu językowym na poziomie filologicznym. Krótkie podsumowanie najważniejszych wniosków z badań własnych i prezentacja przykładowych rozwiązań praktycznych*, PJ XX/4, s. 207–226.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXI/1**

44. Banaszekiewicz Agnieszka (2019): *Zaburzenia artykulacji a funkcje fizjologiczne układu stomatognatycznego u młodzieży szkolnej*, PJ XXI/1, s. 5–21.
45. Ejsmunt-Wieczorek Izebela (2019): *Werbalna kategoria kreatywna a kategoria aspektu i rezultatu czynności*, PJ XXI/1, s. 23–33.
46. Graczykowska Tamara (2019): *Uwagi o typach sowietyzmów w prasie polskiej wydawanej w Rosji Radzieckiej w okresie międzywojennym (na przykładzie „Trybuny Radzieckiej”)*, PJ XXI/1, s. 35–49.

47. Kossakowski Bartosz (2019): *Zaburzenia mowy u wybranych bohaterów serii gier komputerowych Baldur's Gate*, PJ XXI/1, s. 51–63.
48. Kostecka-Sadowa Anna (2019): *Polskie zapożyczenia leksykalne w ukraińskiej gwarze nadsańskiej (na przykładzie kilku wsi z regionu mościńskiego)*, PJ XXI/1, s. 65–76.
49. Kowalczyk Joanna (2019): *Konstrukcja adres zamieszkania w perspektywie pragmatycznej i normatywnej*, PJ XXI/1, s. 77–91.
50. Kucharzyk Renata (2019): *Prawilny – od socjolektu do polszczyzny potocznej*, PJ XXI/1, s. 93–102.
51. Liber Katarzyna (2019): *Analiza treściowa zeznań świadków – między językoznawstwem kognitywnym a psychologią sądową*, PJ XXI/1, s. 103–120.
52. Mikołajczak-Matyja Nawoja (2019): *Relacja przeciwieństwa znaczeniowego między dwiema jednostkami leksykalnymi z perspektywy przeciętnego użytkownika języka. Badanie psycholingwistyczne*, PJ XXI/1, s. 121–144.
53. Naruszewicz-Duchlińska Alina (2019): *Językowe przejawy naruszania zasad etyki dziennikarskiej (na przykładzie Nagrody Złotego Goebbelsa)*, PJ XXI/1, s. 145–155.
54. Tymiakin Leszek (2019): *Język szmoncesowy jako znacznik żydowskiej opowiastki humorystycznej*, PJ XXI/1, s. 157–170.
55. Wołk Mariola (2019): *O sile emocji. Analiza semantyczna wyrażenia kogoś wryło, kogoś zamurowało i kogoś zatkało*, PJ XXI/1, s. 171–183.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXI/2**

56. Biolik Maria (2019): *Argumenty Walentego Barczewskiego świadczące o polskości południowej Warmii w drugiej połowie XIX wieku (na podstawie utworu Kiermasy na Warmii)*, PJ XXI/2, s. 21–34.
57. Duma Jerzy (2019): *Rozwój nieprzegłoszonego *ęT w nazwach miejscowości i nazwach terenowych Pomorza Zachodniego a ewolucja *ęT w językach i dialektach lechickich oraz w dolnołużyckim (np. kaszubskie v'izc, v'iza, v'ize i v'ozc, v'aze 'robić na drutach, wiązać', dolnołużyckie měso 'mięso' i in.)*, PJ XXI/2, s. 35–45.
58. Gibka Martyna (2019): *Nazwy własne pokoi zagadek w Polsce*, PJ XXI/2, s. 47–55.
59. Hofmański Wojciech (2019): *Leksykalno-komunikacyjne aspekty słowiańskiej interkomprensji*, PJ XXI/2, s. 57–69.

60. Hrabia Michał (2019): *Noms de perception olfactive dans l'approche orientée objets – description lexicographique franco-polonaise pour les besoins de la traduction automatique*, PJ XXI/2, s. 71–88.
61. Karwatowska Małgorzata, Tymiakin Leszek (2019): *Otwartość młodzieży w mówieniu o seksie*, PJ XXI/2, s. 89–104.
62. Kiklewicz Aleksander (2019): *Typologija nieizosiemiczeskich riezalizacyj propozycyonalnogo argumenta (na matieriale polskiego i russkogo jazykow). Czast' 1*, PJ XXI/2, s. 105–122.
63. Ozga Krzysztof (2019): *Wybrane aspekty językowe postów content designerów (na przykładzie marki Coca-Cola)*, PJ XXI/2, s. 123–138.
64. Rogowska-Cybulska Ewa (2019): *Etymologie ludowe nazw miejscowości zawarte w Legendach i podaniach Kurpiów*, PJ XXI/2, s. 139–159.
65. Rutkowski Mariusz (2019): *Konwersacyjne wykładniki emocji w rozmowie*, PJ XXI/2, s. 161–174.
66. Słupianek-Tajnert Daria (2019): *Emocjonalny obraz katastrofy w Czarnobylu (na materiale Czarnobylskiej modlitwy Swietłany Aleksijewicz)*, PJ XXI/2, s. 175–187.
67. Szukdlarek-Śmiechowicz Ewa (2019): *Sposoby wyrażania emocji w propagandowych przekazach werbalno-wizualnych (na przykładzie okładek tygodników opinii)*, PJ XXI/2, s. 189–209.
68. Wolańska Ewa, Wolański Adam (2019): *Formy podawcze narracji, opisu i argumentacji w ujęciu systemowo-funkcjonalnej analizy dyskursu*, PJ XXI/2, s. 211–225.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXI/3**

69. Bizior Renata (2019): *Od mikrokazań do memów. O małych formach kaznodziejskich ks. Eugeniusza Burzyka*, PJ XXI/3, s. 5–24.
70. Bronk Zbigniew, Saloni Zygmunt (2019): *O odmianie nazwisk Polek i Polaków oraz ich opisie w Słowniku gramatycznym języka polskiego*, PJ XXI/3, s. 25–37.
71. Burska Katarzyna (2019): *Jak wyrazić rozczarowanie ofertą biura podróży? Analiza komentarzy na portalu turystycznym Wakacje.pl*, PJ XXI/3, s. 39–58.
72. Garbicz-Stodolna Dorota (2019): *Emocjonalne strategie językowe wobec politycznej poprawności*, PJ XXI/3, s. 59–74.
73. Kiklewicz Aleksander (2019): *Typologija nieizosiemiczeskich riezalizacyj propozycyonalnogo argumenta (na matieriale polskiego i russkogo jazykow). Czast' 2*, PJ XXI/3, s. 75–90.

74. Klimas Agnieszka (2019): *Rosyjskie antroponimy mieszkańców XIX-wiecznego Piotrkowa Trybunalskiego*, PJ XXI/3, s. 91–104.
75. Makarewicz Renata (2019): *Wybrane terminy z komponentem imiesłownym w języku edukacji. Analiza morfologiczno-semantyczna*, PJ XXI/3, s. 105–117.
76. Makowska Magdalena (2019): „Coś pękło, coś się skończyło”. *O sposobach werbalizacji i wizualizacji żałoby w tekstach medialnych powstałych po śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza*, PJ XXI/3, s. 119–137.
77. Olszewska Danuta (2019): „Parlando“ *in der geschriebenen Wissenschaftssprache?*, PJ XXI/3, s. 139–159.
78. Pałuszyńska Edyta (2019): *Komunikacyjne strategie emocjonalne w medialnym dyskursie politycznym*, PJ XXI/3, s. 161–171.
79. Suska Dorota (2019): *Strategie poradnikowe w blogach ekonomicznych*, PJ XXI/3, s. 173–184.
80. Sworowska Anna (2019): *Wykrzykniki jako jednostki wyrażające emocje w przekładzie z języka szwedzkiego na język polski*, PJ XXI/3, s. 185–202.
81. Szczyszek Michał (2019): *Emocje w parlamencie – parlament w emocjach: ujęcie statystyczne. O projekcie słownika polskiego parlamentaryzmu XX wieku (lata 1918–2018)*, PJ XXI/3, s. 203–218.
82. Topolnicka Elwira (2019): *Model kompozycyjny strony internetowej jako dominanta gatunkowa*, PJ XXI/3, s. 219–234.
83. Wiater Aleksander (2019): *Pojęcie intencji komunikacyjnej w modelach wytwarzania mowy*, PJ XXI/3, s. 235–250.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXI/4**

84. Danielewiczowa Magdalena (2019): *Nazwy destrukcyjnych procesów naturalnych i ich efektów w leksykonie współczesnej polszczyzny*, PJ XXI/4, s. 5–18.
85. Grochala Beata (2019): *Język sportu a wyrażanie emocji – nowa (?) perspektywa oglądu*, PJ XXI/4, s. 19–29.
86. Jabłońska-Hood Joanna (2019): *Is blending a godsend or a curse? An attempt at the theory’s assessment from the cognitive linguistic perspective*, PJ XXI/4, s. 31–58.
87. Jaworska Mariola (2019): *Individualized Foreign Language Teaching to adolescents with dyslexia versus autonomization of their learning proces*, PJ XXI/4, s. 59–76.

88. Jęczeń Urszula (2019): *Definicja kognitywna w diagnozie logopedycznej dzieci w normie oraz osób niepełnosprawnych intelektualnie*, PJ XXI/4, s. 77–95.
89. Kaszewski Krzysztof (2019): *Emotions as component of the linguistic picture of a computer game (based on the emotion terms in computer game reviews)*, PJ XXI/4, s. 97–110.
90. Księżyk Felicja (2019): *Fremdheit und Anderssein in ausgewählten Pressediskursen zum Flüchtlingsproblem*, PJ XXI/4, s. 111–127.
91. Kuć Joanna (2019): *Bilingwizm i mutyzm w kontekście opóźnionego rozwoju mowy*, PJ XXI/4, s. 129–140.
92. Maciejewska Iwona (2019): „*Pasyje amorata*”, czyli o przejawach mody językowej w piśmiennictwie czasów saskich, PJ XXI/4, s. 141–152.
93. Osowicka-Kondratowicz Magdalena (2019): *Możliwości wykorzystania Testu Rozwoju Językowego TRJ w diagnozie dzieci ze złożonymi zaburzeniami wymowy (na przykładzie dzieci z rozszczepem wargi i/lub podniebienia)*, PJ XXI/4, s. 153–176.
94. Pacuła Jarosław (2019): *Słowa z „domu niewoli”. Leksyka łagrowo-ześląncza we wspomnieniach Beaty Obertyńskiej*, PJ XXI/4, s. 177–194.
95. Rogala Anna (2019): *Niesemantyczne operatory emocji*, PJ XXI/4, s. 195–210.
96. Romanik Anna (2019): *Nominacje barw w rosyjskich magazynach mody (prototypizacja i analiza strukturalna)*, PJ XXI/4, s. 211–221.
97. Skrzypczak Katarzyna (2019): *Deep into the matter – studium znaczeń, siatka semantyczna i polisemiczny charakter angielskiego leksemu deep*, PJ XXI/4, s. 223–234.
98. Ziajka Beata (2019): *Wiek zwierząt jako czynnik determinujący sposób ich konceptualizacji*, PJ XXI/4, s. 235–251.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXII/1**

99. Dargiewicz Anna (2020): *Frames und ihre Wirkung. Eine Analyse am Beispiel des Migrationsdiskurses*, PJ XXII/1, s. 5–26.
100. Dudziak Arkadiusz (2020): *Tradycje konceptualizacji śmierci w etnograficznej komunikacji respondenckiej z powiatu augustowskiego*, PJ XXII/1, s. 27–44.
101. Gorlewska Ewa (2020): *Definicje słownikowe i konotacje potoczne nazwy własność – ujęcie porównawcze*, PJ XXII/1, s. 45–59.

102. Jakosz Mariusz (2020): *Stellenwert des Deutschlernens in Polen – empirische Befunde zur Motivation zum Fremdsprachenlernen*, PJ XXII/1, s. 61–85.
103. Kaczor Monika (2020): *Jak użytkownicy języka odczuwają brak piękna słowa w dyskusjach publicznych? (na przykładzie programu telewizyjnego „Szkoła kontaktowe” oraz „Drugie śniadanie mistrzów”)*, PJ XXII/1, s. 87–100.
104. Kępa-Figura Danuta (2020): *Granice mowy nienawiści – prawo a rzeczywistość*, PJ XXII/1, s. 101–118.
105. Kosek Iwona (2020): *A to prostak jeden! – o ekspresywnej jednostce jeden*, PJ XXII/1, s. 119–130.
106. Kowalewski Hubert (2020): *Czynniki wpływające na przyswajanie angielszczyzny. Studium terminologii żonglerskiej*, PJ, z. XXII/1, s. 131–144.
107. Księżyk Felicja (2020): *Kollokative Variation im deutschen und österreichischen Zivilgesetzbuch*, PJ, z. XXII/1, s. 145–166.
108. Kucharzyk Renata (2020): *Formacje z sufiksem -aga w wypowiedziach internautów*, PJ, z. XXII/1, s. 167–178.
109. Matusiak Eliza, Wypiorczyk Agnieszka (2020): *Specyfika tworzywa audialnego oraz zabiegów lingwistycznych w słuchowisku radiowym Ex Barbie Macieja Kowalewskiego*, PJ XXII/1, s. 179–196.
110. Mroczyńska Katarzyna (2020): *Realizacja struktur typu antypasywnego w języku polskim oraz ich ograniczenia w zakresie aspektu czasownika*, PJ XXII/1, s. 197–217.
111. Piegzik Wioletta A. (2020): *Intuicja językowa i jej funkcja oceniająca: na przykładzie języka francuskiego jako obcego*, PJ XXII/1, s. 219–238.
112. Sosnowski Wojciech, Tymoshuk Roman (2020): *Konfrontacja językowa współczesnych kalk frazeologicznych w języku polskim i ukraińskim*, PJ XXII/1, s. 239–254.
113. Szamryk Konrad Kazimierz (2020): *Leksyka religijna w Słowniku polsko-łacińsko-łotewskim Jana Kurmina*, PJ XXII/1, s. 255–270.
114. Szymańska Monika (2020): *Dziedzictwo czy balast? Wybrane aspekty konceptualizacji przeszłości w świetle analizy kolokacji leksemu przeszłość w języku polskim*, PJ XXII/1, s. 271–282.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXII/2**

115. Biolik Maria, Duma Jerzy (2020): *Praindoeuropejski rdzeń *h₂eng^{uh}-krzywić się, kręcić, wić się’ oraz inne rdzenie fonetycznie i semantycznie zbliżone w apelatywach i nazwach rzek na obszarze germańskim, bałtyckim i słowiańskim*, PJ XXII/2, s. 5–22.
116. Czerepowicka Monika (2020): *Dictionaries and lexical databases of the Polish language*, PJ XXII/2, s. 23–37.
117. Jaros Violetta (2020): *Leksykalne regionalizmy i dialektyzmy w języku familijnym Joachima Lelewela (na podstawie listów do najbliższych)*, PJ XXII/2, s. 39–56.
118. Kapuścińska Anna (2020): *O emotikonach raz jeszcze – na przykładzie emotikonu „XD” w języku polskim*, PJ XXII/2, s. 57–66.
119. Kiszka-Pytel Beata (2020): *Upmany i Anrikleje, Czuje i Nieczuje, czyli o wpływie nazw własnych na interpretację wybranych tomów poezji Jana Kasprowicza*, PJ XXII/2, s. 67–78.
120. Kuryłowicz Beata (2020): *Afrykańska przyroda w reportażach Ryszarda Kapuścińskiego: literackość, wierność faktom, subiektywna wizja świata (na podstawie książki Heban)*, PJ XXII/2, s. 79–91.
121. Liszyk Karolina (2020): *Co to znaczy szanować? Szkic semantyczny*, PJ XXII/2, s. 93–110.
122. Łapa Romana (2020): *Teksty prawne – od analizy składniowej do uwag o stylu*, PJ XXII/2, s. 111–125.
123. Makuchowska Marzena (2020): *Manipulacyjne wykorzystanie słowa park w nazwach osiedli mieszkaniowych*, PJ XXII/2, s. 127–141.
124. Michalik Mirosław, Milewski Stanisław, Kaczorowska-Bray Katarzyna, Solak Anna (2020): *Tempo wypowiedzi osób niepełnosprawnych intelektualnie w stopniu umiarkowanym (w odniesieniu do normy i niepełnosprawności intelektualnej w stopniu lekkim)*, PJ XXII/2, s. 143–157.
125. Myszka Agnieszka (2020): *Teatr tańca – teatralność gwary i kultury ludowej w nazwach zespołów folklorystycznych z Podkarpacia*, PJ XXII/2, s. 159–174.
126. Piekarczyk Dorota (2020): *Jak kultura popularna wkracza na okładki publikacji popularnonaukowych*, PJ XXII/2, s. 175–190.
127. Przytuła Piotr (2020): *Poza granice języka – innowacje językowe w prozie Jacka Dukaja (rodzaje i funkcje)*, PJ XXII/2, s. 191–204.
128. Straś Ewa (2020): *O leksykalizacji morfiemy supier/ super w russkom i polskom jazykach*, PJ XXII/2, s. 205–216.

129. Wójcik Aleksandra (2020): *O zasadności wyodrębnienia wzoru prát w czeskiej koniugacji*, PJ XXII/2, s. 217–234.
130. Żurawlew Tomasz (2020): *Zur Spezifität des Bewertens der Sprech-situation in ausgewählten phraseologischen Wortverbindungen*, PJ XXII/2, s. 235–249.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXII/3**

131. Chlebda Wojciech (2020): *Wielojęzyczny słownik biblizmów: czy potrzebny? Czy możliwy?*, PJ XXII/3, s. 5–24.
132. Chłosta-Zielonka Joanna (2020): *O literackim potencjale gwary warmińskiej od końca XIX wieku po czasy współczesne*, PJ XXII/3, s. 25–43.
133. Choromański Maciej (2020): *Zum Phänomen der Hybridbildungen in der Modesprache*, PJ XXII/3, s. 45–58.
134. Czachorowska Magdalena (2020): *Trzy figury służącego w Lalce Bolesława Prusa*, PJ XXII/3, s. 59–71.
135. Gałkowski Artur (2020): *Real and quasi-heortonyms as contextualized and conceptualized intercultural names*, PJ XXII/3, s. 73–90.
136. Góralczyk Iwona, Paszenda Joanna (2020): *An introduction to a cognitive linguistic analysis of novel name-based derivatives in the current political discourse in Poland*, PJ XXII/3, s. 91–113.
137. Hanus Anna (2020): *Medial konstruiertes Wissen. Analyse des Kritisiertens als Zugriffsobjekt auf diskursive Wissenskomplexe*, PJ XXII/3, s. 115–130.
138. Hrycyna Ewa (2020): *Semantyka leksykalna w badaniach nad zaburzeniami należącymi do spektrum autyzmu*, PJ XXII/3, s. 131–145.
139. Łuc Izabela (2020): *Chrematonimy użytkowe o podłożu gwarowym jako komercyjny sposób pozyskiwania regionalnego odbiorcy*, PJ XXII/3, s. 147–164.
140. Matusiak-Kempa Iza (2020): *Spółeczny wymiar osobowej nazwy własnej – zarys problematyki*, PJ XXII/3, s. 165–179.
141. Oronowicz-Kida Ewa (2020): *Intertekstualność w nazwach escape roomów*, PJ XXII/3, s. 181–192.
142. Osowicka-Kondratowicz Magdalena (2020): *Oblicza polskiego patriotyzmu – z punktu widzenia wymowy polskiej (w 100-lecie niepodległości)*, PJ XXII/3, s. 193–209.

143. Siwiec Adam (2020): *Nazwy własne w Kuchennych rewolucjach Magdy Gessler: funkcjonowanie, motywacje, pragmatyka nazewnictwa*, PJ XXII/3, s. 211–228.
144. Szerszunowicz Joanna (2020): *Reinterpreted constituents as proper names in Italian proverbs*, PJ XXII/3, s. 229–244.
145. Żabowska Magdalena (2020): *Koniunkcja i zdanie z czasownikiem egzystencjalnym – o quasi-tautologicznej konstrukcji typu Są przyjaciele i przyjaciele*, PJ XXII/3, s. 245–259.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXII/4**

146. Czetyrba-Piszczako Mirosława (2020): *Ukraińskie czasowniki poliprefiksalne w mowie współczesnych mieszkańców wsi Jarzeń*, PJ XXII/4, s. 5–20.
147. Góralczyk Iwona, Paszcenda Joanna (2020): *Name-based derivatives suffixed with -izm/-yzm the current political discourse in Poland*, PJ XXII/4, s. 21–40.
148. Guz Marzena (2020): *O chrematonimach w reportażach Melchiora Wańkowicza z tomu Anoda i katoda*, PJ XXII/4, s. 41–56.
149. Kłosińska Katarzyna (2020): *Kim był patriota w języku propagandy PRL? Analiza użycia leksemu patriota i jego derywatów w tekstach „Trybuny Ludu” z 1985 r.*, PJ XXII/4, s. 57–72.
150. Koper Mariusz (2020): *Wybrane zagadnienia z języka, historii i kultury regionu w świetle nazewnictwa geograficznego południowo-wschodniej Polski*, PJ XXII/4, s. 73–84.
151. Makarewicz Renata (2020): *O „dobrem piśmie”, czyli dydaktyce pisowni w perspektywie historycznej (na podstawie zbiorów biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego)*, PJ XXII/4, s. 85–101.
152. Piecychna Beata (2020): *Przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe czynne w przekładzie tekstów reklamowych z języka angielskiego na język polski*, PJ XXII/4, s. 103–119.
153. Podviazki Alena (2020): *Polilog w mediach społecznościowych – tematyczna struktura tekstu a grzeczność językowa*, PJ XXII/4, s. 121–138.
154. Rejter Artur (2020): *Obrazowość polszczyzny średniowiecznej i jej współczesne korelaty. Rozważania wprowadzające*, PJ XXII/4, s. 139–149.
155. Rutkiewicz-Hanczewska Małgorzata (2020): *Dziecięca apraksja mowy*, PJ XXII/4, s. 151–167.

156. Rzeszutko Małgorzata (2020): *Hybrydowe formacje dyskursywne – na przykładzie analizy stenogramów nagrań prac komisji śledczej*, PJ XXII/4, s. 169–183.
157. Słabczyński Robert (2020): „*Wińsko upaja*”, a „*Bagno wciąga*” – o sloganach reklamowych polskich miast i regionów, PJ XXII/4, s. 185–201.
158. Ślawska Magdalena (2020): *Multimodalność tekstu prasowego, czyli o relacji słowa i obrazu. Przypadek reportażu Justyny Kopińskiej Odział chorych ze strachu i grafiki Anny Reinert*, PJ XXII/4, s. 203–218.
159. Warchala Jacek (2020): *Text in the world of synergized codes*, PJ XXII/4, s. 219–236.
160. Witczak Krzysztof Tomasz (2020): *Considerations of the origin of the Armenian term gom ‘stable, stall, pigsty’*, PJ XXII/4, s. 237–252.
161. Wismont Magdalena, Woźniak Ewa (2020): *Dziewiętnastowieczne tłumaczenia Kodeksu Napoleona wobec tradycji polskiej terminologii prawnej*, PJ XXII/4, s. 253–263.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXIII/1**

162. Pacuła Jarosław (2021): *Garść słów z XVI-wiecznego języka złoczyńców (glosa do artykułów Witolda Maisla [1956 r.] i Bogdana Walczaka [1993 r.])*, PJ XXIII/1, s. 5–18.
163. Kiklewicz Aleksander (2021): *Polipriedikatiwnost' przedłożenij s konjunktiwnym upotrieblenijem razdzielitelielnogo sojuza (na materiale polskiego i ruskogo jazykow)*, PJ XXIII/1, s. 19–35.
164. Wołk Mariola (2021): *Problem synonimii wyrażeń inny niż_ i różny od_*, PJ XXIII/1, s. 37–48.
165. Jakosz Mariusz (2021): *Gestaltung des kollektiven Gedächtnisses im deutschen Mediendiskurs*, PJ XXIII/1, s. 49–66.
166. Polkowska Laura (2021): *Profile pojęcia дума narodowa we współczesnej publicystyce*, PJ XXIII/1, s. 67–82.
167. Bobowska-Nastarzewska Patrycja (2021): *La notion d'«amour» dans les proverbes polonais et français. Analyse de la perspective de la linguistique cognitive*, PJ XXIII/1, s. 83–103.
168. Filar Dorota (2021): *Czy „szyja kręci mózgiem”? Somatyzmy w językowym obrazie świata (na przykładzie leksemu szyja i wyrazów bliskoznacznych)*, PJ XXIII/1, s. 105–121.
169. Karwatowska Małgorzata, Morawska Iwona (2021): *Książd w opiniach studentów lubelskich*, PJ XXIII/1, s. 123–136.

170. Betko Iryna (2021): *Głubinnopsychologiczeskoje prostranstwo matterinskogo kompleksa w tworczeskom soznanii Mariny Cwietajewoj (na materiale awtobiograficznej prozy)*, PJ XXIII/1, s. 137–150.
171. Wileczek Anna, Raczyński Piotr (2021): *Madka i madkizm. O stereotypizacji w „antymadkowych” społecznościach internetowych*, PJ XXIII/1, s. 151–167.
172. Zemszał Piotr (2021): *Leksiema «giej» kak jazykowoje oboznaczenije czużerodnosti w diskursie ultrakonsierwatiwnych prawosławnych monarchistów w Possii*, PJ XXIII/1, s. 169–177.
173. Dargiewicz Anna (2021): *Ist das Polnische eine geschlechtergerechte Sprache? Zur Movierung im Polnischen*, PJ XXIII/1, s. 179–198.
174. Kałasznik Marcelina (2021): *Obraz lekarza w języku polskim (na podstawie danych leksykograficznych)*, PJ XXIII/1, s. 199–213.
175. Burska Katarzyna (2021): *Nazwy autorskich wypieków w polskich show kulinarnych*, PJ XXIII/1, s. 215–228.
176. Karczewska Małgorzata (2021): *Językowe wykładniki humoru w tekstach utworów zespołu Nocny Kochanek*, PJ XXIII/1, s. 229–243.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXIII/2**

177. Rutkowski Mariusz (2021): *Co bada i czemu służy onomastyka? Kilka refleksji w kontekście nowej humanistyki*, PJ XXIII/2, s. 31–41.
178. Szulowska Wanda (2021): *Kulturowe aspekty nazw własnych*, PJ XXIII/2, s. 43–54.
179. Rutkiewicz-Hanczewska Małgorzata (2021): *Formacje potencjalne a późnonowoczesna rodzimność nazewnicza, czyli o produktywności onimiczno-apelatywnej*, PJ XXIII/2, s. 55–72.
180. Duma Jerzy (2021): *Nazwa terenowa *Desęta(ja) Blota koło Darłowa na Pomorzu Zachodnim*, PJ XXIII/2, s. 73–78.
181. Wolnicz-Pawłowska Ewa (2021): *Nazwy wzgórz i wzniesień w nowej warstwie nazewnicznej województwa warmińsko-mazurskiego*, PJ XXIII/2, s. 79–90.
182. Lech-Kirstein Danuta (2021): *Konotacje nazw barw w toponimii i hydronimii śląskiej (czarny, biały, zielony)*, PJ XXIII/2, s. 91–103.
183. Jaros Violetta (2021): *Ile jest Częstochowy w Częstochowie? Nazewnicza tożsamość miasta*, PJ XXIII/2, s. 105–120.
184. Kuć Joanna (2021): *Imię Maria w języku i kulturze*, PJ XXIII/2, s. 121–135.

185. Graf Magdalena (2021): *Imiona słowiańskie we współczesnym polskim antroponomastykonie (w kontekście fenomenologicznej koncepcji Bernharda Waldenfelsa)*, PJ XXIII/2, s. 137–154.
186. Czaplicka-Jedlikowska Maria (2021): *Imiona bydgoskich bernardynów na tle uniwersalistycznych wartości kultury staropolskiej*, PJ XXIII/2, s. 155–167.
187. Sarnowska-Gieffing Irena (2021), *Z onomastykonu kultury. Imiona Bambrów poznańskich w XVIII wieku – rekonesans badawczy*, PJ XXIII/2, s. 169–186.
188. Lica Zenon (2021): *Językowo-kulturowy obraz części ciała ludzkiego (głowa i jej elementy) utrwalony w nazwiskach niemieckich i polskich*, PJ XXIII/2, s. 187–198.
189. Matusiak-Kempa Iza (2021): *Wartości materialne a kreacje antroponimiczne*, PJ XXIII/2, s. 199–216.
190. Klimas Agnieszka (2021): *Obcojęzyczne XIX-wieczne nazwiska mieszkańców Piotrkowa Trybunalskiego z sufiksem -er*, PJ XXIII/2, s. 217–228.
191. Tyrpa Anna (2021): *Funkcje antroponimów literackich w powieściach polskich*, PJ XXIII/2, s. 229–246.
192. Kiklewicz Aleksander (2021): *Językowa картина мира w świetle problemy «język i kultura»*, PJ XXIII/2, s. 247–262.
193. Kurek Halina (2021): *Fleksja nominalna współczesnej polszczyzny – upraszczanie się czy początki rozpadu systemu przypadkowego?*, PJ XXIII/2, s. 263–271.
194. Kosek Iwona (2021): *Z zagadnień motywacji jednostek frazeologicznych – pisz na Berdyczów*, PJ XXIII/2, s. 273–288.
195. Pelcowa Halina (2021): *Grzeczność w językowej interpretacji mieszkańców wsi (na przykładzie wypowiedzi z regionu lubelskiego)*, PJ XXIII/2, s. 289–301.
196. Naruszewicz-Duchlińska Alina (2021): *Hejt czy nie hejt? Oto jest pytanie. Wstępne rozważania o internetowych definicjach i opisach hejtu*, PJ XXIII/2, s. 303–316.
197. Wojtak Maria (2021): *Polszczyzna potoczna jako tworzywo wypowiedzi prasowych (na wybranych przykładach)*, PJ XXIII/2, s. 317–329.
198. Igliński Grzegorz (2021): *Fenomen romantycznego cyklu lirycznego. O wyznacznikach cykliczności na przykładzie Sonetów krymskich, Vade-mecum i Kwiatów zła*, PJ XXIII/2, s. 331–344.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXIII/3**

199. Wiatrowski Przemysław (2021): *Kondolencje na indonezyjskich tablicach kwietnych*, PJ XXIII/3, s. 5–23.
200. Piela Agnieszka (2021): *Nazwy roślin odurzających w polskiej frazeologii – na przykładzie związku najeść się, objeść się blekotu, szaleju...*, PJ XXIII/3, s. 25–38.
201. Senderska Joanna (2021): *Nazwy osób we współczesnej polszczyźnie (na materiale Obserwatorium Językowego Uniwersytetu Warszawskiego)*, PJ XXIII/3, s. 25–53.
202. Cieśla Bartłomiej (2021): *Przecinek w zdaniach z imiesłowami przymiotnikowymi*, PJ XXIII/3, s. 55–69.
203. Zarębski Rafał (2021): *O potrzebie badań bilingwizmu w historii polszczyzny*, PJ XXIII/3, s. 71–86.
204. Borysowski Daniel (2021): *Web crawling dla celów lingwistycznych. Wybrane aspekty gromadzenia i analizy danych tekstowych na przykładzie rosyjskojęzycznych newsów internetowych*, PJ XXIII/3, s. 87–104.
205. Witkowska Katarzyna (2021): *O projekcie kontekstowego rozumienia języka pisanego na potrzeby systemu automatycznej poprawy błędów dla języka polskiego*, PJ XXIII/3, s. 105–113.
206. Mikołajczak-Matyja Nawoja (2021): *Funkcje pary leksemów mężczyzna i kobieta w zdaniach z Narodowego Korpusu Języka Polskiego i ich zastosowanie do badań nad stereotypami płci*, PJ XXIII/3, s. 115–131.
207. Miller Dorota (2021): *Botoks, słońce i podróże. Językowy obraz szczęścia w niemieckich życzeniach urodzinowych dla 65-latków*, PJ XXIII/3, s. 133–148.
208. Kalisz Aleksandra (2021): *Dyskurs prywatny czy o prywatności? Intymny świat autorek postów internetowych*, PJ XXIII/3, s. 149–163.
209. Tabisz Anna (2021): *Między grzecznością a skutecznością. Nauczycielskie akty negocjujące stosowane podczas rozmowy maturalnej*, PJ XXIII/3, s. 165–176.
210. Sroka-Grądziel Anna, Stoch Nastazja (2021): *Słownikowy obraz chi jeść’ w leksykografii chińskiej i tajwańskiej*, PJ XXIII/3, s. 177–196.
211. Marszałek Marek (2021): *Z dziejów wokabuł literowych w leksykografii polsko-rosyjskiej (na materiale ilustracyjnym XIX-wiecznego słownika Piotra Dubrowskiego)*, PJ XXIII/3, s. 197–213.
212. Mędelska Joanna (2021): *Fonetyczno-graficzny obraz polszczyzny końca XIX stulecia zawarty w hasłach literowych słownika polsko-rosyjskiego Piotra Dubrowskiego*, PJ XXIII/3, s. 215–225.

213. Duda Henryk (2021): *Świetliczarce w sukurs. O badaniu leksyki „źle obecnej” w słownikach języka polskiego*, PJ XXIII/3, s. 217–238.
214. Makowska Magdalena (2021): *Wizualizacja informacji na przykładzie tekstów medialnych poświęconych koronawirusowi*, PJ XXIII/3, s. 239–255.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXIII/4**

215. Sułkowska Monika (2021): *O międzyjęzykowej ekwiwalencji w kontekście frazeologii kontrastywnej i frazeotranslacji*, PJ XXIII/4, s. 5–21.
216. Wowro Iwona (2021): *Aequivocatio mater errorum? Ambiguitäten und Äquivokationen im Bereich des scherzhaften „Definierens”*, PJ XXIII/4, s. 23–41.
217. Osowicka-Kondratowicz Magdalena (2021): *Wariantywność akcentowa w języku polskim. Proparoksytoneza*, PJ XXIII/4, s. 43–60.
218. Jarosz Beata (2021): *Polskie słownictwo drukarskie przełomu XIX i XX wieku. Postulaty badawcze*, PJ XXIII/4, s. 61–74.
219. Piechnik Anna (2021): *Język Wierzchosławic w Moich wspomnieniach Wincentego Witosa*, PJ XXIII/4, s. 75–90.
220. Sadowska-Dobrowolska Katarzyna (2021): *Les jeux de mots, les jeux de traducteur – les dynamiques interculturelles du jeu (sur l'exemple des aphorismes de Stanisław Jerzy Lec)*, PJ XXIII/4, s. 91–106.
221. Gałkowski Artur (2021): *Indywidualne oznaczenia rejestracyjne pojazdów w Polsce – przypadek z pogranicza własności i apelatywności*, PJ XXIII/4, s. 107–122.
222. Pelka Daniela (2021): *Oikonyme als Ausdrucksform der Zweisprachigkeit. Zum Gebrauch der Siedlungsnamen in der Chronik der Pfarrei Zawada Ks.*, PJ XXIII/4, s. 123–138.
223. Skrzypczak Katarzyna (2021): *Self help books and their titles – a lexical and syntactical analysis*, PJ XXIII/4, s. 139–151.
224. Długosz Kamil (2021): *L2 effects on L1 in foreign language learners: an exploratory study on object pronouns and verb placement in wh-questions in Polish*, PJ XXIII/4, s. 153–172.
225. Pałuszyńska Edyta (2021): *Wprowadzenie do wielojęzyczności. Program zajęć na specjalizacji glottodydaktycznej*, PJ XXIII/4, s. 173–184.
226. Starz Roman, Nowak-Starz Grażyna (2021): *Funkcjonowanie uczniów z zaburzeniami mowy w szkole podstawowej*, PJ XXIII/4, s. 185–200.

227. Kotowicz Justyna, Tondos Klaudia, Wodniecka Zofia (2021): *Doświadczenia językowe osób słyszących mających G/głuchych rodziców: polski język migowy jako język ich dziedzictwa*, PJ XXIII/4, s. 201–218.
228. Trysińska Magdalena (2021): *Językowe rytuały pogrzebowe w komentarzach internautów*, PJ XXIII/4, s. 219–234.
229. Kowalczyk Sabina (2021): *Językowa struktura klątw kochanek w XVII-wiecznych tekstach literackich*, PJ XXIII/4, s. 235–248.
230. Wielosz Sebastian (2021): *Chińska konstrukcja 是.....的 shì...de jako przykład konstrukcji ramowej*, PJ XXIII/4, s. 249–262.
231. Zemlanaja Natalia (2021): *O cechach semantycznych jednostki języka wydarzyło się [coś]*, PJ XXIII/4, s. 263–272.
232. Kozak Barbara (2021): *Modelowanie pamięci zbiorowej w przemówieniach prezydentów Rosji W. Putina i D. Miedwiediewa w latach 2000–2020 z okazji Dnia Zwycięstwa*, PJ XXIII/4, s. 273–288.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXIV/1**

233. Duma Jerzy (2022): *Afryketyzacja *t', *d' > *ć, *ż' na Pomorzu Zachodnim w świetle nazw miejscowych i terenowych*, PJ XXIV/1, s. 5–21.
234. Danielewiczowa Magdalena (2022): *O pewnej funkcji zanegowanego bezokolicznika w języku polskim*, PJ XXIV/1, s. 23–38.
235. Aptacy Jarosław (2022): *Mechanizmy kontroli składniowej w Programie Minimalistycznym – model oparty na przesunięciu*, PJ XXIV/1, s. 39–54.
236. Nowakowska-Kempna Iwona (2022): *Rola terminologii w tworzeniu paradygmatu badań (na przykładzie składni o bazie semantycznej i gramatyki konstrukcji)*, PJ XXIV/1, s. 55–69.
237. Wołk Mariola (2022): *O kwalifikatorach pragmatycznych w słownikach języka polskiego polemicznie*, PJ XXIV/1, s. 71–84.
238. Walkiewicz Aleksandra (2022): *Językowe wykładniki niebinarności płci w polszczyźnie. Część 1: Wprowadzenie do problematyki i próba systematyzacji*, PJ XXIV/1, s. 85–100.
239. Gębka-Wolak Małgorzata (2022): *Językowe wykładniki niebinarności płci w polszczyźnie. Część 2: Innowacje a system i tendencje rozwojowe*, PJ XXIV/1, s. 101–116.
240. Dargiewicz Anna (2022): *Wie äußert man sich gendergerecht? Kontrastive Bemerkungen zur Movierung im Deutschen und im Polnischen inspiriert durch den Genderdiskurs*, PJ XXIV/1, s. 117–134.

241. Piegzik Wioletta A. (2022): *Mechanizmy intuicji językowej*, PJ XXIV/1, s. 135–150.
242. Bobowska-Nastarzewska Patrycja (2022): *Grasping the idea of university – on crossing the language boundaries in Paul Ricœur’s idiolect on the example of an analysis of Faire l’Université, Réforme et révolution dans l’Université and L’avenir de l’Université*, PJ XXIV/1, s. 151–166.
243. Hrabia Michał (2022): *Description lexicographique franco-polonaise de la classe d’objets pour les besoins de la traduction automatique. Études complémentaires*, PJ XXIV/1, s. 167–185.
244. Żabowska Magdalena (2022): *Tzw. ekspresywne jeden – znaczenie i funkcja*, PJ XXIV/1, s. 187–201.
245. Żurawlew Tomasz (2022): *Wer Ohren hat zu hören, der höre... Zum pragmatischen Mehrwert der das Zuhören betreffenden Phraseologismen aus Sicht der Axiolinguistik*, PJ XXIV/1, s. 203–217.
246. Puda-Blokesz Magdalena (2022): *Popularne mitologizmy grecko-rzymskie jako firmonimy identyfikujące profil działalności przedsiębiorstwa*, PJ XXIV/1, s. 219–234.
247. Senderska Joanna (2022): *W poszukiwaniu gatunków internetowych. Recenzje na portalu Wizaz.pl jako przykład tzw. recenzji konsumenci-kich*, PJ XXIV/1, s. 235–251.
248. Wójcicka Marta (2022): *Picturebook w świetle teorii aktów mowy i obrazu (na podstawie Mama zawsze wraca Agaty Tuszyńskiej i Iwony Chmielewskiej)*, PJ XXIV/1, s. 253–268.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXIV/2**

249. Zarebski Rafał (2022): *Pejzaż onimiczny a kontakty językowe polsko-francuskie w XVII-wiecznych pamiętnikach François Paulina Dalairaca*, PJ XXIV/2, s. 5–19.
250. Gibka Martyna (2022): *Functions of characters’ proper names in *Jingo* by Terry Pratchett*, PJ XXIV/2, s. 21–33.
251. Oronowicz-Kida Ewa (2022): *Zwierzę jak człowiek, czyli antropomorfizacja psów w zoonimach i zochrematonimach*, PJ XXIV/2, s. 35–46.
252. Grupa-Dolińska Magdalena (2022): *Zachowane elementy dialektalne we frazeologii rosyjskiej gwary staroobrzędowców regionu suwalsko-augustowskiego*, PJ XXIV/2, s. 47–60.

253. Targońska Joanna (2022): *Pragmalinguistische Analyse von Blick-Phraseologismen in neuphilologischen und medizinischen Wissenschaftstexten des Deutschen*, PJ XXIV/2, s. 61–79.
254. Zabawa Marcin (2022): *O wyrazie bestseller w polszczyźnie: częstotliwość, znaczenie, konteksty użycia*, PJ XXIV/2, s. 81–94.
255. Lenartowicz-Zagrodna Anna (2022): *O pewnych i domniemanych edycjach dykcjonarza Mikołaja Volckmara*, PJ XXIV/2, s. 95–107.
256. Mędelska Jolanta (2022): *Palatalne spółgłoski wargowe w wygłosie. Reminiscencje pod wpływem postaci (orto)graficznych w słowniku języka polskiego i rosyjskiego z końca XIX w.*, PJ XXIV/2, s. 109–124.
257. Osowicka-Kondratowicz Magdalena (2022): *Wariantywność akcentowa w języku polskim. Oksytoneza*, PJ XXIV/2, s. 125–133.
258. Mickiewicz Julia, Rutkiewicz-Hanczewska Małgorzata, Kaźmierski Radosław (2022): *Zaburzenia mowy i języka u pacjentów po przebytych udarach mózgu. Studium epidemiologiczne*, PJ XXIV/2, s. 135–149.
259. Ciesek-Ślizowska Bernadetta, Duda Beata, Ficek Ewa, Przyklenk Joanna, Sujkowska-Sobisz Katarzyna (2022): *Cyfrowe archiwum społeczne jako przedmiot badań dyskursologicznych. Prolegomena*, PJ XXIV/2, s. 151–165.
260. Naruszewicz-Duchlińska Alina (2022): *Kilka uwag o czarnym humorze i mediach społecznościowych*, PJ XXIV/2, s. 167–180.
261. Awier Martyna (2022): *Newspeak revisited: an analysis of selected speeches of PiS politicians from the 2019 Polish parliamentary elections*, PJ XXIV/2, s. 181–196.
262. Preuhs Katarzyna (2022): *Kreowanie obrazu homoseksualizmu w tygodniku „Gazeta Polska”*, PJ XXIV/2, s. 197–213.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXIV/3**

263. Makarewicz Renata (2022): *„Jaka jest twoja ortografia?” Szkic o pisowni polskiej do połowy XIX w.*, PJ XXIV/3, s. 5–16.
264. Cychnerska Anna (2022): *Intensywność w języku serbskim i ukraińskim*, PJ XXIV/3, s. 17–26.
265. Pastuch Magdalena, Wąsińska Kinga, Mitrenga Barbara (2022): *O subiektywizacji w procesie kształtowania się intensyfikatorów (na przykładzie ogromnie)*, PJ XXIV/3, s. 27–44.

266. Liszczyk Karolina (2022): Szanujący się dziennikarz, kraj, film... *O wybranych użyciach imiesłowu szanujący się we współczesnej polszczyźnie*, PJ XXIV/3, s. 45–60.
267. Kielak Olga (2022): *Wybrane ludowe wierzenia o zwierzętach domowych w polskiej frazeologii*, PJ XXIV/3, s. 61–72.
268. Majnusz-Stadnik Mariola (2022): *O funkcji substytucji frazemów w reklamie prasowej*, PJ XXIV/3, s. 73–84.
269. Szkudlarek-Śmiechowicz Ewa (2022): *Aborcja w polskim dyskursie publicznym w świetle badań korpusowych. Ujęcie porównawcze*, PJ XXIV/3, s. 85–102.
270. Siwiec Adam (2022): *Między powielaniem istniejących wzorów i onimiczną inwencją – w kontekście pragmatyczno-funkcjonalnych zastosowań nazw marketingowych*, PJ XXIV/3, s. 103–117.
271. Kijak Agnieszka (2022): *Nazwy nowych inwestycji mieszkaniowych w Poznaniu i na przedmieściach Poznania*, PJ XXIV/3, s. 119–129.
272. Mędelaska Jolanta, Sobczak Michał (2022): *Antroponimia Niemców rosyjskich po zmianie sytuacji polityczno-społecznej w nowej ojczyźnie (lata 20. i 30. XX w.)*, PJ XXIV/3, s. 131–147.
273. Święcicka Małgorzata (2022): *Dziecięce słownictwo częste końca XX i początku XXI w. Kilka uwag porównawczych*, PJ XXIV/3, s. 149–160.
274. Polok Krzysztof, Stankiewicz Olga, Stradiotova Eva (2022): *Creativity-Induced forms of non-verbal communication in the process of vocabulary internalization in case of young learners*, PJ XXIV/3, s. 161–171.
275. Jaros Violetta (2022): *Niekategorialne nazwy czynności i aktów uroczystych z formantem -ina // -iny w idiolekcie Joachima Lelewela*, PJ XXIV/3, s. 173–187.
276. Szubert Andrzej (2022): *Affixoid oder Semistamm? Beitrag zur Diskussion über den Affixoidbegriff anhand dänischer Beispiele*, PJ XXIV/3, s. 189–203.
277. Gładkowska Dorota (2022): *Communication-oriented approach to media and genre blending in a sample of Early Modern English poetry*, PJ XXIV/3, s. 205–221.

**„Prace Językoznawcze”
tom XXIV/4**

278. Kiklewicz Aleksander (2022): *Problem realności psychologicznej metafor konceptualnych*, PJ XXIV/4, s. 7–26.

279. Dyrmo Tomasz (2022): *A multilevel cognitive model of coming out*, PJ XXIV/3, s. 27–43.
280. Taraszka-Drózdź Barbara (2022): *Pojęciowe podstawy kulinarnych konceptualizacji w polskim dyskursie o muzyce*, PJ XXIV/4, s. 45–62.
281. Rębkowska Agata (2022): *Nie tylko retoryczna. Anafora jako przedmiot badań językoznawstwa francuskiego*, PJ XXIV/4, s. 63–79.
282. Mac Agnieszka (2022): *Multimodalność przekazów medialnych – główne założenia analizy tekstów audiowizualnych na przykładzie telewizyjnej prognozy pogody. Perspektywa germanistyczna*, PJ XXIV/4, s. 81–98.
283. Góralczyk Iwona, Łozińska Joanna (2022): *Individualism – collectivism and the selection of the pronominal subject in yoga instructions in Polish and Russian*, PJ XXIV/4, s. 99–113.
284. Kucharzyk Renata (2022): *Uwagi o germanizmach w gwarach polskich i problemach ich badań*, PJ XXIV/4, s. 115–126.
285. Matusiak-Kempa Iza (2022): *Uroda – o rozwoju znaczeniowym wyrazu w języku polskim*, PJ XXIV/4, s. 127–142.
286. Paluszak-Bronka Anna (2022): *O znaczeniu słowa choroba w poradniku Józefa Zmijewskiego*, PJ XXIV/4, s. 143–158.
287. Żywicka Beata (2022): *Profilowanie pojęć we współczesnym polskim dyskursie publicznym na przykładzie wybranych wartości kolektywnych*, PJ XXIV/4, s. 159–176.
288. Polkowska Laura (2022): *Wartości w medialnym dyskursie o covidzie*, PJ XXIV/4, s. 177–193.
289. Głazewska Ewa, Karwatowska Małgorzata (2022): *Corona Lisa, czyli pandemiczne, maskowe odsłony Mony Lisy*, PJ XXIV/4, s. 195–212.
290. Kolibaba Larysa, Romaniuk Svitlana (2022): *Formy gramatyczne zwrotów do osób we współczesnym ukraińskim dyskursie politycznym: norma i praktyka*, PJ XXIV/4, s. 213–228.
291. Feret Magdalena Zofia, Feret Andrzej S. (2022): *Zur Übertragung von Filmtiteln aus dem Deutschen ins Polnische*, PJ XXIV/4, s. 229–245.
292. Sochacka Stanisława (2022): *Językoznawstwo śląskie a Ziemia Zachodnie i Północne (zarys problematyki)*, PJ XXIV/4, s. 247–266.

Indeks autorów**

- Anchimiuk Olga 19
 Aptacy Jarosław 235
 Awier Martyna 261

B
 Banaszkiwicz Agnieszka 44
 Barczewska Shala 1
 Betko Iryna 170
 Białek Ewa 9
 Białkowska Joanna (współaut.) 41
 Białkowski Paweł (współaut.) 41
 Biolik Maria 2, 10, 56
 Biolik Maria (współaut.) 115
 Bizior Renata 69
 Bobowska-Nastarzewska Patrycja 167, 242
 Borowski Zygmunt 3
 Borysowski Daniel 204
 Bronk Zbigniew (współaut.) 70
 Burska Katarzyna 71, 175

C
 Chlebda Wojciech 131
 Chłosta-Zielonka Joanna 31, 132
 Choromański Maciej 133
 Ciesek Bernadetta 32
 Ciesiek-Ślizowska Bernadetta (współaut.) 259
 Cieśla Bartłomiej 202
 Cychnerska Anna 264
 Czachorowska Magdalena 134
 Czaplicka-Jedlikowska Maria 186
 Czerepowicka Monika 116
 Czetyrba-Piszczako Mirosława 146

D
 Danielewiczowa Magdalena 84, 234
 Dargiewicz Anna 20, 99, 173, 240
 Długosz Kamil 224
 Duda Beata (współaut.) 259
 Duda Henryk 213
 Dudziak Arkadiusz 100
 Duma Jerzy 21, 57, 180, 233
 Duma Jerzy (współaut.) 115
 Dyrmo Tomasz 279

E
 Ejsmunt-Wieczorek Izabela 45
 Feret Andrzej S. (współaut.) 291
 Feret Magdalena Zofia (współaut.) 291
 Ficek Ewa (współaut.) 259
 Filar Dorota 168

G
 Gałkowski Artur 135, 221
 Garbicz-Stodolna Dorota 72

G
 Gębka-Wolak Małgorzata 239
 Gębka-Wolak Małgorzata (współaut.) 33
 Gibka Martyna 34, 58, 250
 Gładkowska Dorota 277
 Głazewska Ewa (współaut.) 289
 Głogowska Magda 11
 Gorlewska Ewa 101
 Góralczyk Iwona (współaut.) 136, 147, 283
 Graczykowska Tamara 46
 Graf Magdalena 185
 Grochala Beata 85
 Grupa-Dolińska Magdalena 252
 Guz Marzena 148

H
 Hanus Anna 137
 Hofmański Wojciech 59
 Hrabia Michał 60, 243
 Hrycyna Ewa 4, 138

I
 Igliński Grzegorz 198

J
 Jabłońska-Hood Joanna 86
 Jakosz Mariusz 102, 165
 Jaros Violetta 117, 183, 275
 Jarosz Beata 218
 Jaworska Mariola 87
 Jęczeń Urszula 88

K
 Kaczmarz Ewa 5
 Kaczor Monika 103
 Kaczorowska-Bray Katarzyna (współaut.) 124
 Kaczyńska Elwira 12
 Kalisz Aleksandra 208
 Kałasznik Marcelina 174
 Kapuścińska Anna 118
 Karczevska Małgorzata 176
 Karwatowska Małgorzata (współaut.) 61, 169, 289
 Kaszewski Krzysztof 88
 Kaźmierski Radosław (współaut.) 258
 Kępa-Figura Danuta 104
 Kielak Olga 267
 Kijak Agnieszka 271
 Kiklewicz Aleksander 13, 62, 73, 163, 192, 278
 Kiszka-Pytel Beata 119
 Klimas Agnieszka 74, 190
 Kłosińska Katarzyna 149

** Numery po nazwisku autora oznaczają pozycje w głównej części Bibliografii.

- Kolibaba Larysa (współaut.) 290
Koper Mariusz 150
Kosek Iwona 105, 194
Kossakowski Bartosz 47
Kostecka-Sadowa Anna 14, 48
Kotowicz Justyna (współaut.) 227
Kotowicz Wira 22
Kowalczyk Joanna 49
Kowalczyk Sabina 229
Kowalewski Hubert 106
Kowalonek-Janczarek Monika 23
Kozak Barbara 232
Księżyk Felicja 90, 107
Kucharzyk Renata 24, 50, 108, 284
Kuć Joanna 35, 91, 184
Kujawska-Lis Ewa 6
Kułacz Sławomir 36
Kurek Halina 193
Kuryłowicz Beata 120
- Lech-Kirstein Danuta 182
Lenartowicz-Zagrodna Anna 255
Leszczak Swietlana 25
Liber Katarzyna 51
Lica Aneta (współaut.) 37
Lica Zenon 188
Lica Zenon (współaut.) 37
Liszyk Karolina 121, 266
- Łapa Romana 122
Łockiewicz Marta (współaut.) 7
Łozińska Joanna (współaut.) 283
Łuc Izabela 26, 139
- Mac Agnieszka 282
Maciejewska Iwona 92
Majnuś-Stadnik Mariola 268
Makarewicz Renata 75, 151, 263
Makowska Magdalena 38, 76, 214
Makuchowska Marzena 123
Marszałek Marek 211
Matusiak Eliza (współaut.) 109
Matusiak-Kempa Iza 15, 140, 189, 285
Maziarz Monika 39
Mędelska Joanna 212, 256
Mędelska Jolanta (współaut.) 272
Michalik Mirosław (współaut.) 124
Mickiewicz Julia (współaut.) 258
Mikołajczak-Matyja Nawoja 52, 206
Milewski Stanisław (współaut.) 124
Miller Dorota 207
Mitrenga Barbara (współaut.) 265
Morawska Iwona (współaut.) 169
- Moroz Andrzej (współaut.) 33
Mroczyńska Katarzyna 110
Myszka Agnieszka 125
- Naruszewicz-Duchlińska Alina 53, 196, 260
Northeast Kathryn 40
Nowak Marta 16
Nowak-Starz Grażyna (współaut.) 226
Nowakowska-Kempna Iwona 236
- Olszewska Danuta 77
Oronowicz-Kida Ewa 141, 251
Osowicka-Kondratowicz Magdalena 17, 93, 142, 217, 257
Osowicka-Kondratowicz Magdalena (współaut.) 41
Ozga Krzysztof 63
- Pacuć Jarosław 94, 162
Paluszak-Bronka Anna 27, 286
Pałuszyńska Edyta 78, 225
Pastuch Magdalena (współaut.) 265
Paszenda Joanna (współaut.) 136, 147
Pelcowa Halina 42, 195
Pelka Daniela 222
Piechnik Anna 219
Piecychna Beata 152
Piegzik Wioletta A. 111, 241
Piekarczyk Dorota 126
Piekłarz-Thien Magdalena 43
Piel Agnieszka 200
Pietras Izabela (współaut.) 7
Podviażkina Alena 153
Polkowska Laura 166, 288
Polok Krzysztof (współaut.) 274
Preuhs Katarzyna 262
Przyklenk Joanna (współaut.) 259
Przytuła Piotr 127
Ptasznik Bartosz 18
Puda-Blokesz Magdalena 246
- Raczyński Piotr (współaut.) 171
Rejter Artur 154
Rębkowska Agata 281
Rogała Anna 95
Rogowska-Cybulska Ewa 64
Romanik Anna 96
Romaniuk Svitlana (współaut.) 290
Rudnicka-Fira Elżbieta 28
Rutkiewicz-Hanczewska Małgorzata 155, 179
Rutkiewicz-Hanczewska Małgorzata (współaut.) 258
Rutkowski Mariusz 65, 177
Rzeszutko Małgorzata 156

- Sadowska-Dobrowolska Katarzyna 220
Saloni Zygmunt (współaut.) 70
Sarnowska-Gieffing Irena 187
Senderska Joanna 201, 247
Siwiec Adam 143, 270
Skrzypczak Katarzyna 97, 223
Słabczyński Robert 157
Słupianek-Tajnert Daria 66
Sobczak Michał (współaut.) 272
Sohacka Stanisława 292
Solak Anna (współaut.) 124
Sosnowski Wojciech (współaut.) 112
Sroka-Grądział Anna (współaut.) 210
Stankiewicz Olga (współaut.) 274
Starz Roman (współaut.) 226
Stoch Nastazja (współaut.) 210
Stradiotova Ewa (współaut.) 274
Straś Ewa 128
Sujkowska-Sobisz Katarzyna (współaut.) 259
Sułkowska Monika 215
Suska Dorota 79
Sworowska Anna 80
Szamryk Konrad Kazimierz 113
Szczyszczek Michał 81
Szerszunowicz Joanna 144
Szkudlarek-Śmiechowicz Ewa 67, 269
Szubert Andrzej 276
Szulowska Wanda 178
Szymańska Monika 114
- Ślawska Magdalena 158
Śliwicka Anna 29
Święcicka Małgorzata 273
- Tabisz Anna 209
Taraszka-Drózdź Barbara 280
Targońska Joanna 253
Tondos Klaudia (współaut.) 227
Topolnicka Elwira 82
- Trysińska Magdalena 228
Tymiakin Leszek 54
Tymiakin Leszek (współaut.) 61
Tymoshuk Roman (współaut.) 112
Tyrpa Anna 191
- Walencik-Topiłko Anna (współaut.) 37
Walkiewicz Aleksandra 238
Warchala Jacek 159
Wąsińska Kinga (współaut.) 265
Wiater Aleksander 84
Wiatrowski Przemysław 199
Wielosz Sebastian 230
Wileczek Anna (współaut.) 171
Wisłomont Magdalena (współaut.) 161
Witczak Krzysztof Tomasz 160
Witkowska Katarzyna 205
Wodniecka Zofia (współaut.) 227
Wojtak Maria 197
Wolańska Ewa (współaut.) 68
Wolański Adam (współaut.) 68
Wolnicz-Pawłowska Ewa 181
Wołk Mariola 30, 55, 164, 237
Wołoszyn Joanna 8
Wowro Iwona 216
Woźniak Ewa (współaut.) 161
Wójcicka Marta 248
Wójcik Aleksandra 129
Wypiorczyk Agnieszka (współaut.) 109
- Zabawa Marcin 254
Zarębski Rafał 203, 249
Zemlanaja Natalia 231
Zemsał Piotr 172
Ziajka Beata 98
- Żabowska Magdalena 145, 244
Żurawlew Tomasz 130, 245
Żywicka Beata 287

Informacja dla Autorów

Szczegółowe informacje na temat zasad przygotowywania artykułów do druku, procedury wydawniczej, kryteriów kwalifikacji tekstów oraz zasad recenzowania są zamieszczone na platformie czasopism na stronie Wydawnictwa UWM: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pj>.